HENRYK ROLICKI

ZMIERZCH IZRAELA

WARSZAWA - 1932

HENRYK ROLICKI

ZMIERZCH IZRAELA

Przedruku dokonano na zlecenie Wydawnictwa "ZAKŁADY NARODOWE" Sp.z o.o. Warszawa ul.Piekarska 6/19

OD AUTORA.

Informowanie aryjczyków o żydach, o ich przeszłości i teraźniejszości stało się niemal wyłącznym przywilejem samych żydów. Pouczając o sobie otoczenie, wśród którego żyją, nie mogą i nie starają się uniknąć jednostronności, tendencyjności, a częstokroć nie gardzą świadomym fałszem. Już powierzchowna obserwacja wskazuje, a głębsze studjum potwierdza, że wymagania ich pod adresem rzetelności i prawdziwości podawanych faktów, ich oświetlenia, wyprowadzanych z nich wniosków są rażąco różne od tych wymogów, jakie my zwykliśmy stawiać prawdzie naukowej. Już Majmon Majmonides, filozof żydowski, zwany przez żydów „drugim Mojżeszem", dopuszczał istnienie w dziełach naukowych „sprzeczności pozornej". Ma ona miejsce wtedy, gdy autor z całą świadomością zawarł w swem dziele sprzeczności, czyli pomieścił w niem sądy prawdziwe i fałszywe, wyłączające się wzajemnie, a to z tego powodu, że istotnej prawdy nie chciał lub nie mógł wyjawić. Mamy tu więc do czynienia z uprawnioną metodą fałszowania prawdy i mistyfikowania czytelnika. W tej metodzie celowali przed Majmonidesem żydzi aleksandryjscy, a i przed nimi ta metoda nie była także obca pisarzom żydowskim.

W ten sposób dzieje żydostwa, pisane przez żydów na użytek aryjczyków, a także na użytek własnego ludu, przedstawiają obraz w istocie swej fałszywy; nawet prawdziwe fakty otoczone są mgłą szczegółów nieprawdziwych i oświetlone celowo. „Pozorne sprzeczności" utrudniają zrozumienie i wykrycie prawdy.

Styl książek, w których żydzi piszą o sobie, czy dla siebie, wymaga specjalnej lektury. Trzeba wmyśleć się w jego właściwości, bo pierwsze wrażenie, jakie odnosi czytelnik, jest z reguły fałszywe. Mamy tu bowiem do czynienia z t. zw. stylem rabinicznym, którego celem jest zakryć prawdę dla niewtajemniczonych w ten sposób, by te same zdania znaczyły dla jednych jedno, dla innych drugie.

W tych warunkach czytanie staje się chwilami odcyfrowywaniem rebusów.

Dwa czynniki ułatwiają żydom ukrywanie prawdy pod zasłoną tajemniczości: rola ustnej tradycji w ich nauce i właściwości języka hebrajskiego.

Tekst spisanych ksiąg żydowskich nie jest nigdy niezmienny. Spisanie — to tylko środek pomocniczy dla ułatwienia w posługiwaniu się tradycją. To też teksty ksiąg, zawierających dziejową mądrość narodu izraelskiego, ulegają w ciągu wieków ustawicznym zmianom. Każdy mędrzec, uczony w Zakonie, komentuje je w myśl potrzeby teraźniejszości, dopisuje coś, coś opuszcza, coś zmienia. Nie uchodzi to bynajmniej za fałszowanie; jest to raczej twórcza rola pretora wobec prawa rzymskiego, a więc uprawniona interpretacja, uzupełnianie i poprawianie tekstu i przepisów.

Język hebrajski daje wdzięczne pole do wieloznacznego wyrażania myśli. Jak inne języki wschodnie, lubuje się w obrazach allegorycznych, zastępujących ścisłe rozumowanie, a nadto właściwa pisownia jego pozbawiona jest samogłosek. Jakże łatwo więc jedno zdanie czytane może być w wieloraki sposób! Przypuśćmy na chwilę, że język polski nie posługuje się samogłoskami. Napiszmy sobie w takiej pisowni zdanie następujące: „dm zbj". Możnaby je przeczytać: „Odma zabija" albo „Dom zbója", ale także „Dym zabija", albo nawet „Adam zabija". Jest to więc pismo, które dla piszących stylem rabinicznym, pełnym „pozornych sprzeczności", jest znakomitym, tajnym szyfrem.

Nie sposób się dziwić, że tak spisaną wiedzę można przez wieki z powodzeniem ukrywać przed okiem niepożądanych ciekawców i zachować jedynie dla wtajemniczonych. Wtajemniczenie staje się pracą, zajmującą całe życie. Stąd ważność i znaczenie szkół rabinicznych w życiu żydostwa.

Aryjski badacz nie dostąpi wtajemniczenia. Ci, których wtajemniczono dobrowolnie, jak np. Pico della Mirandola w czasach odrodzenia, dowiedzieli się tylko tego, co zechcieli im dać ich przewodnicy.

Badający żydostwo musi sięgnąć po inną broń. Musi uzbroić się w logikę, której narzędzia dali nam już ojcowie naszej cywilizacji, starożytni Grecy i Rzymianie. Zestawiając fakty, musi szukać rozumem ich ukrytego wewnętrznego sensu. Musi trzymać na wodzy wyobraźnię i temperament, by nie poniosły go na manowce. Musi wreszcie mieć tę odwagę, która sprawia, że raczej przyzna się do

niewiedzy, niż pozwoli sobie wyrazić stanowcze zdanie w przedmiocie, którego nie poznał.

Nie wolno mu się zarazić od pisarzy żydowskich kultem dla „pozornej sprzeczności", ani zachwytem dla „stylu rabinicznego". Czytelnik aryjski pragnie przedewszystkiem prawdy i to pragnienie jest ostoją naszej cywilizacji. Tej prawdzie — w wymiarach, na jakie mnie stać — chcę służyć niniejszą książką.

I.

HISTORJA W ŻYCIU ŻYDOSTWA.

Jedynym kluczem do zrozumienia żydostwa jest znajomość jego historji. Religja żydowska, to religja historyczna i polityczna. W przekroju teraźniejszości żydostwo dla każdego stanowić musi zagadkę niezgłębioną, coś nienaturalnego, coś poprostu niesamowitego. W świetle historji rozjaśniają się mroki tajemnicy.

„Korzenie całej religji żydowskiej tkwią w historji żydowskiego ludu. Początkiem jej jest akt historyczny: wywędrowanie z Egiptu. We wszystkich jej chwilach zwrotnych znajdujemy historyczne zdarzenia. Z nich czerpie ona swą siłę, w głębiach żydowskiego charakteru narodowego leży jej tajemnica. Formą jej rozwoju jest polityka [1]).

Jakto? Polityka? Co ma polityka do wierzeń religijnych?

Odpowie nam na to cytowany filozof żydowski:

„Etyczno-polityczne idee stanowiły rdzeń żydostwa. Mojżesz, a po nim wszyscy wielcy przywódcy ludu, których działalność rozwijała się pozornie w całości na terenie religijnym, nie troszczyli się o religię, lecz o królestwo Boże. Ale w tem pojęciu właśnie polityka jest religją, jest entuzjastycznem dążeniem, skierowanem bezpośrednio ku absolutowi, ku Bogu, jest jedyną rzeczywistością życia, mieszczącą w sobie wszystkie inne. Nie jest więc już ona jakiemś zajęciem pośród innych, jakąś płaszczyzną świadomości pomiędzy innemi, lecz jest ustosunkowaniem się człowieka, woli ludzkiej, w sposób, obejmujący całe życie, do żądań, jakie mu stawia absolut. A w innem znaczeniu jest polityką stosunki ludzkie i życie codzienne każdego pojedyńczego człowieka tak uregulować, aby były po upływie

[1]) H. Kohn: Die politische Idee des Judentums str. 20.

tego okresu skierowane ku celowi ostatecznemu. To skierowanie nazwali żydzi sprawiedliwości" [2]).

Powiedzmy to sobie w języku mniej filozoficznym. Oto prawodawcy religijni żydów nie troszczyli się o religię, lecz o zapewnienie Jehowie królestwa Bożego na ziemi. Był to cel polityczny i religja którą głosili, stała się religją polityczną. Ubierając swój cel polityczny w szatę religijną, uzyskiwali zszeregowanie całego plemienia i późniejszych pokoleń w jeden zastęp bojowników politycznych. Innem znowu zadaniem było prawodawstwo całe tak uregulować, by każdy czyn jednostki mógł zostać skierowany ku ostatecznemu celowi politycznemu i w ten sposób stać się czynem politycznym. Głównym środkiem działania kierownictwa Izraela było stworzenie dla mas specjalnej etyki; sprawiedliwym, a więc działającym zgodnie z żydowską etyką, jest tylko ten żyd, którego każdy czyn zmierza ku osiągnięciu ostatecznego celu politycznego, czyli ku zapewnieniu królestwa Jehowy.

Żywo musi nas zainteresować Jehowa, ów Bóg izraelski, mający zakrólować nad światem. Przekonywamy się, że nie jest to Bóg uniwersalny, Bóg dla wszystkich, lecz typowe bóstwo plemienne, bóstwo Izraela.

Księga Izajasza tak głosi ludowi izraelskiemu: „To mówi Pan: praca egipska i kupiectwo etiopskie i Sabaim, mężowie wysocy do ciebie przyjdą i twoi będą; za tobą chodzić będą, okowami w okowy pójdą i tobie się kłaniać i modlić będą; tylko w tobie jest Bóg, a nie masz oprócz ciebie Boga" (XLV 14).

Albo w innem miejscu: „będą otworzone bramy twoje ustawicznie; we dnie i w nocy nie będą zamknięte, aby noszono do ciebie moc narodów i króle ich, aby przywiedziono. Bo naród i królestwo, które tobie nie służyło, zginie. I przyjdą do ciebie, kłaniając się, synowie tych, którzy cię trapili. I będziesz ssać mleko narodów, a piersiami królów karmion będziesz" (LXI 5) [3]).

Jak widzimy, owo królestwo Jehowy nie jest wcale pomyślane nieziemsko; jest to królestwo z tego świata, zapewniające działaczom tego kultu polityczno - religijnego, uczestnikom przymierza z Jehową niedwuznaczne korzyści w postaci władztwa nad innemi narodami.

[2]) H. Kohn: Die politische Idee des Judentums str. 20 i 21.

[3]) cytuję według prof. T. Zielińskiego, który — o ile mi wiadomo — korzystał z tekstów żydowskich.

Oto jest sens przymierza, interes, jaki obie strony kontraktujące znalazły w tem przymierzu: „Sprzedałem wam moją naukę i jestem sprzedany wraz z nią" (Midrasz Theruma 34). Oto istotna tajemnica religji politycznej, ku której spełnieniu dąży Izrael przez wieki.

Środki działania ulegają zmianom; gdy zawiodą jedne, sięga się po inne. A tajemniczość celu ostatecznego uzasadnia dostatecznie utajenie środków, dla których jedynem kryterjum etycznem jest „sprawiedliwość", czyli ich wartość praktyczna dla osiągnięcia celu. Stąd odwieczna, powszechna opinja, że żydzi hołdują zasadzie: cel uświęca środki.

Kierownicy Izraela zmiany metod rzeszom swoim narzucają gwałtem, rewolucyjnie. Takie rewolucje wewnątrz Izraela nie niosą jednak z sobą pogardy dla przeszłości. Są to bowiem rewolucje w zakresie używanych środków, metod działania. Dziś odrzucone, mogą kiedyś w przyszłości znaleźć znowu swą wartość.

Rewolucje w Izraelu nie tykają dogmatu. Jest nim przymierze z Jehową i cel ostateczny. Na tych dogmatach zasadza się niezmienność dziejowa Izraela.

II.

ZAMIERZCHŁE DZIEJE IZRAELA.

Zamierzchłe, prahistoryczne dzieje Izraela podaję na tle tych faktów i oświetleń, jakich dostarczają dzisiejsi żydowscy pisarze historyczni, albowiem tylko z tego stanowiska ten okres judaizmu interesuje mnie w niniejszej książce. Pisarze katoliccy tę antyczną przeszłość ludu żydowskiego przedstawiają w zupełnie innem świetle.

Najstarszym dokumentem historycznym nieżydowskim, w którym mowa o Izraelitach, jest obelisk króla Moabitów, odnaleziony w r. 1868, opisujący zrzucenie przez ten lud jarzma izraelskiego. Dotyczy on już czasów podziału królestwa żydowskiego po Salomonie. Tablice assyryjskie, na których pisano o walkach króla Salmanassara z Izraelitami, pochodzą z IX wieku przed Chrystusem.

Z braku dostatecznych źródeł nie umiem powiedzieć nic bliższego o pobycie żydów w Egipcie i o powodach ich emigracji z państwa faraonów. Późniejsze dzieje nie dały nam żadnych podstaw do mniemania, jakoby w Egipcie pozostała jakaś tradycja wrogiego stosunku do Izraelitów. Właśnie przeciwnie, Egipt od czasu pierwszych walk z Assyrją staje się terenem imigracji żydowskiej i sojusznikiem wojskowym państwa judejskiego.

Bądź co bądź, sądząc na podstawie faktów historycznych, przytaczanych właśnie przez żydów i na ich źródłach się opierając, ze starożytnego Egiptu przejęli żydzi rządy kapłańskie, tajemniczość kultu, magję, tajne zrzeszenia, a nawet rzeczy takie, jak kult byka i zakaz jadania wieprzowiny.

Kapłani w Izraelu tak, jak w Egipcie, tworzyli zamkniętą kastę wtajemniczonych. Rekrutowali się wyłącznie z Aronidów. Pomocnikami ich byli Lewici.

Tak samo, jak w Egipcie, religja była wobec ludu tajemnicą. Księ-

gi święte znane były tylko wtajemniczonym. „Księgi praw i nauki, przypisywane Mojżeszowi“ — pisze główny historyk żydowski — „uprawiane były dotychczas (ok. 800 lat przed Chr. — przyp. autora) tylko w kołach Aronidów i Lewitów. Nawet dekalog nie był wszczepiony w serca ludu; tablice, które go zawierały, spoczywały w arce przymierza, jako prastary, święty zabytek. W arce przymierza lud widział raczej talizman. Dopiero arcykapłan Jojada zapoznał go, jak się zdaje, z treścią Zakonu i przy tej sposobności zapewne odczytał ze zwoju, zawierającego księgi Mojżeszowe, stosowne do ówczesnego położenia rozdziały“ [1]).

Wobec nieznajomości prawa Mojżeszowego, wobec tego, że „nawet dekalog nie był wszczepiony w serca ludu“, lud izraelski mógł z całą łatwością hołdować różnym bożkom, czego rozliczne przykłady przytaczają nam księgi święte. Kult bóstw fenickich Baala i bogini Isztar (Astarty), kult gwiazd, zapożyczony z Babilonu, a najczęściej egipski kult byka (złotego cielca) szerzyły się w Izraelu wszechmożnie aż do czasów niewoli babilońskiej. Kult byka przedstawia król Jerobeam, jako odwieczną religię Izraelitów. Kazał wyobrazić Jehowę w kształcie młodego cielca. „Przeważna część ludu nie gorszyła się bynajmniej tą reformą, która wydała jej się istotnie wskrzeszeniem kultu odwiecznego“ [2]).

Kult Jehowy w świątyni uprawiali tylko kapłani. Lud nie miał dostępu do tajemniczych obrzędów. Obrzędy te pierwotnie nie były związane z żadnem miejscem, ściśle określonem. Pierwsza świątynia w Silo, ani późniejszy szałas na górze Morja nie miały przywileju wyłączności; dopiero Deuteronomion (621 przed Chr.) nadaje świątyni Salomona w Jerozolimie prawo wyłączności. Odtąd ofiary mogą być tylko w tej świątyni składane, tam tylko przyjmie je Jehowa. Staje się ona jedyną istniejącą, a po zburzeniu jedyną możliwą świątynią Izraela.

Wokół tajemniczego kultu kwitła magja i sztuki czarnoksięskie. Król Dawid w trudnem położeniu udaje się do pewnej brzuchomówczyni, która potajemnie oddawała się praktykom czarnoksięskim. Salomonowi przypisywano władzę nad tajemniczemi duchami i demonami, które na jego skinienie gromadziły się lub rozpraszały. Po znalezieniu nowego objawienia, t. zw. Deuteronomion, król Jozjasz

[1]) Prof. H. Graetz: Historja Żydów t. I str. 122.
[2]) Prof. H. Graetz: Historja żydów t. I str. 99.

udaje się do... prorokini Huldy, żony szatnego dworskiego Szaluma i ta potwierdza mu autentyczność księgi i zawartych w niej przestróg i proroctw.

Pociąg do magji kwitnie w żydostwie po dziś dzień. Równolegle z nim idzie pociąg do zawodów, opartych na wiedzy tajemnej. Magów starożytności luzują astrologowie, alchemicy i lekarze w wiekach średnich, socjologowie, religjologowie, teoretycy ekonomji w czasach nowszych, ostatnio zaś okultyści i spirytyści.

Gdzieindziej niespotykaną rolę mieli w narodzie żydowskim mężowie, zwani prorokami.

„W państwie izraelskiem było oko, które umiało przenikać sztuczne mroki i sumienie, które głosem donośnym wytykało błędy grzesznikowi, chociażby nawet był królem. Profetyzm był tem okiem przenikliwem i nieubłaganem, czujnem sumieniem“ [3]).

Prorocy więc byli jakąś instancją rozkazodawczą i jakbyśmy się dziś wyrazili, pozaprawną. Przychodzili zzewnątrz i w imię Boga i na poparcie swych żądań mieli tylko swoją siłę własną i — co najwyżej — poparcie swego otoczenia. Często w tej roli zjawiają się ludzie, których imion nie przekazywały nam księgi. Jakiś „nieznany prorok“ przestrzegał Salomona, że, tolerując bałwochwalstwo, narazi się na utratę tronu. Jerobeam w Egipcie po śmierci Salomona postanawia powrócić do kraju, by podjąć ambitne zamiary, pochwalane przez „jakiegoś proroka“.

„Większa część proroków z pomroki wypływała i w pomrokę zapadała, nie pozostawiając śladu swej osobistości“ [4]).

Dzięki rozpowszechnieniu profetyzmu w okresie pierwszych walk z Assyrją roi się w Jerozolimie od „fałszywych proroków“. Ci pseudoprorocy zachowują się pozornie tak samo, jak prawdziwi. Powołują się na objawienie i udzielają rad możnym. Po śmierci Jozjasza przemawiają za kultem bożków pogańskich i znajdują oparcie wśród kasty kapłańskiej, t. j. wśród Aronidów. Jeremjasz za swe proroctwa, wieszczące zagładę Jerozolimie, ścigany jest przez nienawiść fałszywych proroków.

W późniejszym rozwoju żydostwa po zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa, proroków zastępują „mesjasze“, zaś fałszywych proroków, „fałszywi mesjasze“, zwani często „pobożnymi oszustami“.

[3]) H. Graetz: Historja żydów t. I str. 62.
[4]) H. Graetz: Historja żydów t. I str. 137.

Prorocy często podejmowali się zadań politycznych. I tak np. Jeremiasz, w przeciwieństwie do swych poprzedników, nie przemawia tylko do szczupłego grona wykształconych, lecz do całego narodu. Należy on „politycznie do partji babilońskiej“ [5]). Głosi, że władza Babilonu nad Izraelem jest zrządzeniem Bożem. Niejaki Szemaja Nachhami oskarża go listownie o zdradę, gdyż nakłania wygnańców, uprowadzonych przedtem przez Assyryjczyków, do stałego osiedlenia się w Babilonji. Później podczas oblężenia Jerozolimy przez Nabukadnecara tak przemawia do tłumów: „Kto zostanie w mieście, zginie od miecza, z głodu i zarazy, lecz kto przejdzie do Chaldeów — życie zachowa, miasto bowiem upaść musi i stanie się pastwą płomieni“.

To też po zdobyciu i zburzeniu Jerozolimy Nabukadnecar nosi się z zamiarem, by Gedalji, wielkorządcy nowoutworzonego, lennego państwa dać za doradcę Jeremiasza. Jeńcy judejscy złorzeczyli mu. „Biadaż mi, matko, żeś mię zrodziła, męża poswarów i waśni dla świata. Anim pożyczał, anim długów zaciągał, a wszyscy mi złorzeczą“.

Co czynić? Czy przyjąć propozycję Nebukadnecara? I wtedy spłynęło na Jeremiasza objawienie prorocze, które kazało mu pozostać w kraju przy boku Gedalji.

Później udaje się do Egiptu, gdzie licznym uchodźcom judejskim poleca pozostać na miejscu i nie wracać do kraju.

Jedyną pociechą, płynącą z ust Jeremiasza, była przepowiednia, że za lat siedemdziesiąt powrócą żydzi z Babilonu i odbudują świątynię. Ta przepowiednia ziściła slę tak, jak i poprzednie, dotyczące zburzenia Jerozolimy. Oto Cyrus, król perski, po zdobyciu Babilonu, pozwolił żydom powrócić do kraju.

„Byłże to poszept chwilowego kaprysu? A może też istotnie jakiś judzki rzezaniec, jak opowiadano w czasach późniejszych, podał do wiadomości zwycięzcy perskiego, że pewien wieszcz judzki przepowiedział ukazanie się jego i zwycięstwa i zwiastował, że wygnanemu ludowi pozwoli wrócić do ziemi ojczystej“ [6]).

A więc nawet po śmierci Jeremiasza przepowiednie jego, jak przypuszcza Graetz, zużyte zostały politycznie.

Działalność kapłanów rozwija się na tle tajnych związków. Po zburzeniu świątyni w Silo, zjawiają się w Jerozolimie Lewici i tworzą rodzaj bractwa. Elekcja Saula na króla odbywa się w zupełnej tajemnicy, tak, że Filistyni nie mogą się o niej dowiedzieć. Namaszczenie Dawida odbywa się w najściślejszem kole, zachowane w tajemnicy. Panowaniu jego towarzyszą częste spiski przeciw niemu. Syn Dawida, Adonjasz, knuje także spiski przeciw ojcu. Zaprasza swych powierników na ucztę u źródła Rogel. Pod skałą składano ofiary, a podczas biesiady wtajemniczeni wołali: „Niech żyje król Adonjasz!“.

[5]) Dr. Majer Balaban: Historja i literatura żydowska t. I str. 55.

[6]) H. Graetz: Historja żydów t. II str. 25.

Na związkach tajnych opierali się i prorocy. Prorok Eljasz tworzy bractwo, które podtrzymywało „święty znicz starożytnej nauki“ i w miarę potrzeby „występowało z głośnym lub cichym protestem przeciw zdrożnościom“. Po śmierci Eljasza na czele tej „szkoły prorockiej“ staje Elizeusz. Później prorok Jezajasz podejmuje tę samą działalność „celem otoczenia się gronem mężów, jedną myślą ożywionych“.

Adepci Jezajasza zwą się „łagodnymi“ lub „cierpiącymi w kraju“. Te związki przetrwały znowu swego mistrza i stanowią oparcie dla proroków, występujących przeciw królowi i kapłanom. Uczniowie Jezajasza przybierają później nazwę „ludzi Hiskjasza“, król ten bowiem osłaniał ich opieką. Za nimi powstaje organizacja szersza, t. zw. „uczniowie Boży“ lub „Anawici“, którzy sami nazywali się „gminą, dążących prostą drogą“. Było to silne ramię w walce proroków z oficjalną władzą, hołdującą podówczas cudzoziemskim bożkom...

W okresie zetknięcia się żydów z Assyrją i Babilonem, pojawia się nowe zrzeszenie tajne, „stowarzyszenie pobożnych“ (chassidim). Oni po śmierci króla Manassego mordują Ammona. Właściwą swą rolę odgrywali dopiero po powrocie z niewoli babilońskiej.

Ale niektórzy prorocy otoczeni są siecią. Jezajasz widzi, że państwo judzkie nie sprosta Assyrji. „Chciał przeciw temu podnieść swój potężny głos — lecz nie wolno mu było. Naczelnicy rządu (kto to?— przyp. autora) zamknęli prorokowi usta; stłumili wolność słowa w obawie, aby król i naród nie zwrócili uwagi na przewrotność doradców i na niebezpieczeństwa, które oni swem postępowaniem ściągnąć na kraj mogli. Jasno przejrzał przenikliwym wzrokiem Jezajasz, że nadzieja, pokładana w pomocy Egiptu, okaże się zawodną i że drobniuchną Judeę zgniecie potęga assyryjska; lecz nakazano mu milczenie“ [7]).

[7]) H. Graetz: Historja żydów t. I str. 170.

Tak oto Jezajasz pozostawał w tajonym przed królem i narodem stosunku posłuszeństwa wobec jakichś „naczelników rządu". Wyobrazić sobie trzeba, że była to kierownicza, tajna organizacja, w skład której wchodził i prorok. Przeciwstawiał się jej, walczył z jej ideami politycznemi wewnątrz niej, lecz nazewnątrz „nakazano mu milczenie".

W takich warunkach, wśród tajnych związków, pod tajnem kierownictwem rozwijał się Izrael już przed niewolą babilońską. W tem oświetleniu możemy pojąć istotny sens zagadkowego odezwania się proroka Zacharjasza: „Bóg ustanowił pasterza nad ludem i dał mu dwa pręty, z których jeden nazywał się łaską, a drugi związkiem". Oto ów prorok — pasterz trzyma lud w karbach łaską, czyli siłą objawień, jakich doznaje i związkiem, czyli tajną organizacją.

Między zrzeszonymi, a więc wtajemniczonymi, a ludem rysował się przedział głęboki. Sprzyjała temu okoliczność, że w okresie przedbabilońskim wytworzyła się w Judei kursywa ludowa, obok innego pisma, dostępnego tylko dla nielicznych, jak w Chinach. Pospólstwo dowiadywało się o prawdach dopiero wtedy, gdy chcieli tego „naczelnicy".

Mówiłem już o tajeniu zakonu Mojżeszowego przed ludem i o częściowem wyjawieniu jego przepisów przez arcykapłana Jojadę. Znacznie później, w r. 621 przed Chr. arcykapłan Hilkjasz znajduje znowu w świątyni t. zw. Deuteronomion, t. j. powtórną Księgę Zakonu i okazuje ją królowi Jozjaszowi. Ona dopiero zapewnia świątyni jerozolimskiej przywileje wyłączności. Grozi klęskami, gdyby król i lud nie nawrócili się i nie poszli za głosem arcykapłana. Król, jak wiemy, poradził się prorokini Huldy. Władzę dzierżyli więc w ręku „naczelnicy rządu", bliżej nieznani. Jeżeli prorocy mieli dostęp do tych kierowniczych kół, to byli w nich opozycją. Przygotowywali zmiany, przewroty nawet, walcząc z tymi, którzy niekiedy „nakazywali im milczenie". W działalności swej wychodzili nazewnątrz i zwracali się do królów, lub też nawet — jak Jeremjasz — wprost do ludu. Do pomocy sobie powoływali „szkoły prorockie" i „bractwa".

W tem oświetleniu zrozumiemy powstanie „fałszywych proroków". Jakże łatwo mógł ktoś wobec króla, czy ludu podać się za proroka, za człowieka wtajemniczonego w „koła kierowników" i domagać się spełnienia swoich żądań! A królowie, czy lud, przywykli do tego, że rządzi nimi ktoś niewidzialny, łatwo mogli posłuchać samozwańczego rozkazu jakiegoś szarlatana.

W nastroju tajemnic byle kto uzyskać może władzę. I uzyskiwał ją nieraz ku rozpaczy proroków prawdziwych.

Ten stosunek utajonych kierowników do władzy oficjalnej przetrwał wśród żydów przez dzieje. Dwukrotne zburzenie Jerozolimy spotęgowało jeszcze tę tajną zwartość.

III.

REFORMY EZDRASZA I NEHEMJASZA.

W Babilonie znaleźli żydzi znośne warunki istnienia. Nie byli pierwszymi, którzy tam osiedli. W ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu wiele tysięcy osiedlili Assyryjczycy. Upadek państwa assyryjskiego i zdobycie Niniwy w r. 606 przed Chr. przez Babilończyków i Medów, były z początku powitane przez Izraela radośnie; dopiero późniejszy rozwój wypadków, który doprowadził do zburzenia Jerozolimy przez Nebukadnecara babilońskiego (586 przed Chr.) uczynił z żydów zdecydowanych wrogów Babilonji. Sto tysięcy żydów powlókł Nebukadnecar do Babilonu. Tłumy uchodźców pociągnęły dobrowolnie do Egiptu.

Nastrój wygnańców babilońskich był więcej, niż kompromisowy. Masowo przyjmują religię chaldejską. Część czyni to bez wahania, reszta pozornie. Wśród czcicieli bożków nie brak kasty kapłańskiej, Aronidów i Lewitów.

Przyjmowanie obcych religij dla oka miało już wtedy swe precedensy w Izraelu. Za panowania królowej Izebel w Samarji, stolicy państwa izraelskiego, dom królewski propagował kult Baala i wywierał presję na lud. To też część ludu „czciła Baala otwarcie, a Jehowę tajemnie [1]).

Także i w państwie judejskiem, w stołecznej Jerozolimie, za czasów króla Manassego znowu Aronidzi, acz niechętnie, pełnią obowiązki kapłanów przy kulcie pogańskim. Tak więc pogaństwo na wygnaniu znalazło wśród Izraela grunt przygotowany.

Zwycięzca obszedł się z wygnańcami łagodnie. Pozwolił żydom zamieszkać społem i zachować dawniejszy ustrój, dopuścił ich nawet do urzędów dworskich. Strzegli się więc żydzi, by występować jawnie przeciw państwu i domowi królewskiemu, lecz pracowali tajnie. Znów działają tajne związki („gorliwi wyznawcy słowa Bożego“, „szukający Boga“, „cierpiący“). Stanowili oni jądro narodu i byli prześladowani przez Babilończyków, podczas gdy szerokie rzesze żydowskie, asymilujące się pozornie, korzystały ze swobód. Z kół tych tajnych związków rekrutowali się później ci nieliczni, którzy za Cyrusa wrócili do Jerozolimy.

1) H. Graetz: Historja żydów t. I str. 105.

To jądro Izraela na wygnaniu ożywione jest ideą powrotu do kraju i odbudowy świątyni. Z tych ukrytych środowisk wychodzą idee reformatorskie, które miały w niedalekiej przyszłości nadać Izraelowi swoiste piętno, odróżniające go od wszystkich innych ludów, Już na wygnaniu reformują metody nauczania adeptów. Nakreślają plan nowego ustroju kultu i kapłaństwa. Poświęcają wiele wysiłków młodzieży, by ją nagiąć do nowego sposobu myślenia. Podziemna praca wre.

Zdobycie Babilonu przez Cyrusa perskiego (539 przed Chr.) otwiera żydom możność powrotu do Palestyny. W chwili wejścia nowego zwycięzcy w mury Babilonu cały lud, jak za skinieniem różdżki czarnoksięskiej, odwraca się od bóstw pogańskich i wraca do Jehowy. Nie wielu jednak godzi się z myślą powrotu do ojczyzny. Za długo już siedzą w Babilonie i zbyt im było dobrze. Niejeden z nich jest potomkiem osiedleńców dobrowolnych, którzy przybyli do Babilonu już kilka wieków przedtem. Emigracja żydowska do Babilonu poczęła się już od VIII w. przed Chr. w celach handlowych i już za czasów świetności królestwa judzkiego szczycił się Izrael prorokami, którzy głosili swe nauki w murach Niniwy i Babilonu.

Powrót do Palestyny obejmuje więc szczupłą garść ochotników. Reszta finansuje. Kolonizacja dawnej ojczyzny natrafia na osobliwe trudności. Musi rugować ludność miejscową z jej siedzib i dbać o to, by koloniści nie zlali się w jedno z autochtonami. Pomaga im Cyrus i wydaje rozkaz, by miejscowe plemiona ustąpiły izraelitom miejsca.

Ledwo czterdzieści tysięcy żydów wraca do Palestyny. Cyrus mianuje wielkorządcą żyda Zerubabela. I tu okazuje się, że żydzi byli przedtem w Palestynie tylko wierzchnią warstwą ludności. Oto bowiem kolonizatorzy wszędzie spotykają się z nienawiścią; przyszli znowu w roli panów, odbierają ziemię i ludność miejscową spychają do roli swych sług. Odbudowują świątynię Salomona przy poważnym zasiłku z perskiego skarbca.

Powrót do Palestyny przypomina żywo warunki, wśród których dzisiaj dokonywa się jej kolonizacja. Deklaracja Cyrusa i deklaracja Balfoura, wielkorządca perski Zerubabel i wielkorządca brytyjski sir Herbert Samuel, postawa ludności tubylczej i dzisiejsza postawa Arabów. Finansowanie przez Babilon i finansowanie prze New-York. Nawet zbrojne napady na kolonistów. Zdesperowani Samarytanie zdobywają Jerozolimę, burzą świeżo odbudowane miasto i protekcja dworu perskiego musi kolonistów ratować z opresji.

W stosunku do ludności tubylczej stosuje się politykę eksterminacyjną. Już Deuteronomion poleca: „A cokolwiek zdechliną jest, nie jedzcie z niego, przychodniowi, który jest między bramami twemi, daj, żeby zjadł, albo mu przedaj, boś ty jest lud święty Pana Boga twego" (Dt. XXIII 19) [2]).

Lud „święty" zamyka się przed obcymi i nie dopuszcza do siebie nawet pragnących czcić Jehowę. Gdy Samarytanie proszą, by ich zaliczyć w poczet gminy judzkiej, spotykają się z szorstką odmową. Niema dla nich miejsca wśród „wyznawców Zakonu". Odmawia się im nawet prawa do współuczestnictwa w odbudowie świątyni.

Hasłem jest ‚ogrodzenie Zakonu". Troską kierowników Izraela, ująć żydostwo w tak silne organizacyjne karby, by nikt obcy nie przedarł się do wnętrza. Oto istotny sens reform Ezdrasza i Nehemjasza. Metody tych przywódców nadały żydostwu charakter na długie wieki i ich działalność stworzyła dzisiejszego Izraela.

Na wieść o trudnościach wewnętrznych i zewnętrznych, z jakiemi koloniści spotkali się w Palestynie, przybywa z Babilonji Ezdrasz (Ezra), otoczony kilku tysiącami ludzi „związanych z nim wspólnotą myśli". Jest on potomkiem arcykapłanów, jeden z jego przodków, arcykapłan Hilkjasz, był tym, który ongiś znalazł w świątyni kodeks deuteronomiczny. Ezdrasz pragnie „ziszczenia Zakonu" i postanawia „dobyć Zakon z ukrycia". W Babilonji już ci, którzy nie chcieli wracać, odgrodzili się murem duchowym od reszty mieszkańców. Zawierali małżeństwa wyłącznie między sobą i starali się zachować swą odrębność. Wśród nich Ezdrasz był nauczycielem Zakonu. Przy poparciu babilońskiego żydostwa dokonał swej wyprawy do Palestyny. Była to druga fala kolonizacyjna, która miała ratować zagrożony dorobek pierwszej.

[2]) cytuję według prof. Zielińskiego: Hellenizm a judaizm.

Pierwszem jego zarządzeniem w Palestynie był zakaz małżeństw mieszanych między żydami, a ludnością tubylczą. Była to zbrodnia w oczach Ezdrasza, gdyż Izraelici mieli stanowić „święte nasienie". „Uczyńmy przymierze" — wołał — „że porzucimy żony cudzoziemskie i zrodzone z nich dzieci wyłączymy z gromady". I woli Ezdrasza stało się zadość. Żydzi przepędzili swe obce żony wraz z dziećmi i poszukali sobie nowych we własnem plemieniu. Odpowiedzią na to było zdobycie i zburzenie Jerozolimy przez Samarytan, o czem wspominałem już wyżej. I wtedy, po rozgromie żydowskich kolonistów, nowa postać przychodzi w pomoc Ezdraszowi. Jest to Nehemjasz, podczaszy na dworze Artakserksesa i wpływowy zausznik monarchy. Otrzymuje od króla coś w rodzaju urlopu i uzbrojony w pełnomocnictwa królewskie zjawia się w Palestynie. Już na dworze królewskim „zbadał tajnie sztuki rządzenia, nauczył się silną wolą powodować ludźmi i ujarzmiać stosunki" [3]). Z początku przebywa w Jerozolimie, nie zdradzając się z tem, że ma pełnomocnictwa królewskie i bada stosunki. Dopiero w upatrzonym momencie występuje jawnie. Przeprowadza surową cenzurę wśród gminy żydowskiej; 642 rodziny, które pochodzenia izraelskiego udowodnić nie mogły, wyłącza z gminy, czyli pozbawia praw obywatelskich. Trzy rodziny Aronidów, które nie mogły odszukać rodowodów, pozbawia praw kasty kapłańskiej.

Zarządzenia Nehemjasza trafiły na opór szerokich warstw żydowskich. Ledwo powrócił na dwór królewski, musiał sobie ponownie wypraszać urlop i pełnomocnictwa, by ratować swe dzieło. Za drugiem swem pojawieniem się w Palestynie postąpił odrazu radykalnie. Arcykapłana Eljaszyba złożył z urzędu. Aronidzi i inni Judejczycy nieposłuszni musieli pójść na wygnanie. Samarytan ostatecznie odtrącił i zmusił do zawiązania odrębnej sekty, której wyznawcy zbudowali sobie konkurencyjną świątynię na górze Garizim, gdzie przez parę wieków uprawiali niezależnie od kierowników judaizmu kult Jehowy. Ścigała ich nienawiść Izraela, aż wreszcie w drugim wieku przed Chr., Jan Hyrkan, książę z rodu Machabeuszów, zdobywa ich stolicę Sichem i burzy świątynię na górze Garizim.

Całe dzieło odbudowy „nowej Jerozolimy" dokonuje się przy daleko idącem poparciu tajnych związków. Ostoją reform Ezdrasza

[3]) H. Graetz: Historja żydów t. II str. 42.

i Nehemjasza są „pobożni“ (chassidim). Oni to po zachwianiu się reform Nehemjasza powołują go ponownie z dworu królewskiego.

W nowej Jerozolimie niema już proroków. Od czasu utrwalenia się reform Nehemjasza zastępują ich „mędrcy“ czyli „znawcy Zakonu“ (soferim).

„Niewidzialna, ale głęboko sięgająca podnieta była ich czynności wynikiem, a wyryła na potomkach patrjarchów piętno tak znamienne, że stało się niemal przyrodzoną ich właściwością; popęd do badania, wysilania dowcipu, by z każdej rzeczy, z każdego słowa wycisnąć treść utajoną“ [4]).

„Uczyńcie ogrodzenie koło Zakonu“ — oto było ich hasło. A więc zamknąć Zakon ściśle przed obcymi i rozbudować wewnątrz hierarchicznie, podzielić na szczeble wtajemniczeń. Obok istniejącej władzy świeckiej i duchownej (namiestnik czy książę oraz arcykapłan) utworzyć trzecią, ponad tamtemi stojącą i utajoną, w postaci „mędrców Zakonu“ i niewidzialnego kierownictwa. W chwilach sposobnych następowało ujawnienie przed ludem zewnętrznych obudowań tej władzy.

Oto w wyniku reform Nehemjasza powstaje „najwyższa rada“, składająca się z 71 członków. Większość tego zgromadzenia stanowią „mędrcy“. Z instytucji tej później wyłania się Synhedrjon, jako symbol wewnętrznej jedności żydostwa.

W tem stadjum krzepnięcia zastaje Izraelitów najazd Aleksandra Macedońskiego. Rozgrom sprzyjającej żydom Persji nie przeszkadza im witać czule nowego zwycięzcę. Triumfator otrzymuje w Jerozolimie od arcykapłana ochocze przyrzeczenie, że każde dziecko izraelskie, urodzone w roku jego wejścia do Jerozolimy, otrzyma na imię Aleksander. To też zjednany władca zwraca swój gniew przeciw Samarytanom.

„Ponieważ nie mogło ujść wiadomości jego, że są wrogami Judejczyków, darzył względami tych ostatnich, by tamtym dać uczuć swoją niełaskę“ [5]).

I tak pierwsze zetknięcie się oficjalne judaizmu z hellenizmem było przyjazne. Zdobywca Azji, rozgromiciel królestwa perskiego, nie zapałał gniewem do pupilów perskiego królestwa. A ścigany przez

[4]) H. Graetz: t. II str. 60.
[5]) Graetz: t. II str. 73.

Aleksandra Darjusz mógł się zastanawiać w swej smutnej drodze, czemu wdzięczność Judejczyków za „deklarację Cyrusa“ nie przetrwała nawet o godzinę świetności perskiego królestwa. Nie wiedział nieszczęsny, że przodek jego, ów wspaniały Cyrus, był w oczach Izraela nie dobrotliwym władcą, ale tylko marnem „narzędziem Jehowy“.

IV.

POD WŁADZĄ EGIPTU I SYRJI.

Po rozpadnięciu się państwa Aleksandra Wielkiego na Macedonję, Egipt i Syrję, Palestyna dostała się pod władzę Egiptu. Jest to okres, w którym po raz pierwszy w całej pełni hellenizm spotyka się z judaizmem twarz w twarz. Barwnie i wszechstronnie opisał to spotkanie Tadeusz Zieliński w swej dwutomowej książce: „Hellenizm a judaizm“.

Na dworze Ptolomeuszów w Aleksandrji żydzi są nader mile widziani i są powiernikami królów, nie omijają ich urzędy państwowe i inne korzyści. Okres panowania egipskiego (323 — 201 przed Chr.) zaznacza się mniej lub więcej powierzchowną hellenizacją Palestyny, a nawet samej Jerozolimy. Ton życiu duchowemu żydostwa nadają teraz niewidzialne wpływy skupień emigracyjnych. Właściwie już od śmierci Nehemjasza podnieta dla podtrzymania Erec Izrael (siedziby narodowej) płynie z Babilonu. Jest to znany nam kierunek „ogrodzenia“. Drugie potężne skupienie żydowskie wytwarza się w Aleksandrji. Przedstawia ono kierunek hellenistyczny, a więc mniej lub więcej pozornej asymilacji do cywilizacji greckiej.

Jerozolima jest miejscem, gdzie oba te kierunki toczą ze sobą walkę.

Hellenizm jest widoczny zdala, a judaizm nurtuje pod spodem. Hellenizm niesie z sobą równouprawnienie obywatelskie z ludnością macedońską egipskiego państwa; w Aleksandrji Ptolomeusze równają ludność żydowską w prawach z ludnością panującą. Stąd rozchodzą się żydzi po innych miastach Egiptu i uzyskują większość w nadbrzeżnych miastach Cyrenajki (dzisiejszy Trypolis).

W państwie syryjskiem, pod którego władzą znalazł się Babilon, żydzi również otrzymują pełnię praw obywatelskich; z Babilonu

rozchodzą się do miast, założonych przez dynastję Seleucydów i dają początek m. i. wielkiemu żydowskiemu skupieniu w Antjochji.

Wśród żydów kwitnie dobrobyt. Handel nie jest im nowiną. Już Salomon dorobił się bogactw na handlu. Udało mu się bowiem wziąć na siebie funkcje pośrednika w handlu końmi między hodującym je Egiptem, a państwami azjatyckiemi. W państwie izraelskiem (t .zw. państwie dziesięciu pokoleń) majętni trudnili się lichwą, a szczególnie lichwą zbożową. „W latach głodowych otwierali swe śpichrze, sprzedawali żywność — przyczem używali fałszywej miary i wagi — a gdy biedacy nie mogli zwrócić pożyczki, zabierali im dzieci“ [1]).

Obecnie te zdolności w świecie helleńskim znalazły szerokie zastosowanie. W Egipcie, a później w Syrji, żydzi dzierżawili cła i łupili ludność ze skóry. Charakterystyczną postacią staje się siostrzeniec arcykapłana Onjasza, Józef. Sprytną sztuką wkrada się w łaski króla egipskiego, Energetesa i ubiega innych kandydatów na dzierżawę ceł, ofiarowując cenę podwójną. Król żąda odeń rękojmi, lecz sprytny Judejczyk arogancko oznajmia, że postawi dwóch najlepszych poręczycieli: króla i królową. Ten ukłon przypadł do serca królowi i oddał Józefowi w dzierżawę cła z wszystkich miast i z prowincji Celesyrji i Fenicji.

Z nadzwyczajną surowością egzekwował odatki. „W Gazie i Scytopolis, których grecka ludność ośmieliła si stawić mu opór i obrzuciła go obelgami, kazał ściąć najprzedniejsz ch i najbogatszych obywateli“ [2]).

W ten sposób zdobył niezmierzone boga wa. „Józef zdarł z całej Syrji mięso i same z niej kości zostawił“ — mawiano o nim.

Z tych rabunków spadł na Judeę deszcz złota. Na poborców brał sobie Józef samych Judejczyków. Z Syrji pozostały „same kości“, a za te bogactwa lud izraelski opływał w dostatki. Dosłownie pomyślność finansową zawdzięczała Palestyna Józefowi, który łupił bezlitośnie skórę z Greków na rzecz swego plemienia.

Za to, gdy w walkach między państwem syryjskiem a Egiptem, szala zaczęła się przechylać na rzecz Seleucydów, nie kto inny, jak synowie Józefa zapomnieli o wdzięczności dla domu Ptolomeuszów, któremu cała Judea winna była bogactwo i zawiązali stronnictwo

---

[1]) H. Graetz: t. I str. 133.

[2]) H. Graetz: t. II str. 81.

Seleucydów. Zaraz potem w r. 202 Judea przeszła pod panowanie syryjskie, zaś koło r. 200 sam król Antjoch zajął Jerozolimę, witany przez Wysoką Radę.

Antjoch nadał żydom różne swobody i prawa obywatelskie. W Azji Mniejszej popierał kolonizację żydowską i od czasów Antjocha datują swe powstanie skupienia żydowskie w Efezie, Sardesie i Pergamie.

Hellenizacja, czyli asymilacja żydów czyniła znaczne postępy.

Do walki z nią wystąpiły w Palestynie znowu związki tajne. „Stowarzyszenie pobożnych" (chassydzi) wznowiło swą działalność. Piętnowali hellenistów (asymilatorów) mianem „gwałcicieli Zakonu i zdrajców przymierza". Mieli przewagę w kierownictwie gminy jerozolimskiej i występowali wszelkiemi środkami przeciw hellenistom. Ze zgrozą patrzyli, jak liczni judejczycy występują nago na igrzyskach wśród Greków i dla zatarcia śladów swego pochodzenia dokonują na sobie wymyślnej i bolesnej operacji.

Wzbogacenie się żydów drogą Józefowego łupiestwa i ekskluzywizm pogardliwy chassydów przyczyniły się niewątpliwie do powstania antysemityzmu wśród Greków. Gdy żydzi helleniści przy pomocy Antjocha Wspaniałego wynieśli na godność arcykapłańską Onjasza Menelausa, nie należącego do kasty Aronidów, stało się to kamieniem obrazy dla „pobożnych". Oskarżyli nowego arcykapłana przed królem o rabunek świątyni. Oskarżenie to poparł w Antjochji poprzedni arcykapłan, „pobożny" Onjasz III.

Wtem Onjasz III padł na rozkaz namiestnika królewskiego Andronika. O spowodowanie tego zabójstwa oskarżyli znowu „pobożni" arcykapłana, nie pochodzącego z ich grona. W Jerozolimie tłum napadł na grekofilów i dokonywał samosądu kamieniami i pałkami. Antjoch wezwał obie strony przed swój sąd w Tyrze i po wysłuchaniu ich skazał na śmierć trzech przedstawicieli „pobożnych", jako oszczerców.

Tymczasem wybuchła wojna między Syrją, a Egiptem. Antjoch zdobył Aleksandrję i posuwał swe wojska wgłąb kraju. „Pobożni" śledzili bieg wojny z zapartym oddechem; dwór egipski sprzyjał im wyraźnie i jego zwycięstwo mogło ich znowu przywieść do steru. I nagle rozeszła się w Jerozolimie wiadomość o zgonie Antjocha na polu bitwy. Odrazu ‚pobożni" pod wodzą mianowanego przez siebie arcykapłana Jazona uderzyli na miasto i opanowali je.

Tymczasem pogłoska o klęsce i śmierci Antjocha okazała się fałszywa. Antjoch, wracając z Egiptu, najechał Jerozolimę i nie oszczędził nawet świątyni.

Od niego pochodzi pogłoska, która rozszerzyła się wśród Greków, jakoby znalazł w świątyni spętanego Greka, który wyjawił, że Judejczycy co roku zwykli zarzynać Greka w świątyni i kosztować jego wnętrzności. Był to prototyp średniowiecznych opowieści o mordzie rytualnym.

Antysemityzm wśród Greków był już wówczas z pełni rozwoju. W Aleksadrji, jako reakcja na wielkie skupienie żydowskie, powstała cała literatura antyżydowska. Manethos, po przeczytaniu Księgi Wyjścia, napisał swoją parafrazę tej księgi i przypisał Izraelitom pochodzenie od trędowatych Egipcjan, których Faraon odosobnił w kamieniołomach. Ta opowieść znajdowała wiarę i później.

Sukcesy Antjocha w Egipcie niespodzianie zostały zakwestjonowane przez Rzymian. Pod groźbą nakazu senatu rzymskiego Antjoch musiał się upokorzyć i wycofać się z Egiptu. To upokorzenie króla znalazło radosny oddźwięk wśród „pobożnych". „Może zbyt głośno mówili, że ich Bóg. który pysznych poniża, zgotował mu to upokorzenie".[3]) Może dali głośny wyraz swemu mniemaniu? Dość, że jeden z wodzów Antjocha, Apollonjusz, pewnej soboty na czele żołdactwa urządził pogrom w Jerozolimie.

Rozpoczęło się na rozkaz królewski prześladowanie żydów. Król zakazał nawet obrzezania, święcenia soboty i wstrzymywania się od jedzenia wieprzowiny. Ogłosił w całem państwie, że zakon Mojżeszowy głosi nienawiść do wszystkich ludów obcych i wyznawanie jego jest wzbronione.

Poskutkował ten zakaz w miastach Fenicji i Syrji, gdzie żydzi wypróbowanym już sposobem „uchylili wprawdzie głowy, sprawowali bałwanów greckim pozorne ofiary, kryli się z pełnieniem ustaw Zakonu lub też zapierali się swojej religji".[4])

W Palestynie „związek pobożnych" zorganizował partyzantkę przeciw wojskom syryjskim. Oddziały te zostały wytępione zbrojnie.

Jednak stowarzyszenie pobożnych działało dalej. Na czele ruchu staje Matatjasz, pochodzący z rodu Machabeuszów, czyli Hasmoneuszów i rozpoczyna walkę nieregularną. Napada z zasadzek na

[3]) H. Graetz: t. II str. 107.
[4]) H. Graetz: t. II str. 109

oddziały syryjskie i — gdzie tylko może — dokonywa na dzieciach żydowskich przymusowo znaku przymierza.

Wśród Judejczyków niewidzialna ręka rozpowszechnia w tym czasie dwie księgi o charakterze mesjanicznym: Księgę Estery i Księgę Daniela. Księga Daniela wyszła z kół organizacji „pobożnych“ i prorokuje upadek państwa syryjskiego i przejście władzy do „narodu świętych“, któremu złożą hołd wszyscy królowie świata. Będzie to „królestwo świętych“ (żydów). Rzecz znamienna, że ta właśnie księga Daniela stała się źródłem natchnień w XVI w. dla ruchów komunistyczno - rewolucyjnych.

Powstanie machabejskie rosło w siły; sprzyjał mu rozkład państwa syryjskiego i najazdy sąsiadów na dzierżawy Antjocha. Machabeusze opanowali stopniowo cały kraj i zdołali wreszcie owładnąć Jerozolimą. Tymczasem Antjoch wspaniały umarł „wśród osobliwych okoliczności“ [5]).

Wiele lat jeszcze trwały walki z wojskami syryjskiemi, lecz skończyły się zwycięstwem Machabeuszów. Poczęli oni jednak zbytnio dbać o swą władzę świecką i odstrychnęli od siebie „stowarzyszenie pobożnych“. To stało się przyczyną upadku powstania i ponownego shołdowania Palestyny przez władców syryjskich.

W r. 159 przywódcy partji wojennej (machabejskiej) wyzyskali znowu dogodną sytuację i wznowili powstanie. Dzięki zatargom o tron w państwie syryjskiem, do których wmieszał się Rzym, udało się powstańcom owładnąć Jerozolimą, tym razem już stałe. W kilkanaście lat potem padła twierdza grekofilów, Akra (r. 141 przed Chr.). Odtąd ustala się panowanie Machabeuszów. Szymon hasmonejczyk otrzymuje godność dziedzicznego arcykapłana i wodza narodu (nassi). Ta druga godność przetrwała w Jerozolimie wieki i spotykamy ją nawet w czasach nowożytnych, mimo utraty państwowej niepodległości.

W rodzie hasmonejskim władza świecka połączyła się z duchowną. Poza tem dwoma zakresami władzy, istniał jednak w Izraelu trzeci, ponad tamtemi postawiony.

Już w czasie powstania machabejskiego podejmuje swe czynności znana nam „wysoka rada“, złożona z „mędrców“. Jest ona emanacją zewnętrzną „stowarzyszenia pobożnych“, a raczej ich kierowników. Już w tym czasie przybiera rada tytuł „Synhendrjonu“.

[5]) H. Graetz: t. II str. 128.

Na terenie Synhedrjonu walczą z sobą dwa kierunki ortodoksyjne: Saduceusze i Faryzeusze. Walka ich przetrwała okres rządów książąt hasmonejskich.

Saduceusze trwali przy Zakonie, lecz byli zwolennikami szerokiego uwzględnienia konieczności politycznych. Faryzeusze, należących do „pobożnych“, uważali, że Zakon jest jedyną miarą oceny postępowania politycznego. Natomiast najskrajniejszy odłam „pobożnych“ usunął się z życia politycznego i powołał do życia związek Esseńczyków.

„Najpierwsze gminy (komunistyczne — przyp. autora) wytworzyły się na wschodzie ekonomicznie najdalej rozwiniętym, a zwłaszcza wśród żydów, wśród których już około r. 100 przed Chr. napotykamy tajny związek komunistyczny, związek Esseńczyków“ [6]).

Był to więc pierwszy zalążek ruchu komunistycznego i nie należy zapomnieć, że utworzyli go najbardziej zagorzali ze "stowarzyszenia pobożnych“ (chassidim).

Panowanie książąt hasmonejskich — to renesans ekonomiczny żydostwa po okresie syryjskim. Zaczyna się ekspansja nazewnątrz. W Palestynie ma miejsce „ogrodzenie“; zato poza jej granicami żydostwo promieniuje z siebie i zjawiają się liczne grupy greckich prozelitów judaizmu.

Aleksandrja staje się głównym pozapalestyńskim ośrodkiem żydostwa. Liczba żydów w Egipcie wynosiła w tym czasie podobno około miljona głów. Z pięciu dzielnic Aleksandrji, dwie zajęte były przez izraelitów. Osiadłszy nad deltą Nilową, trudnili się handlem zamorskim, głównie handlowali zaś zbożem i docierali aż do Rzymu, gdzie rosła coraz bardziej kolonja kupców i bankierów żydowskich.

Królowie egipscy nadali swym żydom równoprawnienie obywatelskie i szeroki samorząd. Zwierzchnikiem ich był etnarcha. Posiadał on władzę administracyjną i sądowniczą. Jest to pierwszy początek autonomicznego żydowskiego sądownictwa w krajach rozproszenia, które było później ich zasadniczym przywilejem w wiekach średnich.

Etnarcha sprawował również władzę nad dzielnicą arabską, skąd zwano go także arabarchą.

W okolicy Memfis na gruzach świątyni egipskiej zbudowali sobie

[6]) Karol Kautsky (żyd): "Historja komunizmu w starożytności i średniowieczu str. 32.

żydzi świątynię. Utrzymywał ją skarb królewski. Nie miała ona stanowić niebezpieczeństwa dla jerozolimskiej, tamtej bez zastrzeżeń przyznawano pierwszeństwo. Niemniej w Palestynie spoglądano z niechęcią na jej istnienie, gdyż obrażało ono prawo deuteronomiczne.

Kolonje żydowskie w Egipcie przyczyniały się obficie do zasilania skarbca świątyni Jerozolimskiej. Wysoka Rada w Palestynie obciążyła każdego żyda w Palestynie, czy na obczyźnie roczną daniną na rzecz tego skarbca. W każdym kraju rozproszenia ustanowiono punkty środkowe, gdzie miała napływać danina. Z samej Azji Mniejszej napływało rocznie około 200 funtów złota, ilość na owe czasy olbrzymia.

Na tym podatku na rzecz świątyni oparli później Rzymianie swój podatek pogłówny żydowski na rzecz świątyni Jowisza (fiscus iudaicus).

W Palestynie za Hasmonejów rozkwita studjum Zakonu. Rozszerza się, dzięki Faryzeuszom, istniejące poza Torą prawo tradycyjne, przekazywane ustnie, t. zw. Halacha. Halacha — to poprzedniczka Talmudu. Obok niej ma miejsce wykład Agady; jest to nauka o charakterze mesjaniczno - politycznym i można w niej ujrzeć poprzedniczkę kabały żydowskiej.

Wszystko zdawało się wróżyć zwycięstwo Zakonu, gdy nagle „zwierzę z żelaznemi zębami, miedzianemi szponami i sercem kamiennem, które wiele miało pochłonąć, a resztę podeptać miało nogami", zagroziło Judei.

Na granicach Judei pojawił się Rzym.

V.

RZYM I ZBURZENIE JEROZOLIMY.

Jak przedtem hellenizm, tak teraz Rzym z początku odniósł się do żydów przyjaźnie. Wspomniałem już o tem, jak na rozkaz senatu rzymskiego musiał Antjoch Wspaniały wycofać swe wojska z Egiptu. Potem znów państwo Machabejczyków cieszyło się opieką senatu rzymskiego. Szymon Machabejczyk wyprawia do Rzymu poselstwo z prośbą o przymierze i uzyskuje uroczyste oświadczenie Senatu, że Judejczycy są jego sprzymierzeńcami (140 przed Chr.). W 7 lat później Hyrkan Machabejczyk wyprawia znów posłów do Rzymu i otrzymuje potężne poparcie przeciw Syrji (133 przed Chr.).

Na prośbę samych żydów mieszają się Rzymianie poraz pierwszy w sprawy wewnętrzne Judei. W r. 65 przed Chr. dwaj dowódcy Pompejusza, Scaurus i Gabinius zostają przez Arystobula Hasmonejczyka opłaceni, aby się wmieszali w jego spór o władzę z bratem Hyrkanem, Scaurus otrzymuje dwa miljony, Gabinius zaś półtora, jak nas o tem informuje żydowski historyk starożytny, Józef Flavius. Niebawem zwaśnieni bracia zwrócili się znowu wprost do samego Pompejusza, składając mu dary i prosząc o rozsądzenie ich.

Nagle ni stąl ni zowąd Arystobul czyni zwrot i uderza na kwaterujące w Judei chwilowo wojska rzymskie. W rezultacie Pompejusz zdobywa Jerozolimę po dłuższem oblężeniu. Zwycięzca zachowuje się łaskawie, nie tyka nawet skarbca świątyni (61 przd Chr.).

Judea zachowała wprawdzie niezależność polityczną i samorząd, lecz pozostawała odtąd w stosunku pewnej zawisłości od Rzymu, czy to jako autonomiczna prowincja rzymska pod władzą żydowskich wielkorządców, czy prokuratorów rzymskich, czy też nawet jako państwo samodzielne pod władzą królów z dynastji herodjańskiej.

Rzym w swem postępowaniu wobec Judejczyków był od pierw-

szej chwili paraliżowany przez ich spływy zakulisowe. Wspominałem już o szerokiem rozlaniu się fali dobrowolnej emigracji żydowskiej. Dwa szczególnie skupienia, Aleksandrja i Rzym, urastają w tym okresie czasu do dużej potęgi.

Kolonja żydowska w Rzymie powstała jeszcze wtedy, gdy Rzymianie nie znali żydów palestyńskich. Dopiero zdobycie Jerozolimy przez Pompejusza i uprowadzenie do Rzymu w triumfie więźniów żydowskich dało gminie żydowskiej w stolicy świata odpowiednie kierownictwo. Odtąd rośnie ona w siły i znaczenie i niebawem słynny Cicero w głośnej mowie „Pro Flacco" tak musi mówić w roli obrońcy niejakiego Flakkusa, oskarżonego, że — jako wielkorządca Syrji — skonfiskował pieniądze zebrane przez żydów:

„Przychodzi wreszcie to sławne oskarżenie: złoto żydów. Bezwątpienia z tego powodu ta sprawa jest broniona tuż przy schodach Aureljańskich, to z powodu tego głównego obwinienia ty. Leljuszu (oskarżyciel — przyp. autora), szukałeś tego miejsca i tego tłumu (audytorjum żydowskie — przyp. autora). Ty wiesz, jak ich gromada jest liczna, jak oni są ściśle między sobą związani, jak są potężni w swych zgromadzeniach. Będę bronił półgłosem, aby być słyszanym tylko przez sędziów, gdyż nie brak osób, które mogą podbudzić tych ludzi przeciwko mnie i wszystkim lepszym obywatelom i nie mam najmniejszej ochoty ułatwiać im tego zadania. Widząc, że złoto było na rachunek żydów corocznie wywożone z Italji i wszystkich prowincyj do Jerozolimy (jako podatek dla świątyni — przyp. autora), Flakkus zabronił swym edyktem wywożenia go z Azji. Któż z was, sędziowie, nie pochwali tego zarządzenia? Często przedtem, a przeważnie za mego konsulatu senat zabraniał dla poważnych przyczyn wywozu złota. Sprzeciwianie się barbarzyńskiemu przesądowi było ze strony Flakkusa oznaką energji; zlekceważenie w interesie rzeczypospolitej tej masy żydów, tak często burzliwej w naszych zgromadzeniach, jest oznaką szczególnej siły duchowej. Rachunek z tego złota jest zdany i złoto jest w skarbcu. Nas nie oskarżają o kradzież; chcą podniecić nienawiść..."

Na żydowskiej gminie w Rzymie opiera się Juljusz Cezar w swej walce o dyktaturę. Siedzi po uszy w długach i od bankierów zależy. To też całe życie jest wiernym przyjacielem Izraela. Zadając pierwszy cios śmiertelny rzymskiej rzeczypospolitej, zdobywa sobie na skrzydłach judaizmu tak przereklamowane miejsce w historji.

Gdy wojska Pompejusza pod wodzą Krassusa poniosły klęskę w wojnie z Parthami (Persami), wybuchło powstanie w Judei, za-

kończone rozgromem wojsk judzkich. W tym czasie Cezar w Rzymie puszcza na wolność Arystobula Hasmonejczyka, tego samego, który przedtem zaatakował zdradziecko wojska rzymskie. To też w walce z Pompejuszem całe żydostwo popiera Cezara, a senat pod jego dyktandem ogłasza ich za przyjaciół i sojuszników narodu rzymskiego. Żydzi aleksandryjscy otrzymują od Cezara potwierdzenie wszelkich swobód obywatelskich i własną jurysdykcję pod władzą arabarchy. Żydzi w małej Azji dostają prawa obywatelskie, a nadto przywilej swobodnego odbywania zebrań, w odróżnieniu od reszty mieszkańców. Wszystkim żydom poza Palestyną specjalny edykt Cezara zezwala na wysyłanie złota do Jerozolimy. Żydzi w Rzymie mają odeń prawo stowarzyszania się i zgromadzeń, choć wszystkim rdzennym Rzymianom dyktator odebrał tę wolność.

Nic dziwnego, że „po zgonie dyktatora Judejczycy rzymscy do tego stopnia nie mogli się w żalu utulić, iż przez kilka nocy z kolei u mogiły jego płakali [1]).

Później znowu sojusznikiem żydów był Oktawjan, podczas gdy przeciwnik jego, Antonjusz, uchodził za ich wroga.

Antonjusz, władając na wschodzie, wprowadza na tron Judei Heroda, przedstawiciela kierunku hellenistyczno-aleksandryjskiego wśród żydów. Żydzi „pobożni" stawiają opór i Herod decyduje się siłą zbrojną zdobywać Jerozolimę na własnych ziomkach.

Okoliczność, że z aprobatą żydowstwa hellenistycznego dochodzi do zbrojnego przewrotu w Palestynie, daje dużo do myślenia. Jedynem wyjaśnieniem byłoby przypuszczenie, że koła hellenistyczno - żydowskie bały się zbrojnego zatargu z Rzymem, do którego dążyli „pobożni" i uważały taką politykę za szaleństwo. Propagowali więc półasymilację i taktykę ugodową w nadziei, że rozsadzą Rzym od środka, podczas gdy „pobożni", reprezentowani przez Faryzeuszów w fanatycznej nienawiści do obcych pragnęli dalszego „ogradzania Zakonu" i przechylali się na rzecz działalności spiskowo-rewolucyjnej. Ten zatarg o taktykę w łonie żydostwa nabiera takiej ostrości, że jedna strona narzuca drugiej siłą swą orjentację i Herod opanowuje zbrojnie Jerozolimę.

Zwycięstwo Oktawjana nad Antonjuszem, odniesione przy poparciu żydostwa, przynosi żydom nowe swobody i przywileje w Aleksandrji, Rzymie i Azji Mniejszej. Herod przed upadkiem Antonjusza

---

[1]) H. Graetz: t. II str. 221.

przechodzi oczywiście na stronę silniejszego i otrzymuje od Oktawjana potwierdzenie swego królestwa. Upamiętnia swe rządy wspaniałą rozbudową świątyni jerozolimskiej.

Nienawiść faryzeuszów do taktyki hellenistów posunęła się aż tak daleko, że po jego śmierci wysłali do Oktawjana deputację, by go prosić o pozbawienie Judei niepodległości i wcielenie jej do Syrji w charakterze rzymskiej prowincji z zachowaniem samorządu. Pięćdziesięciu najprzedniejszych mężów Judei wchodziło w skład deputacji, a cała rzymska kolonia żydowska orędowała za jej życzeniem. Mimo to jednak Oktawjan nie ustąpił i zachował Judei niepodległość. Czy przyjaźń dla żydów aż tak mu wrosła w serce, że na przekór ich żądaniom uszczęśliwił ich nadal niepodległem państwem? A może bał się iść na rękę tym właśnie, którzy żądali wcielenia Palestyny do państwa rzymskiego, a równocześnie podziemnie patronowali spiskom i rewolucji?

Po kilku latach jednak faryzeusze postawili na swojem i Judea stała się prowincją rzymską (6 po Chr.).

Opowieść, jakoby Rzym pozbawił żydów niepodległego państwa, jest więc historyczną legendą. To właśnie przedstawiciel Rzymu bronił przed nimi bezskutecznie przez lat kilka niepodległości Judei, a odebranie jej niepodległości było koncesją dla faryzeuszów.

Z usunięciem dynastji Herodjadów, Faryzeusze mieli lepsze warunki podziemnego działania. Rezydujący w Jerozolimie prokurator rzymski, choćby był najlepiej usposobiony wobec żydów, kłuł pospólstwo w oczy samą swoją obecnością. Jakkolwiek samorząd żydowski religijny i sądowy naogół był szanowany, jakkolwiek żydzi nigdy nie służyli w armji rzymskiej, nie mogło się jednak obejść bez tego, by tu i owdzie nie zdarzyły się wypadki zadraśnięcia uczuć ludności przez Rzymian.

Partja Herodjadów zdawała sobie sprawę z powagi sytuacji, wytworzonej przez Faryzeuszów i wyrazem ich sukcesu było za czasów Kaliguli (37 po Chr.) osadzenie na tronie jerozolimskim Agryppy, w którego żyłach płynęła krew Hasmonejów (Machabeuszów) i Herodjadów. Tą drogą dokonywał się rodzaj kompromisu między hellenistami, a umiarkowaną częścią „pobożnych".

Mówiłem już w poprzednim rozdziale, że w polityce żydów palestyńskich ścierały się wpływy dwóch środowisk emigracyjnych: Aleksandrji i Babilonu. Aleksandrja reprezentowała prąd hellenistyczny (asymilacji pozornej), a taktyką jej była ugodowość wobec Rzymu. Kierownicy skupienia aleksandryjskiego liczyli zapewne na

to, że uda im się owładnąć duchem imperjum rzymskiego od środka przez wpływy polityczne i gospodarcze, oraz drogą oddziaływania na cywilizację grecko-rzymską. Nadzieje ich w tym kierunku umacniały rzetelne sukcesy. Usidlanie Cezara i Oktawjana, a potem ich następców, cezarów rzymskich, dawało im bezpośredni wpływ na rządy. Wprawdzie nieraz powijała się im noga, lecz rychło udawało się powetować straty.

I tak n. p. Tyberjusz, następca Oktawjana, wygnał żydów z Rzymu z powodu skandalicznych oszustw (sprawa Fulwji 19 po Chr.), lecz dzięki wpływom bawiącej w Rzymie pewnej księżniczki żydowskiej zniósł niebawem ten edykt. Za Kaliguli Agryppa, otrzymując tron jerozolimski, może już szczycić się tem, że został adoptowany przez rodzinę cesarską. Gdy później Kaligula w szalonym swym despotyźmie deptał godność ludzką swych poddanych, nie otrząsł się mimo to z wpływów żydowskich. „Król judzki wywierał na Kaligulę wpływ tak potężny, że Rzymianie jego i Antjocha z Kommageny uważali za mentorów cesarza w tyranji"[2]). A tymczasem „robiąc słodkie oczki do Rzymu, przygotowywał jednocześnie Agryppa Judeę do ewentualnego zmierzenia się z jego potęgą"[3]).

Wpływom Agryppy zawdzięcza koronę następca Kaliguli, cesarz Klaudjusz. Arabarcha aleksandryjski, Aleksander, powodował słabym cesarzem, jak chciał. Kochanką następcy jego, słynnego Nerona, była znowu prozelitka żydowska, Poppaea Sabina i stała się później jego legalną żoną. Nawet burzyciel Jerozolimy, Tytus, miał za kochankę Berenikę, księżniczkę żydowską z domu herodjańskiego.

Oddziaływanie żydów - hellenistów na życie publiczne Rzymu nie ograniczało się na wpływach na dom cesarski. Prowadzili oni szeroką akcję propagandową wśród elity rzymskiej i greckiej i wśród szerokich rzesz ludności. Jako bankierzy i kupcy mieli poważny udział w życiu gospodarczem i niejeden możny Rzymianin musiał się z nimi liczyć, będąc ich dłużnikiem.

Już wówczas w charakterze lekarzy wchodzili w życie domowe i dowiadywali się tego, czego się chcieli dowiedzieć. Aby zatrzeć różnicę zewnętrzną między sobą, a ludźmi cywilizacji greckiej, pisali po grecku i wmawiali, że nie są wrogami tej cywilizacji. Wokół nich kupiły się koła greckich i rzymskich adeptów Zakonu, poda-

---

[2]) H. Graetz: t. III str. 90.
[3]) H. Graetz: t. III str. 97.

wanego im pod greckim płaszczem. Inteligentnych wyznawców jednał literaturą, prostaczków dobroczynnością (t. zw. „ubodzy"). Tworzyły się wokół żydowskich skupień emigracyjnych ośrodki prozelitów, t. zw. „bojących się Boga". Nie przestrzegali oni Zakonu, nie przystępowali namacalnie do przymierza, lecz szli za swymi przywódcami żydowskimi w każdej potrzebie.

Rozwinęła się filozofja żydowsko - grecka, której głównym przedstawicielem jest Filon z Aleksandrji. Żyd ten dał początek t. zw. systemom synkretycznym w filozofji. Synkretyzm polegał na tem, że z różnych istniejących systemów filozoficznych, w które tak obfitowała nauka grecka, bierze się różne składniki, nie dbając o to, że jedno drugiemu przeczy. Decyduje przy wyborze tych składników nie chęć powiedzenia prawdy, lecz poprostu celowość. Bierze się to, co jest najdogodniejsze, co najlepiej prowadzi czytelnika tam, gdzie go autor pragnie zaprowadzić.

Jest to więc filozofja, oparta na świadomem oszukiwaniu czytelnika, to samo, co w kilkaset lat potem usprawiedliwiał Majmon Majmonides, mówiąc o sprzeczności, która rodzi się stąd, że autor prawdy nie chciał, lub nie mógł powiedzieć. Fałszowano też wprost. Literatura ówczesna roi się od pism, sfałszowanych przez żydów. Gdy t. zw. księgi Sybillińskie, zawierające słynne przepowiednie, spłonęły na Kapitolu w r. 82 przed Chr., żydzi aleksandryjscy fałszują je i podsuwają Rzymianom, jako odnaleziony tekst. Przepowiednie te wywierają niejednokrotnie wpływ na politykę Rzymu. W r. 56 przed Chr. decydują o niekorzystnej polityce Rzymu wobec Egiptu [4]).

Za ich poszeptem Juljusz Cezar w r. 44 przed Chr. pragnie ogłosić się królem, gdyż w myśl sfałszowanych wyroczni Parthowie (Persowie) mogą być zwyciężeni tylko przez króla [5]).

Ale te księgi Sybillińskie mają także tajemne znaczenie dla wtajemniczonych. Zapowiadają one upadek państwa rzymskiego, ukrywając Rzym, jako ducha złego, pod nazwą Romulusa [6]).

Tak rozwinięta propaganda, oparta na realnych wpływach skupień żydowskich, mogła żydom hellenistom obiecywać sukcesy. Nic dziwnego, że w obronie swej taktyki nie wahali się za Heroda przed zbrojnem zajęciem Jerozolimy.

---

[4]) patrz G. Ferraro: Wielkość i upadek Rzymu t. II str. 53.
[5]) G. Ferraro t. II str. 293.
[6]) Salomon Reinach: Orpheus str. 272.

Przeciwnicy ich wśród żydostwa, zwolennicy taktyki rewolucyjno-wojennej nie zasypiali również gruszek w popiele.

Po zdobyciu Jerozolimy przez Heroda Synhedrjon niebawem zostaje opanowane przez żydów babilońskich (perskich) i stanowi potężny oręż w walce z ich przeciwnikami. Na czele Synhedrjonu staje babilończyk Hillel, przedstawiciel umiarkowanego kierunku wśród partji rewolucyjnej, duchowy ojciec Talmudu. Zastępcą Hillela w prezydjum Synhedrjonu zostaje Esseńczyk (komunista ideowy) Menahem.

Kierunek czynnej, skrajnej polityki reprezentuje w Synhedrjonie Szamnaj, który luzuje wkrótce Menahema na jego stanowisku.

Odtąd toczy się spór w żydostwie „pobożnem" (nie helleńskiem) między zwolennikami bardziej skrajnego postępowania (Szamnaitami) i bardziej umiarkowanych środków (Hillelitami). Raz jedni, raz drudzy biorą górę.

Potomkowie Hillela prezydują w Synhedrjonie przez cztery następne stulecia aż do upadku cesarstwa rzymskiego.

Partja antyhellenistyczna opierała się na tajnych związkach. Więc przedewszystkiem „pobożni" (Asydejczycy, chassidim), których zewnętrzną przesłoną byli Faryzeusze.

Za Heroda odłam skrajny „pobożnych" organizuje się w związki „zelotów" czyli żarliwców; na czele ich staje Juda Galilejczyk. Są to organizacje partyzanckiej walki zbrojnej z Rzymianami, a nazewnątrz pokrywają się hasłami republikańskiemi (przeciw dynastji Herodjadów).

Zeloci są właściwymi inicjatorami zbrojnych powstań żydowskich. Oni starają się przeszkodzić gwałtem zarządzonemu przez Rzym spisowi ludności. Utrzymują najściślejsze stosunki z żydami babilońskimi, którzy pod osłoną rządu Parthów (Persów) mogą bezkarnie podżegać do nienawistnych wystąpień przeciw Rzymowi. Wszak Rzym z Parthami w ustawicznej wojnie.

Wrzenie podziemne wzrasta. Jak zwykle w ugrupowaniach tajnych i skrajnych odrywa się od zelotów jeszcze skrajniejsze skrzydło, „sykarjusze". Trudnią się oni poprostu bandytyzmem i sianiem anarchji w kraju; jednakowoż celem ich jest wywołanie ruchawki rewolucyjnej.

Żydzi w stosunku do Rzymian i Greków są stroną napadającą. Uderzają podstępnie, z ukrycia, jak właśnie ci sykarjusze, albo tam, gdzie czują się w przewadze. Sykarjusze nadają stopniowo kierunek taktyce „zelotów". Zaczynają od pogromu Samarytan.

Rewolucjoniści nie ograniczają swej działalności do Palestyny. W Cezarei za Nerona uderzają nagle na ludność grecką, lecz zostają odparci. W Aleksandrji powiodło im się gorzej, bo w odwęcie za napad żydów na ludność nieżydowską namiestnik cesarski Tyberjusz Aleksander kazał legjonom uderzyć na dzielnice żydowskie i sprawił rzeź.

Zeloci krzewią „marzenia mesjańskie", a więc nadzieję, że żydzi zapanują nad światem. Niejaki Teudas z Aleksandrji podaje się za mesjasza i pragnie w tej roli przewodzić Izraelowi w zwycięskiej walce zbrojnej. Hasła mesjańskie głosi już teraz nawet hellenista Philon, ów znany filozof synkretysta. Można w tem upatrywać dowód, że w okresie, bezpośrednio poprzedzającym powstanie żydowskie, już nawet helleniści (asymilatorzy) skłaniają się ku hasłom skrajnym. Wszak hellenista, historyk żydowski Józef Flawjusz, bierze później udział w rządzie rewolucyjnym Palestyny.

Wkońcu dochodzi do takiego rozmnożenia się „mesjaszów" i „proroków", że za Nerona wielkorządca rzymski Feliks musiał na nich urządzać formalne obławy. To też powstanie żydowskie (66 po Chr.) ożywione jest nadziejami „mesjańskiemi", a więc tendencją do opanowania świata przez żydów.

Czy na tle nakreślonego obrazu można się dziwić, że antysemityzm wśród nieżydowskich żywiołów cesarstwa rzymskiego rósł i potężniał z dnia na dzień? Czy jest czemś niezrozumiałem, że sławny historyk rzymski Tacyt określa żydów ówczesnych mianem „despectissima gens" (szczep najbardziej pogardzany)?

To też Ernest Renan (żyd) w swej „Historji Izraela" pisze z całą słusznością: „Antysemityzm nie jest wynalazkiem naszych czasów i nigdy nie był bardziej płomienny, jak w ostatnim wieku przed naszą erą.... W Aleksandrji, w Antjochji, w Małej Azji, w Cyrenajce, w Damaszku walka między żydami, a nieżydami była rzeczą stałą. Rozpoczyna się czas nienawiści religijnych i nie można zaprzeczyć, że te objawy nienawiści były zazwyczaj prowokowane przez żydów".

Gdy więc Neron, ulegając naciskowi opinji, pozbawił żydów wkońcu praw obywatelskich, to wybuch powstania w Judei stał się iskrą, rzuconą lekkomyślnie na prochy. I wódz wojsk rzymskich Tytus, inspirowany przez swoją kochankę, żydowską księżniczkę Berenikę, która nie odstępowała od jego boku podczas kampanji, musiał jednak ulec nastrojowi swoich żołnierzy i rzymskiej racji stanu.

Wódz rzymski przy oblężeniu Jerozolimy za poszeptem Bereniki każe oszczędzać świątynie, nie może jednak powstrzymać swych żołnierzy w czasie zwycięskiego szturmu i rzucona ręką nieznanego sprawcy żagiew płonąca wpada do świątyni, a triumfujące szeregi wbrew osobistej interwencji Tytusa niecą w niej pożar. Jerozolima obrócona została w kupę gruzów.

Taki wzięły obrót „mesjaniczne dążenia". Odtąd cały Izrael zaprzysiągł Rzymowi wiekuistą nienawiść. Rzymowi w każdym czasie i w każdej postaci.

Ta nienawiść i chęć zemsty stała się odtąd dla Izraela istotnym składnikiem jego religji politycznej.

VI.

POWSTANIA. SYNHEDRJON. TALMUD PALESTYŃSKI

Zdobycie Jerozolimy i spalenie świątyni stało się czynnikiem dalszego rozproszenia żydostwa po obszarach imperjum rzymskiego. Przedewszystkiem jeńcy, wzięci przez Rzymian w niewolę, około miljona głów — o ile nie zostali straceni za udział w buncie — zostali rozsprzedani, jako niewolnicy, do różnych rzymskich prowincyj. Za nimi ciągnęła fala emigracji dobrowolnej, jak ongiś za czasów Nebukadnecara, aby w rozproszeniu znaleźć lepsze warunki gospodarcze, niż w Palestynie.

Rzym nie pozbawił żydów praw obywatelskich, przez co umożliwił im pełną egzystencję na całym obszarze państwa. Obywatele żydowscy Rzymu musieli wprawdzie patrzeć ze zgrozą na triumfalny wjazd Tytusa, na budowę łuku triumfalnego, zdobiącego Rzym do dzisiejszego dnia, lecz nie czuli się bynajmniej zagrożeni w swem istnieniu i w swych wpływach politycznych. Nawet koła prozelitów żydowskich istnieją nadal.

„Najwięcej zwolenników znajdowała religja żydowska w stolicy świata, Rzymie, pomimo uprzedzenia i niechęci, jakie ogół rzymski żywił dla żydów i pomimo nędznej powierzchowności zubożałych wyzwoleńców judzkich, którzy zarabiali na życie wykładaniem snów zabobonnym Rzymianom lub też poprostu wyciągali rękę po datek"[1]).

Żydzi z początkiem cesarstwa rzymskiego poza zdawna przodującemi skupieniami w Aleksandrji i w Rzymie, osiadają teraz we wszystkich miastach nadbrzeżnych morza Śródziemnego. Docierają

[1]) H. Graetz: t. IV str. 61.

do Galji i do Hiszpanji. Do wielkiego znaczenia urastają żydowskie ośrodki w Kartaginie i w Marsylji, zwanej „żydowskiem miastem".

To swobodne rozchodzenie się Izraela po miastach cesarstwa, zachowanie im praw obywatelskich, szeroki ich udział w zarządach miast (t. zw. munnicypjach), opieka cesarzy, uprawiany wobec ludności wyzysk gospodarczy i wreszcie krecia robota, podkopująca fundamenty państwa, potęgowały rozwój antysemityzmu.

Wyrazem nacisku opinji jest wprowadzenie po raz pierwszy w dziejach zaraz po zburzeniu Jerozolimy specjalnego podatku żydowskiego pogłównego, t. zw. fiscus iudaicus, który później przejęty został przez ustrój podatkowy średniowiecznej Europy. Podatek ten, dwie drachmy od głowy rocznie, oparty został na dawniejszym podatku, ustawionym przez Synhedrjon na rzecz świątyni jerozolimskiej i dochody zeń miały płynąć na utrzymanie świątyni Jowisza Kapitolińskiego.

Grecko-rzymska opinja publiczna uznała żydów za „nieprzyjaciół rodu ludzkiego" (hostes generis humani).

„W Aleksandrji wierzono, że żydzi składają przysięgę, że nie będą usposobieni życzliwie do żadnego obcego"[2]).

Żołnierze, którzy wtargnęli do świątyni jerozolimskiej rozpowszechnili różne wieści o odbywającym się tam kulcie.

„Według tej opowieści wrogowie, którzy owładnęli świątynią, znaleźli w najświętszym przybytku (sanctissimum) posąg dwojga ludzi, splecionych w akcie płciowym i sponiewierali tę świętość przez szorstką wykładnię jej wewnętrznego znaczenia. Bowiem posąg ów miał na celu w jaskrawem, zmysłowem wyobrażeniu dać wyraz łączności między Bogiem, a narodowością żydowską"[3]).

Fali antysemityzmu przeciwstawiało się żydostwo przedewszystkiem dzięki zachowaniu swej jedności. Synhedrjon legł pod gruzami stolicy, lecz dzięki zmyślnemu podstępowi uratowała się jego głowa, rabban Jochanan Ben-Zakkaj.

Według legendy dał się w trumnie wynieść z oblężonej Jerozolimy i udał się do Tytusa, któremu przedstawił się, jako zwolennik pokoju z Rzymem. Wkradłszy się w łaski wodza rzymskiego, uzyskał odeń zezwolenie na założenie w Jamnji uczelni.

„To życzenie nauczyciela judzkiego nie obudziło w Tytusie żad-

[2]) Hr. H. Coudenhove-Kalergi: Das Wesen des Antisemitismus str. 114.
[3]) Salomon Maimon: Autobiografja t. I str. 154.

nych skrupułów, ani mu przez myśl przeszło, że dzięki temu błahemu aktowi wątłe żydostwo przetrwa o całe tysiąclecia pełnią sił tryskające, spiżowe rzymiaństwo" [4]).

Jochanan odrazu pod płaszczem uczelni organizuje w Jamnji Synhedrjon.

Niebawem na czele Synhedrjonu staje prawowity prezydent, potomek Hillela, Gamaliel, jako patrjarcha (nassi).

W ten sposób Synhedrjon dostaje się pod wpływ Hillelitów, czyli zwolenników bardziej kompromisowego kursu wobec Rzymu. Cały swój wysiłek władza żydowska poświęca zacieśnieniu spójności żydostwa, operując klątwą, jako środkiem nader skutecznym.

Wszelkie zasadnicze w życiu żydostwa zagadnienia poddawane były rozstrzygnięciu Synhedrjonu. Obrady odbywały się poufnie. Kiedyś, gdy roztrząsano kwestję, czy Judejczyk obowiązany jest wystrzegać się uszkodzenia dobytku pogańskich sąsiadów, jak dobytku własnych rodaków, doszło do wiadomości patrjarchy, że te obrady są inwigilowane przez szpiegów. „Patrjarcha ujrzał się tedy zmuszonym do ogłoszenia wyraźnego przepisu, że prawo judzkie tak samo karze wyrządzenie szkody poganinowi, jak ziomkowi" [5]).

W przeciwstawieniu do większości Synhedrjonu kierunek skrajny w stosunku do Rzymu propagowali Szamnaici. Opierali się oni nadal o tajne związki rewolucyjne. Związek zelotów po upadku Jerozolimy organizuje dalsze walki w Palestynie, poczem przenosi swą działalność do Egiptu i Cyrenajki. Wokół przywódców Synhedrjonu rozwija się zaś tajne bractwo, które omyka się ze wszystkich stron przed niepożądanymi elementami.

„Zakon ten miał też, jak się zdaje, tło polityczne, członkowie jego zwali się „towarzyszami" (chaberim). Kto pragnął wstąpić do niego musiał w przytomności trzech członków ślubować publicznie posłuszeństwo regułom zakonu. Członek, który przeciw tym regułom wykroczył, był wydalany, ulegali też wykluczeniu i ci, co popierali interesy władz rzymskich w charakterze celników lub poborców podatkowych" [6]).

Rewolucyjnym poczynaniom patronuje jeden z przywódców Synhedrjonu, rabi Akiba ben Josef. Biernemu mesjanizmowi Hillelitów, odkładających opanowanie świata na daleką przyszłość, przeciwstawia wiarę, że zjawienia się mesjasza i zwycięstwa Izraela należy oczekiwać w najbliższej przyszłości.

[4]) H. Graetz: t. IV str. 14.
[5]) H. Graetz: t. IV str. 42.
[6]) H. Graetz: t. IV str. 27.

Mesjanizm po zburzeniu Jerozolimy podtrzymuje na duchu całe żydostwo w Palestynie i w rozproszeniu.

„Z narodowego swego istnienia zachowało sobie żydostwo coraz bardziej tylko tęsknotę swoją narodową, życzenie żeby być jeszcze raz narodem, a ponieważ życzenia nie mają granic, więc wytworzyło się proroctwo, że żydostwo będzie narodem, który świat opanuje, narodem, który poprowadzi wszechpotężny wódz, Mesjasz" [7]).

Tak pojętego mesjanizmu wyrazem był fakt, że bunt żydowski nie wybuchł w Palestynie, lecz w Egipcie, w Cyrenajce i na Cyprze.

Jest rzeczą charakterystyczną, że żydostwo w tych skupieniach, gdzie czuło swą przewagę fizyczną nad rdzennymi mieszkańcami, ośmieliło się dać upust swej nienawiści i przystąpić do pogromów. W samej tylko Cyrenajce wyrżnęli żydzi około 220 tysięcy ludzi. Całe rzesze skazywali na rozszarpanie przez dzikie zwierzęta na arenach. Z Cyrenajki uderzyli na Egipt i zdołali nim owładnąć. Nieżydowską część Aleksandrji zrównali z ziemią.

Na wyspie Cypr zburzyli Salaminę, stolicę wyspy i wyrżnęli ćwierć miljona Greków. Jeńców obdzierali ze skóry.

Dopiero po długotrwałych przygotowaniach udało się wojskom cesarza Trajana opanować to powstanie żydowskie (116 po Chr.). Następca Trajana, Hadrjan, znowu chciał ułagodzić żydów i prowadził politykę filosemicką. Doczekał się za to wybuchu nowego powstania żydowskiego, tym razem już w Palestynie.

Na czele powstania (132 po Chr.) stanął „zelota" Bar-Kochba, ogłoszony za mesjasza przez znanego nam już wielkiego Synhendrystę, rabiego ben Akibę, głoszącego rychłe nadejście królestwa mesjańskiego. Pod jego autorytetem rozpoczęła się walka.

Historyk Dion Cassius ocenia liczbę zrewoltowanych Judejczyków na 580.000. Powstańcy, zorganizowawszy uprzednio w tajemnicy cały wybuch aż do ostatniego szczegółu, uderzyli na wojska rzymskie w Judei w czasie, gdy cesarz Hadrjan właśnie na znak przymierza z żydami pozwolił im odbudować Jerozolimę i wybijał monety, przedstawiające cesarza obok niewiasty, Judei, przed ołta-

[7]) Karol Kautsky: Rasa a żydowstwo str. 59.

rzem, na którym mają złożyć wspólną ofiarę. Dzieci podają cesarzowej gałązki palmowe na znak pokoju.

A tymczasem właśnie w tych gałązkach symbolicznych kryło się oszustwo. Oto gałąź palmowa już w czasach powstań machabejskich uchodzi za symbol wojującego mesjanizmu w Izraelu. I — rzecz znamienna — w XVII w. pojawia się ona znowu, jako symbol tajnego związku, wojującego z Rzymem katolickim!

Trzy lata zużył Rzym na uporanie się z powstaniem żydowskiem, lecz zaraz potem na rozkaz Hadrjana przystąpiono już do represyj systematycznych.

Namiestnik Judei, Timeius Rufus, tak dalece obeznał się z ustrojem Izraela, że wiedział, gdzie go należy ugodzić. Pomógł mu w tem Eliza Ben-Abuja, członek Synhedrjonu, który wskazał Rzymianinowi skład osobisty tej zwierzchniej organizacji.

Ręka Rzymu dosięgnęła wszystkich członków Synhedrjonu, a więc wszystkich najgłębiej wtajemniczonych. I zdawało się, że nauka Izraela zaginie na ziemi. Rabi ben Akiba skazany został przez namiestnika na śmierć, a „współcześni biadali, że z nim złamane są ramiona Zakonu i zasypane źródła mądrości“ [1]).

Ostatniemu z Synhedrystów, Judzie Ben-Baba, udało się przekazać część wtajemniczeń siedmiu uczniom ben Akiby i w ten sposób przenieść poza prześladowanie rzymskie tajemnice Izraela. Ale wtajemniczenie tych uczniów z braku czasu nie mogło być dostateczne.

To też jeden z nowowtajemniczonych, rabi Meir, obcuje z Elizą Ben-Buja, tym Synhedrystą, który zdradził Rzymianom skład naczelnej władzy. I jakoś ten żyd, zwany przez swych współziomków Acher, czyli zdrajca, nie denuncjuje tych nowych wtajemniczonych Rzymianom, lecz naucza rabiego Meira.

Nowowtajemniczeni zawiązują w Uszy nowe Synhedrjon, na którego czele staje rabban Gamaliel, syn poprzedniego patrjarchy, a więc znowu potomek Hillela.

Atoli niedoskonałość wtajemniczenia u nowych Synhedrystów zagroziła żydostwu rozłamem. W Babilonie, poza władzą rzymską, w Nahar-Pakod powstaje drugie Synhedrjon. Dopiero usilne starania patrjarchy Gamaliela doprowadziły do rozwiązania się Synhedrjonu babilońskiego, zapewniając w ten sposób żydostwu jednolite kierownictwo.

[1]) H. Graetz: t. IV str. 88.

Po śmierci Gamaliela patrjarchą został syn jego, Juda. Jemu to udało się ostatecznie uczynić patrjarchat ośrodkiem żydostwa na całym świecie. Za jego czasu Synhedrjon już w pełnym składzie 70 członków przenosi się z Uszy do Bet-Szearim, a później do Sepforis.

Dwa nowe powstania żydowskie, za Antonina Piusa (161 po Chr.) i za Sewera (201 po Chr.) nie sprowadziły już represyj na Synhedrjon, choć były prowadzone w oparciu o dziedzicznych wrogów Rzymu, o Parthów, do których należała Babilonja.

Następcą Judy w godności patrjarszej zostaje starszy jego syn Gamaliel, podczas gdy młodszy syn, Szymon, piastuje w Synhedrjonie godność chachama.

Za cesarza Gallusa wybucha znowu powstanie żydowskie z hasłami mesjańskiemi (352 po Chr.) i zostaje krwawo stłumione.

Jeszcze w państwie bizantyńskiem wybuchają zbrojne ruchy rewolucyjne żydowskie. Z początkiem siódmego wieku po Chrystusie urządzają żydzi pogrom ludności nieżydowskiej w Antjochji i to znowu w oparciu o Persję. Z poparciem hufców żydowskich zdobywają Persowie Jerozolimę (614 po Chr.), mordują w całej Palestynie chrześcijan i burzą kościoły. Dopiero cesarz Herakljusz siłą zbrojną po odparciu Persów uśmierzył tę rewoltę.

Synhedrjon przetrwał w Sepforis, a później w Tyberjadzie aż do r. 425 po Chr. Odtąd, wobec ustalenia się w państwie wschodniorzymskiem (bizantyńskiem) rządów chrześcijańskich, najwyższe władze żydowskie zstępują pod ziemię i przenoszą się do Babilonji.

Czas walki żydów z cesarstwem rzymskiem odbił się w życiu żydostwa powstaniem t. zw. Talmudu palestyńskiego. Jeszcze za niepodległości Judei szkoła faryzejska utrudniła dostęp do ksiąg świętych, warując go licznemi przepisami z zakresu t. zw. czystości lewickiej. Tyle trzeba było ceremonji, aby uniknąć nieczystości po dotknięciu się tych ksiąg, że nawet ogół Aronidów wolał rezygnować z posługiwania się niemi, byle nie narazić swej czystości na szwank.

Już faryzeusze — jak mówiłem powyżej — poświęcili dużo trudu rozwojowi halachy, t. j. prawa tradycyjnego, istniejącego poza Torą.

Zbiór i rzeczowe ugrupowanie halach oraz uzasadnienie ich mocy obowiązującej — oto jest Miszna. Wyjaśnienie Miszny — to Gemara.

Za twórców Miszny palestyńskiej uchodzą w żydostwie rabi ben Akiba, rabi Meir i rabi Juda. Nie należy jednak sądzić, by ktorykolwiek z nich spisał swą pracę; nauki tradycyjnej, a więc halach i wyrosłej na nich Miszny nie wolno było spisywać; miała ona pozostać własnością wyłączną „uczonych w Zakonie".

Dopiero później uległa Miszna spisaniu w odmiennych redakcjach w Palestynie i w Babilonie i to w jakimś żargonie hebrajsko-aramejskim z dodatkiem zwrotów greckich i łacińskich. Jednak nauczanie adeptów odbywało się dalej z pamięci bez pomocy tekstu.

Niezależnie od Miszny rozwijały się t. zw. Agady, czyli ubrane w szatę przypowieści pouczenia polityczne. Z uprawiania Agad wyrosła Kabała.

„O ile halachę wykładano publicznie we wszystkich szkołach, o tyle uważano mistykę za rzecz poufną i tajną, przeto przekazywał ją nauczyciel na ucho swemu najmilszemu uczniowi. Zresztą uważano kabałę za naukę, do której trzeba mieć osobną dyspozycję umysłu i serca, albowiem jest ona czemś wyższem, czemś nadludzkiem, dostępnem jedynie dla wybrańców narodu" [9]).

Początki kabały przypisują r. ben-Akibie, patronowi powstania żydowskiego. Za jego czasów powstaje też anonimowa „Hagada na Pesach", opowiadająca o zebraniu rabinów w wigilijny wieczór i o ich pogawędzie na temat wyjścia Izraelitów z Egiptu.

Temat ten był — zdaje się — przesłoną dla aktualnej rzeczywistości politycznej.

„Nowsi badacze dziejów żydowskich uważają owo zebranie w Bnei-Brak w mieszkaniu Akiby za pierwszą rewolucyjną naradę przed wybuchem powstania za Hadrjana, tak też każą rozumieć wszystkie przemówienia i obliczenia, zawarte w Hagadzie, a wyglądające dość niejasno, a nawet naiwnie" [10]).

Kabałą trudni się również r. Szymon ben Jochaj, któremu—słusznie, czy niesłusznie—w XIII w. przypisano autorstwo t. zw. księgi Zohar, noszącej charakter kabalistyczno-polityczno-mesjański.

Z Zoharu wyrosła i na tej księdze po dziś dzień opiera się organizacja „pobożnych" (chassydów).

Chassydzi polscy dziś jeszcze obchodzą uroczyście rocznicę śmierci Szymona ben Jochaj.

---

[9]) Dr. Majer Bałaban: Historja i literatura żydowska t. I str. 243.
[10]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. I str. 244.

VII.

ŻYDZI A ROZSTRÓJ CESARSTWA RZYMSKIEGO.

Nakreśliłem w poprzednim ustępie wewnętrzny rozwój żydostwa za czasów cesarstwa rzymskiego od chwili zburzenia Jerozolimy. Pokazałem, jak główną troską jego kierowników jest utrwalić tajną zwartość Izraela i przenieść fundamenty jego organizacji przez burzę dziejową. Nienawiść do państwa rzymskiego kierowała nimi tak dalece, że zbyt szybko pragnienia swoje brali za rzeczywistość i organizowali krwawe wybuchy, za które drogo potem musieli płacić. Ta krwawa cena nie odstraszała ich jednak.

„Wypadki w świecie rzymskim do tego stopnia zaprzątały umysły rektorów żydowskich, że nawet we śnie nie dawały im spokoju" [1]).

Postępujący naprzód rozkład wewnętrzny cesarstwa rzymskiego musiał zachęcać żydów do czynnego przyśpieszenia tego procesu dziejowego.

Oślepiła ich fanatyczna zaciekłość i nie spostrzegli, że burząc gmach cesarstwa, sami łatwo lec mogą pod jego gruzami.

Aby skutecznie współpracować nad upadkiem państwa rzymskiego, musieli równolegle do swej akcji, zacieśniającej i ogradzającej Izraela oraz wprost spiskowo-rewolucyjnej, zająć się drugą, polegającą na wchodzeniu w głąb życia rzymskiego, zacieraniu widocznych różnic między sobą, a Rzymianami i Grekami, by rozkładową działalnością przyśpieszyć upadek wroga.

Tę misję spełniają żydzi-helleniści oraz różni żydzi w Rzymie, wciskający się na dwory cezarów i wywierający wpływ na politykę, judaizujący piśmiennictwo, rozstrajający obyczaje, paraliżują-

---

[1]) H. Graetz: t. IV str. 141.

cy życie gospodarcze i finansowe, a wkońcu budzący niezadowolenie mas i będący częstokroć sprężyną zorganizowanych demonstracyj i zaburzeń ludowych.

Zaraz po zburzeniu Jerozolimy uosabia w sobie tę politykę znany historyk żydowski, Józef Flawjusz.

W czasie powstania żydowskiego za Nerona przybył do Palestyny z Rzymu i objął, jako faryzeusz, z polecenia rządu rewolucyjnego gubernatorstwo Galilei. Po zdobyciu Galilei przez Wespazjana wmawia mu, że był zawsze po stronie Rzymian i udaje się z powrotem do Rzymu. Tam odgrywa wpływową rolę na dworze cesarskim. Żyd Epafrodyt, były sekretarz i powiernik Nerona, kupiący koło siebie prozelitów żydowskich, już za poprzedniego jego pobytu w Rzymie osłaniał go swoją protekcją i teraz po upadku powstania podtrzymuje go dalej. W Rzymie Józef Flawjusz pisze dzieła „O starożytnościach żydowskich", „Przeciw Apionowi", zwrócone przeciw znanemu przywódcy antysemickiego ruchu w Aleksandrji, wreszcie historję powstania żydowskiego.

„Poniewolne wywczasy w pałacu Flawjańskich cezarów poświęcił Józef propagandzie na rzecz judaizmu" [2]).

Flawjusz ugodowiec, gość cesarski w Rzymie, protektor jeńców żydowskich w stolicy świata, umiał z powodzeniem ukrywać drugą swą skórę: skórę faryzeusza i mesjanisty, wierzącego, że żydzi owładną światem [3]).

Wkońcu przeholował. Udało mu się skaptować dla judaizmu kuzyna cesarzy Tytusa i Domicjana, niejakiego Flawjusza Klemensa. Jednemu z synów owego Klemensa udzielił Domicjan tytułu cezara z tem, że ma po nim odziedziczyć tron.

„Wieść, że krewny cesarza, bratanek burzyciela świątyni, sprzyja religji żydowskiej, dotarła aż do Palestyny i obudziła w kole nauczycieli Zakonu najpiękniejsze nadzieje" [4]).

Sam patrjarcha Gamaliel z kilku innymi przywódcami Synhedrjonu wybrał się na tę wieść do Rzymu.

Patrjarcha i Synhedryści mieli zapewne zamiar przyśpieszyć wstąpienie na tron Klemensowego syna, bo nie bez ich współudziału zorganizował się wówczas w Rzymie spisek przeciw cesarzowi.

---

[2]) H. Graetz: t. IV str. 63.
[3]) patrz Stanisław Dedio: Żydzi na dworach cesarzy rzymskich.
[4]) H. Graetz: t. IV str. 64.

„Absolutyzm i autorytatywność Domicjana wywołały wkrótce zorganizowanie się opozycji antydynastycznej, w skład której weszły różne elementy; arystokracja senatorjalna, która nie wybaczyła cesarzowi, że wziął stronę ekskluzywizmu, filozofowie, którzy w jego życiu prywatnem znaleźli dość materjału do krytyki, wkońcu żydzi bardzo liczni w Rzymie, którzy nie wybaczyli dynastji flawjańskiej jej roli w wojnie żydowskiej" [5]).

Mamy więc przed sobą historycznie stwierdzony spisek na korzyść osadzenia na tronie syna Klemensa Flawjusza, prozelity żydowskiego. Spiskowi temu, w skład którego wchodzi i ugodowiec Józef Flawjusz, żydostwo przypisuje tak wielkie znaczenie, że przywódca Synhedrjonu, sędziwy patrjarcha Gamaliel, nie waha się przebyć całe morze Śródziemne, by osobiście nim pokierować.

Nagle rachuby zostały przekreślone, gdyż Domicjan zwiedział się o wszystkiem i kazał stracić Flawjusza Klemensa wraz z najwybitniejszymi z jego grona. Między innymi zginął Epafrodyt, ów protektor Józefa, a — zdaje się — i sam Józef. Patrjarcha — widać dobrze ukryty za przywódcami spisku — nie zwrócił na siebie uwagi cesarza, lecz nadzieje jego zostały rozwiane w niwecz.

Następca Domicjana, Nerwa, zainicjował znowu kurs filosemicki. Złagodził pobór podatku żydowskiego, fiscus iudaicus i zakazał uwzględniania denuncjacyj przeciw uchylającym się od tego podatku. Na pamiątkę kazał wybić medal z drzewem palmowem, co było dlań symbolem pokoju, dla żydów zaś — jak już wiemy — symbolem mesjańskim wojującej Judei.

Po zgnieceniu powstania żydowskiego w Cyrenajce, Egipcie i na Cyprze za Trajana cesarz Hadrjan znowu idzie żydom na rękę, pozwala im odbudować Jerozolimę i bije znowu monety z drzewem palmowem, a w nagrodę musi tłumić przez szereg lat powstanie w Palestynie, posługujące się symbolem drzewa palmowego już w jego prawdziwem znaczeniu.

Nauka nie poszła w las, bo odtąd wpływ żydów na dworze cesarskim zanika na okres lat kilkudziesięciu, a odżywa dopiero znowu za czasów katastrofalnego kryzysu cesarstwa, wypełniającego niemal całe trzecie stulecie po Chrystusie.

Jest to wiek, w którym rozstrój cesarstwa sięgnął do samego dna. W ciągu niespełna stu lat panowało około dwudziestu cesarzy, nie

---

[5]) Léon Homo: L'empire romain str. 58.

licząc dziesiątków uzurpatorów, którzy sięgali po władzę w poszczególnych częściach imperjum w ten sposób, że nieraz było sześciu lub dziewięciu cesarzy naraz. Wszystkie granice cesarstwa zostały przekroczone przez najazdy barbarzyńców, najbogatsze prowincje spustoszone. Towarzyszył temu najdalej posunięty kryzys finansowy i gospodarczy i rozkład obyczajów.

Wydawało się, że cesarstwo runie nieuchronnie, że nie oprze się ani na chwilę rozpoczynającej się wędrówce ludów.

Na katastrofę patrzyli żydzi radosnemi oczyma i widzieli w hordach barbarzyńskich, niszczących cesarstwo, ziszczenie się zapowiedzi swych proroków.

„W Gotach, owej pierwszej fali ludów, które zalały państwo rzymskie powodzią zniszczenia, upatrywali żydzi zwiastowanego przez proroka Goga z kraju Magog" [6]).

Od początku tego okresu widzimy wzmożoną działalność żydowską. Za poparcie w walce z Pescenniusem Nigrem cesarz Septimus Seweros zwraca żydom wszystkie przywileje, jakie utracili po powstaniu Bar-Kochby. Odpowiedzią na ten filosemityzm jest — jak to się już stało regułą — zbrojne powstanie żydowskie, zorganizowane w porozumieniu z najzaciętszym wrogiem Rzymu, królem partyjskim (perskim) Wologezem. Cesarz, tocząc równocześnie wojnę z Parthami, musiał zbrojnie uporać się z powstaniem (201 po Chr.).

W czasie najgorszej anarchji wojskowej, w powodzi dyktatur samozwańczych, udaje się żydom nawet uchwycić pośrednio w swe ręce ster cesarstwa rzymskiego.

„Po śmierci surowego Sewera przybrało państwo rzymskie na całą niemal ćwierć wieku, iżby tak rzec syryjski, żydowskiemu pokrewny charakter. Panowały nad Rzymem przebiegłe kobiety syryjskie: Julja Domma (właściwie Marta) małżonka Sewera, a matka cesarza Karakalli (211 — 217), jej siostra Julja Meza i dwie córki Mezy, Julja Soemja i Julja Mamea. Pochodziły z miasta syryjskiego Emezy, gdzie istniała znaczna gmina żydowska. Znajdowali się też w Emezie poważni prozelici... Te Syryjki, rozkazujące światu rzymskiemu, będąc poniekąd spowinowacone z żydami, podzielały ich pogardę dla wyniosłej rzymszczyzny" [7]).

[6]) H. Graetz: t. IV str. 168.
[7]) H. Graetz: t. IV str. 114.

Po zamordowaniu Karakalli zostaje narzucony na cesarza przez legjon syryjski Eliagabal (Heliogabal), syn Julji Soemji (218 po Chr.). Znamy tę postać z „Irydjona" Krasińskiego, gdzie poeta dał nam w nim symbol rozpasania i upadku Rzymu.

„Warjackie wybryki Eliagabala nie pozbawione były jednak pewnej tendencji. Dążył do rozprzężenia ducha rzymskiego" [8]).

Następcą Heliogabala był Aleksander Sewer, syn Julji Mamei. Dał on żydom rozległe przywileje i samorządną jurysdykcję kryminalną. W kaplicy pałacu cesarskiego kazał ustawić statuę Abrahama. Chciał zbudować w Rzymie świątynię Jehowie.

Ten okres panowania dwóch cesarzy półżydowskich zwalił na Rzym wszystkie klęski. Następuje po nim najczarniejsza anarchja, załamanie się wszelkich spoideł państwowego gmachu. Od śmierci Aleksandra Sewera zaczyna się długotrwały okres zamieszek wojskowych (235 — 268 po Chr.). Inwazje barbarzyńców ze wszystkich stron, katastrofa gospodarczo-finansowa, a władza centralna co chwila nielegalnie przechodzi z rąk do rąk. I niechybnie byłby nastąpił koniec państwa rzymskiego, gdyby nie energja cesarzy, a właściwie uzupatorów z dynastji illiryjskiej. Nie byli to ludzie z jednego rodu, lecz łączyło ich pochodzenie illiryjskie (dalmatyńskie). Byli to zawodowi wojskowi i wojsko wynosiło ich na tron. Zasługą ich jest uratowanie cesarstwa na dwa wieki jeszcze i to w chwili, gdy położenie wydawało się beznadziejne.

Najwybitniejszy z tych cesarzy Dioklecjan, którego pałac po dziś dzień możemy podziwiać w jugosłowiańskim Splicie, główną troskę poświęcił umocnieniu państwa. Poprzednicy jego już zdołali oczyścić prowincje z barbarzyńców, którzy je zagarnęli. Dioklecjan wziął na siebie zadanie jeszcze trudniejsze: nadanie cesarstwu dawnej spoistości.

Dla żydów okazał się cesarz nader przychylny. „Tem przychylniejszym może, im bardziej nienawidził chrześcijan" [9]).

Następcą Dioklecjana, Konstantyn, stał się pierwszym cesarzem, który przed śmiercią przyjął chrześcijaństwo. W r. 313 wydał edykt tolerancyjny, dotyczący chrześcijan, lecz także i żydów. Za następcy Konstantyna, Juljana t. zw. Apostaty, odzyskali żydzi znów wpływy na dworze do tego stopnia, że cesarz postanowił własnym

[8]) H. Graetz: t: IV str. 114.
[9]) H. Graetz: t. IV str. 142.

sumptem odbudować świątynię jerozolimską. Intendentem tej odbudowy mianował żyda Alipiusa z Antjochji. Ośmieleni żydzi rozhulali się i spalili w Judei i w krajach azjatyckich znaczną ilość kościołów chrześcijańskich.

Śmierć Juljana położyła kres żydowskim nadziejom. Następuje okres panowania chrześcijaństwa w Konstantynopolu i w Rzymie. Mimo to jednak w stosunku do żydów panuje tolerancja. Teodozjusz Wielki (379 — 395 po Chr.) potwierdza w specjalnym edykcie swobody żydowskie.

Za Teodozjusza dokonuje się ostatecznie rozdział państwa rzymskiego na zachodnio-rzymskie ze stolicą w Rzymie i na wschodnio-rzymskie ze stolicą w Konstantynopolu (Bizancjum).

Pierwszy cesarz wschodnio-rzymski Arkadjusz (395 — 408 po Chr.) odznaczał się życzliwością dla żydów. Wszechpotężnym jego zausznikiem był Rufin, przekupiony przez żydów.

„Rufin był chciwy na pieniądze, a żydzi zdążyli już poznać czarodziejską moc złota, która miękczy serca kamienne“ [10]).

Dopiero w późniejszym rozwoju państwa wschodnio-rzymskiego (bizantyńskiego) stosunek żydów do chrześcijaństwa zamyka im drogę na dwór cesarski.

Kodyfikacja prawa rzymskiego przez cesarza Justyniana (527 — 565 po Chr.) wprowadza już w noweli 45 ograniczenia dla żydów, jak np. zakaz składania świadectwa w procesach przeciw chrześcijanom, albowiem „żydzi są bez czci i wiary, żyją w obrzydzeniu duszy, podobnie jak obrzydliwy jest cały ich majątek“.

Oto ostateczna ocena żydów przez prawo rzymskie. Czyż można się dziwić, że jest ono przedmiotem wiekowej nienawiści Izraela?

„Oto największa różnica między rzymskiem, a żydowskiem prawem: pierwsze ochrania i dba o to, co jest i nadaje mu majestat porządku prawnego; drugie zna od początku nadzieję na nowy porządek rzeczy“ [11]).

Jest to więc stosunek ewolucji do rewolucji, nienawiść wywrotowców do obrońców porządku prawnego. Ten porządek, ochraniany przez prawo, należało właśnie zniszczyć w imię panowania Jehowy.

Wpływy na rząd nie wyczerpały rozkładczej roboty żydów. Nie należy zapominać, że, jako obywatele rzymscy, uczestniczyli w sa-

---

[10]) H. Graetz: t. IV str. 171.

[11]) H. Kohn: Die politische Idee des Judentums str. 52.

morządach miast cesarstwa, a samorząd był zwłaszcza w pierwszych wiekach cesarstwa bardzo rozwinięty. Dopiero później staje się udział w samorządzie ciężarem, gdyż cesarze obarczają członków municypjów odpowiedzialnością majątkową za ich działalność, a szczególnie za skuteczne ściąganie podatków. Od tej pory (III w. po Chr.) żydzi usuwają się dobrowolnie z zarządów miast, pozostawiając tę przyjemność Rzymianom i Grekom.

W zakresie finansów żydzi — jak już wiemy — brali na siebie chętnie dzierżawy ceł i podatków. Jest rzeczą znamienną, że dwa powstania żydowskie (za Hadrjana i Antonina) łączą się w czasie z zarządzeniami cesarzy, znoszącemi oddawanie podatków i ceł w dzierżawę.

W zakresie emisji pieniądza mieli żydzi pole do popisu w okresie jego dewaluacji, która trwała od III wieku po Chr. podczas anarchji wojskowej i najazdów.

Pieniądz, bity w mennicy rzymskiej oraz w mennicach miast prowincjonalnych, staje się coraz gorszy i traci na wartości. To też rozhulała się spekulacja.

Ocalał dla potomności interesujący dokument, pochodzący z pierwszych lat III w. po Chr., dekret zarządu małego miasta Mylasa, położonego na południowem wybrzeżu Azji Mniejszej. Oto wyjątek zeń:

„Dobro miasta narażone jest na szwank wskutek zwyrodnienia i zbrodni małej liczby jednostek, które nabywają i ukrywają monetę, aż drobna moneta zniknęła z miasta. Któż kiedykolwiek osiadł w kraju lub w mieście, którego mieszkańcy natrafiają na trudności, gdy chcą się zaopatrzyć w przedmioty, niezbędne do życia? Otóż my jesteśmy w tem trudnem położeniu, wskutek braku drobnej monety. I z tego samego powodu pobór podatków dla naszych władców bywa opóźniany, a nadto dotknięte są interesy głównej komendy armji. Całe miasto woła o zaradzenie takiemu stanowi rzeczy“.

Następują zarządzenia i kary, grożące winnym. Najciekawszy jednak jest dopisek do dekretu uchwalonego przez Senat miasta, wstawiony przez sam lud na zgromadzeniu:

„Jeżeli chowa się drobną monetę, to my nie mamy z czego żyć i miasto jest zgubione. Kilku zbrodniarzy wprowadza zamieszanie i ukrywa pieniądze. To jest nie do zniesienia!“ [12]).

---

[12]) Léon Homo: L'empire romain str. 343.

W mennicy rzymskiej za cesarza Aureljana (270 — 275 po Chr.) zostają odkryte niesłychane nadużycia. Okazuje się, że kierownik mennicy, Felicissimus (czy nie Immerglück?) oraz pracujący w niej robotnicy wspólnie fałszują pieniądze, zmniejszając zawartość złota o dziesięć procent.

Cesarz Aureljan zarządza w r. 270 po Chr. zamknięcie mennicy rzymskiej, lecz w odpowiedzi na to wybucha w Rzymie bunt zbrojny mennicarzy od wodzą owego Fellicissimusa. Mennicę musi cesarz zdobywać szturmem.

I paskarstwo rozwielmożniło się w cesarstwie; świadczy o niem cały szereg dekretów, a w szczególności edykt Dioklecjana z r. 301 po Chr., ustanawiający taryfę cen maksymalnych oraz kary surowe na paskarzy.

Na tle takich edyktów groził głód, bo kupcy chowali artykuły pierwszej potrzeby. Po miastach wybuchały rozruchy ludności, które trzeba było tłumić zbrojnie.

W Antjochji, największem skupieniu żydowskiem w prowincjach azjatyckich, ok. 350 po Chr. pada ofiarą takich rozruchów nawet sam wielkorządca cesarski.

Niepodobna dzisiaj odtworzyć bez specjalnych żmudnych badań źródłowych udziału żydów w rozkładzie cywilizacji i życia gospodarczego w cesarstwie rzymskiem.

Piszący w V w. po Chrystusie senator rzymski, Rutilius Namatianus, musiał mieć jakieś uzasadnienie, gdy po zdobyciu Rzymu przez hordy Alaryka upadek cesarstwa przypisywał żydom, rozproszonym po jego obszarach [13]).

Zapewne w rozgoryczeniu swem ocenił rolę żydów zbyt przesadnie, bo można wykazać wiele czynników, które razem złożyły się na katastrofę cesarstwa. Niemniej jest rzeczą pewną, że żydzi nie pominęli żadnej sposobności, by tę katastrofę przybliżyć, a wycie hord barbarzyńskich, pustoszących rzymskie prowincje, było im muzyką radosną.

Świadomość takiej roli wobec cywilizacji grecko-rzymskiej przechowała żydowska tradycja historyczna. Dzieli się nią ze swymi żydowskimi czytelnikami w żargonowym „Hajncie“ przywódca sjonistów polskich, rabin poseł Thon w artykule, zatytułowanym „Do historji polityki żydowskiej“.

---

[13]) patrz Salomon Reinach: Orpheus str. 224.

„Jest głupio myśleć, że dopiero w naszych czasach narodziła się żydowska polityka i że nasi przodkowie o takich wysokich sztukach nie mieli pojęcia. Czy się nie wie, że już w czasach naszych mędrców, którzy kierowali żydowską polityką przeciw okropnemu Rzymowi, jedną z metod walki była demonstracja ludowa, było zawsze wygrywanie różnych sił politycznych w kraju przeciw sobie? Panującego przeciw stanom, kościoła przeciw panującemu i t. d. Był to niesłychanie powikłany systemat akcyj politycznych, o których my dzisiaj nie możemy mieć nawet jasnego pojęcia“ [14]).

Rzym, osłabiony duchowo i organizacyjnie, uległ naporowi barbarzyńców, a jednak... przetrwał w innej postaci i trwa do dzisiejszego dnia. Cywilizację jego, cały istotny dorobek duchowy poniosło z sobą w dzieje chrześcijaństwo. A razem z tym dorobkiem wieków starożytnych poniosło z sobą i nienawiść żydostwa. Nienawiść żydów do nauki Chrystusa została jeszcze obciążona nienawiścią do Rzymu i te dwie nienawiści, połączone razem, zatruły do cna duszę średniowiecznego żyda.

---

[14]) „Hajnt“ z d. 24 października 1930 r.

VIII.

CHRZEŚCIJAŃSTWO A ŻYDZI.

Opis działalności żydów w państwie rzymskiem byłby niezupełny, gdyby pominąć ich stosunek do nowopowstałego i rozkrzewiającego się wspaniale chrześcijaństwa. Pisarze żydowscy w czasach starożytnych zapewniają bowiem gorliwie, że to nie żydzi odnoszą się do chrześcijaństwa z nienawiścią, lecz przeciwnie chrześcjaństwo obarczyło ich nieuzasadnioną niechęcią, winą ukrzyżowania Chrystusa, tysiącem oszczerstw na temat mordu rytualnego, znieważania świątyń chrześcijańskich, zatruwania studzien, sprowadzenia Tatarów i t. d.

Warto się temu zagadnieniu przyjrzeć bliżej w miarę, jak pozwolą mi na to dostępne materjały i dane historyczne.

Jest rzeczą bezsporną, że pierwsze prześladowania chrześcijaństwa w Judei wychodzą z kół żydowskich. Wspomnę tylko śmierć męczeńską św. Szczepana, ukamienowanego żydowskim obyczajem, a później św. Jakóba, skazanego na śmierć przez Synhedrjon w r. 62 po Chr.

Pierwsze prześladowanie chrześcijaństwa przez Rzymian ma miejsce za Nerona za poduszczeniem jego małżonki, prozelitki żydowskiej Poppaei w czasie, kiedy jeszcze żydzi są przez cesarza mile widziani.

Wiemy, że w owym czasie Synhedrjon jamnejskie rzuciło klątwę na chrześcijaństwo i ogłosiło ich za nieczystych.

Podczas powstania żydowskiego za Trajana w Cyrenajce, Egipcie i na Cyprze, kiedy to żydzi wyrżnęli pół miljona Greków i Rzymian, ofiarą ich zaciekłości padły także gminy chrześcijańskie. Z dziką surowością obszedł się z chrześcijanami w Palestynie wódz żydowskiego powstania „mesjasz“ Bar-Kochba.

„Tylko chrześcijan żydowskich, zamieszkałych w Judei, trakto-

wał Bar-Kochba surowo, przeciw nim bowiem żywili ziomkowie większą może, niż przeciw Rzymianom zawziętość“ [1]).

Należy się zapytać, jakie przyczyny natchnęły żydów tą nienawiścią do chrześcijaństwa, które odnosiło się z całym szacunkiem do nich i nawet do ich nauki.

Żydostwo owych czasów żyło nienawiścią polityczną do państwa rzymskiego. W tej walce posługiwało się dwojaką bronią. Przedewszystkiem starało się zamknąć i ogrodzić jaknajszczelniej swój lud w ramach tajnych związków, żyjących rewolucyjną nadzieją, że nadejdzie mesjasz, wódz ziemski i poprowadzi Izraela do panowania nad innemi ludami. Niezależnie od tego kierownictwo zwracało swe myśli ku wtargnięciu w głąb duszy grecko-rzymskiej, posługując się z jednej strony opartą na falsyfikatach propagandą, z drugiej zaś kupieniem wokół siebie proletarjatu nieżydowskiego, t. zw. „ubogich“ (ebjonim). Można łatwo zrozumieć, że ten proletarjat społeczny, karmiony nadzieją przewrotu mesjańskiego, był tak rewolucyjnie nastrojony, jak dzisiaj bywa proletarjat, karmiony hasłami przewrotu komunistycznego.

Tymczasem apostołowie i krzewiciele nauki Chrystusa zwrócili się w pierwszym rzędzie tak samo do tych „ubogich“ i wśród nich już w pierwszym wieku chrześcijaństwa spotykamy masowy ruch opuszczania judaizmu na rzecz nowej wiary.

Chrześcijaństwo głosiło także mesjanizm, ale jakże inny od mesjanizmu Izraela! Chrystus, jako Mesjasz, zwiastował także królestwo Boże, ale królestwo nie z tego świata. W dodatku nie królestwo Izraela, ale królestwo. w którem uczestniczyć będą wszyscy, co na nie zasłużą, bez względu na pochodzenie.

Wmyślmy się teraz w położenie kierowników Synhedrjonu. Zjawia się nowy ruch, nowa religja i odbiera im ich prozelitów i porywa za sobą masy proletarjackie nieżydowskie, na których budowali swe nadzieje rewolucyjne w państwie rzymskiem. Na dobitek głosi tym masom królestwo nie z tego świata, raj nieziemski, a więc derewolucjonizuje je w stosunku do ziemskiej rzeczywistości. Wytrąca kierownikom Synhedrjonu groźną broń z ręki. Trzeba więc tę naukę zniszczyć, póki czas.

Atoli siły żydowskie okazują się niewystarczające. Gdzie tu szukać sojuszników?

---

[1]) H. Graetz: t: IV str. 43.

Najlepiej w obozie wroga, w samym Rzymie cesarskim i pogańskim. Chrześcijanie nie chcą się kłaniać bożkom pogańskim, ani cesarzom, podczas gdy żydzi gotowi zachować wszelkie pozory, jak to bywało i dawniej. Należy więc jaknajśpieszniej wyzyskać tę bezkompromisowość chrześcijan i unaocznić ją Rzymianom. Prześladowanie chrześcijan za Nerona, nieustępliwość męczenników przekonały Rzym, że ostrzeżenia żydów są słuszne. Teraz jeszcze utwierdzić Rzym w mniemaniu, że chrześcijaństwo to sekta żydowska, tylko najskrajniejsza, najbardziej rewolucyjna i najbardziej niebezpieczna. Bo patrzcie, Rzymianie... Na posiedzeniu Synhedrjonu r. Izmael głosi, że „dla ocalenia życia wolno naruszać wszystkie ustawy religijne judaizmu, oczywiście zewnętrznie jeno i z musu“ [2]).

Synhedrjon jednak poleca unikać bałwochwalstwa. To też „do łez rozrzewniają owe drobne fortele i pobożne wybiegi, których się chwytali, aby i śmierci uniknąć i nie obarczyć sumienia“ [3]).

Tymczasem chrześcijanie wolą umrzeć, niż złożyć cesarzowi i bóstwom pogańskim kłamliwy hołd.

Rzymianie uwierzyli żydom i pierwsze prześladowania chrześcijaństwa przez cesarzy rzymskich miały na celu wytępienie najbardziej rewolucyjnej sekty żydowskiej. Po znanym spisku żydowskim za Domicjana ofiarą gniewu cesarskiego padli i chrześcijanie.

Dopiero nienawiść żydów do chrześcijan, ujawniona w czasie powstania Bar-Kochby w Judei otwarła trochę Rzymianom oczy na oszustwo żydowskie. Cesarz Hadrjan po stłumieniu powstania przyjmuje od Ojców Kościoła Kwadratusa i Arystydesa w Atenach ich pisma apologetyczne, z których wynikało, że chrześcijaństwo nie jest wcale sektą żydowską. Hadrjan dał się przekonać i wstrzymał prześladowanie chrześcijan.

Skorzystali na tem i żydzi, zgodnie z przepisami, ustanowionemi przez Synhedrjon.

„Ponieważ chrześcijanie znaleźli łaskę w oczach Hadrjana, przystępowali tedy do nich i żydzi, aby przynajmniej cokolwiek zachować ze swej religji, gdy pełnienie Zakonu było im wzbronione“ [4]).

---

[2]) H. Graetz: t. IV str. 84.
[3]) H. Graetz: t. IV str. 84.
[4]) H. Graetz: t. IV str. 91.

Odtąd ustały prześladowania chrześcijan na długi okres czasu i ożyły dopiero w czasach późniejszego cesarstwa.

W okresie straszliwego kryzysu cesarstwa w III w. po Chrystusie, podczas bezustannej anarchji wojskowej, systematyczne tępienie chrześcijan rozpoczyna cesarz Decjusz w 250 r. po Chr. i trwa ono niemal bez przerwy aż do cesarza Konstantyna.

Jakie są pobudki tych srogich zarządzeń?

Cesarstwo rzymskie chwieje się. Zagrożone ze wszystkich stron przez najazdy barbarzyńców, rozstrojone wewnątrz anarchją wojskową, przeżywające wstrząsający kryzys gospodarczo-finansowy jest nad brzegiem przepaści. Nadomiar nie widać ostoi cywilizacyjnej i moralnej, na której możnaby oprzeć odbudowę jego zrębów. Panowanie półżydowskich cesarzy Heljogabala i Aleksandra Sewera rozstroiło obyczaje i zalało całe cesarstwo destrukcyjnemi wpływami Wschodu.

Dzielniejsi cesarze drugiej połowy III w., a wśród nich wielki Dioklecjan, ratując Rzym z odmętów, pragnęli życie cesarstwa oprzeć na jakiejś wspólnej podstawie ideowo-religijnej.

Dotychczas cesarstwo stało na gruncie synkretyzmu religijnego, t. j. na stanowisku zupełnej tolerancji i uznawania wszystkich bogów, wyznawanych przez ludy imperjum. Ta anarchja religijna groziła Rzymowi rozpadem ostatecznym.

Cesarz Walerjan ogłasza słońce za jedynego boga państwa rzymskiego i w r. 257 po Chr. wydaje edykt eksterminacyjny przeciw chrześcijanom.

Postępowanie cesarza było konsekwentne. Skoro pragnął przywrócić Rzymowi jedność religijną i zdecydował się na rzecz boga-słońca, to chrześcijaństwo, zorganizowane już wówczas i potężne, zagrażało samem swem istnieniem idei jedności religijnej, w której cesarz słusznie upatrywał zadatek odrodzenia cesarstwa. Ale czemu zdecydował się on i jego następcy na rzecz boga-słońca, nie zaś na proklamowanie chrześcijaństwa religją państwową, co uczynił w kilkadziesiąt lat potem cesarz Konstantyn?

Może nam trochę wyjaśni to fakt, że ówcześni pisarze kościelni, Orygenes i Tertuljan, w swych pismach żalą się na to, że żydzi oczerniają chrześcijan przed poganami [5]).

---

[5]) patrz n. p. Ks. Walenty Gadowski: Zarys historji Kościoła Katolickiego st. 31.

Za panowania Dioklecjana używa r. Abbahu „wszystkich zasobów swej agadycznej wymowy do ataków na religję chrześcijańską“ [6]).

W ten świetle można zrozumieć, że Konstantyn przechyliwszy się na stronę chrześcijaństwa, odebrał żydom niektóre przywileje, jak swobodę uchylania się od piastowania urzędów w samorządach miejskich.

Juljan Apostata (361 — 363 po Chr.) znowu staje po stronie żydów i prześladuje chrześcijan. Żydom chce własnym sumptem odbudować świątynię jerozolimską i pozwala im nadto na palenie kościołów chrześcijańskich w krajach azjatyckich. Był on ostatnim rzymskim prześladowcą chrześcijaństwa, które odtąd obejmuje w cesarstwie rolę religji państwowej.

Mimo to jednak żydzi w państwie wschodnio-rzymskiem chętnie korzystali ze sposobności, by rozprawić się z chrześcijaństwem. Gdy w czasie wojny z państwem bizantyńskiem, wódz perski, Szarbarza, wkroczył do Judei, żydzi zbrojnie stanęli po jego stronie i wespół z nim wkroczyli do Jerozolimy (614 r. po Chr.) i wymordowali wówczas 90 tysięcy chrześcijan, a we wszystkich zdobytych miastach podpalili kościoły [7]).

W pragnieniu zniszczenia chrześcijaństwa — zwykłym swoim sposobem — obok akcji bezpośredniej i obok podżegania przeciw chrześcijaństwu Rzymian i Greków, nie omieszkali też stosować ulubionego swego środka, prób działalności rozkładczej wewnątrz samego chrześcijaństwa. Ułatwiało im to zadanie stanowisko Kościoła, pragnącego pozyskać żydów dla wiary Chrystusowej.

Już za czasów powstania Bar-Kochby, gdy żydzi mordowali chrześcijan w Palestynie, znajdowali się wśród chrześcijan zdrajcy, „którzy trzymali wiernie stronę rodaków i wydawali sędziom żydowskim zdrajców z własnej sekty“ [8]). Po upadku powstania, gdy cesarz Hadrjan wzbronił nawet obrzezania, a dał swobody chrześcijanom, znowu — jak nadmieniłem już wyżej — wielka liczba żydów pozornie przeszła na chrześcijaństwo. Później ten proces pozornego chrztu z początkiem wieków średnich nabrał masowego charakteru w państwach, powstałych na gruzach zachodniego cesarstwa rzymskiego, gdzie — skoro tylko zasiadł gdzieś na tronie

[6]) H. Graetz: t. IV str. 145.
[7]) patrz Coudenhove-Kalergi: Antisemismus str. 158.
[8]) H. Graetz: t. IV str. 158.

król katolik — wszyscy żydzi się chrzcili, gdy zaś po nim wstępował na tron król arjanin, wszyscy żydzi znowu wracali do judaizmu i tak w kółko wielokrotnie.

Niewątpliwie jednak już w pierwszych wiekach po Chrystusie przedostała się do chrześcijaństwa pewna ilość żydowskich wyznawców pozornych, wśród nich zaś mogło nie braknąć i takich, którzy wchodzili w zamiarach destrukcyjnych tak samo, jak różni Józefowie Flawjusze wciskali się na rzymskie dwory cesarskie.

Wiele poszlak wskazuje na to, że sekty i odszczepieństwa w pierwotnem chrześcijaństwie od takich intruzów brały swój początek. Historycy Kościoła, uzbrojeni w wiedzę lingwistyczną i historyczną, w przyszłości zapewne niejedno tu zdołają jeszcze wyświetlić.

Mnie nie pozostaje nic innego, jak oprzeć się na tych skromnych wiadomościach, jakiemi rozporządzam.

Postaram się wskazać na wpływy żydowskie na powstanie dwóch może najważniejszych sekt, t. j. sekt gnostycznych i arjanizmu. Uwagi moje — z natury rzeczy — nie mogą być wszechstronne, muszą być raczej zacieśnione do rzeczy, które mi na pierwszy rzut oka wydają się najbardziej istotne.

Sofistyka gnostyczna opierała się w swej metodzie na żydowskiej metodzie allegorycznej, stosowanej przez żydów aleksandryjskich, pochodzących ze szkoły Filona Judejczyka, owego filozofa synkretysty, o którym mówiliśmy już poprzednio. Pisarze gnostyczni posługiwali się często w swych pismach językiem hebrajskim.

„Autorzy tej literatury rzadko występowali pod własnem imieniem; wybryki swej fantazji przypisywali przeważnie starożytnym autorom historji żydowskiej“ [9]).

To też „nie mogły być obojętne dla żydostwa takie pisma ewangeliczne, napisane po części przez Judejczyków i dla Judejczyków“ [10]). Kontakt z gnozą miał nawet słynny Synhedrysta r. ben Akiba, duchowy wódz powstań żydowskich.

Co do arjanizmu, to główną jego tezą było odmówienie Chrystusowi współistotności z Ojcem, a przyznanie mu tylko podobieństwa („homousios i homoiusios“); spór ten nazwano walką o jedną literę. Teza arjańska była przekreśleniem pojęcia Trójcy i zwrotem w kierunku judaistycznie pojętego monoteizmu, który wzdragał się przed

[9]) H. Graetz: t. IV str. 40.
[10]) H. Graetz: t. IV str. 40.

przyznaniem Chrystusowi Boskości, a godził się conajwyżej na przyznanie mu roli proroka lub Mesjasza, to jest człowieka, objawiającego wolę Boga. Te próby pogodzenia chrześcijaństwa z odmówieniem Chrystusowi Boskości miały miejsce już przed powstaniem arjanizmu.

„W Historia Ecclesiastica Euzebjusza, w księdze jej V we środku rozdziału 28-go czytamy: Teodotus Garbarz (Coriarius) odszczepieństwa, zaprzeczającego Jezusowi Boskości, ojciec i twórca pierwszy, że Chrystus był nagim człowiekiem (nudum hominem) twierdził, że co przez Wiktora papieża z Kościoła wyrzucony został... Był też niejaki, Natalius imieniem, wyznawca. Ten przypadkiem do takiego błędnego pojmowania przez Asklepiodota i drugiego Teodota, Bankierem (Argentarius) przezwanego, został doprowadzony“ [11]).

Domyśleć się nie trudno, jakiego to pochodzenia chrześcijanin mógł się w owych czasach trudnić bankierstwem.

Tę samą naukę głoszą później adopcjanie, bezpośredni poprzednicy arjan. Jest rzeczą znamienną, że odżywają oni znowu, już jako zorganizowana sekta, w Hiszpanji w VIII w. po Chrystusie, a więc w czasie największego zjudaizowania półwyspu iberyjskiego.

Sam Arjus, kapłan z Aleksandrji, sprawca rozłamu w Kościele, pochodził z Cyrenajki (dzisiejszy Trypolis), a więc z kraju, w którym ludność żydowska stanowiła przeważającą większość. Epifaniusz, pisarz prawosławny XVII w. tak opisywał Arjusza: „Arjus miał wszystkie przymioty węża niebezpiecznego, a powierzchowność tak układną, że dzięki niej snadnie uwodził ludzi prostodusznych i łatwowiernych“.

Rozłam w Kościele, wywołany przez arjanizm, wstrząsnął Kościołem głęboko, nie mniej niż reformacja w tysiąc lat później. Całe stulecia wypełniły walki zbrojne o religię, podczas których arjanie zdobywali kościoły i zdzierali wizerunki i obrazy. W tem obrazoburstwie przejawił się znowu widoczny wpływ judaizmu, zakazującego — jak wiadomo — plastycznego przedstawiania Jehowy i ludzi. Dlatego przecież sztandary z wizerunkiem cesarzy rzymskich były obrazą wierzeń żydowskich i grzeczne hufce rzymskie omijały naogół Judeę, aby wizerunkami nie drażnić ludności [12]).

---

[11]) Ignacy Radliński: Jehowa str. 25.

[12]) patrz Zieliński: Hellenizm a judaizm t. I str. 121.

Arjanizmowi przypadła smutna rola polityczna w upadku cesarstwa rzymskiego. Wszak Rzym za Konstantyna, poszukując za wszelką cenę ostoi w jedności religijnej, zdecydował się oprzeć na chrześcijaństwie. Chrześcijaństwo miało państwu dodać sił w rozpaczliwej walce z najazdami barbarzyńców, z t. zw. wędrówką ludów. I wtedy właśnie jakieś ciemne siły rozdzierają jedność chrześcijaństwa.

Zdawał sobie sprawę z doniosłości tej groźby cesarz Konstantyn, gdy osobiście brał udział w soborze nicejskim, mającym rozstrzygnąć spór (325 r. po Chr.). Wystosował nawet list do obu stron, w którym pisał: „Powróćcie mi dnie spokojne i noce od trosk wolne... Jak długo bowiem naród Boży pozostanie rozdzielony walką zbyteczną, a zgubną, ja nie będę mógł się uspokoić“.

Sobór potępił doktrynę Arjusza, lecz ten nie ugiął się i zorganizował potężne odszczepieństwo. Sam Konstantyn chwiał się na obie strony i raz popierał prawowiernych chrześcijan, to znowu pod koniec życia wziął stronę arjan. Po nim cesarze jedni stali przy Kościele, to znów inni byli arjanami. Zwłaszcza ludy barbarzyńskie, które osiedlały się na terytorjach cesarstwa, jak Gotowie, Wandale przyjmowały arjanizm.

Cesarz Teodozjusz Wielki stanął po stronie Kościoła, lecz nie zdołał stłumić arjanizmu.

„Można było mieć nadzieję, że triumf chrześcijaństwa da w wyniku ustalenie jedności moralnej i religijnej cesarstwa. Powstanie i wspaniałe powodzenie, jakie miała herezja arjańska, zniszczyły tę nadzieję“ [13]).

Chrześcijaństwo i cesarstwo rzymskie, oba znienawidzone przez żydów, za jednym zamachem otrzymały cios potężny. I gdziekolwiek odtąd przyjrzymy się panowaniu arjan, są oni zdecydowanie przyjaciółmi żydów.

Arjanizm przetrwał aż do VI w. po Chrystusie.

---

[13]) Léon Homo: L'empire romain str. 129.

IX.

BABILONJA I TALMUD BABILOŃSKI.

Rozkład państwa rzymskiego, trwający kilka wieków, w którym żydzi tak czynną odegrali rolę, odbił się katastrofalnie na nich samych. Rozproszenie żydów objęło już całość ziem cesarstwa aż po najdalsze kresy, to też najazdy hord barbarzyńskich odbijały się na ich bezpieczeństwie. Kryzys gospodarczy i zamęt w stosunkach wewnętrznych podcięły także i żydostwu rzymskiemu warunki istnienia i spowodowały proletaryzację licznych mas żydowskich. Wkońcu ludy wędrowne, proste i barbarzyńskie nie patrzyły z taką cywilizowaną dobrodusznością na żydowskie wybryki, jak częstokroć Rzymianie i Grecy.

Na szczęście dla siebie zachowało żydostwo oazę, nietkniętą przez wstrząsy dziejowe, gdzie mogło się schronić i przeczekać zawieruchę aż do lepszych czasów. Było nią królestwo Parthów, a raczej jego część, Babilonja, szmat ziemi między Eufratem i Tygrysem.

Żydostwo — jak wiemy — osiadło w tych stronach już począwszy od VIII w. przed Chrystusem. Po zdobyciu Jerozolimy przez Nebukadnecara tłumy żydowskie przesiedlono do Babilonu i pozostały tam już na stałe, nie kwapiąc się do powrotu do ojczyzny. Żydzi tamtejsi oddziaływali odtąd na żydostwo palestyńskie w duchu wrogim dla cywilizacji greckiej i rzymskiej. Stamtąd właśnie szedł kierunek ogrodzenia Zakonu.

Za czasów cesarstwa rzymskiego Babilonja posiadała zdecydowaną większość żydowską i nazywano ją nawet krajem Izraela. Od żydów babilońskich szła podnieta do stałych wojen Parthów z Rzymianami.

Głównem miastem Babilonji była Nahardea, zwana babilońską Jerozolimą. Pozatem jeszcze dwa miasta, Pumbadita i Sura nabrały znaczenia w życiu żydostwa.

W królestwie Parthów zorganizowali się, jakby państwo w państwie. Mieli zupełny samorząd, a na ich czele stał egzylarcha (książę wygnania). Łańcuch egzylarchów babilońskich ciągnie się niemal nieprzerwanie aż do XI w. po Chrystusie.

„Babilonja stała się formalnie państwem żydowskiem, którego konstytucją była Miszna, a przedstawicielami książę wygnania i kierownicy zebrań naukowych“ [1]).

Im groźniejszy chaos panował w cesarstwie rzymskiem, tem wspanialej rozkwitały nauki judaistyczne w Babilonji. Kierownictwo polityczne żydostwa światowego pozostało na razie jeszcze w Judei, gdzie przebywało Synhedrjon, jednakowoż po upadku powstania Bar-Kochby Babilonja już usiłuje zagarnąć dla siebie naczelne stanowisko. Na razie Synhedrjon konkurencyjne w Babilonji jeszcze zostaje rozwiązane na skutek perswazji Synhedrystów palestyńskich, niemniej jednak same wypadki w państwie rzymskiem coraz bardziej przenoszą życie duchowe żydostwa do Babilonji.

W czasie anarchji wojskowej III w. po Chrystusie uczeni żydowscy, a za nimi i liczni uchodźcy chronią się do królestwa Parthów. Albowiem „gdyby istnienie judaizmu zależało jedynie od losów ziemi ojczystej, to według rachub ludzkich czekałaby go wśród ówczesnych warunków niechybna zagłada“ [2]). To też „w przewidywaniu, że pień narodu nie zdoła się utrzymać pod berłem rzymskich ciemięzców, zachowany miał być w Babilonji szczątek zesłańców‘ “[3]). Powstają dwie „szkoły mądrości“ judaistycznej, akademje talmudyczne w Surze i w Pumbadycie. Na czele ich stoją gaoni i są po egzylarsze największymi dostojnikami Izraela.

W tych szkołach powstaje Talmud babiloński, który w średniowieczu wyparł jerozolimski i stał się kręgosłupem żydostwa w rozproszeniu.

Ukończenie Talmudu babilońskiego ma miejsce ok. r. 500 po Chrystusie.

Nie należy jednak przypuszczać, aby Talmud został wtedy spisany. Miszny i komentarzy do niej (Gemary) nie wolno było wówczas spisywać, była to w całem tego słowa znaczeniu nauka tajemna, podawana tylko ustnie przez wtajemniczonych.

---

[1]) H. Graetz: t. IV str. 135.
[2]) H. Graetz: t. IV str. 119.
[3]) H. Graetz: t. IV str. 120.

„Utrwalenie na piśmie ustnej tradycji, niby ucieleśnienie pierwiastków duchowych, uchodziło zawsze za grzech“ [4]).

„Pozostawała tedy Izraelowi według ówczesnego poglądu, jako cecha swoista, jedynie ustna nauka. Myśl ta, przyobleczona w szatę poetyczną, powtarza się nieraz: „Mojżesz zamierzał spisać również Misznę, ustną naukę. Atoli w przewidywaniu, że narody posiądą kiedyś Torę w greckim przekładzie i będą mówiły: „Jesteśmy Izraelem, jesteśmy dziećmi bożemi“, gdy naród żydowski twierdzi „Myśmy dzieci boże“ — dał Bóg znamię szczególne: „Kto posiada moją tajemnicę (Mysterjon), ten jest moim synem“. Tajemnicą zaś tą jest Miszna i ustny wykład Zakonu“ [5]).

Czyli wyraźnie: księgi święte mogą wydostać się nazewnątrz i stać się dostępne dla innych narodów, które mogłyby rościć sobie prawo do Jehowy i jego królestwa na ziemi. Trzeba więc Izraelowi zachować jego tajemnicę, ten klucz do jego kontraktu z Jehową. A więc... Talmud — mysterjon.

Silnie zorganizowane żydostwo babilońskie uniezależniało się od Palestyny. Już pod koniec III w. r. Huna przeprowadza zasadę: „Uważamy się w Babilonji zupełnie, jak w Ziemi Świętej“.

W r. 425 zanika Synhedrjon w Judei i centrum duchowem żydostwa światowego staje się Babilonja. Brak wprawdzie jawnych śladów funkcjonowania Synhedrjonu w Babilonji, lecz wtedy właśnie r. Aszi z Nahardei otrzymuje tytuł „rabban“, t. zn. „nasz mistrz“, który nosili przewodniczący Sądu Synhedrjonu.

Babilonja pozostaje odtąd na kilka wieków kierowniczym ośrodkiem żydostwa, aż póki fala najazdów mahometańskich nie zabierze go ze sobą do Hiszpanji.

Rzym rozpadł się, jako cesarstwo, lecz chrześcijaństwo poniosło go, jako swój symbol, w dalsze dzieje ludzkości, zaś żydostwo — w znacznej mierze sprawca katastrofy — musiało tajemnice swego przymierza z Jehową schronić w głębi Azji.

Albowiem „trzeba było ośmiu wieków stałego powodzenia i dyscypliny, aby wznieść tę olbrzymią budowlę, której nie da się zwalić bez równoczesnego upadku tych, którzy ją podważą“ [6]).

---

[4]) H. Graetz: t. IV str. 181.
[5]) H. Graetz: t. IV str. 181.
[6]) Tacyt: Historiae IV 74.

X.

NARODZINY ISLAMU.

Upadek cesarstwa rzymskiego odepchnął centra duchowe żydostwa z nad wybrzeży morza Śródziemnego na daleki wschód azjatycki. W cesarstwie bizantyńskiem, jak i w państwach, powstałych na terytorjach dawnego cesarstwa zachodnio-rzymskiego żydzi pozbawieni zostali współudziału w życiu politycznem i niejednokrotnie woleli chrzcić się masowo, by przy nadarzonej sposobności znów powracać do Zakonu.

Olbrzymia ilość żydów, rozproszonych za czasów rzymskich aż po północną Galję i Germanję, żyła niemal w odcięciu od kierowniczych, babilońskich skupień Izraela. Nic więc dziwnego, że żydostwo skłonne było wyzyskać każdą sposobność, aby przywrócić swoje dawniejsze wpływy na kraje śródziemnomorskie i na tę część Europy, do której w tym czasie docierało chrześcijaństwo.

Przy istniejących warunkach droga wydawała się odcięta. Na fali najazdów perskich można było docierać najwyżej do Jerozolimy i do wybrzeży Azji Mniejszej i to zaledwie na krótko. Skupienie babilońskie było zbyt odległe, zbyt zaszyło się w głąb Azji, by mogło oddziaływać skutecznie na los żydów w Europie i Afryce północnej, a tem mniej mogło przeciwstawiać się znienawidzonemu chrześcijaństwu.

Sposobność nadarzyła się wreszcie i wyzyskano ją umiejętnie. Terenem wielkiego eksperymentu dziejowego stał się półwysep arabski.

Stosunki żydów z koczowniczemi plemionami arabskiemi były starej daty, że wspomnę tylko władzę żydów nad Arabami w Egipcie. I sam półwysep arabski był już zasiedlony przez żydów, tak, że członkowie tajnego związku zelotów, którzy po zburzeniu Jerozoli-

my przez Tytusa schronili się do Arabji, znaleźli tam liczne grona współwyznawców.

Żydzi tamtejsi bywali nieraz przywódcami szczepów arabskich, trudnili się przy pomocy żydów perskich handlem z Persją i rozbójnictwem.

Dzięki wyższości kulturalnej wywierali znaczny wpływ na życie i wierzenia Arabów; głównym centrem, skąd promieniowało żydostwo na ludność półwyspu, stała się Jathribu (Medina). „Żydom zależało wiele na tem ,aby Arabowie uważali ich i uznawali za lud spokrewniony“ [1]). To też wmówili im pochodzenie od wspólnych przodków. „Arabowie zaś, radzi, że się w ten sposób rozszerzyły szczupłe ramy ich wspomnień dziejowych, sięgając aż do patrjarchów żydowskich, przyjęli na wiarę owe argumenty“ [2]).

Dzięki takim środkom uzyskali żydzi wszelkie swobody na półwyspie i pozyskali wśród Arabów szeregi prozelitów judaizmu, wśród których nie brakło i szeików. „Epokowym atoli wypadkiem było przejście na religję żydowską potężnego króla Jemenu“ [3]).

O tych sukcesach judaizmu dotarła napewno wieść do kierownictwa żydowskiego w Babilonji, gdyż stosunki kupieckie były nader ożywione. Niewątpliwie nie bez wiedzy Babilonji postarało się żydostwo arabskie wyzyskać dynastję żydowską w walce z chrześcijańskiem Bizancjum. Następca króla - prozelity (Abu Kariby) Zorah Dhu-Nowas (520 — 530 po Chr.) zżydział już do tego stopnia, że przybrał na tronie imię Jusuf (Józef). Nadawał się wobec tego doskonale do przeprowadzenia zaczepnej akcji w imię pragnień żydowskich. Zaczął od mordowania kupców chrześcijańskich i przeszedł do masowych mordów chrześcijan, gdzie tylko mógł ich dosięgnąć. W obronie chrześcijan wystąpił król etiopski Elesbaa, gorący chrześcijanin i przeprowadził swe hufce przez morze Czerwone przy pomocy floty bizantyńskiej. Zwycięskie jego wojska położyły kres państwu żydowskiemu w Arabji. Wynikiem tej awanturniczej polityki żydowskiej były pogromy żydów, dokonywane przez samą ludność arabską, mszczącą się za ściągnięcie najazdu na kraj.

Pod koniec VI w. żydzi zdołali się dopiero podnieść po otrzyma-

[1]) H. Graetz: t. IV str. 221.
[2]) H. Graetz: t. IV str. 222.
[3]) H. Graetz: t. IV str. 222.

nych ciosach. Zwłaszcza w Jathribie (Medinie) odzyskali swe dawne znaczenie.

„Judaizm nietylko zjednał sobie niektóre plemiona arabskie i zaszczepił wśród synów pustyni pewne niezbędne urządzenia, ale zbudził też założyciela nowej religji, którego działalność zatoczyła szerokie kręgi w dziejach powszechnych i aż po dziś dzień przejawia się w skutkach. Mahomet „prorok z Mekki i Jathribu“ nie wyszedł wprawdzie z łona judaizmu, lecz bądź co bądź był jego wychowankiem. Z judaizmu zaczerpnął podniety do stworzenia na fundamencie państwowości nowej religji, która pod mianem islamu oddziałała nawzajem potężnie na ukształtowanie się dziejów żydowskich i rozwój żydostwa“ [4]).

Nauczycielem Mahometa miał być Mekkańczyk, Waraba Ibn Naufal, który przyjął judaizm.

„Pierwsze nauki Mahometa... miały zabarwienie na wskroś żydowskie“ [5]).

Przez jakiś czas miał Mahomet nawet sekretarza żydowskiego, który wyręczał w pisaniu niepiśmiennego proroka. Natrafiwszy na opór w Mekce, ucieka Mahomet do centrum arabskiego żydostwa, do Jathribu (Mediny) w r. 622 po Chr. Od tej daty rozpoczyna się liczenie nowej ery przez kalendarz mahometański.

Niebawem jednak otrząsł się Mahomet z bezpośredniej zależności od żydów i zwrócił się nawet przeciwko nim. Ogłosił przeciw nim Surę, zwaną Surą Krowy, w której zarzucił im złamanie przymierza z Allahem. Nakazał odtąd wiernym, by przy modlitwie zwracali się twarzą do Mekki, nie zaś — jak przedtem — do Jerozolimy. Najoporniejszych żydów zmusił do opuszczenia Arabji.

Na nic zdały się próby żydów, by pozbyć się zbuntowanego proroka za pomocą trucizny lub innego podstępu. Nie odniosło nawet skutku podjudzenie kilku plemion arabskich do wyprawy na Medinę. W rezultacie Arabowie odstąpili żydów, zaś Mahomet urządził im pogrom.

Udało się jedynie żydom wypróbowanym sposobem podsuwać mu raz po raz nałożnice żydówki, Richanę, Safję i Zajnabę. Zajnaba dokonała skrytobójczego zamachu na proroka. Mahomet skosztował

[4]) H. Graetz: t: IV str. 227.
[5]) H. Graetz: t. IV str. 228.

kawałek przyrządzonego przez nią zatrutego uda wielbłądziego, lecz wypluł zaraz. Mimo to, chorzał odtąd aż do śmierci.

Narodzinami islamu kierował zapewne znany nam już tajny związek zelotów, który przedostał się do Arabji, jak wiemy, po zburzeniu Jerozolimy. I teraz po rozgromie żydów przez Mahometa, jeden z najzdolniejszych z pośród nich, wzięty do niewoli, sędziwy Zabir-Ibn-Bata, mając być ścięty, „nastawił gardło z męstwem, godnem Zeloty" [6]).

Mahomet wymknął się żydom i uzbroił tysiączne rzesze fanatycznym duchem nowej wiary.

Impreza żydowska, mimo to, że nie stała się tem, czego chcieli inicjatorzy, w wyniku swym przyniosła Izraelowi niezmierzone korzyści.

Zamiarem kierowników żydostwa było niewątpliwie wyzyskać przygotowany od wieków grunt w Arabji do zdobycia sobie olbrzymich kadrów prozelitów, którzyby z mieczem w ręku uderzyli na kraje chrześcijańskie, jako przednia straż żydostwa.

Nie powiodła się wprawdzie w całości pierwsza i istotna część programu; islam zachował niezależność organizacyjną od kierowników judaizmu, lecz przesiąknięty został żydowską wyłącznością wobec obcych i nienawiścią do chrześcijaństwa. Te dwa czynniki starczyły na to, aby wojska islamu runęły na kraje chrześcijańskie, zaś żydom pozwoliły zbierać korzyści ze swych zwycięstw. Odtąd los żydów, mimo niejednokrotnych zatargów z wyznawcami Allaha, na kilka wieków sprzęgł się nierozerwalnie z ich fortuną. Dzięki islamowi powiodło się żydom naprawić klęski, będące skutkiem lekkomyślnego zniszczenia cesarstwa rzymskiego i wtargnąć ponownie do Europy.

Rozsiani wszędzie żydzi zdradą ułatwiali pochody wojsk muzułmańskich. Wkrótce wskutek zdrady wpadły w ręce Arabów Cezarea (palestyńska) i Jerozolima (636 po Chr.). Za zgodą żydów i Babilonja przeszła pod panowanie kalifów arabskich. Nic dziwnego, wszak kierownictwo nie mogło pozostać odcięte od terenu ważnych wydarzeń.

Wkrótce przechodzi pod panowanie arabskie Egipt, a niebawem i cała Afryka północna.

„Stosunki między żydami, a muzułmanami w wielu krajach bar-

[6]) H. Graetz: t. IV str. 235.

dza dobrze się ułożyły, a prawie w żadnym kraju muzułmańskim nie znano systematycznych prześladowań religijnych i przymusowych nawracań. Już za następnego kalifa, Alego, odegrali żydzi perscy niepoślednią rolę; około 90.000 żydów złożyło hołd temu monarsze i tem rozstrzygnęło na jego korzyść spór o tron po proroku" [7]).

Czując się tak dobrze pod rządami kalifów, mogli już żydzi z Afryki północnej spoglądać pożądliwie na europejski brzeg morza Śródziemnego, gdzie krzewiło się chrześcijaństwo, a rozsiane gęsto skupienia żydowskie pozbawione były naogół politycznych wpływów. Szczególnie nęciła ich wzrok wizygocka Hiszpanja, przedzielona jedynie wąską cieśniną od afrykańskich ziem kalifów.

Królowie Wizygotów hiszpańskich chwiali się raz po raz między katolicyzmem a arjanizmem. „Żydzi wiedli pod berłem królów arjańskich żywot spokojny, ciesząc się wolnością cywilną i polityczną i piastując nawet różne urzędy" [8]).

Katolicki król Sisebut rozkazał w r. 612 żydom opuścić kraj, pozostać zezwolił tylko tym, którzy przyjmą chrzest. Znaczna część żydów ochrzciła się, pewna ilość wywędrowała do Francji i Afryki północnej. Ale już następca Sisebuta Swintila, nazwany przez żydów „ojcem ojczyzny" pozwolił wychodźcom powrócić, to też i wychrzczeni masowo wrócili do judaizmu (621 — 631 po Chr.).

Niebawem jednak zastosowano w stosunku do żydów, którzy z katolicyzmu przeszli z powrotem na judaizm, ten rygor, że im oraz ich potomkom odjęto prawo świadczenia w sądach, „albowiem kto się sprzeniewierzył Bogu, nie zasługuje na wiarę u ludzi".

Za następnych królów nieufność do żydów wzrosła i żydzi znowu poczęli masowo przechodzić na katolicyzm. Za króla Hindaswinda (642 — 652) znowu tłumnie wracali na judaizm. I tak ten pochód mas żydowskich od judaizmu do katolicyzmu i z powrotem wiązał się ściśle zawsze z konstelacją polityczną, jakby już wówczas chcieli ustalić zasadę poreformacyjną „cuius regio eius religio".

To pozorne przechodzenie na katolicyzm już wówczas rzuciło się w oczy króla i soborów i próbowano różnych środków, by uchronić Kościół od potajemnych żydów, czyli jak ich nazywano, chrześcijan judaizujących".

[7]) Dr. Majer Bałaban: Historja i Literatura żydowska t. II str. 21.
[8]) H. Graetz: t. IV str. 213.

Ograniczenia praw żydowskich w owym czasie uzasadniano właśnie brakiem zaufania do ich postępków.

Tymczasem nadszedł moment, w którym żydzi mogli już zrzucić maskę.

„Weszli w porozumienie ze swymi szczęśliwymi braćmi afrykańskimi, zamierzając, prawdopodobnie przy pomocy prących naprzód mahometan i niezadowolonych magnatów krajowych, obalić państwo Wizygotów (r. 694)“ [9]).

Spisek tym razem został odkryty i winni ponieśli zasłużoną karę.

Ale w kilkanaście lat potem w r. 710 „żydzi, którzy różnymi czasy wyemigrowali z Hiszpanji i ich nieszczęśni współwyznawcy na półwyspie połączyli się ze zdobywcą muzułmańskim Tarikiem, który przeprowadził z Afryki do Andaluzji żądne boju zastępy“ [10]).

Bitwa pod Xeres de la Frontera (711) rozstrzygnęła o losach chrześcijaństwa na półwyspie iberyjskim. Po tem zwycięstwie „wtargnęli zwycięscy Arabowie w głąb kraju, popierani wszędzie przez żydów“ [11]).

Bramy stolicy kraju, Toledo, otwarli żydzi zdradziecko przed wrogiem (712) i urządzili pogrom chrześcijan. Fala muzułmańska rozlała się po przez cały półwysep iberyjski i wtargnęła aż do Francji. Tu żydzi wydali Arabom miasto Tuluzę. Dopiero klęska wojsk arabskich między Tours, a Poitiers ocaliła chrześcijaństwo.

Umocnienie się panowania islamu w Hiszpanji pozwoliło żydom na silne usadowienie się tuż u wrót znienawidzonego chrześcijaństwa. Następuje dla żydostwa okres prawdziwego rozkwitu jego wpływów ideowych i politycznych.

Dojrzewa powoli stan rzeczy, w którym kierownictwo światowe żydostwa może się przenieść z Babilonji do Hiszpanji.

Dotąd jeszcze wiodła prym Babilonja, a „rozproszeni po całym świecie żydzi upatrywali w księciu wygnania, o ile dotarła do nich niejasna wieść o jego istnieniu, spadkobiercę berła Dawidowego“ [12]).

Jednak islam na wschodzie, bardziej jednolity państwowo, był wobec żydów znacznie mniej powolny, niż rozbity na drobniejsze kalifaty islam na zachodzie. Nadto niespodzianie zagroziły żydom

---

[9]) H. Graetz: t. V str. 16.
[10]) H. Graetz: t. V st. 16.
[11]) H. Graetz: t. V str. 17.
[12]) H. Graetz: t. V str. 11.

na Wschodzie pierwsze wyprawy krzyżowe i groziły odcięciem Babilonji od reszty krajów rozproszenia.

„Już w r. 1096 doszły do Palestyny wieści o zbliżaniu się wojsk krzyżowych i strasznem ich postępowaniu z żydami“ [13]).

Wkońcu jeszcze jeden czynnik. Oto na tle sporów wewnętrznych w żydostwie babilońskiem w związku z wprowadzeniem Talmudu przychodzi do groźnego odszczepieństwa; powstaje sekta karaitów, odrzucająca Talmud, a uznająca tylko Pismo św. Twórca sekty, Aman Ben-Dawid był wśród żydów babilońskich osobistością o dużem znaczeniu.

Znalazł wielką liczbę zwolenników i wkrótce gmina karaicka obrała go księciem wygnania. Odtąd zawrzała walka między karaitami (czytającymi Pismo św.), a talmudystami, zwanymi „rabbinistami“.

Karaici rozszerzyli się i dotarli nawet do Hiszpanji. Przez kilka wieków zagrażali jedności żydostwa. Po dziś dzień istnieją gminy karaickie w Rosji (w Moskwie i na Krymie) oraz w Polsce (Halicz, Troki, Łuck).

Wobec tych stosunków w Babilonji „w ówczesnych warunkach politycznych i kulturalnych nie było nad Hiszpanję, czyli Andaluzję mahometańską (Maurytańską) kraju, odopwiedniejszego na ognisko dla ogółu żydostwa i godniejszego objęcia roli kierowniczej“ [14]).

W ten sposób „mogła Hiszpanja żydowska wstąpić w szranki z Babilonją, wydrzeć jej berło i prawie przez pół tysiąclecia utrzymać hegemonję nad ogółem żydowskim“ [15]).

---

[13]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. II str. 49.
[14]) H. Graetz: t. V str. 79.
[15]) H. Graetz t. V str. 80.

XI.

ROZKWIT ŻYDOSTWA W HISZPANJI.

Przeniesienie się władz kierowniczych Izraela do Hiszpanji ma miejsce w X w. po Chr. Oczywiście Wysoka Rada (czyli Synhedrjon) pozostaje tajna tak, jak w Babilonji, lecz wyraźne fakty pozwalają z dużem prowdopodobieństwem ustalić moment, w którym przenosi się ze wschodu na zachód.

Oto gdzieś w połowie X w. uczelnia w Pumbadycie, dotąd kierownicza uczelnia talmudyczna, wysyła w podróż Mojżesza Ben-Hanoch, który po licznych przygodach dostaje się, sprzedany w niewolę, do Kordowy (Cordoba), głównego ogniska żydowskiego w maurytańskiej Hiszpanji. Ów niewolnik, nikomu nieznany, wykupiony przez swoich, zostaje odrazu rabinem tej wspaniałej gminy, obdarzają go hojnie i otrzymuje do dyspozycji paradną karetę. Pod jego kierownictwem rozkwita w Kordowie uczelnia talmudyczna, promieniująca na cały półwysep. „Dzięki Mojżeszowi stała się Kordowa Surą [1]) andaluzyjską“ [2]).

„Trudno było o pomyślniejszą porę do zbudowania w Hiszpanji dla Talmudu bezpiecznego schronienia, niż ta, kiedy przybył do niej r. Mojżesz“ [3]).

Rzeczywiście żydom w Hiszpanji naówczas powodziło się świetnie. „Rzekłbyś, że Andaluzja (południowa Hiszpanja — przyp. autora) była państwem żydowskiem“ [4]). Żydzi bogacili się bez miary

[1]) najsławniejsza uczelnia talmudyczna w Babilonji.
[2]) H. Graetz: t. V st. 91.
[3]) H. Graetz: t. V str. 90.
[4]) H. Graetz: t. V str. 107.

i stanowili w niej klasę najwyższą. W ręku ich znajdował się cały handel i liczne posiadłości miejskie i wiejskie.

„Żydzi tamtejsi stroili się w jedwabie, nosili kosztowne turbany i jeździli paradnemi karetami. Zdobni w powiewne pióropusze, dosiadali rumaka i przyswoili sobie obyczaje rycerskie i ową grandezzę, którą się wyróżniali korzystnie od żydów w innych krajach. Prawda że niektórzy z nich zawdzięczali swe bogactwa frymarczeniu ludźmi, nabywając niewolników z krajów słowiańskich, sprzedawali ich kalifowi, który utworzył z nich powoli swoją straż przyboczną“ [5]).

Na dworach kalifów dostępowali żydzi najwyższych godności i niejednokrotnie kierowali bezpośrednio nawą państwową. Abu-Jusuf Chasdaj Ben-Izaak Ibn-Szaprut (ur. 915 zm. ok. 970), prócz funkcyj dyplomatycznych, był zarazem czemś w rodzaju ministra handlu i skarbu na dworze kalifa Abdul-Rahmana III. Samuel Ibn-Nagdila (ur. 993 zm. 1055) był katibem (kanclerzem) na dworze króla berberyjskiego w Granadzie, jednocześnie zaś rabinem. Po nim godność wezyra otrzymał jego syn. Abu-Hussajn-Józef.

„W sposób nazbyt rażący forytował swych współwyznawców na urzędy państwowe i względem podwładnych zachowywał się wyniośle. Ściągnął tem na siebie i żydów nienawiść Berberów, panującej w Granadzie ludności“ [6]). Wobec króla lawirował sprytnie, więc „mógł się nadal utrzymać na stanowisku jedynie dzięki szpiegom, którzy donosili mu o każdem słowie monarchy“ [7]). Wkońcu „hufce jednego z książąt ościennych, Almotassena z Almerji, najechały Granadę i rozpuściły tam pogłoskę, jakoby ich władca działał w porozumieniu z ministrem Józefem, który zamierza poddać kraj Almotassenowi i właśnie w tym celu wezwał je do siebie“ [8]). Rozjuszone zdradą wojska berberskie urządziły żydom pogrom w Granadzie i zamordowały wezyra.

„Nic więc dziwnego, że żydzi hiszpańscy stanowili przedmiot uwielbienia dla swych braci w nieoświeconych krajach Europy, we Francji, Niemczech i Włoszech uchodzili za wyższe istoty. Gminy zagraniczne przyznawały Hiszpanji żydowskiej to samo pierwszeń-

[5]) H. Graetz: t. V str. 91.
[6]) H. Graetz: t. V str. 119.
[7]) H. Graetz: t. V str. 120.
[8]) H. Graetz: t. V str. 121.

stwo, które miała przedtem Judea i Babilonja. Korduba, Lucena, Granada zajęły miejsca Tyberjady, Pumbadity i Sury" [9]).

Niewidzialne nici łączyły żydostwo na całym świecie. Mieli znakomicie funkcjonującą tajną pocztę, która służyła ich potrzebom organizacyjnym, politycznym i handlowym.

„Ścisła solidarność żydów ułatwiała im wymianę korespondencji w stopniu, niedostępnym podówczas dla najpotężniejszego mocarstwa" [10]).

Potęga ich w świecie muzułmańskim, podparta rozproszeniem po wszystkich krajach Europy chrześcijańskiej, budziła znowu nadzieje mesjańskie na opanowanie świata. Znany nam już Józef Chasdaj, minister handlu i skarbu na dworze Abdul-Rahmana III zwiedział się, że gdzieś wokół morza kaspijskiego istnieje potężne państwo żydowskie.

Było to państwo Chazarów, ludu osiadłego nad Wołgą, którego królowie dzięki emisarjuszom żydowsko-bizantyńskim już w VIII w. przyjęli judaizm, pociągając za sobą możnych królestwa. Do króla Chazarów dostojnik maurytański pisze poufny list, zawierający takie zakończenie:

„Oddzielnie proszę pana mego, by raczył mi powiedzieć. czy niema u was w kraju jakiej tradycji o tajemniczym końcu, na który tyle lat czekamy, tułając się z jednej niewoli do drugiej, z jednej obczyzny do drugiej....? Duch nasz ożył, odwaga się obudziła, gdyż znaleźliśmy punkt oparcia w Twem państwie. Dałby Bóg, by ta wieść stała się źródłem nowej siły i oby nasza sława wzrosła. Pochwalony niech będzie Wiekuisty, Bóg Izraela, który nie dał zginąć zbawcy i nie dał zgasnąć promieniowi panowania żydowskiego wśród narodów świata" [11]).

Tymczasem poczęły się zbierać chmury na żydowskiem niebie. Od XI w. poczynają się niepowodzenia żydowskie w świecie muzułmańskim i chrześcijańskim. Fanatyzm wyznawców proroka daje się żydom we znaki, gdy znów w Europie przyjazny stosunek żydów do mahometan w epoce wojen krzyżowych ściąga na nich prześladowania, a nawet pogromy.

Z islamem radzą sobie żydzi łatwo. Na żądanie kalifów, gdzie

---

[9]) H. Graetz: t. V str. 96.
[10]) H. Graetz: t. V str. 84.
[11]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. II str. 86.

tylko trzeba, przyjmują pozornie islam, który poza formalnem oświadczeniem, że się wierzy w Allaha i jego Proroka, nie domaga się od żydów żadnych innych objawów wiary. To pozorne przechodzenie na islam bywa tak masowe, że nawet wielki Mojżesz Majmuni, zwany przez żydów drugim Mojżeszem, jest mahometaninem pozornym.

We Francji, Niemczech i Anglji pojawiają się przeciw żydom zarzuty uprawiania lichwy, mordu rytualnego, znieważania Hostji, zatruwania studzien i rzek, a na tle rozlicznych procesów o te sprawy wzmaga się u ludności wrogie napięcie w stosunku do żydostwa.

Oliwy do ognia dolewa sprawa Albigensów, o której pomówię później, oraz pomówienie żydów o sprowadzenie najazdu Tatarów.

Ten ostatni zarzut miał poważne cechy prawdopodobieństwa. Jeszcze w XII w. plemiona Tatarów kaukaskich zetknęły się bliżej z żydami, którzy próbowali zyskiwać prozelitów wśród ich władców. Później wśród najeźdźców tatarskich, którzy zalali Polskę i zagrozili Niemcom, zauważono wojowników żydowskich. Popierali Tatarów miejscowi żydzi.

„Krążyła gadka, że żydzi pod pozorem sprzedaży zatrutej żywności, dostarczali Mongołom broni wszelkiego rodzaju w beczkach zabitych" [12]).

Nie wiele lat później na dworze następcy Dżingis-Chana, Arguna (1284 — 1291) żyd Saad-Addaul („podpora państwa") odgrywał rolę decydującą.

Pod gradem tylu podejrzeń i obwinień położenie żydów pod rządami chrześcijańskiemi stawało się coraz trudniejsze. Nadomiar w związku z wyprawami krzyżowemi tłumy rycerstwa chrześcijańskiego dążyły do Hiszpanji, by wypierać z niej mahometańskich najeźdźców. W miarę sukcesów rycerstwa, muzułmanie zmuszeni są coraz bardziej zacieśniać swe dzierżawy na południowej części półwyspu. Wreszcie w r. 1212 bitwa pod Navas de Tolosa złamała stanowczo potęgę islamu w Hiszpanji. Ostatnia reduta mahometańska, Granada padła w r. 1492, a więc w tym samym roku, w którym nastąpiło wypędzenie żydów z Hiszpanji.

„Wygnanie żydów z Hiszpanji jest następstwem zdobycia Granady" [13]).

---

[12]) H. Graetz: t. VI str. 76.
[13]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. II str. 188.

Tymczasem jednak w rozszerzających się na półwyspie królestwach chrześcijańskich żydzi umieli sobie radzić niezgorzej i wskutek tego długo nie dotykały ich ograniczenia, stosowane do żydów w innych krajach Europy.

Jako znający język arabski, używani byli w charakterze dyplomatów przez władców chrześcijańskich. Potęga ich współwyznawców w świecie muzułmańskim dyktowała dworom chrześcijańskim Aragonji i Kastylji konieczność liczenia się z ich żądaniami. To też n. p. za zabójstwo żyda groziła ta sama kara, co za zabicie rycerza lub księdza.

„Przykład dworów muzułmańskich oddziałał i na państwa chrześcijańskie. I tam powoływano utalentowanych żydów na urzędy państwowe“ [14]).

Szczególnie urząd podskarbiego niemal zawsze piastowali żydzi, a później żydzi wychrzczeni (marrani).

Stopniowy upadek państw muzułmańskich na półwyspie przenosi stolicę duchową żydostwa z Kordowy do Toledo, siedziby dworu kastylskiego. Procentowy stosunek żydów do ogółu ludności Hiszpanji nie był niższy, niż jest dzisiaj w Polsce.

Ważnym przywilejem żydowskim w Hiszpanji chrześcijańskiej stała się samorządna jurysdykcja kryminalna. W ten sposób bowiem mogli „ferować wyroki śmierci na zdrajców i denuncjantów (malsim) z pośród współwyznawców, którzy zamierzali ściągnąć klęskę na ogół lub przyprawić o zgubę jednostki“ [15]).

I tak, gdy „pewnego razu jakiś zdrajca umyślił wydać swych współwyznawców, wymierzył mu sędzia rabin karę przykładną: kazał delatora ukamienować w dzień odpuszczenia porą wieczorną“ [16]).

Zamknięci przepisami Talmudu i ubezpieczeni własną jurysdykcją kryminalną, mogli żydzi hiszpańscy bronić swych wpływów na półwyspie nawet wtedy, gdy potęga islamu kurczyła się coraz bardziej. Dostojnicy żydowscy na dworach „służyli gminom przeważnie za tarczę ochronną przeciw chciwości i grubijaństwu niższej szlachty, przeciw fanatyzmowi i zawiści pospólstwa, przeciw zjadliwości

---

[14]) H. Graetz: t. V str. 122.
[15]) H. Graetz: t. V str. 126.
[16]) H. Graetz: t. V str. 148.

duchowieństwa, słowem przeciw tym wielorakim niebezpieczeństwom, które zewsząd czyhały na żydów“ [17]).

W tych warunkach Toledo nosiło wśród żydostwa nazwę „Jerozolimy hiszpańskiej“.

Nie mniej przeto niebezpieczeństwo, idące z północy, z krajów chrześcijańskich, coraz bardziej uświadamiających sobie rolę żydostwa, zbliżało się wielkiemi krokami. Czuli się coraz bardziej zagrożeni dążeniami chrześcijańskiej epoki, nazwanej przez nich później „mrokiem średniowiecza“.

W obliczu nadchodzącego wroga trzeba było zarządzić przegrupowanie. Wyrazem tej zmiany szyków jest z jednej strony działalność pisarska Mojżesza Majmuni (Majmonidesa), z drugiej zaś działalność współczesnych mu kabalistów.

---

[17]) H. Graetz: t. V str. 146

XII.

MOJŻESZ MAJMUNI. KABALIŚCI. KSIĘGA ZOHAR.

Talmud nadał średniowiecznym skupieniom żydowskim w chrześcijańskiej Europie, a także pod władzą muzułmańską swoiste piętno. Tysiączne, drobiazgowe przepisy religijne, a szczególnie zaś przepisy, tyczące t. zw. czystości lewickiej, utrudniły masom żydowskim kontakt z ludnością, wśród której żyli. Ogrodzenie Żakonu, zapoczątkowane przez reformy Ezdrasza i Nehemjasza, poprowadzone dalej przez Faryzeuszów, zostało przez talmudystów babilońskich spotęgowane do ostatecznych granic. Wkońcu duch nienawiści do chrześcijaństwa, jakim przesiąknięty jest Talmud, sprawił, że masy żydowskie w ślepej zaciekłości nieraz nawet wbrew własnym interesom materjalnym zdradzały wobec ludności chrześcijańskiej prawdziwy swój do niej stosunek.

W rezultacie Talmud odosobnił żydów, pozbawił ich bezpośredniego wpływu politycznego na ogół państw chrześcijańskich i stworzył faktycznie ghetto żydowskie na wieki przedtem, zanim powstało prawnie.

Odseparowana od żydów cywilizacja chrześcijańska, pozbawiona tak wspaniale fermentujących drożdży rozkładu, mogła iść własnemi drogami i zwróciła się przeciw żydostwu, popierającemu islam w Hiszpanji i w Ziemi Świętej. Pochód krzyżowców w Palestynie, Egipcie i na półwyspie iberyjskim poczyna żydostwu zagrażać poważnie. Niepodobna go zahamować, skoro nie posiada się w społecznościach chrześcijańskich dostatecznych wpływów wewnętrznych, skoro brak tego czynnika, którym ongiś w walce z cesarstwem rzymskiem było żydostwo hellenistyczne.

Żydzi, ogrodzeni drutem kolczastym Talmudu, byli organicznie niezdolni do wchodzenia wgłąb życia społeczeństw innych i do podstępnej działalności rozkładczej wewnątrz nich.

Nawiązanie takiego kontaktu między żydowstwem, a cywilizacją chrześcijańską, miała umożliwić filozofja Mojżesza Majmuni, znanego w Europie pod nazwą Majmonidesa.

Majmonides stał się niejako duchowym ojcem reformacji, racjonalizmu, a wkońcu żydostwa liberalnego XIX w. „Odegrał on względem żydostwa poniekąd rolę zbawiciela" [1]).

Urodził się w r. 1135 w Kordubie; przodkowie jego przez osiem pokoleń wstecz byli uczonymi w Talmudzie i członkami kollegjum rabinicznego. Przeniósłszy się wraz z ojcem do Fezu w Afryce północnej, przyjął pozornie islam, równocześnie zaś już pracował nad komentarzem do Miszny.

„Ciągle wykonywać pozory obcej religji, a przecież w duchu miłować swą własną, do tego zdolny być może tylko silny charakter" [2]).

Pierwszem dziełem młodego filozofa była apologja tych, którzy pozornie przyjmują inną wiarę.

Wywędrowawszy wraz z rodziną do Egiptu, poświęcił się zawodowi lekarza. W Egipcie dokończył swego komentarza do Miszny w języku arabskim.

„A założył sobie ani mniej, ani więcej, jak judaizm, cały judaizm biblijny i talmudyczny ukazać w takiem oświetleniu, aby wyznawcy innych religji, a nawet filozofowie mogli się przekonać o jego prawdziwości" [3]).

Mając lat czterdzieści, uchodził już Majmuni za miarodajny autorytet rabiniczny. W r. 1180 ukończył drugie swoje wielkie dzieło: Miszna-Tora, będące czemś w rodzaju kodyfikacji Talmudu.

Atoli najważniejszem dziełem Majmuniego jest ukończony ok. r. 1190 „Przewodnik błądzących" („Moreh Nebuchim"). Dzieło to oparł o filozofję Arystotelesa, wykoszlawioną opacznie. W tej formie dostało się niebawem w przekładzie łacińskim do Europy chrześcijańskiej i przyczyniło się do sfałszowania poglądów na istotną treść nauki tego filozofa, nieznanego dotąd w greckim oryginale. „Przewodnik błądzących" miał na celu wykazać, że judaizm biblijny i talmudyczny da się pogodzić z rozumem i nawet rozumowo uzasadnić i że szczególnie poglądy wielbionego w Europie chrześcijańskiej

---

[1]) H. Graetz: t. V str. 212.
[2]) H. Graetz: t. VI str. 6.
[3]) H. Graetz: t. VI str. 5.

filozofa greckiego prowadzą wprost do judaizmu. „Pogański filozof został dzięki Majmonidesowi niejako kanonizowany“ [4]).

Idąc za piszącym w XVIII w. Salomonem Maimonem przytoczę niektóre wyjątki z „Przewodnika błądzących“, pisanego w formie listów r. ben Jehudy do r. Józefa.

„Uznałem, że godzien jesteś tego, aby ci udzielone były tajemnice pism prorockich t. j. rozumne wykładnie tych rzeczy, które tajemnicami są dla tych, co klucza do nich nie posiedli“ [5]).

„Prawdy będą się w tem dziele ukazywać, aby natychmiast ponownie się ukryć“ [6]).

„W tym celu pismo musi się posługiwać wieloznacznemi wyrażeniami, które człowiek przeciętny w zgodzie ze swemi przeciętnemi zdolnościami, natomiast mędrzec na rozumniejszy sposób wykładać powinien“ [7]).

Tak wygląda dzieło, oparte w myśl zapewnień autora o strukturę filozofji Arystotelesa. Arystotelesowska logika, to narzędzie myślenia stworzone po to, aby szukać prawdy i li tylko prawdy, w oświetleniu filozofa żydowskiego otrzymuje zabarwienie — wybaczcie, czytelnicy — poprostu szachrajskie.

Oto według Majmuniego najmądrzejszy autor może i ma prawo pisać sprzeczności, bo:

„Jeżeli chodzi o ważne prawdy, których ani można, ani powinno się wykładać wyraźnie, jeżeli można je czytelnikowi podać tylko po części, wtedy jest się upoważnionym do utrzymania pewnej pozornej sprzeczności. Wszelako zręczny autor potrafi się tak wówczas urządzić, iż ordynarny czytelnik nawet nie zauważy sprzeczności“ [8]).

W tej formie filozofja żydowsko - arabska podawała Arystotelesa chrześcijańskiej Europie, mieszając się destruktywnie w spór realistów z nominalistami, dotyczący właśnie interpretacji filozofji starożytnej i wstrząsający w konsekwencji podwalinami teologji katolickiej!

---

[4]) Dr. Majer Bałaban: Historja i literatura żydowska t. II str. 125.
[5]) Salomon Maimon: Autobiografja t. II str. 11.
[6]) Salomon Maimon: Autobiografja t. II str. 14.
[7]) Salomon Maimon: Autobiografja t. II str. 16.
[8]) S. Maimon: Autobiografja t. II str. 19.

„Dla myślicieli tej epoki stała się jego filozofja religji w istocie „Przewodnikiem błądzących“ [9]).

W żydowstwie talmudycznem w pierwszej chwili rozgorzała walka przeciw Majmuniemu tak, jak w starożytności zwalczali się zajadle faryzeusze z hellenistami. Różni rabini nawzajem obkładali się klątwą. Z biegiem lat jednak wielkość Majmuniego uznana została wśród żydów powszechnie i za jego wpływem pękły bezduszne okowy organizacyjne Talmudu, ustępując miejsca filozofij religji i świadomym poczynieniom mesjańskim wśród pewnej, bardziej ogładzonej części żydostwa.

Gdyż — o dziwo! — ten filozof racjonalista, obrabiający po swojemu Arystotelesa w wykładzie, pełnym pozornych sprzeczności, ów wzorowy przedstawiciel powagi „stylu rabinicznego“ był zarazem mesjanistą żydowskim.

W Miszna-Torze „filozofię, etykę, obrzędy i iżby tak rzec uczuciową stronę judaizmu, wyrażającą się w nadziei zbawienia mesjaniczego, wszystko jednakowo uwzględniono w tej księdze“ [10]).

Pseudonaukowa filozofja religij, matka póżniej wśród chrześcijan głoszonej religji naturalnej, nie miała nic przeciw panowaniu Izraela nad innemi ludami, o którem pisał w X w. Józef Chasdaj do króla Chazarów.

Z drugiej strony, równolegle z działalnością Majmuniego, marzenia mesjańskie poczęli szerzyć kabaliści.

Ożywicielem kabały w żydostwie jest w owym czasie Mojżesz Nachmani (Bonastruc de Porta ur. ok. 1195 zm. ok. 1270).

„Naukę tajemną poczytywał za święte świętych judaizmu, do którego myśl świecka wstępu mieć nie może“ [11]).

Albowiem „z kłopotów, których go nabawiały gorszące ustępy Agady, wyratowała go nowa nauka tajemna, co się właśnie tymi czasy wkradła pod maską kabały, prastarej tradycji boskicj. Dzięki tej mistycznej teozofji, to, co na pierwszy rzut oka w dosłownem rozumieniu wydaje się bluźnierczem, a przynajmniej niedorzecznem lub dziecinnem, nabrało dlań głębokiego, pełnego tajemnic znaczenia“ [12]).

---

[9]) H. Graetz: t. VI str. 24.
[10]) H. Graetz: t. VI str. 14.
[11]) H. Graetz: t. VI str. 48.
[12]) H. Graetz: t. VI str. 49.

Za wzorem Nachmaniego poczęli uprawiać kabałę i inni. Pozostała ona misterjum dla szczupłych kół wtajemniczonych.

Już uczeń Nachmaniego, Salomon ben-Abram ben-Adret z Barcelony, uprawiając dalej kabałę, żądał, „by jej wykład odbywał się ezoterycznie (dla wybranych), nie zaś publicznie“ [13]).

W ten sposób nawet ogół kształcących się żydów wyłączony został z korzystania z tej nauki tajemnej.

„Wtajemniczony w kabałę poczytywał ją za objawienie boskiej mądrości, której zasłony profan nie może zedrzeć bezkarnie“ [14]).

Najbrzemienniejszą w skutki tajną księgą kabalistyczną stała się księga Zohar, przypisywana Mojżeszowi Ben-Szem-Tob de Leon (ur. 1250, zm. 1305), choć on sam i nowszą judaistyka przypisuje ją słynnemu Synhedryście z czasów cesarstwa rzymskiego, Szymonowi ben Jochaj.

„Wszyscy grzesznicy i złoczyńcy w Biblji są według Zoharu dziećmi złego pierwiastka „łupin“ (kelifot): wąż, Kain, Ezaw, Faraon, następnie państwo Ezawa, Rzym i oparta na przemocy i bezprawiu potęga świecka i kościelna wieków średnich. Izrael natomiast i pobożni należą do świata świetlanego“ [15]).

„Zohar“ zapowiadał rychłe przyjście królestwa mesjańskiego.

Uprawianie kabalistyki wywabia z łona żydostwa cały szereg „fałszywych mesjaszów“ i „fałszywych proroków“. Historja Izraela zowie ich „fałszywymi“, bo czasy późniejsze okazały, że ich przepowiednie mesjańskie zawiodły na całej linji.

Kabalistyka żydowska, ściśle związana z pojętym po żydowsku mesjanizmem, była w dużej mierze skarbnicą tajnej tradycji politycznej. Istotą jej były tajemnice, czyli misterja, o których zdobyciu bez wtajemniczenia nie można było marzyć. Była nauką dla wybranych, chrześcijanie zaś bywali niekiedy za pomocą fałszywego klucza wtajemniczani w kabałę dla konkretnych celów polityki żydowskiej, jak to zobaczymy później.

Wtajemniczony w kabałę w XVIII w. cytowany już Salomon Maimon tak się o niej wyraża:

„Nie było ustępu w piśmie świętem, lub Talmudzie, którego sensu

[13]) H. Graetz: t. VI str. 92.
[14]) H. Graetz: t. VI str. 110.
[15]) H. Graetz: t. VI str. 117.

tajemniczego nie potrafiłbym dociec z najwyższą zręcznością wedle metod kabały“ [16]).

Później Maimon należał do stowarzyszenia pobożnych (chassydów) w Polsce i streszcza swe poglądy na kabalistyczną księgę Zohar, na której opierają się chassydzi.

„Księga owa, jak już rzeczono wyżej, zawiera wykład pisma świętego wedle zasad kabały, a raczej mieści owe zasady w formie wykładu pisma świętego i równocześnie z niego je stwarza. Ma ona tedy, jako Janus, oblicze podwójne i winna być wyjaśniana z dwu różnych stanowisk.

Z jednej strony stanowi ona systemat w rodzaju tych, które omawiane są szeroko w pismach kabalistycznych. Daje tedy pole wyobraźni, która buja wedle upodobania, a wkońcu bynajmniej nie dochodzi do jaśniejszego ujęcia rzeczy, które z początku były ciemne. Pewne moralne i fizyczne prawdy wyłożone są tu obrazowo, ale i one wreszcie giną w labiryncie hiperfizycznego oglądu. Ten rodzaj kabały jest umiłowanem zajęciem pisarzy kabalistycznych i stanowi małe misterjum wspomnianego stowarzyszenia tajnego (t. j. chassydów — przyp. autora).

Z innego natomiast stanowiska mamy tu do czynienia z treścią polityczną, która znana jest tylko przywódcom stowarzyszenia tajnego. Wszelako i oni sami i ich czynności pozostają zawsze w ukryciu; znani są tylko pomniejsi kierownicy. Ci ostatni nie mogą zdradzić tajemnic politycznych, albowiem sami ich nie znają. Pierwsi nie zdradzą ich nigdy, bo to przeczyłoby ich interesom. Tylko małe (poprostu literackie) sekrety udzielane są ludowi i zalecane, jako rzeczy wielkiej wagi. Wielkie (polityczne) tajemnice nie są przedmiotem nauczania, lecz, o ile zrozumiałe są same przez się, wprowadzane są w czyn“ [17]).

Oto, wypowiedziany słowami autora żydowskiego, istotny sens kabały żydowskiej i opartych na niej tajnych organizacyj.

Po prostu: dla niższych wtajemniczonych „małe misterjum“, czyli odurzenie fantazjami, dzięki którym to, co było z początku ciemne, wcale nie staje się jasne; dla istotnych kierowników „wielkie tajemnice“, czyli tajemnice polityczne. Odurzeni fantazjami niżej wta-

[16]) Salomon Maimon: Autobiografja t. I str. 79.
[17]) Salamon Maimon: Autobiografja t. I str. 131 i 132.

jemniczeni stają się uległem narzędziem w ręku posiadaczy tajemnicy politycznej.

Co to za fantazje dla niższych i co to za tajemnice polityczne dla najwyższych?

„Kabała mogła się pochwalić, że głębiej, niż filozofja religji Majmuniego, pozwoliła zajrzeć w tajemnice judaizmu, że wykazała jego związek z wyższym światem i przyszłem ukształtowaniem rzeczy“ [18]).

Te tajemnice judaizmu — to więc „związek z wyższym światem“ i „przyszłe ukształtowanie rzeczy“. To pierwsze — to właśnie owo małe misterjum, to filozofja Kabały, to fantazje, dzięki którym to, co z początku było ciemne, wcale nie staje się jasne; to drugie, to „przyszłe ukształtowanie rzeczy“ — to właśnie owe „wielkie tajemnice“, to ten sam „tajemniczy koniec“, o którym pisał Józef Chasdaj do króla Chazarów, to właśnie odpowiedź na pytanie, w jaki sposób Bóg Izraela nie da „zgasnąć promieniowi panowania żydowskiego wśród narodów świata“.

Oto najwyższa tajemnica kabały, o której pisze Graetz, że „wśliznęła się do kół żydowskich nowa księga, stawiająca nieznaną jeszcze przed stu laty Kabałę obok Biblji i Talmudu, a nawet ponad niemi“ [19]).

Spełnienie warunków przymierza z Jehową, czyli opanowanie świata przez żydów i metody wiodące do tego celu — oto wielka tajemnica Kabały, czyli prastarej tradycji boskiej, oto „święte świętych“ tej najwyższej księgi Izraela, postawionej ponad Torą i Talmudem. Oto najbardziej tajony sens religji żydowskiej, tej religji politycznej, dla której cały aparat dogmatyczny i obrzędowy jest niczem więcej, jak środkiem, czyniącym z odurzonych tłumów uległe rzesze wyznawców i parawanem zarazem, zakrywającym szczelnie to tajemnicze, polityczne „święte świętych“.

[18]) H. Graetz: t. VI str. 62.
[19]) H. Graetz: t. VI str. 119.

XIII.

RUCHY SEKCIARSKO-REWOLUCYJNE W ŚREDNIOWIECZU.

Zadomowione w islamie żydostwo odgrywało w stosunku do Europy chrześcijańskiej rolę pośredników nie tylko dyplomatycznych i handlowych, ale także i intelektualnych. Dzięki znajomości języków dali naprzód Arabom poznać greckie i syryjskie dzieła naukowe starożytności, przekładając je na język arabski w tak ścisły sposób, że np. dzieła Arystotelesa dostały się do Arabów po licznych przygodach (przełożone z greckiego na syryjski, z syryjskiego na arabski) w tak zniekształconej formie, że umożliwiły filozofowi arabskiemu Ibn-Ruszt (Averrhoes) oparcie na nich swych tendencyj panteistycznych. Teorja jego pod nazwą awerroizmu grasowała w chrześcijańskiej Europie, podważając podstawy teologji katolickiej. Głoszona zaś przez niego zasada niezgodności między wiedzą, a religją, t. zw. teorja podwójnej prawdy godziła wprost w fundamenty filozofji Kościoła.

Nie kto inny, jak właśnie żydzi arabscy, zapoznali katolików z Arystotelesem, który dotąd znany był tylko urywkowo.

Przekład filozofa greckiego z arabskiego na język łaciński podsycił spór realistów z nominalistami, rozdzielający filozofję scholastyczną na dwa obozy.

Przekład ten, wypaczający poglądy Arystotelesa na zagadnienie, czy pojęcia ogólne mają byt rzeczywisty (universalia sunt realia) czy też są tylko nazwami językowemi (universalia sunt nomina), przybył w pomoc nominalistom, których wywody musiałyby w ostatecznym wyniku doprowadzić do zaprzeczenia istnienia Trójcy Św.

Filozofja Majmonidesa, oparta na tak wykoszlawionym Arystotelesie i używająca powagi świata starożytnego do podpierania tez judaizmu, zaogniła jeszcze niebezpieczeństwo. Z początkiem XIII w.

„Przewodnik błądzących" przełożony został na język łaciński. To też Kościół poczyna coraz bardziej stanowczo występować przeciw nominalistom. Licząc się jednak z autorytetem greckiego filozofa, pragnie sprawdzić, czy podane przez żydów teksty jego dzieł są istotnie autentyczne.

Św. Tomaszowi z Akwinu (1226 — 1274), największemu z filozofów scholastycznych, udaje się uzyskać z Bizancjum greckie teksty Arystotelesa i na ich podstawie na polecenie papieża pisze swe dzieła, podając treść nauk filozofa greckiego.

Żydzi arabscy, głównie za pośrednictwem żydów południowo-francuskich, zalewali też Europę własną literaturą.

„Żydzi hiszpańscy i południowo-francuscy byli już teraz jedynymi kapłanami wyższej nauki" [1]).

„Na co się im zdało, że jak rynki handlowe w towary, tak i rynek księgarski zaopatrywali w płody ducha?" [2]).

Niektórzy żydzi arabscy wywierali swemi dziełami poważny wpływ na niektórych filozofów scholastycznych. Salomon Ben-Jehuda Ibn-Gebirol, poprzednik neoplatonizmu w okresie wczesnego renesansu, a wielbiciel Filona z Aleksandrji wywarł wpływ na Dunsa Scota Erigenę, który — pozostając wprawdzie na gruncie katolickim — wytoczył zdecydowany spór twierdzeniom św. Tomasza z Akwinu. Dzieła Ibn-Gebirola w XIII w. przełożyli na język łaciński wspólną pracą jakiś ksiądz i żyd — neofita.

Mojżesz Majmuni (Majmonides) swym „Przewodnikiem błądzących" kładzie podwaliny pod zgubny dla Kościoła konflikt między wiedzą i wiarą.

„Filozofja scholastyczna, która Europie chrześcijańskiej zwiastowała jutrzenkę życia duchowego, zapożyczyła swych promieni od ognisk, zapalonych przez Ibn-Gebirola i Majmuniego. To nawet, co chrześcijańscy filozofowie religji przejęli z greckiego świata idei i od myślicieli arabskich, stało się im dopiero dostępne za pośrednictwem tłumaczów i komentatorów żydowskich" [3]).

Również i poeci żydowscy, we Włoszech zwłaszcza oddziaływali na życie umysłowe Europy, jak Immanuel Ben-Salomo Romi, pozostający w bliższych stosunkach z Dantem, a zwany przez żydów „Henrykiem Heinem średniowiecza".

[1]) H. Graetz: t. VI str. 35.
[2]) H. Graetz: t. VI str. 68.
[3]) H. Graetz: t. VI str. 109.

Sytuacja gospodarcza żydów była nad wyraz pomyślna. Mieli niemal monopol pośrednictwa handlowego między krajami muzułmańskiemi, a Europą. Handlowali, czem się dało, nawet niewolnikami z krajów słowiańskich; dla tego handlu żywym towarem istniały liczne agentury żydowskie w Pradze, w Niemczech, południowej Francji i Hiszpanji.

„Zakupionych w krajach słowiańskich niewolników transportowali żydzi niemieccy do Verdun nad Saoną, następnie do Ljonu; skąd żywy towar dostawał się na główne pole zbytu, jakiem była arabska Hiszpanja. Kościół, który od dawien dawna zwalczał handel niewolnikami, o ile byli nimi chrześcijanie, zwracał szczególną uwagę na główne siedlisko tego handlu, na Czechy... Główną akcję w kierunku usunięcia tych stosunków rozwijał św. Wojciech — lecz z małym skutkiem. „Przeklęte złoto (infelix aurum) handlarzy taką moc posiadło, że świątobliwy mąż musiał swe biskupstwo porzucić" [4]).

Temu faktowi zawdzięcza Polska swego pierwszego biskupa.

Poza handlem żywym towarem wzbogacała ich lichwa pieniężna. W zakresie kredytu byli bez konkurencji, gdyż Kościół zabraniał chrześcijanom pożyczania na procent. Kupiectwo, czy handel niewolnikami łączyło się zazwyczaj z zawodem lichwiarza. Jako kapitaliści i kupcy uzależniali żydzi od siebie szereg zawodów miejskich, w szczególności zaś tkactwo, gdzie warstwa tkaczy była żywym materjałem, którym operowano przez całe późne średniowiecze w celach rewolucyjnych.

W miastach wykupywali nieruchomości; w połowie XIII w. pół Paryża należało do żydów. W Londynie mieli domy, wyglądające, jak królewskie pałace.

Dla ubogiej ludności chrześcijańskiej średniowiecznej Europy bogacze byli wielką siłą przyciągającą. To też w Londynie istniała dość liczna gmina prozelitów żydowskich. Nie była ona zresztą wyjątkiem, bo i we Francji „niektórym oświeconym chrześcijanom judaizm tak dalece przypadł do serca, że święcili sobotę, a w nie-

[4]) Dr. Ignacy Schipper: Studja nad stosunkami gospodarczemi żydów w Polsce podczas średniowiecza str. 24 i 25.

dzielę oddawali się pracy“ [5]). Zdarzało się, że nawet księża przechodzili na judaizm. W Niemczech „trudno nad wyraz rozstrzygnąć, jak dalece bogato rozwinięte życie w niemieckiem średniowieczu, o ile przeciwstawiało się normom prawnym, nosiło barwy żydowskie“ [6]).

We Włoszech „interesy giełdy usunęły interes Kościoła na plan drugorzędny“ [7]). Tem bardziej w chrześcijańskiej części Hiszpanji panowały takie stosunki, że papież Grzegorz VII zmuszony był króla Kastylji, Alfonsa, upominać temi słowy: „Upominamy Waszą Miłość, byś nie pozwolił nadal żydom panować i przewodzić nad chrześcijanami“.

Nic więc dziwnego, że w takich stosunkach „potężne chrześcijaństwo lękało się wpływu żydowskiego na ludność chrześcijańską przez nazbyt ścisłe pożycie“ [8]). Słuszność tej obawy bardzo rychło potwierdziły fakty.

Schyzma wschodnia oderwała w XI w. kościół bizantyński od jedności z Rzymem; trudno tu się dopatrzeć wpływu żydów tem bardziej, że spór o supremację władzy świeckiej z duchowną dostatecznie wyjaśnia to zagadnienie.

Spór o inwestyturę na zachodzie Europy i rozliczne zatargi panujących z papiestwem dają się również zrozumieć, gdy zważymy silne podówczas wpływy bizantyńskie na dworach Europy, szczególnie zaś na dworach niemieckich. Czy żydzi, którym te szczerby czynione w organizacji kościelnej były oczywiście na rękę, brali w nich jakikolwiek udział, choćby ukryty, trudno rozstrzygnąć bez specjalnych badań historycznych. Pozostaje jednak faktem, że rozprężenie organizącji Kościoła, szczególnie zaś przymusowy pobyt papieży w Awinjonie (1305 — 1376), wreszcie rozłam kościelnej organizacji (t. zw. schyzma zachodnia 1378 — 1416) osłabiły front chrześcijański i obniżyły autorytet władz kościelnych w ten sposób, że żydom pora mogła się wydać sposobna do zamachów na Europę katolicką.

Podczas walki o inwestyturę „papież używał najsilniejszego oręża,

[5]) H. Graetz: t. V str. 47.

[6]) Von Judentums: Ein Sammelbuch. Moses Calvary: Das neue Judentum und die schoepferische Phantasie str. 107.

[7]) H. Graetz: t. VII str. 70.

[8]) H. Graetz: t. VII str. 51.

jakim rozporządzał przeciw cesarzowi niemieckiemu: wyklinał go i ekskomunikował. Ale miasta z tego się śmiały. „Około tego czasu“, opowiada kronikarz owych dni, „duchowieństwo było w wielkiej pogardzie u laików i wyżej ceniono żydów, niż duchowieństwo“ [9]).

Warunki gospodarcze w miastach, gdzie czeladnicy stanowili rzeszę niezadowolonych, a dających się łatwo organizować proletarjuszów i istnienie nędzy po wsiach ułatwiały ferment rewolucyjny, kierujący się przeciw Kościołowi, jako przedstawicielowi porządku prawnego. Na zburzenie Kościoła było jednak zawcześnie.

„Nie zburzenie Kościoła, lecz zdobycie go, opanowanie przezeń społeczeństwa i ukształtowanie go zgodnie ze swemi interesami — takie było zadanie klas rewolucyjnych na schyłku średniowiecza“ [10]). A „klasom rewolucyjnym“ oczywiście, jak zawsze, przodowali żydzi. Stosownie do warunków średniowiecza ruchy rewolucyjne przybierały charakter sekt religijno-wywrotowych i wszystkie szukały natchnienia w Starym Testamencie.

„Skoro lud wogóle doszedł do tego, że sam mógł zaznajomić się z biblją... odnalazł w Starym Testamencie nie nauki pokory i umartwienia, lecz nienawiść do bogaczów“ [11]).

To też o rozpowszechnienie Starego Testamentu i pism uczonych żydowskich wśród ludzi niezadowolonych z istniejącego porządku prawnego i społecznego starali się żydzi usilnie.

„Ilekroć jakaś partja w łonie chrześcijaństwa zajęła wobec istniejącego Kościoła wrogie stanowisko, przybierała zawsze starotestamentowe, iżby tak rzec, żydowskie zabarwienie“ [12]). Z pierwszemi naukami, zbliżonemi nieco do arjanizmu, wystąpił Abelard, lecz doktryny jego zostały potępione przez Kościół. Uczniem Abelarda był Arnold z Brescii, który wystąpił w Rzymie z atakami przeciw papieżowi i duchowieństwu. Inspirował go, jak się zdaje, Abraham Ben-Meir Ibn-Ezra z Toledo, uczony w Zakonie, który w tym samym czasie przybył do Rzymu i głosił swoje nauki. Arnold z Brescii wywołał w Rzymie rewolucję republikańską i wypędził papie-

[9]) Karol Kautsky: Historja komunizmu w starożytności i średniowieczu str. 196.

[10]) Karol Kautsky Historja komunizmu str. 140.

[11]) Karol Kautsky: Historja komunizmu str. 154.

[12]) H. Graetz: t. VII str. 30.

ża. Republika ta upadła po kilku latach trwania (1145) i papież mógł powrócić do swej stolicy.

Ruch rewolucyjno-religijny na wielką skalę wybucha pod koniec XII w. w południowej Francji. Jest to sekta Waldensów, czyli Albigensów. Południowa Francja nie była jeszcze podówczas zespolona z królestwem francuskiem, lecz stanowiła dzierżawy kilku drobnych władców, wśród których hrabiowie Tuluzy zajmowali przodujące stanowisko. Granicząc z Hiszpanją, od kilku wieków podlegała najsilniejszym oddziaływaniom żydowskiego ducha. Żydzi w południowej Francji cieszyli się dużym wpływem na ludność i dopuszczani byli nawet do urzędów państwowych, jak i w sąsiednich krajach hiszpańskich. Mieli tam szereg uczelni talmudycznych.

Nauka Albigensów przywędrowała ze wschodu, jako sekta manichejczyków, pochodzących z pierwszych wieków chrześcijaństwa i wywodzących się od Manesa z Aleksandrji, który był wedle wszelkich danych pochodzenia żydowskiego. Przez Bułgarję i Włochy dotarła ta nauka do Francji południowej, gdzie rozwielmożniła się na długo i posiadała nawet dwa biskupstwa w Tuluzie i w Albi (stąd nazwa Albigensów).

Sekta ta miała odcień komunistyczny; „doskonali" żyli na koszt ogółu; niejednokrotnie stosowali Albigensi wśród siebie wspólność kobiet.

„Kobiety i mężczyźni wędrowali razem, wygłaszając kazania, a pobożne duszyczki gorszyły się tem, że w tych warunkach bezżeństwo nie było równoznaczne z dożywotnią czystością" [13]).

Z Francji południowej agitatorzy Albigensów rozchodzili się po całej Europie do Francji północnej, Włoch północnych, do Niemiec, a nawet do Czech. Wszystkie gminy kacerskie pozostawały ze sobą w ustawicznym związku za pośrednictwem tajnych wysłańców. Sekta cieszyła się jawnem poparciem władców południowej Francji, w szczególności zaś hrabiów Tuluzy.

„Ta sama niepodległość ducha Prowansalczyków, która wyśmiewała kler, chłostała zdrożności kurji rzymskiej i wydała na świat sektę Albigensów, otworzyła też serce dla judaizmu i jego wyznawców. Pośród wolnomyślicieli prowansalskich, których coprawda ortodoksyjny Kościół katolicki piętnował mianem kacerzy, nie bra-

[13]) Karol Kautsky: Historja komunizmu str. 164.

kło i takich, co pocichu lub głośno przyznawali, że Zakon żydowski lepszy jest do chrześcijańskiego" [14]).

Kto popierał Albigensów, popierał równocześnie żydów. Wicehrabia Roger z Beziers, przychylny Albigensom, miał też starostów żydowskich Mojżesza de Cavarite i Natana. Hrabia Rajmund VI z Tuluzy dopuszczał żydów do urzędów państwowych i opiekował się Albigensami. Nic dziwnego, przecież „naznaczeni piętnem kacerstwa Albigensi, którzy najenergiczniej występowali przeciw papiestwu, przejęli w części ducha opozycji z obcowania z żydami lub też z książek żydowskich. Znajdowała się między nimi sekta, która bez ogródek twierdziła: prawo żydowskie lepsze jest od chrześcijańskiego" [15]).

Albigensi rozwydrzyli się do tego stopnia i tak stali się groźni dla porządku społecznego, że papież Innocenty III ogłosił przeciw nim krucjatę (1208), która pod wodzą Szymona de Montfort toczyła z nimi walkę przez kilkanaście lat. Sobór w zdobytej Tuluzie (1229) ustanowił sądy inkwizycyjne przeciw członkom tajnego związku. Główną rolę w tych sądach odegrał zakon Dominikanów. Inkwizycja ta zwróciła się także przeciw żydom, jako inspiratorom i organizatorom kacerstwa.

„Niebawem te anioły śmierci w mnisich habitach (Dominikanie— przyp. autora) wysunęły swe szpony i ku synom Jakóba, jako sprawcom kacerstwa Albigensów" [16]).

W połowie XIII w. wybuchł w północnych Włoszech ruch rewolucyjno-religijny, ruch t. zw. „braci apostolskich" i zagroził papiestwu niemal bezpośrednio. Sekta ta z początku rozkrzewiała się na tajnych nocnych schadzkach. Była to sekta bardzo bliska Albigensom i utrzymująca z nimi tajemnicze stosunki. Zakazywali własności prywatnej i małżeństwa.

„Bracia, którzy szli w świat głosić pokutę, mieli prawo brać z sobą siostrę, podobnie jak „apostołowie", jednak nie na małżonkę, lecz na pomocnicę. Swoje przyjaciółki, które im towarzyszyły, nazywali tylko siostrami w Chrystusie i stanowczo przeczyli, żeby z niemi żyli w stosunkach małżeńskich, albo niemoralnych, chociaż sypiali z niemi w jednem łóżku" [17]).

[14]) H. Graetz: t. V str. 192.
[15]) H. Graetz: t: VI str. 34.
[16]) H. Graetz: t. VI str. 42.
[17]) Mosheim: Ketzergeschichte str. 244.

Około r. 1300 na czele sekty stanął niejaki Dolcino, syn duchownego i jego kochanki. Ten dobrał sobie za „siostrę“ Małgorzatę di Trenk, zakonnicę, którą wykradł z klasztoru i począł działać w Lombardji, głosząc bliskie nadejście mesjasza z roku królewskiego (Dawidowego), przyczem powoływał się na proroków żydowskich. Wkrótce zorganizował w Alpach piemonckich bunt chłopski. Skupił wokół siebie tłumy zbrojne, złożone z mężczyzn i kobiet i jął burzyć i łupić klasztory, miasteczka i wsie. W r. 1307 powstanie zostało stłumione.

Na tych krwawo stłumionych poczynaniach nie zakończyły się ataki, organizowane tajemnie, na Kościół i społeczeństwo katolickie.

W kilkadziesiąt lat po rozgromie Albigensów rozgrywała się w północnej Francji, pozostającej pod władzą króla, sprawa zakonu Templarjuszów. W głośnym procesie ten zakon rycerski, który— miast wojować z muzułmanami — trudnił się handlem i bankierstwem, został potępiony za uprawianie tajnych obrzędów, bałwochwalstwa i haniebnych praktyk i rozwiązany (1312). Jego wielki mistrz, Jakób de Molay, spalony na stosie (1314), stał się później symboliczną postacią w rytuałach masońskich.

Rzecz znamienna, że proces Templarjuszów poprzedzony został bezpośrednio wypędzeniem żydów z Francji (1306).

Tymczasem Albigensi, wytępieni w południowej Francji, przenieśli się do Niderlandów, jako sekta beghardów. Sekta ta z nieprawdopodobną szybkością rozszerzyła się po Francji i Niemczech i Anglji. Od wsi do wsi, od miasta do miasta krążyli pokryjomu agitatorzy, wieszczący, że nadchodzi koniec istniejącego porządku rzeczy i przyjdzie nowy mesjasz. Sekta rozwijała się konspiracyjnie, pod różnemi nazwami. We Flandrji, jako beghardzi, wywołała w r. 1358 zbrojne powstanie, we Francji działała jako „bracia i siostry wolnego ducha“, w Anglji jako lollhardzi, we Włoszech jako „bracia apostolscy“, w Czechach wreszcie ujawniła się, jako husyci.

Francuscy „bracia i siostry wolnego ducha“ byli najradykalniejszą z tych sekt; głosiła ona wspólność dóbr i wspólność kobiet. Jednym z najwybitniejszych jej przywódców był Dawid z Dinant (miasto obok Namur w dzisiejszej Belgji), niewątpliwie żyd. Do Anglji sektę tę przenieśli tkacze flamandzcy. Tam już przedtem działał Jan Wycleff. „Czego Waldensowie (Albigensi — przyp. autora) nauczali tajemnie, tego nauczał publicznie i — z bardzo niewielką różnicą — doktryna jego jest nauką protestantów, którzy ukazali

się o wiek przeszło po nim“ — pisał o nim Voltaire. Uczniem Wycleffa mienił się później Jan Hus.

Beghardzi wystąpili w Anglji, jako lollhardzi i w r. 1381 wywołali krwawy bunt chłopski. Powstańcy zdobyli nawet Londyn i zamordowali arcybiskupa.

Najgroźniejszy atoli dla Kościoła i porządku społecznego wybuch miał miejsce w Czechach.

„Wiek bohaterski, podobny do epoki wielkiej rewolucji francuskiej, rozpoczynającej się od r. 1793, rozpoczął się dla usiłowań komunistycznych w Czechach wraz z wojnami husyckiemi“ [18]).

Po spaleniu Husa na stosie organizacje beghardów w Czechach, odtąd zwane husyckiemi, rozpadły się na kilka ugrupowań, z których najskrajniejszem byli Taboryci, sekta jawnie komunistyczna. Założyła ona miasto na pagórku nad rzeką Łuźnicą i w języku Starego Testamentu nazwała je Tabor. Mieszkańcy Taboru byli znowu przeważnie tkaczami. Taboryci głosili, że sam Bóg (Jehowa Starego Testamentu — przyp. autora) ma królować nad ludźmi, zaś ludowi (Izraelowi Starego Testamentu — przyp. autora) należy oddać władzę na ziemi. Domagali się zburzenia kościołów i zniesienia władzy monarchicznej, ceł i podatków i na cztery niemal wieki przed rewolucją francuską szermowali hasłem równości. Znieśli również u siebie własność prywatną i wprowadzili wspólność kobiet, proklamując zniesienie rodziny.

Najbardziej radykalny odłam, szczepiony przez emisarjuszów francuskiej sekty „braci i sióstr wolnego ducha“ wznowił sektę Adamitów, która istniała przedtem w Azji w II w. po Chr. Ci bez różnicy płci schodzili się na swych zebraniach nadzy.

„Żyli we wspólności kobiet, jednak nie wolno było bez zezwolenia naczelnika ich, Adama, zbliżać się do kobiety. Ale gdy kto, porwany żądzą, zapałał miłością do której z kobiet, wtedy brał ją za rękę i szedł do naczelnika i mówił: „Do niej duch mój rozgorzał miłością“. Na to odpowiadał mu naczelnik: „Idźcie, rośnijcie, mnóżcie się i zapełniajcie ziemię“ [19]).

Stan nagości uważali adamici za stan rajskiej niewinności, zaś stosunki miłosne za rodzaj ekstazy religijnej. Przypomina się dzisiejsza sekta Marjawitów, a także... opowieść o posągu, znalezionym

[18]) Karol Kautsky: Historja komunizmu str. 216.

[19]) Aeneas Sylvius: De ortu et historia Bohemorum. Opera omnia str. 109, cytuje Kautsky: Historja Komunizmu str. 239.

przez żołnierzy rzymskich w świątyni jerozolimskiej, mającym uzmysławiać przymierze między Izraelem, a Jehową.

Następcami Taborytów są „bracia czescy" i „bracia morawscy". Biskupem „braci czeskich" był autorytet pedagogiki, złowieszczo zapisany w dziejach Polski, sławny Komeński.

Husytyzm zaznaczył się krwawo w dziejach Europy, a zwłaszcza Czech. W r. 1420 papież Marcin V ogłosił przeciw nim krucjatę i rozpoczęły się długotrwałe wojny husyckie.

„Husyci poczytywali katolicyzm za religję pogańską, a siebie samych za Izraelitów, powołanych do toczenia świętej wojny z Filistynami, Moabitami i Ammonitami" [30]). Broni i pieniędzy dostarczali im żydzi.

„Ze strony katolickiej oskarżono żydów o potajemne dostarczanie husytom pieniędzy i broni" [31]).

„Heretycy husyccy mieli dobrą broń i odwagę, a żydzi stanowili niezbędne źródło pieniędzy" [32]).

Wojny husyckie poprzedziły w Europie okres wojen religijnych, a sekta beghardów pod różnemi nazwami, organizując podziemnie rewolucję społeczną, wystąpiła znowu na widownię w postaci ruchów rewolucyjnych w okresie t. zw. reformacji.

Już w r. 1454 na kongresie „braci czeskich", w górach pod Reichenau ustalono, że sprawy organizacji społecznej są ważniejsze, niż religijne i ta zasada była odtąd wytyczną działań tej sekty.

Pokazałem pokrótce, jak zagrażały Kościołowi i ustrojowi społecznemu krzewiące się tajnie sekty rewolucyjno-religijne, ile pierwiastku żydowskiego tkwiło w ich hasłach i do jakiego stopnia żydzi wpływali czynnie na ich powstanie, organizację i zbrojne wybuchy. Żydostwo nie sprzeniewierzyło się swej tradycji z początków chrześcijaństwa, by rozsadzić organizację kościelną od środka. Ułatwiała im to zadanie ta zupełna lekkość, z jaką w razie potrzeby przechodzili pozornie na katolicyzm.

Za czasów wojen krzyżowych mnóstwo żydów, w obawie przed krzyżowcami, przyjęło katolicyzm i teraz mogli wchodzić w społeczeństwa chrześcijańskie, torując drogę herezjom i ruchom rewolucyjnym. Gdy zaś Kościół w obronie cywilizacji zmuszony był odwoływać się do pomocy rycerstwa, żydzi właśnie biadali najwięcej nad „reakcyjnością" tych, co bronili siebie. A przecież wśród siebie w tym samym czasie wobec swych sekciarzy, karaitów, stosowali najostrzejsze środki, choć tamci bynajmniej nie godzili od środka w organizację Izraela, ani w jego ustrój społeczny i radzi byli, gdy im pozwalano spokojnie czcić Jehowę, a nie wierzyć w Talmud. Nawet w Hiszpanji chrześcijańskiej ścigali karaitów.

[30]) H. Graetz: t. VII str. 30.
[31]) H. Graetz: t. VII str. 31.
[32]) H.Graetz: t. VII str. 46.

„Jeden z żydowskich faworytów Alfonsa, Józef Ibn-Alfa radź Alkabri, wyjednał u życzliwego żydom króla upoważnienie do ścigania w jego dzierżawach sekciarzy karaickich i wypędził ich z większej części grodów kastylskich, pozostawiając im tylko jedno miasto na zamieszkanie. Józef Alkabri nie cofnąłby się w prześladowaniu karaitów przed rozlewem krwi, gdyby nie ta okoliczność, że po zburzeniu świątyni zakazano wymierzać karę śmierci i skazywano na nią jeszcze tylko delatorów" [23]).

„Jakkolwiek chwalebną jest rzeczą nie narzucać duchowi pęt autorytetów i nie adorować przesadnie tradycji, to jednak przyznanie każdej jednostce prawa burzenia i budowania, zależnie od rezultatów własnych poszukiwań — mniejsza o to, czy trafnych, czy też urojonych — musi się odezwać szkodliwie na pomyślności społeczeństwa religijnego" [24]).

Jakże z tem pogodzić żydowskie hasło „wolności sumienia"? Bardzo prosto. Wyżej przytoczony ustęp odnosi się do... karaitów, a „wolność sumienia" do chrześcijan.

Nic więc dziwnego, wobec takich gróźb dla świata chrześcijańskiego, że gdy po ruchu Albigensów wybuchło powstanie „braci apostolskich" w górach Piemontu, to choć „pozornie powstanie miało charakter czysto miejscowy, papiestwo pojmowało jego znaczenie międzynarodowe lepiej, niż chłopi Valsesji (doliny Sesji)" [25]).

Inkwizycja przeciw kacerzom miała swoje głębokie uzasadnienie tak, jak dzisiaj ściganie spisków komunistycznych i anarchistycznych. Nic dziwnego, że zabolała żydów, bo skierowała się przeciw ich prozelitom, przeciw ich przedniej straży, a nie rzadko dosięgała ich samych.

Obrót rzeczy w Hiszpanji w ciągu wieku XV odkrył do ostatka

[23]) H. Graetz: t. V str. 129.
[24]) H. Graetz t. V str. 32.
[25]) K . Kautsky: Historja komunizmu str. 181.

prawdziwe oblicze i zamiary żydostwa. Tam więc inkwizycja otrzymała najważniejszą misję do spełnienia.

Święta inkwizycja, a w szczególności inkwizycja hiszpańska stała się w żydowskiem oświetleniu dziejowem szatanem dziejów i to właśnie dlatego, ponieważ dosięgła żydów i zniweczyła ich najbardziej pieszczone zamiary. Nie jej metody, lecz jej uzasadnienie moralne poczytano za zbrodnię. Metody inkwizycji (śledztwa) nie różniły się bowiem w niczem od sposobów, stosowanych przy wszelkich procesach karnych w wiekach średnich, zaś jej uzasadnienie moralne i rzeczowe ukazałem — choć pobieżnie — w powyższym rozdziale. Uzupełnię je jeszcze obrazem stosunków w w. XV w Hiszpanji, gdzie żydostwo miało swą podstawę i swe kierownictwo światowe. Pomówię o marranach.

XIV.

MARRANI. INKWIZYCJA. WYPĘDZENIE ŻYDÓW Z HISZPANJI.

Położenie żydów w Hiszpanji było zasadniczo lepsze, niż w innych krajach Europy. Wprawdzie równolegle z rugowaniem islamu z półwyspu iberyjskiego szło obniżenie ich wpływów, któremi mogli szachować władców Hiszpanji chrześcijańskiej, lecz mimo to pozostawali nadal w łaskach u dworu i zajmowali wysokie stanowiska. W okresie krucjaty przeciw Albigensom w południowej Francji Alfons VIII, król Kastylji (1166 — 1214) otaczał się żydami a na dworze kochanka jego, żydówka Rahela, powodowała powszechne oburzenie ludu. Doszło do tego, że zawiązał się spisek, którego ofiarą padła nadobna żydówka w obecności króla, a wraz z nią szereg innych żydów, znajdujących się w pałacu królewskim. Rozgrom Albigensów i ujawnienie ich bliskich stosunków z żydostwem hiszpańskiem poderwały nieco pozycję żydów na półwyspie. Gdy jednak w południowej Francji rozpoczęły się sądy inkwizycji, gdy we Francji i w Niemczech palono na stosach Talmud i pisma Mojżesza Majmuniego, z Anglji zaś nawet wypędzono żydów w r. 1290 za fałszowanie pieniędzy, wreszcie gdy wyrzucono ich ostatecznie z Francji, w Hiszpanji znaczenie ich było zbyt wielkie, by można było próbować z nimi się rozprawić. Póki bowiem południową część półwyspu zajmowali Maurowie, żydzi mogli szantażować dwory hiszpańskie wpływami swych maurytańskich współplemieńców.

Walkę z żydami w Hiszpanji rozpoczynają Dominikanei; oni bowiem zetknęli się byli najbliżej ze sprawą Albigensów i rozumieli najlepiej, po jakich drogach szły oddziaływania żydowskie na powstanie i rozwój tej sekty. Kilku neofitów, którzy z judaizmu przeszli na katolicyzm, ułatwiło Dominikanom zorjentowanie się w antychrześcijańskich tendencjach żydostwa.

Ofensywa na żydostwo hiszpańskie zaczęła się od urządzenia

kilku dysput publicznych z uczonymi żydami. Wyniki tych dysput, bez względu na to, jak żydom udawało się wymigać ze stawianych im zarzutów, w rezultacie sprawiały w kraju wrażenie, że żydzi — wzechwładni dotąd — postawieni zostali przez kogoś silniejszego w stan oskarżenia i muszą się tłómaczyć.

Pierwsza taka dysputa odbyła się w królestwie aragońskiem w obecności króla w Barcelonie w r. 1263, gdzie oskarżał Talmud wychrzczony żyd, Pablo Christiani, bronił zaś słynny kabalista Nachmani. Później dysputy te przeniosły się do miast prowincjonalnych, a w rezultacie papież Klemens IV polecił konfiskować w Hiszpanji egzemplarze Talmudu.

Aparat naukowy, którym posługiwali się Dominikanie w dysputach z żydami, oparty był na studjowaniu tekstów hebrajskich.

Później pojawiają się przekłady tekstów hebrajskich na język łaciński, zrozumiały dla całego wykształconego ogółu. Rzecz jasna, że takie przekłady przyczyniają się wielce do unaocznienia szerszym kołom tych niebezpieczeństw, jakimi zagrażają żydzi społeczności chrześcijańskiej.

Nastrój przeciwżydowski ogarnia stopniowo ludność chrześcijańską półwyspu i od czasu do czasu znajduje nawet swój wyraz w ustawodawstwie. Pojawiają się coraz śmielej formułowane zarzuty lichwy i zdzierstwa, tembardziej uzasadnione, że żydzi na dworach hiszpańskich monopolizują niemal urząd podskarbiego i są stale jedynymi dzierżawcami ceł i podatków. Na tle rozgoryczenia przychodzi nawet do pogromów lokalnych, jak n. p. w gminie Estella w Aragonji w r. 1328, lub w Kastylji za panowania Alfonsa XI, gdzie podskarbiego królewskiego Józefa Ben-Efraim Beneviste Haleviego obległa ludność w Valladolid, aż król przy pomocy swych hufców przyszedł w odsiecz swemu ulubieńcowi i część miasta puścił z dymem.

Kortezy, czyli sejmy stanowe, poczęły się domagać od królów, by zaprzestali powierzania żydom urzędu podskarbiego i dzierżawy podatków, lecz na razie bezskutecznie.

Widząc, że niechęć ku nim potęguje się, żydzi szukają środków zaradczych. Pozycja ich na dworach jest jeszcze dostatecznie mocna, by sparaliżować usiłowania kortezów i jakąkolwiek akcję państwową przeciwko nim, nie może jednak zapobiec rozruchom i lokalnym pogromom, ani też działalności uświadamiającej, szerzonej przez zakon Dominikanów. Rewelacje, komunikowane chrześcijanom przez samych żydów, powodowanych czasem gorliwością neo-

fitów, częściej zaś niezbyt wysokiemi pobudkami, wypływającemi z chęci zysku lub osłonienia siebie, są dla żydostwa najgroźniejsze. Im więc trzeba zapobiec za wszelką cenę.

Wiemy już o tem, że prawo żydowskie po zburzeniu świątyni jerozolimskiej wyłączyło na znak żałoby stosowanie kary śmierci i pozostawiło ją tylko w stosunku do delatorów (denuncjantów) z własnego plemienia. Aby móc się zabezpieczyć przeciw tym, którzy — obnażając tajemnice żydostwa — zagrażają jego istnieniu, uczeni w Zakonie zatrzymali dla takich zdrajców karę śmierci. Ale jak ją wykonać, skoro prawo państw chrześcijańskich na to nie pozwala? Od czegóż jednak t. zw. jurysdykcja samorządna, czyli żydowski samorząd sądowy? W okresie przyciśnięcia żydów do muru po sprawie Albigensów utracili niemal wszędzie ten przywilej. Obecnie starają się go odzyskać na terenie Aragonji, bo w Kastylji, mimo żądań Kortezów, zachowali go dotąd.

„Powinni byli też poczynić kroki właściwe, aby uzyskać od króla przywrócenie żydom jurysdykcji gardłowej, coby im pozwoliło karać denuncjantów i zdrajców z pośród siebie“ [1]).

Życzliwość króla kastylskiego don Pedra (1350 — 1369) ośmieliła żydów do tego stopnia, że, zwalczając wpływy niechętnej im królowej Blanki, doprowadzili do wojny domowej w Kastylji.

W rezultacie doszło w Toledo do pogromu żydów, z trudem przerwanego przez wojska królewskie. Na dworze Pedra wszechwładnie rządził podskarbi Samuel ben-Meir Allavi, który musiał się nieźle na swem dostojeństwie obłowić, skoro nagle król kazał go uwięzić i skonfiskował jego majątek, składający się z 170.000 dublonów, 4000 marek srebra,, 125 skrzyń materyj, tkanych złotem i srebrem, 80.000 niewolników, oraz 60.000 dublonów, przechowywanych przez jego krewnych. Dostojnik żydowski zginął w więzieniu.

Wkrótce potem niechętna żydom królowa Blanka, którą podejrzewali zapewne o spowodowanie katastrofy Samuela, została otruta.

„Opowiadano sobie naprzykład, że z rozkazu don Pedra pewien żyd miał zadać królowej Blance truciznę, ponieważ upierała się przy wypędzeniu wszystkich żydów z królestwa“ [2]).

Mszcząc się za tę zbrodnię, brat królewski, don Henryk de Trastamare przy pomocy króla francuskiego, korzystając z klątwy pa-

[1]) H. Graetz: t. VI str. 168.
[2]) H. Graetz: t. VI str. 179.

pieskiej, która spadła na Pedra, zajął zbrojnie Kastylję po długich walkach. Żydzi wszędzie popierali don Pedra i formowali nawet hufce w obronie króla-judofila, lecz wreszcie musieli ulec.

Kortezy w Burgos nowemu królowi Henrykowi wręczyły petycję, w której czytamy:

„Ponieważ żydzi, jako ulubieńcy i urzędnicy poprzedniego króla, winni są wybuchu wojny domowej, niechże więc nowy król wyda prawo, zakazujące nadal żydom piastować jakiekolwiek urzędy, nawet obowiązki lekarza przybocznego króla i królowej. Niech też usunie żydów od dzierżawy podatków".

Otoczony żydami don Pedro, uchodząc z kraju „gdy musiał wezwać na pomoc mahometańskiego króla Granady, prosił go usilnie, by oszczędzał żydów" [3]).

Henryk zmuszony był zdobywać Toledo długiem oblężeniem, gdyż żydzi bronili swej Jerozolimy hiszpańskiej.

„Największa gmina żydowska w Kastylji, Toledo, „korona Izraela" w wiekach średnich, niejako Jerozolima hiszpańska, nie liczyła po zdjęciu oblężenia tylu setek, ile przedtem tysięcy" [4]).

Henryk II nie zdołał jeszcze złamać potęgi żydów w Kastylji, ulegając jednak naleganiom kortezów nakazał żydom nosić specjalny strój i zakazał im używania imion chrześcijańskich. Wznowiono znowu dysputy teologiczne z żydami, a w tej atmosferze posypały się znowu oskarżenia na żydów, wychodzące z kół żydowskich. Tępił je bez miłosierdzia żydowski samorząd sądowy.

„To też rabini, którzy przy udziale kilku asesorów sądzili również sprawy kryminalne, poczynali sobie surowo z donosicielami i zdrajcami i karali ich gardłem" [5]).

Za następcy Henryka, don Juana I, żyd Józef Pichon z Sewilli, główny poborca podatków, wtrącony do więzienia za nadużycia, wydał szereg swoich współwyznawców i odzyskał wolność.

Sąd rabiniczny skazał Pichona na śmierć bez przesłuchania, jako delatora (1379).

„Kilku żydów, mających wstęp do dworu, uzyskało od młodego króla pozwolenie na stracenie niebezpiecznej osoby z pośród współwyznawców, nie wymieniając żadnego nazwiska. Podobno zjednali

[3]) H. Graetz: t. VI str. 181.
[4]) H. Graetz: t. VI str. 183.
[5]) H. Graetz: t. VI str. 190.

złotem powierników królewskich, którzy wymogli na królu położenie podpisu. Zbrojni w pismo królewskie i wyrok kollegjum rabinicznego, udali się przeciwnicy Pichona do oficera policji, Fernana Martina, z prośbą o pomoc przy egzekucji. Wczesnym rankiem weszło kilku żydów do mieszkania Pichona w Burgos i obudzili go pod jakimś pretekstem. Ledwie się ukazał we drzwiach, ujęli go, nie zamieniając z nim ani słowa, żydzi, wyznaczeni do wykonania wyroku i ścięli mu głowę" [6]).

To skandaliczne nadużycie zaufania królewskiego rozpętało burzę przeciw żydom. Wykonawcy wyroku i sędzia rabin zapłacili gardłem, poczem król odjął żydom samorząd sądowy w sprawach kryminalnych. W tym nastroju po zbrodni, dokonanej na oczach wszystkich, wobec tego, że „bezprawie to nie było dziełem osób podrzędnych, lecz najprzedniejszych przedstawicieli żydostwa, jego przełożonych i rabinów" [7]), król nie mógł się dłużej opierać żądaniom kortezów i odebrał żydom m. in. dostęp do urzędu podskarbiego.

Żydom robi się coraz ciaśniej, a wśród ludu wrzenie przeciw nim coraz silniej występuje na jaw. W r. 1391 miał miejsce wielki pogrom żydów w Sewilli i spalenie synagog, a zaraz potem fala rozruchów rozlała się po całej Hiszpanji. Żydzi, zastraszeni nastrojem tłumów, wypróbowanym obyczajem postanowili wdziać maskę i tłumnie jęli przyjmować chrzest. Więcej, niż połowa żydów hiszpańskich, przyjęła pozornie chrześcijaństwo. Ci pozorni chrześcijanie, uprawiający skrycie judaizm, otrzymali później w historji nazwę marranów („przeklęci").

„W ciągu dwudziestu lat dziesiątki tysięcy żydów przyjęło chrzest, całe gminy przeszły na łono Kościoła, bóżnice zamieniły się w kościoły, miejsce rodałów zajęły ołtarze, miejsce gwiazdy Dawidowej, krzyże. Rabini zmienili się w nader krótkim czasie w księży, zdolniejsi zajęli krzesła biskupie, bogatsi posiedli berła komturskie w zakonach rycerskich Alkantara i Kalatrawa; kobiety żydowskie lub ich córki stały się przeoryszami klasztorów, a również i wśród urzędników świeckich zajęli marrani pierwsze miejsca. Bogaci koligowali się z arystokracją rodową i złocili swym majątkiem

[6]) H. Graetz: t. VI str. 191.
[7]) H. Graetz: t. VI str. 1[illegible].

zblakłe herby podupadłej szlachty. Wydostawszy się raz z ghetta, pobudowali marrani pałace i zajęli najpiękniejsze dzielnice miast“ [8]).

Przebrali się i miało być znowu tak, jak dotąd bywało. Staraniem marranów odzyskali znowu żydzi jurysdykcję kryminalną (1432). Wkrótce jednak wyszło na jaw, że żydzi wychrzczeni uprawiają tylko komedję, zaś w gruncie rzeczy stosują się pokryjomu do przepisów Zakonu, naigrawając się z obrzędów chrześcijańskich. Już w r. 1451 król zwrócił się do papieża z tem oskarżeniem. Także ludność poznała się na sztuce i dzieje notują ekscesy przeciw marranom, jak dawniej przeciw żydom. W r. 1449 wybuchają rozruchy w stolicy, w samem Toledo. W r. 1453 kanclerz królewski, marran Alvar de Luna za potajemne hołdowanie przepisom Zakonu zostaje skazany na śmierć.

Katastrofalnym wypadkiem dla żydów i marranów stało się połączenie Kastylji i Aragonji w jedno królestwo, dzięki zaślubinom don Fernanda aragońskiego z Izabellą Kastylijską, zwaną w dziejach Izabellą Katolicką (1474). Marrani byli już właściwie zdemaskowani.. Oliwy do ognia dolało ogłoszenie przez jakiegoś marrana pisma, „w którem napiętnował katolicyzm z jego bałwochwalskim kultem“ [9]).

Oboje królestwo mianowali komisję śledczą i na jej wniosek powołali do życia trybunał inkwizycyjny (1480) z duchownych i świeckich, głównie dla okręgu Sewilli.

W odpowiedzi na to marrani zawiązali sprzysiężenie, do którego wciągnęli także i marranów, sprawujących w mieście władzę policyjną, lecz spisek ten został zdradzony.

Odtąd rozpoczęły się aresztowania marranów i ściganie ich za tajemne pełnienie przepisów Zakonu i świętokradcze przyjmowanie sakramentów. Inkwizycja została rozszerzona i na resztę krajów hiszpańskich i wykrywała chrześcijan pozornych nawet wśród księży.

W r. 1485 otwarty został trybunał inkwizycyjny w stołecznem Toledo i wezwał marranów do skruchy. Ani jeden marran nie zgłosił się.

„Owszem marrani uknuli spisek; podczas jakiejś procesji umyślili napaść na inkwizytorów, wymordować ich wraz z towarzyszami, szlachtą i rycerstwem i jak głosiła później wieść przesadna, wyciąć w pień całą ludność chrześcijańską Toleda“ [10]).

[8]) Dr. Majer Bałaban: Historja i literatura żydowska t. II str. 220.
[9]) H. Graetz: t. VII str. 85.

Sprzysiężenie znowu zostało zdradzone władzom i pociągnęło za sobą liczne aresztowania wśród marranów.

W Aragonji „nowochrzczeńcy, którzy posiadali w Aragonji wysokie urzędy i wpływowe stanowiska, zakrzątnęli się gorliwie koło podsycania antypatji dla nowej instytucji. W Ternelu i Walencji wybuchły przy wprowadzaniu inkwizycji (1485) gwałtowne rozruchy, zaledwie przelewem krwi uśmierzone“ [11]).

Powstał także i w Aragonji spisek marrańsko-żydowski, w którym łącznie wzięli udział żydzi i marrani i zamordowali podstępnie naczelnego inkwizytora Arbuesa (15. IX. 1485).

„Wieść o zamachu na głównego inkwizytora wywarła w Saragossie zgoła odmienne wrażenie, niż to, jakiego się spodziewano. Rodowici chrześcijanie, zbiegłszy się, wołali głosem okropnym: W ogień marranów, co zamordowali inkwizytora!“ [12]).

Trzystu marranów za udział w spisku skazanych zostało na karę śmierci.

Marranów łączyły z żydami stałe, potajemne stosunki. To też powszechnie domagano się odosobnienia marranów od żydów. Inkwizycja przekonała się wkrótce, że całe żydostwo hiszpańskie wspiera marranów, nie odtrąca ich bynajmniej, jako odszczepieńców, lecz przeciwnie ułatwia im ukrywanie przed okiem chrześcijan istotnego stosunku do wiary i obrzędów katolickich.

„W ciemnościach kwartałów żydowskich odbywała się nauka religji, w podziemiach swych domów ślęczeli „żydowscy kanonicy i biskupi“ nad księgami hebrajskiemi, nadsłuchując niespokojnie, czy nie nadchodzą siepacze Torquemady“ [13]).

Inkwizycja przeciw marranom pośrednio dotykała więc i żydów.

„Związek pomiędzy żydami, a marranami zbyt był ścisły, aby cios wymierzony tym ostatnim, nie miał się odbić dotkliwie na pierwszych. Łączyły ich najzażylsze stosunki, pożycie braterskie. Dla swych nieszczęśliwych braci, którzy ze wstrętem nosić musieli maskę chrześcijaństwa, mieli żydzi współczucie serdeczne i starali się

[10]) H. Graetz: t. VII str. 93.
[11]) H. Graetz: t. VII str. 95.
[12]) H. Graetz: t. VII str. 96.
[13]) Dr. Majer Bałaban: Historja i literatura żydowska t. II str. 227.

utrzymać ich w kontakcie ze społeczeństwem żydowskiem. Zrodzonych w chrześcijaństwie marranów nauczali obrzędów judaizmu, zbierali się z nimi potajemnie na nabożeństwo, dostarczali im ksiąg religijnych, komunikowali im daty postów i świąt uroczystych, zaopatrywali ich na Paschę w przaśniki, a przez cały rok w mięso, przyrządzone według przepisów religji żydowskiej i obrzezywali ich nowonarodzone dzieci płci męskiej... separacja żydów od marranów, przeprowadzona z wielką surowością w całym kraju, nie zdołała rozprzęgnąć zadzierzgniętego pomiędzy nimi węzła miłości. Nie przestali z sobą obcować, tylko że czynili to skryciej, ostrożniej" [14]).

Mimo istnienia inkwizycji i wyraźnych stosunków marranów z żydami udawało się jeszcze żydom utrzymać swe wpływy na dworze królewskim. Don Abram Senior pełnił funkcję zarządcy dochodów państwowych, don Izaak Abarbanel, czołowa postać wśród ówczesnego żydostwa światowego, pochodzący z królewskiej krwi Dawidowej, były podskarbi króla portugalskiego, Alfonsa V, został teraz dla odmiany podskarbim króla Ferdynanda w Hiszpanji (1484). Potrafił on ten urząd pogodzić z uprawianiem kabały i komentowaniem pism prorockich, albowiem „obok znajomości języków posiadał też znajomość świata i trafny pogląd na stosunki i komplikacje polityczne" [15]). Osłaniani takiemi wpływami marrani i żydzi radzili sobie potrochu z inkwizycją, to też inkwizytorzy domagają się od króla wypędzenia żydów, jako istotnych sprawców wielkiego świętokradztwa marrańskiego.

Ulegając tym żądaniom, mimo rozpaczliwych starań wpływowych żydów, Ferdynand i Izabela, wkrótce po zdobyciu Granady i ostatecznem wypędzeniu Maurów z półwyspu, wydali pamiętny edykt, nakazujący żydom opuścić Hiszpanję oraz prowincję Sycylję i Sardynję w ciągu czterech miesięcy pod grozą kary śmierci (31. III. 1492).

W ostatniej chwili podskarbi Izaak Abarbanel usiłował odwrócić cios, ofiarowując królowi olbrzymie sumy pieniężne, lecz królowa Izabela była nieugięta.

Edykt nakazywał żydom zlikwidowanie całej własności nieruchomej i ruchomej w terminie do końca lipca 1492 r. Przeszło trzysta tysięcy żydów, (5% ogółu ludności) opuściło kraj, pozostawiając

[14]) H. Graetz: t. VII str. 98.
[15]) H. Graetz: t. VII str. 103.

marranów na łasce inkwizycji. Ci — stanowiąc nie mniej, niż połowę żydów hiszpańskich, — pozostali w kraju i wielu z nich przez kilka wieków przechowało tradycje żydowskie, dając w XVIII i XIX w. kontyngent adeptów sekt masońskich, aż ujawnili się niedwuznacznie w czasie ostatniej rewolucji w Hiszpanji.

Marrani wspomagali opuszczających Hiszpanję żydów moralnie i materjalnie. I potem jeszcze „tych, co się dopuścili nieludzkich czynów względem emigrantów, prześladowali z nieubłaganą srogością i odwracając narzędzie przeciw jego sprawcom, oddawali w ręce inkwizycji" [16]).

Fałszywemi denuncjacjami mścili się marrani na tych, co przyczynili się do wypędzenia żydów z kraju, który przez kilka wieków był siedzibą ich kierownictwa i gościł w sobie ok. 10% ludności żydowskiej. Nie udała się tym razem sztuczka „wdziania maski". W pierwszej chwili zdawało się bowiem, że pozorne przejście na katolicyzm usunie antagonizm ludności tubylczej do żydów. Oto, co pisze o tem historyk protestancki:

„Skoro teraz dobrze sytuowani żydzi przechodzili tłumnie na chrześcijaństwo otwarły się przed nimi stan szlachecki i hierarchja bez przesądów i z całą gotowością. Doprawdy zdawało się, że dzięki tym „marranom" sfera działalności elementu semickiego w Hiszpanji zostanie jeszcze rozszerzona" [17]).

A tymczasem właśnie marranizm stał się ostatnią kroplą, która przepełniła kielich cierpliwości. Jako sprawcy tej oszukańczej zbrodni, żydzi musieli opuścić kraj, który już od wieków uważali za swoją własność.

Pozostali jeszcze na półwyspie w królestwie portugalskiem, lecz już na krótko.

[16]) H. Graetz: t. VII str. 113.
[17]) Eberhard Gothein: Ignatius von Loyola und die Gegenreformation str. 33.

XV.

PRÓBY RATUNKU. ŚW. INKWIZYCJA W PORTUGALJI.

Wypędzeni z Hiszpanji żydzi rozpierzchli się po świecie. Kilkanaście tysięcy żydów znalazło schronienie w pobliskiem królestwie Nawary, lecz w obawie przed ingerencją Hiszpanji przyjęli wkrótce gromadnie chrześcijaństwo. Część znaczna żydów udała się do Włoch i do Afryki. Szczególnie królestwo Neapolu zostało uszczęśliwione napływem tłumów żydowskich. W szeregu miast włoskich, jak np. w Genui, przechodzili na chrześcijaństwo, by okupić sobie prawo pobytu. Najlepiej powiodło się tym, którzy udali się do Turcji. Sułtan Bajazet II przyjął ich z zadowoleniem i niebawem już tysiące żydów hiszpańskich osiadły w granicach jego państwa i „nim jedno pokolenie ludzkie minęło, zdobyły hegemonję nad żydami tureckimi i zamieniły poniekąd Turcję w Hiszpanję orjentalną“ [1]).

Powstaje wielkie skupienie żydostwa hiszpańskiego w Salonikach, które w życiu cesarstwa otomańskiego odegrało doniosłą rolę i jeszcze w XX w. stało się głośne, jako środowisko, z którego wyszła, zorganizowana przez koła wolnomularskie, rewolucja młodoturecka. „Saloniki stały się poprostu miastem żydowskiem, w którem mieszkało więcej żydów, niż nieżydów“ [2]).

Żydzi hiszpańscy w krótkim czasie opanowali Turcję gospodarczo i cywilizacyjnie; grunt był bowiem przygotowany odwiecznym sojuszem żydostwa z islamem. W rezultacie „w ręce ich przeszedł nietylko handel hurtowy i detaliczny, morski i lądowy, ale także rzemiosła i sztuki. Szczególnie zbiegli z Hiszpanji i Portugalji mar-

[1]) H. Graetz: t. VII str. 118.
[2]) H. Graetz: t. VII str. 146.

rani sporządzali dla wojowniczych Turków nowe rynsztunki i broń palną, wielkie armaty, fabrykowali proch i uczyli Turków obchodzenia się z nimi. W ten sposób prześladowcze chrześcijaństwo poniekąd samochcąc dostarczyło swym zaciętym wrogom, Turkom, oręża, który pozwolił im zadawać porażkę za porażką, upokorzenie za upokorzeniem“ [3]).

Żydostwo jednak nie pogodziło się z tem, by wyrok, zapadły na nich w Hiszpanji,, miał ich na stałe pozbawić ich głównego terytorjum, na którem siedzieli od wieków. Rozpoczynająca się, a już nurtująca podziemnie reformacja budziła w nich nadzieję, że wstrząśnie podwalinami Kościoła i pogrzebie w gruzach panującą w Hiszpanji inkwizycję. To też około stu tysięcy żydów szukało po wypędzeniu przytułku w maleńkiej Portugalji, by na dany znak móc odrazu powrócić do dawnych siedzib.

Pozycja żydów w Portugalji była dotąd niemal równie pomyślna, jak przedtem w Hiszpanji. Dorobili się bogactw i tak, jak przedtem w Hiszpanji, zmonopolizowali niektóre urzędy. Królowie powoływali ich na podskarbich, oddawali im w dzierżawę cła i podatki. Od czasu rozruchów przeciwżydowskich w Aragonji i Kastylji, Portugalja była schronieniem dla uciekających z hiszpańskiego wulkanu.

I teraz, gdy stutysięczne rzesze żydowskie przekraczały granice Portugalji, król João II chciał im zezwolić na stałe osiedlenie się w swym kraju, ale sprzeciwili się temu sami żydzi portugalscy. Tak jest — właśnie oni! I nie bez powodów. Z jednej strony chodziło niewątpliwie o to, by nie rezygnować na przyszłość z Hiszpanji i zmusić masy żydowskie do chwilowego przetrwania w pobliżu w charakterze portugalskich gości, z drugiej strony tak olbrzymi napływ żydów mógłby w małem państewku zbudzić porywy antysemityzmu. Tak więc dobre chęci arcygościnnego króla odrzucono, bo „takie uwzględnienie wydało się samym żydom portugalskim nader ryzykowne, gdyż tym sposobem liczba żydów powiększyłaby się w rażącej dysproporcji do przestrzeni małego kraju, zubożali przeważnie emigranci byliby ciężarem gminom portugalskim, król zaś i bez tego już niewielki przyjaciel ludzi, a osobliwie wróg żydów, mógłby z czasem dla całego żydostwa portugalskiego powziąć gwałtowną nienawiść“ [4]).

[3]) H. Graetz: t. VII str. 144.
[4]) H. Graetz: t. VII str. 118.

W ten sposób żydzi hiszpańscy uzyskali w Portugalji tylko pozwolenie na krótkotrwały pobyt.

Podobnie wobec wygnańców hiszpańskich zachowywali się żydzi i gdzieindziej.

„Żydzi rzymscy, bojąc się powiększenia swej gminy przez hiszpańskich emigrantów, ofiarowali papieżowi Aleksandrowi VI wielką sumę za to, by nie wpuścił owych nieszczęśliwych do miasta, lecz papież zgromił za to senjorów gminy“ [5]).

Po całej Europie emigranci żydowscy roznieśli jakąś grasującą wśród nich zarazę, nigdzie więc nie byli mile witani, za wyjątkiem Turcji. Także i do Portugalji zawlekli zarazę, to też król zmuszał prowizorycznie przyjętych do opuszczenia kraju, lecz tylko część dała się wyprawić w terminie, przewidzianym pierwotnem pozwoleniem. Tych, co pozostali, za niedotrzymanie umowy miał obrócić w niewolników i rozdarować rycerzom. A nie zapominajmy, że przedtem król João gotów był przyjąć wszystkich na stałe, a więc emigranci hiszpańscy los ten zawdzięczali tylko własnym współplemieńcom portugalskim.

W tem świetle możemy łatwo zrozumieć dzisiejsze stanowisko finansjery żydowsko-amerykańskiej wobec zakazu imigracji do Stanów Zjednoczonych, dotykającego przedewszystkiem żydów europejskich.

Po śmierci Joãa II wstąpił na tron Manoel (1459) i pojął za żonę Izabellę, córkę Ferdynanda i Izabelli hiszpańskich. Dzięki temu małżeństwu stał się król bardziej powolny wobec żądań dworu hiszpańskiego, upatrującego w pobycie żydów hiszpańskich nad granicą niebezpieczeństwo dla Hiszpanji.

„Za radą nikczemnego wychrzty żydowskiego, Levi-Ben-Szem-Toba, który, jak się zdaje, otrzymał na chrzcie imię Antonio, autora zjadliwego pisma przeciw żydostwu, polecił król zamknąć wszystkie synagogi i szkoły i zakazał żydom zbierać się w sobotę na wspólne nabożeństwo“ [6]).

Represje Manoela sprawiły, że wielu żydów przyjęło chrzest, aby pozostać w Portugalji. Wielu żydów portugalskich dało również się ochrzcić.

„Niektórzy z pomiędzy tych poniewolnych neofitów wsławili się

---

[5]) Dr. Majer Balaban: Historja i literatura żydowska t. II str. 231.

[6]) H. Graetz: t. VII str. 126.

z czasem, jako powagi rabiniczne, n. p. Levi-Ben-Chabib, późniejszy rabin w Jerozolimie“ [7]).

W ten sposób powstaje w Portugalji kwestja marrańska nie mniej groźna dla Kościoła i dla ludności chrześcijańskiej, niż przedtem w Hiszpanji.

„Marrani portugalscy mogliby się byli cieszyć znośną egzystencją, gdyby im jej nie zatruwała nienawiść ludu... Antypatja starochrześcijan wzmogła się jeszcze, gdy nowochrzczeńcom nadano prawo wykonywania wszelkich zawodów, dzierżawienia dziesięcin kościelnych, piastowania urzędów i kiedy nawet dostępne dla nich się stały godności kościelne i mury klasztorne“ [8]).

A nadto w okresie nieurodzaju i głodu „głos opinji powszechnej pomawiał chrzczonych żydów o uprawianie lichwy zbożowej, podnoszenie cen na artykuły żywności i wywóz ziarna zagranicę“ [9]). I jak przedtem w Hiszpanji, tak teraz w Portugalji zaczęły się pogromy marranów, a szczególnie w Lizbonie, gdzie w pogromie wzięli udział majtkowie niemieccy, holenderscy i francuscy.

Następca Manoela, João III polecił śledzić życie marranów. Pomógł mu w tem nowochrzczeniec Henryk Nunes, zwany Firma-Fe (mocny w wierze). Przekonawszy się, że marrani zachowują przepisy judaizmu, król wysłał Nunesa do papieża z prośbą o wprowadzenie inkwizycji.

„Ale marrani przewąchali, co się święci. Dwóch z nich podążyło za szpiegiem, aby śmiercią skarać mu zdradę. (to był neofita! — przyp. autora). Byli to Franciszkanie, albo też może laicy, odziani dla niepoznaki w habit mniszy, Diego Vaz i Andre Dias. Dopadli go nieopodal granicy hiszpańskiej pod Badajoz i zabiwszy, znaleźli przy nim listy, traktujące o zaprowadzeniu inkwizycji. Mścicieli, czy też morderców, jak ich nazywali prawowierni chrześcijanie, niebawem wykryto, rozpięto na mękach, aby wyjawili współwinowajców i wkońcu skazano na szubienicę“ [10]).

Wydawało się, że los marranów i żydów w Portugalji przypieczętowany został nieuchronnie. Nagle udaje się żydom grożącą im

---

[7]) H. Graetz: t. VII str. 128.

[8]) H. Graetz: t. VII str. 211.

[9]) H. Graetz: t. VII str. 211.

[10]) H. Graetz: t. VII str. 214.

katastrofę odsunąć, dzięki oszustwu politycznemu, które w dziejach mało ma sobie równych.

„Z dalekiego Wschodu przybył mąż, którego przeszłość osłania mrok gęsty i o którym nie wiemy, zali był szalbierzem, czy też na wszystko ważącym się marzycielem, zali zamierzał odegrać rolę mesjańską, lub polityczną, czy też był poprostu awanturnikiem“ [11]).

Był to Dawid Reubeni. Przybył naprzód do Rzymu i zażądał natychmiastowej audjencji u kardynała Giulia (1524), podając się za brata króla jakiegoś olbrzymiego państwa żydowskiego na wschodzie, posiadającego trzysta tysięcy bitnych wojowników (państwo zaginionych dziesięciu pokoleń Izraela). Po tej audjencji wręczył papieżowi Klemensowi VII listy kapitanów i emisarjuszów portugalskich, których miał spotkać na wschodzie, poświadczających jego tożsamość i podejmował się hufcami swego brata wespół z hufcami chrześcijańskiemi wypędzić Turków z Palestyny. W Portugalji potwierdzono autentyczność listów, tak dobrze były spreparowane, i Reubeni stał się na dworze papieskim mile widzianym gościem.

Najbardziej autorytatywni żydzi obdarzali go pieniędzmi i popierali jego powagę, jak Samuel Abarbanel, syn jednego z kierowników żydostwa, Izaaka Abarbanela, który był aż do wypędzenia żydów podskarbim Fernanda hiszpańskiego.

Reubeni na zaproszenie króla udał się następnie do Portugalji, celem omówienia planu zaopatrzenia przez Portugalję państw żydowskich w Arabji i w Nubji w broń i armaty.

„Właśnie pojawienie się Dawida w Portugalji wywołało ów pomyślny zwrot w usposobieniu względem marranów i skłoniło króla João do zaniechania zamierzonego prześladowania. Podejmując imprezę takiej doniosłości, potrzebował ich poparcia, kapitałów i rady. A skoro pragnął nadto zawrzeć przymierze z królem i narodem żydowskim, nie mógł uciskać w swoim kraju półżydów“ [12]).

Dawid Reubeni pojawił się w Rzymie i w Lizbonie z bogatym orszakiem. W pieniądze zaopatrzyli go żydzi, Samuel Abarbanel, noszący wśród żydów tytuł „nassi“ (książę, patrjarcha), głowa żydostwa, poparł go swym autorytetem. Legenda o zaginionych dziesięciu pokoleniach znana była chrześcijanom. Gwałtowny wybuch reformacji zagroził był Kościołowi. Turcja, zdobywszy półwysep

[11]) H. Graetz: t. VII str. 215.
[12]) H. Graetz: t. VII str. 217.

bałkański, zagrażała najazdem chrześcijańskiej Europie. A tu nagle niespodziana pomoc sprzymierzonych trzystu tysięcy wojowników żydowskich! Jakże było nie wierzyć?

Ale naco liczyli żydzi? Wszak oszustwo prędzej, czy później musiało zostać wykryte. Wiszące nad żydostwem portugalskiem groźby można było conajwyżej odwlec.

Chodziło właśnie o wygranie na czasie. Nie zapominajmy, że fantastyczny pomysł zastosowano w r. 1524, a więc wówczas, gdy w Niemczech, Szwajcarji i Francji rozpoczynał się zwycięski pochód reformacji Lutra, Kalwina i Zwingliego, gdy w Niemczech znowu wybuchały rozruchy komunistyczne o zabarwieniu żydowskiem, a za rok miało się rozszaleć ogromne powstanie chłopskie (1525).

Wszak Kościół rzymski podważony był szeregiem tajnych organizacyj reformacyjnych i rewolucyjnych, a Izaak Abarbanel, wódz żydostwa dwadzieścia lat przedtem „lubo niezbyt gorliwy adept kabały, propagował to marzycielstwo mesjaniczne w pobożnej intencji i zapowiedział, że brzask doby mesjanicznej nieodzownie zaświtać musi r. 5263 od stworzenia świata (1503), a jej urzeczywistnienie nastąpi w jakie cztery lat — tygodnie (4 razy po 7 lat) potem, po upadku Rzymu“ [13]).

Mesjanizmem tym karmili się marrani hiszpańscy i portugalscy, a nawet zdobyli dla siebie w żydowskiem dążeniu do opanowania świata rolę naczelną.

„Czy Dawid Reubeni podawał się za zwiastuna mesjańskiego, czy też nie podawał, w każdym razie uważali go za takiego i liczyli dni, dzielące ich od chwili, gdy ukaże im nową Jerozolimę w aureoli świetlanej“ [14]).

Pod jego wpływem jeden z marranów, notarjusz królewski Pires, dał się obrzezać i poświęciwszy się kabale, pod nazwiskiem Molcho udał się do Salonik, gdzie stał się później nauczycielem Józefa Karo, o którym pomówię w odpowiedniem miejscu niniejszej książki.

Złupienie i spustoszenie Rzymu w r. 1527 przez lancknechtów luterańskich wzmogło nadzieje mesjaniczne i podniosło wiarogodność przepowiedni Izaaka Abarbanela. Ośmieleni marrani portugalscy zaatakowali terytorjum hiszpańskie i nad granicą oswabadzali zbrojnie marranów hiszpańskich z więzień inkwizycji.

Hołdy, składane Reubeniemu przez marranów i przeciąganie spra-

[13]) H. Graetz: t. VII str. 207.
[14]) H. Graetz: t. VII str. 217.

wy zbrojnej wyprawy na Turcję zbudziły wreszcie u króla podejrzenie co do osoby brata żydowskiego króla i nagle kazał mu opuścić Portugalję i odniósł się do papieża o zaprowadzenie inkwizycji, lecz uzyskał dopiero zezwolenie w r. 1531, tym właśnie, w którym miało nastąpić zapowiedziane przez Abarbanela królestwo mesjańskie.

Reubeni udał się z Portugalji do Włoch, gdzie wraz z Piresem, przybyłym z Salonik, usiłował wpływać jeszcze na papieża. Po wprowadzeniu inkwizycji w Portugalji udali się obaj do cesarza niemieckiego, Karola V, króla Hiszpanji (1532) i prosili go, „aby zezwolił marranom uzbroić się i w połączeniu z resztą pokoleń izraelskich prowadzić wojnę z Turkami“ [15]).

Ten atoli wtrącił obu do więzienia. Molcho, jako marran - odstępca, zginął podobno na stosie, zaś Reubeni skończył w więzieniu. Taki miało epilog fantastyczne oszustwo, umyślone przez kierowników Izraela.

Inkwizycja portugalska została wkrótce skasowana bullą Klemensa VII, a procesy marranów portugalskich miały się odtąd odbywać przed trybunałem papieskim. Dopiero papież Paweł III wprowadził znowu inkwizycję do posiadłości portugalskich (1536).

Do ostatecznego utrwalenia inkwizycji w Portugalji przyczyniło się rozlepienie przez marranów w Lizbonie bluźnierczych plakatów. Król wyznaczył nagrodę za ujęcie sprawców.

„Aby odwrócić od siebie wszelkie podejrzenie, kazali nowochrześcijanie poprzybijać w tych samych miejscach taki plakat: „Ja, autor nie jestem ani Hiszpanem, ani Portugalczykiem, ale Anglikiem i choćbyście podnieśli nagrodę do 20.000 nie dowiecie się nigdy mego nazwiska“. Pomimo to wytropiono wkońcu sprawcę w osobie pewnego marrana, nazwiskiem Emanuel de Costa“. [16]).

Odtąd cały półwysep iberyjski objęty był inkwizycją. Żydzi musieli się z tem pogodzić, że tylko szczątki ich będą tam mogły pozostać pod chrześcijańską maską.

Żydzi hiszpańscy w Portugalji nie zagrzali miejsca i rozeszli się po świecie. Górując nad współplemieńcami, objęli wszędzie, gdzie dotarli, przewództwo nad gminami izraelskiemi. Zwie się ich żydami sefardyjskimi w przeciwieństwie do żydów niemieckich t. zw. aszkenazyjskch. Do dziś na terytorjach dawnego cesarstwa tureckiego zachowali swój żargon, zepsuty język hiszpański.

[15]) H. Graetz: t. VII str. 227.
[16]) H. Graetz: t. VII str. 234.

Kierownictwo tajne Izraela zostało wyrzucone z kraju, w którym przebywało kilka stuleci w najlepszych warunkach. Z początku — jak można wnosić — przenosi się do Włoch, do królestwa Neapolu, gdzie przebywa Samuel Abarbanel, a potem chroni się na jakiś czas do Turcji.

W Europie, mimo reformacji, panuje chwilowo nastrój przeciwżydowski. Ghetto żydowskie, utworzone faktycznie przez nich samych na skutek przepisów Talmudu, otrzymuje sankcję prawną ze strony władzy świeckiej. Pierwsza uświęciła prawnie ghetto rzeczpospolita wenecką w r. 1516. Opowieści o ghecie średniowiecznem, jako udręczeniu żydów, są więc legendą historyczną.

Żydostwo z krajów zachodnich Europy chętnie emigruje do Polski, gdzie goszczone jest przyjaźnie.

„Obok Włoch i Turcji służyła Polska w tej dobie za przytułek dla ofiar prześladowania i rugów, szczególnie niemieckich“ [17]). Albowiem, „jeżeli żyd, nawrócony na wiarę chrześcijańską, albo nawet rodowity chrześcijanin chciał otwarcie wyznawać judaizm, mógł to uczynić tak dobrze w Polsce, jak w Turcji“ [18]).

Oko żydowskiego kierownictwa światowego spoczęło odtąd na Polsce.

[17]) H. Graetz: t. VII str. 156.
[18]) H. Graetz: t. VII str. 166.

XVI.

WPŁYWY ŻYDOWSKIE NA RUCH HUMANISTYCZNY.

Inkwizycja, skierowana przeciw marranom w Hiszpanji, a potem w Portugalji, wysiedlenie żydów z Hiszpanji — te dla żydów tak tragiczne procesy dziejowe, mają miejsce w czasie, gdy pod gmach Kościoła katolickiego założona została mina, która — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — powinna była wysadzić go w powietrze. Przepowiednie Abarbanela, zapowiadające nadejście okresu mesjańskiego dla Izraela na r. 1531, co inni kabaliści na podstawie nowych, gematrycznych [1]) wyliczeń, przesunęli na r. 1540, mogły się opierać na nadziejach, jakie w umysłach żydowskich budziła t. zw. reformacja religijna. Według wierzeń kabalistycznych mesjasz miał się pojawić po zburzeniu Rzymu i po odnalezieniu się zaginionych dziesięciu pokoleń Izraela. Nic dziwnego, że pojawiający się w tym czasie Dawid Reubeni, rzekomy przedstawiciel ogromnego państwa żydowskiego na wschodzie, mógł w oczach żydów i marranów uchodzić za mesjasza.

Jest rzeczą godną uwagi, że wybuch ruchów reformacyjnych ma miejsce wówczas, gdy stan rozprzężenia w Kościele katolickim ma się już ku końcowi. Ruch Wycleffa i husytyzm, który wystąpił w czasie najdalej posuniętego rozkładu w Kościele, znajdującego wyraz w t. zw. schyzmie zachodniej i w równoczesnem panowaniu dwóch lub trzech papieży. nie wstrząsnął podwalinami organizacji kościelnej, podczas gdy wystąpienia Lutra i Zwingli'ego, przypadające na okres, w którym Kościół odzyskiwał już swą wartość moralną i or-

[1]) gematrja = kabalistyczna sztuka wyprowadzania wniosków na podstawie cyfrowej wartości liter.

ganizacyjną, doprowadziły do zupełnego rozłamu w świecie chrześcijańskim.

„Gdyby ruch reformacyjny był rzeczywiście skutkiem oburzenia moralnego na zgniliznę papiestwa, jak w nas wmawiają ideologiczni dziejopisarze protestantyzmu, to ruch Wycleff'a właśnie w czasie schyzmy byłby powinien rozwinąć się najszerzej, gdyż wtedy papiestwo upadło najniżej pod względem moralnym“ [2]).

A tymczasem atak generalny na Rzym i jego powagę moralną został wykonany i przeprowadzony skutecznie z górą w sto lat później, gdy tymczasem na terenie Hiszpanji zaszły wypadki, stawiające żydostwo w położeniu tragicznem. Rozwijający się ruch reformacyjny obniżał powagę katolicyzmu i chrześcijaństwa wogóle, a tem samem dyskredytował moralnie inkwizycję, był więc żydom niezmiernie na rękę. Czy trudno przypuścić, że zamaczali w tem palce? Przyjrzyjmy się faktom.

Już od XIII wieku rozwija się we Włoszech prąd humanizmu, nawiązujący ideologicznie do spuścizny świata starożytnego. Upadek Konstantynopola w r. 1453 i ucieczka uczonych bizantyńskich do Włoch, podsyca ten prąd, dzięki odkryciu rękopisów starożytnych. Humanizm staje się ruchem, propagującym indywidualizm, a więc usposabiającym jednostkę niechętnie w stosunku do jakichkolwiek więzów karności społecznej, czy religijnej.

Ogniskami humanizmu są akademje, czyli związki osób, interesujących się starożytnością. Nie należy ich mieszać z ówczesnemi uniwersytetami, choć i te stopniowo dostawały się pod wpływy humanistów.

Akademje te, zakładane zwykle przez ludzi prywatnych, nie miały oficjalnego charakteru; poprostu wielbiciele starożytności schodzili się na zebrania lub biesiady i rozmawiali częstokroć o rzeczach, o których wówczas nie było wolno mówić publicznie.

I tak słynna akademja platońska we Florencji zajmowała się Platonem i usiłowała poglądy filozofa greckiego stosować do dogmatów chrześcijaństwa. Sekundowały jej inne akademje, jak rzymska, wenecka. Akademja rzymska nigdy nie odbywała jawnych zebrań, lecz zawsze pod osłoną jakiejś uroczystości, czy też biesiady, a inne bardzo liczne akademje włoskie ukrywały się także, by uniknąć odpowiedzialności za wolnomyślne poglądy. W ten sposób organiza-

[2]) Karol Kautsky: Historja komunizmu str. 215.

cje te nabrały charakteru związków tajnych, a członkowie ich posługiwali się pseudonimami łacińskiemi lub greckiemi.

Liczni marrani, uciekający z Hiszpanji przed inkwizycją, znajdowali dostęp do życia umysłowego we Włoszech, a od wypędzenia z Hiszpanji także i żydzi. Występują oni pod imionami i nazwiskami włoskiemi, przeinaczonemi z hebrajskego tak dalece, „że trzeba głębokich studjów, by odnaleźć w danem imieniu włoskiem dawne hebrajskie brzmienie“ [3]).

Żydzi wywierają we Włoszech znaczny wpływ na pojęcie cywilizacji klasycznej. Gemistos Plethon, dusza akademji platońskiej we Florencji (zm. 1450) był uczniem żydowskim. „Nauczycielem jego był pewien uczony żyd, Elissaios, od którego zapewne przejął elementy orjentalne, że celem jego była instauracja kultury i religji antycznej, a środkiem do tego — filozofja Platona i walka z arystotelizmem i scholastycyzmem“ [4]).

Nic dziwnego, że akademje, walczące z filozofją katolicką, biorąc swe nauki od żydów, musiały kryć się ze swoją działalnością.

Ruch humanistyczny do ostrości doprowadził konflikt między wiedzą i wiarą. Wykazując, że postępy wiedzy godzą w dogmatykę katolicką, osłabił autorytet Kościoła i starał się religię zepchnąć na teren pozarozumowy, a więc pozbawić podpory, jaką jej dawała średniowieczna filozofja scholastyczna. Powoli stawał na gruncie wolności myślenia w zakresie religijnym, dając podstawy umysłowe reformacji, a później w XVII i XVIII w. racjonalizmowi i t. zw. religji naturalnej lóż wolnomularskich.

Ciekawe, że te ogniska uczonych, indywidualistów i intellektualistów, były równocześnie kołami, w których zajmowano się astrologją, a nawet magją.

Astrologami bywali w przeważającej większości żydzi, którzy tę wiedzę tajemną przynieśli z Azji. Na dworach panujących i magnatów, w kołach uczonych astrologowie odgrywali rolę doniosłą i od ich horoskopów zależały często decyzje pierwszorzędnej wagi.

„Zapewne, że polityczne względy więcej wpływały na wyroki astrologów, niż zapatrywanie się na bieg gwiazd“ [5]).

I tak, jak później w lożach wolnomularskich XVIII w., tak i teraz

[3]) Dr. Majer Bałaban: Historja i literatura żydowska t. II str. 258.
[4]) Bohdan Kieszkowski: Giovanni Pico della Mirandola str. 19.
[5]) Jakób Burckhardt: Kultura odrodzenia we Włoszech t. II str. 204.

kult rozumu i wiedzy idzie ramię w ramię z wiarą w zabobony, gusła i obrzędy magiczne.

„Już w XV w. wydano drukiem w łacińskiem tłumaczeniu dzieło o misterjach Egiptu, utwór Jamblicha albo Abammona, rzucający pewne światło na te sprawy. Nawet akademja platońska we Florencji nie umiała się ustrzec przed podobnemi neoplatońskiemi przesądami upadającego Rzymu“ [6]).

Obok nauk klasycznych rozszerza się studjum języków wschodnich, a szczególnie języka hebrajskiego. Język hebrajski, którego nauczycielami oczywiście są żydzi, wprowadza uczonych humanistów w świat żydowski i zaraża ich duchem judaizmu.

„Wkrótce w większych miastach niektórzy uczeni doskonale język ten posiadali, a inni starali się poznać tak, iż w r. 1488 w Bolonji, a w r. 1514 w Rzymie utworzono katedrę języka hebrajskiego, aż zaczęto wreszcie język hebrajski stawiać wyżej od greckiego“ [7]).

W ten sposób dostają się żydzi na ówczesne uniwersytety, a pozatem zakładają własnym sumptem osobne szkoły hebrajszczyzny dla chrześcijan. Tak np. w r. 1470 żyd Salomon Argello zapisuje legat 100 złotych rocznie na wzniesienie szkoły języka hebrajskiego [8]).

Znamy już właściwości tego języka i właściwości ksiąg judaistycznych, czyniące z nich prawdziwą wiedzę tajemną. Od nauczyciela żyda zależał sposób wtajemniczenia chrześcijańskiego adepta, jak i kierunek tego wtajemniczenia. I tutaj zapewne, jak w wyrokach astrologów, pobudki polityczne odgrywały decydującą rolę, To też wtajemniczenie w judaistykę przygotowało wybuch reformacji. Rozszerzająca się w żydostwie kabała stanowiła znakomity środek do oszukańczego wtajemniczenia. W modę więc wchodzi wtajemniczanie uczonych chrześcijan w tajniki kabały przez mistrzów żydowskich. Oszukaństwo idzie tak daleko, że przez dłuższy czas nawet papieże łudzą się, że za pomocą kabały można będzie żydów nawrócić na naukę chrześcijańską.

Dzięki tej mistyfikacji, w okresie niszczenia Talmudu kabaliści mieli wolne pole do działania i głosili wśród swoich bliskich nadejście mesjasza i panowanie Izraela nad światem.

Pod koniec XV w. wypędzenie żydów z Hiszpanji przynagla ich

[6]) J. Burckhardt: Kultura odrodzenia t. II str. 304.
[7]) J. Burckhardt: Kultura odrodzenia t. I str. 248.
[8]) patrz J. Burckhardt: Kultura odrodzenia t. I str. 325.

do działania. We Włoszech osiada leader żydostwa, podskarbi Alfonsa hiszpańskiego, Izaak Abarbanel i jego wybitni synowie; około nich skupiali się w południowych Włoszech uczeni chrześcijańscy. W Padwie wykładał filozofję żydowsko-arabską na uniwersytecie Eljasz del Medigo (Eljas Cretensis), prawdopodobnie identyczny z Jehudą Abarbanelem, zwanym „Leo Hebraeus".

Do grona jego uczniów należał jeden z pionierów reformacji, Pico della Mirandola. Ów Eljasz del Medigo wtajemniczył swego ucznia w tajniki filozofji żydowsko-arabskiej i w kabałę. Mirandola wpadł w jawny konflikt z Kościołem, gdy zaś pod koniec życia pragnął zawrócić z tej drogi, został — jak wskazuje B. Kieszkowski w cytowanej pracy — najprawdopodobniej otruty.

„Ze względu jednak na swoiste metody, na korzystanie z pism kabalistycznych i neoplatońskich i usiłowanie pogodzenia z doktryną chrześcijańską nauk, które zasadniczo z nią zgodne nie są, wreszcie ze względu na usiłowanie rozumowego wykładu dogmatów i genetycznego ich wyjaśnienia, jest on jednocześnie poprzednikiem rozwijającej się w XVI w. scholastyki oraz teologicznych systemów reformatorskich" [*]).

Pico della Mirandola wtajemniczył w arkana kabały Reuchlina, główną postać reformacji w Niemczech.

*) Bohdan Kieszkowski: Pico della Mirandola str. 68.

XVII.

POCZĄTKI REFORMACJI.

Początki reformacji w Niemczech rozwijają się na tle zagadnienia stosunku Talmudu do chrześcijaństwa. Zakon Dominikanów w Niemczech na skutek oskarżeń Talmudu przez neofitę Pfefferkorna usiłował wyjednać u cesarza Maksymiljana nakaz konfiskaty egzemplarzy Talmudu. Po dłuższych staraniach cesarz polecił specjalnej komisji zbadanie, czy Talmud istotnie tchnie nienawiścią do chrześcijaństwa. Na skutek zabiegów żydowskich w skład tej komisji weszli obok Pfefferkorna i przedstawiciela Dominikanów, sprzyjający żydom arcybiskup moguncki, dalej Wiktor von Karben oraz Reuchlin. Jan Reuchlin (1455 — 1522), jak wspomniałem, został wtajemniczony w kabałę przez Pico della Mirandola, a więc pośrednio przez Eljasza del Medigo, nauczyciela Pica. Za pobytu swego we Florencji został też wciągnięty w tajne związki humanistów włoskich i nosił pseudonim organizacyjny „Capnio". W Niemczech dopiero żyd, Jakób Loans, przyboczny lekarz cesarza Fryderyka III, wprowadził go w arkana języka i literatury hebrajskiej. Reuchlin kontynuował później te studja w Rzymie pod kierunkiem innego żyda, Obadjasza Sforno.

Po usunięciu Pfefferkorna z komisji, Reuchlin w sporze o Talmud mógł uchodzić za rzeczoznawcę, bo nikt z członków komisji nie władał hebrajskim. W tym charakterze wydał ekspertyzę dla żydów pomyślną.

„Orzeczenie Reuchlina było dla nich rzutem szczęśliwym: cechuje je wprawdzie pedantyzm i ciężki styl ówczesnych wywodów prawnych, nie można mu atoli odmówić zręczności" [1]).

1) H. Graetz: t. VII str. 172.

Równocześnie proponował Reuchlin, by na wszystkich uniwersytetach niemieckich utworzyć po dwie katedry języka hebrajskiego i rabinicznego.

Zaczepiony za to przez Pfefferkorna publicznem pismem wydał Reuchlin odpowiedź publiczną p. t. „Zwierciadło oczne", w którem zaatakował Dominikanów, a wziął w obronę Talmud.

„Szczególnie ubódł Reuchlina wytoczony przeciw niemu zarzut, jakoby apologię Talmudu ogłosił za pieniądze" [2]). W podejrzenie podała Reuchlina niewątpliwie gorliwość, z jaką żydzi rozpowszechniali jego książkę, ale „możnaż im wziąść za złe, że się zakrzątnęli koło rozpowszechnienia książki Reuchlina?" [3]).

Reuchlin w pracy swej zaangażował się tak silnie, że rezultatem stało się powołanie go do wyjaśnień przed specjalny trybunał duchowny (1513 r.). Na to zareagowali studenci mogunccy tumultem, zaś sprzyjający żydom arcybiskup moguncki, Uriel von Gemmingen, rozkazał wyrok odroczyć, co stanowiło triumf Reuchlina, a porażkę Dominikanów.

„Jeżeli prawdę mówili Dominikanie, że wskutek tego rabini z całych Niemiec zebrali się na synod w Wormacji i w porażce, jaką rozjuszeni Dominikanie ponieśli w walce z Reuchlinem, upatrywali upadek państwa rzymskiego (papieskiego), to należałoby przyznać, że mieli jasnowidzenie prorocze" [4]).

Obawiając się atoli, że odroczony wyrok może wypaść źle, odniósł się Reuchlin do żyda, Boneta de Lates, przybocznego lekarza papieża Leona X, z prośbą, aby dlań przychylnie usposobił papieża.

„Gdyby ten list wpadł w ręce Dominikanów, mogliby wykazać dowodnie życzliwość Reuchlina dla żydów, bo zawierało się w nim wiele szczegółów, które przemilczał w rozprawach publicznych" [5]).

Papież Leon X nie zorjentował się i polecił innemu forum duchownemu w Niemczech zbadać sprawę Reuchlina. Tam już teren był przygotowany i wyrok wypadł na korzyść Reuchlina (1514) r.).

Dominikanie odwołali się do papieża i teraz rozpoczął się w Niemczech ogromny ruch w obronie Reuchlina. Ujawniły się tajne związki humanistów, nurtujące dotąd podziemnie. „Zawiązał się formalnie

[2]) H. Graetz: t. VII str. 177.
[3]) H. Graetz: t. VII str. 177.
[4]) H. Graetz: t. VII str. 182.
[5]) H. Graetz: t. VII str. 183.

zakon humanistów, stronnictwo Reuchlinistów, którego członkowie wspierali się cichaczem wzajemnie i bronili sprawy Reuchlina. Był to istny związek, którego uczestnicy werbowali dla Reuchlina nowych zwolenników" [6]). I oczywiście „bezwiednie stawali się Reuchliniści zarazem przyjaciółmi żydów i szukali argumentów na ich obronę" [7]).

Przeniesioną do Rzymu sprawę Reuchlina wzięli żydzi pod swą opiekę. „Notable żydowscy w Rzymie krzątali się koło sprawy Reuchlina, lecz, podobnie jak żydzi niemieccy, trzymali się taktownie na uboczu, aby otwartem wystąpieniem nie nadawać jej charakteru sprawy wyłącznie żydowskiej, coby ją tylko mogło skompromitować" [8]).

Tymczasem uważany wówczas za powagę paryski fakultet teologiczny obronę Talmudu uznał za kacerstwo. Wyrok sądu duchownego w Rzymie przewlekał się, dzięki różnym intrygom. W międzyczasie Reuchlin, czy też ktoś z jego najbliższego otoczenia wydaje anonimowo „Listy obskurantów", satyryczny paszkwil na Kościół i duchowieństwo. Wpływ agitacyjny tej publikacji był w Niemczech bardzo wielki i „w istocie okazywało się coraz wyraźniej, że drobny z początku spór o spalenie Talmudu nabrał wszechświatowego znaczenia" [9]).

W lęku, że teraz wyrok może go pogrążyć, ofiarowuje się Reuchlin papieżowi z gotowością, że wykaże zgodność kabały z nauką Kościoła, wobec czego żydzi nawrócą się na chrześcijaństwo. Żydzi dostarczyli mu w tym celu „niedorzeczne piśmidła kabalisty Józefa Gicatilli z Kastylji, przełożone niedawno na język łaciński przez wychrztę Pawła Riccia... Pożądając ciszy i spokoju, posłał powleczoną pokostem chrześcijańskim kabałę, jako swą orędowniczkę u dworu papieskiego" [10]).

Po śmierci cesarza Maksymiljana związki humanistów w Niemczech przyczyniły się do wyboru Karola V na tron cesarski; na zjeździe elekcyjnym książęta elektorzy nie omieszkali oświadczyć się za Reuchlinem. Grunt dla reformacji był już przygotowany sporem o Talmud.

[6]) H. Graetz: t. VII str. 185.
[7]) H. Graetz: t. VII str. 186.
[8]) H. Graetz: t. VII str. 187.
[9]) H. Graetz: t. VII str. 191.
[10]) H. Graetz: t. VII str. 195.

„Dopiero dzięki konfliktowi o Talmud znalazła tak doniosła reformacja przyjazną dla siebie atmosferę, bez której ani powstać, ani wzmócby się mogła“ [11]).

Oszustwo kabalistyczne przekonało papieża i zjednało go dla tolerancji wobec kabały i Talmudu. Reuchlin został uniewinniony, bo ową fałszywą kabałą, podsuniętą przez żydów, wykazał zgodność nauk kabalistycznych, a więc i talmudycznych z chrześcijaństwem.

Na tle sporu o Talmud i zainteresowania kabałą powstają tak, jak przedtem we Włoszech, teraz i w Niemczech, a potem we Francji i w Polsce katedry języka hebrajskiego.

„Młodzież i dojrzali mężowie skupiali się dokoła żydów, aby się nauczyć od nich po hebrajsku. Powstała stąd zażyłość pomiędzy mistrzami żydowskimi, a uczniami chrześcijańskimi, naturalnie ku wielkiemu zgorszeniu obustronnej ortodoksji; otrząśnięto się dzięki temu z niejednego przesądu“ [12]).

Luter oddawna należał do związków humanistów, bo „wszedł do koła humanistów za czasu swych studjów erfurckich (1501 r.)“ [13]). Był on narzędziem w ręku innych, raczej agitatorem, niż twórcą ideologji. Jakkolwiek formalnie stał się, dzięki ogłoszeniu tez i ściągnięciu na siebie klątwy papieskiej, wodzem odszczepieństwa, mimo to rola Reuchlina, a później Melanchtona była o wiele donioślejsza. “Nie posiadając prawdziwej własnej inicjatywy, Luter był popychany naprzód przez przyjaciół i wrogów aż do zerwania z papiestwem“ [14]).

„Celem swego przekładu Biblji na język niemiecki musiał nauczyć się nieco po hebrajsku i szukać światła u żydów“ [15]). Przy poparciu książąt niemieckich rozwinął w Niemczech taki aparat agitacyjny, że Voltaire tak się o nim wyraża: „Luter z poziomością barbarzyńskiego stylu tryumfował w swoim kraju nad ugrzecznieniem rzymskiem“.

Wystąpienie Lutra i rozłam w Kościele powitali żydzi radośnie. „Niejeden gorący żyd upatrywał w rokoszu luteranów przeciw papiestwu ruinę chrześcijaństwa w ogólności i tryumf judaizmu.

[11]) H. Graetz: t. VII str. 196.
[12]) H. Graetz: t. VII str. 200.
[13]) Karol Kautsky: Historja komunizmu str. 269.
[14]) Karol Kautsky: Historja komunizmu str. 271.
[15]) H. Graetz: t. VII str. 202.

Trzech uczonych żydów odwiedziło Lutra, aby pozyskać go dla religji żydowskiej“ [16]).

Po pewnym czasie Luter zmienił front i począł występować przeciw żydom. Za nim i inni protestanci, zwłaszcza konfesji augsburskiej, odnosili się do żydów niechętnie. Trudno ocenić, do jakiego stopnia słuszne jest zdanie, że „zwolennicy nowego Kościoła udawali poniekąd nienawiść do żydów, aby odwrócić od siebie podejrzenie, jakoby zamierzali podkopać chrześcijaństwo i zastąpić je judaizmem“ [17]).

Faktem jest jednak, że reformacja Lutra położyła nacisk na Stary Testament i wprowadziła jego nauki w życie codzienne swych wyznawców. Jeszcze dalej poszli inni reformatorzy, jak Zwingli i jego następca Kalwin. Krańcowo poszli w tym kierunku przywódcy innych sekt w tym samym czasie, o których pomówię niżej.

Wskutek tego równoczesnego wystąpienia tylu sekt, Kościół katolicki zatrząsł się w fundamentach swej organizacji, zaś „w Niemczech wybuchła w tej porze burza, która miała swe ognisko w ograniczonem kole żydowskiem, przez co uwaga całego chrześcijaństwa skierowała się w stronę żydów w stopniu większym, niżby sobie życzyli. Epokowy, ogólno-dziejowego znaczenia noworodek, który miał przeobrazić Europę, ujrzał światło dzienne, że tak powiem, w żłobie żydowskim“ [18]).

Tak ocenia dzieło reformacji główny historyk żydowski. Trafność tej oceny wystąpi jeszcze jaskrawiej, gdy przyjrzymy się współczesnym Lutrowi ruchom sekciarsko-rewolucyjnym.

[16]) H. Graetz: t. VII str. 199.
[17]) H. Graetz: t. VII str. 250.
[18]) H. Graetz: t. VII str. 157.

XVIII.

WYBUCHY REWOLUCYJNE.

Tajne związki waldensów (albigensów), czyli beghardów po wojnach husyckich schowały się pod ziemią i przetrwały aż do czasu reformacji.

„Niemcy, a przynajmniej Niemcy południowe były wówczas pokryte całą siecią związków tajnych, mniej lub więcej rewolucyjnych, które znosiły się wciąż między sobą" [1]. Te organizacje sekciarsko-komunistyczne odbywały nawet tajne zjazdy, znosiły się ze sobą bezustannie, nie licząc się zupełnie z granicami państwowemi i były kierowane jakąś niewidzialną ręką.

Kronika Frittheima pod r. 1501 tak opisuje jedną z tych sekt: „Schodzą się w jamach i ukrytych jaskiniach nocą, tutaj, jak jakie bestje, oddają się najhaniebniejszemu wszetecznictwu. To nikczemne plemię rośnie i mnoży się z dnia na dzień cudownym sposobem" [2].

Gdy Luter spalił bullę ekskomunikacyjną papieża i stawił się bezkarnie na sejmie w Wormacji pod osłoną książąt Rzeszy (1521), tajne związki rewolucyjne nabrały odwagi do jawnego wystąpienia.

W południowej Saksonji wybuchło powstanie przeciwkościelne, a w górniczem mieście Zwickau przejawił się ruch rewolucyjny, znany jako ruch „marzycieli z Zwickau". Gmina „marzycieli" przejęła od żydów „marzenia mesjaniczne" i oczekiwała przyjścia królestwa tysiącletniego (ery mesjańskiej), poprzedzonego gwałtowną rewolucją. Wodzem ich był tkacz Mikołaj Storch.

„Marzyciele" pozostawali w bliskim kontakcie z przyjacielem Lutra, Filipem Schwarzerd, spokrewnionym z Reuchlinem, który póź-

[1] K. Kautsky: Historja komunizmu str. 316.
[2] cytuje L. Keller: Die Reformation str. 304.

niej zasłynął, jako przywódca reformacji augsburskiej, pod swym greckim pseudonimem organizacyjnym Melanchton i po dziś dzień w kołach protestanckich zwany jest „praeceptor Germaniae" (nauczyciel Niemiec).

Również uczniem „marzycieli z Zwickau" był Tomasz Muenzer, pozostający w bliskich stosunkach z Lutrem i Melanchtonem. Był to człowiek niepewnego pochodzenia, być może, że żyd - neofita, który pełnił w Zwickau, jako ksiądz, obowiązki duszpasterskie od r. 1520, to jest w czasie, gdy na Lutra spadła klątwa papieska. Jako kaznodzieja przy kościele św. Katarzyny, który był kościołem cechu tkaczy (zawsze tkacze!), wszedł z nimi w bliskie stosunki i rozpoczął od gwałtownych wystąpień przeciw duchowieństwu. Niebawem wybuchły w Zwickau rozruchy tkaczy, za co Muenzer skazany został na wygnanie. Udał się do Pragi, gdzie próbował kontynuować swą działalność, lecz znowu został wydalony z miasta. Powędrował do Alstaett, górniczego miasta w Saksonji i ożenił się, jak Luter, ze zbiegłą z klasztoru zakonnicą (1523).

On pierwszy z reformatorów wyrzucił z obrzędów kościelnych łacinę i począł odczytywać z ambony ustępy ze Starego Testamentu. W Alstaett rozpoczął także działalność publicystyczno-agitacyjną. Specjalną predylekcję objawił dla księgi Daniela, tej samej, którą ongiś związki pobożnych (chassydów) rozpowszechniały w Palestynie dla celów rewolucyjnych przed powstaniem machabejskiem.

Idąc za obyczajem Izraela, Muenzer bardzo energicznie występował przeciw obrazom w kościołach i podburzany przezeń lud zburzył kaplicę w Mellerbach, miejscu pielgrzymek: wkońcu doprowadził do otwartego buntu przeciw elektorowi saskiemu, Fryderykowi (1524). Bunt ten, mimo wszystko, uszedł mu na sucho, bo elektor kokietował rewolucjonistów.

„Wszak jeszcze w ubiegłem stuleciu niektórzy prawowici książęta kokietowali rewolucję, skoro ich interesa dynastyczne popychały ich do polityki rewolucyjnej. Tak postępowali niekiedy zwłaszcza Hohenzollernowie aż do r. 1866" [3].

W Alstaett rozkrzewiał Muenzer tajne związki rewolucyjne, mające na celu doprowadzić do wybuchu ogromnego powstania chłopskiego. Nagle zniknął, aby udać sie do Miluzy.

Luter i Melanchton, przerażeni przygotowaniami Muenzera, zer-

[3] K. Kautsky: Historja komunizmu str. 303.

wali z nim wówczas i usiłowali mu przeciwdziałać, lecz Muenzer miał w okolicach Miluzy teren, już zdawna przygotowany przez tajne związki. Po drodze zboczył do południowego Tyrolu, aby się porozumieć z kierownictwem tajnych związków anabaptystów. Zbierał nici w ręce. Z Miluzy, mając blisko do granicy szwajcarskiej, stykał się także ciągle z przywódcami anabaptystów.

W Zurychu działał reformator Zwingli i tak, jak w Niemczech, tak i w Szwajcarji reformacja posiadała swoje lewe skrzydło w tajnych związkach waldensów, którzy na tamtejszym gruncie przybrali nazwę anabaptystów.

Związki te, analogicznie jak w Niemczech, miały charakter sekciarsko-rewolucyjny, a nawet komunistyczny, tolerancję zaś zapewniał im modny w okresie humanizmu rodzaj komunizmu salonowego w warstwach wykształconych.

Nauki anabaptystów zaczerpnięte były z ducha żydowskiego i przeszczepione sztucznie na grunt wierzeń chrześcijańskich. Przyjęli przedewszystkiem od żydów tak, jak marzyciele z Zwickau, marzenia mesjańskie.

„Błogosławieni, którzy umarli w Chrystusie, powstaną z martwych i wraz z Chrystusem panować będą na ziemi tysiąc lat. Niektórzy sądzą, że na wieki i mniemają, że Królestwo Chrystusowe będzie tu na ziemi, jak prorocy powiadają dosłownie i jak Laktancjusz to rozumiał i jak żydzi dziś jeszcze rozumieją" — pisze o nich Sebastjan Franck w swej kronice, wydanej w r. 1531.

Część anabaptystów praktykowała wszeteczeństwa seksualne, idąc śladami adamitów oraz braci i sióstr wolnego ducha, o których mówiłem dawniej. Jan Henryk Bullinger, jeden z głównych pisarzy reformacji wyznania helweckiego (reformowanego), w XVI w. tak ich opisuje:

„Niektórzy z tych wolnych braci, djabelnie rozpustni, namówili lekkomyślne kobiety, że nie mogą być zbawione, jeżeli swej czci niewieściej nie porzucą. I do tego nadużywali bluźnierczo słowa Bożego: jeśli kto nie porzuci i nie straci wszystkiego, co kocha, nie może być zbawiony. Oprócz tego trzeba dla Chrystusa cierpieć wszelką hańbę i poniżenie. Wszak i Chrystus powiada, że celnicy i jawnogrzesznice w niebie będą mieć pierwszeństwo przed sprawiedliwymi, więc kobiety powinny stać się jawnogrzesznicami i wyrzec się swej czci, a zato będą w niebie wyższe nad kobiety uczciwe" [4].

---

[4]) cytuje K. Kautsky: Historja komunizmu.

Taki sam obrzędowo-mistyczny stosunek do wyuzdania spotykamy jeszcze później w XVIII w. w t. zw. lożach adopcyjnych (kobiecych) wolnomularstwa, w XIX w. w orgjach sekt satanistycznych, zaś w XX w. w obrzędach sekty marjawitów w Polsce.

Tajne związki anabaptystów oraz ich adherent Tomasz Muenzer zorganizowali w Niemczech w r. 1525 wybuch wielkiego powstania chłopskiego.

„Wątpić nie możemy, że poza buntem stało szeroko rozgałęzione sprzysiężenie, które go zorganizowało i kierowało jego wybuchem" [5]).

Powstańcy opanowali Miluzę w marcu 1525 r. i zaprowadzili w mieście gminę komunistyczną, jak w XIV w. w Taborze. Proletarjat miejski i wiejska ludność brały łącznie udział w ruchawce, w napadach na kościoły, klasztory i zamki.

Powstaniu chłopskiemu poparcie okazali żydzi niemieccy dość jawnie. „Oskarżali ich możnowładcy i szlachta, że wspomagają pieniędzmi i podburzają powstańczych chłopów i mieszczan" [6]).

Żyd Roselin Loans z Rosheimu udał się do obozu zbuntowanych i zawarł z nimi układ, na mocy którego uzyskał „zapewnienie, że nie wyrządzą żydom żadnej krzywdy" [7]).

Hasłem powstania w myśl wskazówek Muenzera było: nie dawać pardonu. Oto wyjątek z jego instrukcji dla „braci":

„Całe Niemcy, Francja i Włochy są wzburzone. Pan chce rozpocząć walkę, a na złoczyńców przyjdzie kres. W Fuldzie w tygodniu przewodnim zburzono cztery kościoły klasztorne. Chłopi w Klettgau, w Hegau i w Czarnym Lesie powstali w sile 30.000 i hufce ich wciąż się powiększają. Lękam się tylko tego, że ci nierozumni ludzie wdadzą się w fałszywe układy, ponieważ jeszcze nie znają swej krzywdy. Gdzie z was znajdzie się choćby trzech, ufnych w Bogu, szukających tylko Jego Imienia i Jego chwały, nie potrzebujecie się obawiać setek tysięcy. Więc dalej, dalej, dalej! Nie litujcie się, choćby Ezaw dawał wam dobre słowa. Nie uważajcie na płacz bezbożnych. Będą was tak grzecznie prosić, błagać, jak dzieci. Nie litujcie się nad nimi, jak to Bóg przykazał przez Mojżesza V.7. I nam on to

---

[5]) K. Kautsky: Historją komunizmu str. 321.
[6]) H. Graetz: t. VII str. 250.
[7]) H. Graetz: t. VII str. 251.

samo przykazał. Podburzajcie wsie i miasta, a szczególnie górników i innych dobrych pachołków. Nie możemy dłużej zasypiać" [8]).

Stłumienie powstania kosztowało Niemcy przeszło 150 tysięcy ofiar ludzkich, choć znaczna część powstańców, a zwłaszcza górnicy, zgodnie z obawami Muenzera, dała się zjednać drogą układów. Reszta powstańców z Muenzerem przeniosła się w okolice Frankenhausen i tam uległa wojskom książąt Rzeszy. Sam Muenzer schronił się do miasta, obwiązał sobie głowę, aby go nie poznano i położył się w cudzym domu, udając chorego. Mimo to pochwycono go i został stracony. Na torturach przedtem złożył obszerne zeznania.

Po upadku powstania chłopskiego związki tajne anabaptystów rozwijały dalej w Niemczech intensywną działalność rewolucyjną. Jeden z ich przywódców, Hans Hut, zapowiadał nadejście królestwa tysiącletniego (mesjańskiego) na rok 1528. Nie zapominajmy, że wódz żydostwa, Abarbanel, obliczył, że mesjasz i królestwo Izraela nadejdzie w r. 1531.

Nadzieje te nie były bezpodstawne. Ruch rewolucyjny, chwilowo stłumiony, groził nowym wybuchem. Reformacja objęła niemal całe Niemcy, a cesarz Karol V chwiał się. Szwajcarję objęła reformacja Zwingli'ego, a z Genewy poczęła promieniować na Francję. Kraje skandynawskie odpadały także od Rzymu. Na sejmie w Westeras Gustaw I Waza, król szwedzki, skonfiskował wszystkie dobra kościelne; król duński, Fryderyk I przeszedł na protestantyzm (1526 r.). Zakon krzyżacki także przechylił się na stronę wrogów Kościoła, a wielki mistrz zakonu Albrecht, margrabia brandenburski, otrzymał od króla polskiego, Zygmunta I, posiadłości zakonne, jako lenno (1525). We Włoszech wreszcie grunt podminowali humaniści i pojawiają się kacerze, jak Socino (1525 r.), którego kontynuatorami byli później polscy antytrynitarze.

Na dobitek na tle sporu między Karolem V, a papieżem, najemne wojska cesarskie zajęły Rzym, zaś rozwydrzone żołnierstwo, składające się z najmitów protestantów, dopuściło się dzikiego rabunku. „Było to szczęściem tylko dla Karola V, jako króla katolickiego (Hiszpanji — przyp. autora) i cesarza ,że papież i jego kardynałowie nie zostali zamordowani przez wojsko" [9]).

A tu jeszcze świat chrześcijański zagrożony został potężnym na-

[8]) cytuje Zimmerman: Bauernkrieg t. II str. 297.
[9]) J. Burckhardt: Kultura odrodzenia t. I str. 140.

jazdem tureckim. W r. 1529 sułtan Suleiman zajął Węgry i podsunął swe wojska aż pod Wiedeń.

„Czego nie zdołali dokonać chłopi, to teraz mieli uskutecznić Turcy. Hans Hut (anabaptysta — przyp. autora), sam, jako też wielu z jego towarzyszów liczyli na spodziewane nadejście Turków. Ci mieli zburzyć Rzeszę, jak Hut nauczał. Tymczasem towarzysze mieli się ukrywać po lasach, a potem z nich się wynurzyć, skoro Turcy zrobią swoje i dokończyć dzieła" [10]).

Suleiman poniósł pod Wiedniem klęskę, a „wkrótce potem (1530 r.) posądzono żydów w państwie niemieckiem, że pełnią służbę szpiegowską na rzecz nacierających Turków" [11]).

Nadzieje Abarbanela, że od r. 1531 rozpocznie się era mesjańska, zostały przez kabalistów odłożone na podstawie nowych wyliczeń na r. 1540.

Centrem anabaptyzmu stał się teraz Strassburg, a rolę proroczą Jana Huta wziął na siebie Melchjor Hofmann i ogłosił, że Strassburg zmieni się wkrótce w Jerozolimę niebieską i to już w r. 1533. Hofmann podążył potem do Niderlandów, gdzie rozszerzał organizację rewolucyjną. Niderlandy zostały naówczas przez Karola V połączone z koroną hiszpańską i reformacja nie mogła tam znaleźć dostępu. Zato tajne związki anabaptystów rozkrzewiały się pod ziemią. Główna gmina ich powstała w Amsterdamie. W Niderlandach wybił się na przywódcę sekciarzy Jan z Lejdy. Wśród anabaptystów niderlandzkich rozgłoszono, że „Pan potępił Strassburg za jego niedowiarstwo, a na jego miejsce wybrał Monaster (Muenster) na nową Jerozolimę".

Istotnie centrum anabaptyzmu przeniosło się do Monasteru. Napływali do miasta „bracia" z odległych okolic, nawet z Niderlandów. Na czele żywiołów rewolucyjnych w mieście stali Rothmann (nazwisko dość wymowne) i Knipperdollinck. Rothmann pierwotnie pracował z Zwingli'm, później dopiero poszukał miejsca u anabaptystów. W Monasterze wygłaszał kazania i uprawiał propagandę drukiem. W domu jego funkcjonowała drukarnia, z której rozchodziły się odezwy podburzające.

Rothmann prowadził potajemnie agitację komunistyczną. Teściowa Knipperdollinck'a, Brandsteinowa (nazwisko niedwuznaczne),

[10]) K. Kautsky: Historja komunizmu str. 377.
[11]) H. Graetz: t. VII str. 252.

„kobieta bardzo bogata, tak duchem Bożym była natchniona, że dłużnikom swoim zwróciła rewersy wraz z pobranemi procentami" [12]).

Czy nie zdumiewająca ofiarność i nie znakomity środek agitacji? Tak korzystna dla dłużników ze strony żydówki, teściowej jednego z przywódców ruchu, (chrześcijanom wówczas nie wolno było pożyczać na procent) interpretacja komunizmu musiała przysporzyć rewolucjonistom zwolenników.

„Nic dziwnego, że bracia teraz wszędzie uznawali, że Strassburg został potępiony przez Boga, a prawdziwy nowy Syjon powstanie w Monasterze" [13]).

Przerażony wrzeniem, biskup moguncki wprowadził wojsko do miasta przez bramę żydowską. Odpowiedzią na to był wybuch zbrojny i opanowanie Monasteru przez rewolucjonistów. Stolica Westfalji miała się stać nową Jerozolimą (1534).

W Monasterze „komunizm występuje jako potęga samodzielna, panująca, rewolucyjna po raz pierwszy w historji" [14]). Zobaczmy, jak to wyglądało.

Miasto żyło pod ustawicznym terorem. Biskup skarżył się, że „w żadnym kraju, nawet u niechrześcijan, Turków i pogan nie słyszano o takiem niesłychanem, nieludzkiem okrucieństwie" [15]).

Na czele miasta stanęła rada dwunastu starszych, symbolizujących starszych dwunastu pokoleń Izraela (rada komisarzy).

„Ponieważ baptyści nie mieli wykształcenia klasycznego, lecz wzorem wszystkich komunistów kacerskich swej podstawy literackiej szukali w Starym Testamencie, więc członków tego wydziału nie nazywali senatorami, albo dyrektorami, lecz starszymi dwunastu pokoleń Izraela" [16]).

Na czele komendy wojskowej stał Jan Mathys, a po nim Jan z Lejdy, zwany w mieście „Królem w Izraelu". Namiestnikiem jego był Knipperdollinck, ten sam, którego teściowa odznaczyła się była szczodrobliwością. „Król w Izraelu" i jego namiestnik własnoręcznie wykonywali wyroki śmierci. Ta zaszczytna misja dyktatorów wojskowych, przypominająca sceny z sowieckiej Rosji, doczekała się niezwykłej oceny ze strony współczesnego nam żydowskiego historyka komunizmu.

---

[12]) H. v. Kessenbrock: Geschichte der Wiedertaeufer zu Muenster t. I str. 455.

[13]) K. Kautsky: Historja komunizmu str. 429.

[14]) K. Kautsky: Historja komunizmu str. 432.

[15]) patrz Jansen: Geschichte des deutschen Volkes seit dem Mittelalter t III str. 300.

[16]) K. Kautsky: Historja komunizmu str. 441.

„Jeśli więc wodzowie ruchu monasterskiego sami podejmowali się obowiązków kata, wykonywali przez to bezprzykładny akt poniżenia siebie, akt świadczący nie o okrucieństwie, lecz o poczuciu równości" [17]).

W mieście wśród rządzących panował przepych: biesiady, gry i tańce, uroczyste pochody i przedstawienia teatralne, na których grywano sztuki agitacyjne, podobne do dzisiejszego repertuaru podrzędnych scen sowieckich. Igrzyska ludowe pod wodzą „króla w Izraelu" przypominały pomysły bezbożników rosyjskich.

„Bardzo się zabawiali, aby zabić czas. Tak np. król kazał wiecować pospólstwu w katedrze. Więc wszystko pospólstwo zeszło się w katedrze, mężczyźni i kobiety, oprócz tych, którzy musieli odbywać straż na wałach, ażeby ujrzeć wielką radość i cud, który miał się stać w katedrze. Więc król kazał wystawić scenę, zasłoniętą naokoło firankami w prezbiterjum w katedrze, gdzie stoi wielki ołtarz i tam odegrano sztukę o bogaczu i Łazarzu. Kiedy bogacz rozmawiał z Łazarzem, u stóp sceny stało trzech grajków z piszczałkami i odgrywali kawałek na trzy głosy. Potem bogacz znów zaczynał mówić, a grajkowie znów grali. Tak sztuka ciągnęła się do końca. Wtedy był wielki śmiech w katedrze, w tem widzieli wielką zabawę" — opisuje nam współczesny wypadkom Gresbeck, stolarz z Monasteru. Przed mieszkańcami okolic „bramy żydowskiej" nie zamykano napewno wstępu do katedry.

W zamkniętych kółkach zabawy nie różniły się wiele od dzisiejszych uciech w Moskwie. Jeden ze współczesnych, Kerssenbrock, opowiada nam takie sceny:

„Około tego czasu prorok Jan Mathys, (przed Janem z Lejdy komendant wojskowy — przyp. autora) człowiek nadzwyczaj rozpustny zwoływał anabaptystów obojej płci nocą potajemnie do domu Jana Knipperdollinck'a, namiestnika (zięcia szczodrobliwej Brandsteinowej — przyp. autora). A gdy towarzystwo się zeszło, wtedy prorok stawał w środku domu przed miedzianym świecznikiem, umocowanym na podłodze, w którym paliły się świece, nauczał stojącą wokoło tłuszczę i rozdmuchiwał ogień, tlejący w sercach wielu,

---

[17]) K. Kautsky: Historja komunizmu str. 439.

w wielki płomień. Potem wyjaśniał rozdział pierwszy pierwszej księgi Mojżesza, a gdy odczytał słowa: „Rośnijcie i mnóżcie się i zapełniajcie ziemię“, gaszono świece. Jaką sromotę wtedy czyniono można sobie wyobrazić stąd, że pewnego razu zastano propoka, leżącego bardzo nieprzyzwoicie na łonie pewnej dziewczyny“.

Rada dwunastu starszych wydała specjalny edykt, na mocy którego, „kobiety, które pozostawały bez głowy męskiej, otrzymały teraz rozkaz, żeby przyłączyły się do gospodarstwa, posiadającego mężczyznę, nie jako niewolnice, nie jako służące, lecz jako towarzyszki żony“ [18]).

Oto sowiecka socjalizacja kobiet, połączona z mahometańską instytucją haremu. A na uzasadnienie tego aktu przymusowego powołano się na wielożeństwo u żydów, opisywane przez Stary Testament.

Tak wyglądała nowa Jerozolima, gdzie anabaptyści — jak pisze Voltaire — „zapragnęli zrazu przywrócić teokrację żydowską i być rządzonymi przez samego Boga, ale uczeń krawiecki, imieniem Jan z Lejdy, zapewniał, że Bóg mu się ukazał i że zamianował go królem, powiedział to i sprawił, że mu uwierzono“.

I ten „król w Izraelu“, dobrowolny kat przy egzekucjach, sam świecił przykładem innym i utrzymywał liczny harem [19]).“

Wojna Rzeszy z komunistycznym Monasterem przypomina wojnę Francji z komuną paryską. Z Niderlandów ciągnęły anabaptystom na pomoc zbrojne tłumy. Trzeba było połączonych sił zbrojnych książąt Rzeszy, aby podjąć oblężenie miasta. Tymczasem za plecami wojsk oblęgających wybuchały bunty zbrojne, najgroźniejszy z nich w Amsterdamie, opanowany wreszcie przez samo mieszczaństwo. Monaster zdobyto dopiero z końcem czerwca 1535 r. po szesnastomiesięcznych szaleństwach komuny.

Odtąd anabaptyści chowają się znowu pod ziemię. Na zjeździe w Bockholt przychodzi między nimi do rozłamu (1536 r.). Część z nich pod wodzą Dawida Jorris, a później Mennona Simonsa hołduje odtąd kierunkowi pokojowo - chiljastycznemu (mesjańskiemu) i otrzymuje nazwę mennonitów, część zaś bardziej wojownicza ujawnia się wkrótce w Anglji, jako spiritus movens rewolucji Cromwell'owskiej.

[18]) K. Kautsky: Historja komunizmu str. 458.
[19]) patrz Salomon Reinach: Orpheus str. 353.

Cios, wymierzony Kościołowi katolickiemu przez sekty reformacyjne, wstrząsnął — jak widzimy — nie tyko siłą Kościoła, lecz także podstawami cywilizacji chrześcijańskiej i budową społecznego ustroju. Reformacja w dosłownem tego słowa znaczeniu stała się rewolucją.

Mnogość sekt reformacji i różne ich credo dowodzi, że ich organizatorom, a raczej tym, co nimi kierowali, nie chodziło o zwycięstwo jakichś wierzeń, lecz poprostu o obalenie ustalonego sposobu myślenia i walkę z dogmatyzmem.

Sebastian Franck w swej kronice tak pisze o anabaptystach. „Jakkolwiek wszystkie sekty są rozdwojone w sobie, jednak szczególnie anabaptyści są między sobą tak niezgodni i rozdarci, że o ich nauce nie umiem powiedzieć nic pewnego i stanowczego“.

Wszystkich sekciarzy cechowała najdalej posunięta tolerancja cudzych przekonań, a łączyła ich tylko organizacja wspólnej nienawiści do Kościoła rzymskiego.

Na sejmie w Augsburgu w r. 1555 ustalono w Niemczech zasadę: cuius regio, eius religio. Odtąd od panującego zależało, jaką poddani jego mieli wyznawać religię. I tak reformacja, szermująca humanistycznem hasłem wolności sumienia, skończyła się najstraszliwszem pogwałceniem sumień ludzkich.

Kościół katolicki po klęsce podźwignął się dzięki skrzepnięciu moralnemu. Zwłaszcza założenie zakonu Jezuitów przez św. Ignacego Loyolę (1540) oraz działalność papieża Pawła IV (1555 — 1559), wreszcie wyniki soboru trydenckiego (1548 — 1563) uzdolniły Kościół do t. zw. przeciwreformacji, które zyskała Kościołowi teren we Francji, w południowych Niemczech i w Polsce.

W Hiszpanji, Portugalji i we Włoszech odzyskała swą powagę inkwizycja, zdyskredytowana przed reformacją przez związki humanistów.

„Inkwizycja była mocno zdyskredytowana w zaraniu XVI w.; jest to jedna z przyczyn względnego powodzenia reformacji. Gdyby się znaleźli wobec wszechpotężnych inkwizytorów XIII wieku, reformowani mieliby ten sam los, co Albigensi“ [20]).

Jest rzeczą niesłychanie ciekawą, że zamachowi na Kościół katolicki towarzyszył w tym samym czasie podobny, choć nieudały,

[20]) Salomon Reinach: Orpheus str. 337.

zamach żydów na cerkiew prawosławną. Za panowania Iwana III Wasyljewicza gdzieś między r. 1464 a 1474 zjawił się w Moskwie pewien żyd litewski, który się wychrzcił i nazwał Teodorem. Począł zcicha podkopywać chrześcijaństwo. Równocześnie niemal (1470 r.) przybył z Kijowa do Nowogrodu żyd kabalista Zacharjasz, który począł wtajemniczać w kabałę księży prawosławnych. Na pomoc przybyło im jeszcze dwóch żydów z Litwy, Szmul Skarjawy i Mojżesz Hapusz. Dwóch wtajemniczonych w kabałę księży prawosławnych „okazało taki zapał do nowej doktryny, że chcieli się dać obrzezać, lecz żydzi nie pozwolili im na to, mówiąc, że gdyby podejrzenie na nich padło, ta okoliczność posłużyłaby przeciw nim za świadectwo; że przeciwnie powinni zachować reguły judaizmu tajemnie, pozostając jeszcze chrześcijanami i zachowując na zewnątrz ścisłą pobożność“ [21]).

Sekta judaizująca rozszerzyła się w kościele prawosławnym. Sekciarze na swych sekretnych zebraniach znieważali przedmioty kultu religijnego, ikony i krzyże i dopuszczali się aktów świętokradztwa. Obaj na początku wtajemniczeni księża, Alexis i Denis, zdołali się dostać w bezpośrednie pobliże wielkiego księcia Iwana III, który zabrał ich z Nowogrodu do Moskwy i mianował arcybiskupami. Obaj arcybiskupi zajęli się tajemnie rozkrzewianiem judaizującej sekty wśród duchowieństwa i na dworze wielkoksiążęcym. Udało im się nawet wciągnąć do spisku Helenę, synową Iwana III, matkę następcy tronu i wiele innych wpływowych osób. Wsparty o tak potężnych popleczników, Alexis został metropolitą prawosławnym; żydzi, sprawcy tego niesłychanego zamachu, ulotnili się z Rosji.

Dopiero w r. 1487 po trzynastoletniem istnieniu sekta judaizantów została odkryta przypadkowo, lecz metropolita Alexis dopiero w r. 1503 zmuszony został do ustąpienia. W r. 1504 sobór potępił sektę i sekciarze jeszcze głębiej weszli pod ziemię. Za Iwana Groźnego ujawnili się znowu i w r. 1553 spadły na nich represje. Odtąd sekta ta przeniosła się na Litwę i pod kierunkiem Teodora Kossoja rozszerzyła się wśród prawosławnych tak dalece, że mnich prawosławny Zenobjusz Oleński w dziele naówczas przeciw niej skierowanem tak pisze: „Djabeł skorrumpował wschód za pomocą Bahmeta (Mahometa), zachód za pomocą niemca Marcina Lutra, zaś Litwę za pomocą Kossoja“ [22]).

[21]) A. Nieczwołodow: L'empereur Nicolas II et les Juifs str. 181.

I tak „szczęśliwy zbieg okoliczności udaremnił ostateczne zwycięstwo sekty judaizantów, którego skutki nie dałyby się wprost obliczyć“ [23]).

[22]) cytuję według A. Nieczwołodowa str. 184.

[23]) A. Nieczwołodow: L'empereur Nicolas II str. 186.

XIX.

PRZECIWREFORMACJA. ŻYDZI W TURCJI. AMSTERDAM.

Triumf żydowstwa, osiągnięty przez zachwianie jedności Kościoła, nie powetował jednak skutków katastrofy, jakiej doznali w Hiszpanji i Portugalji. Nie mógł ich bowiem spotkać gorszy cios, jak wypędzenie z ziemi, którą od wieków uważali za swą ziemię obiecaną. Hiszpanja była przecież dla żydowstwa ośrodkiem, skąd promieniowały ich wpływy na całą chrześcijańską Europę. Wielkie represje, jakich bywali przedmiotem w Niemczech, Francji i Anglji, mogło paraliżować lub przynajmniej osłabiać potężne żydostwo hiszpańskie; a teraz gdzie mieli szukać ostoi dla swych wpływów w Europie?

Luterskie Niemcy, jakkolwiek poddane przez reformację duchowemu wpływowi judaizmu, wkrótce na tle czynnego udziału żydów w powstaniu chłopskiem i ruchach komunistycznych odniosły się wrogo do ludności żydowskiej i sam Luter już prowadził drukiem kampanję przeciw żydom niemieckim. W Anglji od r. 1290 pobytu żydom zakazano; z Francji zostali wyrzuceni w XIV w. Pozostały im Włochy, niebezpieczne jednak, jako siedziba zaatakowanego przez nich papiestwa.

Znaczna część wygnanych z Hiszpanji żydów i uciekających marranów zatrzymała się we Włoszech, szczególnie zaś w królestwie Neapolu. Osiadła tam przedewszystkiem przodująca żydostwu rodzina Abarbanelów.

Niebawem jednak, dzięki skrzepnięciu Kościoła katolickiego, rozpoczęła się t. zw. przeciwreformacja. Dwie szczególnie potężne postacie dźwignęły Kościół z klęsk: Giovanni Pietro Carafia, późniejszy papież Paweł IV i Ignacy Loyola, założyciel zakonu Jezuitów.

„Zmurszałe papiestwo, o którem wówczas sądzono, że samo

przez się runie wśród śmiechu i drwin przeciwników i na które nawet przyjaciele wzruszali jeno ramionami, podnieśli ci dwaj działacze do większej jeszcze może potęgi, niż za rządów Innocentego III i jego następców, gdyż oparło się ono nie na chwiejnej podpórce rozmarzonej wiary, lecz na mocnym fundamencie niezłomnego przekonania i nie oglądającej się na nic konsekwencji" [1]).

Wskutek podniesienia się powagi Kościoła, urosła także i powaga moralna inkwizycji przeciw marranom; skoro zaś żydzi pomagali pozornym chrześcijanom w oszukiwaniu władz kościelnych i opinji katolickiej, poczęły w nich trafiać represje nawet i na terenie państw włoskich, szczególnie zaś w rzeczypospolitej weneckiej, w królestwie Neapolu i w państwie papieskiem. W rezultacie utracili we Włoszech możność swobodnego działania, wkońcu zaś w r. 1540 zakazano im pobytu w królestwie Neapolu.

W rezultacie w pierwszej połowie XVI w. żydzi nie mogą już uważać Włoch za swoją bazę i zmuszeni są przenieść swoje centra organizacyjne do Turcji, gdzie podążyły przedtem tłumy żydów i marranów hiszpańskich.

Przybysze ci tak w Turcji jak i wszędzie indziej, gdziekolwiek dotarli, dzięki swej pozycji w organizacjach żydostwa, objęli kierownictwo żydowskiem życiem.

„W wieku szesnastym widzimy tych wygnańców niemal wyłącznie wyobrazicielami zdarzeń dziejowych; wszędzie rozbrzmiewają imiona ich prowodyrów; dostarczają oni rabinów, pisarzy, filozofów i nauczycieli. We wszystkich krajach, wyjąwszy Niemcy i Polskę, gdzie nie dotarli nigdy większemi grupami, dzierżą batutę żydzi sefardyjscy" [2]).

I w Turcji żydzi sefardyjscy odtąd nadają ton, a dawniej tu osiadli żydzi podają się odrazu pod ich komendę.

„Tu, jak w Palestynie, gdzie im wielka ich liczba i zamożność dodawały ducha, mogli roić sny o zdobyciu pewnej autonomji, przeprowadzeniu jedności religijno-narodowej i ziszczeniu marzeń mesjanicznych" [3]).

Oparci o zaborczą potęgę turecką mogli marzyć o opanowaniu świata. Omotanie wpływami sułtanów samowładców wydawało się

---

[1]) H. Graetz: t. VII str. 264.
[2]) H. Graetz: t. VII str. 135.
[3]) H. Graetz: t. VII str. 240.

dostateczną rękojmią, że władztwo Izraela nad innemi narodami może stać się rzeczywistością. Ta nadzieja, wraz z rozbiciem Europy przez reformację i niepohamowanym najazdem tureckim mogła podyktować Abarbanelowi przepowiednię okresu mesjańskiego na r. 1531, potem innym kabalistom na r. 1540. Nadzieje te nie spełniają się i ciągle są odraczane przez nowych wróżbitów kabalistycznych.

Według nauki Mojżesza Majmuni erę mesjańską musi poprzedzić powołanie do życia jawnego Synhedrjonu. Masy żydowskie, przerażone katastrofą hiszpańską, należało podnieść na duchu i uzdolnić do walki o panowanie. W tym celu Jakób Berab ujawnia się w Safecie w Palestynie, jako prezydent Synhedrjonu i powołuje dwudziestu kilku adeptów, jako członków tej władzy (1538). Odtąd kierownictwo Izraela jest widoczne w cesarstwie tureckiem.

Po śmierci Beraby (1541) kierownictwo obejmuje Józef Karo. również żyd hiszpański (ur. 1488, zm. 1575), uczeń znanego nam już kabalisty, Salomona Molcha. Jest on autorem dzieła, „Beit Joseif", z którego sam sporządził skrót pod nazwą „Szulchan Aruch", (nakryty stół). Jest to rodzaj kodeksu talmudycznego. Obowiązuje on po dziś dzień w żydostwie.

„Najbardziej przyjął się ten kodeks w Polsce, gdzie istniała szeroka autonomja kahalna, a sądownictwo cywilne nad żydami było w rękach żydowskich. Szulchan Aruch stał się tutaj niejako obowiązującym kodeksem" [4]).

W połowie XVI w. kilka osób z pierwszorzędnych żydowskich rodów hiszpańskich dochodzi na dworze sułtańskim do decydującego wpływu politycznego. Ok. r. 1553 zjawia się w Konstantynopolu zbiegła z Portugalji marranka hiszpańska Gracia Mendesia, żona bankiera. Po śmierci męża, należącego do rodu Nassich (patrjarchów) prowadziła w Europie rozgałęzione interesy bankowe, pożyczając królom i możnym. Uciekłszy z Portugalji przed inkwizycją, osiadła wśród innych marranów w Antwerpji, potem w Wenecji i Ferrarze, aż powiodło się jej dostać do Konstantynopola, gdzie przeszła otwarcie na judaizm. Wkrótce potem przybył do stolicy tureckiej jej bratanek i zięć Joao Miques, który przeszedł także na judaizm i nazwał się Józef Nassi (patrjarcha).

„Nie sam atoli przybył do stolicy tureckiej, lecz w wielkim or-

[4]) Dr. Majer Balaban: Historja i literatura żydowska t. III str. 20.

szaku pięciuset hiszpańskich (portugalskich) i włoskich żydów. Zaprezentował się tam odrazu, jakby jaki książę" [5]).

Tych dwoje wywiera przez lat szereg przemożny wpływ na politykę sułtana Sulejmana. W odpowiedzi na represje Pawła IV, skierowane przeciw marranom w Rzymie, żąda sułtan (1556 r.) za poszeptem tych dwojga zwolnienia marranów, którzy przybyli do Rzymu z Turcji dla celów handlowych, a papież czyni zadość temu żądaniu. Marranów rzymskich nie udało się Nassi'emu i jego teściowej obronić przed sądami duchownemi, więc przynajmniej pragnęli wziąść pomstę na papieżu przez zorganizowanie w Turcji i we Włoszech bojkotu gospodarczego państwa papieskiego i jego portu w Ankonie.

„Zainteresowani najbardziej w tej sprawie żydzi pesareńscy i dawni marrani w państwie tureckiem nie szczędzili naturalnie zabiegów, aby przeforsować wspólną uchwałę, rzucającą klątwę na port papieski" [6]).

Atoli część żydów sprzeciwiała się ostro temu ze względu na własny interes handlowy i rabinat Safetu (siedziba Synhedrjonu) odmówił rzucenia tej klątwy.

Zato po śmierci Pawła IV wybuchły w Rzymie rozruchy motłochu (1559 r.).

„Lud... porozbijał herby i posąg papieża i głowę jego powlókł przez ulicę. Ze śmiechem szyderczym przypatrywali się Rzymianie, jak pewien żyd włożył na głowę posągu tak surowo przez tego papieża nakazany biret żydowski" [7]).

Nie udało się zemścić na Pawle IV za życia, to przynajmniej po śmierci sponiewierali jego posąg.

Tymczasem Józef Nassi wkradł się w łaski sułtana dzięki temu, że utrzymywał za pośrednictwem żydów i marranów całą sieć szpiegowską w Europie i zbierał dla sułtana wiadomości. Miał daleko sięgające zamiary polityczne, „chciał bowiem rozpocząć z Hiszpanami taniec wojenny i mahometanom z wybrzeży afrykańskich posłać pomoc przeciw podżegaczom stosów" [8]).

Wpływy Nassi'ego wzmagały się i „ze zgrzytem zębów widzieli

[5]) H. Graetz: t. VII str. 276.
[6]) H. Graetz: t. VII str. 277.
[7]) H. Graetz: t. VII str. 283.
[8]) H. Graetz: t. VII str. 288.

nieprzyjaźni żydom mocarze chrześcijańscy, że ich plany krzyżuje tu i ówdzie ręka żydowska, a ich kłopoty wewnętrzne rosną coraz bardziej" [9]).

Sułtan podarował szmat ziemi Józefowi w Palestynie, celem odbudowy Tyberjady (dawnej siedziby Synhedrjonu) z tem, że tylko żydzi mieli tam zamieszkać. Ponadto mianował go „księciem wyspy Naxos" i darował mu tę wyspę i 12 wysp cykladzkich.

W planach Nassi'ego leżało jeszcze owładnięcie Cyprem, gdzie za czasów rzymskich żydzi wyrżnęli ćwierć miljona Greków. „Marzył o koronie Cypru, którą mu przyrzekł sułtan. Być może, że przeobraziłby wyspe bogini piękności w państwo żydowskie" [10]).

Nie zapominajmy, że Cypr należał wówczas do rzeczypospolitej weneckiej, która wprowadziła niedawno przymusowe ghetto dla swoich żydów.

Ta przynależność Cypru nie była dla Nassi'ego przeszkodą. Na wieść, że arsenał wenecki wskutek wybuchu prochu wyleciał w powietrze (co za dziwny zbieg okoliczności! przyp. aut.) kazał sułtan, idąc za radą Józefa, wyruszyć flocie do natychmiastowego na tę wyspę ataku" [11]).

W ten sposób rozpoczęła się wojna, która była jedną z najgroźniejszych dla chrześcijaństwa wojen z Turcją. Wyspa Cypr została zdobyta i cała załoga i część ludności wyrżnięta w pień. Na szczęście udało się papieżowi Piusowi V w obronie chrześcijaństwa doprowadzić do skutku koalicję państw chrześcijańskich. W olbrzymiej bitwie morskiej pod Lepanto (1571 r.) zjednoczone floty chrześcijańskie pokonały flotę turecką, lecz Cypr pozostał odtąd przy Turcji. Po bitwie senat wenecki postanowił wysiedlić żydów z Wenecji, jako uczestników spisku Nassi'ego.

Józef Nassi wspomagał także kacerskie Niderlandy w walce z katolicką Hiszpanją.

„W tym ucisku zwrócili się powstańcy niderlandzcy do Józefa z Naksosu... książę Wilhelm Orański, bohaterska dusza powstania, posłał umyślnego gońca do Józefa z prośbą, aby nakłonił sułtana do

[9]) H. Graetz: t. VII str. 288.
[10]) H. Graetz t. VII str. 297.
[11]) H. Graetz t. VII str. 291.

wypowiedzenia wojny Hiszpanji, coby spowodować musiało wycofanie z Flandrji wojsk hiszpańskich" [12]).

Następnym żydem, który kierował w wielu wypadkach polityką turecką, był Salomon ben Natan Askenazy, żyd wenecki, były króla polskiego, Zygmunta Augusta, lekarz nadworny. Opuściwszy polski dwór królewski udał się do Turcji, gdzie stanął przy boku wielkiego wezyra, Sokollego.

Askenazy po klęsce pod Lepanto wziął w rękę pośrednictwo pokojowe między Turcją, a rzeczpospolitą wenecką. Gdy w r. 1572 umarł Zygmunt August, żyd wenecko-turecki rzucił w czasie elekcji nowego króla polskiego potęgę wpływów tureckich na rzecz Henryka Walezego i zdecydował jego wybór. I tak „decyzja w sprawie elekcji polskiej leżała w ręku stojącego na dalszym planie żyda" [13]).

Po wielu latach po ucieczce Henryka z Polski Askenazy tak pisał doń, jako do króla francuskiego Henryka III: „Najwięcej ja się przysłużyłem Waszej Królewskiej Mości do otrzymania korony polskiej" [14]).

Wkrótce po elekcji polskiej Askenazy pojawia się w Wenecji, jako poseł sułtański i zawiera pokój imieniem Turcji.

I tak „gabinety chrześcijańskie ani się domyślały, że biegiem wypadków, które je zmuszały przybrać tę lub inną podstawę, kieruje ręka żydowska" [15]).

Turcja stała się na długo ostoją dla żydów w walce z chrześcijańską Europą. Gdy zaś uznali, że jest im już zbyteczna, czy też nie na rękę nawet, poczęli niszczyć jej siłę wypróbowanemi sposobami.

Leży przedemną książeczka napisana po wojnie światowej przez Merlan Zade Rifaat beja, dostojnika dworskiego byłego sułtana Abdul Hamida, w dwóch językach: tureckim i francuskim. Wydano ją w Constanzy w r. 1923, zaś autor opatrzył ją znamiennym tytułem „L'empire ottoman et les sionistes. Les juifs qui ont ruiné la Turquie". (Cesarstwo ottomańskie a sjoniści. To żydzi zniszczyli Turcję).

Z książki tej dowiadujemy się nietylko o machinacjach żydow-

[12]) H. Graetz: t. VII str. 292.
[13]) H. Graetz: t. VII str. 294.
[14]) cytuje dr. Majer Balaban: Historja i literatura żydowska t. III str. 15.
[15]) H. Graetz: t. VII str. 293.

skich w okresie rewolucji młodotureckiej, w czasie wojny światowej i za rządów Kemala paszy, lecz także o pewnych fragmentach z dalekiej przeszłości.

„Nie ma wątpliwości, że ci, którzy badają wypadki za panowania sułtanów Azisa i Murada i starają się zgłębić tajemnice i powody następujących po sobie detronizacyj obu tych sułtanów, wiedzą, że w tych wypadkach także jest palec żydowski i że Nessim Zedler, Michon i Haronazzi dzięki wmieszaniu się sułtanki — matki Bezmi Alem oraz pani Elizy, zwanej „pięknością wiedeńską", którą zdołali pozyskać dla swej sprawy, odegrali rolę szatańską"[16]).

W wieku XVI i XVII Turcja była żydom jeszcze potrzebna i — jak widzieliśmy — wyzyskiwali ją bezceremonialnie dla swoich celów. Dawała im pośrednio wpływ na politykę państw chrześcijańskich i — rzecz nieoceniona — swobodę wewnętrznego rozwoju.

Obok jawnych skupień rozrastają się w Turcji tajne związki kabalistów, zwłaszcza w Palestynie.

„W ostatnich trzech dziesięcioleciach XVI w. zdobyła kabała w Palestynie władzę niepodzielną, urządzała wywoływanie duchów i egzorcyzmy, rozszerzyła się stąd po całej Turcji, Polsce, Niemczech i Włoszech"[17]).

Centrem kabalistów staje się Safet, siedziba Synhedrjonu. Najbardziej wtajemniczeni założyli rodzaj bractwa, nazwanego symbolicznie: Sukat Szalom — szałas pokoju — celem odprawiania praktyk kabalistycznych i wspólnej wymiany myśli[18]).

Na tym tajnym związku opiera się Izaak Lurja, twórca t. zw. kabały praktycznej.

Izaak Lurja (ur. 1534 zm. 1572) „sobie samemu przypisywał duszę mesjasza z linji Józefa i posłannictwo mesjaniczne"[19]).

Lurja opiera się na kabalistycznej księdze Zohar i w nią wtajemnicza swych adeptów. W odróżnieniu od dotychczasowych kabalistów, zacieśniających krąg osób wtajemniczonych, rozszerza szeroko organizacje uczniów kabały. Posłannictwo mesjaniczne nie jest oczywiście w Izraelu niczem nowem, ani też wieszczenie nadejścia

[16]) Merian Zade Rifaat bey: L'empire ottoman et les sionistes str. 5.
[17]) H. Graetz: t. VII str. 301.
[18]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 22.
[19]) H. Graetz: t. VII str. 305.

ery mesjańskiej. „Są jednak środki na przyśpieszenie tego procesu i one to właściwie stanowią oryginalny wynalazek Lurji"[20]).

Zapowiedział rozpoczęcie ery mesjańskiej na r. 1568. Środkiem na przyśpieszenie tego okresu miała być jego kabała praktyczna. Jej stosowanie miało po Lurji, mesjaszu z linji Józefa (Mesziach ben Josef) sprowadzić nadejście mesjasza właściwego (Mesziach ben Dawid).

Istotą kabały praktycznej było rozszerzenie praktyk kabalistycznych poza szczupłe kręgi dotąd wtajemniczonych, uczonych w Zakonie. Zohar wykładał Lurja licznym słuchaczom. „Było to po raz pierwszy, że ktoś naukę tajną śmiał publicznie objaśniać"[21]).

Uczniów swoich musiał wobec tego Lurja dzielić na stopnie: wtajemniczonych i nowicjuszów. Tezą jego było, że „cały naród żydowski ma obowiązek poprawiania świata w niebiesiech (Olam Hatikun) i przyśpieszenia przyjścia mesjasza (tego Mesziach ben Dawid — przyp. aut.)"[22]).

Tak oto kabała praktyczna Lurjańska powoływała cały lud izraelski do czynnej służby na rzecz jego politycznej religji. Masy żydowskie, trzymane dotąd wyłącznie w garści przez kierownictwo przepisami Talmudu, miały odtąd czynnie za pomocą praktyk kabalistycznych przyśpieszać realizację ostatecznych celów przymierza z Jehową. Według Zoharu tylko przez czyny wszystkich Izraelitów Jehowa miał uzyskać swój pełny byt, Jahwe miał stać się Elohim[23]). Oparta na Zoharze, kabała praktyczna wzywała cały lud do działania, demokratyzowała niejako obowiązki polityczne, nałożone przez religję Izraela.

„Najgłębiej zapuściła kabała korzenie w Polsce; liczni uczeni w XVII w. skłaniali się ku niej, lecz w lud poszła w wieku XVIII, a na jej pniu zakwitły dwa nowe konary: frankizm i chassydyzm"[24]).

Swobodny rozwój żydostwa w Turcji i opanowanie tureckiej polityki nie mogły żydom wystarczyć, gdy chodziło o zamierzenia mesjańskie. Dzieło reformacji umożliwiało im próby ponownego usadowienia się w zachodniej Europie.

[20]) H. Graetz: t. VII str. 304.
[21]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 24.
[22]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 28.
[23]) patrz: Vom Judentum. Hugo Bergman: Die Heiligung des Namens str. 33.
[24]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 30.

Korzystając z odpadnięcia Niderlandów od Hiszpanji, które tak popierał Józef Nassi, znajdują sobie marrani portugalscy znakomitą siedzibę w Amsterdamie (1593 r.), gdzie pozwalają im powracać bez przeszkód na judaizm. Dzięki majątkom portugalskich żydów wydziera Holandja handel zamorski z rąk Portugalczyków i staje się bogatym krajem.

Katolicki król hiszpański, Filip II „doczekał się jeszcze, że dwa narody, których najbardziej nienawidził i najkrwawiej prześladował: Niderlandczycy i żydzi, podały sobie niejako rękę do zniszczenia jego dzieła" [25]).

Amsterdam stał się dla żydów nową Jerozolimą. Tu działał Abraham Zacuto Lusitano, zaufany doradca palatyna Fryderyka, który swem królestwem zimowem rozpoczął wojnę trzydziestoletnią. Tu wywierał na bieg wypadków w Europie potężny wpływ Manasse ben Izrael (ur. 1604 zm. 1657 r.), jeden z aktorów rewolucji Cromwell'owskiej w Anglji. Tutaj żył, pisał i skupiał koło siebie uczonych chrześcijańskich żydowski filozof, Baruch Spinoza.

---

[25]) H. Graetz: t. VII str. 29.

XX.

POLSKA SCHRONIENIEM DLA ŻYDOSTWA.

Już w okresie powstania inkwizyzji hiszpańskiej żydostwo, zanim zmuszone zostało do porzucenia bazy hiszpańskiej, zainteresowało się państwem polskiem, jako terenem, mogącym w przyszłości zastąpić Hiszpanję. Polska, należąc do państw cywilizacji zachodnio-chrześcijańskiej, mogła przy swej przysłowiowej gościnności słowiańskiej stanowić podatny grunt dla kolonizacji żydowskiej. Zaprawione w intrygach politycznych żydostwo mogło w kraju, mniej niż zachodnia Europa przeoranym cywilizacją katolicką, łatwo uzyskać rolę kierowniczą i zabezpieczyć się od przykrych niespodzianek. To też wybór Polski na przyszłe ognisko żydostwa dokonany został już w XV w.

Wskazuje na to okoliczność, że żydostwo, rugowane z Niemiec, Czech i Węgier chroni się do Polski i w niej już pozostaje na stałe, choć droga powrotu otwiera się dlań często. Za czasów Kazimierza Wielkiego jest ich w Polsce poniżej dziesięciu tysięcy, przyczem ogół z nich osiadł dopiero po wielkim najeździe tatarskim i prześladowaniach ich w Niemczech. Za poprzednich Piastów jedynymi niemal żydami byli handlarze żywym towarem, handlarze niewolnikami. Do tych zaszczytnych tradycyj nawiązują ci żydzi, którzy domagają się praw autochtonów w Polsce na zasadzie, że ich przodkowie osiedli w niej przed ośmiu wiekami.

Jakkolwiek jest prawdą, że od XIII w. żydostwu w Polsce powodzi się dobrze, że pożyczają pieniędzy królom, dzierżawią cła i żupy, otrzymują przywileje królewskie, czy książęce, jak przywilej Bolesława Kaliskiego z r. 1241, potwierdzony w r. 1334 przez Kazimierza Wielkiego, to jednak sytuacja ich była lepszą od położenia ich na zachodzie o tyle tylko, że ich znikąd nie rugowano. Już w XIV i XV w. napływ liczny żydów niemieckich wywołał w miastach polskich od-

ruchy antysemityzmu i pogromy lokalne pod hasłem uwolnienia się od lichwiarzy i tak w Poznaniu w latach 1367, 1399, 1447, 1464, 1477, w Krakowie w latach 1407, 1423, 1463, 1494, 1500, we Lwowie w r. 1498, w Bochni w r. 1445. W XVI w. za poduszczeniem Lwowa zawiązuje się Liga miast. Magistrat lwowski, dając inicjatywę do zawiązania Ligi, tak pisze w swym liście łacińskim, skierowanym do magistratu poznańskiego w r. 1521.

„Wiemy, że i panowie nie mniej jesteście przez żydów uciskani. Wobec tego prosimy Was, zechciejcie nas zawiadomić, czybyście równocześnie razem z nami nie mogli przeciwstawić się takim swobodom żydowskim i takie same skargi przeciw żydom wytoczyć przed majestatem królewskim. Żywimy nadzieję, że nasze wzajemne porozumienie przeciwko żydom przyprawi ich o utratę swobód. W ten sposób przysłużymy się dobrze naszym obywatelom i Rzeczypospolitej" [1]).

W czasie wojen husyckich napływa znowu żydostwo do Polski i za czasów pierwszych Jagiellonów liczba ich przewyższa już 20 tysięcy głów.

Pierwszą wyraźną intrygą polityczną żydowską w Polsce jest próba sfałszowania przywileju, nadanego rzekomo przez Kazimierza Wielkiego, a mającego zawierać m. i. prawo nabywania nieruchomości w miastach i po wsiach. Władysław Jagiełło odmawia potwierdzenia żydom takiego przywileju, a po nim Władysław Warneńczyk. Dopiero Kazimierz Jagiellończyk pod wpływem Kallimacha potwierdza żydom ten przywilej w r. 1453.

„Szereg badaczy historji twierdzi, że przywileju wielkopolskiego z r. 1367 Kazimierz Wielki nigdy nie wydał i tylko żydzi w XV w. sami sobie ułożyli nowy, obszerny przywilej i przedłożyli go do potwierdzenia Kazimierzowi Jagiellończykowi pod pretekstem, że został wydany przez Kazimierza Wielkiego" [2]).

Dopiero wskutek rokoszu szlachty i interwencji kardynała Oleśnickiego cofnął król potwierdzone żydom przywileje (1454 r.).

Zwrot w usposobieniu Polaków w stosunku do żydów wywołują humaniści.

„Przeciw tej robocie antyżydowskiej występują ludzie renesansu,

[1]) cytuje dr. Ignacy Schipper: Studja nad stosunkami gospodarczemi żydów w Polsce podczas średniowiecza str. 350.

[2]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. II str. 338.

którzy zawitali tutaj również z zachodu i przeszczepili do Polski kulturę odrodzenia. Już od połowy XV w. sprowadza się do Krakowa, obok paszkwilów antyżydowskich, dzieła uczonych żydów hiszpańskich i włoskich w tłómaczeniach łacińskich i pilnie się je czyta i objaśnia. Szczególnie są poszukiwane dzieła medyczne Majmonidesa (Tractatum contra venenosum morbum) i Abrahama Ibn Ezry, jako też prace astronomiczne i filozoficzne uczonych żydów tej epoki" [3]).

Zdecydowanym przyjacielem żydów jest Włoch Filip Buonacorsi, znany — obyczajem członków tajnych związków humanistycznych— pod swym pseudonimem organizacyjnym Kallimach. Brat królewski, kardynał Fryderyk skarży się, że „król nie patrzy na to, co się koło niego dzieje i słucha tylko rad Kallimachowych" [4]). Istotnie Kazimierz Jagiellończyk słucha z ciekawością rozmów Włocha z uczonymi żydami i powierza mu wychowanie swych synów. W stosunku do Rzymu król postępuje lekceważąco: sprzyja husytom czeskim, a nie chce słuchać papieża nawet w sprawach nominacyj biskupich.

„Znakomitym dowodem, jak wówczas lekceważono u nas powagę Rzymu, jest następujące wydarzenie: w r. 1460 król Kazimierz Jagiellończyk nadał Gruszczyńskiemu biskupstwo krakowskie, któremu papież rozporządził przedtem na rzecz Sienińskiego. Spowodowało to gwałtowny spór o przewagę władzy królewskiej nad jurysdykcją papieską. Król zabronił ogłoszenia „breve" i rzuconej nań przez papieża klątwy, odwołał się do sądu przyszłego soboru i skazał Sienińskiego na wygnanie. Dziekan, proboszcz i kilku kanoników krakowskich, którzy uparcie stali po stronie papieża, zostali na rozkaz króla wyświeceni z miasta. Kazimierz zniósł sądy duchowne, a gdy kilku księży odważyło się na otwarcie tychże sądów wbrew rozkazowi królewskiemu, zostali również wygnani" [5]).

Jan Olbracht ulega wpływom kardynała Fryderyka i zarządza wypędzenie żydów z Krakowa na Kaźmierz (1495 r.) pod zarzutem podpalenia miasta, „choć po stronie żydów stanął Filip Kallimach Buona-

[3]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. II str. 350.

[4]) Dr. M. Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. II str. 362.

[5]) hr. Walerjan Krasiński: Historical sketch of the rise, progress and decline of the Reformation in Poland, Londyn 1838 przekład polski t. I str. 35.

corsi" [6]). W r. 1483, jako wielki książę litewski, wygnał żydów z Litwy, lecz najwybitniejsi przeszli pozornie na chrześcijaństwo, a jeden z nich, Abraham Ezofowicz zostaje w r. 1510 za Zygmunta I podskarbim litewskim i otrzymuje herb Leliwa. Już w r. 1503 Aleksander zezwolił żydom na powrót do krajów litewskich.

Złote czasy dla żydów polskich zaczynają się ze wstąpieniem na tron Zygmunta Starego, wychowanka Filipa Kallimacha Buonacorsi.

Wiadomo nam już, że Polska była oddawna schronieniem dla prześladowanych żydów. „Banici z Niemiec, Austrji i Węgier znajdowali nad Wisłą życzliwe przyjęcie" [7]). Co do tej gościnności mogła Polska rywalizować tylko z Turcją; wzrost jej wpływów politycznych za pierwszych Jagiellonów był okolicznością dla żydów pomyślną.

„Jakby na szczęście powstają pod koniec średnich wieków na wschodzie Europy dwa państwa, które bezdomnym tułaczom udzielają przytułku i opieki: Turcja i Polska" [8]).

Liczba żydów rośnie w Polsce przez stałą emigrację z zachodu; żydostwo niemieckie przynosi do Polski swój język zepsuty, t. zw. żargon.

„I byłyby gminy żydowskie podążyły jeszcze dalej na wschód, gdyby nie polityka carów moskiewskich, którzy na granicach swego państwa położyli zaporę tej kolonizacji" [9]).

Za Zygmunta I żydostwo polskie organizuje się silnie. „Organizacja ta łamie zakusy centralistyczne Zygmunta I, nie uznaje władzy mianowanych przez króla poborców i zdobywa autonomję w zakresie administracji, sądownictwa i szkolnictwa" [10]).

Za Batorego powstaje żydowski autonomiczny zjazd czterech ziem (Małopolska, Wielkopolska, Ruś i Litwa) i trwa niemal aż do pierwszego rozbioru (1580 — 1764).

W tych warunkach rozkwitają w Polsce nauki judaistyczne. Pojawiają się wielcy talmudziści, jak ongiś w Hiszpanji. Kierownicy żydów polskich utrzymują bliski kontakt z sefardami, osiadłymi w Turcji i tworzone tam dzieła przenikają szybko do Polski. Józefa

[6]) Dr. M. Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. II str. 351.
[7]) H. Graetz: t. VII str. 71.
[8]) Dr. M. Bałaban: t. II str. 186.
[9]) Dr. M. Bałaban: t. III st.. 4.
[10]) Dr. M. Bałaban: t. III str. 146.

Karo „Szulchan Aruch" zostaje w Polsce odrazu opracowany i uzupełniony przez Mojżesza Isserlesa (1533 — 1572). Również kabalistyczna księga Zohar rozpowszechnia się w Polsce, a później Lurjańska kabała praktyczna, którą szerzy wśród żydów polskich Jezajasz Horowic.

Za pośrednictwem żydów tureckich wywiera żydostwo pożądany wpływ na swe położenie w Polsce. Stosunki polityczne z Portą zbliżają Zygmunta Augusta ze znanym nam już Józefem Nassi'm, który otrzymuje od króla rodzaj łapówki w formie monopolu na handel małmazją i muszkatelem w całej Polsce na przeciąg 5 lat [11]). „Zygmunt August, król polski, który oczekiwał od Porty ważnej usługi, tytułował go najjaśniejszym księciem i — co ważniejsza — przyrzekał nadać korzystne przywileje żydom w swoim kraju, aby go zjednać dla swych planów" [12]).

Ostatni z Jagiellonów próbował nawet ujmować się za interesami żydów w innych państwach. Kiedy bowiem, „rokował z wielkim księciem, czyli z carem rosyjskim, Iwanem IV Groźnym, o przedłużenie pokoju, zastrzegał sobie, aby żydom litewskim wolno było, jak przedtem, prowadzić w Rosji interesy handlowe. Iwan wręcz odrzucił ten warunek, nie chciał widzieć żydów w swoim kraju. „Nie chcemy widzieć tych ludzi, którzy przynieśli nam jad dla ciała i dla duszy; sprzedawali u nas zabójcze zioła i bluźnili naszemu Panu i Zbawicielowi". Owóż na jakie siedemdziesiąt lat przedtem powstała w Rosji za sprawą żyda Zacharjasza sekta żydowska, do której się też przyłączyło wielu popów i metropolita Zosima. Ta judaizująca sekta utrzymała się do początku szesnastego stulecia, ale jej zwolenników, gdy ich wykryto, czekała surowa kara. Stąd też w Rosji nie tolerowano całkiem żydów" [13]). O sekcie judaizantów rosyjskich mówiłem już wyżej szczegółowo. Niewczesna opieka ostatniego z Jagiellonów nie mogła oczywiście zjednać Iwana Groźnego dla żydów.

Zgon swego opiekuna, króla polskiego „opłakiwali żydzi w całej Polsce, a gmina żydowska na Kazimierzu wynotowała dzień jego śmierci, jako zdarzenie nader smutne" [14]).

[14]) Dr. M. Bałaban: t. III str. 167.
[11]) patrz dr. M. Bałaban: t. III str. 161.
[12]) H. Graetz: t. VII str. 292.
[13]) H. Graetz: t. VIII str. 4.

Nic dziwnego, że żydom na całym świecie w czasie panowania dwóch ostatnich Jagiellonów mogło się wydawać, „że otwiera się dla żydostwa inna widownia, jako bezpieczne i spokojne ognisko, mianowicie Polska, gdzie mieszkańcy żydowscy czuli się, jak w domu“ [15]).

Pod koniec XVI w. żydostwo polskie bierze w swe ręce kierownictwo żydowskiem życiem religijno-organizacyjnem; jakiś czas dzieli jeszcze ten prymat z żydostwem sefardyjskiem w Turcji, lecz, „sława akademji polsko-talmudycznych rozbrzmiewa w tym czasie wśród całego żydostwa europejskiego. Kto chciał zdobyć gruntowną naukę, udawał się do Polski. Dyplom uczelni żydowsko-polskiej uważany był za najlepszą rekomendację, a kto go nie pozyskał, nie mógł sobie rościć pretensji do równości z jego posiadaczem“ [16]).

Pozycję żydów w Polsce umacniała posuwająca się naprzód wielkiemi krokami za ostatnich Jagiellonów reformacja religijna. Paraliżowała ona wpływy niechętnego żydom Rzymu i przez niesnaski religijne i spory wśród licznych sekt rozbijała jedność duchową państwa. Zaciekłość i nietolerancja różnowierców obniżała powagę wszelkiej religji.

„Rozluźniła ona i tak już osłabione węzły jedności i zgody, szerząc bezrząd, który miał się niebawem stać synonimem Rzeczypospolitej. Wzmogła się duma magnatów, od której zależała nie tylko wiara, ale życie poddanych. Rozbudziły się namiętności wśród walczących, gdy siły swe, na utrzymanie królestwa przeznaczone, zużywali na zatargi i zaburzenia. Ówczesny rektor, Jakób Górski, skarży się, że wywróciły się wszystkie rękojmie spokoju, że ludzie niespokojni robią, co chcą, że im wszystko wolno. Wolność ta, o ile przekraczała granice prawa, była naturalnie szkodliwą i podsycała niebezpieczny płomień bezrządu. Miała jednakże i swoje zalety, o ile czyniła wyłom w panującej religji i przypuszczała szturm do niezdobytej twierdzy dogmatu. Czyż nie imponuje odwaga i wolnomyślność Rafała Leszczyńskiego, gdy podczas Podniesienia na sejmowem nabożeństwie, lubo król i senat upadli na kolana, czapki nawet z głowy uchylić nie chciał?“ [17]).

---

[15]) H. Graetz: t. VII str. 310.
[16]) H. Graetz: t. VIII str. 5.
[17]) Dr. Henryk Biegeleisen: Dzieje literatury polskiej t. III str. 227.

Cóż dziwnego, że takie „zalety“ wolności religijnej, wniesione w życie polskie przez reformację, uczyniły z niej pupilkę polskiego żydostwa? Czem można było lepiej przygotować kraj do zaszczytnej roli duchowego ogniska żydostwa?

Warto się tej sprawie przyjrzeć bliżej.

XXI.

REFORMACJA W POLSCE.

Reformacji w Polsce utorowały drogę tolerancja, a nawet sympatja dla husytyzmu. Kontakt umysłowy z ruchem braci czeskich był w XV w. bardzo żywy. Wielu studentów polskich uczęszczało do utrzymywanej przez „braci“ akademji w Goldbergu na Śląsku.

W okresie wystąpień Lutra bracia czescy wysłali doń delegację z Jerzym Izraelem na czele, przyjętą bardzo życzliwie przez wodza reformacji. Nawiązali także kontakt z Erazmem z Rotterdamu, a przezeń z ruchem Zwingli'ego i Kalwina.

Z chwilą przejścia Czech pod panowanie Habsburgów (1526), rozpoczęły się represje wobec braci czeskich. W r. 1548 około tysiąca braci przeszło granicę polską i osiedliło się w Toruniu pod wodzą Macieja Syjońskiego, przełożonego zboru. Rozpoczęli propagandę, popierani przez niektórych polskich magnatów. Wkrótce powstał zbór w Poznaniu pod kierownictwem Jerzego Izraela, tego samego, który przewodził delegacji do Lutra.

Ruch luterski przynieśli do Polski Niemcy i krzewili go przedewszystkiem wśród niemieckiego podówczas mieszczaństwa. Wybucha on nasamprzód w Gdańsku w r. 1525 i zmusza Zygmunta I do otoczenia miasta wojskiem. Wśród polskiej ludności kościół augsburski nie znalazł gruntu.

Za to kalwinizm wlał się do Polski szeroką falą i „rozkrzewiana w Polsce radykalniejsza reformacja Kalwina usuwała w cień naukę Lutra“ [1]). Ośrodkiem kalwinów stał się Pińczów, gdzie działała „reformowana“ drukarnia pod zarządem Daniela z Łęczycy. Tu tłómaczono biblję z oryginału hebrajskiego.

[1]) Dr. H. Biegeleisen: Dzieje literatury polskiej t. III str. 178.

Król Zygmunt Stary zajmował wobec reformacji stanowisko wyczekujące i postępowaniem swojem sankcjonował jej powstanie i postępy. Przybycie królowej Bony (1519 r.) otwarło naoścież polski dwór królewski dla tajnych związków humanistycznych i dla żydów. Jednym z lekarzy nadwornych królowej był Mojżesz Fiszel, matka jego, Chwałka i córka Estera należą do świty królowej Bony[2]).

„Żydom uśmiechała się protekcja dzielnego finansisty, jakim był niedoceniany aż po ostatnie czasy Zygmunt Stary. Objąwszy tak gruntownie zniszczony skarb państwa, jakim go był zostawił Aleksander, wiedział nowy władca, jak bardzo leżało w interesie skarbowości, aby popierać dążności gospodarcze żydów“ [3]).

Na dworze królewskim kręcą się bankierzy: Łazarz z Brandenburgji, Abraham z Czech i Franczek, żyd krakowski. Osobę królowej otaczają żydowscy lekarze, przywiezieni z Włoch, wśród nich nadworny lekarz Bony, Samuel bar Meszulam.

„Lekarze żydowscy z krajów włoskich, którzy przybyli do Polski z królową Boną, małżonką Zygmunta I (1508 — 1548), przywieźli obok sztuki lekarskiej także inne umiejętności świeckie, do których się zwrócili żądni wiedzy młodzieńcy“ [4]).

Spowiednikiem królowej był niejaki Lismanini, jedna z najbardziej podejrzanych postaci reformacji w Polsce. Nic więc dziwnego, że „postępowanie Bony z protestantami było bardzo nierówne. Kierowały nią nie tylko względy łogodności, lecz równie i namiętne zachcianki kobiety zepsutej; albowiem niepodobna przypuścić, by uczucia religijne mogły mieć jakiekolwiek wpływ na duszę takiej, jak Bona, istoty, objawiającej stale zupełne lekceważenie wszelkich zasad moralnych“ [5]).

Wtajemniczeni w masonerję utrzymują, że Bona przeszczepiła do Polski tajne związki, z których wykwitło się potem wolnomularstwo.

„Już w czasie panowania Zygmunta I (1506 — 1548) zaprowadził podobno Brancacio, dworzanin królowej Bony, wolnomularstwo na królewskim dworze, a syn jej, Zygmunt II August (1548—1572), któ-

[2]) patrz Dr. I. Schipper: Studja nad stosunkami gospodarczemi żydów w Polsce str. 210.

[3]) Dr. I. Schipper: Studja str. 203.

[4]) H. Graetz: t. VIII str. 4.

[5]) hr. Walerjan Krasiński: Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce t. I str. 89.

rego panowanie zwą złotym okresem literatury polskiej i który wydał w r. 1562 edykt tolerancyjny, proklamujący wolność wyznania i odbierający wyrokom sądów duchownych egzekutywę państwową, należał podobno do związku wolnomularzy“ [6]).

Oczywiście nie należy tego brać dosłownie, lecz z uwzględnieniem faktu, że masonerja powstała później z tych tajnych związków humanistyczno-reformacyjnych, do których miał podobno należeć szereg osób na dworze Zygmunta I, a później syn jego i następca, Zygmunt August.

W Krakowie powstaje ok. r. 1540 tajne stowarzyszenie dla rozszerzania nauk ewangielicznych.

„Składało się ono z najznakomitszych uczonych owego czasu, którzy, połączeni węzłami osobistej przyjaźni, utworzyli ów związek, pozornie ściśle katolicki i dążący tylko do przeprowadzenia reform, w niczem nie naruszających prawowierności. Na czele stowarzyszenia stał Włoch, Franciszek Lismanini, prowincjał zakonu Franciszkanów, kapelan i spowiednik królowej Bony, a należeli doń: Jan Trzecieski, pierwszy polski gramatyk; syn jego, Andrzej Trzecieski, znakomity uczony i lingwista, Bernard Wojewódka, księgarz i radny miasta — obaj uczniowie Erazma Rotterdamczyka, Andrzej Frycz-Modrzewski, uczeń Melanchtona, Jakób Przyłuski, znakomity prawnik, Adam Drzewiecki, kanonik kapituły krakowskiej, Andrzej Zebrzydowski, późniejszy biskup krakowski, ulubiony uczeń Erazma, Jakób Uchański, referendarz koronny, następnie arcybiskup gnieźnieński i wiele innych osób, znakomitych zdolnościami, uczonością i zajmowanem w społeczeństwie stanowiskiem. Lismanini posiadał liczny księgozbiór dzieł antykatolickich i stale otrzymywał każde tego rodzaju wydawnictwo. Na zebraniach stowarzyszenia objaśniał on rozmaite zagadnienia teologiczne, a niedające się poprzeć Pismem Świętem zasady rzymsko-katolickie śmiało zbijano na tych posiedzeniach“ [7]).

Członek związku, Andrzej Zebrzydowski, dostał się na krakowski tron biskupi wpływami królowej Bony i cały czas odgrywał komedję niezręcznego obrońcy Kościoła przed atakami reformacji. Drugi

[6]) M. S. Goldbaum: Rdimente einer Geschichte der Freimaurerei in Polen, str. 4.

[7]) hr. Walerjan Krasiński: Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce t. I str. 90.

członek związku, Jakób Uchański, zostawszy biskupem chełmskim, a później prymasem, „popierał gorliwie protestantów, a Frycza-Modrzewskiego gorliwy był przyjacielem... Kiedy papież sprzeciwiał się jego wyniesieniu na katedrę kujawską, mieniąc go kacerzem, on złorzecząc mu i wyklinając go, nie tylko, że się na katedrze utrzymał, ale zasiadł potem na najwyższej stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie“ [8]).

Sam przywódca związku, Lismanini, w r. 1553 wyjechał z polecenia Zygmunta Augusta do Włoch i Szwajcarji dla badania postępów reformacji i za namową Kalwina przyjął już otwarcie wyznanie „reformowane“ i ożenił się, kompromitując tem ostatecznie swą penitentkę, królową Bonę, a poniekąd i młodego króla. Do Polski już nie wrócił.

W tych warunkach, gdy centrum organizacyjne reformacji znalazło się tuż pod bokiem dwóch ostatnich Jagiellonów, łatwo zrozumieć, dlaczego Zygmunt I był pierwszym w Europie, który oficjalnie uznał reformację, przyjmując w r. 1525 na rynku krakowskim hołd od Albrechta brandenburskiego, wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego i nadając mu duchowne dobra zakonne, jako lenno świeckie. Ten krok, który historycy polscy jednogłośnie niemal uznają za olbrzymi błąd polityczny, umożliwiający późniejsze rozbiory, podyktowany został wpływami reformatorów i był wyzwaniem Rzymu. Rzecz charakterystyczna, że równocześnie brat wychrzczonego żyda, Abrahama Ezofowicza, mianowanego przez Zygmunta I podskarbim litewskim, Michał Ezofowicz otrzymuje nobilitację.

„Nobilitacji jego dokonał Zygmunt na rynku krakowskim podczas uroczystości składania hołdu przez Albrechta, księcia pruskiego. Jest to jedyna w dziejach Polski nobilitacja niechrzczonego żyda“ [9]).

Siły reformacji wzrosły jeszcze za Zygmunta Augusta, który — jak sądzić wolno — był czynnym członkiem stowarzyszenia, założonego przez Lismaniniego. Sekretarzem jego był członek tego związku, znany bojownik kościoła narodowego, Andrzej Frycz-Modrzewski. Zygmunt August, jeszcze jako królewicz, propagował reformację.

„Pierwsze jaskółki reformacji wyleciały na Litwę z dworu królewicza Zygmunta Augusta. Z wspaniałej jego bibljoteki w Wilnie krążyły po kraju dzieła Melanchtona, Bucera i innych, a jego kazno-

[8]) Dr. H. Biegeleisen: Dzieje literatury polskiej t. III str. 172.

[9]) Dr. M. Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 154.

dzieje, Jan Koźmińczyk i Wawrzyniec Dyskordja opowiadali ludowi w głos naukę Lutra i Kalwina. Spokrewniony z królem przez Barbarę, Mikołaj książę Radziwiłł, przezwany Czarnym, rozszerzył wyznanie helweckie po niezmierzonych swych dobrach i królewszczyznach"[10]).

Mężami zaufania króla, którym powierza misje dyplomatyczne i polityczne, są sami zwolennicy reformacji: Andrzej Frycz-Modrzewski, Jan Łaski, Lismanini. Na dostojeństwa państwowe forytuje przeważnie kalwinów. Wielki odnowiciel organizacji Kościoła katolickiego, papież Paweł IV, przesyła królowi w r. 1556 list, który pozwolę sobie przytoczyć, gdyż lepiej maluje sytuację ówczesną i rolę króla, niżbym to ja potrafił uczynić.

„Jeżeli mam wierzyć dochodzącym do uszu moich pogłoskom, to z głębokim smutkiem powątpiewać muszę o Twojem i Twojego państwa zbawieniu; opiekujesz się bowiem kacerzami, bywasz na ich kazaniach, słuchasz ich rozmów, obcujesz z nimi i przypuszczasz ich do swego stołu. Odbierasz od nich i piszesz do nich listy, dozwalasz aby Tobie poświęcone dzieła ich czytane były i rozpowszechniane, nie zabraniasz kacerzom zgromadzeń, schadzek i kazań. Gdy więc, zamiast im się opierać, wspomagasz ich, czyż przez to nie podtrzymujesz sam buntowników i przeciwników Kościoła katolickiego, czyż nie jesteś ich obrońcą? Czyż potrzeba silniejszego dowodu Twego przywiązania do heretyków nad ten, że, wbrew przysiędze Twej i prawu Twego kraju, obdarzasz niewiernych pierwszemi w państwie godnościami? Zaprawdę, podtrzymujesz, karmisz i rozszerzasz herezję, darząc swemi łaskami kacerzy. Nie czekając na zatwierdzenie Stolicy Apostolskiej, mianowałeś biskupem kujawskim biskupa chełmskiego (Jakóba Uchańskiego, członka znanego nam związku, którym kierował Lismanini — przyp. aut.), pomimo, iż tenże zarażony był najwstrętniejszemi błędami. Obrońcy i naczelnikowi kacerzy, wojewodzie wileńskiemu, nadałeś pierwsze w kraju godności: jest on kanclerzem litewskim, wojewodą wileńskim, najpoufalszym przyjacielem króla, a może być uważany za współrządcę i drugiego monarchę kraju. Zniosłeś sądy kościelne i dozwoliłeś sejmowi postanowić, aby każdy obywatel Twego państwa miał takich kaznodziejów i nabożeństwa, jakie mu się podobają. Jan Łaski i Wergerjusz przybyli do Polski za Twoim rozkazem.

[10]) dr. H. Biegeleisen: Dzieje literatury polskiej t. III str. 182.

Mieszkańcom Elblągu i Gdańska dozwoliłeś znieść obrządek rzymsko-katolicki... Jeżeli zaś upomnienia moje za takie zbrodnie i zgorszenie będą lekceważone, zmusi mnie to do użycia innych, a potężnych środków, któremi Stolica Apostolska nigdy bezskutecznie się nie posługuje wobec zatwardziałych buntowników. Bóg świadkiem, że nie zaniedbałem niczego, aby przywieść Cię do opamiętania; gdy jednak listy moje, upomnienia i prośby pozostaną bez skutku, użyję środków najsurowszych"[11]).

Na sobór trydencki sejm wybrał w r. 1552 dwóch biskupów, znanych z sympatji dla reformacji: Jana Drohojowskiego i znanego nam już Jakóba Uchańskiego, a ze świeckich kasztelana lwowskiego, Stanisława Tęczyńskiego, przyczem sekretarzem poselstwa tego miał być nie kto inny, jeno Andrzej Frycz-Modrzewski. Poselstwo to nie brało oczywiście udziału w soborze.

Reformację osłabiała mnogość nurtujących wśród niej sekt. To też dążenia do zjednoczenia ich we wspólnym froncie przeciw Rzymowi przejawiają się ciągle, a popiera je sam król. W r. 1555 dochodzi w Koźminku do unji między kalwinami, a braćmi czeskimi; jest to rodzaj przymierza, które pozostawia każdej z tych sekt w zasadzie jej odrębną organizację. Sejm w Piotrkowie w r. 1555 uchwala prawo, dozwalające każdemu szlachcicowi odprawiać dla siebie i dla swych poddanych takie nabożeństwo, jakie mu się podoba. Było to dalej, niż w Niemczech, posunięte zastosowanie zasady pokoju augsburskiego z r. 1555: cuius regio, eius religio.

Reformacja czuje się tak dalece na siłach, że na sejmie piotrkowskim w r. 1559 pojawia się wniosek, by wyłączyć biskupów katolickich z senatu, albowiem składają papieżowi przysięgę wierności. Wniosek jednak nie został przyjęty.

Pod koniec panowania Zygmunta Augusta dochodzi do połączenia trzech wyznań protestanckich w t. zw. ugodzie sandomierskiej (r. 1570). Łączą się luteranie z kalwinami i braćmi czeskimi przy zachowaniu swobody obrzędów każdego z tych wyznań oraz pewnej odrębności organizacyjnej. Zasadą paktu jest jednolitość wiary i zaprzestanie czynności, mających na celu przyciąganie członków jednego z tych wyznań przez drugie.

Do reformacji, a zwłaszcza do wyznania helweckiego (kalwińskiego) garnęło się możnowładztwo polskie i litewskie. Pod koniec pa-

[11]) cytuje W. Krasiński: Zarys dziejów reformacji t. I str. 179.

nowania Zygmunta Augusta innowiercy mieli zdecydowaną większość wśród senatorów świeckich. W r. 1569 było 58 senatorów ewangelików, 53 katolików, 2 prawosławnych, ponadto zaś 15 biskupów katolickich.

Reformatorzy występują agresywnie i nie rzadkie są skandale publiczne, przez nich wywoływane. Naogół uchodzą one bezkarnie. W 1565 r. niejaki Erazm Otwinowski, kalwin, podczas procesji na ulicach Lublina wyrywa księdzu z rąk puszkę z komunikantami i depce ją nogami. Oskarżony przed sądem sejmowym unika kary, dzięki obronie kalwina, Mikołaja Reya z Nagłowic, posła krakowskiego.

„Rey bronił Otwinowskiego na zasadzie, iż przeciwko podobnym przewinieniom nie było w Polsce prawa i że należało tylko wymóc na winowajcy wynagrodzenie księdzu za zepsutą puszkę i mąkę, użytą do przyrządzenia opłatków“ [12]).

Niejaki Walenty, pleban z Mszczonowa „dopuszczał się takich czynów, jak n. p. spalenie Najświętszego Sakramentu, a napełnienie puszki błotem. Uchodziło to wówczas bezkarnie“ [13]).

Za Zygmunta III duchowny kalwiński w Wilnie, niejaki Franko, przybyły z Włoch, w dzień Bożego Ciała „wyszedł na miasto i spotkał się z uroczystą procesją, której przewodniczył niosący hostję biskup w towarzystwie króla i jego rodziny. Widok ten pobudził gorliwość Franka przeciw obrzędowi, który uważał za bałwochwalstwo; wstąpił więc na schody ołtarza, przygotowanego dla biskupa i zaczął czynić ludowi zarzuty bałwochwalstwa, dowodząc, że sakrament, który czcili, jest tylko chlebem“ [14]). Czasy jednak wówczas już były inne i bluźnierca został stracony.

Żydzi interesowali się bardzo żywo postępami reformacji w Polsce. Wiedzieli, że przez rozbicie narodu na wrogie sobie obozy religijne uniemożliwią jakikolwiek skuteczny odpór wobec ich planów założenia sobie w Polsce ziemi obiecanej. Wzrost reformacji, a szczególnie kalwinizmu, przychylnego żydom, opartego silnie o Stary Testament, a wrogiego Rzymowi, był im niezmiernie na rękę. To też utrzymywali żywe stosunki z kierownikami ruchu. „Chętnie wdawali się w dysputy z przywódcami i zwolennikami

[12]) hr. W. Krasiński: Dzieje reformacji t. I str. 202.
[13]) dr. K. Biegeleisen: Dzieje lit. polskiej t. III str. 202.
[14]) hr. W. Krasiński: Dzieje reformacji t. II str. 128.

sekt, jeśli nie poprostu dla nawrócenia ich na wiarę żydowską, to przynajmniej dla okazania swojej znajomości Biblji“ [15]).

Szereg marranów, przybyłych z Włoch za ostatnich Jagiellonów, pracuje w reformacji. Przedewszystkiem Franciszek Stankar, pierwszy profesor języka hebrajskiego w akademji krakowskiej.

„Mikołaj Oleśnicki, pan na Pińczowie... za namową Stankara wypędził mnichów z klasztoru swego miasta, wyrzucił z kościoła obrazy i zaprowadził tam publiczne nabożeństwo ewangielickie według zasad i obrządku kościoła helweckiego“ [16]). Był to pierwszy akt wojującego kalwinizmu.

Stankar udał się następnie do Królewca, a potem na Węgry i do Siedmiogrodu celem szerzenia reformacji, poczem powrócił znów do Polski. Głosił on hasło, że „gdyby król przeciwny był reformacji kościelnej, to naród ma prawo przeprowadzić ją bez jego udziału“ [17]).

Przeciw Stankarowi po nawróceniu na katolicyzm występował energicznie Stanisław Orzechowski: „Orzechowski obwiniał Stankara o podkopywanie wiary i istniejącego porządku politycznego, o zachęcanie młodzieży do niebezpiecznego nowatorstwa, o naruszanie władz prawowitych, o podburzanie niższych klas przeciw wyższym, o schlebianie motłochowi przez zachęcanie do zagarnięcia własności kościelnej, o dążenie do ustanowienia wspólności majątkowej, a tem samem zniesienia własności osobistych, a zaprowadzenie do tego stopnia równości wśród wszystkich mieszkańców kraju, by nie było ni panów, ni sług“ [18]).

W r. 1552 Stankar ogłosił „Kanony reformacji“, poświęcone Zygmuntowi Augustowi. Później za jego przewodem wyłoniła się w Polsce z kalwinizmu sekta antytrynitarzy, wobec czego kalwini poczęli go napastować. Oto jego odpowiedź, pisana na łożu śmierci: „Rozsialiści paszkwile na mnie w łacińskim i polskim języku pełne kłamstw, oszczerstw, potwarzy, zowiąc mnie potworą, zbrodniarzem, wściekłym psem — żydem obrzezanym“ [19]).

Obok Stankara zwalczał wiarę w Trójcę Świętą Jerzy Blandra-

[15]) H. Graetz: t. VIII str. 15.
[16]) hr. W. Krasiński: Dzieje reformacji t. I str. 109.
[17]) hr. W. Krasiński: Dzieje reformacji t. I str. 134.
[18]) hr. W. Krasiński: Dzieje reformacji t. I str. 135.
[19]) cytuje H. Biegeleisen: Dzieje lit. pol. t. III str. 201.

ta, lekarz, uczeń marrana Serveta, pochodzącego z Aragonji, a spalonego w Genewie na stosie przez Kalwina i przyjaciel włoskiego kacerza Socyna. Przez dłuższy czas wypróbowanym sposobem maskował swe zamiary, działając wśród kalwinów, jako sekretarz Radziwiłła.

„To udawanie prawowierności, którem Blandrata oszukał polskich ewangelików, nie uszło jednak przenikliwości Kalwina, który, nie dowierzając szczerości jego wyznania wiary, usilnie upominał zbory polskie, aby nie dowierzały Włochowi“ [20]). Podkopawszy wiarę na Litwie, Blandrata udał się do Siedmiogrodu i zjawił się w Polsce znowu, jako agent Stefana Batorego, kandydata na tron polski [21]).

Gdy Blandrata udał się do Siedmiogrodu, miejsce jego zajął Grzegorz Pauli i głosił, że Chrystus był tylko człowiekiem. Równocześnie propagował hasła komunistyczne i głosił hasła mesjańskie tysiącletniego królestwa na ziemi [22]).

Do antytrynitarzy przystał wkońcu Lismanini, kierownik krakowskiego tajnego związku i spowiednik królowej Bony.

Wśród luteranów polskich działał Flacius Illyricus, recte Frankowicz, uczeń Lutra i Melanchtona, profesor języka hebrajskiego w Wittenberdze.

Skrajne skrzydło wśród antytrynitarzy, odmawiające całkowicie czci Chrystusowi, założył Dawides, pochodzący z Siedmiogrodu, przyjaciel Blandraty. Uczniem jego był Szymon Budny i przeszczepił tę sektę do Polski: „Uczeńszy był od przywódców innych sekt, umiał po grecku i skosztował też nieco hebrajszczyzny, której się zapewne nauczył od żydów“ [23]).

Ponadto zwalczał wiarę w Trójcę św. Lelio Socino, odwiedziwszy Polskę w 1551 r. Bratanek jego, Faust Socino przybył do Polski w r. 1579 i ujął pierwszy naukę antytrynitarzy w jednolite wyznanie. W Rakowie, siedzibie antytrynitarzy, wydał dzieło: „O Jezusie Chrystusie słudze“, za co za pobytu w Krakowie w r. 1598 został napadnięty przez wzburzoną ludność miasta i ledwo uszedł śmierci. Nauki Fausta Socyna ujęli Walenty Smalcius (rodem z Saksonji) i Hieronim Moskarzewski po polsku i wydali, jako znany katechizm

[20]) hr. W. Krasiński: Dzieje reformacji t. I str. 219.
[21]) patrz hr. W. Krasiński: Dzieje ref. t. II str. 30.
[22]) patrz hr. W. Krasiński: Dzieje ref. t. II część II str. 5.
[23]) H. Graetz: t. VIII str. 14.

rakowski antytrynitarzy (1605 r.). Tenże Moskarzewski przełożył ten katechizm na język łaciński i ofiarował królowi angielskiemu, Jakóbowi I. W r. 1652 w okresie rewolucji Cromwell'owskiej katechizm ten przełożony został w Amsterdamie, siedzibie żydostwa, na język angielski [24]).

W akcji antytrynitarzy polskich brał udział również sławny kacerz włoski, Ochino (uczeń Lelia Socyna), który przybył do Polski w r. 1564, autor bluźnierczego dramatu „Tragedja o mszy“.

Nauki antytrynitarzy, podobne do arjanizmu z pierwszych wieków chrześcijaństwa, oparte były na po żydowsku pojętym monoteiźmie. Pierwsze występy ich miały miejsce w łonie znanego nam tajnego stowarzyszenia w Krakowie, kierowanego przez Lismaniniego. Z początku nauki te rozwijają się wewnątrz organizacji kościoła helweckiego (kalwińskiego) i dopiero w r. 1562 dochodzi do rozłamu. Antytrynitarze polscy dzielą się wkrótce na szereg sekt mniej, lub więcej skrajnych; znani są, jako unitarjusze, bracia polscy, polscy arjanie lub socynianie. Sekty te rozwielmożniły się w Polsce niezmiernie i opierały się głównie na drobnej szlachcie. Głosiły hasła „nie sprzeciwiania się złu“, a więc „chrześcjianin powinien raczej opuścić kraje, napadane przez tatarów, aniżeli zabijać najezdników dla obrony własnej“ [25]).

Antytrynitarze byli sektą wyraźnie judaizującą. Przywódca arjan, Stanisław Farnowski, twierdził, że „mahometanie i żydzi nawet mają zdrowsze pojęcie o Bogu, niż chrześcijanie“ [26]).

Przekład biblji antytrynitarza Walentego Smalciusa „miał na celu wykazanie, że Jehowa izraelski jest jedynym Bogiem, a Jezus nazareński człowiekiem“ [27]). Przedstawicielem skrajnego kierunku wśród antytrynitarzy, odrzucającego wprost naukę Chrystusa, a opierającego religję wyłącznie na Starym Testamencie, był „Daniel Bieliński, herszt nieobrzezanych żydów, mixti fori na poły żyd i chrześcijanin... Do tych judaizantów polskich przystąpiły i kobiety, n. p. Elżbieta Mielecka, zżydowiała arjanka“ [28]).

Zarzucano braciom polskim rozpasanie płciowe, wielożeństwo, oraz podkopywanie porządku społecznego.

[24]) patrz W. Krasiński: Dzieje reformacji t. II cz. II str. 11.
[25]) W. Krasiński: Dzieje ref. t. II cz. II str. 15.
[26]) W. Krasiński: Dzieje ref. t. II cz. II str. 2.
[27]) H. Biegeleisen: Dzieje lit. pol. t. III str. 186.
[28]) H. Biegeleisen: Dzieje lit. polskiej t. III str. 212.

„Pod wpływem nauki arjańskiej, najśmielszej odnogi różnowierstwa, zaczęto występować przeciw objawieniu i bóstwu Chrystusa, zaprzeczano trzecią osobę boską, wreszcie Trójcę św. i głoszono z materjalistycznym na świat poglądem zasady komunizmu"[29]).

Związek sekt tych z żydami był tak oczywisty, że gdy w okresie wojen szwedzkich za zdradę kraju rozpoczęły się prześladowania arjan, to „równocześnie zwrócił się gniew kleru i ludu przeciw żydom, którzy rzekomo chrześcijan do odstępstwa namawiali"[30]).

Bracia polscy utrzymywali ożywione stosunki z zagranicą. Szczególnie w Niemczech i Holandji propagowali swą naukę. Nawiązali bliski kontakt z Amsterdamem, siedzibą żydostwa na zachodzie Europy. Poplecznikiem braci polskich i w kontakcie z nimi pozostawał żydowski filozof, Baruch Spinoza[31]). Nauka antytrynitarzy przeszła później z Holandji do Anglji, stąd zaś do Stanów Zjednoczonych i kierunek ten przetrwał aż do naszych czasów.

„W Anglji był nadewszystko reprezentowany przez James'a Martineau (zm. 1902), autora dzieł, które stały się klasyczne, o doktrynie unitarnej, która się wiąże swemi tendencjami panteistycznemi ze Spinozą i mogłaby się stopić bez trudności dogmatycznych z judaizmem liberalnym naszych dni"[32]).

Mimo sporów między antytrynitarzami, a innemi sektami, ewangelicy polscy stale biorą w obronę unitarjuszy, by nie wzmacniać katolicyzmu. Przeciw Rzymowi front jest jednolity. Łatwo więc i żydom prowadzić swą politykę, zwłaszcza, że wygaśnięcie dynastji Jagiellonów i wolna elekcja otwierają im znakomity teren do wywarcia wpływu na wybór króla.

Po śmierci Zygmunta Augusta różnowiercom jeszcze za wcześnie na elekcję króla protestanta. To też popierają katolika, lecz takiego, który daje im wszelkie gwarancje, że nie przeciwstawi się rozwojowi reformacji. Kandydatem tym jest Henryk Walezy, brat króla francuskiego, Karola IX. Kandydat zobowiązuje się wobec delegacji protestantów polskich do zachowania swobód różnowiercom w Polsce i do przeprowadzenia ich we Francji. Hugonoci francuscy z Coligny'm na czele sądzili, „iż gdy sprawa protestantów zwycięży

[29]) H. Biegeleisen: Dzieje lit. polskiej t. III str. 227.
[30]) Dr. M. Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 159.
[31]) patrz Ludwik Chmaj: De Spinoza, a bracia polscy.
[32]) Salomon Reinach: Orpheus str. 408.

we Francji i w Polsce, dwa te państwa, połączone religijnym i politycznym sojuszem, łacno obalić zdołają panowanie Rzymu i domu austryjackiego"[33]).

Tymczasem miała w Paryżu miejsce słynna noc św. Bartłomieja, rzeź hugonotów (1572). Popsuło to widoki kandydatury francuskiej i mogło zwiększyć szanse wyboru kandydata zdecydowanie katolickiego, arcyksięcia Ernesta, syna cesarza Maksymiljana II. Wtedy żyd, Salomon Askenazy, zausznik wielkiego wezyra Sokollego, rzuca na szalę wpływ Turcji i przeprowadza kandydaturę Walezego przeciw Habsburgowi.

Jednak już przy koronacji Henryka wybucha skandal. Król, wobec zmienionych po nocy św. Bartłomieja widoków polityki francuskiej, nie chce złożyć przysięgi na gwarancje dla różnowierców. Wtedy marszałek wielki koronny, wojewoda krakowski Firlej „przerwał uroczystość w chwili, gdy już ją miano zakończyć włożeniem korony na głowę króla i oświadczył, że nie dopuści do ukończenia obrzędu, jeżeli wyżej wspomniane warunki nie zostaną przez króla zaprzysiężone, poczem wraz z Dębińskim, kanclerzem wielkim, również ewangelikiem, zbliżył się do króla, klęczącego u stóp ołtarza i podał mu zwój, zawierający przysięgę, złożoną przezeń w Paryżu. Przerażony taką śmiałością, Henryk podniósł się z klęczek, a obecni oniemieli ze zdumienia, lecz Firlej, niezachwiany w postanowieniu, wziął koronę, mówiąc głośno: Jeżeli nie przysięgniesz, nie będziesz panował"[34]).

Po ucieczce Walezego z Polski elekcja Batorego dokonywa się znowu za wpływem protestantów i „zapewne nie bez współdziałania agenta żydowskiego, Salomona Askenazego"[35]).

Batory jednak zawodzi nadzieje reformacji, bo sprowadza do Polski zakon Jezuitów. Działalność tego zakonu w ciągu kilkudziesięciu lat uratowała Polskę dla katolicyzmu.

Obiór Zygmunta Wazy, dokonany wprawdzie przeciw katolickim Habsburgom, jest już jednak powołaniem na tron króla niedwuznacznie katolickiego. Za jego panowania reformacja cofa się coraz bardziej. Ratuje ją nieco zorganizowany przez różnowierców bunt Zebrzydowskiego.

[33]) W. Krasiński: Dzieje ref. t. II cz. I str. 4.
[34]) W. Krasiński: Dzieje ref. t. II cz. I str. 27.
[35]) H. Graetz: t. VIII str. 11.

Symbolem okresu władzy reformacji w Polsce pozostanie fakt, że gdy przedtem miasta polskie uzyskiwały przywileje królewskie, zabraniające w nich mieszkać żydom t. zw. privilegia de non tolerandis Judaeis, w XVI i XVII w. dzielnice żydowskie uzyskują przywileje, że nie wolno w nich mieszkać chrześcijanom, tak zwane privilegia de non tolerandis Christianis.

XXII.

WOJNA TRZYDZIESTOLETNIA.

W niespełna sto lat po pierwszych wystąpieniach Lutra i Zwingli'ego bilans reformacji przedstawiał się imponująco. Niemcy północne opanowane całkowicie; w południowych Niemczech katolicyzm podważony, uratowany od klęski przez działalność Jezuitów. Prusy książęce i Inflanty w rękach reformacji. Cały półwysep skandynawski jest jej dzierżawą. Anglja zrywa z papieżem za panowania Henryka VIII (1534), zaś schyzma angielska powoli pod wpływem kalwinów i anabaptystów tworzy kościół anglikański, stający się od czasów królowej Elżbiety organem wojującej reformacji. Szwajcarja zdobyta całkowicie na rzecz Kalwina. Węgry i Siedmiogród w ręku antytrynitarzy. W Czechach przyczajone, lecz potężne siedlisko braci czeskich. W Polsce stan dla Kościoła katolickiego groźny. We Francji rozprzestrzenia się kalwinizm, a szerzą go przeważnie marrani hiszpańscy, osiedli w Bordeaux, w Lyonie i całej południowej Francji, oraz potomkowie żydów, wychrzczonych pozornie w czasie inkwizycji przeciw Albigensom. T. zw. hugonoci, czyli kalwini francuscy pod wodzą Coligny'ego knują plany doszczętnego pognębienia Rzymu za pomocą koalicji państw ewangelickich, połączonych z Francją i Polską, oraz sprzymierzonych z Turcją przeciw Hiszpanji, Austrji i katolickim krajom Włoch. Wyrazem tych tendencyj jest forsowanie wyboru Henryka Walezjusza na tron polski. Tymczasem noc św. Bartłomieja i śmierć Coligny'ego w czasie rzezi hugonotów kładzie kres tym zamiarom i doprowadza do długotrwałych walk religijnych we Francji, zakończonych za Henryka IV edyktem nantejskim (1598), dającym hugonotom zupełne równouprawnienie z katolikami.

Mimo te wszystkie klęski, obóz katolicki trzyma się, a miejscami nawet odzyskuje teren, jak we Francji, w południowych Niemczech

i Polsce. We Włoszech i Hiszpanji oraz w Portugalji przeciwreformacja zagrodziła dostęp agitatorom reformy. Coraz widoczniej organizacja Kościoła katolickiego krzepnie i w kołach reformatorów budzą się obawy, że zwycięstwo nie będzie stanowcze, że ten „Antychryst" i ta „wieża Babel", jak nazywają w swych pismach papieża i Kościół, gotowe się utrzymać i przetrwać burzę. Czynią więc wszelkie wysiłki, aby zebrać siły i uderzyć razem. Tajne organizacje pracują bezustannie, agitatorzy jeżdżą z kraju do kraju, setki pism krążą z rąk do rąk. Do sojuszu przeciw Rzymowi usiłują zwerbować kościół wschodni. W Polsce ewangelicy, połączeni unią sandomierską, starają się zarzucić sieci na prawosławie i przeciwstawić unji brzeskiej (1596), z drugiej strony działa wśród dyzunitów sekta judaizantów, o której mówiłem wyżej. Przez Polskę usiłuje się zarzucić sieć na Moskwę ,stąd finansowana przez Mniszcha wyprawa Dymitra Samozwańca, wychowanego po arjańsku przez Gabrjela Hojskiego, protektora arjanizmu.

Z drugiej strony działacze reformacji myślą o zdobyciu dla swych celów kościoła wschodniego na ziemiach państwa tureckiego. Agentem reformatorów jest Kreteńczyk Lukaris, patrjarcha aleksandryjski, a później patrjarcha konstantynopolitański, a więc głowa kościoła wschodniego.

„Od tego czasu datują się pierwsze znane stosunki anglikanizmu z biskupami wschodnimi. Prymas Kanterburyjski, Jerzy Abbot (1610—1633), bardzo przychylny ideom kalwińskim i purytańskim, stał się protektorem młodego patryjarchy. To samo uczynił holender Hugo Grotius. Anglja i Holandja znalazły w Lukarisie ajenta polityczno-religijnego, którego mogły przeciwstawić ambasadorowi francuskiemu i Jezuitom" [1]).

Na terenie Niemiec książęta ewangeliccy organizują się i tworzą w 1608 r. unję protestancką, na czele której staje Fryderyk V, elektor i palatyn reński. W tej chwili front reformatorów gotów jest już do walki zaczepnej, bo nawet Henryk IV nawarski, król francuski, wychowany po kalwińsku, a katolik tylko z pozoru, gotów jest do sojuszu. Niespodziewanie Henryk umiera (1610) i plan wojenny rozwiewa się w niwecz, bo Ludwik XIII jest katolikiem. Przygotowania do wojny przeciw katolikom są jednak nadal w pełnym toku. Widać to choćby z żywego tempa przebudowy tajnych organizacyj w tym

[1]) Ks. M. d'Herbigny: Anglikanizm i prawosławie str. 22.

czasie. W r. 1615 powstaje kapituła związku Różokrzyżowców w Kassel, do której wchodzi szereg książąt protestanckich niemieckich, a więc hr. Maurycy z Hessen-Kassel, Fryderyk Henryk, przyszły zarządca (stadhouder) Niderlandów, Jan Jerzy, margrabia brandenburski, landgraf Ludwik z Hesse-Darmstadt, elektor Fryderyk, palatyn reński i książę Anhalt" [2]).

W r. 1617 na zamku Hornstein pod Weimarem hr. Ludwik Anhalt-Koethen (zapewne identyczny z wyżej wymienionym) zakłada nowy związek tajny pod nazwą „fruchtbringende Gesellschaft" (owocne stowarzyszenie) zwany także „zakonem palmowym" [3]).

Nazwa zakonu pochodziła od jego symbolicznego godła, przedstawiającego palmę kokosową.

„Aby usymbolizować swe dążenia nazwało się stowarzyszeniem owocnem i wybrało sobie za godło „indyjskie drzewo palmowe" [4]).

Zakon palmowy wzorowany był na florenckiej „Accademia della Crusca" i odbywał zebrania pod osłoną biesiad pijackich, jak akademje włoskiego renesansu.

„Członkowie pozdrawiali się w listach imionami, jakie nosili w stowarzyszeniu (pseudonimami — przyp. autora)" [5]).

Stowarzyszenie to posiada później w swoim składzie głównych aktorów wojującej reformacji. Członkami jego są: kanclerz szwedzki, Oxenstierna, król szwedzki Karol Gustaw, noszący pseudonim „wzniosły z wysoko się pnącym słonecznikiem", elektor Fryderyk Wilhelm pruski (t. zw. wielki elektor), którego Oxenstierna nazywa „ein sonderbares Licht in Deutschland" (osobliwe światło w Niemczech) [6]) i t. d.

Zainteresować nas musi godło stowarzyszenia: drzewo palmowe. Przecież to samo godło w starożytności za czasów powstań machabejskich i powstania Bar-Kochby symbolizowało wojującą Judeę. I teraz ten symbol żydowski staje się godłem stowarzyszenia, mającego skupić najwybitniejszych przedstawicieli wojującej reformacji.

W rok po założeniu zakonu palmowego, a w trzy lata po powstaniu kapituły różokrzyżowcowej w Kassel wybucha w Czechach

[2]) patrz Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 39.
[3]) patrz Will.Erich Peuckert: Die Rosenkreutzer str. 350.
[4]) F. W. Barthold: Geschichte der fruchtbringenden Gesellschaft str. 107.
[5]) F. W. Barthold: Geschichte der fruchtbringenden Gesellschaft str. 110.
[6]) patrz Ludwik Kubala: Wojna szwecka str. 185.

powstanie przeciw Habsburgom (1618), zorganizowane głównie przez braci czeskich; powstańcy po słynnem wyrzuceniu przez okno przedstawicieli cesarza powołują na tron czeski palatyna reńskiego, Fryderyka, przywódcę unji protestanckiej, szefa kalwinów niemieckich. Równocześnie książę siedmiogrodzki, Bethlen Gabor, kalwin, zajmuje północne Węgry i ogłasza się królem węgierskim, a w r. 1619 oblega Wiedeń. Król polski Zygmunt III „wysłał oddział kozaków na pomoc Austrji, z którą zawarł bez upoważnienia sejmu, a więc nieprawne przymierze. W r. 1618 wysłał w tym celu wojsko do Węgier, czem wielce przeszkodził powodzeniu Bethlena Gabora, księcie siedmiogrodzkiego i wzbudził gniew sułtana, sprowadzając na Polskę niepotrzebną i szkodliwą dla niej wojnę z Turcją" [7]).

Wojska Bethlen Gabora pobite zostały w Karpatach przez hufce polskie, wobec czego Bethlen przerwać musiał oblężenie Wiednia. Wobec stosunków przywódcy kalwinów węgierskich z Turcją, z którą w sojuszu przy czynnej pomocy 80.000 wojsk tureckich zdobył Siedmiogród w r. 1613, zagadka Cecory (1620) wyjaśniona jest dostatecznie. Polska została unieruchomiona.

Dla unieruchomienia Francji Ludwika XIII przygotowuje się powstanie hugonotów i wybucha w r. 1621. Krwawe walki trwają szereg lat, aż dopiero w r. 1628 pada główna ich warownia La Rochelle.

Tymczasem jednak w r. 1620 połączone wojska austrjacko-bawarskie biją na głowę siły Fryderyka, palatyna reńskiego i króla „zimowego" Czech oraz Bethlena Gabora w bitwie pod Białą Górą. Tak wyglądają początki wojny, która niszczyła Niemcy i kraje sąsiednie przez lat trzydzieści i stała się dla Niemiec i Czech prawdziwą katastrofą cywilizacyjną. Inicjatywę do niej dała unja protestancka i jej twórca i głowa, Fryderyk, palatyn reński, czeski „król zimowy" i członek kapituły Różokrzyżowców w Kassel. Przyjacielem i doradcą jego był wybitny żyd niderlandzki, kabalista Abraham Zacuto Lusitano. Już w r. 1615 palatyn dał dowód gorliwej przyjaźni dla żydów, zdobywając zbrojnie Wormację, której mieszczaństwo ośmieliło się wypędzić żydów od siebie [8]). Sojusz kalwinizmu z żydostwem był widoczny wyraźnie.

„Kalwinizm posiada ducha międzynarodowego, poglądy międzynarodowe. Odwołując się dla szerzenia wiary do środków dyplomatycznych i świeckich, doszedł aż do idei interwencji zbrojnej. Będąc wyrazem wolontaryzmu popiera ducha organizacji czynnej, dążności republikańskie, kapitalizm, akcję dyplomatyczną i wojenną" [9]).

[7]) hr. Walerjan Krasiński: Dzieje reformacji t. II cz. I str. 143.
[8]) patrz H. Graetz: t. VIII str. 35 i 50.

W r. 1630 wmieszał się w wojnę Gustaw Adolf, król szwedzki i umocnił reformację w Niemczech. Wojska szwedzkie zalały całe niemal Niemcy.

„Możnaby niemal powiedzieć, że w tym czasie traktowano żydów bodaj czy nie lepiej, niż chrześcijan. Przynajmniej w Moguncji Szwedzi, którzy gospodarowali tam z górą cztery lata (od końca 1631 do początku 1636) obchodzili się z nimi łagodniej, niż z chrześcijanami (katolikami — przyp. autora)" [10]).

W okresie wojny trzydziestoletniej odgrywa żydostwo amsterdamskie już rolę pierwszorzędną. W Holandji, gdzie schronili się anabaptyści, gdzie grasują socynianie, gdzie jest centrum agitacji kalwińskiej, skąd zarzuca się sieci organizacyjne na Anglję, skupienie żydowskie żyje w bliskim kontakcie z ruchem sekciarskim. W późniejszym okresie wojny trzydziestoletniej przywódcą żydostwa jest tam Manasse ben Izrael (ur. 1604 w Portugalji, zm. 1657), kontynuator Mojżesza Majmuni, apologety pozornego przyjmowania obcej wiary, oraz jednocześnie kabalista, który „uważał każde słowo Talmudu i Zakonu za szczyt objawienia" [11]).

Manasse bierze sobie za żonę prawnuczkę słynnego Izaaka Abarbanela i odtąd szczyci się przynależnością do rodu Dawidowego. Trzyma on w ręku najdziwniejsze nici tajnych związków reformacyjnych. Skupia wokół siebie w Amsterdamie uczonych żydów i chrześcijan. „Do tego koła należą poeci i historycy: Barleus i Fossius, filozof Hugo Grotius, oraz Rembrandt, który namalował znakomity portret Manassego" [12]). A więc Hugo Grotius, jeden z ojców duchowych „prawa natury", protektor wpływów reformacyjnych w kościele wschodnim, był uczniem Manassego! A innym uczniem znakomitego Izraelity był filozof żydowski, Baruch Spinoza.

Mało jest tropów wyraźnych, które można wyśledzić, by iść za Manassem w zakamarki tajnych związków protestanckich. Na jeden wskażę, bo jest dość wyraźny.

[9]) R. Vermeil: Etudes sur la Reforme str. 905.
[10]) H. Graetz: t. VIII str. 51.
[11]) H. Graetz: t. VIII str. 39.
[12]) M. Balaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 297.

W Gdańsku jest wtedy siedziba tajnego związku reformatorów, „Societas regalis Jesu Christi“, w którym jedną z głównych postaci jest szlachcic, Abraham von Frankenberg [13]). Związek dąży do „królestwa tysiącletniego“ i zajmuje się żywo pogłoską o znalezieniu olbrzymiego ludu izraelskiego w Azji (dziesięć zaginionych pokoleń), który już maszeruje na zdobycie Palestyny, aby przybliżyć ów „tajemniczy koniec“.

„I to było oznaką końca, albowiem z początkiem tysiącletniego królestwa mieli już wszyscy żydzi mieszkać w ziemi świętej“ [14]).

Ów Frankenberg rzekł kiedyś: „Prawdziwe światło wyjdzie od żydów; ich czas już jest niedaleki. Ode dnia do dnia słyszeć będziemy o nich rzeczy cudowne i wszystkie wyspy będą się z nimi weselić“ [15]). Adorator żydów należał także do Różokrzyżowców [16]).

A teraz posłuchajmy:

„W Amsterdamie siędzi żyd, rabbi Menasse ben Izrael, który także niespokojnie szpera w tajemnicach i wierzy w nadejście Mesjasza i wie, że Eljasz (prorok, zwiastun Mesjasza — przyp. autora) jest przed drzwiami. Jan Mochinger z Gdańska dał mu się już owładnąć; w r. 1636 są już z sobą w korespondencji. Gdy zjawia się w Gdańsku Frankenberg, słyszy o tym cudownym mężu i zwraca się doń. Co mu napisał, nie wiemy, tylko rabbi Menasseh w liście do Frankenberga w r. 1655 tak opowiada o tem: inter alios viros nobilitate et doctrina insignes, qui ad manum iam sunt, en ex Silesia habemus Abrahamum Frankenberg, ex Borussia Joh. Mochingerum (wśród innych mężów wybitnych szlachectwem i wiedzą, a będących pod ręką, mamy ze Śląska Abrahama Frankenberga, z Litwy Jana Mochingera)“ [17]).

A więc przywódca żydostwa ‚miał pod ręką“ wybitnych konspiratorów wojującej reformacji. Uczeń Manassego, Baruch Spinoza był już sam Różokrzyżowcem.

Głównem dziełem pisarskiem Manassego jest wydana w r. 1645 po portugalsku „Thezoro do Dinim“ (Skarbnica rytów), dzieło zagadkowo zatytułowane w czasie, gdy cały świat protestancki pokryty był

[13]) patrz Will-Erich Peuckert: Die Rosenkreutzer str. 224.
[14]) Peuckert: Die Rosenkreutzer str. 227.
[15]) H. Graetz: t. VIII str. 66.
[16]) patrz Peuckert: Die Rosenkreutzer str. 367.
[17]) Peuckert: Die Rosenkreutzer str. 348.

siecią tajnych organizacyj, należących do najróżnorodniejszych rytów (obrzędów symbolicznych).

Menasse ben Izrael, kontynuator Majmuniego, nauczyciel reformowanych chrześcijan i „mający ich pod ręką“ był także mesjanistą żydowskim, wierzącym w rychłe panowanie Izraela nad innemi narodami.

„Toć i on oczekiwał, jeśli nie tysiącletniego panowania świętych, to przynajmniej zgodnie z przepowiednią kabalistyczną rychłego nastania doby mesjańskiej. Zohar, który czcił jako księgę boską, zapowiedział przyjście czasu łaski na rok 1648“ [18]).

Do tego miała służyć wojna trzydziestoletnia i jej krwawy plon.

„Krwawa wojna trzydziestoletnia, która życie i mienie ludzi wydała na pastwę dzikich lancknechtów i wywołała przewrót potężny, obudziła w egzaltowanych umysłach ideę, że się już zbliża przepowiedziana w księdze Daniela i Apokalipsie doba mesjańska tysiącletniego królestwa i że klęski wojenne są tylko zwiastunami oczekiwanego czasu łaski“ [19]).

Żydzi i reformatorzy oczekiwali mesjasza, tylko mesjanizm rozumieli nieco inaczej. Reformatorzy chcieli panowania reformacji z udziałem narodu wybranego, zaś żydzi oczywiście prozelitów swoich uważali tylko za środek do zapewnienia Izraelowi nadejścia „czasu łaski“.

I — rzecz znamienna. Zapowiedziany przez Zohar na rok 1648 początek czasu łaski, doby mesjańskiej zbiegł się z ukończeniem wojny trzydziestoletniej i zawarciem pokoju westfalskiego (1648).

[18]) H. Graetz: t. VIII str. 66.
[19]) H. Graetz: t. VIII str. 65.

XXIII.

NEUTRALNOŚĆ POLSKI. BUNT KOZACKI.

W ciągu XVI i XVII wieku Polska jest krajem, gdzie spiski wojującej reformacji mogą się rozwijać swobodnie. Niemcy nie są teraz terenem dogodnym dla pracy przygotowawczej i organizacyjnej. Długotrwała wojna wyniszczyła kraj do tego stopnia, że Niemcy wychodzą z wojny kulturalnie i gospodarczo zrujnowane i trzeba z górą wieku, aby mogły się odrodzić. Tem większego znaczenia nabiera dla reformatorów teren polski, nie ogarnięty wojną religijną, choć bynajmniej nie zaciszny. Katolicyzm Zygmunta III i działalność zakonu Jezuitów zmusiły wprawdzie falę reformacyjną do cofnięcia się w Polsce, lecz te sukcesy uzyskane były drogą pracy propagandowej, nie zaś drogą gwałtu. Pierwszym próbom Zygmunta III, gdy chciał się wmieszać do wojny trzydziestoletniej po stronie katolickiej, przeszkodziły wojny tureckie.

Zachowanie Polski w neutralności było na rękę i żydom. Chociaż bowiem w Niemczech protestanci i szwedzi okazywali im przyjaźń, a katolicy nie prześladowali ich także, jednak wojna wieloletnia, wzbogacając mniejszość niemieckiego żydostwa, zubożyła szerokie warstwy, żyjące z pracy produkcyjnej ogółu ludności, wyczerpanej teraz wskutek klęsk. „Klęski wojny trzydziestoletniej zmusiły wielu żydów niemieckich do szukania przytułku w Polsce. Władysław IV (1632 — 1648) był im szczególnie przychylny" [1]).

Zachowanie w Polsce spokojnego przytułku dla swoich było więc w interesie żydowskim.

Zwycięski pochód Gustawa Adolfa w Niemczech ośmielił protestantów polskich.

[1]) H. Graetz: t. VIII str. 52.

„Nierozwaga, jaką przy tej okoliczności okazali protestanci, więcej im zaszkodziła, niż gwałtowność ich przeciwników; dali bowiem do zrozumienia, że nie należy lekceważyć ich żądań w czasie, gdy sprawa ewangelicka odniosła zwycięstwo w Niemczech, dzięki orężowi Gustawa Adolfa" [2]).

Licząc się z rychłą śmiercią Zygmunta III, protestanci polscy wysuwają kandydaturę Gustawa Adolfa na tron.

„Starania Gustawa Adolfa o tron polski spełzły na niczem, wskutek nieostrożności pełnomocnika jego, Jakóba Russela, który, otrzymawszy mylne doniesienie o zgonie Zygmunta III, wysłał do kilku możniejszych panów polskich listy z prośbą o popieranie kandydatury jego pana do tronu polskiego. Takie żądanie, wyrażone za życia króla, obraziło cały naród. Listy Russela zostały publicznie spalone przez kata, a Gustaw Adolf ukarał więzieniem nieprzezornego pełnomocnika" [3]).

Władysław IV sprzyjał po cichu reformacji i chciał nawet poślubić w r. 1638 córkę Fryderyka V, palatyna reńskiego, głowy unji protestanckiej [4]). Usiłowania królewskie, by doprowadzić do zgody religijnej w Polsce, znalazły swój wyraz w zorganizowaniu dysputy toruńskiej t. zw. collegium charitativum (1645 r.) między wszystkiemi sektami ewangelików, a katolikami.

W czasie wojny trzydziestoletniej Polska dostępuje zaszczytu, że osiada w niej na stałe człowiek, trzymający w swej ręce nici związków tajnych w całej Europie. W kilka lat po klęsce pod Białą Górą ucieka z Czech w r. 1625 syn młynarza Milicza, czy Miliczki z Komne, Jan Amos Komeński (Comenius), należący do sekty braci czeskich i osiada w Lesznie pod protekcją ewangelika, Rafała Leszczyńskiego, tego samego, co to czapki nie zdjął w czasie Podniesienia. Opuszcza Polskę dopiero w r. 1641, gdy wyjeżdża do Anglji na wezwanie parlamentu, poczem udaje się do Szwecji, by nawiązać stosunki z kanclerzem Oxenstierną. W służbie szwedzkiej osiada w Elblągu w pobliżu Gdańska, lecz przyjeżdża do Polski w r. 1645 na collegium charitativum, poczem znów wraca do Elbląga. W r. 1648 znalazł się znów w Lesznie i został biskupem braci czeskich, lecz wkrótce potem wyjeżdża do Siedmiogrodu na dwór Zygmunta Ra-

[2]) W. Krasiński: Dzieje.ref. w Polsce t. II cz. I str. 147.
[3]) W. Krasiński: Dzieje ref. t. II cz. I str. 148.
[4]) patrz W. Krasiński: Dzieje ref. t. II cz. I str. 154.

koczy'ego. W r. 1654 jest znowu w Lesznie, skąd ucieka po zdobyciu Leszna na Szwedach (w r. 1656) i umiera w r. 1671...... w Amsterdamie. Pisarz niezmiernie płodny, nazywany ojcem nowożytnej pedagogiki, nosi w kołach wolnomularskich zaszczytną nazwę ojca duchowego zakonu wolnomularzy. Był członkiem Zakonu Różokrzyżowców [5]).

Wobec tego, że jest to nie byle kto, musimy się jego działalności przyjrzeć bliżej, a przekonamy się, że znajdziemy go w samym środku wypadków.

W r. 1628 ,a więc w trzy lata po przybyciu do Polski, przyjęty został wraz z szkotem Janem Johnstonem i dwoma duchownymi braci czeskich do jednej z tych tajnych akademij, czyli societates (stowarzyszeń). Odtąd utrzymuje ścisłe stosunki z Anglją, koresponduje przez szereg lat z tamtejszymi członkami związków i otrzymuje stamtąd w r. 1641 wezwanie do przyjazdu. Przyjazd jego do Anglji ma cele ściśle organizacyjne. W kołach kierowników tajnych związków ustaliła się bowiem opinja, że dalsze operowanie humanistycznemi akademjami, czy stowarzyszeniami (societates) stało się niedogodne z różnych względów (zbyt były rozszerzone i częściowo przez Jezuitów zdekonspirowane). Działalność pisarska Komenjusza, a szczególnie jego wyjazd do Anglji poświęcony jest przygotowaniu tej przebudowy organizacyjnej [6]).

Między rokiem 1630 a 1640 związki mularzy w Anglji poczynają się przeistaczać w loże wolnomularskie [7]). Od r. 1633 rozpoczyna się ożywiona korespondencja Różokrzyżowca Komenjusza z członkami tajnych związków w Anglji, a w r. 1641 udaje się on do Anglji „na wezwanie parlamentu". Potem styka się Komeński z Oxenstierną, którego już znamy, jako członka zakonu palmowego. Z jego polecenia osiada w Elblągu w pobliżu Gdańska. Tam ma swe centrum tajne stowarzyszenie, „societas regalis Jesu Christi", do którego należy Abraham z Frankenbergu, korespondujący już wówczas z Menassem ben Izraelem i będący dlań „pod ręką". Dwaj Różokrzyżowi bracia, Komenjusz i Frankenberg, mieli sobie zapewne niejedno do powiedzenia, czem interesował się Menasse ben Izrael z rodu Dawidowego, oczekujący spełnienia mesjańskich zapowiedzi Zoharu. Pedagogja i zapał do reformowania szkolnictwa były zapewne tylko środkiem do osiągnięcia celów bardziej politycznych. W korespondencji z Różokrzyżowcem, znanym pod pseudonimem Andrea, Komenjusz nie interesował się pedagogją.

[5]) patrz Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 49.

[6]) szczegóły niniejsze zaczerpnąłem z Allgemeines Handbuch der Freimaurerei pod Comenius t. I str. 157 i nast.

[7]) Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 78.

„W listach tych mało było mowy o pedagogice, za to więcej o reformacji i o Jezusowem stowarzyszeniu (Societas Jesu Christi — przyp. aut.)" [8]).

Z Elbląga, po krótkim pobycie w Lesznie, Komenjusz udaje się znowu na południe do Zygmunta Rakoczego, żonatego z córką Fryderyka V, palatyna reńskiego, czeskiego „króla zimowego" i przedstawia mu plany swojej „secta heroica", mającej na celu zwalenie „wieży Babel" (katolicyzmu) [9]).

„Tajnie! — oto było pierwsze słowo Komenjusza" [10]). Nic więc dziwnego, że Nicolai w swojem dziele o różokrzyżowcach i o wolnomularstwie (1806) „sprowadza powstanie nowoczesnego wolnomularstwa do publikacji „Physica" Komenjusza i „Nowa Atlantis" Bacona, na skutek czego pewna liczba osób złączyła się i założyła stowarzyszenie, zwane Domem Salomona" [11]).

Taki oto luminarz tajnych związków gościł przez długie lata w Polsce pod opieką Leszczyńskich, panów na Lesznie, „gdzie była bogata gmina żydowska" [12]).

Żywe stosunki łączą Komenjusza z polskimi ewangelikami i sprzyjającymi reformacji magnatami katolickimi. Jest pod opieką Leszczyńskich, bliższe stosunki łączą go z Opalińskim [13]), autorem „Satyr" i dowódcą pospolitego ruszenia wielkopolskiego pod Ujściem, które przeszło na stronę Karola Gustawa. Za pośrednictwem braci czeskich Opaliński drukuje swoje satyry aż w Amsterdamie [14]).

Gorliwym zwolennikiem Komenjusza jest Piotr Kochlewski, sędzia brzesko-litewski, sekretarz Krzysztofa Radziwiłła, ojca Janusza. Gdy Komeński bawił w Elblągu, Kochlewski posyła doń syna

[8]) Will-Erich Peuckert: Die Rosenkreutzer str. 197.

[9]) patrz Will-Erich Peuckert: Die Rosenkreutzer str. 208.

[10]) Will-Erich Peuckert: Die Rosenkreutzer str. 210.

[11]) Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 76.

[12]) M. Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 270.

[13]) patrz Antoni Danysz: Studja z dziejów wychowania w Polsce str. 275.

[14]) patrz Antoni Danysz: Studja str. 308.

swego na naukę i na stancję i pokonuje w tym celu rozliczne trudności [15]).

Za pośrednictwem Kochlewskiego otrzymuje Komeński propozycję Janusza Radziwiłła, by zjechał doń na stałe, przyczem przywódca ewangelików i późniejszy zdrajca ofiarowuje mu czwartą część swych dochodów na studja [16]). Z tej propozycji duchowy ojciec wolnomularstwa nie chciał korzystać, bo wolał widocznie być na usługach kanclerza Oxenstierny.

Zażyłe stosunki utrzymywał ze Zbigniewem Gorajskim, kasztelanem chełmskim, zięciem Rafała Leszczyńskiego, gorliwym ewangelikiem [17]). „W jednym z listów przesyła Gorajskiemu książkę o stenografji, z którą niezawodnie zapoznał się w Anglji" [18]).

Stenografji? Więc i tem trudnił się wielki pedagog? Nie jest jednak tak wszechstronny i zawsze ma na oku swój cel. Albowiem posłuchajmy:

„Stenographia latina zapewne nie ma nic wspólnego ze skróconem pismem, lecz była to zapewne Tritheniusa Steganographia, czyli jego komentarz do pism magicznych" [19]).

Zaopatrzony w klucz magiczny przez Komenjusza, Zbigniew Gorajski w czasie colloquium charitativum w Toruniu stoi na czele połączonej delegacji kalwinów i braci czeskich [20]) i zajmuje stanowisko dyrektora kalwinów [21]), odpowiadające stanowisku Fryderyka V, palatyna reńskiego w Niemczech. Nazywa on Kościół katolicki podczas colloquium „kościołem Antychrysta" i doprowadza do zerwania obrad [22]).

Komeński, nawet wyjechawszy do Elbląga, pozostaje w dalszym ciągu opiekunem braci czeskich, połączonych od r. 1555 trwale z kalwinami.

„Nie jest chyba przypadkiem, że ojciec nowożytnej pedagogji,

[15]) patrz Antoni Danysz: Studja str. 303.
[16]) patrz Antoni Danysz: Studja str. 304.
[17]) patrz Antoni Danysz: Studja str. 294.
[18]) Antoni Danysz: Studja str. 299.
[19]) Will-Erich Peuckert: Die Rosenkreutzer str. 202.
[20]) patrz W. Krasiński: Dzieje reformacji t. II cz. I str. 177.
[21]) patrz Ludwik Kubala: Jerzy Ossoliński str. 169.
[22]) patrz Ludwik Kubala: Jerzy Ossoliński str. 171.

sławny Komeński, był biskupem braci czeskich, którzy byli następcami Taborytów (a więc komunistów — przyp. aut.)" [23]).

W czasie pobytu Komeńskiego w Lesznie odbyła jednota 31 synodów z jego współudziałem, a nawet z Elbląga zjeżdżał do Leszna na synody [24]). W colloquium charitativum 1645 r. brał udział przy boku swego ucznia, Zbigniewa Gorajskiego, przybywszy specjalnie z Elbląga.

Polska przysparza Komeńskiemu dużo trudności i nie chce się dać pociągnąć w szeregi „secta heroica", zwalczającej katolicką „wieżę Babel". Ruch katolicki szerzy się w całym kraju i nawet różni senatorowie porzucają wiarę kalwińską. W miastach mają miejsce rozruchy, skierowane przeciw protestantom, szczególnie przeciw judaizującym braciom polskim (arjanom). Ekscesy te kierują się także przeciw żydom. Powstaje literatura antyżydowska, jak Sebastjana Miczyńskiego „Zwierciadło", jak Sebastjana Sieszkowskiego. „Jasne dowody o doktorach żydowskich" i t. d.

Kwestja żydowska w Polsce zaostrzyła się nie tylko dzięki napływowi żydów niemieckich w okresie wojny trzydziestoletniej. Żydostwo zachowywało się bowiem bezwzględnie wobec ludności chrześcijańskiej i prowokowało ją swą zuchwałą postawą.

„Wierząc w przepowiednie kłamliwego Zoharu oczekiwali w r. 1648 przybycia mesjasza i doby zbawienia, w której mieli zapanować nad światem i z tego powodu poczynali sobie bezwzględniej i niefrasobliwiej, niż zwykle" [25]).

Za tę butę żydowską zapłaciła Rzeczypospolita krwawym buntem Chmielnickiego.

Możnowładcy na wschodzie oddali kozactwo w pacht rozwydrzonemu żydostwu. W liście do Władysława IV, czytanym już po śmierci króla na sejmie konwokacyjnym (1648) Chmielnicki skarży się na ucisk ze strony magnatów, poczem tak pisze:

„Czem rozzuchwaleni żydzi takie nam zbytki czynią, że i w tureckiej niewoli niepodobna, aby chrześcijaństwo takie biedy mieli ponosić" [26]).

Jakie to biedy, doznawane od żydów?

[23]) Karol Kautsky: Historja komunizmu str. 242.
[24]) patrz A. Danysz: Studja str. 284.
[25]) H. Graetz: t. VIII str. 55.
[26]) Misellanea Adami Mniszech: Rękopis Bibl. Ossol. Nr. 225 pg. 79.

„Trzy domy magnackie kolonizowały głównie Ukrainę i Małą Ruś, Koniecpolscy, Wiśniowieccy i Potoccy, którzy nałożone na kozaków uciążliwe podatki wypuszczali w dzierżawę swoim plenipotentom żydowskim. Kozacy musieli opłacać podatek od każdego nowonarodzonego dziecka, od każdej świeżo zaślubionej pary. Aby nie można było ominąć tej dani, arendarze żydowscy przechowywali u siebie klucze od kościołów greckich i ilekroć duchowny miał ochrzcić dziecko lub połączyć ślubem jakie stadło, musiał o nie prosić arendarza, który je wręczał dopiero po uiszczeniu daniny" [27]).

Po wybuchu powstania jeden z jego wodzów, Krzywonos, w liście do ks. Dominika Zasławskiego radził żydów „aż do Wisły zawrócić, bo ta wojna zaczęła się z żydów" [28]).

Hasłem, którem Chmielnicki rozagitował tłumy było „Polacy oddali nas w niewolę przeklętemu nasieniu żydowskiemu" [29]).

To też całe kozactwo i zbuntowany lud ruski rzucił się przedewszystkiem na żydów, a potem na szlachtę, która ich żydom oddała. Ofiarą padło także wielu księży katolickich, z czego ukuli później historycy zarzut, że przyczyną buntu była zbyt obcesowa propaganda katolicka. Sądzę jednak, że nie trzeba aż tak daleko idących przypuszczeń, aby wyjaśnić zwrócenie się kozaków przeciw duchowieństwu katolickiemu.

„Salwandy w swej „Histoire de Jean Sobieski" Paryż r. 1829 t. I. str. 271 pisze, że wielu socynianów przyłączyło się do kozaków. My wiemy o jednym tylko wypadku, dotyczącym Grzegorza Niemierycza, który podróżował z Ruarusem i Wiszowatym i był autorem polskiej książki „Modlitwy i Pieśni" wydanej w r. 1653 i kilku rozpraw w języku łacińskim. Mając znaczne posiadłości na Ukrainie, a głównie po lewej stronie Dniepru, w kraju kozaków przechylał się Niemierycz do kościoła wschodniego i miał namawiać swych współwyznawców do tego samego, spodziewając się przez to pozyskać wielki wpływ na zwolenników tego kościoła i użyć go na posunięcie naprzód sprawy socyniańskiej... Salwandy pisze również (t. I str. 25), że szlachta socyniańska wywołała powstanie chłopów w okolicach Krakowa i Poznania" [30]).

[27]) H. Graetz: t. VIII str. 53.
[28]) Miscellanea Adami Mniszech: Bibl. Ossol. karta 99.
[29]) H. Graetz: t. VIII str. 56.
[30]) W. Krasiński: Dzieje reformacji t. II cz. II str. 27.

Jak nam już wiadomo, „bracia" mieli zwykle w swym repertuarze powstania chłopskie, tak „bracia włoscy" jak „bracia niderlandzcy", „bracia angielscy", jak „bracia czescy", „bracia niemieccy", jak wreszcie „bracia polscy". Skoro byli wśród kozaków, to napewno nie zachęcali ich do łagodnego obchodzenia się z duchownymi katolickimi.

Rozpoczął się dla Polski okres potopu w tym samym roku, gdy na zachodzie kończono wojnę trzydziestoletnią pokojem westfalskim (1648). I zaraz Komeński wraca z Elbląga do Leszna. Zapewne pragnie być bliżej wypadków, które mają się rozegrać. Po śmierci Władysława IV elekcja otwarta. Protestanci polscy kandydaturze Jana Kazimierza przeciwstawiają Stefana Rakoczego, księcia siedmiogrodzkiego [31]).

Książęta Rakoczy mają dziś wielkie imię w niektórych kołach wolnomularskich. Wystarczy wspomnieć, że sławny w XVIII w. hr. de St. Germain, posiadacz eliksiru życia, mienił się być księciem Rakoczym, potomkiem książąt siedmiogrodzkich.

Śmierć Stefana Rakoczego oddala tron polski bezpornie w ręce Jana Kazimierza. Po elekcji Komeński opuszcza Polskę i udaje się do Siedmiogrodu do Zygmunta Rakoczego i przedstawia mu plany swojej secta heroica, by zwalić katolicyzm. Tam styka się z niejakim Drabikiem, duchownym braci czeskich, który przedstawia Komeńskiemu swe przepowiednie, wieszczące katastrofę państw katolickich. Przepowiednie takie, tyczące Polski, znane są już w XVI w. i głosiły Polsce zalanie potopem wojsk nieprzyjacielskich, jeżeli nie osadzi na tronie króla protestanta.

Obecnie Drabikowi udaje się Komeńskiego pozyskać dla swoich przepowiedni. Jeden egzemplarz swych wróżb przesyła Drabik Januszowi Radziwiłłowi, czyniąc mu aluzje, że czeka go korona...

[31]) patrz W. Krasiński: Dzieje reformacji t. II cz. I str. 186.

XXIV.

REWOLUCJA CROMWELLA. MANASSE BEN IZRAEL. BARUCH SPINOZA.

Ostatnie lata wojny trzydziestoletniej przypadają na okres, w którym Anglja pod rządami Karola I Stuarta, żonatego z Burbonką, Marją Henrjetą, gorliwą katoliczką, jest terenem walk zawziętych. Z jednej strony stoi król, oparty o państwowy kościół anglikański, reprezentujący raczej schizmę kościelną, niż reformację religijną, z drugiej zaś obóz Purytanów, opartych o parlament. Walki króla z parlamentem wypełniają dzieje panowania Karola I.

W r. 1641 — jak już wiemy — bawi w Anglji Komenjusz, wezwany przez parlament, zaś w rok później wybucha wojna domowa (1642 — 1645). Jako jeden z podrzędnych wodzów wypływa na jej falach Oliver Cromwell. Po zaprzestaniu kroków wojennych (1645) toczą się rokowania długotrwałe między purytanami, a królem, zakończone wybuchem drugiej wojny domowej (1648) w tym właśnie czasie, gdy na kontynencie zawierano traktat westfalski, kończący wojnę trzydziestoletnią.

Na czele najradykalniejszego skrzydła purytanów, t. zw. niezależnych purytanów staje Cromwell i zwycięża wojska szkockie, stojące przy królu. Odtąd można już mówić w Anglji o dyktaturze rewolucyjnej; nawet parlament zostaje zmuszony siłą do uznania faktów, a potem rozpędzony. Król zostaje skazany na śmierć i ścięty (1649), jak później Ludwik XVI we Francji.

Cromwell w całym kraju rzeziami i mordami wymusza sobie posłuszeństwo; przeprowadza wywłaszczenie katolików, topi w strumieniach krwi powstanie katolickie w Irlandji w r. 1650 i w r. 1653 po zwycięstwach nad flotą holenderską przyjumje tytuł Lorda Protektora, zmieniony potem na tytuł Wysokiego Lorda Protektora.

Rewolucja Cromwell'owska nosiła charakter dyktatury sekciarsko-społecznej. Wykonywał ją Cromwell imieniem skrajnego skrzydła purytanów.

Kierunek purytański ujął świetnie i zestawił z judaizmem George Batault w swej „Kwestji żydowskiej" w rozdziale zatytułowanym „Judaizm i purytanizm".

Wyznanie wiary i hasła purytanów były istotnie nawskróś żydowskie, do tego stopnia, jak w żadnej z dotychczas opisanych sekt.

„Wojacy purytańscy, jak ongiś Machabeusze „mieli miecz w dłoni, a chwałę bożą na ustach". Cromwell i jego żołnierze czytali Biblję przed bitwą i po bitwie. Atoli nie z Nowego Testamentu mogły czerpać „okrągłe głowy" swój animusz rycerski, lecz tylko ze Starego.... Tylko wielkie postacie Starego Testamenetu, które miały bojaźń bożą w sercu, a miecz w dłoni, ci zarazem narodowi i religijni szermierze mogli służyć purytanom za przykład: sędziowie, którzy uciśniony naród wyzwolili z jarzma cudzoziemców; Saul, Dawid, Joab, którzy nieprzyjaciół swego kraju pędzili parami; Jehu, który położył koniec bałwochwalczej i występnej dynastji; to były ulubione postacie wojowników purytańskich. W każdym wierszu księgi Jozuego, sędziów, Samuela i królewskich upatrywali odbicie swego własnego położenia, każdy psalm zdawał się być umyślnie dla nich stworzony. Oliver Cromwell przedstawiał się sobie w sytuacji sędziego Gideona, który z początku ociągał się iść za głosem Boga, ale potem mężnie rozproszył hufce napierających nań pogan, lub Judy Machabeusza, który garstkę męczenników przeistoczył w zwycięskich rycerzy" [1]).

Już to nam wystarczy, aby ocenić do jakiego stopnia zżydzenia doprowadziła reformacja w Anglji. Ruch purytański zanieśli bowiem do Anglji w XVI w. anabaptyści, ci sami, co fundowali „Nową Jerozolimę" w Monastyrze pod władzą Jana z Lejdy, dobrowolnego wykonawcy wyroków śmierci. To też sympatje dla Izraela nie były wcale platoniczne. Nie zapominajmy, że żydów oficjalnie w Anglji nie było, jeszcze w r. 1290 zostali wygnani z wyspy. Conajwyżej nieliczni marrani, bardzo się kryjący przed okiem niepowołanem, bardziej jeszcze, niż w Hiszpanji, opanowanej inkwizycją, mogli się byil przyczaić i trwać przez pokolenia. Marranów hiszpańskich do połowy XVI w. do kraju nie puszczano. A tu teraz chrześcijanie sami

---

[1]) H. Graetz: t. VIII str. 67.

stają się dzięki reformacji nie już półżydami, ale wprost żydami nieobrzezanymi.

„Jak wielką predylekcję mieli niektórzy oficerowie Cromwella dla instytucji starożydowskich, o tem może świadczyć ta okoliczność, że proponowali mu z całą powagą, aby do rady państwa wybierano 70 członków według liczby Synhedrystów żydowskich. W parlamencie zasiadał generał Tomasz Harrison, anabaptysta, który wraz z swoją partją chciał zaprowadzić w Anglji prawo Mojżeszowe“ [2]).

Mesjaniczne dążenia purytanów pokrywały się już wprost z mesjanizmem żydowskim.

„Cromwell marzył o pojednaniu Nowego Testamentu ze Starym, o ścisłym związku żydowskiego ludu bożego z angielsko - purytańską gminą bożą. Zwłaszcza ci żołnierze Cromwella, którzy roili sny o piątej monarchji, czyli tysiącletniem państwie świętych, wyznaczali narodowi żydowskiemu świetne miejsce w królestwie tysiącletniem. Nathanael Holmes (Homesius), kaznodzieja purytański, pragnął wręcz według litery niektórych wersetów prorockich zostać sługą Izraela i usługiwać mu na kolanach“ [3]).

To też purytanie „dawali na chrzcie swym dzieciom imiona patryjarchów i wojowników hebrajskch. Przekształcili święto tygodniowe, które kościół obchodzi na pamiątkę Zmartwychwstania, w sabat judejski“ [4]).

W ten sposób kalwinizm, zlawszy się na gruncie angielskim z anabaptyzmem, dał w wyniku purytanów, o których znany poeta niemiecki, żyd Henryk Heine tak pisał: „Czyż protestanccy szkoci nie są hebrajczykami, których imiona brzmą biblijnie, których śpiew religijny nawet brzmi nieco po jerozolimsku i po faryzejsku, których religja jest judaizmem, tylko żrącym wieprzowinę?“ [5]).

Ducha żydowskiego purytanizm czerpał tak sama z kalwinizmu, jak z anabaptyzmu. W r. 1608 pojawiła się książeczka „Der calvinische Judenspiegel“, którą cytuje Sombart:

„Jeżeli mam pod przysięgą podać powód i przyczynę, dla której zostałem kalwinem, to muszę wyznać, że nic innego nie skłoniło mię do tego, jak to, że między wyznaniami nie da się znaleźć takiego, któreby tak dokładnie zlewało się z judaizmem i którego odpowiedzi, tyczące wiary i życia, byłyby tak z nim identyczne“ [6]).

[2]) H. Graetz: t. VIII str. 71.
[3]) H. Graetz: t. VIII str. 68.
[4]) Macaulay: Historja Anglji, cytuje G. Batault, przekład polski str. 114.
[5]) cytuje Werner Sombart: Die Juden und das Wirtschaftsleben str. 293.

Rzeczywiście głębsza analiza wiary i etyki kalwińskiej, a już szczególnie purytańskiej daje w rezultacie judaizm.

„To pokrewieństwo i ta tożsamość nie ulegają żadnej wątpliwości i jesteśmy w prawie wywnioskować, jak to czyni wyraźnie wybitny ekonomista (Sombart — przyp. autora), że purytanizm to judaizm“ [7]).

Nawet nauka kalwińska, a potem purytańska o predestynacji jest niczem więcej, jak nauką faryzeuszów, że nie ma zapłaty według uczynków, że zbawienie leży w wierze, a nie w uczynkach. Wobec zupełnej swobody kalwinów i purytanów w zakresie czytania i rozumienia Pisma Świętego ta wiara, która zbawia, jest czemś zupełnie fikcyjnem. Cóż jest więc istotne? Chyba tylko pozostawienie tajemnic wiary uczonym w Piśmie z zastrzeżeniem, że wyznawcy — za cenę zbawienia — będą powolni swym organizacyjnym przewodnikom. Tak rozumieli to właśnie Faryzeusze, gdy głosili, że do zbawienia prowadzą nie uczynki, lecz wiara w prawdy religji Izraela... dostępne jedynie dla najbardziej wybranych i tajone zazdrośnie przed tymi, których jedynym obowiązkiem jest wiara... w niedostępne tajemnice. W ten sposób wiara religijna rozwiewa się w niwecz i prowadzi do zupełnej niewiary, albo — jak w Izraelu — staje się ślepą wiarą nie w dogmaty, lecz w ludzi, stojących u steru jego organizacji tajnej.

Taka to nauka ugruntowała się w Anglji i z ekspansją rasy anglosaskiej poszła wkrótce za morze, obejmując szczególnie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Kanadę. Na gruncie purytanizmu wyrosły tam sekty rozliczne.

„Pomysł, jakoby uciekający izraelici skolonizowali w odległej starożytności Amerykę, jest złudzeniem wcześniejszem od mormonizmu. Istnieją jeszcze w Anglji i w Stanach Zjednoczonych sekty dosyć liczne, które mają pretensję rozpoznawać w anglo-sasach potomków dziesięciu zaginionych pokoleń Izraela, tych, co nie powrócili do Judei po niewoli Babilońskiej... Bóg obiecał Izraelowi, że będzie królował nad narodami; Bóg nie może kłamać; otóż anglo-

[6]) cytuje Werner Sombart: Die Juden und das Wirtschaftsleben str. 294.
[7]) G. Batault: Kwestja żydowska str. 116.

sasi są najpotężniejszym ludem świata; anglo-sasi są potomkami Izraela“ [8]).

Nawet stosunki seksualne ujmuje purytanizm tak samo, jak judaizm. Rządzi w nich przedewszystkiem rozsądek.

„Osobliwe stanowisko wobec problemu seksualnego, racjonalizacja stosunków płciowych jest w purytaniźmie i judaizmie ta sama aż do najdrobniejszego szczegółu. W jedym z pierwszorzędnych hoteli w Filadelfji znalazłem w pokojach drukowane obwieszczenie: „Naszych czcigodnych gości, pragnących załatwiać sprawy z kobietami, prosi się uprzejmie, aby podczas obecności damy w ich pokoju zostawiali drzwi otwarte.“ W Talmudzie zaś (Kidd. 82a) brzmi to tak: Kto ma swą sprawę z kobietami, niech z niemi nie przebywa sam......[9]).

Taki kierunek religijny narzuciła Anglji dyktatura Cromwella i w jego imię Anglja i Irlandja spłynęły krwią. Lecouteulx de Cantelen w swych „Les sectes et sociétes secrètes“ zapewnia, że Cromwell był „wysoko wtajemniczony w misterja masonerji“ [10]). Za jego rządów poczynają się próby ponownego wprowadzenia do Anglji żydów, wypędzonych stamtąd w 1290 r. Akcję tę w porozumieniu z Cromwellem przeprowadza Manasse ben Izrael z Amsterdamu, o którego roli wśród żydowstwa i w tajnych związkach reformacyjnych mówiłem już wyżej.

„Cromwell i Manasse ben Izrael spotkali się z sobą na gruncie mesjańsko-marzycielskim“ [11]).

Albowiem „ z bijącem sercem śledził Manasse ben Izrael te wypadki na wyspie brytyjskiej, które w mglistych zarysach zapowiadały rychłą gloryfikację narodu żydowskiego. Czyż nie zwiastowały te odgłosy bliskości państwa mesjańskiego?.. [12]).

Czyż Zohar nie przepowiedział początku ery mesjańskiej na rok 1648.?

Brakło jeszcze państwa dziesięciu zaginionych pokoleń.

„Wszakże, podobnie jak mistyków angielskich, trapiło go pytanie,

[8]) Salomon Reinach: Orpheus str. 403.

[9]) Werner Sombart: Die Juden und das Wirtschaftsleben str. 292.

[10]) cytuje Nesta H. Webster: Secret societies and subversive movements str. 125.

[11]) H. Graetz: t. VIII str. 75.

[12]) H. Graetz: t. VIII str. 68.

gdzie się podziało zaginione dziesięcioro pokoleń, które król asyryjski Salmanassar uprowadził w niewolę?... Połączenie Judy z Izraelem, przez niektórych proroków z taką pewnością wieszczone, nie mogłoby się ziścić, gdyby dziesięcioro pokoleń przepadło bez śladu“ [13]).

Na szczęście znalazły się, bo jakiś podróżnik odkryć miał żydów w południowej Ameryce. Pisze więc Manasse swą „Nadzieję Izraela“, w której mówi o znalezionych pokoleniach i nadziejach mesjańskich i przypomina, że nadejście mesjasza poprzedzić musi rozproszenie Izraela z krańca na kraniec ziemi. Południowa Ameryka już jest, a północny kraniec — to będzie Anglja. Posyła więc swą „Nadzieję“ w przekładzie łacińskim Cromwell'owi (1650), poczem po ukończeniu wojny angielsko - holenderskiej udaje się (1653) do Anglji, aby uzyskać od Cromwell'a otwarcie jej granic dla imigracji żydowskiej.

„Wybrany sam przez Boga, który nie był właściwie nikim innym, jak Jehową ze Starego Testamentu, Cromwell mógł mieć tylko sympatję dla narodu wybranego, który poza tem posiadał, co nie szkodziło, niezaprzeczone zdolności handlowe i obfitość pieniędzy, co nie jest bez znaczenia dla kierownika partji“ [14]).

Prawne otwarcie Anglji dla żydów trafiło na wielki odpór u znacznej większości ludności.

„Poplecznicy Cromwell'a i wogóle republikanie bronili sprawy żydów, jego skryci i jawni przeciwnicy, rojaliści i papiści, byli też ich przeciwnikami“ [15]).

Na razie mógł tylko Cromwell zapewnić swobody marranom, ukrytym w Anglji, dzięki czemu zaczęli powszechnie wracać na judaizm.

„Mieszkając na brzegu Tamizy, mają przyjaciół, krewnych, szpiegów we wszystkich gminach żydowskich kontynentu. Poza tem są kolonje, oni są wszędzie... Przez te tysiące więzów porozumienia cała diaspora jest na usługach Cromwell'a. A poza tem istnieje potęga pieniądza“ [16]).

[13]) H. Graetz: t. VIII str. 69.

[14]) George Batault: Kwestja żydowska str. 118.

[15]) H. Graetz: t. VIII str. 76.

[16]) L. Hennebicq: Genése de l'imperialisme anglais str. 119.

Za inicjatywą Cromwell'a Tomasz Collier pisze apologję żydów, zakończoną temi słowy: „Poważajmy żydów! Oczekujmy pełnego chwały dnia, który uczyni ich głowę narodów. O, czas ten jest już bliski, w którym każdy się będzie czuł szczęśliwy, jeżeli będzie się mógł dotknąć choćby szaty żyda! Od nich przychodzi nasze zbawienie" [17]).

W takim nastroju „Anglja, którą mądra królowa Elżbieta i bohaterski protektor Cromwell uczynili pierwszeni w Europie mocarstwem, wpuściła znowu żydów, wprawdzie nie przez portal, lecz tylnemi drzwiami; ale o tem wprowadzeniu tyle opowiadano, że aż zakrawało na istny triumf żydowski" [18]).

Od r. 1657 osiadają żydzi w Londynie, a potem w innych miastach angielskich. W r. 1753 otrzymali, z pewnemi ograniczeniami, obywatelstwo angielskie i prawa polityczne.

Wejście żydów do Anglji ułatwiło im niezmiernie dalszą penetrację w głąb społeczeństw chrześcijańskich, w szczególności zaś umożliwiło im liczne wkraczanie do organizacyj tajnych, przeorganizowanych w połowie XVIII w. w gorączkowy sposób. Zmarłego w r. 1657 Menassego zastąpił w tym zakresie uczeń jego, sławny filozof, Baruch Spinoza (1632 — 1677), z urodzenia marran hiszpański.

Wyklinany za swe teorje przez współczesnych rabinów całej Europy, położył podwaliny pod działalność t. zw. przez żydów „trzeciego Mojżesza", Mojżesza Mendelsohna i doczekał się dziś gloryfikacji przez sjonistów, a także przez żydostwo postępowe, które widzi w nim swego duchowego ojca, a nawet przez bolszewików.

Spinoza, jak mistrz jego Manasse, był również kabalistą i wierzył w przepowiednie mesjańskie Zoharu.

„Przez dwa wieki potępiano Spinozę i widziano w nim tak w sferach żydowskich, jak i w chrześcijańskich, kacerza: dopiero w XIX w. poznano się na nim i dano mu miejsce w panteonie największych myślicieli świata" [19]).

Ten umieszczony w panteonie filozof żydowski obracał się w or-

[17]) cytuje H. Graetz: t. VIII str. 77.
[18]) H. Graetz: t. VIII str. 63.
[19]) Dr. Majer Balaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 305.

ganizacjach wojującej reformacji. „Ideał Różokrzyżowców... był reprezentowany przez Benedykta Spinozę" [20]).

W Amsterdamie wówczas tak, jak gdzieindziej, nauki anabaptystów i antytrynitarzy szerzone były przez tajne związki t. zw. societates (stowarzyszenia) i collegia (związki). Członków tych kollegiów zwano kollegjantami.

W Amsterdamie „udało się braciom polskim (socynianom — przyp. aut.) propagandą swoją stopniowo opanować owe collegia" [21]).

Otóż „ideał Różokrzyżowca" żyd „Despinoza nie wahał się wejść w stosunki z kollegjantami" [22]).

I teraz, „z chwilą, gdy pomiędzy nimi, a Despinozą zawiązuje się przyjaźń serdeczna, filozof kroczy już wówczas samodzielną drogą i opracowuje ostatnie podstawy swego filozoficznego systemu. Od tego momentu rozpoczyna się wpływ Despinozy na kollegjantów" [23]).

Oczywiście „Despinoza postępuje tylko ostrożniej, aniżeli bracia polscy, mniej szczerze nawet, aniżeli w swoich listach, nie wypowiada się zawsze jasno, niejednokrotnie zaprzecza sam sobie, (pozorna sprzeczność Mojżesza Majmuni, przypominam! — przyp. aut.), a to ze względu na szeroko rozpowszechnione istnienię owych przesądów teologicznych, dla których obalenia właśnie ten traktat (traktat teologiczno-polityczny — przyp. aut.) napisał" [24]).

Oto metody, uświęcone tradycją, zamiłowanie prawdy godne filozofa.

„Pieczęć Spinozy przedstawia różę, znak Różokrzyżowców, a nosił ją na kluczu, jako symbol dostępu do ukrytej prawdy. Aby się nie dać poznać, wydawał swoje dzieła w Hamburgu pod pseudonimem Henryka Kunratha, sławnego Różokrzyżowca XVI w. Spinoza, jak prawdziwy Różokrzyżowiec, chciał przejść niepostrzeżony" [25]).

Pieczętował się więc ten filozof i kabalista różą, znakiem Różokrzyżowców. Sięgnijmy do kabały.

[20]) Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 59.
[21]) Ludwik Chmaj: De Spinoza a bracia polscy, str 9.
[22]) Ludwik Chmaj: Despinoza a bracia polscy str. 15.
[23]) Ludwik Chmaj: Despinoza a bracia polscy str. 18.
[24]) Ludwik Chmaj: De Spinoza a bracia polscy str. 21.
[25]) Fr. Wittemans: Histoire des Rose.Croix str. 60.

W Zoharze, księdze blasku czytamy:

„Rabbi Hiskjasz zaczął jedną ze swych rozmów następującym wstępem: Napisano: Taką, jak róża wśród kolców, taką jest moja ukochana wśród córek. Co oznacza słowo: róża? Oznacza lud izraelski" [30]).

Teraz już wiemy wszystko.

[30]) Sepher-ha-Zohar przekł. franc. Paryż 1906 t. I str. 5.

XXV.

SABBATAJ CWI MESJASZEM.

Rok 1648 miał być początkiem ery mesjańskiej dla Izraela. Zestawmy wypadki tego tak brzemiennego historycznie roku.

Rok 1648: traktat westfalski, kończący wojnę trzydziestoletnią — potęga Szwecji z jej kanclerzem Oxenstierną, członkiem zakonu palmowego, osłabienie katolickich Habsburgów; wybuch powstania purytanów w Anglji przeciw Karolowi I i zwycięstwa Cromwell'a; powstanie kozackie w Polsce; a teraz pojawienie się mesjasza w Turcji.

„Właśnie w tym roku objawił się Sabbataj otaczającej go młodzieży, jako zbawiciel mesjański" [1]).

Sabbataj Cwi, żyd sefardyjski (ur. 1626, zm. 1676) od wczesnej młodości był kabalistą i począł działać w Smyrnie, jako kontynuator Lurji i jego kabały praktycznej. Objawiwszy się w Smyrnie, jako oczekiwany mesjasz w r. 1648, udał się potem do Konstantynopola i do Salonik i tam „wziął uroczyście ślub mistyczny z Torą. W rozumieniu kabalistycznem miało to znaczyć, że Tora, córka niebios, połączyła się z Mesjaszem, synem niebios, nierozerwalnemi węzłami czyli, że jest on wcieloną Torą i może ją zastąpić [2]).

Z Salonik udał się do Kairu, gdzie znowu wszedł w tajne związki kabalistów, a następnie powędrował do Jerozolimy i udało mu się uzyskać z Egiptu pieniądze na zapłacenie kontrybucji, nałożonej wtedy na miasto przez władze tureckie.

„Podczas rzezi żydów w Polsce przez Chmielnickiego znaleźli chrześcijanie sześcioletnią osieroconą dziewczynkę żydowską i umie-

[1]) H. Graetz: t. VIII str. 109.
[2]) H. Graetz: t. VIII str. 110.

ścili ją w klasztorze... Pod wpływem otoczenia klasztornego rołła sny fantastyczne. Rozwinąwszy się w piękną dziewicę, zaczęła przemyśliwać o ucieczce z murów klasztornych. Pewnego dnia znaleźli ją żydzi, którzy znowu zamieszkali w tej miejscowości, na cmentarzu żydowskim w samej tylko koszuli... Wyprawili ją do Amsterdamu. Tam odnalazła swego brata. Ekscentryczna i jeszcze bardziej podniecona zmianą w swoim losie często powtarzała, że jest przeznaczona na żonę mesjaszowi. Pod imieniem Sara przybyła do Liworna. W mieście tem, jak zapewniali wiarogodni świadkowie, ciągnęła zyski ze swej piękności, trwając dalej w obłędnej myśli, że jest sądzona mesjaszowi i że nie wolno jej zawrzeć innego małżeństwa, ale wolno żyć tymczasem swobodnie. Pełne przygód życie tej dziewczyny sprawiło wśród żydów pewną sensację i wieść o niej dotarła także do Kairu. Sabbataj Cwi, usłyszawszy o niej, udał, że i jemu we śnie przeznaczono na żonę pokrewną mu duchem żydowsko-polską dziewczynę i sprowadził Sarę do Kairu“ [3]).

W ten sposób mesjasz żydowski podniósł do godności swej żony żydówkę polską. Był to akt o symbolicznem znaczeniu, zwracający uwagę całego żydostwa na nową ziemię obiecaną.

Dzięki Sarze „fantastyczny sposób postępowania mesjasza ze Smyrny nabrał jakiegoś romantyczno-rozpustnego zabarwienia“ [4]).

Całe żydostwo tureckie manifestacyjnie uznawało Sabbataja Cwi za mesjasza. W Smyrnie otrzymał hołd od gminy jerozolimskiej.

„Wreszcie ogłosił Sabbataj Cwi w synagodze przy dźwięku rogów, że jest oczekiwanym mesjaszem (wrzesień lub październik 1665) i tłum krzyknął radośnie: Niech żyje nasz król, nasz mesjasz... Szał Smyrneńczyków nie miał granic. Okazywano mu wszelkie dowody czci i egzaltowanej miłości. Kobiety, dziewczęta i dzieci wpadały w zachwycenie i w języku Zoharu obwieszczały Sabbataja Cwi, jako prawdziwego zbawiciela. Można było mniemać, iż ziściły się słowa proroka, że Bóg w końcu dni rozleje swego ducha na niedorostków. Wszyscy czynili przygotowania do rychłego wyjścia, do powrotu do ziemi świętej“ [5]).

Ponieważ Sabbataj rozdarowywał żydom prowincje i kraje, więc

[3]) H. Graetz: t. VIII str. 112.
[4]) H. Graetz: t. VIII str. 113.
[5]) H. Graetz: t. VIII str. 115.

wkońcu sułtan miał dość i kazał mesjasza zaaresztować i postawić przed swym przybocznym lekarzem, żydem Didonem.

„Ten odmalował mu okropną karę, jaka go czeka niechybnie, jeśli nie ułagodzi gniewu sułtana przez przyjęcie islamu“ [6]).

Idąc za praktyczną namową swego współwyznawcy, mesjasz, „przyprowadzony przed sułtana, zrzucił wnet żydowskie nakrycie głowy na ziemię na znak pogardy, służący podał mu biały turban i zielony płaszcz i w ten sposób odbyło się przejście na wiarę mahometańską“ [7]).

Żona mesjasza, Sara, oraz najbardziej zaufani zwolennicy Sabbataja również przeszli na islam.

„Kollegja rabinackie na Wschodzie... zagroziły klątwą każdemu, ktoby byłemu sabbatjaninowi ubliżył słowem lub czynem“ [8]).

Jak ongiś pozorne wyznawanie islamu nic nie ujęło w opinji żydowskiej Mojżeszowi Majmuni, tak teraz i Sabbataj Cwi, pozorny mahometanin, nie przestał być uważany za mesjasza.

„Udawał naprzemian to żyda, to mahometanina. Jeżeli szpiedzy tureccy byli obecni, to słuchacze żydowscy umieli ich wyprowadzić w pole“ [9]).

Albowiem „właśnie przez przyjęcie islamu stwierdził Sabbataj swe posłannictwo. Jest to misterjum kabalistyczne, już przed wiekami obwieszczone. Jak pierwszy zbawca, Mojżesz, musiał jakiś czas bawić na dworze Faraona w pozornej postaci Egipcjanina, tak samo ostatni zbawiciel musiał zostać turkiem“ [10]).

Wkońcu Turcy zdemaskowali to oszustwo i mesjasz dostał się znowu do więzienia, gdzie umarł w 1676 r. Mimo to żydostwo wierzyło nadal w jego misję. Pozostały po nim liczne rzesze wyznawców, którzy wszyscy przyjmowali pozornie islam. Na czele ich stał „urzędujący mesjasz“, uchodzący za wcielenie Sabbataja Cwi. Naprzód zastąpił go syn jego, Jakób, potem syn Jakóba, Berachja (1725 — 1740). Sabbatejczycy zwani byli przez mahometan „doenmej“ (odstępcy).

[6]) H. Graetz: t. VIII str. 124.
[7]) H. Graetz: t. VIII str. 124.
[8]) H. Graetz: t. VIII str. 125.
[9]) H. Graetz: t. VIII str. 127.
[10]) H. Graetz: t. VIII str. 126.

Oto ich zasady: 1) Jest tylko jeden Bóg i Sabbataj Cwi jest jego prorokiem.

2) Przyjdzie kiedyś czas, że wszyscy uznają jego posłannictwo.

3) nazewnątrz należy ukrywać swą wiarę i uchodzić za mahometanina.

4) Należy uznawać zakon Mojżesza i utrzymywać własne sądownictwo.

5) Jest surowo zakazane objawianie tajników swej wiary przed żydami lub muzułmanami.

6) Zabrania się kazirodztwa, dwużeństwa, rozwodów, używania napojów gorących

7) Każdy członek winien mieć dwa imiona, z tych jedno dla życia przyszłego" [11]).

Zainteresowanie się Sabbataja Polską i polskich żydów Sabbatajem było wzajemne. Już pierwsze jego objawienie się w Smyrnie w r. 1648, jako mesjasza, ośmieliło żydów, jako jawne potwierdzenie zapowiedzi mesjańskich Zoharu i przyczyniło się do wybuchu powstania Chmielnickiego.

„Wśród mnogich tysięcy gości z pobliża i zdaleka odbyło też do niego pielgrzymkę dwóch talmudystów polskich, krewnych znakomitych rabinów ze Lwowa, którzy pragnęli zaczerpnąć prawdy u źródła i napaść się jego widokiem... Entuzjastyczny kabalista Nehemjasz nie uląkł się dalekiej podróży do Turcji. Po przybyciu do Kostji, uzyskał natychmiast posłuchanie" [12]).

Gdy powstanie Chmielnickiego na czele rozgoryczonego ludu ruskiego wytoczyło mnóstwo krwi żydowskiej, a przerażone żydostwo tłumnie rzuciło się w zachodnie dzielnice Polski, a nawet do Niemiec i Holandji, „doszła do tych gmin wiadomość, że w Turcji powstał mesjasz i jako król kroczy z jednej gminy do drugiej, otoczony uczniami, prorokami i apostołami. Radość zapanowała w Izraelu" [13]).

Sabbateizm wywarł w Polsce olbrzymi wpływ na żydostwo w XVII i XVIII w. Od wnuka Sabbataja Cwi, Berachji, urzędującego jako wcielenie Sabbataja, jako mesjasz w Salonikach, wyświęcony został na następnego mesjasza Jakób Lejbowicz, znany w naszych dziejach pod swem przybranem imieniem: Frank.

[11]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 278.
[12]) H. Graetz: t. VIII str. 123.
[13]) Dr. M. Bałaban t. III str. 260.

XXVI.

POTOP.

Podczas powstania Chmielnickiego cała ludność żydowska, zamieszkująca wschodnie ziemie Rzeczypospolitej, rzuciła się na zachód. „Najwięcej żydów schroniło się do Krakowa i miast okolicznych, jak do Działoszyc, Olkusza, Pińczowa oraz do Wielkopolski, t. j. do Poznania, Leszna, Kalisza i t. p. Całe polskie żydostwo wcisnęło się w ten wąski pas między Wisłą, a granicą niemiecką, gdzie podczas wojny trzydziestoletniej i ludność wschodnich Niemiec znalazła przytułek" [1]).

Część żydów, najbogatsza oczywiście, rozeszła się po świecie i okazało się, że Polska już wtedy uchodziła za główne ognisko duchowe Izraela.

„Jeżeli już przedtem metoda polsko - rabiniczna zapanowała w szkołach talmudycznych niemieckich, a po części i włoskich, dzięki nader bogatej literaturze polsko-żydowskiej, to za sprawą uchodźców, przeważnie dobrze obeznanych z Talmudem, stała się miarodajną i wszechwładną" [2]).

W r. 1654 Chmielnicki poddał się Moskwie i wojska moskiewskie wkroczyły do Polski, zalewając całą wschodnią połać Polski i Litwy. Rozpoczynał się potop, który miał pozbawić Polskę nie tylko roli mocarstwowej, lecz właściwie roli niepodległego państwa.

Początek potopu, wojnę kozacką, zawdzięcza Polska wprost żydom, rozzuchwalonym zapowiedziami mesjańskiemi Zoharu. Czy w wywołaniu wojny z Moskwą nie było usiłowań tych czynników, któreby chętnie panowaniu katolickiemu Jana Kazimierza zadały

[1]) Dr. M. Bałaban: t. III str. 266.
[2]) H. Graetz: t. VIII str. 61.

śmiertelny cios? Nie mam dostatecznych danych, by o tem wyrokować. Ale możliwości były; wskażę na jedną nitkę.

W r. 1643 pisze niejaki Morsius do Jungiusa, rektora w Hamburgu, list i komunikuje mu, że z 12 egzemplarzy traktatu, pochodzącego od znanego różokrzyżowca Andrea, przesłał wśród innych jeden Wendelinowi Sybelista, lekarzowi wielkiego księcia moskiewskiego. „Lista jest dlatego interesująca, ponieważ pokazuje, że członków dla societas christiana szuka się w takich kołach" [3]). Wiemy zresztą skądinąd, że takie traktaty różokrzyżowcowe przesyłało się tajnie tylko tym, których miało się z całą pewnością wciągnąć do tajnych związków; był to jakby program i statut konspiracji. A więc lekarz nadworny cara moskiewskiego wciągnięty został do spisku.

„Rzadko jednak trzyma się osławionego teozofa, jako lekarza nadwornego, jeżeli się niema samemu podobnych skłonności" [4]).

Możemy więc przyjąć, że w tym czasie jeden z członków spisku mógł mieć wpływ na wielkiego księcia moskiewskiego. Współdziałanie szwedzko-moskiewskie w kilka lat później w czasie najazdu szwedzkiego nie przemawia również przeciw memu przypuszczeniu.

W obozie wojującej reformacji Polska przegrała swą stawkę. Zamiast stać się ostoją spiskowców, pozwalała sobie na wybór katolickich Wazów. Z początku wojny trzydziestoletniej ośmieliła się nawet stanąć zbrojnie po stronie katolickiej. Teraz znowu, gdy w Anglji Cromwell wprowadzał rządy „świętych" i kult Jehowy, Polska nie tylko stała się terenem pogromów żydowskich na wschodzie, ale pozwoliła sobie znowu na wybór jawnie katolickiego Jana Kazimierza. Nie można było liczyć na jej czynny współudział w walce — trzeba więc było odebrać jej głos.

Odebrano jej głos... potopem. Falą, która miała Polskę zalać, stali się Szwedzi, idący w pierwszym szeregu wojującej reformacji. Karol Gustaw i Axel Oxenstierna, jego kanclerz, dwaj członkowie zakonu palmowego, gotowi byli dobyć oręża. Fryderyk Wilhelm, margrabia brandenburski i lenny wobec Polski książę pruski, także członek zakonu palmowego, okazać miał poparcie, by wywalczyć sobie zwolnienie z lenna i tytuł dziejowy „wielkiego elektora". Różokrzyżowiec Komenjusz, przyjaciel i agent Oxenstierny, siedzi u księcia siedmiogrodzkiego, by go nakłonić do secta heroica, mającej zwalczyć „wieżę Babel". W Polsce jest biskupem braci czeskich, połączonych z kalwinami i mistrzem szefa kalwinów, Zbigniewa Gorajskiego. Jest w przyjaźni z Januszem Radziwiłłem, któremu Drabik przepowiedział koronę. Jest w bliskim kontakcie z Krzysztofem Opalińskim, drukującym swe „Satyry" w Amsterdamie. Na różnowierców może liczyć.

[3]) Will-Erich Peuckert: Die Rosenkreutzer str. 234.
[4]) Will-Erich Peuckert: Die Rosenkreutzer str. 235.

Żydzi też chętnie ujrzą rządy szwedzkie w Polsce. Zaprzyjaźniony z ruchem „braci polskich" Spinoza przoduje uczonym w Amsterdamie. Manasse ben Izrael, mający kontakt z gdańskim tajnym związkiem, pojechał właśnie do Cromwell'a. Te kółka chyba nie zawiodą.

Rakoczy siedmiogrodzki gotów jest przystąpić do secta heroica. „Już przedtem były obawy, że książę siedmiogrodzki nie tylko z samym Chmielnickim konspiruje, ale i między szlachtą licznych ma zwolenników. Podejrzewano o to przedewszystkiem księcia Janusza Radziwiłła i księcia Wiśniowieckiego" [5]). Te stosunki domu Rakoczych zapewne nie zostały zerwane. Do Polski, której wschód zalały wojska moskiewskie, wkraczają teraz wojska Karola Gustawa (1655 r.). W Wielkopolsce Wittenberg bez walki przeciąga pospolite ruszenie pod wodzą Krzysztofa Opalińskiego na stronę Karola Gustawa. Satyryk amsterdamski okrywa się hańbą dziejową. Na Litwie naśladują go skwapliwie obaj Radziwiłłowie, Janusz i Bogusław. Obaj kalwini; Janusz, przyjaciel Komeńskiego w r. 1644 w jego obecności przewodniczył synodowi ewangelików w Orlu [6]), Bogusław, zaufany przyjaciel Fryderyka Wilhelma, księcia pruskiego, działającego, jak Oxenstierna, w zakonie machabejskiej palmy.

W całym kraju hulają wojska szwedzkie i pragną wytępić wszystko, co katolickie.

„Pisarze katoliccy przypisują protestantom w Wielkopolsce podmawianie szwedów do popełniania owych gwałtów; a socynianie i bracia czescy, zwłaszcza ci, którzy z Czech i Moraw schronili się Polski, najsilniej byli obwiniani o sprzyjanie wrogom.

Jakkolwiek popieranie obcego najeźdźcy przeciwko ojczyźnie bynajmniej nie zasługuje na pochwałę, łatwo się jednak tłómaczy tem, że w kraju tak podzielonym na stronnictwa, jak wówczas była Polska, uczucie przywiązania do ojczyzny ustępowało przed duchem

[5]) Ludwik Kubala: Jerzy Ossoliński str. 349.
[6]) patrz A. Danysz: Studja z dziejów wychowania w Polsce str. 304.

stronniczym. Wszelako mniej tu zadziwia postępowanie socynianów, którzy, prześladowani zarówno przez katolików, jak przez ewangelików, szukali opieki u szweda; natomiast nie podobne do przebaczenia było zachowanie się w tym wypadku czechów i morawian, którzy znaleźli w Polsce schronienie przed prześladowaniem, jakiego doznawali we własnej ojczyźnie". — tak osobliwie osądza te zdrady pisarz kalwiński [7]).

Bracia czescy od r. 1555 unią w Koźminku połączeni byli z kalwinami. Do kalwinów należeli Radziwiłłowie i Gorajski, przyjaciele Komeńskiego, biskupa braci czeskich.

Komeński wrócił już z Siedmiogrodu w 1654 na kilka miesięcy przed wybuchem wojny szwedzkiej. Secta heroica gotowa. Teraz wolno mu już zrzucić maskę.

„Komeński życzył sobie najazdu szwedów i popierał go, ile to było w jego mocy" [8]).

W upojeniu triumfu pisze dzieło „Lux in tenebris", w którem opisuje proroctwa Drabika, ślązaka Kotterusa i Krystyny Poniatowskiej.

„Krystyna była córką Julijana Poniatowskiego, szlachcica polskiego, który naprzód był mnichem rzymsko-katolickim, a potem przeszedł na wyznanie ewangelickie. Został w roku 1617 rektorem szkoły w Bolesławiu. Zapowiadała skore obalenie papizmu i upadek Austrji przez Szwedów, Cromwell'a i Rakoczego" [9]).

Ratowanie honaru i niepodległości Polski zaczyna się od bohaterskiej obrony Częstochowy. Świetnie uchwycił ten symboliczny klucz do ówczesnego spisku Henryk Sienkiewicz w swym „Potopie". Rozwinęła się walka na śmierć i życie, wyniszczająca kraj, jak niedawno wojna trzydziestoletnia sąsiednie Niemcy.

„Żydzi polscy musieli spełnić do dna kielich goryczy. Tych, których oszczędzili kozacy, moskale i dzicy szwedzi z wojny trzydziestoletniej, prześladował żydożerczy hetman Czarniecki pod pozorem, że wdali się ze szwedami w zdradzieckie konszachty" [10]).

Pod pozorem? A co opowiada drugi historyk żydowski o czasach szwedzkich w Krakowie?

---

7) hr. W. Krasiński: Zarys dziejów reformacji t. II cz. I str. 198.
8) Antoni Danysz: Studja str. 271.
9) W. Krasiński: Zarys dziejów reformacji t. II cz. I str. 235.
10) H. Graetz: t. VIII str. 60.

„Żydzi nie mogli się wyłączyć z ogólnego nastroju i również służyli szwedom, lecz poza murami Krakowa nie opowiadano o niczyjej służbie i życzliwości dla szwedów, jak tylko o arjańskiej i żydowskiej... Nie dziw, że bajdy o zdradzie żydowskiej znachodziły coraz podatniejszy grunt, a dał im wiarę nawet sam król" [11]).

Konfederacja tyszowiecka, śluby Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej postawiły naród na nogi. Źle poczęło się dziać Szwedom i ich sprzymierzeńcom. W r. 1656 wojska polskie stają pod Lesznem. Rezyduje tam Komeński i podżega ludność (w znacznej mierze żydowską) do zbrojnego oporu ramię przy ramieniu z wojskiem szwedzkiem. Miasto zostaje zdobyte i podpalone przez Polaków, jako gniazdo spisku. Komeński zdołał uciec zagranicę, lecz archiwum jego i rękopisy stały się pastwą ognia.

Nawet w Holandji i w Anglji zbiera się teraz składki i fundusze na pomoc dyssydentom. W r. 1659 zarządza Cromwell zbieranie składek w całej Anglji [12]).

Szwedzi ponoszą klęskę za klęską. Teraz już kalwini przechodzą na stronę Jana Kazimierza; sprawa na razie stracona. Osadzenie na tronie Karola Gustawa „wzniosłego z wysoko się pnącym słonecznikiem" nie powiodło się.

W r. 1657 najeżdża Polskę wraz z kozakami Chmielnickiego książę siedmiogrodzki, pozyskany przez Komeńskiego dla secta heroica. Usiłuje zdobyć bezskutecznie Lwów, potem śpieszy pod Kraków, który mu otwiera załoga szwedzka. Karol Gustaw łączy się z nim pod Chmielowem. Ostatnia próba. Zapóźno już.

Karol Gustaw, popierany przez żydów i spiski reformacyjne, snuje teraz wprost plany rozbioru Polski. On pierwszy, po nim będzie August II Sas.

„Z chciwym brandeburczykiem zawarł nowy traktat w Labiau i zapewnił mu udzielność Prus książęcych i Warmji, a z drugiej strony wciągnął do aljansu Rakoczego i Chmielnickiego, ofiarowując pierwszemu Małopolskę, Ruś Czerwoną, Mazowsze, Litwę, Wołyń i Podole, drugiemu Ukrainę" [13]).. Sobie oczywiście zachowuje Wielkopolskę i Gdańsk.

Co na to żydzi polscy? Czy gotowi by się godzić z tym planem?

---

11) dr. Majer Bałaban: t. III str. 271.
12) patrz W. Krasiński: Zarys dziejów reformacji t. II cz. I str. 201.
13) prof. dr. August Sokołowski: Dzieje Polski t. III str. 945.

Czy byłoby to zgodne z ich interesem mieć ognisko duchowe w państwie, które potop tak zniszczył?

W każdym razie popierają Szwedów do końca, chociaż „z upadkiem Polski, jako wielkiego mocarstwa, zanikło też znaczenie żydów polskich“ [14]).

Nie mogą mieć swego ogniska w państwie małem. Muszą szukać innego wyjścia.

Po klęsce Rakoczego wojna ma się ku końcowi. Fryderyk Wilhelm pruski zawiera w r. 1657 z królem traktat welawski. Zostaje zwolniony od powinności lennej, zaś siostrzeniec jego, Bogusław Radziwiłł, odzyskuje swe dobra w Rzeczypospolitej.

Powstają samodzielne Prusy, a „osobliwe światło w Niemczech“, wielki elektor, kładzie podwaliny pod dzieło Fryderyka Wielkiego: pierwszy rozbiór Polski.

Traktat oliwski ze Szwecją 1660 r. odpycha Polskę jeszcze bardziej od Bałtyku, pozbawiając ją Inflant.

A teraz kolej na zdrajców. Wielu przebaczono, umieli się osłonić. Jednak już na sejmie 1658 r. uchwalono wypędzenie braci polskich z kraju. W r. 1659 sejm kaazł arjanom opuścić Polskę do dn. 10 lipca 1660 r. Szwecja w traktacie usiłowała to odrobić, lecz bezskutecznie. Udali się częścią do Prus, gdzie ich przyjął gościnnie Bogusław Radziwiłł, częścią zaś do siedziby Spinozy, do Amsterdamu.

Do wygnania braci zmusili sejm chłopi polscy; oni to w r. 1656 zdobyli Sącz, siedzibę arjan i puścili z dymem; podobne zbrojne odruchy miały miejsce i gdzieindziej.

Na sejmie w r. 1558 rozważano również sprawę wygnania żydów z Polski za zdradę na rzecz Szwedów [15]). Rzeczpospolita nie miała już jednak dość sił, aby sobie na to pozwolić.

Minął potop i pozostawił za sobą zniszczone państwo. Zabrakło Polsce spokoju, aby mogła zagoić rany. Zaraz potem rokosz Lubomirskiego, potem wojny tureckie. A potem wojna północna, wojna szwedzko-rosyjska, gdzie Rzeczpospolita musiała przyglądać się biernie, jak jej ziemie tratują wojska moskiewskie i szwedzkie

Ostatnim królem polskim był Jan Sobieski.

[14]) H. Graetz: t. VIII str. 61.
[15]) patrz W. Krasiński: Zarys dziejów reformacji t. II cz. II str. 29.

XXVII.

TAJNE ZWIĄZKI. SYMBOLE, HIERARCHJA I RYTUAŁ WOLNOMULARSTWA.

Walka z Rzymem, w której tyle tkwiło wpływów judaizmu i tyle bezpośrednich oddziaływań żydowskich, prowadzona była przy pomocy szeroko rozgałęzionych tajnych organizacyj o charakterze międzynarodowym. Już w XII, XIII i XIV w. widzimy owe ruchy sekciarsko-rewolucyjne, wywołujące powstania ludowe, kierowane przez tajne związki, pozostające między sobą w ustawicznem porozumieniu. Mamy prawo powiedzieć, że już wówczas—niezależnie od widocznego w świetle dziejów jednolitego kierownictwa—związki te tworzą jedną całość organizacyjną, podzieloną terytorjalnie, co ujawnia się choćby we wspólnej wszystkim nazwie „braci“. Mamy przecież braci włoskich, południowo-francuskich, braci morawskich, braci czeskich, braci niemieckich, braci polskich, braci niderlandzkich i braci angielskich.

Co więcej „braćmi“ zwą się także członkowie, współdziałających z tamtemi organizacjami, tajnych akademij odrodzenia [1]).

A więc anabaptyści, socynianie, taboryci, a z drugiej strony członkowie akademij humanistycznych, jak Luter, Reuchlin, Melanchton, Zwingli, Kalwin byli „braćmi“ organizacyjnymi. Jest to więc jedna sieć, spojona misternie i na ten sam sporządzona połów.

Owe ‚braterskie“ akademje i stowarzyszenia (societates) nie są niczem innem, jak poprzednikami dzisiejszych lóż wolnomularskich [2]).

Widzimy więc, że wolnomulastwo drogą przebudowy organiza-

[1]) patrz: Allgemeines Handbuch der Freimaurerei pod ‚Comenius“ t. I str. 158.
[2]) patrz: Allgemeines Handbuch der Freimaurerei t. I str. 14 i t. II str. 410–411.

cyjnej wyłoniło się wprost z tajnych związków wojującej reformacji. Przypominam cytowany już poprzednio, zaczerpnięty również z tej samej encyklopedji wolnomularskiej fakt, że działalność Komenjusza związana była właśnie z ową przebudową organizacyjną, dzięki czemu uchodzi on za jednego z duchowych ojców wolnomularstwa.

Z początkiem XVII w. spotykamy również związek Różokrzyżowców. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest to organizacja nadrzędna nad akademjami, tak, jak one znowu są wyższym stopniem owych stowarzyszeń (societates) i kollegjów.

Różokrzyżowcy, pominąwszy ich legendy historyczne, przenoszące ich narodziny w głębokie średniowiecze i nawiązujące do jakiegoś kabalisty Rosenkreutza[3]), wywodzą się z dwóch dzieł, przypisywanych niejakiemu Andrea: „Fama Fraternitatis“ (Wieść o braterstwie) i „Confessio Fraternitatis“ (Wyznanie braterstwa).

W owej „Fama“ różokrzyżowcowej „po zaproszeniu, aby się przyłączyć do braterskiego związku, następuje credo chrześcijańskie w duchu reformacji“ [4]).

„Fama“ ukazuje się po łacinie w r. 1614, zaś już w r. 1615 pojawia się przekład niderlandzki, dokonany przez Abrahama z Hoberweschel [5]).

Godłem różokrzyżowców jest „crux in rosa“, krzyż w róży; wiemy, że według Zoharu róża jest symbolem ludu izraelskiego. Godło różokrzyżowców łączy więc symbol chrześcijaństwa z symbolem żydostwa i demaskuje w ten sposób odrazu dążenia tej organizacji: będzie to więc judaizacja chrześcijaństwa, a właściwie oddanie chrześcijaństwa na pastwę kabały i idei mesjańskiej Izraela,

Według Frisiusa, jak pisze w swem dziele Summum Bonum, „istnieje związek między różą i krzyżem, a przenośnią Pieśni nad Pieśniami: Jestem różą Saronu i lilją pól“ [6]).

W działalności różokrzyżowców łączą się trzy pierwiastki: studja alchemiczne, studja kabalistyczne i działalność reformacyjna przeciw Rzymowi.

Alchemja, tak rozpowszechniona w okresie odrodzenia, opierała się na przekonaniu, że metale są jednorodne, t. j. składają się z tego

---

[3]) patrz Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 16.
[4]) Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 33.
[5]) Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 53.
[6]) Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 71.

samego pierwiastka, wobec tego przemiana jednego metalu w drugi, a więc przemiana na złoto da się uzyskać. Przekonanie alchemików było oparte na wierze w jednolitość materji, na czem później Spinoza ugruntował swój materjalistyczny panteizm („Deus sive materia“).

„W tajnej wiedzy Złotokrzyżowców i Różokrzyżowców odegrała alchemja niewątpliwie rolę doniosłą, lecz jądro jej stanowią myśli kabalistyczne, które conajmniej już w czasie odrodzenia zdobyły sobie w misterjach Europy prawo obywatelstwa — stanowią jądro nawet w dosłownem znaczeniu wyrazu, albowiem trudno jest do niego dotrzeć, t. j. stwierdzić, jak dalece „kabalistyka“ właściwa zakonowi pokrywa się z kabałą pierwotną, albo z jej chrześcijańskim wykładem przez mistyków odrodzenia. Różokrzyżowcy mimo, że podnosili z naciskiem swą chrześcijańską pobożność, pragnęli niezaprzeczenie zatrzeć swój związek z kabałą pierwotną; nazwiska Reuchlina nie znajdujemy w żadnem z ich pism, Marsilio Ficino, Pico della Mirandola i Agrippa z Nettesheimu wspominani są rzadko; jeżeli bezpośredniej zależności Różokrzyżowców od tamtych nie da się dokumentami udowodnić, to można wykazać zależność pośrednią; mistycy bowiem, na których zakon powołuje się najchętniej i których uważa za swoich, sławią bez lęku Reuchlina, jako największego mędrca kabalistycznego“ [7]).

Różokrzyżowcy później według jednej wersji powołali do życia masonerję, według drugiej mieli się w niej roztopić w XVIII w., czemu zawdzięczają swe powstanie różokrzyżowcowe stopnie masonerji szkockiej.

Wolnomularstwo powstaje nasamprzód w Anglji około r. 1630. Jest ono przebudową i rozszerzeniem dawniejszych tajnych związków reformacyjnych (akademij i societates) i ma na celu niewątpliwie umocnienie ruchu filożydowskiego purytanów, a w konsekwencji doprowadzenie do rewolucji Cromwell'owskiej. W tym celu zostają wyzyskane, jako fundament organizacyjny, korporacje „wolnych mularzy“, czyli — jakbyśmy to dziś powiedzieli — związki zawodowe budowniczych, obejmujące majstrów, czeladników i uczniów. W owym czasie, gdy dzięki zamieszkom reformacyjnym wstrzymany został ruch budowlany w całej niemal Europie, związ-

---

[7]) Arnold Marx: Die Gold- und Rosenkreutzer: Das Freimauermuseum, Handschift für BB. R. R. Meister t. V str. 50.

ki te stały się dogodnym parawanem dla sprzysiężonych, osłaniając ich działalność i umożliwiając im ukrycie się przed okiem władz duchownych i świeckich. Związki mularzy chętnie dopuszczały do siebie zasobnych w fundusze protektorów i ich zaufanych i stopniowo— im bardziej marła ich działalność zawodowa — stawały się narzędziem sprzysiężenia.

„Inaczej niepodobna wyjaśnić tego faktu, że wielka liczba szlachty i wysoko postawionych osób zapisała się w charakterze członków do lóż robotniczych w poszczególnych krajach“ [8]).

W ten sposób wyjaśnia się, skąd cały szereg symbolów, czerpanych z zakresu budownictwa (młot, kielnia i t. d), dostało się do rytuałów masońskich.

Między powstaniem wolnomularstwa, a powstaniem Różokrzyżowców znajdziemy odrazu tę analogię, że — tak jak Różokrzyżowcy — tak i wolnomularze łączą swe narodziny z powstaniem dzieła o treści ukrytej. Jest to „Nowa Atlantis“ (Nowa Atlantyda) Bacona, wydana w r. 1627. Znajdujemy w niej symbole, któremi później posługiwało się wolnomularstwo, jak słońce, księżyc, węgielnica, sześcian, gwiazda, kolumny Herkulesa, Dom Salomona i t. d. „Wprowadził on również między różokrzyżowców starożytną, kabalistyczną symbolikę liczb, przyjętą częściowo przez wolnomularstwo angielskie“ [9]).

Pierwiastki kabalistyczne wniósł do początku masonerji angielskiej również Robert Fludd (ur. 1574, zm. 1637). O systemie swej filozofii mówił, że „jest równie stary, jak świat. Cudownie wpojony w pierwszego człowieka, został przekazany przez tradycję patryjarchom, Mojżeszowi, wszystkim czasom Starego Testamentu aż do chwili, gdy Chrystus uznał za stosowne objawić go drugi raz... Fludd miał decydujący wpływ na jednego z głównych organizatorów wolnomularstwa z r. 1717, pastora Desaguliers“ [10]).

Widzimy więc u Fludda, jak przedtem u innych kabalistów chrześcijańskich, próbę wywiedzenia chrześcijaństwa z kabały, próbę podsunięcia kabały żydowskiej społeczeństwom chrześcijańskim. Przybrało to później jaskrawe formy w niektórych rytach wolnomu-

[8]) Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 75.
[9]) Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 77
[10]) Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie en France str. 29.

larstwa i ujawniło się w ruchach pietystycznych i mistycznych XVIII i XIX w., a wreszcie dzisiaj w ruchu teozoficznym.

Wolnomularstwo nawiązało do kabały tak, jak przedtem reformacja. O sile tradycyj reformacyjnych w wolnomularstwie świadczy fakt, cytowany przez Borda:

„Adrianno Lemmi, przedostatni Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu Włoch twierdził przed kilku laty, że „najwyższym kierownikiem sztuki“ (masońskiej — przyp. aut.) z jednego końca świata aż na drugi był Lellio Sozzini (Socino), znany we Francji pod nazwiskiem Socinusa. Rzeczywiście nazajutrz po swym wyborze 29 września 1893 r. oświadczył w liście okrężnym: „Nie możemy zapomnieć, że Włochy były prawdziwą kolebką wolnomularstwa i że Sozzini był jego prawdziwym ojcem“ [11]).

Około sto lat przedtem przed rewolucją francuską to samo twierdził ks. le Franc w swej książce „Voile levé“ [12]). Oczywiście tego wyjaśnienia początków nie należy brać dosłownie, lecz tylko jako nawiązanie ideologiczne do doktryn Socyna, tego judaizującego kacerza, który był uczniem marrana Michała Serveta (spalonego na stosie w Genewie na rozkaz Kalwina).

Wogóle w urabianiu swej tradycji historycznej wolnomularstwo wykazało bujną wyobraźnię. Twórcy każdego nowo powstającego obrządku masońskiego silili się na to, by w oczach przyjmowanych adeptów dać swemu rytowi jakąś wielką tradycję historyczną. Jedni nawiązali do Salomona, drudzy do krzyżowców i zakonu Templarjuszy, trzeci do mitycznych, średniowiecznych Różokrzyżowców. Organizatorzy rytów uprawiali tu wobec swych uczniów najbezczelniejsze oszustwa, fałszowali patenty bez wahania.

Weishaupt, tworząc zakon Illuminatów, dorobił mu tradycję, sięgającą niemal początków świata i tak pisze w liście do Xaviera Zwacha: „Największą tajemnicą naszą winna być okoliczność, że zakon jest czemś nowopowstałem. Im mniej ludzi będzie o tem wiedzieć, tem lepiej pójdą nasze sprawy. Dotąd pan i Merz jesteście jedynymi, którzy to wiedzą; nie mam ochoty przez długi okres czasu mówić o tem komukolwiek innemu. Z naszych ludzi w Eichstadt

[11]) Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie en France str. 20.
[12]) cytuje ks. Barruel: Mémoires pour servir a l'histoire du Jacobinisme t. II str. 217.

niema ani jednego, któryby nie wiedział i któryby nie przysiągł na śmierć i życie, że nasz zakon jest starszy, niż Matuzalem“ [13]).

Twórcy rytuałów oszukiwali w zakresie tradycji historycznej nie tylko swych adeptów, lecz także i oficjalne swe władze masońskie, czego dowodzi przykład jednego z najwyżej zaawansowanych masonów XVIII w. znanego pod pseudonimem „Eques a Capite Galeato“ [14]).

Słuszność ma żydowski pisarz, gdy mówi: „Wolnomularstwo zostało skomplikowane i wykrzywione w XVIII w. przez wszelkiego rodzaju kuglarstwa i oszukaństwa“ [15]).

Jednem z ulubionych oszustw wolnomularstwa było twierdzenie, rozpowszechnione w XVIII i XIX w., a nawet dzisiaj jeszcze w Anglji i Stanach Zjednoczonych, jakoby masonerja była instytucją apolityczną o celach humanitarnych, mającą na oku przedewszystkim dobroczynność. Znowu jeden z najbardziej wtajemniczonych masonów XVIII w. Willermoz, demaskuje to kłamstwo w liście do „brata“ ks. d'Havré z dnia 31 grudnia 1785 r.: „Dobroczynność, jako cel, jakkolwiek bardzo godzien pochwały, nie wymaga jednak ani tajemnic, ani mów i nic nie wyjaśnia, nie może więc być prawdziwym celem wtajemniczenia masońskiego“ [16]).

Mimo to wszystko w XIX w. w Niemczech nasz polski filozof, Trentowski, temi słowy kończył ostatnie dzieło swego życia:

„Wolnomularze są niemal bez wyjątku dobrymi, uczonymi ludźmi, zaś ich ceremonjały mają nawet dla wysoko wykształconego człowieka nieskończony urok, który wkońcu przywiązuje ich mocno do związku. Są oni ochotnikami w służbie ludzkości i tworzą największe wojsko na ziemi, składające się nieomal z czterech miljonów dzielnych wojowników, niestety jednak do dnia dzisiejszego nie mają zdolnych wodzów. Związek podobny jest dziewiczej ziemi amerykańskiej, zachowującej dla przyszłości swą wysoką siłę produkcyjną. Chodźcie, o wysoko wykształceni wszystkich krajów, do jego wnetrza i stańcie się jego członkami, abyście się stali jego przywódcami i jego latoroślami duchowemi. Kto posiada dostateczną ilość zdolności i dobrej woli, może tu znaleźć szerokie, praktyczne pole dla swej działalności i nabyć gwieździsty wieniec zasługi“ [17]).

Mnogość rytów w obrębie masonerji ma swoją specjalną wartość dla Trentowskiego. Nie podziela on skarg „braci“, nie mogących się zorjentować w tym labiryncie i wzdychających do zjednoczenia.

„Wśród braci często słyszy się skargi, że wolnomularstwo posiada tyle systemów i rytuałów. Siłą wegnano by je chętnie w obręb jednego systemu. Na wynalezienie takiego rytuału, któryby wszystkie loże mogły uznać za dobry, odpowiadający czasom i nadający się do przyjęcia, wyznaczonoby wysoką nagrodę. Ci bracia nie wiedzą dobrze, czego naprawdę chcą. Nie pragną przecież niczego innego, jak takiej kiepskiej, zewnętrznej jedności, jak ta, którą odznacza się Kościół katolicki“ [18]).

Albowiem „ziwązek nie chce mieć żadnej dogmatyki, któraby twórczego i postępującego naprzód ducha ludzkości przywiązała do martwej litery, jak staromitologicznego, porywającego ogień niebieski Prometeusza do skały kaukaskiej i któraby uniemożliwiła wszelki postęp. Dlatego związek utrzymuje tylko niezachwianie ideę wolnomularską, pozostawia jednak jej wytłómaczenie każdej loży i każdemu ze swych wychowanków“ [19]).

Nie spotykamy u polskiego filizofa głębszego zrozumienia istoty wolnomularstwa, nie chcę go bowiem posądzić o złą wiarę. Ujmuje masonerję niby filozoficznie, a właściwie po wierzchu. Jest pod wpływem swego związku i brak mu jakiejkolwiek perspektywy.

Autor francuskiej książki „Wolnomularstwo podczas trzeciej rzeczypospolitej“ ocenił rzecz trafniej.

„Należy się wystrzegać przekonania, jeżeli się chce być sprawiedliwym, jakoby każdy wolnomularz znał dokładnie całość tej syntezy. Przeciwnie, liczba tych, którzy wiedzą i pragną tego wszystkiego jest niesłychanie ograniczona. Można nawet powiedzieć bez obawy, że się popełni błąd, że — aby osądzić wolnomularstwo — trzeba je widzieć zwysoka, a na to trzeba albo nie być wolnomularzem, albo nim już nie być“ [20]).

[13]) ks. Barruel: Memoires t. IV str. 15.
[14]) patrz Benjamin Fabre: Franciscus, Eques a Capite Galeato str. 35 i nast.
[15]) Salomon Reinach: Orpheus str. 436.
[16]) cytuje Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie str. 41.

[17]) Ferdinand Bronislaw von Trentowski. Die Freimaurerei in ihrem Wesen und Unwesen str. 393.
[18]) F. B. von Trentowski: Die Freimaurerei str. 206.
[19]) F. B. von Trentowski: Die Freimaurerei str. 204.
[20]) Adrien Leroux: La Franc-Maçonnerie sous la 3-me republique t. I str. XXIII.

Symbolika rytualna zaciemnia horyzont. Zdaje sobie z tego sprawę nawet nasz Trentowski.

„Symbolika jest nierozłączną towarzyszką i pomocnicą tajemnicy, którą spotyka się tak samo w starych misterjach, jak i w wolnomularstwie. Jeżeli wprowadzone uroczyste przyrzeczenie tajności ukrywa przed światem zamiary związku, to symbole zasłaniają te zamiary przed oczyma duchowemi własnej młodzieży. Każdy symbol jest bowiem tajemnicą, skoro zaś może ulegać różnym wykładniom, stanowi taką tajemnicę, co do której nigdy nie można mieć pewności, że się ją zgłębiło“ [21]).

Symbole mają więc znaczenie wewnętrzne w wolnomularstwie; są to jakby ściany wewnątrz domu. Po dalsze wyjaśnienia sięgnijmy do masona bardziej wtajemniczonego, niż nasz filozof.

„Rzeczą typową dla związków tajnych nie tyle jest to, że pragną coś „urzeczywistnić“, ile to, że do czegoś „zmierzają“, do wzniesienia człowieka. W tym celu nauka musi pozostać nienaruszona, ale jeszcze od niej istotniejszą jest droga do niej: symbolika, rytuał, budowa hierarchji“ [22]).

Dla wychowania masońskiego symbolika, rytuał i hierarchja ważniejsze są, niż ideologja, niż nauka masońska. Co to jest hierarchja? Nie ma ona nic wspólnego z hierarchją wojskową, urzędniczą, czy społeczną. Jest to wyłącznie hierarchja wtajemniczeń.

„Ostatnim znakiem szczególnym prawdziwego tajnego związku— równie istotnym dla niego, jak rytuał i tajna nauka — jest hierarchja. Związek wymaga jej nie tylko jako drabiny stopni, po której każdy członek wstępuje — w ten sposób zaginąłby nimb otaczający „wewnętrzny pierścień“ — ale wymaga jej, jako zdecydowanego przedziału między przypuszczonymi do związku, a wtajemniczonymi, eksoterycznymi i ezoterycznymi braćmi... Przy takim przedziale dowiaduje się wprawdzie świat zewnętrzny rychlej o istnieniu związku, lecz w tem niema prawie niebezpieczeństwa i być może, że pragną tego sami przełożeni, o ile tylko nie dążą do celów zakazanych: tajemnica staje się jeszcze większą, jeżeli inni wiedzą, że istnieje, lecz nie wiedzą nic o jej treści—zaś możliwość zdrady ostat-

[21]) F. B. v. Trentowski: Die Freimaurerei str. 278.

[22]) Arnold Marx: Die Gold- und Rosenkreutzer, Das Freimaurerei-Museum Handschrift für B. R. R. Meister t. V str. 139.

nich rzeczy (tajemnic — przyp. autora) przy takim przedziale wyłącza się w daleko wyższym stopniu [23]).

A więc hierarchja ma za cel kosztem łatwiejszego ujawnienia samego istnienia związku zakryć jego najgłębsze tajemnice. Symbolika i rytuał zaś wychowują adeptów. Tak nam objaśnia mason „wtajemniczony“ po „przypuszczonym“ masonie Trentowskim.

Teraz podążymy jeszcze dalej i zapytamy o zdanie leadera ruchu socjalistycznego w Niemczech w okresie wojny światowej, żydowskiego teoretyka, Karola Kautsky'ego.

„Nie religijne myślenie, lecz obrządek religijny pozostał stałym i widocznym znakiem religijnej wspólności; znakiem, który dla żydów wszystkich obszarów ówczesnego handlu światowego wytworzył wspólny, przez wszystkich uznany i łatwo dający się poznać węzeł i zabronił wstępu do nich wszystkim niepowołanym.... Ścisłe przestrzeganie przepisów rytualnych stało się obecnie podwójnie konieczne. Tak też i w wolnomularstwie widzimy system skomplikowanych obrzędów, który często, zwłaszcza na ludzi inteligentnych ,robi wrażenie wielkich głupstw, a który usprawiedliwienie swoje znajduje w tem, że utrudnia dostęp lekkomyślnym intruzom. Kto trwale poddał się wymaganiom rytuału żydowskiego, na tego liczyć mogło żydostwo, jako na wiernego członka“ [24]).

A więc rytuał żydowski, przepisany przez Talmud i rytuał masoński — mają ten sam cel: ogrodzenie Zakonu.

[23]) Arnold Marx: Die Gold- und Rosenkreutzer str. 140.

[24]) Karol Kautsky: Rasa a żydostwo str. 60.

XXVIII.

KABAŁA A WTAJEMNICZENIE MASOŃSKIE.

Rytuały masońskie przesiąknięte są duchem żydowskim. Symbole i przedmioty obrzędowe czerpane są w dużej mierze ze Starego Testamentu, albo nawet z kabały. Zależnie od rytu nasilenie judaizacji bywa większe, lub mniejsze, w niektórych rytach dochodzi do zażydzenia zupełnego. Tajemnice filozoficzne wolnomularstwa — to tajemnice kabały żydowskiej i magji.

Świątynia Salomona, odbudowa tej świątyni, drabina Jakóba, Jehowa — oto najczęstsze symbole rytów wolnomularskich.

Już „Fama" Różokrzyżowców mówi o drabinie Jakóbowej [1]. W rytach szkockich XVIII w. odbywało się „poszukiwanie zgubionego słowa". Jest to dosłownie to samo, co odbywa się wśród kabalistów żydowskich. Trzeba bowiem wiedzieć, że język hebrajski w zasadzie nie posiada samogłosek, wobec czego znajomość imienia Boskiego wymaga wtajemniczenia. Było ono znane tylko najwyżej wtajemniczonym. Gdy po powstaniu Bar-Kochby Rzymianie stracili cały Synhedrjon z ostatnim synhedrystą, ben Akibą „zasypane zostały źródła mądrości" i zaginęła tradycja wymawiania Boskiego imienia. Wiadomo tylko, że składa się z trzech spółgłosek J. H. W. Odtąd żydowstwo szuka „zgubionego słowa" i szczególnie kabaliści usiłują znaleść klucz do tej tajemnicy. Wolnomularstwo także i tutaj za wzorem żydowskim poszukuje „zgubionego słowa". W symbolice masonerji szkockiej tak to wyglądało w XVIII w. według opisu ks. Barruela.

„Stopień („Wybranego") ma dwie części; jedna stosuje się do zemsty Adonirama, który zwie się tutaj Hiramem; druga jest szukaniem

[1]) patrz F. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 91.

słowa, albo raczej świętej nauki, którą ono wyraża, a która została zagubiona" [2]). Tak samo i ryt Swedenborga poszukuje „zgubionego słowa" [3]). W stopniach różokrzyżowcowych masonerji szkockiej usiłowano przy pomocy tajemniczej, magicznej figury t. zw. pentaculum również odnaleść zgubione słowo [4]).

Po poszukiwaniach na wyższych stopniach wtajemniczenia okazywało się, że owo słowo zgubione — to Jehowa [5]). Już zresztą owa „Fama Fraternitatis", od której wywodzą się Różokrzyżowcy, kończyła się okrzykiem: „sub umbra alarum tuarum Jehowa! (pod twemi skrzydłami, Jehowa!)" [6]).

Imiona i słowa hebrajskie znajdujemy często na emblematach masońskich, szczególnie w rytach, uprawiających wyższe wtajemniczenia [7]). Niektóre z rytuałów przy wyższych stopniach masonerji przesiąknięte są żydowszczyzną na wskroś. Oto wyjątki z ceremonjału wtajemniczenia na stopień Rycerza Kadosz:

„Pytanie: Kto był Mistrzem, który osiągnął największą sławę?

Odpowiedź: Ptolomeusz Philadelphus, król Egiptu, książę astrologów, który nakazał siedemdziesięciu braciom dokonać przekładu Pisma świętego [8]).

Pytanie: W jaki sposób zakon się zachował, skoro patrjarchowie odeszli od swoich obowiązków?

Odpowiedź: Niektórzy z nich, przestrzegając gorliwie prawa, które sobie nałożyli, oddzielili się i wybrali dożywotniego Wielkiego Mistrza....

Pytanie: Skoro starożytni byli żydami, jak mógł zakon zachować się wśród chrześcijan?

Odpowiedź: Po zniszczeniu świątyni jerozolimskiej pewna ich liczba rzuciła się w objęcia chrześcijaństwa" [9])...

Sądzę, że wystarczy na razie. Przejdźmy do rzeczy ważniejszej

[2]) ks. Barruel: Mémoires t. II str. 215.
[3]) ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 110.
[4]) Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie str. 207.
[5]) patrz ks. Barruel: Mémoires t. II str. 221.
[6]) patrz F. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 33.
[7]) patrz Benjamin Fabre: Francuscus, Eques a Capite Galeato str. 69.
[8]) chodzi o przekład Pisma świętego z hebrajskiego na grecki, dokonany w Aleksandrji na sto lat przed Chrystusem przez żydów, rzekomo w liczbie siedemdziesięciu. Była to t. zw. Septuaginta.
[9]) cytuje z archiwum masona XVIII w. Willermoza Paul Vulliaud: Les Rose-Croix Lyonnais au XVIII siècle str. 197 i 198.

jeszcze, do infiltracji kabały żydowskiej w istotne wtajemniczenia masońskie. Pokazałem już poprzednio, jak Różokrzyżowcy XVII w. starali się wtajemniczyć w kabałę. To samo da się powiedzieć o wyższych wtajemniczeniach wolnomularstwa.

Wielki budowniczy, czyli Wyższa Istota wolnomularstwa, to Bóg monoteistycznie pojęty, jak w nauce Izraela, a nadomiar wyobrażany panteistycznie i materjalistycznie, jak u Spinozy. Prowadzi to pojęcie wprost do „religji naturalnej" wieku t. zw. oświecenia, wyłączającej dogmaty katolicyzmu, a w szczególności dogmat Trójcy. W niektórych rytach masońskich, najbardziej judaizujących, zachowała się wiara w Trójcę, lecz pojętą kabalistycznie, jako emanacja Najwyższej Istoty. Ta Trójca kabały dawała rytom masońskim, a także i żydom - kabalistom możność oszukiwania władz kościelnych i świeckich w państwach chrześcijańskich.

Zwolennik Sabbataja Cewi, Nehemia Chija Chajon z początkiem XVIII w. w Wenecji „ogłosił drukiem książeczkę, w której podaje Trójcę, jako dogmat judaizmu, coprawda nie Trójcę chrześcijańską, lecz sabbatjańską" [10]). Tego samego oszustwa dopuścił się później w Polsce Frank podczas pamiętnych dysput.

Tak samo postępują i masońscy wyznawcy Trójcy św. Swedenborg głosi wiarę w Trójcę, lecz Chrystus jest sam Bogiem Ojcem i Synem Bożym i Duchem świętym zależnie od tego, czy ujawnia się przez stworzenie, czy odkupienie, czy też uświęcenie.

„Trójca osób w Bogu tak, jak ją głosi Swedenborg, jest bluźnierstwem, które wywołało wiele innych" [11]).

A teraz według martynistów:

„Wykaz trzech potężnych właściwości, wrodzonych Stworzycielowi, daje nam równocześnie ideę niezrozumiałej tajemnicy Trójcy: 1) Myśl, dana Ojcu, 2) Słowo lub Zamiar, przypisane Synowi. 3) Działanie, przypisywane Duchowi. Skoro Wola następuje po Myśli, zaś Czyn jest wynikiem Myśli i Woli, to Słowo pochodzi od Myśli zaś Działanie pochodzi od Myśli i od Słowa" [12]).

Oto znowu emanacyjne pojęcie Trójcy, przejęte z kabały. Wogóle

---

[10]) H. Graetz: t. VIII str. 161.
[11]) ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 99.
[12]) Z archiwum Willermoza cytuje Paul Vulliaud: Les Rose-Croix Lyonnais str. 227.

można powiedzieć w ślad za pisarzem katolickim, że „okultyści, gnostycy, kabaliści, martyniści, różokrzyżowcy podają sobie ręce. Studjując głębiej te systemy, odkrytoby zapewnie, że pochodzą z tego samego źródła pierwotnego, z kabały, zaś żydostwo jest ich wspólnym inspiratorem" [13]).

I to ostrzeżenie ma niezmierną doniosłość, skoro właśnie ci najbardziej wtajemniczeni masoni usiłują kabałę podsunąć Kościołowi i sieją zamęt, jak dziś teozofowie i t. zw. biali, czyli chrześcijańscy magicy, pragnąc Kościół połączyć z wtajemniczeniem kabalistycznem. Typowym przedstawicielem tego kierunku był w drugiej połowie XIX w. Eliphas Lévi, którego książki magiczne po dziś dzień mają wielki popyt w niektórych kołach, nawet w Polsce.

„Eliphas Lévi (ks. Ludwik Constant), autor wielu dzieł okultystycznych, zmarły w 1875 r. był także przyjęty do zakonu Różokrzyżowców; został przez nich zganiony za wydanie tych dzieł, w których ogłosił publicznie o wiele więcej z zakresu tajnej nauki, niż należało sobie życzyć" [14]).

Ten oto niedyskretny magik „chrześcijański" takiem wezwaniem kończy jeden ze swych rozdziałów:

„Powiedzmy teraz, że papiestwo albo musi zginąć, albo spełnić wiernie ten program. Spełni go, jeżeli dogmat, zanurzony ponownie w swem źródle, zostanie rozjaśniony blaskiem kabały. Żydzi, ojcowie nasi, ten naród pracowników i męczenników, oto dom Izraela, który wyczekuje swej godziny; książki okultystyczne, zawierające prawdziwą wiedzę, czekają również na godzinę narodów. Izrael nas zbawi, on, którego ukrzyżowaliśmy tak, jak on ukrzyżował naszego Zbawiciela" [15]).

Ten magik i Różokrzyżowiec, zganiony za niedyskrecję, nie tai przed nami związku, zachodzącego między kabałą, magją a wolnomularstwem. W imieniu wtajemniczonych w kabałę i magję oświadcza niedwuznacznie. „Uważamy tajemnicę wysokiej masonerji za naszą własną" [16]). I z tej wysokości czyni nam w innej książce zwierzenie, rzucające blask światła na całą istotę wolnomularstwa:

„Związki wolnomularskie utworzyły się więc i przejęły tradycję,

---

[13]) ks. Emmanuel Barbier: Les infiltrations maçonniques dans l'Eglise str. 112.
[14]) Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 155.
[15]) Eliphas Lévi: La Clef des Grands Mystères str. 382.
[16]) Eliphas Lévi: Histoire de la Magie, str. 406.

zatraconą przez żydów i zakazaną przez chrześcijan, albowiem nawet nazwa i właściwości wolnomularstwa odnoszą się do odbudowy świątyni, do tego powszechnego marzenia kabały. „Królestwo mesjańskie nadejdzie"—mówił jeden z ojców synagogalnych—„gdy lud zostanie raz na zawsze uwolniony z pod ucisku władców ziemi". „Nie jest wcale prawdziwym Izraelitą" — mówił inny mistrz — „dla kogo świątynia nie jest budowlą, dającą się urzeczywistnić natychmiast, bo przecież odbudowuje ją w swem sercu" [17]).

Ceremonjały przyjęcia adeptów na niektóre stopnie wolnomularstwa wyraźnie mówią o kabale. Oto znowu wyjątki z katechizmu Rycerza prawdziwego Orła Czarnego Pruskiego, trzeciego stopnia Różokrzyżowców:

„Pytanie: Co należy uczynić, aby być wtajemniczony w sztukę kabalistyczną?

Odpowiedź: Trzeba stać się podobnym do naszego Hirama, który wolał umrzeć, niż wyjawić tajemnice, które mu został powierzone.

Pytanie: Skąd czerpał on te tajemnice?

Odpowiedź: Od króla Salomona, który w swem kabalistycznem Pentaculum utworzył Zakon, nazwany przezeń Mularzami, podzielony na trzy stopnie. Ostatnim było Mistrzostwo...

Pytanie: Najwyższy Wielki Mistrzu, dlaczego Rycerze Czarnego Orła zwą się Różokrzyżowcami?

Odpowiedź: Drogi książę, oto Wielki Filozof hermetyczny zawarł niebieski związek małżeński z sześcioma dziewicami i narodził się oczekiwany przezeń Mesjasz, którego przedstawił królowi angielskiemu, ten zaś polecił wybić monety, na której z jednej strony przedstawiony był Krzyż, zaś z drugiej Róża, oraz skrócone imię ich twórcy, którego król uczynił rycerzem. Odtąd wszyscy filozofowie, którzy oddali się Wielkiemu Dziełu i którzy znają sztukę kabalistyczną zwani są Różokrzyżowcami, a liczba ich jest bardzo mała" [18]).

Wysokie stopnie niektórych rytów masońskich brały nawet nazwę swą wprost ze stopni żydowskich wtajemniczeń kabalistycznych.

„Nazwy Kadosz (święty) i księcia dawane były wielkim wtajemniczonym w kabałę i zachowały się między adeptami wolomularstwa okultystycznego oraz różnokrzyżowcowego" [19]).

[17]) Eliphas Lévi: La Clef des Grands Mystères str. 363.
[18]) cytuje Paul Vulliaud: Les Rose-Croix Lyonnais str. 192 i 193.
[19]) Eliphas Lévi: La Clef des Grands Mystères str. 256.

Głębokie wtajemniczenia wolnomularskie, przesiąknięte kabałą, urabiają ludzi stopniowo, wypaczając ich dusze. Codzień, jak kropla po kropli, padają na mózg aryjczyka wytwory żydowskiego ducha i umysłu, odbierając mu jasność sądu, paraliżując zdrowy instynkt i przerabiając spadkobiercę naturalnego tradycyj chrześcijańskich i klasycznych na sztucznego żyda.

Brat Salfi, mason włoski, przesyła wysoce wtajemniczonemu masonowi francuskiemu, zwanemu „Eques a Capite Galeato" swe dzieło tajne p. t. Della Utilita della F.: Massoneria sotto il rapporto filantropico e morale, w którem pisze:

„W ten sposób wolnomularstwo, zarazem rozsądne i szorstkie, bierze człowieka z rąk niewiedzy, aby go niedostrzegalnie podnieść do lepszego stanu i prowadzi go krok za krokiem do poznania tej prawdy i do praktykowania tej cnoty, których bez tej skutecznej metody nauczycielskiej — tenby nie zrozumiał naprawdę, a możeby nawet przyjął ją z odrazą" [20]).

Długoletnie, stopniowe wtajemniczenie wolnomularskie sprawia, że to, czegoby aryjczyk nie zrozumiał i coby przyjął z odrazą, staje mu się zrozumiałe i nabiera dlań smaku.

[20]) cytuje Benjamin Fabre: Franciscus, Eques a Capito Galeato str. 140.

XXIX.

PODZIAŁ RYTÓW MASOŃSKICH.

W masonerji możemy odróżnić dwojakiego rodzaju tajemnice: tajemnice nauki, o których mówiliśmy poprzednio i tajemnice ustroju, a więc sekrety rytów i hierarchji. Sekrety te pokrywa się milczeniem, a jeżeli się o nich pisze, to w sposób tak ukryty, by nie zrozumiał ich nikt niepowołany.

W archiwum wolnomularza, znanego nam już pod pseudonimem „Eques a Capite Galeato" znajduje się jego notatka własnoręczna, w której przyznaje się szczerze:

„że musiano dołożyć starań, aby nie ujawnić żadnego sekretu, stanowiącego istotę Sztuki Królewskiej. Z tego powodu zdania, wypowiedziane jaknajbardziej jasno, wydające się najbardziej naukowemi, prawie nic nie znaczą, podczas gdy bracia wykształceni mogą znaleźć najbardziej ciekawe dokumenty, całą myśl Rytu Pierwotnego [1]) w wyrażeniach najbardziej prostych, najbardziej pozbawionych znaczenia, a szczególnie w powiedzeniach najbardziej niezupełnych" [2]).

Także słynny St. Martin, wódz martynistów, w swem dziele „O błędach i prawdzie" tak się wypowiada o stylu własnej książki:

„Jakkolwiek światło zrobione zostało dla wszystkich oczu, to jest rzeczą jeszcze bardziej pewną, że nie wszystkie oczy są zrobione po to, aby je widzieć w jego blasku; mała liczba tych, którzy są depozytarjuszami prawdy, głoszonej przezemnie, ślubowała ostrożność i dyskrecję przez zobowiązanie jaknajbardziej formalne. Tak samo i ja pozwoliłem sobie zachować wiele rezerwy w niniejszem piśmie

[1]) ryt, założony właśnie przez autora notatki.
[2]) cytuje Benjamin Fabre: Franciscus, Eques a Capite Galeato str. 11.

i częstokroć otaczać się zasłoną, którą oczy, choćby tylko trochę pospolite, nie zawsze potrafią przebić, tembardziej, że niejednokrotnie mówię w istocie o całkiem innych rzeczach, a nie o tych, które — jak się zdaje — omawiam" [3]).

To też z całą słusznością mógł w XVIII w. mason brat Thory napisać: „Jest rzeczą pewną, że chyba jest najwyżej dwudziestu pięciu masonów między temi dwustu tysiącami, którzy dziś pokrywają ziemię francuską" [4]).

Nauka tajemna, symbole, stopnie wtajemniczenia, przeróżne ryty, nawet zwalczające się wzajem, hieroglificzny styl pism, pseudonimy, fałszerstwa wreszcie, dokonywane przez najbardziej wtajemniczonych — oto obraz wolnomularstwa. I możnaby się zapytać, w jaki sposób to wszystko składa się na całość jednolitą i do wspólnego skierowaną celu, gdyby nie wszędzie widoczne wpływy judaizmu i gdyby nie istnienie „nieznanych zwierzchników". O istnieniu tych zwierzchników, odpowiadających izraelskiemu „zgromadzeniu starszych", dowiadujemy się nawet z pism wyżej wtajemniczonych wolnomularzy.

„Ukryci kierownicy świata czuwali za każdym razem, aby mogli zwrócić ludzkości wiedzę duchową, którą coraz to bardziej traciła" [5]).

Baron Hundt, zaprowadzając w Niemczech ryt t. zw. ścisłej obserwy (strictae observantiae) akcentował „bezwzględne posłuszeństwo wobec każdego rozkazu Nieznanych Przełożonych, do którego musieli się Rycerze zobowiązywać" [6]).

Martinez Paschalis, nauczyciel Willermoza i St. Martina, właściwy twórca rytu martynistów, pisze do pierwszego z nich, mówiąc o swych magicznych modlitwach i przygotowaniach do nich,

„aby móc być gotowym do działania i modlitwy na rzecz zdrowia i spokoju duszy i umysłu tego głównego zwierzchnika, który jest nieznany zarówno panu, jak i wszystkim braciom Arcykapłanom Krzyża (Réaux-Croix) i o którym muszę zamilczeć, aż póki on sam nie da się poznać. Nie obawiam się żadnego niepomyślnego zdarze-

[3]) cytuje B. Fabre str. 12.
[4]) cytuje B. Fabre: str. 51.
[5]) Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 190.
[6]) Arnold Marx: Die Gold- und Rosenkreutzer, Das Freimaurermuseum. Handschift für B. R. R. Meister t. V str. 26.

nia ani dla siebie w szczególności, ani też w ogólności dla żadnego z naszych braci, lecz dla całego Zakonu przez to, że Zakon stracił by wiele, gdyby stracił takiego zwierzchnika. Mogę mówić do pana w tym przedmiocie jedynie allegorycznie“ [1]).

Ci „nieznani przełożeni“, ukryci tak dobrze, że nie znają ich nawet wysoko wtajemniczeni, dobierają sobie ludzi, będących wyrazem i narzędziem ich tajemniczych celów. Ci przez nich wybrani kierują zwysoka i — jak tamci — z ukrycia życiem wolnomularstwa, oni to tworzą nowe ryty, fałszują tradycje historyczne i patenty, powołują do życia związki tajne, poprzednim rytom nieznane i w ten sposób opanowują starsze od siebie ryty od środka, nadając niewidzialnie kierunek ich pracy. W ten sposób powstaje w wolnomularstwie zamęt, walka jednych rytów z drugiemi, wybuchająca nawet nazewnątrz w ich ekspozyturach jawnych. Dzięki temu ktoś niewtajemniczony, a nawet mało wtajemniczony mason mniema, że wolnomularstwo nie stanowi jednolitej całości i nie posiada jednolitego, świadomego celu kierownictwa, skoro poszczególne ryty i odłamy mogą się zwalczać niemal publicznie. A tymczasem cała ta komedja, brana na serjo przez szeroki ogół masoński, jest w planie „nieznanych przełożonych“, albowiem nie tylko zakrywa świetnie ich plany przed okiem profanów. lecz także i wewnątrz tajnej hierarchji maskuje ich zamiary i pozwala grać wtajemniczonym tłumem, jak figurkami na szachownicy. Zresztą nowe ryty mają swoją misję do spełnienia.

Około r. 1890 działał we Francji niejaki dokt r Escausse, znany pod pseudonimem Papus, szef tajnego związku martynistów, „Wybranych Kohenów“ (Kapłanów) [2]). Ów Papus znany jest, jako autor dzieł okultystycznych. W jednem z nich zamieścił rozdział, pod którym widnieje pieczęć Kapituły Gwiazdy Polarnej Doliny Paryża. Możemy tam przeczytać:

„Jest rzeczą oczywistą, że każda ukonstytuowana władza masońska, posiadająca kilka lóż lub Kapituł patrzeć się będzie zawsze złem okiem na narodziny, lub na przybycie do jej miejsca działania nowych władz lub przybywających skądinąd. Zapominając gwałtownie wszystkie nauki braterstwa, tolerancji i prawdy, podawane w oficjalnych rozprawach, będą się odnosić do nowej kreacji dokładnie tak samo, jak jeden Kościół odnosi się do drugiego, nowego. Wskazanie na nieregularność (brak patentów — przyp. autora), klątwa większa lub mniejsza, zakaz odwiedzania nowoprzybyłych, wydany braciom, wreszcie to wszystko, co zarzuca się sekciarzom religijnym. Tymczasem bezstronne badanie dziejów pokazuje nam, że każdy Ryt odpowiada zawsze jakiejś konieczności politycznej lub filozoficznej. Co zaś jest zabawne w całej tej awanturze, to to, że ci, którzy mówią o nieregularności, muszą rzucać dyskretnie zasłonę na swe własne powstanie, gdyż historja nie jest uprzejma dla fabrykantów Rytuałów i osadza okrutnie na właściwem miejscu tych, którzy rzucają klątwy dzisiaj, gdy częstokroć, jeżeli nie zawsze, byli sami nieregularni wczoraj“ [3]).

[1]) List Martinez'a Paschalis do Willermoza, cytuje Paul Vulliaud: Les Rose-Croix Lyonnais str. 72.

[2]) patrz Albert Lantoine: Le rite écossais ncien et accepté str. 67.

A więc ryty zawdzięczają swe powstanie koniecznościom politycznym i filozoficznym. Gdy stare ryty okazują się — choćby na razie — niezdatne do przeznaczonej im roboty, gdy trzeba coś przed niemi ukryć, poprowadzić jakąś grę na wielką skalę, pójść o wiele dalej i śmielej, niżby sobie życzyli ci starzy, a także gdy trzeba unieszkodliwić i pozbyć się zniechęconych lub przerażonych własnem dziełem, wtedy fałszuje się tradycje historyczne, patenty, wtajemniczenia i tworzy się nowe formacje i nowe ryty. Stare opanowuje się od środka, albo nawet pozostawia na boku; być może, że nadadzą się jeszcze do pewnej roli, skromniejszej i mniej rewolucyjnej niż ta, która była im przeznaczona ongiś, kiedy one właśnie były dziećmi ze sfałszowanemi metrykami. Powstaje walka zacięta między staremi, a nowemi formacjami, lecz legalizm organizacyjny nie zwycięża nigdy. Dlaczego?

Oczywiście dlatego, że noworodki zawdzięczają swe poczęcie koniecznościom politycznym i filozoficznym, że tej rewolucji organizacyjnej — tak zresztą, jak i bywało w życiu Izraela — dokonuje się z góry. Twórcami nowych rytów są z reguły ludzie, wybrani przez „nieznanych przełożonych“.

W ten sposób istnieje cały chaos rytów, niezrozumiały dla zwykłego masona. W owym opatrzonym pieczęcią Kapituły rozdziale Papus grupuje je następująco:

[3]) Papus: A. B. C. d'occultisme str. 313 i 314.

„1-o Ryty studjów filozoficznych elementarnych, akcji politycznej bezpośredniej. Lekceważy się i nie rozumie wszystkiego tego, co wynika z tej akcji i porzuca się całe studjum czystej Wiedzy Wolnomularskiej. Stopni jest ilość niewielka, próby fizyczne i inne porzucono, rytuały Wysokich Stopni są nieznane. Tendencją tych rytów jest przemiana wolnomularstwa na stowarzyszenie profanów. Wielki Wschód Francji, czyli Ryt Francuski Nowoczesny, niektóre Wielkie Wschody zagraniczne wiążą się z tym systemem.

2-o Na uboczu od tych Rytów, przekształcających tradycyjny symbolizm, istnieją inne, gdzie hierarchję i Wysokie Stopnie zachowuje się skrupulatnie. Następstwo tych stopni przedstawia rzeczywiście dzieje tajnych tradycyj w społeczeństwie profanów od Salomona aż do Alchemików poprzez Krzyżowców, Templarjuszy i wszystkich prześladowanych bullami papieskiemi. Ponadto hierarchja nauczania w Masonerji Niebieskiej, Masonerji Czerwonej, Masonerji Czarnej i Masonerji Białej, kierowniczej, pozwala na racjonalne rozwijanie Wiedzy Masońskiej, studjowanej stopniowo w Lożach, Kapitułach, Areopagach i regulowanej co do sposobu nauczania przez Dyrekcję Generalną lub Najwyższą Radę. Ryty te należą do Systemu Szkockiego, który ze Szkocją ma tylko wspólną nazwę, lecz jest znany powszechnie pod tem zawołaniem. Pomiędzy rytami, wiążącemi się z tym systemem, wymienimy: Ryt Szkocki dawny i przyjęty Morin'a, reformowany przez Pike'a, Ryt Szkocki dawny i przyjęty Cerneau'a, Ryt Pierwotny i Oryginalny Wolnomularstwa, Ryt Narodowy Hiszpański, Ryt Dawny i Pierwotny i t. d. Ryt Powszechny i Mięszany. Słowo „dawny“ lub „pierwotny“ oznacza naogół przynależność do systemu szkockiego tak, jak słowo „nowoczesny“ oznacza przynależność do systemu poprzedniego.

3-o Niektórzy wolnomularze, związani z organizacjami Różokrzyżowców, albo też oddający się w swoisty sposób studjum Wiedzy Masońskiej, zapragnęli pogłębić tę Wiedzę, wprowadzając stopnie kabalistyczne i mistyczne. Ten rodzaj wolnomularstwa był zawsze zastrzeżony dla elity i częstokroć zawiera jedynie wysokie stopnie, pozostawiając innym rytom troskę przygotowania dlań przyszłych wtajemniczonych. Najbardziej znane z tych rytów są Ryt Misraim, dalej Ryt Memphis, oba założone ze względu na specjalny cel. Częstokroć tworzyły wspólne władze pod nazwą Memphis - Misraim. Ryt ten ma 90 albo 96 stopni. Naogół członkowie Najwyższych Rad zagranicą wtajemniczeni są w trzy Ryty i otrzymują stopnie 33,90 i 96. Ryt Swedenborga i Ryt Illuminatów Chrześcijańskich (martyniści — przyp. autora). wiążą się z temi rytami specjalnemi“ [10]).

A więc u szczytu wtajemniczeń masońskich stoją: 1) t. zw. masonerja egipska (Memphis i Misraim), powołana do życia przez słynnego Cagliostra, 2) Ryt Illuminatów Chrześcijańskich, przypisywany. St. Martinowi, uczniowi Martineza Paschalis, 3) Ryt Swedenborga.

---

[10]) Papus: A. B. C. d'occultisme str. 310 — 312.

XXX.

WOLNOMULARSTWO A ŻYDZI.

Okres ostatnich lat trzydziestu przed rewolucją francuską jest okresem najbujniejszego rozpleniania się wolnomularstwa i tworzenia nowych rytów. Widać, że tajna nauka miała powodzenie, zaś „konieczności polityczne i filozoficzne" wymagały od „nieznanych przełożonych" wielkiej pomysłowości i gorączkowego działania.

Wolnomularstwo — jak mówiłem — jako nowa forma organizacji, powstaje w Anglji w XVII w. przed rewolucją Cromwell'owską. Trzy stopnie pierwotnego wolnomularstwa, stopień ucznia, czeladnika i mistrza miał, według Ragona, wprowadzić wychrzczony żyd, Eljasz Ashmole, antykwarz, astrolog i alchemik [1]).

Stefan Morin, twórca rytu szkockiego dawnego i przyjętego był również bardzo silnie pomawiany o żydostwo [2]).

„Ryt szkocki dawny i przyjęty, przywieziony z Ameryki przez braci Hacquet'a i de Grasse-Tilly'ego, nie miał żadnych dowodów swego powstania, prócz patentu o podejrzanej autentyczności, dostarczonego w r. 1761 bratu Morin" [3]).

Niezależnie od tego rytu istniała w Paryżu osobna kapituła szkocka pod kierownictwem żyda, Abrahama [4]).

Utworzona w r. 1717 w Londynie Wielka Loża Angielska, skupiająca pod swoją władzą loże angielskie, używa po dziś godła,

[1]) patrz Nesta Webster: Secret societies and subversive movements str. 122 oraz André Baron: Les societés secrètes, Leurs crimes str. 263.
[2]) patrz Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie en France str. 187.
[3]) Gaston Martin: Manuel d'histoire de le Franc-Maçonnerie française str. 141.
[4]) patrz Benjamin Fabre: Franciscus, Eques a Capite Galeato str. 249.

o którego pochodzeniu tak pisze angielska badaczka tajnych związków:

„Pisarz żydowski, Bernard Lazare, oświadczył, „że żydzi stali wokół kolebki wolnomularstwa" [5]), jeżeli zaś to zeznanie odnosi się do okresu, poprzedzającego powstanie Wielkiej Loży w r. 1717, to znajduje niezbite potwierdzenie w faktach. Oto bowiem w poprzedniem stuleciu godła, używane obecnie w Wielkiej Loży, zostały narysowane przez amsterdamskiego żyda, Jakóba Jehudę Leona Templo, będącego towarzyszem Cromwell'owskiego przyjaciela, kabalisty Manasse ben Izraela. Aby przytoczyć autorytet żydowski w tej sprawie, to p. Lucien Wolf pisze, że Templo „miał monomanję... w stosunku do wszystkiego, odnoszącego się do Świątyni Salomona i Namiotu Pustyni. Skonstruował olbrzymie modele tych budowli". Wystawił je w Londynie, który odwiedził w r. 1675 i wcześniej i nie wydaje się czemś nierozsądnem ten wniosek, że to mogło dostarczyć źródeł natchnienia tym wolnomularzom, którzy w czterdzieści lat później kształtowali rytuał masoński. W każdym razie godła, używane dotąd przez Wielką Lożę Anglji, są niewątpliwie nakreślone przez żyda" [6]).

Różokrzyżowcy niemieccy XVIII w. twierdzili, „że otrzymali swą „wiedzę" hebrajską i kabalistyczną od rabina holenderskiego, niejakiego Neameth'a" [7]). W pierwszej połowie XVIII w. między wodzami („imperatorami") Różokrzyżowców wymieniają wtajemniczeni „Abrahama z Berna w Hamburgu, który miał posiadać zbiór prawdziwych pism różokrzyżowcowych oraz listów od członków, rozsianych aż gdzieś do Persji" [8]).

Niezmiernie interesującą postacią jest w okresie przygotowawczym rewolucji francuskiej niejaki doktór Falk.

Bezpośrednio przed kongresem masońskim w Wilhelmsbaden z 1782 r., wybitny uczestnik kongresu, „Eques a Capite Galeato", otrzymał od swego bliskiego przyjaciela, brata Savalette de Langes ogromną ilość informacyj pisemnych, tyczących specjalnie wybitnych wolnomularzy. Czytamy w tych notatkach:

[5]) Bernard Lazare: L'antisémitisme str. 339.
[6]) Nesta Webster: Secret societies and subversive movements str. 122 i 123, oraz patrz także Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie str. 212.
[7]) Paul Vulliaud: Les Rose-Croix Lyonnais str. 202.
[8]) Arnold Marx: Die Gold- und Rosenkreutzer str. 15.

„Doktór Falk w Anglji:
Ten doktór Falk znany jest wielu Niemcom. Jest to człowiek pod każdym względem bardzo niezwykły. Jedni wierzą, że jest on naczelnikiem wszystkich żydów i łączą wszystko cudowne i dziwaczne w jego zachowaniu i życiu z zamiarami czysto politycznemi. Mowa o nim w sposób dziwaczny w pamiętnikach kawalera de Rampsow, jako o Różokrzyżowcu. Miał on zajścia z marszałkiem de Richelieu, wielkim poszukiwaczem kamienia filozoficznego. Miał zdarzenie dziwaczne z księciem (de Rohan) Guéménée i z kawalerem de Luxemburg, tyczące Ludwika XV, któremu przepowiedział śmierć. Jest on prawie niedostępny. We wszystkich sektach ludzi uczonych w wiedzy tajemnej uchodzi za człowieka przełożonego. Baron Gleichen może dać o tem dobre informacje. Niech się pan postara o otrzymanie nowych informacyj w Frankfurcie" [9]).

W dalszych notatkach Savalette'a de Langes w każdym wypadku przy odpowiedniem nazwisku stwierdza się z naciskiem: on zna Falka, albo też: uczeń Falka lub uczeń Falkowego ucznia [10]).

Specjalnej, tajemniczej sławy zażywał także w wolnomularstwie XVIII w. zagadkowy hr. de St. Germain, posiadacz eliksiru życia, podający się za księcia Rakoczy'ego. Kto to był w istocie?

Ks. Barruel informuje nas, że pod kierownictwem Savalette'a de Langes istniał w Paryżu w r. 1781 klub illuminatów, w którym spotykali się Cagliostro, hr. de St. Germain i zwolennicy Swedenborga [11]).

Jedni uważali „hrabiego" za syna alzackiego żyda, nazwiskiem Wolff [12]). Minister Ludwika XV ks. Choiseul uważał go za syna żyda portugalskiego [13]). Tę wersję potwierdza żyd rosyjski, wybitny członek partji kadetów przed wojną, J. Hessen [14]).

St. Germain studjował wraz ze słynnym Mesmerem magnetyzm zwierzęcy (seanse hipnotyczne) [15]). Odgrywał dużą rolę polityczną,

---

[9]) Benjamin Fabre: Franciscus, Eques a Capite Galeato str. 84.
[10]) Benjamin Fabre: Franciscus, Eques a Capite Galeato str. 88, 90, 98, 110.
[11]) ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 272.
[12]) patrz Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie str. 307 oraz Fr. Bournam: Histoire de la Franc-Maçonnerie str. 106.
[13]) patrz Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie str. 310.
[14]) J. Hessen: Żydzi w wolnomularstwie str. 20.
[15]) patrz Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 145.

jako agent dyplomatyczny ks. de Choiseul'a, a potem przy zawarciu pokoju między Austrją, a Rzeszą w r. 1761, wreszcie w zamieszkach rosyjskich, które wyniosły na tron Katarzynę II [16]).

Książę heski tak pisał o nim do Willermoza: „Wie pan, co on mawiał: jestem najstarszy z pośród wolnomularzy, zawsze jednak udawał, że nic nie wie o wolnomularstwie i o wysokich wtajemniczeniach. Tymczasem w ostatnim roku wiele okoliczności utwierdziło mnie w przekonaniu, że rzecz się ma przeciwnie" [17]).

Przyjrzyjmy się teraz jego przyjacielowi, słynnemu Mesmerowi. Jak nam wiadomo, w Paryżu mesmeryzm, czyli rozpowszechnienie wprowadzonych przezeń seansów hipnotyzerskich, osiągnął przed rewolucją niezwykłe nasilenie i przyczynił się w dużej mierze do stworzenia nastroju bezbronności wobec rewolucji. Twórca tej manji i jej naukowy apostoł był członkiem pierwszej loży Rytu Pierwotnego, założonego przez znanego nam już dobrze wolnomularza, zwanego „Franciscus, Eques a Capite Galeato" [18]). Był w bliskich stosunkach z St. Martin'em i Cagliostrem [19]). Opuściwszy Francję, osiada w Wiedniu, gdzie bierze udział w tworzeniu rytu „braci azjatyckich" i odgrywa w nim nawet rolę kierowniczą [20]). Co to był za ryt?

Ryt „braci azjatyckich" utworzony został w r. 1782. Na czele rytu stał Synhedrjon. W skład kierowniczych kół wchodzili żydzi, a nawet chrześcijanie nosili w nim pseudonimy żydowskie. Jednym z kierowników Zakonu był kabalista Markus Hirschfeld, czyli Marcus ben Bina. Protektorem tajnym Zakonu był ks. Ferdynand brunświcki, zarazem protektor Illuminatów Weishauptu, a później niedołężny wódz armji sprzymierzonych, mających stłumić rewolucję francuską. Filję swą posiadał Zakon w Hamburgu, wielkiem skupieniu żydostwa [21]). Ryt powstał z rytu „Rycerzy i braci Jana Ewangelisty z Azji w Europie". Garnęli się doń żydzi z pokątnych lóż, t. zw. Lóż Melchizedeka. Podstawą nauki „braci azjatyckich" była połączona z martynistyczną symboliką liczb kabalistyczna wie-

---

[16]) patrz Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 146 i 147.
[17]) cytuje Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie str. 315.
[18]) patrz B. Fabre: Franciscus, Eques a Capite Galeato str. 24.
[19]) patrz Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 147.
[20]) patrz Arnold Marx: Die Gold- und Rosenkreutzer str. 135.
[21]) Informacje, zaczerpnięte z Allgemeines Handbuch der Freimaurerei t. I str. 49 — 52.

dza Różokrzyżowców. Zakon rozszerzył się po całej Austrji i po innych krajach niemieckich [22]). Najwyższym ich stopniem był „Lewita czyli Kapłan według Zakonu Melchizedeka“ [23]).

„Liczne loże niemieckie należały do Zakonu Braci Azjatyckich w nadziei, że znajdą tam tajemnice, których poszukiwali tak zaciekle“ [24]).

Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że w przeddzień rewolucji francuskiej mobilizują się w Europie wszystkie związki, uprawiające okultyzm. Mesmer ze swą fizyką sympatyczną i magnetyzmem zwierzęcym staje się sztandarem tego ruchu, mającego jednych pchnąć w objęcia rewolucji, drugich zaś powstrzymać od przeciwdziałania. Okultysta Eliphas Lévi tak omawia mesmeryzm:

„Magnetyzować można w dwojaki sposób. Po pierwsze: działając wolą na plastyczną medjalność innej osoby, której wola i czyny stają się w rezultacie podległe tej działalności. Powtóre: działając wolą jednej osoby, czy to przez zastraszenie, czy też przez perswazję — tak, aby pod tem wrażeniem ta druga wola zmieniła w myśl naszej chęci medjalność plastyczną oraz czyny tej osoby. Można magnetyzować promieniowaniem, zetknięciem, wzrokiem i słowem“ [25]).

Jakie znaczenie przywiązywano do tego procederu w kołach wtajemniczonych, możemy osądzić z drugiej książki tego samego autora:

„Wielkiem dziełem XVIII w. nie była encyklopedja, ani kpiąca i szydercza filozofja Voltaire'a, ani negatywna metafizyka Diderota i d'Alemberta, ani nienawistna filantropia Rousseau, lecz fizyka sympatyczna oraz cudowna Mesmera“ [26]).

Osoba Mesmera łączyła „braci azjatyckich“ z martynistami francuskimi. Za przywódcę i twórcę rytu martynistów uchodzi niesłusznie St. Martin. Był on bowiem tylko uczniem i to skromnym uczniem Martineza Paschalis, który grasował w południowej Francji, dawnej siedzibie marranów, albigensów i hugonotów. Za centrum swej działalności obrał Bordeaux.

---

[22]) patrz Arnold Marx: Die Gold-.und Rosenkreutzer str. 133 i 134.
[23]) patrz Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 126.
[24]) J. Hessen: Żydzi w wolnomularstwie str. 29.
[25]) Elphas Lévi: La Clef des Grand Mystères str. 123 i 124.
[26]) Eliphas Lévi: Histoire de la Magie str. 146.

„W lutym 1770 r. Paschalis mieszkał w Bordeaux u Carvalbo, żyda wychrzczonego, dom Poiraud koło bramy de la Monnaie“ [27]).

Paschalis był żydem sefardyjskim. Współczesny mu mason, baron de Gleichen, wyraża już to przypuszczenie.

„Paschalis był z pochodzenia Hiszpanem, prawdopodobnie rasy żydowskiej, skoro jego uczniowie otrzymywali odeń wielką liczbę rękopisów żydowskich“ [28]).

W XX w. żyd rosyjski, Hessen ustala pochodzenie Paschalisa z całą stanowczością:

„Martinez Paschalis, z pochodzenia żyd portugalski, nawrócony do chrześcijaństwa, jak gnostycy pierwszych wieków (t. zn. pozornie — przyp. autora) w swoim czasie odgrywał pewną rolę w wolnomularstwie francuskiem“ [29]).

Żyd ten, z zawodu prosty woźnica, był właściwym twórcą Zakonu Martynistów czyli Illuminatów Ljońskich, który tak silnie przyczynił się do wybuchu rewolucji francuskiej.

Mason ścisłej obserwy, Joseph le Maistre, tak zwykł był mówić o martynistach: „Myśli się powszechnie, że sekta ta wzięła swą nazwę od p. de St. Martin. To pomyłka. Martyniści biorą tę nazwę od pewnego osobnika, Martineza Paschalis“ [30]).

Najwyższym stopniem martynistów byli Réaux-Croix (Arcykapłani Krzyża). Nawiązywali do żydowskich tradycyj esseńskich (komunistycznych) i chwalili się, że ongiś należał do nich Cromwell [31]).

„Sławnemu krzykowi Lutra: wszyscy chrześcijanie są księżmi!— St. Martin w odległości trzech wieków odpowiedział krzykiem niebosiężnym: wszyscy ludzie są królami! — a tem słowem wielkiej zagadki, którą postawił przed narodem francuskim, były wolność, równość, braterstwo, formułka, którą swym stylem symbolicznym nazywał Trójcą św. i o której mówił tylko w tonie uroczystego zachwytu...“ [32]).

Analogicznym do martynizmu rytem, który wyszedł z Szwecji, był ryt Swedenborga. Swedenborg, a właściwie Svedbord

---

[27]) Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie str. 244.
[28]) Souvenirs de Baron de Gleichen str. 151.
[29]) J. Hessen: Żydzi w wolnomularstwie str. 45.
[30]) cytuje Paul Vulliaud: Joseph le Maistre str. 145.
[31]) patrz Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie str. 226.
[32]) Louis Blanc: Histoire de la Revolution t. II str. 103.

(ur. 1688 zm. 1772) stworzył system filozoficzno-mistyczny, oparty na kabale z jej doktryną Trójcy i emanacji. Rzekomo pod dyktandem Stwórcy określa on i objaśnia tajemnicę Trójcy.

„Bóg ma duszę, którą jest Ojciec; ma ciało bosko-ludzkie, któren jest Syn; ma siłę, która działa i grzeje i rozjaśnia, a jest ona Duchem św." [33]).

System jego pełen jest aniołów, duchów męskich i żeńskich, obcujących ze sobą niebiesko i przypomina system Martineza Paschalis i jego tajemnice. Przy fascynowaniu bliźnich, a szczególnie wysoko postawionych osób, posługiwał się cudotwórca środkami dość ziemskiemi. Jeden z tych wypadków cytuje ks. Barruel. Oto Swedenborg w stosunku do królowej szwedzkiej, siostry króla pruskiego, po śmierci jej brata pozwolił sobie na gruby kawał. Na życzenie królowej miał zapytać ducha jej brata, czemu nieboszczyk nie odpisał na jej list przed śmiercią. Pomówił z duchem i oto, co zaszło dalej:

„Brat Wasz zjawił mi się tej nocy i polecił mi zawiadomić Was, że nie odpowiedział na Wasz list, bo potępia Wasze postępowanie, bo Wasza nierozsądna polityka i ambicja były przyczyną rozlewu krwi. Polecam Wam w jego imieniu, byście zaniechali wywoływania tych zamieszek, których prędzej, czy później stalibyście się ofiarą" [34]).

Potem Swedenborg opowiedział królowej takie szczegóły jej listu do brata, że wpadła w przerażenie. Wkrótce okazało się jednak, że list przejęło dwóch senatorów i urządzili całą cudowną mistyfikację, by pozbawić królowę wpływów politycznych. Do takich prozaicznych celów służą najwyższe tajemnice wolnomularstwa.

Swedenborg głosił rewolucję, która zmiecie królów i książąt, poczem jego nauka zapanuje nad światem i powstanie „nowa Jerozolima" [35]). Znamy aż nadto dobrze ten „mesjanizm", głoszony już przez tajne związki reformacji. Jest on z ducha żydowski nawskroś, jak żydowsko-kabalistyczna jest cała nauka Swedenborga. I tak,

[33]) Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie str. 36.

[34]) list Rolliga w berlińskiej Monatschrift ze stycznia 1788 r. cytuje ks. Barruel t. IV str. 96.

[35]) patrz ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 109.

jak Martinez Paschalis, tak samo i Swedenborg głosił rewolucję i zwalczał istniejącą hierarchję.

„System Swedenborga nie jest niczem innem, jak kabałą pozbawioną pierwiastka hierarchji" [36]).

T. zw. ryt Swedenborga powstał dopiero po jego śmierci, założony we Francji przez jakiegoś markiza de Thomé w r. 1783 [37]).

W ścisłym związku z t. zw. Illuminatami chrześcijańskimi t. j. martynistami i rytem Swedenborga, działali t. zw. Illuminaci bawarscy, powołani do życia przez Weishaupta.

Kim był ów Weishaupt? Kim był ten człowiek, który położył ostatnią minę pod ancien régime i królestwo Burbonów?

Adam Weishaupt (ur. 1748 zm. 1830) został w r. 1772 profesorem prawa „naturalnego" i kanonicznego na uniwersytecie w Ingolstadt w Bawarji. W r. 1776 założył tajny Zakon Illuminatów, na którego czele stanął pod pseudonimem „Spartacus". W tym samym roku dał się przyjąć do loży „Zur Behutsamkeit" w Monachjum, poczem, jako wolnomularz, założył w r. 1780 lożę w Bozen (Bolzano) w Tyrolu austrjackim. W r. 1784 rząd bawarski wpadł na trop jego rewolucyjnej organizacji, poczem skonfiskował całe archiwum jego Illuminatów [38]).

Skąd Weishaupt czerpał natchnienie do założenia swego związku? Sprawa ta dotąd nie jest wyjaśniona dostatecznie. Współczesny mu ks. Barruel w swych pamiętnikach tak pisze:

„Podaje się go za ucznia osławionego Cagliostro oraz kilku jego adeptów, wyróżniających się illuminizmem w hrabstwach Awignon'u i Lyon'u. Mówią, że w swych włóczęgowskich wyprawach spotkał Weishaupta i udzielił mu swych tajemnic" [39]).

Angielska badaczka tajnych związków, p. Nesta Webster, podaje inne przypuszczenie, oparte m. in. także na pamiętnikach ks. Barruela:

„Skąd czerpał Weishaupt swoje bezpośrednie natchnienie? Oto Barruel i Lecouteulx de Cantelen zdobyli nić, której nie można odkryć w innych źródłach. W r. 1771, jak powiadają, pewien kupiec

[36]) Eliphas Lévi: Histoire da la Magie str. 413.

[37]) patrz Nesta Webster: Secret societies and subversive movements str. 166.

[38]) patrz Allgemeines Handbuch der Freimaurerei pod „Weishaupt" t. II str. 531.

[39]) ks. Barruel: Mémoires t. III str. 6.

jutlandzki, nazwiskiem Koelmer, wrócił do Europy w poszukiwaniu adeptów tajnej doktryny, opartej na manicheizmie, z którym zapoznał się na wschodzie. Po drodze do Francji zatrzymał się na Malcie, gdzie spotkał się z Cagliostro i nieomal doprowadził do powstania ludowego. Z tego powodu został wygnany z wyspy przez Rycerzy Maltańskich i udał się do Awignon'u i Lyon'u. Tu zebrał kółko uczniów wśród illuminatów i w tym samym roku wywędrował do Niemiec, gdzie napotkał Weishaupta i wtajemniczył go we wszystkie misterja swej tajnej doktryny. Według Barruela Weishaupt poświęcił wówczas 5 lat rozmyślaniu nad owym systemem, który został założony pod nazwą Illuminatów w maju 1776 r. i przyjął „illuminowany" pseudonim „Spartacus". Koelmer pozostaje po dziś dzień najbardziej tajemniczym z ludzi; na pierwszy rzut oka odczuwa się skłonność do zdziwienia, jakżeby on nie miał należeć do żydów kabalistów, działających w roli tajnych inspiratorów tych magików, którzy wychodzili na światło dzienne? Nazwisko Koelmer łatwo mogło być przekręceniem znanego nazwiska żydowskiego Calmer" [40]).

Inspiratorem działań Weishaupta w czasie rozwijania przezeń jego zakonu był—według p. Fry—Hartwig-Wessely (Hartog Naftali-Herz), najbliższy przyjaciel Mojżesza Mendelssohna, zwanego przez żydów „trzecim Mojżeszem" [41]). Żyd, Bernard Lazare, stwierdza, że „byli żydzi w otoczeniu Weishaupta" [42]).

Wtajemniczeni w zakon Weishaupta otaczali się największą tajemnicą i posługiwali się pseudonimami. Zakon posiadał szereg stopni wtajemniczenia, ściśle zakonspirowanych. Najwyżsi kierownicy zwali się Aeropagitami. Zakon nie posługiwał się sfałszowanemi patentami.

„Autentyczność swą opierali na wiadomościach (wiedzy masońskiej — przyp. aut.), nie zaś na patentach. Tej tezy używali także Schroepfer i Cagliostro w wykonywaniu swych oszustw" [43]).

Zakon Weishaupta używał w swem działaniu metod podstępnych.

[40]) Nesta Webster: Secret societies and subversive movements str. 199.
[41]) patrz L. Fry: Achad ha-Am et le sionisme str. 15 i 16 (cytuje A. Nieczwołodow: L'empereur Nicolas II et les Juifs str. 210 oraz patrz także H. Graetz: t. VIII str. 222).
[42]) Bernard Lazare: L'antisémitisme str. 339.
[43]) Arnold Marx: Die Gold- und Rosenkreutzer str. 32.

Członkowie byli specjalnemi instrukcjami szkoleni w używaniu oszukańczych środków. W instrukcji dla stopnia Illuminata Kierownika (Illuminatus dirigens) pisał Weishaupt-Spartacus pod Nr. 8: „Jeżeli gdziekolwiek zdobędziemy znaczenie i władzę, należy udawać, że nie mamy żadnego zaufania, aby nie ostrzec tych, którzy będą pracować przeciwko nam. Naodwrót tam, gdzie nie możecie dojść do niczego, nadacie sobie pozór człowieka, który może wszystko. To sprawia, że nas się obawiają i poszukują i umacnia nas" [44]).

I znowu w tej instrukcji pod Nr. 22: „Jeżeli nasz zakon nie da się zorganizować w jakiemś miejscu w całej swej budowie i z rozwinięciem wszystkich stopni, należy go zastąpić jakąś inną formą. Zajmujmy się celem; w nim leży istota rzeczy, a zasłona jest rzeczą obojętną, byle tylko się nam powiodło. Jednak zawsze jakiejś zasłony potrzeba; albowiem w tajemnicy leży główna część naszej siły" [45]).

Założywszy swój zakon, Weishaupt rozpoczął próby opanowania wolnomularstwa niemieckiego od środka. W ujawnionem przez rząd bawarski archiwum Illuminatów, skonfiskowanem u Zwacha (Katona), znajduje się list Spartacusa (Weishaupta) do Ajaks'a (Massenhausen), pisany w r. 1777.

„Powiem panu nowinę: przed najbliższym karnawałem jadę do Monachjum i dam się przyjąć do wolnomularstwa. Niech to pana nie przeraża; nasze sprawy mimo to pójdą swoją drogą; dzięki temu postępowaniu poznamy nową miejscowość i nowy sekret i staniemy się mocniejszymi od innych" [46]).

Stopniowo począł Weishaupt urządzać swój zakon w wolnomularstwie, ukrywszy go dobrze przed okiem oficjalnych władz masońskich. W marcu 1780 r. tak pisał do Katona (Zwacha):

„Z początku chciałem sprowadzić z Londynu konstytucję dla naszych Braci; po dziś dzień byłbym tego zdania, gdyby można było ręczyć za Kapitułę monachijską. Trzeba będzie spróbować — nie mogą o tem napisać nic pewnego, zanim zobaczę, jaki obrót wezmą sprawy. Może powstrzymam się od reformowania; może stworzę dla nas nowy system wolnomularski. Może być nawet, że zdecy-

[44]) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. III str. 257.
[45]) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. III str. 259.
[46]) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 66.

duję się na wcielenie wolnomularstwa do naszego Zakonu, aby nie tworzyć dwóch identycznych ciał. Czas rozstrzygnie" [47]).

Przy pomocy Philona (Knigge) wciągnął Weishaupt do swego zakonu najwpływowszych wolnomularzy, szczególnie należących do rytu ścisłej obserwy (strictae observantiae) [48]).

Wszechmasoński kongres w Wilhelmsbaden w 1782 r. został opanowany od środka przez Illuminatów Weishaupta i Illuminatów Lyońskich (martynistów) [49]). Kongres ten stał się walną przygrywką do rewolucji francuskiej. Delegat na kongres hr. de Virieux, wróciwszy do Paryża, na zapytanie oświadczył:

„Nie powiem wam tej tajemnicy, którą przynoszę, lecz jak sądzę, mogę wam powiedzieć, że to wszystko jest bardziej poważne, niż myślicie; knuje się sprzysiężenie tak osnute i głębokie, że będzie bardzo trudno religji i rządom obronić się przed upadkiem" [50]).

Propaganda Illuminatów bawarskich była jeszcze bardziej niedwuznaczna, jak działalność Illuminatów francuskich (martynistów). Wobec mniej wtajemniczonych „daje się wyraz nadziei, że dzięki tajnym szkołom mądrości (szkoły Minerwy, przygotowawczy stopień Illuminatów — przyp. aut.) podniesie się człowiek ze swego upadku, zaś książęta i narody, oczywiście bez aktów gwałtu, tylko zaś dzięki wpływowi etyki — znikną z powierzchni ziemi. Wobec tych prawie publicznie wyznanych tendencyj, nie może zdziwić, że nie dano wiary zapewnieniom, jakoby wszelka polityka była z Zakonu wyłączona" [51]).

W statutach związku, dostępnych dla niżej wtajemniczonych, czytamy:

„Dla uspokojenia i pewności tak hospitantów, jak i rzeczywistych członków tego związku i aby zapobiec wszelkim nieugruntowanym przypuszczeniom i trwożnym wątpliwościom, oświadcza Zakon przedewszystkiem, że nie ma na celu żadnych nastrojów i czynów, szkodliwych dla państwa, religji i dobrych obyczajów, ani też wśród swoich tego nie krzewi. Cała jego troska skierowana jest wyłącznie ku temu, by zainteresować ludzi poprawą etyczną ich charakte-

[47]) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 69.
[48]) patrz ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 141.
[49]) patrz ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 119.
[50]) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 120.
[51]) Arnold Marx: Die Gold- und Rosenkreutzer str. 33.

ru i uczynić to dla nich koniecznością, wpoić w nich ludzkie i społeczne uczucia, zapobiec złośliwym zamiarom, dać pomoc uciśnionej i udręczonej cnocie przeciw bezprawiu, myśleć o karjerze osób tego godnych, oraz upowszechniać pożytecznie dotąd ukryte wiadomości naukowe. Oto pozbawiony szminki cel Zakonu, o nic więcej on nie dba" [52]).

Jest to więc zakon „niewinny, jak „niewinne" jest zresztą całe wolnomularstwo, zajmujące się dobroczynnością i studjami. A teraz wejrzyjmy bardziej wgłąb Zakonu, by zobaczyć, jak tam na wyższych stopniach wtajemniczenia wygląda ta niewinność, to wytwarzanie sympatycznego nastroju dla państwa, religji, to dbanie o dobre obyczaje i obrona cnoty, to popieranie i popularyzacja wiadomości naukowych.

„Równość i wolność są to prawa istotne, które człowiek za swej doskonałości początkowej i pierwotnej otrzymał od natury; pierwszy zamach na tę równość został dokonany przez prawo własności; pierwszy zamach na tę wolność został dokonany przez społeczeństwa polityczne i rządy; jedyną podporą własności i rządów są prawa religijne i świeckie; aby więc powrócić człowiekowi jego prawa pierwotne do równości, wolności, trzeba zacząć od zniszczenia wszelkiej religji, wszelkiej społeczności świeckiej, zaś skończyć, znosząc wszelką własność" [53]).

A teraz dalszy objaw popierania religji znajdujemy w instrukcij dla stopnia kierownika (Illuminatus dirigens) punkt 16:

„Jeżeli kierownik sądzi, że uda mu się spowodować zniesienia zakonów religijnych i użycie ich dóbr dla naszych celów, n. p. na utrzymanie odpowiednich nauczycieli po wsiach, to tego rodzaju projekty byłyby specjalnie dobrze widziane przez Zwierzchników" [54]).

Zaś przedtem w punkcie 7 instrukcji odsłania nam swój cel, na który mu trzeba funduszów:

„Trzeba wszędzie także zdobyć dla naszego Zakonu pospólstwo. Wielkim środkiem ku temu jest wpływ na szkoły. To może się udać przez szczodrobliwość, czasem przez świetność, w innych wypadkach przez zniżenie się, przez popularyzowanie się, przez wysłu-

[52]) Allgemeines Handbuch der Freimaurerei t. I str. 475.
[53]) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. III str. 17.
[54]) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. III str. 258.

chiwanie z wyrazem cierpliwości przesądów, które w następstwie można wykorzeniać stopniowo“ [55]).

Do popierania i popularyzacji nauki odnosi się punkt 15 instrukcji:

„Jeżeli jakiś pisarz ogłasza zasady, które są prawdziwe, ale nie wchodzą w nasz plan wychowania świata, albo też zasady, których publikacja jest przedwczesna, trzeba się postarać, aby zdobyć tego autora. Jeżeli go nie możemy zdobyć i uczynić zeń swego adepta, należy go zakrzyczeć“ [56]).

Obroną cnoty i dobrych obyczajów zajmuje się punkt szósty instrukcji dla kierowników. Wyłożywszy potrzebę zjednania sobie kobiet, przepisuje, „że sztuka pochlebiania im, aby je zdobyć, jest ćwiczeniem najbardziej godnem dla adepta; skoro wszystkie mniej lub więcej idą na pasku próżności, ciekawości, przyjemności i nowinkarstwa, to tą drogą należy je brać i uczynić pożytecznemi dla Zakonu“ [57]).

Aby osiągnąć ten cel, Weishaupt powołał do życia specjalną organizację tajną kobiecą, kierowaną niewidocznie przez mężczyzn.

„Plan Zakonu dla kobiet — Zakon ten będzie miał dwa oddziały, z których każdy tworzyć będzie odrębny związek, mający swoje odrębne tajemnice. Pierwszy składać się będzie z kobiet cnotliwych, drugi z kobiet płochych, lekkich, żądnych uciechy. Jedne i drugie nie powinny wiedzieć, że są kierowane przez mężczyzn. Sprawi się, że dwie przełożone będą wierzyć, że ponad niemi są loże-matki tej samej płci, przekazujące im rozkazy, które w gruncie rzeczy będą dawane przez mężczyzn. Bracia, którym poleci się ich kierownictwo, postarają się, by otrzymały pierwsze lekcje, nie dając im się poznać. Poprowadzą pierwsze z nich lekturą dobrych książek, a drugie przez zaspokojenie ich pożądań“ [58]).

Tak wyglądała w praktyce realizacja oświadczeń, czynionych wstępującym do Zakonu. Tą drogą „nieznani przełożeni“ czynili przygotowania do rewolucji.

Po ucieczce z Bawarji, wskutek zdecydowanej interwencji władz, Weishaupt schronił się w Gotha, skąd zarzucił sieci na Francję.

---

55) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. III str. 256.
56) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. III str. 258.
57) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. III str. 31.
58) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. III str. 29.

„Niech pan nie sądzi, że na wygnaniu jestem bezczynny“ — pisał w r. 1785 do adepta swego, Fischera [59]).

Zwolennicy Weishaupta, Illuminaci ljońscy (martyniści), adepci rytu Swedenborga, oraz najwyższe stopnie masonerji szkockiej (rycerze Kadosz) stworzyli klub Jakobinów.

Po rewolucji francuskiej w okresie władzy Napoleona Weishaupt przycichł i wyparła się go oficjalna masonerja. Mimo to wywierał pokątnie potężny wpływ na jej decyzje, co widać choćby z listów brata Pyrona do masona, zwanego Eques a Capite Galeato [60]).

Obraz nie byłby zupełny, gdybym jeszcze nie poświęcił trochę miejsca twórcy t. zw. masonerji egipskiej, Aleksandrowi Cagliostro, a właściwie Józefowi Balsamo (ur. 1743 w Palermo zm. 1795 w państwie papieskiem w więzieniu). Powaga tego oszusta i szarlatana w kołach wolnomularstwa tak była wielka, że obradujący w r. 1785 w Paryżu konwent masoński wszystko uczynił, aby dać się przez niego pouczyć [61]).

Czarownik Cagliostro, jak hr. de St. Germain, posiadacz eliksiru życia, odgrywał w wolnomularstwie XVIII w. rolę pierwszorzędną o charakterze kierowniczym. Potem dopiero usiłowano się go wyprzeć, gdy „czary“ jego częściowo zostały zdemaskowane. On to właśnie bawił w Warszawie, gdy tworzył się Wielki Wschód Narodowy. On brał udział we Francji w sprawie „naszyjnika królowej“, mającej przed rewolucją skompromitować dom burboński. On utworzył ryt, który w swych rozszczepieniach prowadził w XIX w. decydującą akcję rewolucyjną w życiu Europy.

„W r. 1782 utworzył masonerję egipską, której był Wielkim Koftem (arcykapłanem) zaś żona jego Wielką Koftą (arcykapłanką). Celem jego było oczyścić wolnomularstwo z niedowiarstwa za pomocą magji obrzędowej. Istniejące jeszcze ryty Misraim i Memphis pochodzą stąd przeinaczone“ [62]).

Bliskie stosunki łączyły Cagliostra z najbardziej wstajemniczonymi wolnomularzami: z Mesmerem, St. Martinem, Weishauptem, Willermozem.

„Miewał, jako kapłanki, młode dziewczyny, które podniecał aż

---

59) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 254.
60) patrz Benjamin Fabre: Franciscus, Eques a Capite Galeato str. 362 — 367.
61) patrz: Allgemeines Handbuch der Freimaurerei t. I str 147.
62) F. Wittemans: Histoire de Rose-Croix str. 150.

do ekstazy środkami hydromancji... Należy wierzyć, że sprzedawał swą żonę, albowiem i ona go sprzedała. Został uprowadzony i chwycony w matnię, zrobiono mu proces i ogłoszono z tego procesu, co się komu chciało. Wśród tych zdarzeń nadeszła rewolucja i cały świat zapomniał o Cagliostrze" [63]).

A tymczasem nie był to byle kto: „Pieczęć jego jest równie doniosła, jak pieczęć Salomona i zaświadcza, że był wtajemniczony w najwyższe sekrety wiedzy. Pieczęć ta, dająca się wyjaśnić literami kabalistycznemi imion Acharat i Althotas, wyraża najwyższe znaki Wielkiego Tajnika i Wielkiego Dzieła. To żmija, przebita strzałą, tworząca literę (hebrajską) alef, wyobrażenie połączenia pierwiastka czynnego z biernym, ducha i życia, woli i światła" [64]).

Założona przez Cagliostra masonerja egipska wyłoniła z siebie za czasów Ludwika XVIII ryty Misraim i Memphis. Ryt Misraim, organizowany przez żydów, braci Bédarride (Jassud Bédarride — autor dzieła „O prozelityźmie i wolności religijnej, czyli judaizm pośród wyznań chrześcijańskich — przyp. autora), powołał do życia węglarstwo, organizację tajną rewolucji lipcowej 1830 r. we Francji, powstania listopadowego w Polsce, oraz rewolucji w Europie w 1848 r. [65]).

„Z początkiem tego wieku (XIX w. — przyp. aut.) pojawiła się skombinowana ze stopniami, zwanemi francuskiemi lub szkockiemi, masonerja Cagliostra pod nazwą rytu Misraim albo egipskiego" [66]).

Ryt misraim odgrywał znowu wśród wolnomularstwa rolę kierowniczą.

„Naczelnicy tego rytu brali sobie przywilej niedostrzegalnego kierowania wszystkich gałęzi wolnomularstwa, dla których Misraim — według nich — było wspólnem pniem" [67]).

I oto „przy boku kabały egipskiej, czyli Misraim, spotykamy włoską Carbonara" [68]).

---

[63]) Eliphas Lévi: Histoire de la Magie str. 428 i 429.

[64]) Eliphas Lévi: Histoire de la Magie str. 429.

[65]) Gaston Martin: Manuel d'histoire de la Franc-Maçonnerie Francaise str. 158 — 162.

[66]) N. Deschamps: Les sociétés secrètes et la société t. I. str. 208.

[67]) Clavel: Histoire pittoresque de la Maçonnerie cytuje N. Deschamps: Les sociétés secrètes t. I str. 208.

[68]) N. Deschamps t. I str. 217.

Ryty Memphis i Misraim — jak nas już pouczył Papus — stoją obok rytów t. zw. Illuminatów na czele wolnomularstwa. Należą do nich najbardziej wtajemniczeni. Kimże więc był ów czarownik, szarlatan i twórca najgłębszego rytu wolnomularstwa?

Cagliostro wtajemniczenie swoje otrzymał we Frankfurcie nad Menem, siedzibie żydostwa i stolicy Rotschildów.

„Cagliostro dowiedział się z ust wtajemniczających go, że stowarzyszenie tajne, którego część miał stanowić, miało już mocne korzenie; że posiadało masę pieniędzy, rozsianą po bankach w Amsterdamie, Rotterdamie, Londynie, Genui i Wenecji; że te pieniądze pochodzą z wkładek rocznych, wypłacanych przez członków [69]).

Cagliostro, a właściwie Józef Balsamo, był synem sycylijskiego żyda (marrana) Pietro Balsamo [70]).

---

[69]) Louis Blanc: Histoire de la Révolution française t. II str. 93.

[70]) patrz Friedrich Buelau: Geheime Geschichten und raetselhafte Menschen t. I str. 311.

XXXI.

FILOZOFJA, ETYKA I HASŁA WOLNOMULARSTWA.

Wiek XVIII jest okresem promieniowania idei masońskich w całym cywilizowanym świecie. W całej Europie od Rosji aż po Francję, a nawet poza Europą, gdzie tylko dotarła rasa biała, całe życie umysłowe wyższych sfer ogarniały idee, wychodzące z lóż. Niemal niepodzielnie królował wszędzie na szczytach „duch wolnomularstwa", przenikając nawet tam, gdzie znajdowali się jego naturalni przeciwnicy, do organizacji i hierarchji Kościoła katolickiego.

Reforma głosiła oderwanie religji od hierarchji Kościoła katolickiego i zerwanie z jego autorytetem w rzeczach wiary. Dając swym wyznawcom prawo samodzielnego czytania i komentowania Pisma Świętego, wprowadziła anarchję w zakres dogmatów religijnych.

Zarazem twierdziła, że nie tylko teksty Pisma św., lecz i postępy wiedzy naukowej godzą w prawdy, podawane do wierzenia przez Kościół katolicki. Wyłoniły się stąd dwa kierunki, dwie poniekąd metody teologiczne: jedna stała ściśle na gruncie rozumowym, racjonalistycznym i stwierdzała nieuchronny rozbrat i rozdział między wiarą i wiedzą i dlatego głosiła, że do zbawienia trzeba jedynie tylko wiary, choćby wbrew rozumowi; drugi kierunek o charakterze mistycznym usiłował sobie wyjaśnić tajemnice wiary, a przynajmniej ugruntować w sobie przekonanie o ich prawdziwości, sięgając do kabały żydowskiej.

Pierwszy — wysoko stawiający postępy nauki, a szczególnie nauk matematyczno-przyrodniczych, opierał się na pewnego rodzaju metodzie scholastycznej i komentowaniu Pisma św., przyczem Stary Testament postawiono narówni z Nowym, drugi w zakresie religijnym zwracał się wprost do źródeł żydowskich Starego Testamentu i kabały.

Pierwszy znalazł swój wyraz przedewszystkiem w kościele augsburskim, drugi w helweckim i rozlicznych sektach angielskich i amerykańskich.

Wtedy przyszedł Spinoza i stworzył swój system panteistyczno-materjalistyczny, który łączył poniekąd w sobie dwie metody teologiczne, rozumową i mistyczną, filozoficzną i kabalistyczną. Oparcie poglądu na świat na twierdzeniu, że Bóg i materja to jedno, że Bóg obejmuje sobą cały świat materjalny, że każda cząstka materji jest cząstką Boga, było z jednej strony potężnem podparciem badań nad materją, czyli przyrodniczych, z drugiej zaś dawało się pogodzić z naukami kabały. To też wiemy, że Spinoza był wielbicielem Zoharu i wierzył nawet w mesjańską rolę Sabattaja Cwi.

Tak pomyślany Bóg był w istocie swej niepoznawalny — a raczej mógł być poznawany tylko przez poznanie materji, przez badanie przyrody. Co więcej — jako niepoznawalny — nie wymagał żadnych dogmatów, któreby musiały się dopiero godzić z teorjami nauki, a więc był nader wygodny. Jako niepoznawalny nie wymagał nadto żadnych uczynków, żadnej etyki.

Filozofja Spinozy dała podkład umysłowy pod ideologię lóż wolnomularskich. Skoro Bóg — to materja, to i prawa materji, prawa przyrodnicze są poniekąd Boskiemi. Wielki Budowniczy, ten Bóg lóż wolnomularskich już w XVIII w. w ruchu filozoficznym jest ubóstwianą Naturą. Stąd rodzą się pojęcia religji, danej człowiekowi przez przyrodę t. zw. religji naturalnej i etyki wrodzonej, t. zw. etyki naturalnej. Oczywiście religja ta i etyka, dana człowiekowi każdemu niejako przyrodniczo, jest niezależna od wszelkich wyznań religijnych, a tembardziej od narodowości, czy rasy. Wiązanie religji i etyki z wyznaniem religijnem to „przesąd". Stąd walka lóż z „przesądami".

Przeciwieństwem „przesądu" jest „oświecenie". „Oświecenie"— to nietylko otrząśnięcie się z „przesądów", lecz także uświadomienie sobie głosu natury, t. j. poznanie prawd religji naturalnej i etyki naturalnej, czyli znalezienie „światła". „Światło" zaś promieniuje z lóż. Uznawanie wartości tego „światła", to hołd złożony „duchowi czasu", trwanie przy „przesądach" zwie się „wstecznictwem".

Etyka naturalna jest aspołeczna, bo człowiek z trudem wyrzeka się czegoś na rzecz zbiorowości. Człowiek ma pewne prawa, które mu dała natura, a szczególnie prawo do tego, żeby mógł żyć i działać, jak chce, oraz żeby nikogo nie musiał słuchać i przed nikim się

nie poniżać i płaszczyć. Stąd prawo do wolności i równości, uznane za „prawo naturalne".

Społeczność jednak istnieć musi. Jak to pogodzić z prawami naturalnemi? Trzeba się uciec do fikcji, że ludzie kiedyś w prahistorji zawarli ze sobą umowę zbiorową, w której zrzekli się części swej wolności na rzecz zbiorowości. W ten sposób to ograniczenie wolności jednostki na rzecz instytucji społecznej będzie można uważać za zrzeczenie się dobrowolne. Tak powstała teorja „kontraktu społecznego" Rousseau'a, przypominająca bardzo w swej konstrukcji kontrakt Izraela z Jehową. W niej geneza rewolucyjnej „deklaracji praw człowieka i obywatela".

Tak pojętym prawom naturalnym, tej „religji naturalnej" i „etyce naturalnej" przeciwstawia się szczególnie Kościół katolicki, opierający się o objawione dogmaty religijne, z góry dane, oraz władze świeckie, opierające się na przekonaniu, że „władza od Boga pochodzi", a więc niechętne wszelkim pomysłom „kontraktu społecznego".

Rozszerzenie takiej ideologji musiało doprowadzić do ataków na Kościół katolicki, ukoronowanych dopiero w r. 1870 kasatą państwa papieskiego oraz do rozprawy z królami i książętami, która znalazła swój wyraz w rewolucji francuskiej, a później w ruchach wolnościowych 1848 r.

Papiestwo już wcześnie zareagowało na zamiary wolnomularstwa, bo już w r. 1738 ukazuje się bulla Klemensa XII „In eminenti Apostolatus speculo", potępiająca wolnomularstwo.

Natomiast panujący dali się ogarnąć ruchowi tem bardziej, że organizacje wolnomularskie czyniły ich, lub ich krewnych swymi protektorami i rzucały im piaskiem w oczy. Na czele armij sprzymierzonych, idących na pomoc uwięzionemu Ludwikowi XVI, by stłumić rewolucję we Francji, staje przecież nie kto inny, jak ks. Ferdynand Brunświcki, protektor „braci azjatyckich" oraz Illuminatów Weishaupta, t. j. najskrajniejszych związków rewolucyjnych. Nic dziwnego, że stał bezczynnie niemal nad Renem, gdy w Paryżu Ludwika XVI, a potem królowę Habsburżankę wleczono na gilotynę.

Propaganda „religji naturalnej" znajdowała grunt niemal wyłącznie w warstwach wykształconych. W warstwach niższych, szczególnie zaś wśród ludu trafiała na odpór. Trzeba było lud specjalnie wychować.

„Dajcie mi na przeciąg wieku wychowanie publiczne, a zmienię

świat" mawiał filozof Leibnitz, wybitny Różokrzyżowiec [1]). Ku temu celowi posłużyło wypędzenie Jezuitów i kasata zakonu, poczem mogła nastąpić w krajach katolickich sekularyzacja dóbr zakonnych i szkolnictwa. Odtąd na wychowaniu ludu położyło rękę wolnomularstwo.

„Dziecko, wychowane w religji chrześcijańskiej, widzi, sądzi i działa po chrześcijańsku; mason urodzony w świetle świątyni będzie widział, sądził i działał po masońsku" [2]).

W XIX w. propaganda lóż masońskich wyszła już z pod znaku „Wielkiego Budowniczego" i „religji naturalnej", a potem t. zw. deizmu i poszła po linji zdecydowanego ateizmu.

„Wolnomularstwo stanęło z początku na stanowisku obrońcy religji naturalnej, wiary w zaświaty, w istnienie Boga i nieśmiertelność duszy, opartej jedynie na danych rozumowych; ale powoli ta religja naturalna przekształciła się w zwykłą etykę społeczną, opartą na nieprzemijalności materji i przeszedłszy przez panteizm doszła do zaprzeczenia Boskości" [3]).

Równolegle z głoszeniem „religji naturalnej" szło propagowanie „etyki naturalnej", wspólnej dla wszystkich. Ujawniło się to wszędzie. Na polu rządów i dyplomacji w cynizmie, jakim odznaczała się — nawet na tle innych czasów — dyplomacja XVIII w., na tle stosunków społecznych w waleniu wszelkiego autorytetu, na tle stosunków między ludźmi w zatracie wszelkiej szlachetności (jakbyśmy dziś powiedzieli gentlemaństwa), na tle stosunków rodzinnych w tolerowaniu jawnych skandali, na tle stosunków seksualnych w zatracie wszelkiej miary. Wyrazem tej zatraty miary i godzenia w instytucję rodziny stały się tak zwane loże adopcyjne wolnomularstwa, składające się z mężczyzn i kobiet. Wolnomularstwo adopcyjne miewało różne nazwy i ryty i brało w swój skład elitę ówczesnego wielkiego świata obojga płci.

„W r. 1743 posługiwało się odznakami i słownikiem żeglarzy; siostry odbywały fikcyjną podróż z wyspy szczęśliwości pod żaglami braci i sterowane przez nich. Był to zakon szczęściarzy, który obejmował stopnie chłopca okrętowego, przełożonego, szefa eskadry

---

[1]) cytuje Adrien Leroux: La Franc-Maçonnerie sous la 3-me republipue t. I str. 287.

[2]) Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie en France str. XVIII.

[3]) Gustave Bord: La Franc-Maçonnerei en France str. XXI.

i wiceadmirała, miał zaś za admirała brata de Chambonnet, który był jego twórcą. Kazano nowowstępującym zaprzysiąc tajemnicę co do ceremonjału, który towarzyszył wtajemniczeniu. Jeżeli był to mężczyzna, to przyrzekał, że nie będzie nigdy lądować w porcie, w którym zakotwiczył się jakiś statek Zakonu. Jeżeli to była kobieta, to przyrzekała, że nie przyjmie do swego portu obcego statku, skoro tam zakotwiczył się już jakiś statek Zakonu. Składała przyrzeczenie, siedząc na miejscu szefa eskadry, czyli prezydenta, gdy on — jak długo trwała ta formalność — siedział u jej kolan....."

Tak zaś wyglądał ok. r. 1774 rytuał Zakonu „Rycerzy i Nimf Róży" pod protektoratem księcia de Chatres:

„Wprowadzająca, gdy przyjmuje się nimfę, zaś wprowadzający, gdy chodzi o rycerza, zdejmują z nich broń, klejnoty czy brylanty, zakrywają im oczy, nakładają im łańcuchy i prowadzą ich do bram świątyni miłości, w którą pukają dwukrotnie. Na rozkaz Hierofanta i Arcykapłanki Brat — Uczucie wprowadza neofitów. Pytają ich o imię, ojczyznę, stan, a wkońcu o to, czego szukają. Na ostatnie pytanie mają odpowiedzieć: szczęścia.

Pytanie: Ile lat ma pan (pani)?

Odpowiedź: Jeżeli to rycerz: Wiek sposobny do miłości. Jeżeli zaś nimfa: Wiek sposobny do podobania się i do miłości" [4]).

Protektorką lóż adopcyjnych była od r. 1775 księżna Bourbon, siostra ks. Filipa Orleańskiego („Egalité), zarazem protektorka martynizmu.

W Niemczech i Polsce grasował zakon Mopsów i Mopsic.

„Obie płci były dopuszczone do Mopsów, jak do sabbatów; przyjęciu towarzyszyły szczeki i wykrzywiania się i — jak u Templarjuszy — dawano wstępującym do wyboru pocałować w tyłek djabła, wielkiego mistrza albo Mopsa. Mops był to, trzeba to opisać, mała figurka z kartonu, pokryta jedwabiem, przedstawiająca psa, zwanego po niemiecku mops. Trzeba było w istocie, zanim się zostało przyjętym, pocałować tyłek Mopsa, jak całowano tyłek kozła przy wtajemniczeniu w sabbaty. Mopsy nie zobowiązywały się wzajemnie przysięgami lecz dawali proste słowo honoru, co jest najświętszą przysięgą uczciwych ludzi; zebrania ich odbywały się tak, jak zgromadzenia sabbatowe, wśród tańców i biesiad, tyle tylko, że

---

[4]) Clavel: Histoire pittoresque de la Franc-Maçonnerie str. 115 i nast.

damy nie były rozebrane, nie wieszały sobie u pasa żywych kotów i nie zjadały małych dzieci. Był to cywilizowany sabbat" [5]).

Temi środkami dążyło wolnomularstwo do rozstroju rodziny i do rozstroju społecznego. Skrajniejsze jego kierunki wręcz głosiły anarchję. St. Martin, uczeń Martineza Paschalis, w swem dziele „O błędach i prawdzie", wydanem w Edynburgu w r. 1782 tak pisał, zajmując negatywne stanowisko wobec teorji „kontraktu społecznego" Rousseau'a:

„Związek społeczny dobrowolny nie jest ani sprawiedliwy, ani uzasadniony, ani też nie da się zastosować w praktyce; albowiem tym aktem (kontraktem społecznym — przyp. autora) musiałby człowiek nadać innemu człowiekowi prawo, którego właśnie sam nie posiada, prawo dysponowania sobą; albowiem, skoroby nadał prawo, którego nie posiada, zawarłby umowę absolutnie nieważną, której ani on, ani rządcy, ani poddani nie mogliby pragnąć, gdyż nie mogła związać ani jednych, ani drugich" [6]).

W interpretacji martynizmu w ten sposób wolność nie stawała się demokracją, ani rzeczypospolitą, ale wprost anarchją.

Już teorja, „umowy społecznej" wiodła do rewolucji; stanowisko martynistów musiało wieść do rewolucji najskrajniejszej w objawach.

Wolnomularstwo z jednej strony mobilizowało swe szeregi do przewrotu, z drugiej zaś dokładało starań, by sparaliżować opór, na jakiby mogło napotkać ze strony przedstawicieli władzy królewskiej. Oto znamienny wyjątek z ceremoniału przyjęcia do jednej z lóż francuskich z r. 1788.

„Pytanie: Co myśli pan o współczesnych sporach, zaburzających królestwo?

Odpowiedź: Jest to klęska, na którą całe wolnomularstwo powinnoby znaleść lekarstwo.

Pytanie: Gdyby król, pański Mistrz, kazał panu chwycić za broń przeciwko pańskiej prowincji, lub jakiejkolwiek innej prowincji francuskiej, co uczyniłby pan?

Odpowiedź: Podałbym się do dymisji" [7]).

W ten sposób wolnomularstwo targało wszelkie więzy społecz-

---

[5]) Eliphas Lévi: Histoire de la Magie str. 460.

[6]) cytuje ks. Baruel: Mémoires t. II str. 252.

[7]) cytuje Gaston Martin: Manuel d'histoire de la Franc-Maçonnerie Française str. 134.

ne i etyczne; przygotowywało rewolucję światową, jak dzisiaj komuniści. Sama Francja w r. 1789 liczyła 700 lóż wolnomularskich [8]). Pod koniec XVIII w., gdy na skutek rewoluci francuskiej i jej propagandy loże rozwielmożniły się w całym świecie, istniało w Europie i innych częściach świata 137.675 czynnych lóż wolnomularskich, liczących dwadzieścia jeden i pół miljona członków [9]).

Jeden dogmat miało tylko wolnomularstwo: ubóstwienie własnej organizacji. Świątynia Salomona była owem „świętem świętych", jej jednej nie wolno było zdradzić, o jej pomyślność winno się było dbać wyłącznie. W tym kierunku obowiązywała zasada żydowska: cel uświęca środki. Oto była jedyna etyka, uznawana przez loże. Przypomina się, że żydzi po zburzeniu świątyni zachowali karę śmierci tylko w stosunku do delatorów, a więc do zdrajców tajemnic swej tajnej organizacji religijno-politycznej. Czy to nie to samo?

Druga zasada żydowska: braterstwo. Braterstwo powszechne było oczywiście kłamliwym frazesem, rzucanym na zewnątrz, w istocie zaś dotyczyło tylko „braci", członków Zakonu. Tak samo i Talmud zobowiązuje żydów do „braterstwa" tylko wobec członków własnego plemienia.

Panowania braterstwa nie rozumiano inaczej, jak panowanie lóż wolnomularskich i braci pod kierownictwem „nieznanych przełożonych".

Równość — to także hasło, obejmujące w istocie tylko, „braci".

„Oto tak w imię równości mason eskamotował tę równość na swoją korzyść. Pragnie on równości między wtajemniczonymi, pragnie równości między profanami, lecz nie pragnie równości między wtajemniczonymi, a profanami. Znając potęgę ugrupowań zorganizowanych i milczących, organizuje się i nakazuje milczenie. Aby przeszkodzić narodzinom przeciwnika, uderza na wszystkie ugrupowania, jakie powstają. W miarę możności wchłania je. jeżeli zaś nie może odnieść triumfu za pomocą tego środka, to niszczy je [10]).

A więc opanowanie od środka lub niszczenie. Pierwsze jest ułatwieniem znacznem i bronią ulubioną.

„Jeżeli zręczny dowódca oblega twierdzę, a nie może jej wziąć

---

[8]) patrz Adrien Leroux: La Franc-Maçonnerie sous la 3-me republique t. I str. XIX.

[9]) patrz Fr. Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 189 i 190.

[10]) Gustave Bord: La Franc-Maçonnerie en France str. 201.

ani szturmem, ani głodem, stara się zapewnić sobie porozumienia w jej łonie. Jeżeli mu się powiedzie drogą przekupstwa, wywołania niezadowolenia lub buntu zapewnić sobie pomoc kilku zdrajców, nie długo będzie czekać na opanowanie miasta" [11]).

Wolność, równość, braterstwo głosiło wolnomularstwo tłumom. Te hasła miały nie tylko położyć ancien régime, zwalić w gruzy Kościół i monarchje, lecz jednocześnie zapewnić Zakonowi panowanie nad światem.

„Wolnomularstwo nie tylko zostało sprofanowane, ale służyło także za zasłonę i pretekst spiskom anarchji, dzięki tajnym wpływom mścicieli Jakóba de Molay oraz dzięki kontynuatorom dzieła odszczepieńczego w świątyni. Zamiast mścić się za śmierć Hirama, mszczono się za jego zabójców. Anarchiści podjęli linję, węgielnicę i młotek i napisali na nich wolność, równość, braterstwo. To znaczy wolność dla żądz, równość w podłości, braterstwo ku niszczeniu" [12]).

---

[11]) James Darmesteter: Les prophètes d'Israel cytuje ks. Emmanuel Barbier: Les infiltrations maçonniques dans l'Eglise str. 124.

[12]) Eliphas Lévi: Histoire de la Magie str. 407.

XXXII.

MOJŻESZ MENDELSSOHN. REWOLUCJA FRANCUSKA I JEJ SKUTKI.

W czasie, gdy wolnomularstwo obejmowało szczyty społeczeństw i głosiło braterstwo, żydzi znaleźli się odrazu w lepszej sytuacji. Wystarczyło przecież przekonać aryjczyków, skupionych koło świątyni Salomona, że żydzi są także ludźmi, a mogą być gorliwymi braćmi, by bramy „warsztatów" otwarto im naoścież. Tę misję wziął na siebie Mojżesz Mendelssohn, dzięki swym zasługom zwany przez żydów trzecim Mojżeszem.

Mojżesz Mendelssohn (ur. 1729, zm. 1786), żyd niemiecki, zapoznał się dzięki polskiemu żydowi, Izraelowi Lewi Zamość z pismami drugiego Mojżesza, Mojżesza Majmuniego (Majmonidesa), teoretyka i obrońcy metody pozornego przyjmowania innej wiary. Atoli zmienione warunki, rozluźnienie chrześcijaństwa przez wolnomularstwo, umożliwiały już żydom dążenie do wejścia w życie społeczeństw aryjskich bez przyjmowania chrztu, bez maski pozornej religji.

Jedynym warunkiem społeczeństw aryjskich będzie — osądził Mendelssohn — uznanie się za wiernego poddanego danego państwa, za wiernego członka danego narodu. A więc zamiast pozornej religji, pozorna asymilacja. Dzięki wynalezieniu tej metody wprowadzenia w błąd gojów Mendelssohn stał się wielki i zjednał sobie wśród żydostwa miano „trzeciego Mojżesza".

Drogę otworzył sobie w Berlinie przez działalność filozoficzno-literacką.

„Szczęście sprzyjało niezmiernie temu mężowi, który był bezwiednie nosicielem przyszłości" [1]).

[1]) H. Graetz: t. VIII str. 199.

Głównem dziełem filozoficznem Mendelssohna był „Fedon, czyli nieśmiertelność duszy".

„Fedon stał się najpoczytniejszą książką swego czasu i czytywano go sercem i duszą. Przełożono go niebawem na wszystkie języki europejskie, oczywiście i na hebrajski. Teologowie, filozofowie, artyści, poeci (Herder, Glein, młody Goethe), mężowie stanu i książęta budowali się niem, krzepili w sobie upadłego ducha religijnego i dziękowali mędrcowi żydowskiemu z entuzjazmem, który dziś mógłby wydać się śmiesznym, za to, że przyniósł im znowu pociechę, której w chrześcijaństwie znaleść już nie mogli" [2]).

W dodatku, załączonym do jednego z późniejszych wydań „Fedona", Mendelssohn przemyca już wyraźnie swe istotne tendencje.

„Mądrość uznaje powszechną ojczyznę, powszechną religję, jakkolwiek toleruje ich odgałęzienia; nie pochwala przecież tego, co jest w tych odgałęzieniach nieszlachetne i wrogie ludziom, a coście wy uczynili podstawą waszych politycznych urządzeń (wyłączając żydów z życia publicznego — przyp. autora)" [3]).

W liście otwartym do atakującego go ewangelika Lavatera Mendelssohn „wskazał na przepaść, jaką chrześcijaństwo wykopało między sobą, a rozumem. Otwarcie też wypowiedział się Mendelssohn wobec następcy tronu bruświckiego o bezpodstawności dogmatów chrześcijańskich, a zgodności z rozumem żydowskich" [4]).

Przyjacielem ideowym Mendelssohna, torującym mu wszędzie drogę, stał się Lessing. On to uczynił zeń tytułową postać w swym „Natanie Mędrcu". „W każdem zdaniu tego dramatu chłostał Lessing skostniałe, prześladowcze chrześcijaństwo, a wysławiał judaizm" [5]).

Idąc po linji pozornej asymilacji narodowej, wydał Mendelssohn także przekład Pięcioksięgu (Biblji) na język niemiecki, lecz dla ostrożności drukował go czcionkami hebrajskiemi, zrozumiałemi wówczas tylko dla żydów i bardzo zjudaizowanych wolnomularzy [6]).

[2]) H. Graetz: t. VIII str. 201.
[3]) Moses Mendelsohn: Phaedon oder über die Unsterblichkeit der Seele str. 212.
[4]) H. Graetz: t. VIII str. 204.
[5]) H. Graetz: t. VIII str. 209.
[6]) Dr. Majer Bałaban: Historja i literatura żydowska t. III str. 375.

Popularność Mendelssohna w kołach niemieckich była już wówczas tak znaczna, że w subskrypcji na wydanie tego przekładu wzięli udział kaznodzieje nadworni protestanccy i profesorowie, ekscelencje, a na czele subskrybentów widniały nazwiska króla duńskiego Krystjana i duńskiego następcy tronu.

Sława berlińskiego żyda przekraczała już granicę Niemiec. On to interwenjował u Ludwika XVI, gdy król ten zamierzał wypędzić żydów z Alzacji. Pomógł mu w tej interwencji Krystjan Wilhelm Dohm przez wydanie dzieła „O poprawie cywilnej żydów" (1781 r.). Dohm w apologji żydów powołał się na fakt, że mieli oni prawa obywatelskie w państwie rzymskiem.

„W pierwszych stuleciach cieszyli się oni pełnią praw obywatelskich w państwie rzymskiem, więc musieli na nie zasługiwać" [7]).

Dohm domagał się dla żydów pełnych praw cywilnych i autonomji religijnej. „Nie trudno się domyśleć, że poza jego plecami stał Mendelssohn" [8]).

Do książki Dohma dołączony był przekład dziełka Manasse ben Izraela „Obrona żydów", dokonany na polecenie Mendelssohna przez Herza z przedmową samego Mendelssohna.

W r. 1783 wydaje znów Mendelssohn dzieło „Jeruzalem, czyli o władzy religijnej i judaizmie". Dowiadujemy się zeń, że „judaizm nie jest objawioną religją, lecz objawionem prawodawstwem. W konstytucji, nadanej przez Boga, państwo i religja zlewają się w jedno" [9]).

Był to znakomity wykręt lojalności wobec państw protestanckich, stojących na gruncie religji państwowej.

Odnowiciel judaizmu umarł w r. 1786 „w samą porę, ominęło go bowiem ciężkie zmartwienie, gdy jedna z jego córek porzuciła męża i dzieci, aby polecieć za gachem, druga zaś, jako pobożna katoliczka, całowała stopę papieża, a jeden z jego synów w bezmyślnej pogardzie dla judaizmu, w którym żył i obracał się jego ojciec, zaprowadził swoje dzieci do kościoła" [10]).

Najwybitniejszy z uczniów Mendelssohna, Salomon z Nieświeża, piszący z adoracji dla Mojżesza Majmonidesa pod pseudonimem Salomon Majmon, rzuca w swej „Autobiografji" nieco światła na postać Mendelssohna.

[7]) H. Graetz: t. VIII str. 216.
[8]) H. Graetz: t. VIII str. 218.
[9]) H. Graetz: t. VIII str. 221.
[10]) H. Graetz: t. VIII str. 225.

„Z jego wywnętrzeń w przedmowie do Manasse ben Izraela oraz z jego „Jerozolimy" jawne dla mnie, że nie uznawał on wprawdzie żadnych objawionych dogmatów wiary, jako prawd wiekuistych, wszelako przyjmował pewne objawione prawa religji, oraz, że żydowskie prawa religijne, jako podstawę prawną ustroju teokratycznego, uznawał za nieodmienne, o ile na to pozwalają okoliczności" [11]).

A więc ten żyd, propagujący tak silnie ruch przeciwchrześcijański wśród aryjczyków, sam przestrzegał ściśle przepisów swej religji do tego stopnia, że nawet nie pisał w szabas. Prawa żydowskiego ustroju teokratycznego uznawał za nieodmienne, „o ile na to pozwalają okoliczności". To zastrzeżenie przejął od swego mistrza ze średniowiecza, od „drugiego Mojżesza", Mojżesz Majmuniego i od swego poprzednika z XVII w. Manasse ben Izraela, Cromwell'owskiego przyjaciela, którego dzieło tłomaczył. Hołdując tym „okolicznościom", dzieci jego uznały za właściwe przyjąć chrześcijaństwo, nie zrywając oczywiście z judaizmem, ani z żydowskim „ustrojem teokratycznym", któremu wierny był ich ojciec.

„Mendelssohn, który — o ile wiadomo — żył w zgodzie z prawami swojej religji, uznawał siebie prawdopodobnie wciąż jeszcze za członka teokratycznego państwa swoich ojców" [12]).

Działalność swą uważał więc Mendelssohn za zgodną z wytycznemi hierarchicznych władz owego tajnego „teokratycznego państwa" Izraela, za odpowiadającą jego planom mesjanicznym.

Działalność Mendelssohna miała jednak i pewne ujemne skutki dla Izraela, które ujawniły się dopiero później.

W okresie porewolucyjnej reakcji i po kongresie wiedeńskim, zasmakowawszy raz w równouprawnieniu „wyzwoleni z tysiącletnich więzów powstałej na gruncie narodowym religji, przechodzili powierzchowni mędrkowie i libertyni gromadnie na chrystjanizm" [13]).

Proceder ten trwał nawet w czasach, gdy żydzi zdobyli sobie

[11]) Salomon Maimon: Autobiografja t. II str. 112.
[12]) Salomon Maimon: Autobiografja t. II str. 113.
[13]) H. Graetz: t. IX str. 22.

wszędzie zupełne równouprawnienie. Poprostu pozorna asymilacja państwowa, narodowa i kulturalna, głoszone przez Mendelssohna, pociągała za sobą częstokroć pozorne odstępstwo religijne, które łatwo wśród ogólnie panujących prądów sceptycyzmu i materjalizmu — przeradzało się wśród części postępowego żydostwa w istotne odstępstwo od judaizmu, szczególnie tam gdzie żydów było nie wielu, gdzie tonęli w morzu aryjskiej ludności. Nie brał tego w rachubę Mendelssohn, ani jego uczniowie, nie to było jego zamiarem.

„Gdy z końcem XVIII wieku podniosły się wysoko fale walki o wolność, prowadzonej przez uciemiężoną ludzkość, zbudzili się także i w żydowskiem ghetto ludzie, którzy, ogarnięci ruchem swego czasu, pragnęli swój lud uwolnić z więzów. Chcieli się przeciwstawić okaleczeniu i oszołomieniu; dążyli jedynie do nowego użyźnienia żydowskiego świata i pionierzy tego ruchu dalecy byli od tego, by pragnąć rozluźnienia żydostwa, które pojawiło się później, jako skutek ich usiłowań“ [14]).

Istotnie, usiłowania Mendelssohna miały na celu zdobyć dla żydów zupełne równouprawnienie z chrześcijanami. Pomagali mu w tem jego przyjaciele chrześcijańscy, jak Lessing i Dohm, a później Różnokrzyżowiec, jeden z przywódców Illuminatów, Nicolai [15]), Engel, wychowawca Fryderyka Wilhelma III, króla pruskiego i inni.

Mendelssohn założył tajny związek żydowski. „Szkoła Mendelssohna — założył bowiem szkołę wbrew swojej woli i chęci — tworzyła również coś w rodzaju zakonu. Zakon ten składał się z młodzieńców i młodych mężów w Niemczech, Europie zachodniej i południowej, z adeptów Talmudu, którzy chcieli głosić nową filozofję, a raczej odmłodzić zgrzybiały judaizm przez wlanie w jego ciało nowych soków“ [16]).

Kierownictwo tego zakonu objęli po jego śmierci później uczniowie Mendelssohna: Dawid Friedlaender, Hartwig Wessely, Salomon Maimon.

Dawid Friedlaender (ur. 1750, zm. 1834) został przyjacielem filo-

[14]) Robert Weltsch: „Theodor Hezl und wir, zamieszczone w „Vom Judentum Ein Sammelbuch“ str. 157.

[15]) patrz Wittemans: Histoire des Rose-Croix str. 120 i 125.

[16]) H. Graetz: t. IX str. 11.

zofa Kanta, Hartwig Wessely (Hartog Naftali Herz ur. 1725, zm. 1805), potomek polskiego żyda, zbiegłego z Baru przed pogromami kozackiemi w r. 1648, [17]) był tym, który inspirował Weishaupta, założyciela Illuminatów. Salomon Maimon wreszcie (Salomon z Nieświeża) ur. 1753 zm. 1800, żyd polski i były chassyd, znany nam jest już, jako autor kilkakroć przezemnie cytowanej „Autobiografji“; był to najwybitniejszy uczeń Mendelssohna.

Jednym ze środków, jakim posługiwał się zakon Mendelssohna, było prowadzenie w Berlinie otwartych salonów żydowskich, gdzie ściągano chrześcijan. „Żydzi i żydówki pierwsi stworzyli salon w Berlinie“ [18]).

Szczególnie dom Herza - Wessely'ego, gdzie królowała prześliczna jego żona, Henrietta Herz, córka portugalskiego marrana, nęcił do siebie. Bywał tam, jako częsty gość, Mirabeau, później jeden z przywódców rewolucji francuskiej,[19]), którego już przedtem agent Mendelssohna Dohm nastroił był przychylnie dla żydów [20]).

„Hołdy, składane jej piękności, otumaniły Henriettę Herzową. Zaczęła się zabawiać flirtem, za którym poszło dwuznaczne postępowanie; ona i jej przyjaciółki zatraciły poczucie tego, co się godzi, a co się nie godzi. Rozpustni chrześcijanie założyli z temi kobietami i pannami tak zwany Związek Cnoty, który miał na celu obalenie wszelkich szranek w obcowaniu dwojga płci i usunięcie wszelkich form przyzwoitości towarzyskiej“ [21]).

Była to zapewne loża adopcyjna wolnomularstwa, do której dopuszczono żydówki.

„Henrietta Herz wdała się w miłostki najpierw z Wilhelmem Humboldtem, a następnie z Schleiermacherem, tym apostołem nowego chrześcijaństwa, który z pajęczyny kręcił nowe powrozy, aby niemi opętać wolnego ducha. Po Schleiermacherze przyszedł Fryderyk Schlegel, nieboburca z dziecięcemi piąstkami, który zagiął parol na cnotę zamężnej Dorotei Mendelssohn (córki „trzeciego Mojżesza“ — przyp. aut.). Już bowiem przewrotne tendencje związku cnoty wszczepiły w nią urojenie, że jest nieszczęśliwa

[17]) patrz dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 377.

[18]) H. Graetz: t. IX str. 17.

[19]) patrz H. Graetz: t. IX str. 19.

[20]) patrz H. Graetz: t. VIII str. 222.

[21]) H. Graetz: t. IX str. 24.

w małżeństwie. Henrietta Herz pośredniczyła w tej grzesznej miłości. Dorotea rozwiodła się z mężem i żyła z Schleglem zrazu na wiarę. W tym czasie ukazała się plugawa powieść „Lucynda“, apoteozująca grzech cudzołóstwa. Schleiermacher był ojcem chrzestnym tej powieści“ [22]).

Oto były salony kierowników zakonu Mendelssohna. Wprowadzały one do wolnomularstwa czynnik atrakcyjny — piękne żydówki, pionierki równouprawnienia ich rasy.

Otwarcie dla żydów dostępu do lóż musiało być wielką troską tych, którzy chcieli im zdobyć równouprawnienie. Na to nie wystarczali „nieznani przełożeni“, albowiem w okresie powszechnego „braterstwa“ równouprawniony istotnie mógł być tylko „brat“.

„Lessing i pewne koła żydowskie starały się o usunięcie przeszkód, tamujących żydom dostęp do lóż wolnomularskich. W tym samym czasie postanowiono przenieść główną kwaterę wolnomularstwa „illuminowanego“ do Frankfurtu, tej cytadeli finansjery żydowskiej, mającej na czele takich ludzi swej rasy, jak Rotschild, Oppenheimer, Schuster, Wertheimer, Speier, Stern. W tej to wysokiej loży studjowano w szczegółach plan rewolucji światowej. Również tutaj na wielkim kongresie masońskim 1786 r. — jak to przyznali później dwaj wolnomularze francuscy — zdecydowano ostatecznie śmierć Ludwika XVI i Gustawa III Szwedzkiego“ [23]).

Żydowscy współpracownicy Mendelssohna wchodzili już do wolnomularstwa. Przyjaciel Lessinga, Herman Samuel Reimarus z Hamburga, napisał „Apologję rozsądnych czcicieli Boga“. Nie wydał jednak tego dzieła. Napisał ....

„Nie miał atoli odwagi zgodnie ze swojem przekonaniem publicznie obnażyć słabe strony religji panującej. Pismo to, zawierające na swych kartach niebezpieczne zarzewie, przekazał w spuściźnie swej rodzinie i tajnemu zakonowi wolnomyślnych ludzi“ [24]).

Już przed rewolucją francuską niektóre ryty, jak bracia azjatyccy i Illuminaci roiły się od żydów. Najtrudniej było im się dostać do zwykłych lóż wolnomularskich, tam bowiem jeszcze żywiono uprzedzenia. Rewolucja francuska miała im otworzyć drogę.

Nie udała się planowana rewolucja europejska, jak nie udała się

[22]) H. Graetz: t. IX str. 25.
[23]) Nesta Webster: World Revolution str. 19.
[24]) H. Graetz: t. VIII str. 206.

w w. XX wszechświatowa rewolucja komunistyczna. Mimo to dorobek żydowski w rewolucji francuskiej przetrwał aż do naszych czasów.

W d. 14 marca 1869 r. brat Bancel w loży „Postępu“ w Paryżu, powitany oklaskami, zaczął w te słowa:

„Nie biorę tych oklasków do siebie. Kieruję je i wznoszę do naszej sławnej i owocującej matki, do rewolucji 89 i 92 roku, matki nie tylko nowoczesnej Francji, ale całego współczesnego świata“ [25]).

Zaś nieco później w loży „Prawdziwej jedności“ w Gray brat Edmund Gardien stwierdził niedwuznacznie w swym wykładzie: „Jednem słowem rewolucja jest dziełem wolnomularstwa“ [26]).

Wybuch rewolucji był powitany w Paryżu radością szaleńczą lóż. Jeszcze w r. 1791 po dwóch latach trwania rewolucji, w przeddzień uwięzienia Ludwika XVI Wielki Wschód francuski rozesłał okólnik do lóż, w którym daje się ponieść zachwytowi:

„Nigdy w rocznikach wolnomularstwa nie zapisała się epoka tak pamiętna, nigdy stowarzyszenie nasze nie mogło sobie obiecywać więcej blasku i spoistości, niż w chwili, gdy zdołało zwrócić człowiekowi zagrabione mu prawo, a mianowicie, prawo do równości“ [27]).

Żydzi mieli przyjaciół w obu zwalczających się ugrupowaniach rewolucyjnych. Wśród żyrondystów grasował Abraham Furtado, potomek marranów portugalskich, a później za czasów Napoleona prezydent parlamentu żydowskiego, poprzedzającego zwołanie Synhedrjonu przez cesarza [28]). Klub Jakobinów był oczywiście całkowicie po stronie żydów, zaś głównymi agitatorami ich byli Mirabeau i ks. Grégoire.

Dzięki rewolucji, co Mendelssohn uważał za możliwe w dalekiej dopiero przyszłości, co orędownicy żydów, Dohm i Diez wypowiadali, jako pobożne życzenie, to ziściło się we Francji z nieprawdopodobną szybkością, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej“ [29]).

[25]) cytuje Adrien Leroux: La Franc-Maçonnerie sous la 3-me republique t. II str. 117.
[26]) cytuje Adrien Leroux: Op. cit. t. II str. 146.
[27]) cytuje Gaston Martin: Manuel d'histoire de la Franc-Maçonnerie str. 126.
[28]) patrz H. Graetz: t. IX str. 35, 55, 57.
[29]) H. Graetz: t. IX str. 26.

Ks. Grégoire, wybitny i dobrze wtajemniczony wolnomularz, przyjaciel Willermoza, ucznia Martineza Paschalis, wziął nasamprzód pod opiekę żydów alzackich, którzy się doń zwrócili. Już przed wybuchem rewolucji znany był jako autor pracy na temat, w jaki sposób uczynić żydów we Francji pożytecznymi i szczęśliwymi, w której zajął stanowisko im przychylne [30]). Gdy na wybuch rewolucji ludność Alzacji odpowiedziała pogromem żydów (r. 1789), wystąpił ks. Grégoire ich imieniem przed Zgromadzeniem Narodowem (Stanami Generalnemi).

Jeszcze przed zwołaniem Zgromadzenia ks. Grégoire pisał do żyda Izajasza Binga:

„Powiedz mi pan. drogi Bing, w przeddzień zwołania Stanów Generalnych, czy nie powinniście się zjednoczyć z innymi członkami waszego narodu, aby domagać się praw i korzyści obywateli? Oto chwila, jak nigdy. Niech Pan kocha zawsze swego niezapomnianego przyjaciela.

Grégoire, proboszcz z Emberménil" [30]).

Z ks. Grégoire współdziałał Mirabeau, przyjaciel Lessinga i członek zakonu Illuminatów Weishaupta [32]), autor pisma „O Mendelssohnie i reformie politycznej żydów" (1787 r.).

„Skuteczniej, niż Cerf i komisja żydowska, pracowali dla wyzwolenia żydów dwaj mężowie, wybrani niejako na ich heroldów przez Mendelssohna i jego przyjaciół, Mirabeau i nie mniej zapalony rzecznik zupełnej wolności, ks. Grégoire" [33]).

Tymczasem żydzi nacisnęli mocniej. Popierał ich teraz także i Robespierre, wódz lewego skrzydła Jakobinów. Udało się im mimo oporu części prawicowej, przeforsować uchwałę, nadającą równouprawnienie żydom portugalskim i hiszpańskim, zamieszkałym we Francji. Żydzi alzaccy (aszkenazyjscy) zbyt byli znienawidzeni. Pod koniec Zgromadzenia Narodowego dopiero na wniosek Duporta zapadła uchwała, przyznająca równouprawnienie także żydom alzackim (27 wrzesień 1791 r.), Ludwik XVI zatwierdził ją dn. 13 listopada 1791 r.

---

[30]) patrz H. Graetz: t. IX str. 29.
[31]) cytuje ks. Józef Lémann: La préponderance juive cz. I str. 95.
[32]) patrz ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 258.
[33]) H. Graetz: t. IX str. 28.

Konstytuanta zastąpiła Zgromadzenie Narodowe, a wkrótce potem Ludwik XVI znalazł się w więzieniu. Konstytuantę zluzował Konwent i gilotyna. W r. 1793 król poszedł na szafot, a wkrótce po nim królowa. Doradcami Ludwika XVI byli sami wolnomularze.

„Nieszczęśliwy Ludwik XVI miał za doradców swych najbardziej nieprzejednanych wrogów. Oni to poddali nieszczęśliwy projekt ucieczki i sprawili, że się nie udał, co doprowadziło do katastrofy w Varennes, jak przedtem urządzili orgję wersalską, gdy komenderowali rzezią z 10 sierpnia; wszędzie zdradzali króla, wszędzie ratowali go od gniewu ludu, aby rozdmuchać ten gniew i doprowadzić do zdarzenia, które przygotowali od wieków; był to szafot, którego było trzeba dla zemsty rycerzy świątyni" [34]).

Dnia 15 stycznia 1793 r. rozpoczął się proces przeciw królowi. Na pytanie, czy Ludwik Capet winien jest sprzysiężenia przeciw wolności narodu i zbrodni przeciwko bezpieczeństwu państwa? — Konwent odpowiedział „tak" 683 głosami na ogólną liczbę 749 członków. Na drugie pytanie, czy wyrok Konwentu Narodowego przeciw Ludwikowi Capet winien być poddany zatwierdzeniu przez lud?— większość odpowiedziała: „nie". Na trzecie pytanie: jaka kara spadnie na Ludwika? — Konwent decyduje się wydać wyrok śmierci.

Cambacérès, później Wielki Nadzorca Wielkiego Wschodu za czasów Napoleona I, wstępuje na trybunę i stwierdza:

„Obywatele, ogłaszając wyrok śmierci na ostatniego króla Francuzów, spełniliście czyn, którego pamięć nie przeminie, który zostanie wyryty dłutem nieśmiertelności w rocznikach narodu" [35]).

Ludwik XVI przed śmiercią spisał na świstku w więzieniu swe ostatnie słowo: „Proszę wszystkich, których mogłem obrazić przez nieuwagę (albowiem nie przypominam sobie, abym świadomie zadał komukolwiek zniewagę) oraz tych, którym mogłem dawać zły przykład lub zgorszenie, aby mi przebaczyli to zło, które — jak im się zdaje — mogłem im wyrządzić... Przebaczam z całego serca tym, którzy się stali mymi nieprzyjaciółmi, jakkolwiek im nie dałem do tego żadnego powodu; proszę Boga, aby im przebaczył" [36]).

Ks. Filip Orleański, zwany Egalité, Wielki Mistrz wolnomularstwa francuskiego, przeraził się nareszcie dzieła, w którem brał

---

[34]) Eliphas Lévi: Histoire de la Magie str. 442.
[35]) cytuje Benjamin Fabre: Franciscus, Eques a Capite Galeato str. 270.
[36]) cytuje ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 331.

udział i w dn. 5 stycznia 1793 r., na 10 dni przed rozpoczęciem królewskiego procesu, ogłosił w „Journal de Paris" list otwarty, w którym czytamy:

„Oto moje dzieje w wolnomularstwie. W czasie, gdy nikt napewno nie przewidywał innej rewolucji, związałem się z wolnomularstwem, które dawało pozór równości, jak związałem się z parlamentem, który dawał pozór wolności. Teraz porzuciłem złudzenia wobec rzeczywistości. W ciągu ostatniego miesiąca grudnia sekretarz Wielkiego Wschodu zwrócił się do osoby, która przy mnie pełniła obowiązki sekretarza Wielkiego Mistrza, aby mi dostarczyła żądanie, tyczące prac tego stowarzyszenia. Odpowiedziałem mu w dn. 5 stycznia: „Wobec tego, że nie znam sposobu, w jaki tworzy się skład Wielkiego Wschodu, i poza tem wobec tego, że mniemam, iż nie powinno być żadnych tajemnic, ani stowarzyszeń tajnych w rzeczypospolitej, szczególnie w chwili jej urządzania, nie chcę się więcej mieszać do niczego tak w Wielkim Wschodzie, jak w Zgromadzeniach wolnomularzy" [37]).

Wielki Mistrz Wielkiego Wschodu francuskiego od r. 1771 do r. 1793 nie wiedział, w jaki sposób dochodzi do skutku skład Wielkiego Wschodu, którego jest Wielkim Mistrzem i zarazem protektorem. Siostra jego była znowu protektorką lóż adopcyjnych oraz lóż martynistów. Naiwniś, czy wolnomularz „przypuszczony", trzymany — jak olbrzymia większość — zdala od wtajemniczenia? A więc naiwniś, czy... zbrodniarz? Czasem to wszystko jedno.

Za trzy miesiące Filip Egalité znalazł się pod gilotyną. Spełniło się i nad nim przeznaczenie, jak dosięgło tysiące tych, którzy w lożach przygotowywali Wielkie Dzieło Odbudowy Świątyni.

Konstytucja z r. 1795 potwierdziła żydom pełne prawa obywatelskie, a potem...

„Zwycięskie wojska francuskie poniosły za rubieże rzeczypospolitej hasło wyzwolenia żydów, najbardziej uciśnionego narodu starego świata" [38]).

I jeszcze przez lata „wszędzie — w Niemczech i we Włoszech, gdzie bohaterscy Francuzi stanęli mocną stopą, wybijała dla żydów

[37]) cytuje Gaston Martin: Manuel d'histoire de la Franc-Maçonnerie française str. 127.

[38]) H. Graetz: t. IX str. 37.

godzina wolności. Waliły się mury ghetta, wyprostowywały zgięte postacie" [39]).

Terror rewolucji nie ugodził w żydów, ani w ich organizację.

„Zaprowadzenie, na wniosek dwóch bluźnierczych członków Konwentu, Chaumett'a i Héberta, religji rozumu (listopad 1793) nie odbiło się właściwie na żydach. Głębokie rozjątrzenie przeciw religji dotyczyło wyłącznie katolicyzmu lub chrześcijaństwa, z pośród sług którego wydano na stracenie dziesiątki tysięcy ofiar. Dekret Konwentu brzmi przeto w ten sposób: Kult katolicki zostaje zniesiony i zastąpiony kultem Rozumu" [40]).

Gdy więc zamknięto kościoły, lub kazano ludowi oddawać cześć bogini Rozumu, nagiej dziewczynie, postawionej na ołtarzu i owianej dymem kadzideł, żydzi mogli swobodnie gromadzić się w synagogach. I nie dosięgnął ich nóż gilotyny. Historyk żydowski nie może znaleźć jednego wypadku stracenia żyda, choć opisuje obszernie aresztowanie żyrondysty, Abrahama Furtado, zwolnionego niebawem na skutek interwencji żydowskiej.

Nie wiemy nic o interwencji żydowskiej za ich francuskimi orędownikami. Setki wolnomularzy zginęło na szafocie, a nawet ich rzecznik Robespierre.

„Pojedyńcze i drobne grupy obcej krwi mogą zostać pochwycone przez wolę kierowniczą żydowskiego ludu i współpracować w urzeczywistnieniu jego politycznych idei, często bez dającego się zewnętrznie spostrzec związku. Ale jako społeczność, trwająca przez dzieje, jest tylko lud żydowski nosicielem żydowskości" — pisze współczesny nam filozof żydowski [41]).

A więc: zostali pochwyceni przez wolę kierowniczą, współpracowali w urzeczywistnieniu politycznych idei żydostwa, choć ukryto przed nimi ten związek i... zostali odepchnięci pod nóż gilotyny. Śmierć ich nie była ciosem dla nosicieli żydowskości.

W tych warunkach „powstała nowożytna demokracja, proklamująca równość wszystkich istot, noszących ludzkie oblicze. Naturalną konsekwencją tego było dążenie do emancypacji żydostwa i alians pomiędzy energicznemi, do walki zdolnemi elementami ży-

[39]) H. Graetz: t. IX str. 41.

[40]) H. Graetz: t. IX str. 36.

[41]) H. Kohn: Die politische Idee des Judentums str. 26.

dostwa, a rewolucją. Tylko przez rewolucję można było wyzwolić żydostwo" [42]).

W czasie rewolucji żydzi przyznawali się wobec swych przyjaciół i zaufanych do swych marzeń mesjańskich.

Niejaki Simonini, generał włoski dawnej armji rewolucyjnej, wysłał w dn. 5 sierpnia 1806 r. z Florencji list do ks. Barruela, autora znanych nam „Pamiętników", który adresat otrzymał w Paryżu w dn. 20 sierpnia. Oryginał listu, którego treści nie chciał ks. Barruel zużytkować w „Pamiętnikach", wysłał do Papieża Piusa VII i znajduje się w archiwum watykańskiem, kopja zaś doręczona została cesarzowi Napoleonowi i miała wpłynąć na jego stosunek do żydów. Oto wyjątki z listu (list jest bardzo długi):

„Jak pięknie zdemaskował pan te niegodne sekty, które torują drogę Antychrystowi i są nieprzejednanemi wrogami nie tylko religji chrześcijańskiej, ale każdego kultu, każdej społeczności, każdego porządku. Istnieje jednak jedna, której pan ledwo dotknął lekko... Pan rozumie dobrze, że mówię o sekcie żydowskiej".

Simonini opowiada potem, że wszedł w zażyłość z żydami podczas rewolucji w Piemoncie. Oni pierwsi zwrócili się do niego, a on po pewnym czasie przyznał im się, że urodził się w Livorno z rodziny żydowskiej. Pozbawiony rodzeństwa, jako mały chłopiec, został ochrzczony i wychowany przez chrześcijan, lecz zachował zawsze miłość dla judaizmu. Na to żydzi zaproponowali mu wstąpienie do wolnomularstwa, na co się Simonini zgodził. Po dłuższych latach obcowania, żydzi rozwiązali przed nim swe języki i oto, czego się dowiedział:

„1) że Manes (twórca sekty manichejczyków — przyp. aut.) i niegodny Starzec z Gór wyszli z ich narodu; 2) że wolnomularze i Illuminaci zostali stworzeni przez żydów, których nazwiska mi wymieniono, lecz wyszły mi niestety z pamięci; 3) że — jednem słowem — od nich biorą swój początek wszystkie sekty przeciwchrześcijańskie, tak liczne obecnie w świecie, że liczą większą ilość miljonów ludzi każdej płci, każdego stanu, każdej rangi i każdego zawodu; 4) że w samych tylko naszych Włoszech mają 800 zwolenników wśród księży, tak świeckich, jak zakonnych, kilku biskupów i kilku kardynałów i nie tracą nadziei, że wkrótce mogą mieć papieża swego stronnika (przypuściwszy, że byłby to papież schyzmatycki,

[42]) Karol Kautsky: Rasa a żydostwo str. 77.

rzecz wydaje się możliwa); 5) że również i w Hiszpanji mają wielką liczbę zwolenników, nawet wśród kleru, mimo, że w tym kraju panuje jeszcze przeklęta inkwizycja; 6) że dom Burbonów był ich największym wrogiem; i mają nadzieję zniszczyć go za parę lat; 7) że, aby lepiej zmylić chrześcijan, udają sami, że są chrześcijanami, podróżując i przejeżdżając z jednego kraju do drugiego z fałszywemi świadectwami chrztu, które kupują od pewnych, skąpych i przekupionych proboszczów; 8) że mają nadzieję otrzymać za pomocą pieniędzy i kabały. od wszystkich rządów obywatelstwo, jak to się już stało w niektórych krajach; 9) że, posiadając prawa obywatelskie, jak inni, kupowaliby domy i ziemię, ileby tylko mogli i że za pomocą lichwy dojdą wkrótce do przepędzenia chrześcijan z ich dóbr nieruchomych i skarbów; 10) że wskutek tego obiecują sobie prędzej, niż w ciągu wieku, stać się panami świata, znieść wszystkie inne sekty, aby ich sekta mogła rządzić, porobić synagogi z kościołów chrześcijan i tych z nich, co pozostaną, doprowadzić do stanu prawdziwego niewolnictwa" [43]).

List ten miał zachwiać Bonapartem. Wielki Korsykanin, syn rewolucji, która wyniosła go do władzy, był w pierwszych swych latach gorącym poplecznikiem żydostwa. Później zaczął się chwiać. Mimo to zwołał w r. 1806 ze swych dzierżaw zjazd notablów żydowskich i nagle zaproponował zwołanie Synhedrjonu w liczbie 71 członków.

Wiemy, że już w myśl zdania Mojżesza Majmuni zwołanie Synhedrjonu musiało poprzedzić erę mesjańską. To też radość zapanowała w Izraelu. Zbierze się Synhedrjon i „Paryż pokaże wtedy światu to widowisko i to wielkie zdarzenie otworzy rozproszonym szczątkom potomków Abrahama okres zbawienia i szczęścia" [44]).

Dnia 9 lutego 1807 r. zebrał się Synhedrjon pod przewodnictwem nasi'ego i dwóch zastępców ab-bet-din'a i chacham'a, jak ongiś w Jerozolimie. Rząd francuski postawił Synhedrjonowi pytania, na które otrzymał starym obyczajem odpowiedź wykrętną, poczem Synhedrjon rozwiązał się.

Nagle Napoleon w dn. 17 marca 1808 r. wydaje pamiętny edykt, zawieszający żydów na lat dziesięć w wykonywaniu niektórych

[43]) cytuje ks. Henri Delassus, prałat, dr. teologji: La conjuration antichrétienne t. III str. 1129 i nast.

[44]) H. Graetz: t. IX str. 61.

praw obywatelskich, aż póki nie nauczą się ich używać. Dekret ów zwą żydzi „haniebnym" (décret turpe). Dekret ten obowiązywał także i w Księstwie warszawskiem.

Napoleon był wolnomularzem, lecz mało wtajemniczonym. Zdawało mu się, że przez opanowanie oficjalnych władz masonerji ma w ręku tę organizację. Pomylił się i za tę pomyłkę zapłacił utratą korony.

Wielki Wschód oficjalnie prosił go o protektorat już w r. 1801 takiemi słowy:

„Wolnomularstwu francuskiemu potrzeba znakomitego Szefa: ta starodawna instytucja przyjaźni i dobroczynności daje szczęście wszystkim, którzy są do niej przypuszczeni; wymaga ona opieki, lecz życzy jej sobie tylko w miarę swego oddania się Prawom i Rządzącym w państwach, gdzie jest tolerowana. To głębokie uczucie sprawia, że pragnie posiadać Wielkiego Mistrza, godnego tak interesującego stowarzyszenia. Nie śmie tego żądać od Napoleona Bonaparte, lecz najdroższem jej życzeniem byłoby, by jego cenione imię stało się zawołaniem, łączącem masońską rodzinę" [45]).

Tymczasem „w r. 1806 zjawił się w Paryżu nowy ryt, szkocki dawny i przyjęty, składający się z 33 stopni, a założony przez 5 żydów, Johna Mitchel, Fryderyka Dalcho, Emila de la Motta, Abrahama Aleksandra i Izaaka Aulba" [46]).

W rezultacie, Józef de Maistre, dobrze wtajemniczony mason t. zw. ścisłej obserwy, tak mówił o Napoleonie: „Jestże on naczelnikiem, czy oszukanym, czy może jednym i drugim w stosunku do stowarzyszenia, o którem mu się zdaje, że je zna, podczas gdy ono sobie z niego drwi" [47]).

Napoleon upadł przy współudziale żydostwa, które sobie był zraził swym „edyktem haniebnym".

„Nikt nie przypuszczał, że wielkie sprawy pociągną za sobą małe, że upadek Napoleona wtrąci na czas długi z powrotem w dawną niewolę żydów, którym, acz niechętnie, przyniósł przecież wolność" [48]).

[45]) cytuje Albert Lantoine: La Franc-Maçonnerie écossaise str. 247.
[46]) J. Hessen: Żydzi w wolnomularstwie str. 45.
[47]) cytuje Gaston Martin: Manuel d'histoire de la Franc-Maçonnerie française str. 144.
[48]) H. Graetz: t. IX str. 73.

Nastąpił okres świętego przymierza, przerwany dopiero wynikami spisków węglarstwa: rewolucją lipcową w Paryżu i powstaniem listopadowem w Warszawie.

Rewolucja francuska 1830 r. oddała znowu władzę w ręce wolnomularstwa. „Przewrót ten wyszedł na dobre i żydom, a pośrednio też i judaizmowi, jak każda przełomowa zmiana w historji" [49]).

Odrazu na posiedzeniu z sierpnia 1830 r. izba posłów zwróciła żydom wszystkie prawa obywatelskie, a opór w izbie panów złamał pierwszy minister oświaty w Europie, węglarz Merilhou.

Tymczasem w Niemczech przygotowywał się ruch „wolnościowy". Patronowali mu dwaj pisarze-żydzi: Henryk Heine (ur. 1799, zm. 1856) i Ludwik Boerne (Loeb Baruch, ur. 1786, zm. 1837).

„Młode Niemcy, które stworzyły obecny stan kulturalny i rok wyzwoleńczy 1848 na ziemiach niemieckich, są dzieckiem tych dwu ojców żydowskich" [50]).

I przyszedł rok „wiosny ludów", romantyczny rok 1848, rok wolności.

„Niespodziewanie i oszałamiająco wybiła dla żydów europejskich godzina wyzwolenia z przewrotem lutowym i marcowym w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Włoszech i innych krajach. Gorączkowe pragnienie wolności ogarnęło ludy europejskie, dziwniejsze i bardziej porywające, niż w r. 1789 i 1830. Z nieznoszącemi odmowy żądaniami wystąpiły one do władców. W liczbie tych żądań figurowała nieodmiennie emancypacja żydów" [51]).

W całej Europie utrwaliła się demokracja taka, jak ją pojęła rewolucja francuska, a więc oparta na dobrowolnej zgodzie jednostek, na jakimś „kontrakcie społecznym", na tajemniczej „woli ludu". Ustrój wolności, równości i braterstwa; władztwo wolnomularstwa w imię świątyni Salomona.

„Społeczność anglosaska i ta, która wyszła z rewolucji francuskiej, są to córy Biblji. Salvador i Darmesteter mogli utrzymywać bez paradoksu, że dwie idee naczelne naszego czasu, pojęcie o jedności sił i o nieograniczonym postępie, były już bliskie prorokom Izraela pod postaciami jeszcze nieześwieczczonemi jedności boskiej i nadziei mesjanicznej" [52]).

[49]) H. Graetz: t. IX str. 110.
[50]) H. Graetz: t. IX str. 91.
[51]) H. Graetz: t. IX str. 149.
[52]) Salomon Reinach: Orpheus str. 192.

Czemu jednak, mimo tak wspaniałego sukcesu, masonerja pozostała rozbita na różne ryty, zwalczające się wzajem? Kiedyż „nieznani przełożeni" będą mogli zadość uczynić tęsknocie braci do zjednoczenia wolnomularstwa w jeden ryt?

Znajdziemy odpowiedź u spadkobiercy Martineza Paschalis.

„Poszukamy sposobu zjednoczenia z zachowaniem samorządu każdego rytu. Tak jest w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie szanuje się konstytucję każdego stanu, co nie umniejsza efektywnej siły federacji. Tak jest w Szwajcarji. Tak samo musi być w wolnomularstwie, gdzie każdy ryt jest autonomicznym stanem, choćby był nie wiem jak drobny. Stany Zjednoczone Europy winny być poprzedzone przez federację powszechną wolnomularstwa. Zaś federacja może się oprzeć tylko na poszanowaniu drugich. Wolnomularstwo było zawsze wielkim inicjatorem reform politycznych i społecznych. Dla swych członków zniszczyło granice, przesądy rasowe i barwy skóry, przewodziło przy niszczeniu indywidualnych dyplomów szlachectwa, statutów korporacyjnych, które przygniatały zdolność umysłową ubogich, podtrzymywało wiekową walkę przeciw obskurantyzmowi we wszelkich postaciach. Nadszedł dla wolnomularstwa moment, aby wyszło z okresu małostkowych kłótni i indywidualnej rywalizacji. Federacja rytów poprzedzi federację państw europejskich i uszanujemy wszystkie ryty, niezależnie od tego, czy są z nami, czy przeciw nam. Dzieło, do którego wzywamy was dzisiaj, bracia, wymaga zbyt wiele czasu i zbiorowych wysiłków, aby jednostki mogły tu wchodzić w rachubę" [83]).

A więc zapowiedź, o bracia, że „nieznani przełożeni" znowu pójdą po trupach. Od tej pory miała już miejsce wojna światowa, rewolucja bolszewicka, Liga Narodów i propaganda Paneuropy.

To wszystko w imię haseł wolności, równości i braterstwa. Rewolucje „wolnościowe" dały równość między ludźmi, Stany Zjednoczone Europy dadzą równość między narodami.

Na zakończenie parę słów z artykułu, drukowanego w żargonowym „Hajncie" przez przywódcę sjonistów, rabina dr. Ozjasza Thona:

„I oto pytanie: czego uczy żydostwo — wolności, czy równości? Przedewszystkiem w związku z tem trzeba ustalić, że co się tyczy równości w znaczeniu równouprawnienia, nie jest słuszne, że Tora

[83]) Papus: A. B. C. d'occultisme str. 315 i 316.

żydowska tego uczy, lecz co więcej, cała sprawa równości praw jest „żydowskim kawałem", jest jednym z wielu żydowskich kawałów, który rdzenne narody przyjęły od nas ze zgrzytem zębów, ale musiały to przyjąć. A już całkiem wielkim żydowskim kawałem było to, że równouprawnienie rozpostarto nawet na obcych" [84]).

Tym „kawałem" ci „obcy", synowie Abrahama, przy pomocy wolnomularstwa zdobyli sobie równouprawnienie w Europie, osiągnęli wszystkie prawa polityczne, dostęp do szkół publicznych, prawo świadczenia w sądach, prawa handlowe i przemysłowe i t. d., a w Rosji... poszli jeszcze dalej.

[84]) patrz „Hajnt" z dn. 20 listopada 1931 r.

XXXIII.

ŻYDZI W POLSCE ZA SASÓW.

Od wybuchu powstania kozackiego Polska przez lat siedemdziesiąt była terenem wojen, które wyniszczyły do cna jej potęgę mocarstwową i gospodarczą i pozbawiły ją nieomal niezawisłości politycznej. Żydzi brali zawsze stronę wrogów Rzeczypospolitej.

Za Sobieskiego w czasie długotrwałych wojen z Turcją żydów „usuwa się z miast kresowych i z twierdz, jak np. z Kamieńca, i wszędzie roznosi się wieści o ich sympatyzowaniu z Turkami i innymi wrogami Rzeczypospolitej“ [1]).

Elekcja Augusta II Sasa i tocząca się za jego panowania wojna północna, niszcząca ostatecznie niezależność Polski, finansowane były przez żydów.

Na przełomie XVII i XVIII stulecia działa w Wiedniu wielki bankier żydowski, Samson Wertheimer. Nie jest to byle kto w świecie żydowskim. Ni mniej, ni więcej, tylko książę wygnania. Jemu to gmina żydowska na Kaźmierzu krakowskim przesyła dyplom rabinacki, w którym zwraca się do

„uczonego pana, niby cudu wieku, księcia w Izraelu, naczelnika wygnania, męża, w którym są zjednoczone nauka i cnoty doczesne, majątek i szczodra ręka, do pana Samsona z Wiednia, któremu Bóg użyczył słońca i tarczy, by oświecał ziemię i sądził ją...“ [2]).

Możemy się jeszcze dowiedzieć, że „w młodości oddawał się Wertheimer nauce talmudycznej i uzyskał nawet dyplom rabinacki, potem jednak rzucił się w wir interesów handlowych i stał się z czasem, podobnie, jak jego wuj i szef (Samuel Oppenheimer — przyp.

[1]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 317.
[2]) Dr. Majer Bałaban: Studja historyczne str. 132.

autora) bankierem domu Habsburgów. Na tem stanowisku finansuje on dochody żup solnych w Siedmiogrodzie, a w czasie wojny z Turkami wygadza skarbowi licznemi pożyczkami, otwierając także swą kiesę dla prywatnych wydatków cesarza Leopolda I“ [3]).

Równocześnie „niemasz ważniejszej sprawy w Niemczech, w którejby nie brał udziału tenże wielki finansista“ [4]).

I oto „August II saski ma u Wertheimera otwarty kredyt, gdy zabiega o koronę polską, oraz potem, gdy ma potężne wydatki na prowadzenie wojny północnej“ [5]).

A więc wybór Sasa na tron polski, tego protestanta, który po to dał się obrać królem, aby rokować potajemnie o rozbiór Polski, był finansowany przez żydowskiego potentata. Także i wojnę północną, tratującą Polskę przechodami obcych wojsk, prowadził August II za żydowskie pieniądze. Co więcej? To nie byle geszefciarz żydowski dawał ten kredyt, ale książę w Izraelu i egzylarcha (naczelnik wygnania) !Czyż można przypuścić, że nie był on wyrazem dążeń żydowskiego kierownictwa?

Wprawdzie wskutek wojny północnej obok Polaków ucierpieć musiała także i miejscowa ludność żydowska, ale „posypały się ofiary w pieniądzach i szatach, najszczodrzej pomagał swym współwyznawcom bankier dworu wiedeńskiego, Samson Wertheimer“ [6]).

Stanęliśmy przed zadziwiającym faktem: oto żydostwo ma widoczny interes w gospodarczem, a przez to i politycznem niszczeniu kraju, w którym osiadło tłumnie i z którego żyje. Ten sam „książę w Izraelu“ i „naczelnik wygnania“ finansuje wojnę północną i elekcję polską Augusta II i równocześnie wspomaga żydów polskich, by mogli przetrwać wojnę, której prowadzenie on sam umożliwił! Czyż można jeszcze wątpić, że żydostwu polskiemu kierownictwo Izraela kazało tutaj ponieść ofiary w imię jakiejś wyższej sprawy?

Jakiej sprawy? Zobaczymy wkrótce. Narazie poprzestańmy na stwierdzeniu faktu.

Epoka saska zrujnowała Polskę. W drugiej połowie XVIII w. jedynym czynnikiem gospodarczo produkcyjnym byli chłopi, zaś owo-

[3]) Dr. Majer Bałaban: Studja historyczne str. 130.
[4]) Dr. Majer Bałaban: Stndja historyczne str. 131.
[5]) Dr. Majer Bałaban: Studja historyczne str. 131.
[6]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 319.

ce ich pracy spożywali żydzi, monopolizujący wszelki handel i rzemiosło.

„Dwa ostatnie stany, mianowicie stan chłopski i żydzi, są najpożyteczniejszymi w kraju. Pierwszy zajmuje się rolą, hodowlą bydła, pszczelnictwem i t. d. Krótko mówiąc, wszystkiem, co kraj wytwarza. Ostatni prowadzą handel, są fachowcami i rzemieślnikami, piekarzami, gorzelanymi, szynkarzami piwa, wódki, miodu i t. p. Są oni także jedynymi pachciarzami w miastach i wioskach, z wyjątkiem dóbr klasztornych, gdzie Ich Przewielebności uważałyby za grzech dać utrzymanie żydowi i wolą dzierżawy oddawać chłopom; a jakkolwiek za to pokutować muszą, bo ich dzierżawy dochodzą do stanu ruiny, bowiem chłopi nie posiadają odpowiednich zdolności — wolą oni znosić ten los z chrześcijańską cierpliwością" [7]).

Niechęć w stosunku do żydów odzywała się w niższych sferach społeczeństwa, wśród chłopstwa, resztek mieszczaństwa, wśród niższego kleru. Wyższe warstwy, a szczególnie możnowładztwo i część wyższego kleru, ogarnięte wolnomularstwem, były najzupełniej odległe od wszelkiego antysemityzmu do tego stopnia, że zdarzyły się nawet wypadki przechodzenia na judaizm np. słynny Marcin Lubomirski [8]), albo książę Marcin Radziwiłł [9]). Żydostwo cieszyło się w rezultacie takiemi swobodami, jak w żadnym innym kraju.

„Autonomja wewnętrzna była dla Polaków pojęciem doskonale zrozumiałem. Polakom była całkiem obcą myśl wciśnięcia całej pstrokacizny narodowościowej państwa w jedną narodowość polską. Nic bardziej obcem nie było szlachcie polskiej, jak dążenie do zasymilowania żydów, ażeby im za to udzielić równouprawnienia [10]).

Od żydów nikt nie wymagał, aby stanęli na gruncie polskim. Nie potrzeba im było Mendelssohna. Mogli rozwijać się swobodnie i nikt im nie brał za złe odrębności, nikt nie zaglądał do wnętrza ich organizacji.

„Żydzi używają tu zupełnej wolności wyznawania swojej religji.

7) Salomon Maimon (z Nieświeża): Autobiografja t. I str. 1.
8) patrz J. I. Kraszewski: Polska w czasie trzech rozbiorów t. I str. 306.
9) patrz Jan Grabowski: Radziwiłłowe str. 20.
10) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce str. 20.

Korzystają też ze wszystkich wolności obywatelskich, posiadają nawet własne sądownictwo" [11]).

Rozwielmożniające się w Polsce żydostwo było dla kraju strasznym ciężarem gospodarczym. Praca ich polegała jedynie na wyzysku produktywnej warstwy chłopskiej. Ogromna część żydów próżniaczyła, przepędzając czas jedynie na rozmyślaniach i studjach talmudycznych i kabalistycznych.

„Największa część żydów polskich składa się z uczonych, t. j. z ludzi, oddanych próżniactwu kontemplacyjnemu (każdy żyd polski już z urodzenia przeznaczony jest na rabina i tylko wielka niezdolność może go z tego stanu wyłączyć" [12]).

Nic w tych warunkach dziwnego, że żydostwo polskie promieniowało na ośrodki żydowskie niemal w całej Europie, że „talmudyści polscy uzyskiwali główne krzesła rabinackie w Pradze, Nikolsburgu, Frankfurcie nad Menem, Amsterdamie i Hamburgu, a nawet we Włoszech, gdyż znajomością Talmudu znacznie przewyższali wszystkich innych żydów" [13]).

W XVIII w. przestają istnieć w miastach polskich osobne dzielnice żydowskie. Żydzi wciskają się wszędzie, zajmują nawet rynki miast i wypierają resztki polskiego mieszczaństwa. Znikają nawet przywileje niektórych miast „de non tolerandis Judaeis". W ten sposób, poza bardzo nielicznemi miastami, żydzi już w XVIII stuleciu stają się polskim trzecim stanem, polskiem mieszczaństwem [14]).

Warstwy niższe — jak już mówiłem — dręczone wyzyskiem żydowskim, pałają żywą niechęcią do swych pijawek, lecz nie umieją się zdobyć na żadną planową akcję; warstwy wyższe własna wygoda, bezmyślność i nowinki wolnomularskie skłaniają do skrajnej tolerancji wobec rozhulanego w kraju żydostwa.

„Przyznana żydom wolność religijna i obywatelska wypływa nie z poszanowania dla powszechnych praw ludzkich, jak z drugiej strony nienawiść religijna i prześladowania nie są w żadnej mierze wynikami jakiejś mądrej polityki, która to, co moralności i dobrobytowi państwa szkodzi, usunąć pragnie — lecz to i tamto jest jednakowo rezultatem panującej w tym kraju nieświadomości politycz-

11) Salomon Maimon: Autobiografja t. I str. 3.
12) Salomon Maimon: Autobiografja t. I str. 128.
13) H. Graetz: t. VIII str. 156.
14) patrz dr. Majer Balaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 321 i 322.

nej i lenistwa. Wszelako ponieważ żydzi, pomimo wszystkich swoich wad, są niemal jedynymi w tym kraju, dającymi się zużytkować, ludźmi — to naród zniewolony był, dla zadowolenia własnych potrzeb, przyznać im wszelkie możliwe wolności, lecz z drugiej strony, własna niewola i lenistwo żydów musiały wywołać z konieczności nienawiść religijną i prześladowanie" [15]).

Oto sąd, jakim nas obdarzył najwybitniejszy z uczniów Mendelssohna w rozchwytanem w całej Europie swem dziele, wydanem w okresie naszego sejmu czteroletniego (1792 r)!

Do tego kraju, gdzie królowała owa „nieświadomość polityczna i lenistwo", cisnęło się w XVIII w. żydowstwo ze wszystkich stron. Co wypędzono z Niemiec i Austrji, dążyło do Polski. Co gorsza — cała dawna emigracja żydów sefardyjskich, która zapełniła w XVI w. Turcję żydowskimi przybyszami, obecnie — jakby planowo — dąży tłumnie do Polski. Napływ ten jest tak wielki, że przybysze — mimo wysokiego poziomu talmudycznego wyszkolenia żydów polskich — narzucają im częściowo swój rytuał sefardyjski, który przetrwał do dnia dzisiejszego.

„Pozostał jednak w Polsce rytuał, będący mieszaniną aszkenazyjskiego i sefardyjskiego, a niesłusznie zwany sefardyjskim. Powstał on w połowie XVIII w. pod wpływem żydów tureckich na Podolu, a rozpowszechnił się w całej Polsce pod wpływem ruchu chassydzkiego; panuje też wszechwładnie we wszystkich chassydzkich synagogach, czyli t. zw. klauzach" [16]).

Coraz większe nagromadzenie się żydostwa w Polsce, zubożałej i zniszczonej, stwarza i dla mas żydowskich trudności przetrwania i wymaga ze strony kierownictwa żydowskiego radykalnych środków zaradczych. Trzeba było masy żydowskie, pozostające pod rozbieżnemi wpływami aszkenazyjskiemi i sefardyjskiemi, talmudu i kabały praktycznej, zespolić ze sobą i uzdolnić do czynnego oddziałania na bieg wypadków. Trzeba było dalej zaradzić trudnościom gospodarczym i umożliwić przetrwanie tego potężnego skupienia jakiemś politycznem cesarskiem cięciem.

[15]) Salomon Maimon: Autobiografja t. I str. 4.
[16]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. II str. 240.

XXXIV.

CHASSYDYZM.

Już w XVI w. kabaliści sefardyjscy w Turcji wywierali na żydostwo polskie potężny wpływ. Pod koniec XVI w. przenika do Polski kabała praktyczna Izaka Lurji i odtąd praktyki kabalistyczne rozszerzają się wśród żydostwa polskiego, nie rugując jednak erudycji talmudycznej. Pod sugestją księgi Zohar, na której Lurja oparł swą praktyczną kabałę, w pierwszej połowie XVII w. rozwielmożnił się w Polsce mesjanizm żydowski. Całe żydostwo oczekuje mającego nadejść wkrótce „okresu zbawienia i łaski", czyli ery, w której żydzi i Jehowa zapanują nad innemi narodami. Gdy na dobitek rozeszła się wiadomość, że w Turcji pojawił się już mesjasz w osobie Sabbataja Cwi, żydostwo nabrało takiej buty, że doprowadziło na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej do wybuchu wojny kozackiej. Tragiczne przejścia i dokonywane przez ludność ruską pogromy nie otrzeźwiły bynajmniej ludu mesjańskiego. Równolegle z rozwojem ruchu sabbatejczyków w Turcji krzewi się sabbatjanizm i w Polsce.

„Ze Wschodu i Polski mijali się z sobą potajemni sabbatjanie, stąd jako kaznodzieje wędrowni, stamtąd jako rzekomi emisarjusze Ziemi Świętej i szerzyli coraz to nowe obłędy. W Polsce zawiązała się sekta sabbatjańska, która surową pokutą spodziewała się przyśpieszyć nastanie królestwa niebieskiego" [1]).

„Niemasz kraju na świecie, w którymby, tak jak w Polsce, wierzono w duchy, djabły, uroki, odżegnywania i t. p." — pisze w XVII w. o swych współwyznawcach Tobja Kohen [2]).

[1]) H. Graetz: t. VIII str. 159.
[2]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 348.

Do Palestyny — mimo wszelkich trudności — wybierają się piesze pielgrzymki, by przekonać się naocznie, że działa tam mesjasz, a opiekuje się niemi bankier wiedeński Samuel Oppenheimer [3]), wuj owego Wertheimera, który działał później, jako żydowski książę wygnania.

Ruch kabalistyczny ogarnął i część rabinów i już w XVII w. „sami rabini i uczeni w Polsce przyczyniają się w wielkiej mierze do rozszerzania mistycyzmu, interpretując przepisy rytuału w sensie nauk mistycznych“ [4]).

Przeciw sabbatjanom występują rabini talmudyści, albowiem sabbatjanizm ogranicza przepisy Talmudu na rzecz prakyk kabalistycznych i pojawiają się klątwy, rzucane przez talmudystów na sabbatjanów.

Przejście Podola pod władzę turecką w pokoju buczackim (1672 r.) i powrót tej dzielnicy do Rzeczypospolitej za Augusta II (1699 r.) przemyca do Polski mnóstwo żydów tureckich, hołdujących kabale praktycznej. Wśród nich staje się żydem polskim Izrael z Międzyboża (ur. 1700 — zm. 1761), znany jako Izrael Baalszem (Beszt), twórca, a właściwie odnowiciel chassydyzmu.

Związki chassydzkie czyli t. zw. „pobożni“ mieli wielkie historyczne tradycje w życiu żydostwa w starożytności. Na nich oparło się żydostwo w okresie niewoli babilońskiej. Później „pobożni“ byli tajną organizacją, którą posługiwali się Ezdrasz i Nehemjasz, gdy przeprowadzali swe reformy ustroju Izraela. Potem znowu „pobożni“ byli ostoją działalności t. zw. „soferim“ czyli „mędrców“, oraz Wielkiej Rady, czyli Synhedrjonu. Z nich wyłonili się Faryzeusze, z ich kół wyszło powstanie machabejskie. W okresie rzymskim „pobożni“ byli ośrodkiem stałych, rewolucyjnych poczynań przeciw Rzymowi. Z ich koła, zaś ściśle biorąc ze spisku ich skrajnego skrzydła „zelotów“ wyszły krwawe masakry Greków i Rzymian w Cyrenajce, Egipcie i na Cyprze, oraz powstanie Bar-Kochby w Palestynie „Pobożni“ właśnie byli zawsze nosicielami „marzeń mesjaskich“ w Izraelu, byli zawsze w stosunku do nieżydów odłamem najbardziej skrajnym, bezwzględnym, rewolucyjnym.

W wiekach średnich spoidło, jakie stanowił związek „pobożnych“, zastąpiły więzy Talmudu. Kabała obejmowała tylko szczupłe

[3]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 349.
[4]) Dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 350.

koła. Dopiero kabała praktyczna Lurji występuje już, jako więź, obejmująca szerokie koła żydostwa. Z początku kabała praktyczna nie walczy z Talmudem, nie usiłuje go zastąpić. Dopiero Sabbataj Cwi, ogłaszając się mesjaszem w Turcji, uderzył w wszechpotęgę Talmudu. Pod koniec XVII w. istnieją niejakie dwie odrębne organizacje pospólstwa żydowskiego na wschodzie Europy: talmudziści i kabaliści praktyczni. Obie przenikają się wzajem i są sobie niechętne. Stan ten w imię mesjańskich planów żydowskich nie mógł trwać długo. Kierownictwo Izraela musiało widzieć jasno, że Talmud, dobry w średniowieczu dla ogrodzenia żydostwa, teraz w okresie bardziej bojowym, gdy żydostwo szło do ofensywy, stracił swą wartość organizacyjną. Przyszłość leżała z jednej strony w organizacjach pozornej asymilacji na zachodzie Europy, a więc w wejściu do lóż wolnomularskich, z drugiej strony zaś na wschodzie Europy, gdzie żydostwo, skupione gęsto, mogło występować bez maski, w organizacjach kabały praktycznej, a więc w praktykach kabalistycznych, przyśpieszających nastanie ery mesjańskiej i wiążących adeptów w ścisłe związki ofensywne w stosunku do nieżydów. Na zachodzie Europy organizacje talmudyczne padają pod ciosami Mendelssohna, na wschodzie pod naporem Izraela z Międzyboża.

Zarówno Mendelssohn, jak Izrael z Międzyboża zwalczani są przez oficjalne władze żydowskie, lecz mimo to odnoszą zwycięstwo. W ten sam sposób triumfują przecie i twórcy nowych rytów w wolnomularstwie. I tu i tam — starodawnym obyczajem Izraela — rewolucji dokonywują z góry jacyś „nieznani przełożeni“.

Aby ułatwić sobie zadanie na wschodzie, nawiązuje się do tradycyj historyczno-rewolucyjnych tajnego związku „pobożnych“ (chassydów). Organizacja, stworzona przez Izraela z Międzyboża, zwie się nowochassydzką; z biegiem czasu w XIX w. znikł ten dodatek, wskazujący na coś nowopowstałego; na wschodzie Europy działa już poprostu organizacja chassydów, czyli starożytny związek „pobożnych“. Od odnowienia chassydyzmu liczą żydzi nowy okres w swych dziejach.

„Chassydzi utworzyli od samego początku rodzaj zakonu, czyli konfraterni, która wprawdzie nie posiadała wspólnej kasy, jak niegdyś podobni do nich esseńczycy, ale troszczyła się o swych niezamożnych członków“ [5]).

[5]) H. Graetz: t. IX str. 6.

Mówiłem już w odpowiedniem miejscu niniejszej książki, że esseńczycy byli w Palestynie związkiem, który wyłonił się z pośród „pobożnych“ i głosił zasady komunizmu. Czyżby i chassydzi, pokrywający się dziś w Polsce z pojęciem ortodoksów żydowskich, czyżby te tłumy, otaczające cadyków, czyli cudownych rabinów, wyznawały komunizm?

Przeciw chassydom wystąpiło żydostwo talmudyczne i Eljasz, gaon wileński, obłożył ich klątwą [6]).

Co? Gaon? Od czasów istnienia akademij talmudycznych w Babilonji nie spotkałem u historyków żydowskich tego tytułu. Dopiero w XVI w. słyszy się o gaonie Pollaku z Krakowa i znowu teraz w Polsce w XVIII stuleciu. Co to znaczy?

Jeszcze przed powstaniem chassydyzmu i przed pojawieniem się Mendelssohna toczył się na ziemiach niemieckich i austrjackich zacięty spór między talmudystami, reprezentowanymi przez rabina Emdena, a kabalistami praktycznymi, reprezentowanymi przez rabina Eibenschuetza. I oto w r. 1753 spór ten, wstrząsający żydostwem niemieckiem, zostaje poddany pod rozstrzygnięcie... polskiego sejmu żydowskiego, t. zw. zjazdu czterech ziem!

„Na synodzie czterech ziem w Polsce, który miał wydać wyrok w tej sprawie, odbywały się sceny gwałtowne. Gdy kilku rabinów zamierzało obłożyć klątką Eibenschuetza, rzucili na nich czciciele jego w Polsce interdykt“ [7]).

Jest więc dla nas rzeczą jasną, że żydostwo polskie ma już w owym czasie rolę kierowniczą w rozstrzyganiu zasadniczych zagadnień żydowskiego życia. Koncentracja Izraela na ziemiach polskich jest już w XVIII wieku tak daleko posunięta dzięki imigracji z Niemiec i z Turcji, że skutki katastrofy hiszpańskiej z XV stulecia można nareszcie uważać za zażegnane. Już kwitną widać w Polsce tajne akademje talmudyczne, zastępujące te dawne z Sury, Pumbadity, a później Kordowy i Toledo, skoro na widowni dziejów pojawia się po gaonach (rektorach) pumbaditańskich i surańskich Eljasz, gaon wileński. I tak, jak ostatni gaonowie babilońscy niechętnem okiem patrzeli na przesiedlanie się żydów do Hiszpanji, tak teraz znowu gaon polski usiłuje zwalczać ruch chassydzki. Tak tamci,

[6]) patrz H. Graetz: t. IX str. 8 i Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 365.

[7]) H. Graetz: t. VIII str. 175.

jak ten muszą przegrać, choć oficjalnie zajmują stanowiska naczelne.

Wkrótce organizacja chassydzka rozrosła się w całej Polsce i w okresie pierwszego rozbioru liczyła już znacznie ponad dziesięć tysięcy członków. Następca Izraela z Międzyboża, Dob Beer z Międzyrzecza przyczynił się wielce do rozszerzenia organizacji.

„Beer miał w gronie swoich powierników kilku obrotnych wywiadowców, którychby się nie powstydziła tajna policja. Potrafili się oni dobadać wielu tajemnic i komunikowali je swemu mistrzowi, który dzięki temu mógł przybrać pozory wszechwładnego proroka“ [8]).

W końcu XVIII w. organizacja chassydów na ziemiach polskich liczyła już sto sysięcy żydów.

„Skłonność naturalna do próżniactwa i do spekulatywnego sposobu życia większej części narodu, która od urodzenia przeznaczona była do studjów, suchość i bezpłodność wiedzy rabinicznej i olbrzymi ciężar praw ceremonjału, który zmniejszyć przyrzekała nowa nauka, wreszcie skłonność do marzycielstwa i cudowności, która w nowej nauce pokarm znaleźć mogła — wszystko to starczy zupełnie, aby owo zjawisko uczynić zrozumiałem“ [9]).

Organizacja chassydzka pomyślana została, jako tajny związek wielostopniowy i zbudowany hierarchicznie o zakrytych celach. Wiemy już od Maimona, że kabała posiadała dwa misterja. Małe misterjum, to były filozoficzne sekrety, zagmatwane i ciemne, zaś wielkie misterja — to były tajemnice polityczne. Na szczycie hierarchji organizacyjnej chassydów ukryto te tajemnice polityczne w ten sposób, by pozostały niedosięgłe nawet dla bezpośrednich wykonawców. W ten iście judejski sposób zapewniono sobie sprawność organizacji, tak samo zresztą, jak w wolnomularstwie.

„Droga jest ciężka. Łańcuch ludów i pokoleń. Jeden pomaga drugiemu. Baalszem, twórca chassydyzmu, mówił o tem właśnie w pewnem porównaniu, jak nam opowiada Martin Buber: oto ludzie stali pod bardzo wysokiem drzewem. Jeden z tych ludzi miał oczy, aby mógł widzieć. I widział: na szczycie drzewa stał ptak, wspaniały w swej nieziemskiej piękności. Inni nie widzieli tego ptaka. I tego człowieka ogarnęło tęskne pragnienie dojść do tego ptaka

[8]) H. Graetz: t. IX str. 6.

[9]) Salomon Maimon: Autobiografja t. I str. 136.

i wziąć go; nie mógł odejść bez tego ptaka. Ale wobec wysokości drzewa nie mógł ptaka dosięgnąć, a drabiny nie można było znaleźć. Jednak w tęsknocie potężnej znalazł dla duszy swej radę. Wziął ludzi, którzy stali wokół niego i postawił jednego na drugim, każdego na ramionach jego towarzysza. Sam zaś stanął na najwyższym, tak że doszedł do ptaka i wziął go. A ludzie, choć temu jednemu pomagali, nie wiedzieli nic o ptaku i nie widzieli go. On zaś, który wiedział o ptaku i widział go, nie mógłby bez nich do niego dojść. Gdyby jednak najniższy z nich opuścił swoje miejsce, musiałby najwyższy upaść na ziemię. Zaś świątynia mesjasza zwana jest w księdze Zohar gniazdem ptasiem" [10]).

A więc znowu wielkiem misterjum jest „świątynia mesjasza", czyli polityczny mesjanizm Izraela, ów „czas łaski". W manifeście swym do uczniów Izrael z Międzyboża tak mówił:

„I zapytałem Mesjasza: Kiedy przyjdzie Pan na ziemię? A on odrzekł: Poznasz to po tem, gdy Twa nauka stanie się wiadoma światu, gdy ty się ludzkości objawisz, a źródła twej jaźni szeroką wypłyną strugą. Gdy uczniowie twoi zjednoczą się Panem i będą mogli wznieść się ku górze, wówczas zła siła będzie zniweczona, a nastąpi czas łaski i pomocy" [11]).

A więc proroctwo mesjańskie: z chwilą opanowania izraelitów przez związek „pobożnych" nastąpi „czas łaski", a więc zapanowanie Izraela nad światem.

Jak wyglądał ten tajny związek, stawiający sobie cele o doniosłości wszechświatowej? Wiemy już, że był wielostopniową organizacją, posiadającą cele polityczne, ukryte przed nawet wysoko wtajemniczonymi, organizacją zbudowaną hierarchicznie. Co do dalszych zasad jej struktury, posłuchajmy obserwacyj byłego członka tego związku, piszącego w XVIII w. Salomona Maimona:

„Teraz słów parę o wewnętrznym ustroju tego stowarzyszenia. Wysocy naczelnicy tej sekty mogą według mojej obserwacji dzielić się na cztery klasy: 1) na klasę mądrych, 2) chytrych, 3) mocnych, 4) dobrych.

Najwyższą klasę, kierującą wszystkiemi innemi, stanowią oczywiście mądrzy. Są to ludzie światli, którzy zdobyli głęboką znajo-

[10]) H. Kohn: Die politische Idee des Judentums str. 46.
[11]) cytuje dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 361.

mość słabostek ludzkich i za młodu już przeniknęli prawdę, iż mądrość lepsza jest, niż siła, gdy bowiem siła po części zależna jest od mądrości, mądrość od siły jest całkiem niezawisłą... Postawili oni sobie za zasadę opanować wolnych ludzi, t. j. wolę i siły innych ludzi tak użytkować, aby ci, pewni będąc, iż działają tylko dla własnego celu, w istocie rzeczy dążyli zarazem do celu swoich kierowników. Stać się to może tylko przez celowe powiązanie i uporządkowanie owych sił, dzięki czemu najlżejszy nacisk na organizację wywołać może maksymalny wpływ. Niema tu żadnego oszustwa, gdyż owi inni, jak założyliśmy zgóry, tym sposobem osiągają najlepiej swój własny cel.

„Chytrzy" użytkują również dla osiągnięcia pewnego celu wolę i siły innych, ale ponieważ w uganianiu się za nim są bardziej krótkowzroczni i natarczywi, niż poprzedni, zdarza się, że dopiąć chcą swoich własnych celów na koszt innych ludzi; sztuka ich tedy nie na tem polega, iż (jako owi pierwsi) osiągnięcie swoich własnych celów ukrywają starannie, ale że ukrywają starannie nieosiągnięcie celów przez innych ludzi.

„Mocnymi " są ci ludzie, którzy dzięki przyrodzonej lub nabytej sile moralnej panują nad słabemi stronami natury innych, osobliwie, gdy chodzi o ten rodzaj mocy, który u tych innych znaleźć można nader rzadko, np. opanowanie wszystkich namiętności, prócz tej jedynej, która prowadzi ich do celu działań.

„Dobrymi" są ludzie słabi, których władze poznawcze, działając jako siła woli, zachowują się tylko biernie i którzy cele swe osiągają nie przez opanowanie innych, ale przez poddanie się opanowaniu ze strony innych.

Klasa naczelna, mianowicie mądrzy, ponieważ przejrzeli wszystkich innych, a sami nie zostali przejrzani — oczywiście panują nad wszystkimi pozostałymi. Posługują się oni dobrą stroną chytrych i starają się ich uczynić ze złej strony nieszkodliwymi, umiejąc ich przechytrzyć tak, że owi mniemają, że oszukują sami, gdy w istocie rzeczy są oszukani.

Posługują się dalej mocnymi ku osiągnięciu ważnych celów, a jednocześnie, gdy zachodzi potrzeba, potrafią ich powściągnąć, przeciwstawiając im słabsze jakościowo, ale ilościowo większe siły.

Wreszcie posługują się dobrymi, nie tylko dla bezpośredniego dopięcia swego celu wśród nich, ale również dla osiągnięcia go wśród innych, gdyż właśnie owych słabych zalecają innym, jako naśladowania godny wzór pokory, a tym sposobem usuwają sobie

z drogi przeszkody, mogące płynąć z czyjejś samoistnej działalności.

Owa klasa najwyższa rozpoczyna zwykle od stoicyzmu, a kończy na wyszukanym epikureiźmie. Jej członkowie składają się z pobożnych pierwszej rangi, t. j. z tych, którzy przez jakiś czas znaczny poświęcali się najsurowszemu wykonywaniu religji, praw moralnych i panowaniu nad swemi żądzami i namiętnościami; że jednak nie uważają oni stoicyzmu, jak to czynią przeciętni stoicy, za cel, jeno za środek do wyższego celu człowieka, mianowicie do szczęśliwości, nie zatrzymują się wtedy przy nim, ale — gdy wzięli zeń tyle potęgi, ile jej trzeba było do ich celu — wtedy śpieszą doń, t. j. do rozkoszowania się szczęśliwością.

Dzięki wyćwiczeniu się w surowym stoicyźmie zmysł ich dla wszystkich rodzajów rozkoszy jest spotężniony i uszlachetniony, gdy u ordynarnych epikurejczyków tępieje. Również owo wyćwiczenie daje im moc każdą nasuwającą się rozkosz odkładać dopóty, póki nie określą dla siebie prawdziwej jej wartości, czego prostactwo epikurejskie uczynić nie potrafi" [12]).

Oto struktura organizacyjna, w której już w XVIII w. znalazła się znaczna część polskiego żydostwa; w naszem, aryjskiem rozumieniu oszustwo na oszustwie, cynizm na cyniźmie, w rozumieniu kierowników organizacji mądrość, chytrość, moc i dobroć, czyli „stowarzyszenie pobożnych".

Nauki, głoszone przez chassydów, oparte na Zoharze, graniczyły blisko z panteizmem Spinozy [13]).

Głosił więc chassydyzm naukę, pokrewną filizofji lóż wolnomularskich. Cała zresztą konstrukcja wewnętrzna związku „pobożnych", zakrycie celów, oszukańcze i podstępne metody urabiania adeptów, zasada — cel uświęca środki przypomina tajemnice i etykę wolnomularstwa. Czy organizacje te pozostawały w kontakcie, może współżyły ze sobą?

„Co się tyczy opisanego wyżej tajnego stowarzyszenia, przekonany jestem, że posiada ono również mało związku z wolnomularstwem, co z wszelkiemi innemi stowarzyszeniami tajnemi. Wszelako domniemania na ten temat są dozwolone, chodzi tu tylko o pewien stopień prawdopodobieństwa" [14]).

[12]) Salomon Maimon: Autobiografja t. I str. 144 i nast.
[13]) patrz dr. Majer Balaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 362.
[14]) Salomon Maimon: Autobiografja t. I str. 156.

Wobec tego wolno i nam się domniemywać, że ów związek między chassydyzmem, a wolnomularstwem utrzymywany był jedynie przez „nieznanych przełożonych" wolnomularstwa, których tyle pokrewieństwa łączyło z „mądrymi" związku pobożnych. Łączył ich nawet wspólny cel: wywołanie przewrotu umysłowego, a potem społecznego i politycznego. Nie mówię na wiatr, bo oto:

„Sekta owa (tak z uwagi na swoje cele i środki) stanowiła rodzaj tajnego stowarzyszenia, które osiągnęłoby władzę niemal nad całym narodem, przez co oczekiwaćby można było jednej z największych rewolucyj umysłowych i moralnych" [15]).

A więc przewrót umysłowy, rewolucja umysłowa i moralna. Czy na tem koniec? Nie jeszcze, bo...

„Stowarzyszenie pobożnych miało cel mniej więcej taki, jak zakon illuminatów w Bawarji i posługiwało się nader podobnemi środkami" [16]).

Słowa te pisze Maimon w Niemczech, w kilka lat po ujawnieniu archiwum illuminatów przez rząd bawarski, oraz w chwili uwięzienia Ludwika XVI przez szalejącą już rewolucję. A więc chassydyzm i illuminaci wytknęli sobie ten sam cel i środki: mówiliśmy już wyżej, że celem tym u illuminatów było zniszczenie religji chrześcijańskiej, władzy świeckiej i prawa własności, środkiem zaś miała być rewolucja światowa. Chassydzi — jak już nadmieniłem — pokrewni byli esseńczykom, a więc komunistycznemu odłamowi starożytnego stowarzyszenia „pobożnych". Tamci byli raczej teoretykami, ci jednak — uzdolnieni do czynu przez kabałę praktyczną — stali się już czynnym elementem rewolucyjnym, mogli sobie postawić cel taki, jak zakon illuminatów bawarskich i realizować go podobnemi środkami.

Z talmudystami uporali się chassydzi już w pierwszych latach XIX w. i odnieśli stanowcze zwycięstwo [17]). Później przeciwnikami ich byli na terenie ziem polskich żydzi postępowi, którzy przez jakiś czas mieli w ręku kahały większych miast. Przed rokiem 1863 kahałem warszawskim rządzi już oryginalna spółka: chassydów, czyli ortodoksów z żydami asymilatorami (t. zw. żydami - Polakami) [18]). Obecnie chassydyzm opanował już w całości pospólstwo żydowskie

[15]) Salomon Maimon: Autobiografja t. I str. 147.
[16]) Salomon Maimon: Autobiografja t. I str. 157.
[17]) patrz Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce str. 94.
[18]) patrz Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce str. 211.

na wschodzie Europy, a za pośrednictwem tych mas dostał się i do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Owładnął wszędzie kahałami i masy żydowskie dzisiaj kierowane są przez owych „mądrych", mających takie cele, jak zakon illuminatów w Bawarji i podrych", mających takie cele, jak zakon illuminatów w Bawarji i posługujących się podobnemi środkami.

Stowarzyszeniu „pobożnych" w pokłony uderzył nawet sjonizm. Oto w sjonistycznej księdze zbiorowej pisze Marcin Buber:

„W XVI stuleciu nie Józef Karo, lecz Izaak Lurja, w XVIII stuleciu nie gaon wileński, lecz Baalszem rzeczywiście umocnili i odgraniczyli żydostwo" [19]).

A więc nie kabała, lecz kabała praktyczna, czyli rozległa organizacja kabalistyczna, nie trzymanie pospólstwa za kark Talmudem, lecz uzdolnienie go do ataku na nieżydów za pomocą „stowarzyszenia pobożnych"; będzie ono powodować tłumami nie drogą postrachu, jak talmudyści, lecz przez odurzenie ich i oćmienie, przez zahipnotyzowanie ich przez cadyków, przez stawianie im na wzór owych „dobrych", zaś w gruncie rzeczy „słabych".

Od Talmudu do chassydyzmu — to droga od obrony do ofensywy, od ogrodzenia Zakonu do uderzenia w system chrześcijańskiego świata w drodze rewolucji. Oto tak niewinni na pozór dzisiejsi żydowscy ortodoksi.

[19]) Martin Buber: Des Mythos der Juden, zamieszczone w „Vom Judentum, ein Sammelbuch" str. 25.

XXXV.

TAJEMNICA CHACHAMA FRANKA.

W tym samym czasie, w którym na ziemiach polskich rozpoczyna swój zdobywczy pochód wśród mas żydowskich, oparty na kabale praktycznej, chassydyzm, pojawia się wśród żydostwa zagadkowy ruch nie wyjaśniony dotąd w swej istocie — t. zw. ruch frankistów. Oficjalna nauka historyczna ujawniła już całą moc dokumentów, tyczących Franka i jego zwolenników. Ostateczną pieczęć historyczną usiłował przełożyć do tych badań jeden z przywódców kierunku asymilacyjnego wśród żydów, Aleksander Kraushar, gdy pisał we wstępie do swego dwutomowego dzieła: „Frankizm, jako objaw czasowy, wytworzony na tle zamętu pojęć i zasad epoki XVIII w., należy już oddawna do dziejów ostatecznie zamkniętych" [1]). Atoli badacz frankizmu, usiłujący w zjawiskach dziejowych, na pozór zupełnie niezrozumiałych, przecież dopatrzeć się jakiegoś sensu, po przeczytaniu wyczerpującego dzieła Kraushara westchnie głęboko i odłoży książkę z uczuciem doznanego zawodu. Dowiedział się bowiem całej powodzi szczegółów, lecz utonęła w nich ostatnia nadzieja rozeznania się w tajemniczym ruchu. Czyż tak może wyglądać ostateczne rozstrzygnięcie zawiłego zagadnienia historycznego?

Oto dzieje Franka i jego ruchu w świetle tych oficjalnych badań; w r. 1755 przybywa do Polski Jakób Lejbowicz Frank, żyd, urodzony na Podolu, lecz nie znający języka polskiego, wychowany w Turcji, gdzie przystał był do sekty Sabatejczyków. Towarzyszy mu liczny orszak adherentów. Pojawienie się ich i zachowanie wywołuje zgorszenie wśród talmudycznego żydostwa i na skutek denuncjacyj

[1]) Aleksander Kraushar: Frank i Frankiści polscy t. I str. 31.

żydowskich zostaje Frank postawiony przed sąd biskupa kamienieckiego, Dębowskiego. W rezultacie w 1757 r. dochodzi w Kamieńcu Podolskim do dysputy przed forum kościelnem między rabinami, a frankistami. Tymczasem biskup Dębowski mianowany zostaje arcybiskupem lwowskim i postanawia dalszy ciąg dysput przenieść do Lwowa; nagle jednak umiera wśród tajemniczych okoliczności. Następcą jego w archidjecezji lwowskiej jest Władysław Aleksander Łubieński, lecz zaraz po objęciu nowego swego stanowiska zostaje mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i pozostawia we Lwowie w charakterze administratora archidjecezji ks. Mikulskiego. Ks. Mikulski, złudzony obietnicami frankistów, że przejdą na chrześcijaństwo pod warunkiem odprawienia publicznej dysputy z rabinami, organizuje tę dysputę we Lwowie, mimo ostrzeżeń nuncjusza papieskiego, ks. Serra, który nie ufa zbytnio w szczerość żydowskich sekciarzy. W lipcu 1759 r. w archikatedrze lwowskiej w asystencji tłumów publiczności, o szczególnie gawiedzi żydowskiej, rozpoczynają się pamiętne dysputy. Frankiści twierdzą, że wierzą w Trójcę św. i w to, że Mesjasz już przyszedł i zarzucają talmudystom uprawianie mordów rytualnych. Rabini bronią się, jak mogą, zaś sąd kościelny przyznaje zwycięstwo w dyspucie frankistom. Kazanie ks. Mikulskiego w katedrze kończy dysputę namową frankistów, by niezwłocznie dali się ochrzcić.

Frankiści jakiś czas zwlekają, lecz wkońcu przechodzą na chrześcijaństwo. Sam Frank pod naciskiem przyjmuje we Lwowie chrzest z wody i jedzie do Warszawy, aby przyjąć uroczyście chrzest. Obrzęd odbywa się z wielką paradą, a trzyma go do chrztu przez zastępstwo sam król, August III Sas. Znaczna część frankistów uzyskuje wkrótce nobilitację. Niebawem — już po elekcji Stanisława Augusta — wybucha w związku z nobilitacjami burza na sejmie 1764 r., lecz mimo to nobilitacje frankistów mają dalej miejsce bądź to za pomocą różnych kruczków prawnych, bądź też dzięki uprawianym przez króla nobilitacjom sekretnym.

Sam Frank jednak jeszcze pod schyłek panowania Augusta III znalazł się w więzieniu. Adepci jego we Lwowie wygadali się, że jest on Mesjaszem, Chrystusem, który pojawił się po raz wtóry na ziemi. Przeprowadzone indagacje nasunęły sferom duchownym szereg podejrzeń ugruntowanych, że neofita nieszczerze przystał do wiary chrześcijańskiej. Frank zostaje osadzony w twierdzy częstochowskiej, gdzie pozostawiono mu jednak całą swobodę utrzymywania stosunków ze swymi adherentami. Zdobycie Częstochowy przez wojska rosyjskie w 1772 r. uwalnia Franka z więzienia. Emigruje z Polski do Austrji i osiada w okolicy Berna morawskiego z ogromnym dworem. Rzuca złotem na wszystkie strony. Córka jego, Ewa, staje się kochanką cesarza Józefa II. Później Frank przenosi się wraz z dworem do Offenbachu, niedaleko od Frankfurtu nad Menem i żyje na stopie królewskiej. Umiera w r. 1792. Jakiś czas jeszcze córka jego, Ewa, kontynuuje rolę głowy tajemniczej sekty, lecz długi rosną i dochodzi wreszcie do bankructwa.

Nie tai przed nami Kraushar, że Frank przeszedł na chrześcijaństwo nieszczerze i w dalszym ciągu utrzymywał jakąś zagadkową organizację wśród swych uczniów. W jakim celu? Był to — zdaniem Kraushara —trochę szaleniec i mistyk, a trochę zwykły oszust i szarlatan, jakich pełno było w XVIII w. Uprawiał jakieś dziwne obrzędy, w których orgje seksualne miały poczesne miejsce. Natomiast zwolennicy Franka i ci, których pociągnął do chrześcijaństwa swym przykładem, roztopili się bez zastrzeżeń w społeczeństwie polskiem.

Kraushar i poprzednicy jego pomieścili już w swych dziełach całe mnóstwo autentycznych dokumentów rękopiśmiennych, przechowywanych przez potomków frankistów. Było zwyczajem na dworze Franka, że uczniowie jego spisywali na gorąco jego nauki. Tak powstały: 1) Księga słów Pańskich, nazwana przez Skimborowicza dowolnie Biblją bałamutną, 2) Księga proroctw, 3) Księga słów Pańskich, 4) Kronika.

Nie mam zamiaru w analizie frankizmu wychodzić poza źródła, opublikowane przez dotychczasowych badaczy. Niezrażony autorytatywnem oświadczeniem, że mają to być już „dzieje ostatecznie zamknięte", że winniśmy poprzestać na stwierdzeniu, że mamy tu do czynienia z zagadkową sektą, której przywódca był prostakiem, szaleńcem i oszustem, dążącym do własnego wywyższenia i pragnącym zadośćuczynić swym żądzom seksualnym, zapytam, czy istotnie w ruchu frankistowskim niepodobna się dopatrzeć jakiegoś sensu, jakichś dążeń logicznych? Czy istotnie niepodobna zedrzeć z Franka zasłonę tajemnicy, czy może tylko nie umiał tego uczynić historyk - asymilator? W mych rozważaniach będę miał po mej stronie żargonowy „Hajnt", który z okazji nekrologu historyka frankizmu pomieścił dziwne uwagi na ten temat p. t.: „Fałszywy mesjasz, Jakób Frank i jego uczniowie. Kilka notatek z powodu śmierci historyka, Al. Kraushara:

„Jak to było możliwe, że taki J. Frank mógł poprowadzić do chrztu tylu żydów, małomiasteczkowych żydów, a nawet rabinów, popro-

wadzić ich swemi orgjami wolnej miłości... Rozumie się, że o J. Franku opowiadano bajki, wie o tem każdy, kto zajmuje się poważnie i naukowo badaniem frankistów. Cała historja, jakoby J. Frank był prostakiem i nietokrzesanym łobuzem, nie jest słuszną. Nawet tacy przeciwnicy Franka, jak znany pisarz Beer Bolechower, który żył 170 lat temu, pisał o nim: chacham" [2]).

Istotnie od czasów t. zw. marranów hiszpańskich nie widziały dzieje tak tłumnego przejścia żydów na chrześcijaństwo. W okresie sejmu czteroletniego liczba neofitów frankistowskich wynosiła w Polsce 24.000 osób. W samej Warszawie osiadło sześć tysięcy frankistów [3]).

Sam Frank nosił tytuł „chacham". Informuje nas o tem nawet Kraushar, lecz pozostawia ten tytuł bez komentarza, jakby nie rozumiał jego znaczenia.

„Okrzyknięty został między Sobbatejczykami, jako chacham Jakób Frank" [4]).

Poprzednik Kraushara, Zygmunt Lucjan Sulima (Przyborowski), stwierdził już to samo.

„W 18 roku życia, a zatem w pięć lat po swem przybyciu do Turcji, otrzymał od swych współwyznawców tytuł „chacham", co znaczy najmędrszy, najuczeńszy, najbieglejszy. W pismach, do niego wystosowanych, tytułowano go: chacham, Frank Jakób Jossyf" [5]).

A przecież Kraushar we własnem swem dziele mógł był znaleźć klucz do tego zagadkowego tytułu. Wszak jeden z rękopisów, na których oparł swe dzieło, zawierający proroctwa Franka, nosi tytuł dziwny:

„Proroctwa Izajaszowe, wielkiemu Prorokowi, jednemu z Członków Świętego Synhedrynu objawione, w następujące brzmią słowa" [6]).

Zagadka jest bardzo prosta. Oto „chacham" — to tytuł trzeciej z rzędu godności w Synhedrjonie. Spotykamy go w okresie jawnego Synhedrjonu w Palestynie, a także podczas obrad Synhedrjonu

[2]) Hajnt z dn. 18 grudnia 1931 r.
[3]) patrz Hilary Nusbaum: Historja żydów t. V str. 282.
[4]) Aleksander Kraushar: Frank i Frankiści t. II str. 25.
[5]) Zygmunt Lucjan Sulima: Historja Franka i Frankistów str. 33.
[6]) A. Kraushar: t. II str. 186.

w Paryżu za czasów Napoleona I [7]). Jest to drugi zastępca przewodniczącego.

Pierwsze swoje wtajemniczenie jeszcze w Turcji otrzymał Frank od niejakiego Issachara, który wówczas był „chachamem" [8]). Dalszych wtajemniczeń udzielili mu, jako młodzieńcowi, dwaj rabini, przybyli z Polski, Mardocheusz i Nachman, którzy „wszystko mu wyjawili" [9]). Uwiadomili go, że wcielenie mesjasza Sabbataja Cwi, Berachja, urzęduje w Salonikach i pragnie go widzieć. Wobec tego Frank udał się do Berachji, a ten — czując się bliski śmierci — ‚zlał nań swego ducha i oddał mu władzę nad owczarnią" [10]). W ten sposób stał się Frank legalnym następcą Sabbataja Cwi, żydowskiego mesjasza.

Jakże więc to sobie wytłómaczyć, że ów mesjasz i chacham był do tego stopnia znienawidzony przez talmudycznych żydów polskich? Na pozór to niezgłębiona zagadka. Spróbuję to wyjaśnić, lecz na razie pozwolę sobie stwierdzić kilka faktów.

Chrzest Franka w Warszawie odbywa się z niezwykłą wspaniałością. „Wjechał uroczyście karetą, zaprzężoną w sześć koni, otoczony świtą, złożoną z 30 — 50 ludzi, agentów jego i gwardzistów" [11]). Skąd wziął na to pieniądze? Przecież dopiero co we Lwowie widzieć ich można było w nędzy, tak, „że cały ciężar ich utrzymania spadł na Mikulskiego. Wydawał on na nich tygodniowo po 35 dukatów, prócz tego starał się o leguminy i suknie. Miasto ze swej strony przyczyniało się, czem mogło. Klasztory żeńskie przyjmowały do siebie kobiety z ich córkami. Zakony męskie żywiły ich po kilkudziesięciu" [12]). A tu nagle taka parada podczas chrztu ich przywódcy, a potem także „nie mniej podejrzaną rzeczą były źródła dochodów, dochodów bardzo znacznych, gdyż żył w Warszawie z przepychem" [13]).

Przez całe życie roztacza Frank przepych iście królewski, choć

[7]) patrz H. Graetz: t. VIII str. 62.
[8]) patrz Kraushar: t. I str. 49.
[9]) Kraushar: t. I str. 50.
[10]) Dr. Majer Balaban: Historja i literatura żydowska t. III str. 351.
[11]) Hilary Nusbaum: Historja żydów t. V str. 277.
[12]) Z. L. Sulima: Historja Franka i Frankistów str. 135.
[13]) Z. L. Sulima: Historja Franka i Frankistów str. 149.

był tylko synem pospolitego rabina. W Bernie, a potem w Offenbachu szasta miljonami. Pieniądze płyną doń z Polski i z Turcji [14]).

Sumę pieniędzy, wywożonych z Polski dla Franka do Offenbachu, szacują na z górą 4 miljony złotych polskich rocznie [15]).

„Miał swą własną pocztę, ludzi rozstawionych ku granicom Polski, przez których swe listy wysyłał. Przesyłki pieniężne, zawsze w beczułkach, przychodziły doń pod eskortą jego własnej gwardji“ [16]).

W r. 1790 rząd Rzeczypospolitej przychwycił jeden transport i skonfiskował go. Wynosił on przeszło czterdzieści tysięcy dukatów! Na Sejmie Wielkim wniósł w tej sprawie interpelację kasztelan Jezierski [17]).

W ten sposób ogałacano Polskę w przededniu jej upadku ostatecznego, gdy nie starczyło grosza na obronę kraju przed wrogiem, gdy katastrofa gospodarcza i walutowa przyśpieszała ruinę Rzeczypospolitej!

Pieniądze te miał Frank czerpać z kieszeni swych wyznawców w Polsce. Czyżby istotnie ci małomiasteczkowi żydzi w liczbie dwudziestu kilku tysięcy mogli corocznie wysyłać miljony z samego tylko terytorjum Polski, pozostałego po pierwszym rozbiorze? Wszakże upadek gospodarczy Rzeczypospolitej musiał i im także dawać się we znaki.

Wyjaśnienie leży w tem, że ofiarodawców było niewątpliwie znacznie więcej i liczba ich musiała przekraczać wielokrotnie cyfrę wychrzczonych frankistów. Albowiem już w czasie chrztu Franka w Warszawie, gdy zabłysnął wspaniałym wjazdem do stolicy i zbytkownem życiem, otaczał się wspaniałością za pieniądze tych, których zwalczał publicznie, których dopiero co we Lwowie obwinił był... o mordy rytualne!

„Po dyspucie lwowskiej zebrało się w Konstantynowie wielu rabinów, którzy, po długich rozprawach, przyszli do wniosku, że niema innego sposobu uwolnienia się od Frankistów, jak znaglić ich do przyjęcia chrześcijaństwa, że im samym należy przyłożyć się do tego. Dużo pieniędzy wydano na zachody około tej sprawy i istotnie przyśpieszono chrzest sekciarzy“ [18]).

Skoro więc żydzi talmudyści sfinansowali chrzest chachama i mesjasza, to nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że dostarczali mu pieniędzy i później, ogałacając Polskę ze złota. Przemawia za tem i szereg innych faktów. Oto w Offenbachu pod Frankfurtem „pierwszorzędne domy bankierskie we Frankfurcie pośpieszyły z oświadczeniem swej gotowości do usług. Do rzędu tych wierzących należeli i Rotszyldowie frankfurccy“ [19]).

Gdy po śmierci Franka doszło w r. 1816 do bankructwa jego córki, „wielu wierzycieli... zupełnie się ze swemi wierzytelnościami nie zaprodukowało do masy. Jedni uczynili to w rozumnem przeświadczeniu, że nic nie otrzymają, inni (jak np. Rotszyldowie) ze wstydu, iż się dali wyprowadzić tak sromotnie w pole“ [20]).

Nie łatwo uwierzyć, że czwani założyciele fortuny Rotszyldów, królowie finansjery żydowskiej, dali się nabrać na finansowanie dworu żydowskich odstępców, neofitów chrześcijaństwa i ze wstydu woleli potem zrezygnować ze swej należności! Wiedzieli chyba, co robią.

Nie omieszkał Frank wobec swych uczniów wychwalać żydów polskich.

„Żydzi polscy wiedzą więcej od was. Pewna rzecz toczy się między nimi, co widzieli przeze mnie w r. 1756, gdym ją sprawił między nimi. Przed wami obawiałem się odkryć moje uczynki, bom im pewną rzecz ukazał w księdze pod tytułem: En Jankiew (Oko Jakóba) i jeden wiersz, który im wyjaśniłem w Busku, rabinowi samemu“ [21]).

Chacham i mesjasz wyjaśnił żydom talmudystom rzeczy tak tajemne, że obawiał się je odkryć własnym adeptom. Zwalczany wśród wrzawy, chrzcił się i żył w przepychu za pieniądze swych wrogów. Czy nie zbliżamy się do jądra zagadki?

Zjawienie się Franka w Polsce nie było przypadkowe. Miał on jakąś wielką misję do spełnienia, której istotę postaram się wyświe-

[14]) patrz A. Kraushar: t. II str. 91.
[15]) patrz Hilary Nusbaum: Historja żydów t. V str. 282.
[16]) Z. L. Sulima: Historja Franka i Frankistów str. 229.
[17]) patrz Z. L. Sulima: Historja Franka str. 235.

[18]) Hilary Nusbaum: Historja żydów t. V str. 276.
[19]) A. Kraushar t. II str. 177.
[20]) A. Kraushar: t. II str. 179.
[21]) Księga Słów Pańskich 1239 cytuje A. Kraushar t. II str. 322.

tlić. Przybył nie sam, lecz na czele orszaku żydów tureckich i włoskich, a więc sefardyjskich.

„Jak się zdaje. Frank otrzymał wiadomość o rozłamie, który nastąpił w Polsce wskutek waśni, wywołanych przez Eibenschuetza i uznał za konieczne skorzystać ze sprzyjającej okazji, by skupić dokoła siebie sabbatjanów podolskich" — przypuszcza historyk żydowski [22]).

Celowo lub przez niezrozumienie przypisuje dziejopis Izraela chachamowi Frankowi rolę zbyt skromną. Wejście swe do Polski sam Frank uważał za spełnienie misji, której ciężar przyjął niechętnie.

„Tyś jest od Boga wybrany — mówili — a gdy się ociągasz, musisz iść w ubóstwie. Gdybyś jeszcze zwlekał, to cię okutego w kajdany poprowadzą. Musisz czynić, co ci nakazano. Jesteś Jakóbem, nie masz się czego obawiać [23]),

Miał więc Frank wyraźne rozkazy, którym musiał ulec. W Polsce miało żydostwo coś wielkiego do zdziałania, do czego żydów polskich kierownictwo uznało za niezdatnych. I znowu sam Frank napomyka o tem wyraźnie.

„Ja pójdę i wejdę do Polski, bo grunt podniesienia jest w Polsce. Tam będzie zbudowany piękny budynek, jakiego człowiek żaden nie widział, odkąd świat światem" [24]).

Misja Franka nie dotyczyła wyłącznie żydów i sporów między sabbatejczykami, a talmudystami, jak mylnie przypuszcza Graetz. Sam Frank stwierdza to dostatecznie.

„Gdybyście wy wiedzieli, po co ja przyszedłem do Polski, tobyście łzami oblewali ziemię (oczywiście łzami radości — przyp. autora), Mówię wam, iż niebawem przyjdą panowie i książęta do mojego dworu i przez kilka niedziel stać będą przed memi drzwiami, byleby mówić ze mną. A co więcej będzie, nie mogę wam powiedzieć" [25]).

Misja Franka miała jakiś cel wybitnie ziemski, tak nauczał stale.

„Trzebaż wam było zrozumieć, iż rzecz ta nie dana mądrym i uczonym, tylko takim prostakom, jak ja, bo mądrzy patrzą w niebo, choć tam nic nie widzą, a my na ziemię patrzeć powinniśmy" [26]).

---

[22]) H. Graetz: t. VIII str. 178.

[23]) Księga Słów 49, cytuje Kraushar t. I str. 66.

[24]) Księga Słów 1787, 737 cytuje Kraushar t. I str. 67.

[25]) Księga Słów 1427 cytuje Kraushar t. I str. 68.

[26]) Księga Słów 140 cytuje Kraushar t. I str. 385.

Przeciwstawił się tu Frank uczonym, a nierealnym rabinom talmudycznym, nie umiejącym spojrzeć na ziemię. Zwalczał talmudyczną uczoność tak samo, jak czynił to w tym samym czasie Izrael z Międzyboża, odnowiciel chassydyzmu. Obaj równocześnie, każdy na swój sposób, uderzali mocno w zakrzepłe organizacje talmudyczne. Chassydyzm miał — jak mówiłem wyżej — uzdolnić żydowskie masy do ofensywy rewolucyjno-mesjańskiej. Frank wyłuskwił z łona żydostwa pewną część, kilkanaście tysięcy, by ich poprowadzić do przyjęcia chrztu i do nobilitacji.

Czy chodziło mu o prawdziwą asymilację? Tę kwestję możemy rozstrzygnąć niedwuznacznie na podstawie własnych jego słów.

„Powiadam wam: kto się nie pomiesza z narodami, daremna praca jego" [27]).

To pomieszanie się z narodami, ta asymilacja miała mu służyć do osiągnięcia własnych celów. Miała to więc być asymilacja pozorna, taka sama, jaką równocześnie wśród zachodniego żydostwa głosił Mojżesz Mendelssohn. I tak ujawnia się przed nami ciekawy stosunek Franka do współczesnych mu reformatorów polityki żydowskiej. Jedną ręką bratał się z Izraelem z Międzyboża, drugą z Mojżeszem Mendelssohnem. Stanął między nimi, a wszyscy trzej równocześnie godzili w Talmud, który dotychczas był podstawą organizacyjną szerokich mas żydowskich.

Im bardziej pozorna miała być ta asymilacja, tem bardziej należało dbać o zachowanie tych pozorów. A więc przedewszystkiem zmiana nazwisk żydowskich na polskie. Czynią to wszyscy Frankiści, a nawet sam mistrz przyjmuje nazwisko: Dobrucki.

„Gdy mi wspomożenie moje nadejdzie, wymażę imiona wasze, nawet dzieci wasze nie będą zwane po waszemu imieniu. Dam wam nowe nazwiska, równie jak i dzieciom waszym. Powiadam wam: co tylko czynię, czynię dla waszego dobra" [28]).

Asymilacja ma wyznawcom Franka zapewnić wejście do Daas, przez co rozumie on najwyższy stopień wtajemniczenia, coś jakby raj na ziemi.

„Pierwsze poswatanie się z narodami będzie początkiem wejścia do Daas. jak stoi: Wejeosu kulom agudo achas (wszystko uczyni jeden związek). Jakób się tylko pięty Ezawa (Ezaw symbolizuje Pol-

---

[27]) Księga Słów 1013 cytuje Kraushar t. I str. 425.

[28]) Księga Słów 1486 cytuje Kraushar t. II str. 76.

skę — przyp. autora) trzymał, my zaś postaramy się, by ciało jego złączyło się z jego ciałem“ [29]).

Mając tak wykrętne zamiary, musiał Frank zarówno osobę swą, jak i swe wypowiedzenia okrywać tajemniczością. Nawet uczniów swych nie wtajemniczał w swoje cele, lecz czynił z nich narzędzia swoich zamiarów. Nauki swoje ubierał w szatę nieprzejrzystości, posługiwał się alegorjami i symbolami, jak wolnomularze. Polskę nazywał „Ezaw“ lub „sukcesja Boska“, Francja — to „kraj Filistrów“ lub „kraj zepsucia“, Rzesza niemiecka — to „Egipt“, Turcja— to „stan Izmaela“, chrześcijaństwo zwie się „religja Edomu“, czasem zwie się także „Ezaw“, jak ongiś Rzym nazywała księga Zohar. Siebie zwie ‚Pan“, albo „Jakób“.

„Gdy wam opowiem jaką historyjkę, to jest ona wam obcą, lecz gdy ja co mówię, to okrywam to trojaką zasłoną“ [30]).

Ma nawet Frank pretensje do swych pomocników, że są zbyt niedomyślni.

„Ja to jestem ten, co wam w Iwaniu odkrył wszystko, ale moje wszystkie słowa były ukryte w parabolach, wy zaś nic z tego nie rozumieliście“ [31]).

Wyznawców swych tresował w posłuszeństwie i z góry przestrzegał, że nie będą rozumieć jego postępowania. Gra była zbyt trudna, by mógł odsłaniać im karty.

„Rzecz prawdziwa, rzecz Boska rośnie we mnie, jak perła, a nie mam nikogo, komubym mógł prawdziwą rzecz odkryć“ [32]).

„Jest jedno ziele w ziemi, którego wyrwać nie można, tylko milcząc. Salomon król także powiedział: czas mówienia, czas milczenia. Nie trzeba głosu wypuszczać między narody. Opowiadałem wam o awanturnikach w Bukareszcie. Czyż ja, kiedy przyszedłem do religji (chrześcijańskiej — przyp. autora) was prowadzić, próżne rzeczy mówić będę. Było wam rozumieć, że w tem głupstwie mądrość jest ukryta. Z wierzchu okazuje się, jak śmiertelne ziele, a wewnątrz znajduje się — ziele żywota“ [33]).

Celem lepszego mistyfikowania niewtajemniczonych rabinów tal-

[29]) Księga Słów 2091 cytuje Kraushar t. II str. 378.
[30]) Księga Słów 1759 cytuje Kraushar t. II str. 356.
[31]) Księga Słów 2021 cytuje Kraushar t. II str. 376.
[32]) Księga Słów 151 cytuje Kraushar t. I str. 121.
[33]) Księga Słów 115 cytuje Kraushar t. I str. 122.

mudycznych, Frank udaje człowieka, nie posiadającego zbyt wielkiej wiedzy judaistycznej. Przyznaje się do tego w ścisłem kole uczniów:

„Chciałem odkryć prawdę, lecz mi mówiono... musisz odmienić mowę twoją i udawać prostaka“ [34]).

Grał komedję do tego stopnia, że najbliżsi uczniowie nie mogli go rozumieć. Szemrali widocznie, skoro ich pouczał:

„Choć będziecie widzieli, iż dziwne działam uczynki, dziecinne postępki, głupstwa i łgarstwa, macie to wszystko wytrzymać i słuchać, a nie odwracać serca swego, bo to jest cnota i stałość“ [35]).

Aby ułatwić sobie posługiwanie się swoimi ludźmi i zachować ich w karności, zorganizował ich tajnie na sposób wojskowy, postawiwszy na ich czele swych 12 zastępców [36]).

„Całą gromadę tych swoich wyznawców starał się on urządzić na sposób wojskowy; zwał ich stowarzyszeniem, Chebra, albo obozem, Machną“ [37]).

Fałszywą grę kazał prowadzić wszystkim swoim adeptom i nakazywał, „aby się żaden nie wydał, iż jest z moich ludzi, tylko żeby byli — tak jak inne przechrzty“ [38]).

Oszustwo miało być jego metodą walki, oszustwo tak przebiegłe, że o takim jego stopniu nie mogą mieć pojęcia narody europejskie.

„Zapewne, będę się starał iść z wielką mocą i siłą, lecz około owej mocy musimy krążyć ze słodkiemi słowy i oszukaństwem, póki wszystko nie przejdzie do rąk naszych“ [39]).

Pierwszem oszukaństwem w granicach Polski jest już dysputa kamieniecka; toczy się ona w języku hebrajskim [40]). Biskup Dębowski osłonił wprawdzie frankistów, lecz chciał pójść za daleko w rozumieniu żydowskiem. Nakazał niszczyć egzemplarze Talmudu· Zagadkowa jego śmierć uratowała talmudystów kamienieckich i lwowskich.

„Żydzi mówili, że była to kara Boża, jaka spotyka każdego, zawsze i wszędzie, kto śmie się targnąć na Izraela“ [41]).

Frank zostawił w Polsce swych adeptów, sam zaś schronił się do

[34]) Księga Słów 1171 cytuje Kraushar t. II str. 313.
[35]) Kronika fragment 172 cytuje Kraushar t. I str. 28.
[36]) patrz Z. L. Sulima: Historja Franka i Frankistów str. 151.
[37]) Z. L. Sulima: Historja Franka str. 202.
[38]) Księga Słów 144 cytuje Kraushar t. I str. 246.
[39]) Księga Słów 1976 cytuje Kraushar t. II str. 80.
[40]) patrz Kraushar t. I str. 85.
[41]) Z. L. Sulima: Historja Franka str. 89.

Turcji i wrócił dopiero pod koniec dysputy lwowskiej. W międzyczasie przeszedł na islam wraz z kilkudziesięciu uczniami, tak jak jego poprzednik, Sabbataj Cwi [42]).

Przed dysputą lwowską postawili Frankiści szereg tez, o które mieli się spierać z rabinami talmudycznymi. Główną ich tezą była wiara w prawdziwość Trójcy św. W tem mieściło się oszustwo, które raz już zostało wypróbowane przez żydów w okresie, poprzedzającym reformację. Wszak już Reuchlin, pionier reformacji, występował był wobec papieża z twierdzeniem, że na podstawie kabały można udowodnić dogmaty chrześcijaństwa. Teraz w dwieście kilkadziesiąt lat później na tem samem oparł swoją grę Frank.

Wiemy już z poprzednich rozdziałów, że księga Zohar, a za nią Sabbataj Cwi głosili istnienie Trójcy, lecz całkiem innej, niż chrześcijańska wiara, gdyż jej trzecią osobą była niewiasta (Szechina). I to qui pro quo miało i w dyspucie lwowskiej święcić triumfy.

Frankiści powoływali się wprost na księgę Zohar i na jej Trójcę. „Żydzi oświadczyli, że za tekst Zohary, jako księgi wyklętej, oni odpowiadać nie będą" [43]).

Czytelnik, zdaje się, nie zapomniał, że księga Zohar nie tylko nie była nigdy wyklęta, lecz przeciwnie stawiano ją ponad Torą i Talmudem. Odpowiedź żydów talmudystów była więc naigrawaniem się z pełnego dobrej wiary, prowadzącego dysputę ks. Mikulskiego. Rzecz ta nabiera jeszcze smaku, gdy zważymy, że w dyspucie lwowskiej brał udział po stronie talmudystów Izrael z Międzyboża, wielbiciel Zoharu, odnowiciel chassydyzmu! [44]).

Aby tem łatwiej nadać sobie pozór dobrej wiary, wystąpili frankiści przeciw talmudystom z zarzutem uprawiania mordów rytualnych. Trzeba wiedzieć, że w owym czasie procesy o mord rytualny nie należały w Polsce do rzadkości. Wystąpienie z takim zarzutem przez ludzi należących do żydostwa, groziło rozdmuchaniem ruchu przeciwżydowskiego w całym kraju. Mimo to jednak frankiści chwycili się tego zarzutu i podtrzymywali go podczas dysputy. Ale za to któż mógł wątpić w szczerość intencyj tych żydów, którzy takie oskarżenie rzucają w oczy swym współwyznawcom i to w obecności kleru rzymsko-katolickiego i tłumów zgromadzonych w lwow-

[42]) patrz Kraushar t. I str. 102.
[43]) Z . L. Sulima: Historja Franka str. 123.
[44]) patrz Z. L. Sulima: Historja Franka str. 111.

skiej katedrze? Żydzi talmudyści zbijali zarzut, jak umieli. Powoływali się nawet na świadectwa „katolickiego" pisarza, Hugona Grotiusa!

„Toż samo świadectwem katolickiego autora, Hugona Grotiusa, dowodzimy" [45]).

A przecież Hugo Grotius był to uczeń Izraela ben Manasse'go, Różokrzyżowiec, as reformacji i propagator wspólnego frontu przeciwrzymskiego w kościele wschodnim!

A po dyspucie — jak wykazałem wyżej — ci żydzi talmudyści, zaatakowani tak strasznie, sfinansowali chrzest paradny Franka i setek żydów!

Trzeba stwierdzić, że jedynym człowiekiem, który nie dowierzał frankistom od początku, był nuncjusz papieski w Warszawie, ks. Serra. On to po chrzcie Franka w Warszawie spowodował nadzór nad nim i zbieranie dowodów dokonanego oszustwa. Zdemaskowanie Franka udało się jednak tylko dzięki przeholowaniu w sprycie przez jego adeptów. Pragnąc otoczyć swego mistrza nimbem, nadmieniali księżom we Lwowie, że przyznał się on po cichu, jakoby był Chrystusem, który zstąpił na ziemię. Wzięci na spytki poplątali się jeszcze bardziej w informacjach, których udzielali.

„Nie taję, że te wiadomości posłużą do wyprowadzenia należytego śledztwa i do przyaresztowania owego człowieka we właściwym czasie, celem przekonania go o niezwykłem przestępstwie, jakiego się dopuszcza" — pisał pod datą 12 grudnia 1759 nuncjusz do ks. Mikulskiego [46]).

W dn. 7 stycznia 1760 r. Frank został aresztowany. Podczas dochodzeń złożył następujące oświadczenie:

„Wierzę całem sercem w Boga we Trzech Osobach Jedynego i w Jezusa Chrystusa, prawdziwego Boga i Człowieka — Mesjasza w Piśmie Bożem obiecanego, a to według wyznania wiary św. Atanazego, które mi podane jest i to wyznanie poprzysiągłem, że tak w sercu mojem i myśli wierzę i na nie się podpisałem na osobliwej karcie" [47]).

Nie dano Frankowi wiary, lecz skazano go dość łagodnie na więzienie w twierdzy częstochowskiej, gdzie przebył lat trzynaście

[45]) Przemowa rabina Rappaporta, cytuje Z. L. Sulima: Historja Franka str. 153.
[46]) cytuje Kraushar t. I str. 180.
[47]) Z aktów dochodzenia cytuje Kraushar t. I str. 186.

aż do pierwszego rozbioru. Jednak zdemaskowanie mistrza nie podważyło sytuacji jego uczniów. Władze kościelne warszawskie wyraźnie to powiedziały:

„Zważywszy zaś taż Zwierzchność Duchowna Warszawska, że współecznicy Franka, lubo byli w błędy wprowadzeni, nietylko się całem sercem tych błędów wyrzekli i wyprzysięgli, ale też naukę Kościoła świętego katolickiego we wszystkich Jej artykułach całem sercem przyjmują i rozsądek swój tejże nauce zupełnie poddają, nietylko ich wolnymi od wszelkiej potwarzy w tej nauce uczyniła i.tem uwiadomieniem czyni, ale też jako ludzi poczciwych, w obyczajach nieposzlakowanych, do Wiary świętej katolickiej statecznie i gorliwie garnących się, a dla tejże nauki w wielkiej u niewiernych żydów nienawiści zostających i utratę dóbr swoich i fortunek swoich ponoszących, miłosierdziu, uczynności i szczodrobliwości wiernych Chrystusowych pilno zaleca. Dan w Warszawie d. 1 marca R. P. 1760. Feliks Turski, Oficjał Warszawski“ [48]).

Osadzenie w Częstochowie i obudzenie podejrzeń w Polsce utrudniło Frankowi realizację jego zamierzeń. Do śmierci nie darował swym adeptom ich gadatliwości, dzięki której znalazł się w więzieniu.

„Jabym was za myśli nie sądził, tylko za gadania wasze, chociaż mówicie, iż waszym zamiarem było tem Bogu się przysłużyć“ [49]).

„Ja was wprowadziłem między narody, a zwyczajem narodów jest orać. Na to orzą, by siać. Było wam rozumieć, iż ja orzę, bym zasiał. A dlatego, żeście bluźnili i gadali i odkryli między narodami sekret ten — odegnaliście mnie od sukcesji Boskiej (Polski — przyp. autora)“ [50]).

„We wszech krajach, prócz Polski, nie mógł nikt tak zatrzymać drogi, jak wy, coście rodzili się w Polsce. Wyście przygotowali i naciągnęli łuk, a samiśce wasze serce naprzecw stawili. Cóż ja miałem czynić z wami?“ [51]).

Opuściwszy Polskę i osiadłszy w Austrji, czynił wyrzuty swoim uczniom:

„Powiadam wam, jabym nie potrzebował być w tym kraju, lecz

[48]) cytuje Kraushar t. I str. 205.
[49]) Księga Słów 459 cytuje Kraushar t. I str. 206.
[50]) Księga Słów 170 cytuje Kraushar t. I str. 251.
[51]) Księga Słów 271 cytuje Kraushar t. I str. 397.

wyście zatrzymali wyjście gwiazdy Jakóbowej i musiałem odstąpić od złączenia się z dziedzictwem Boskiem (Polską — przyp. autora), jak się mówiło. Teraz gwiazda ta musi się inaczej wyłamać!“ [52]).

Jakiż był istotny stosunek Franka i Frankistów do chrześcijaństwa? Oświetlę to cytatami z jego nauk, zapisanych przez jego uczniów. Jest faktem, że sam Frank po aresztowaniu, a potem po opuszczeniu Polski przestrzegał pozornie nadal przepisy chrześcijaństwa, co więcej przystępował do spowiedzi i do komunji św. To samo czynili jego uczniowie w liczbie kilkudziesięciu tysięcy [53]).

Było to najbezczelniejsze świętokradztwo, obrzydła komedja. Chrześcijaństwo było bowiem dla Franka i jego uczniów tylko środkiem politycznym.

„W każdem miejscu łupina poprzedza owoc“ [54]). A łupiny — to według Zoharu pierwiastek zły, to chrześcijaństwo.

„Wszyscy księża w ogólności są mędrcami Edomu. (Edom to chrześcijaństwo — przyp. autora). Panowie tego rozumu nie mają, bo zawsze są zajęci rządami. Lecz księża zawsze szperają, co się działo (badają historję Kościoła — przyp. autora), co się dzieje i co się dziać ma na świecie. Jezuici są najmędrszymi między nimi, lecz Bóg to uczyni, że zbałamuci mądrość ich, by dociec nie mogli tego, co ma wyjść na świat“ [55]).

„Do rzeczy, do której my się staramy przyjść, bez chrztu, w którym jesteśmy, przystąpić nie można“ [56]).

„Alboż myśmy weszli do tej religji, aby cicho było? My musimy rzucić słowo jedno między narody, a wówczas zobaczycie, jak każdy dziwić się będzie, jak twarz jego zzielenieje!“ [57]).

„Wszyscy muszą się teraz do jednej kupy zgromadzić: grecy, lutrzy, kalwini. Wszyscy muszą zostać katolikami. Dopiero potem wszystkie królestwa wspak się obrócą“ [58]).

Cóż to za szatański plan wprowadzenia do Kościoła rzymskiego żydów, greków, lutrów i kalwinów po to, aby wszystkie królestwa obróciły się wspak!

[52]) Księga Słów 982 cytuje Kraushar t. II str. 39.
[53]) patrz Kraushar t. I str. 239 t. II str. 14.
[54]) Księga Słów 916 cyt. Kraushar t. I str. 127.
[55]) Księga Słów 1027 cytuje Kraushar t. I str. 426.
[56]) Księga Słów 1069 cyt. Kraushar t. I str. 428.
[57]) Księga Słów 1905 cyt. Kraushar t. II str. 12.
[58]) Księga Słów 1828 cyt. Kraushar t. II str. 365.

„Gdybym wytłómaczył żydom, co to znaczy: Idź, idź ze swego kraju etc., toby wszyscy poszli za mną do chrztu z wielką radością“ [59]).

Przejście pozorne na chrześcijaństwo było w rozumieniu następcy Sabbataja Cwi i Berachji drugim, dla żydostwa koniecznym, krokiem po pozornem przejściu na islam w Turcji.

„Gdzież był rozum wasz, iżeście myśleli, że ze stanu Izmaela (Turcja — przyp. autora) może się jakowaś rzecz odkryć światu! Widzicie sami, że w tamtej religji głowy są nakryte zawojem, a ręce zwieszone na dół; w tej zaś religji — głowa otwarta. Jestto znakiem, że tu jest głowa, a ręce się pod boki trzymają z nadętością, co oznacza, że stąd się odkryje rzecz światu“ [60]).

Był to czas, kiedy kruszyła się potęga turecka. Cóż mogli żydzi zdziałać za pomocą Turcji? A więc bazą do tajemniczego celu winien być katolicyzm. Wszystko musi rozwijać się stopniowo. Naprzód Konstantynopol turecki, potem Rzym.

„Wiedzieć macie, że iść na inne miejsce nie można, gdy się nie zaczyna od początku, a początkiem był — Ów Pierwszy, co stworzył wiarę mahometańską. (Sabbataj Cwi—przyp. autora). Po tym nastąpił Drugi (Berachja z Salonik, mistrz Franka — przyp. autora), a ten odkrył chrzest, w którym teraz zostajemy. To było przyczyną, żem od Saloniki zaczął“ [61]).

A więc pozorny islam i pozorny katolicyzm. Udoskonalona kontynuacja zaleceń Mojżesza Majmuni'ego. Nie trafiło to wśród żydów polskich na nieprzygotowany grunt. Wszak już w XVI Ezofowicze, rodzina żydów sefardyjskich, przechodzili w Polsce na chrześcijaństwo i otrzymali herb Leliwa, a jeden z nich zostaje za Zygmunta I podskarbim litewskim. Michał Ezofowicz w liście do króla Zygmunta tak pisze o sobie i swej rodzinie:

„My słuchamy drugiego Mojżesza (Majmuni'ego — przyp. autora)“ [62]).

Król, niewtajemniczony w arkany żydowskiej religji politycznej, nie wiedział oczywiście, że Majmuni sam był pozornym mahometaninem i zalecał pozorne przyjmowanie obcych religji.

[59]) Księga Słów 633 cyt. Kraushar t. I str. 412.
[60]) Księga Słów 1107 cytuje Kraushar t. II str. 304.
[61]) Księga Słów 263 cytuje Kraushar t. I str. 102.
[62]) cytuje B. Z. Czy istnieją czysto-polskie rodziny szlacheckie? Dłuższe studjum, zamieszczone w „Naszym Przeglądzie“ z r. 1928 (patrz Nr. 166).

„W Herbarzu szlachty polskiej znajdujemy setki takich rodzin, uszlachconych w wieku XVII, a nobilitacji towarzyszył chrzest“ [63]).

Po raz pierwszy jednak spotykamy w XVIII w. na terenie Polski tajną organizację żydowską, która cała przechodzi na chrześcijaństwo, zachowując swój ustrój wewnętrzny. Od XV w. w Hiszpanji nie widziały dzieje takiego zdarzenia.

„Kompanja tworzyła odrębną, zamkniętą w sobie społeczność komunistyczną“ [64]).

Śladem sekt judaizujących XIV, XV i XVI wieku, oraz swego poprzednika Sabbataja Cwi, Frank wprowadził orgje seksualne do tajemnych obrzędów swej sekty i uprawiał te bezwstydne obrzędy wraz ze swymi adherentami także po przejściu na katolicyzm. Historyk żydowski Graetz twierdzi, że Frank nauczał wspólności kobiet i dozwalał nawet stosunków kazirodczych [65]). Talmudyści zarzucali Frankistom, że wiodą tryb życia adamicki [66]). Organizacja Franka składała się z braci i sióstr. Zgromadziwszy kiedyś w Czestochowie orszak sióstr, Frank ozwał się w te słowa:

„Radbym jedną wielką rzecz zdziałać, przeto chcę, abyście wy z pośrodka siebie wybrały jedną z sióstr i mnie ją oddały. Musi się to stać w miłości i zgodzie i przyjaźni i aby każda tak jej dobrze życzyła, jakby sama na jej miejsce pójść miała... Dacie mi tę siostrę, bo eine Schwester ohne Bruder — ist wie ein Schiff ohne Ruder (siostra bez brata — to jak okręt bez wiosła)... Ja ją wezmę do siebie, dam jej dobrze jeść i pić... Ona będzie błogosławioną urodzeniem córki...“ [67]).

Nic dziwnego, że i córka mistrza, Ewa, była w jego ręku narzędziem do wywoływania wśród uczniów jakiejś ekstazy erotycznomistycznej.

„Kto chce wielkiemu Panu służyć, musi mu ze wszystkiem się ofiarować. Ona (Ewa — przyp. autora) by się z wami cieszyła i poprowadziła nago“ [68]).

Córce swojej zawdzięczał Frank, że udało mu się usidłać cesarza Józefa II.

[63]) B. Z. Czy istnieją czysto-polskie rodziny szlacheckie? (Nasz Przegląd Nr. 172).
[64]) A. Kraushar: Frank i Frankiści polscy t. I str. 113.
[65]) H. Graetz: Frank und Frankisten str. 25.
[66]) H. Graetz: Historja żydów t. VIII str. 179.
[67]) Kronika fragment 104 cytuje Kraushar t. I str. 238.
[68]) Księga Słów 194 cytuje Kraushar t. I str. 247.

„Za cenę tak wyjątkowo wysoką, jaką była część córki, nabył on prawa szerokiej gospodarki w Brnie i możność rządzenia się według upodobania“ [69]).

Mimo przyjęcia chrztu i obserwowania na zewnątrz przepisów chrześcijaństwa, mimo przystępowania do sakramentów tajna organizacja frankistów trwała niezmieniona. „Sam mistrz zdradzał tajemną skłonność do obrzędów żydowskich“ [70]).

W denuncjacji, przesłanej Józefowi II przez byłego frankistę, Jakóba Golińskiego, czytamy następujące przykazanie Franka pod adresem swoich: „Nie żenić się z żadną chrześcijanką, nie używać nawet nałożnic tej wiary“ [71]).

Rozumiał Frank, że od rozpłynięcia się w morzu chrześcijańskiem może jego organizację na przestrzeni dalszych lat uratować tylko bezwzględne zachowanie czystości rasy. To też „żenić kazał im się tylko między sobą, czego Frankiści prawie do ostatnich czasów ściśle się trzymali“ — pisze Sulima - Przyborowski w r. 1893 [72]).

„Do lat czterdziestych XIX w. żyli frankiści większemi grupami... żenili się tylko między sobą i odprawiali jakieś tajemnicze obrządki [73]).

Organizacja frankistów wysuwała niejednokrotnie żądania, by jej przyznać oddzielne terytorjum, gdzieby mogła utworzyć coś w rodzaju niepodległego państwa, na wzór dawnych zakonów rycerskich. Jeszcze przed uroczystym chrztem w Warszawie żądał w r. 1759 Frank, by mu wyznaczono na Podolu oddzielne terytorjum [74]). Za radą nuncjusza papieskiego odmówiono temu żądaniu, obawiając się osadzenia frankistów na pograniczu tureckiem.

Po uwięzieniu w Częstochowie Frank powziął myśl wygrania potęgi rosyjskiej przeciw tym, co go uwięzili. Wchodzi w r. 1765 w porozumienie z żydami, osiadłymi w Rosji, by ich nakłonić do pozornego przyjęcia prawosławia. Sam obiecuje duchownym rosyjskim uczynić to samo wraz z dwudziestu tysiącami swych zwolenników. Duchowieństwo prawosławne, bogate zresztą jeszcze we wspomnienia historyczne zamachu żyda Zacharjasza na cerkiew rosyj-

[69]) A. Kraushar t. II str. 37.
[70]) A. Kraushar t. II str. 70.
[71]) cytuje Kraushar t. II str. 25.
[72]) Z. L. Sulima: Historja Franka i Frankistów str. 218.
[73]) Dr. Majer Bałaban: Historja i literatura żydowska t. III str. 358.
[74]) patrz Kraushar t. I str. 167.

ską, w ostatniej chwili unika jednak zasadzki, do czego przyczyniła się zapewne niezręczność wysłanników Franka.

„Rzecz dziwna, żeście nie rozumieli teraz, kiedy ja was z tego stanu (z turecka kraj — przyp. autora) wysłałem do Rosji, iż zapewne tam musi być większy i kosztowniejszy i wyższy stan (kraj — przyp. autora), na który wielcy patrjarchowie i filary święte oczekiwali, a te słowa, które zdawna macie: Miły zapach zachodzi nam z północy — te się do tej religji stosować mają. Gdy się drzewo zatyka w ziemię, należy baczyć, by dobrze je utwierdzić, by mogło róść, kwitnąć i piękny wydawać owoc“ [75]).

Mimo fiaska swych zamiarów Frank w Częstochowie przechodzi przed pierwszym rozbiorem Polski na służbę rosyjską i zostaje w r. 1772 uwolniony z twierdzy po zdobyciu jej przez wojska generała Bibikowa.

„W r. 1772 został Frank uwolniony i wstąpił w charakterze szpiega w służbę Katarzyny rosyjskiej“ [76]).

Niewątpliwie w związku z tą służbą i zabiegami pozostaje fakt, że w kilkadziesiąt lat później Aleksander I ukazem z dn. 17 marca 1817 r. utworzył komitet opiekuńczy, mający za zadanie nawracanie żydów na prawosławie i tworzenie dla nich kolonij rolniczych na Krymie [77]). Dziś tworzy tam osadnictwo rolne żydowskie rząd sowiecki w porozumieniu z finansjerą żydowsko - amerykańską. Akcja Franka wiąże się w ten sposób historycznie z dzisiejszemi usiłowaniami kierownictwa żydowskiego, zmierzającemi do przebudowy struktury gospodarczej swego plemienia.

Należy sobie teraz postawić pytanie kapitalne: w jakim stosunku pozostawał ruch frankistów do nadających ton w XVIII stuleciu rytów wolnomularstwa.

Jest rzeczą znamienną, że za siedzibę swoją w Niemczech obiera Frank Offenbach, położony w pobliżu Frankfurtu nad Menem. Wszak Frakfurt to — obok Hamburga — główna siedziba niemieckiego żydostwa, a zarazem jeden z głównych centrów wolnomularstwa.

Obrzędy, uprawiane przez frankistów, ściśle kojarzyły się z obrzędami, uprawianemi przez illuminatów [78]).

[75]) Księga Słów 202 cytuje Kraushar t. I str. 273.
[76]) Brockhaus: Konwersations-Lexikon t. VII st. 69.
[77]) patrz A. Kraushar t. II str. 224.
[78]) patrz Kraushar t. I str. 161.

„Dążności ich miały, co prawda, podkład, nie licujący z wiarą, którą publicznie obserwowali. Jako chrześcijanie - katolicy pozornie jedynie odprawiali ceremonjał kościelny i za katolików się uważali. Zasady ich, pielęgnowane w zaciszu odbywanych schadzek, nie miały nic wspólnego z dogmatami kościelnemi; były one przejawem jakichś mistycznych pragnień do stworzenia sobie wiary sui generis, ulepionej ze strzępków wolnomularstwa, magji, kabalistycznych zaklęć i okultyzmu" [79]).

Także i kobiety frankistowskie słuchały mistrza, „pełniąc obrządki między wolnomularzami praktykowane [80]).

Religja frankistów „nosiła nazwę hebrajską Das i dzieliła się na trzy stopnie, jakie mieli illuminaci XVIII w. i masoni bieżącego stulecia. Były to trzy rodzaje wtajemniczenia w naukę mistrza" [81]).

Sam Frank napomykał dość wyraźnie swym uczniom, że wolnomularstwo nie jest dlań tajemnicą.

„Wszyscy wieszczbiarze, astrologi, fałszywi magicy, wszyscy nieprawdziwi mularze (t. zn. nieregularne ryty, czyli najwyżej wtajemniczone — przyp. autora), wszystko się o mnie w ich wysokich mądrości szkołach dowiadywać będzie, ale żaden, żaden się nie dowie, że ja jestem ukryty Pan" [82]).

Czyżby „ukryty Pan" nie był tem samem pojęciem, co „nieznany Przełożony"? Tę wersję zdaje się gdzieindziej potwierdzać sam Frank.

„Narody wzywają mnie do towarzystwa dlatego, by mnie nazywano bratem i abym potem mógł wziąć od nich braci i siostry, by zwiastowali: Gill bass Zion! (Ciesz się córko Syjonu!)" [83]).

Uderzająca jest analogja między zewnętrzną strukturą organizacji frankistów, a powstałym w tym samym roku, w którym Frank pojawił się w Polsce, rytem niemieckiego wolnomularstwa t. zw. ścisłej obserwy. Założycielem rytu był oficjalnie baron Hundt, lecz właściwym twórcą i inspiratorem Hundta był jakiś Johnson.

„Ten nowy alchemik, który również umiał przyrządzać sobie złoto z łatwowierności wolnomularzy, znany jest w dziejach szalbierzy

[79]) A. Kraushar t. I str. 220.
[80]) A. Kraushar t. I str. 246.
[81]) Z. L. Sulima: Historja Franka str. 206.
[82]) Proroctwa Jezajaszowe cytuje Kraushar t. II str. 208.
[83]) Księga Słów 1198 cytuje Kraushar t. II str. 316.

pod nazwiskiem Johsona, jakkolwiek nazywano go kolejno Becker, Despocher, de Bousch, Sommery, Koenig, Schell, Robert de Leichten, de Martin i Johnson z Fueren. W rzeczywistości zwał się Leucht i należał do rasy żydowskiej" [84]).

Hundt mianował Leuchta Wielkim Orędownikiem swego rytu i „być może, że sądził nawet, że Wielki Orędownik jest wysłannikiem Nieznanych Przełożonych" [85]).

Nazwa „ścisłej obserwy" pochodziła od owego Leuchta [86]). Nawiązywał ten ryt do zakonu rycerskiego Templarjuszy i składał się z członków, rządzonych po wojskowemu. Przyjmował chętnie plutokrację, nawet pochodzenia żydowskiego i — jak frankiści — przywiązywał wielką wagę do zdobywania zasobów pieniężnych. W tym samym czasie kiedy Frank, urządziwszy swych adeptów na sposób wojskowy, czynił starania o uzyskanie samodzielnego terytorjum dla siebie nad granicą turecką, ścisła obserwa prowadziła rokowania z Rosją o nadanie jej terytorjum dla swego zakonu na stepach nadwołżańskich [87])...

Ścisła obserwa odegrała złowieszczą rolę w polityce rozbiorowej Prus wobec Polski i stała się fundamentem, na którym Weishaupt zbudował swój rewolucyjny zakon illuminatów. W ten sposób zakon rycerski, pozostający w ślepem posłuszeństwie wobec Nieznanych Przełożonych, torował drogę rewolucji europejskiej. A czyż drugi obóz wojskowy, Machna Jakóba Lejbowicza Franka, nie interesował się wrzeniem rewolucyjnem? Czyżby nie współdziałał?

Frank ma jakąś tajemnicę, której zazdrośnie strzeże nawet wobec własnych uczniów. Dlatego urządził swą Machnę (obóz), a potem swój dwór na sposób wojskowy. Uczniom swoim pozwala się tylko domyślać prawdy.

„Gdy godnymi będziecie przyjść do Ezawa (wrócić do Polski — przyp. autora), wówczas godnymi będziecie wiedzieć, co to jest za słowo: Das (tajemniczy raj — przyp. autora). Świat nie ma wiadomości o tem, bo rzecz to ukryta i jeszcze ukryta i jeszcze raz ukryta" [88]).

[84]) R. Le Forestier: Les Illuminés de Bavière et la Franc-Maçonnerie allemande (rozprawa doktorska na Sorbonie) str. 153.
[85]) R. L Forestier str. 158.
[86]) patrz Le Forestier str. 160.
[87]) patrz list Kiesewettera, przytoczony u Le Forestiera str. 164 oraz tamże str. 165.
[88]) Księga Słów 227 cyt. Kraushar t. I str. 290.

Ta „rzecz ukryta" nosi charakter polityczny. Jest to kabalistyczne „misterium magnum", ta „wielka tajemnica", o której nas już pouczył Salomon Maimon, że jest ona tajemnicą polityczną i zawiera cel ostateczny kabały.

„Mnie bowiem w człowieczej postaci wszystko od początku aż do końca naprzód pokazano... iżbym to misterjum magnum w całości wykonał" [89]).

Nie uważa się bynajmniej Frank — wbrew pozorom — za założyciela jakiejś nowej sekty, czy religji. Nie, albowiem ma na oku coś innego.

„Ja nie przyszedłem do was, by objawić wam jaką religię, tylko żebyście szli za mną, abym wam pokazał drogę, którą macie pójść w prawdziwą drogę" [90]).

Uważa się więc Frank za reformatora politycznego, nie religijnego. Religja, obrzędy — to tylko środki do celu, który mu przyświeca. Ożywia go żądza zemsty.

„Dzień mściwy jest ukryty w sercu mojem. Bądźcie spektatorami i obwoływaczami na świecie. Wyprzątać! Wyprzątać miejsce żywo dla tego, który tu przyjdzie! I teraz wam odkryć nic nie mogę, lecz powiadam wam: wkrótce się wam rzecz pewna pokaże, na którą patrzeć macie, milcząc. Bądźcie ostrożnymi, abyście nic domysłem waszym nie miarkowali, bacznymi bądźcie! Nic nie mówić, zawrzeć usta swoje!" [91]).

Zemsta Franka zwraca się przeciw narodom aryjskim. „Ja chciałem naciągnąć łuk przeciw narodom" — zwierza się uczniom [92]).

Wszystkim narodom grozi strasznym rozlewem krwi, a w tym odmęcie zamierza osiągnąć swój cel.

„Musi być krwi przelewanie na świecie i podczas tego zamieszania odbierzemy zgubę naszą, za którą się teraz uganiamy. Podobnież, gdy woda mętna, wtenczas dobrze ryby łowić. Tak też, gdy się świat krwią zaleje, będziemy mogli ułowić rzecz, która do nas należy" [93]).

„Wszyscy królowie starają się o pokój, a ja powiadam, że się wojna wzbudzi. Moje słowa się nie zmieniają" [94]).

---

[89]) Proroctwa Jezajaszowe cytuje Kraushar t. II str. 213.
[90]) Księga Słów 1088 cyt. Kraushar t. I str. 290.
[91]) Księga Słów 304 cyt. Kraushar t. I str. 271.
[92]) Księga Słów 408 cyt. Kraushar t. I str. 307.
[93]) Księga Słów 56 cyt. Kraushar t. I str. 122.
[94]) Księga Słów 1377 cyt. Kraushar t. II str. 332.

„Gdy czas przyjdzie wielkiej wojny i strasznego krwi rozlewu na świecie, jakiego jeszcze nie było, Bóg dobry sam poruszy serca wszech królów i podniesie jedne królestwa na drugie. A wówczas gdy one ze sobą ucierać się będą, w tem zamieszaniu odbierze Bóg (Jehowa — przyp. autora) swoje" [95]).

Wywołanie tej wojny uważa Frank za swe posłannictwo. Mówi swym uczniom: „Gdy wzbudzi się wojna na świecie, wówczas poznacie i wiedzieć będziecie, poco ja przyszedłem na świat" [96]). A gdzieindziej: „Ja muszę wzniecić wielkie wojny, by nie zważano na czynności moje! [97]).

Wojnom mają towarzyszyć rewolucje w całej Europie.

„Mówiłem wam, że wszystkie królestwa na wspak obrócone zostaną" [98]).

„Mówicie mi: Jeducho amin kulom (Niech cię narody chwalą). Czyż to w tem ufność wasza? Wszakem wam mówił w Iwaniu: Tak, jak mocny rycerz, co zatrzęsie drzewkiem wysokiem i młodem, to wszystkie gałęzie trzęsą się i padają, tak zatrzęsą się wszystkie narody" [99]).

Pożoga wszechświatowa ma być dziełem Izraela.

„Z tego świętego Syjonu... objawi się ta, która całego świata prawa wygładzi, Ona, Ona" [100])!

Do energicznego współdziałania wzywa mesjasz żydowski i chacham wszystkich żydów w odezwie, rozesłanej z więzienia częstochowskiego w r. 1767.

„Jesteście przecie we własnych oczach mędrcami i powinniście wiedzieć, jak na wojnie z łukiem obchodzić sie należy. Napniecie go lekko, to strzała nie poleci daleko, ale jeżeli cięciwę naciągniecie mocno i puścicie ją prędko, to strzała wzniesie się wysoko. Wiedzcie więc, że łuk Boży dotąd słabo był naciągany... Oznajmia się wam, że wkrótce w całym świecie i we wszystkich krajach, zwłaszcza w Wielko i Małopolsce, Litwie, Rusi, Węgrzech, Mołdawji, Tatarji, w całem państwie tureckiem, Francji, Niemczech, Czechach, Morawach, Prusach, wszędzie we wszystkich miejscach, gdzie żydzi

---

[95]) Księga Słów 1640 cyt. Kraushar t. II str. 345.
[96]) Księga Słów 1872 cyt. Kraushar t. II 367.
[97]) Księga Słów 1983 cyt. Kraushar t. II str. 373.
[98]) Księga Słów 2175 cyt. Kraushar t. II str. 130.
[99]) Księga Słów 1212 cyt. Kraushar t. II str. 319.
[100]) Proroctwa Jezajaszowe cyt. Kraushar t. II str. 189.

mieszkają, zjawią się plagi... Kto prąd wstrzymuje, to wkońcu prąd go porwie... Ja wam jednak mówię, że słaby zwycięży olbrzyma. Jeżeli jesteście mądrzy, to o tem pomyślicie i rozwiązanie przyśpieszycie" [101]).

Francji prorokuje Frank rewolucję i hekatomby ofiar.

„Nie ciesz cię, ty kraju zepsucia, ty złamane królestwo, nie ciesz się, że ta moc z karku twego zdjęta, z tego bowiem nierządu i wewnętrznych zamieszek bazyliszek raz jeszcze w tobie powstać musi, którego owocem ognistym smok będzie, a ten wiele, wiele tysięcy ofiar pochłonie" [102]).

I Rzeszy niemieckiej wraz z Austrją ma być zgotowany ten sam los ze strony żydów.

„To wysokie i wzniosłe państwo lękać się i trząść zacznie przed tymi Prawdziwego Judy pokolenia pozostałkami, którzy się tam objawią, a kto tylko myśl jaką przeciw nim podniesie, od strachu zginąć musi, albowiem ten Wielki Jakób (mesjasz Frank — przyp. autora) dekret na prześladowców dzieci swoich wydał, który nigdy odmienionym być nie może" [103]).

Cel swój zamierza Frank osiągnąć uświęconym u Izraela sposobem: podstępem. Zamierza wkraść się do fortecy narodów nieżydowskich i ułatwić żydom jej zdobycie przez dywersję, wywołaną wewnątrz. Odsłania swój plan uczniom w jednej ze swych przypowieści.

„Pewien król obległ fortecę, lecz dobyć jej nie mogąc, ogłosił, iż ktoby się podjął zdobyć to miasto, dostanie jego córkę za żonę i połowę królestwa całego. Przyszedł pewien prostak (tak lubi się Frank zwać sam — przyp. aut.) i wyszpiegowawszy wprzód okolicę i obszedłszy mur dokoła, poszedł do króla i rzekł: Daj mi 800 ludzi pod moją komendę ,ale takich, jakich ja sobie wybiorę. Wybrawszy ich sobie, miał do nich przemowę, by mu żadnej rady nie dawali, tylko milcząc szli za nim krok w krok i o nic go nie pytali. Poradził nadto królowi, by przez trzy dni bombardował fortecę ustawicznie, by oblężonych w mieście osłabił. Sam zaś ze swą garstką wojska udał się w nocy pod mur miasta do kanału, przez

[101]) Wyjątki z odezwy Franka, którą cytuje Z. L. Sulima: Historja Franka str. 184.

[102]) Proroctwa Jezajaszowe cyt. Kraushar t. II str. 204.

[103]) Proroctwa Jezajaszowe cyt. Kraushar t. II str. 210.

który najobrzydliwsze fecesa z miasta wypływają i raniutko przez ten kanał wlazł na mury miasta i tam wiele straży trupem położył, co król posłyszawszy, wszedł szturmem i fortecę odebrał" [104]).

A więc chacham (trzecia osoba w Synhedrjonie), Frank żąda od kierownictwa żydowskiego kilkuset ludzi, ale takich, których sobie sam wybierze. Z nimi, nie wtajemniczając ich w swój plan, wchodzi przez obrzydliwy kanał, czyli chrzest, wgląb fortecy narodów chrześcijańskich, którą żydostwo tymczasem bombarduje ustawicznie zzewnątrz. Tam wywołuje zamieszanie, a kierownictwo żydowskie tymczasem bierze twierdzę szturmem. Oto prosty sens bajeczki i właściwa tajemnica Franka.

Chodzi mu o cele mesjańskie, to jest o zapanowanie Izraela nad światem. Do tego ma prowadzić przelew krwi, wojny i rewolucje.

„Skoro wzejdzie zorza i poranek Abrahamowy, żadna władza nie zostanie w ręku tych, którzy ją teraz posiadają" [105]).

„Ja was będę uczyć obyczajów królewskich, bo was chcę zrobić noszącymi korony" [106]).

„Pierwszy człowiek, Adam, gdzie deptał, to tam się budowało miasto, lecz ja, gdzie tylko deptać będę, to tam wszystko zniszczone zostanie, bo ja tylko dlategom przyszedł, by wszystko zepsuć, lecz potem to, co odbuduję, utrzymanem zostanie na wieki" [107]).

Jeszcze w Turcji w r. 1754 wystąpił Frank ze swą propagandą i napisał książkę „Waabu et haajyn" („przyszedłem do źródła"), w której głosił:

„Nadszedł nakoniec czas na wyswobodzenie Izraela wyznaczony; naród żydowski wejdzie niebawem w dziedzictwo i używanie wszystkich zaszczytów, swobód i dobrodziejstw, jakie Pan Przedwieczny przyrzekł ich przodkom" [108]).

Wiemy, że Jehowa w kontrakcie z Izraelem zobowiązał mu się dać panowanie nad innemi narodami świata.

W planach Franka Polska, jako kraj osiedlenia mas żydowskich, ma szczególne miejsce. Od niej zaczyna i na niej zamyka swe zamysły. Od niej pragnie z początku otrzymać samodzielne terytorjum. Czy dla siebie i swoich?

[104]) Księga słów 1400 cytuje Kraushar t. II str. 332.

[105]) Księga słów 367 cyt. Kraushar t. I str. 402.

[106]) Księga słów 1944 cyt. Kraushar t. II str. 10.

[107]) Księga słów 2152 cyt. Kraushar t. II str. 384.

[108]) Cytuje Z. L. Sulima: Historja Franka str. 35.

„Gdym przyszedł do kraju polskiego, do miasta stołecznego nie taiłem tego i mówiłem księżom jawnie, że ja jestem posłem. Pytali mnie oni, co bym miał za poselstwo? Odpowiedziałem: Obaczycie własnemi oczyma, co się stanie na świecie po mojem tu przybyciu. Wszystkie moje czynności będą jawne, nie skryte, powiadam wam: to, co było dotąd, było tylko początkiem, tak, jak gdy malarz, chcąc portret wymalować, robi wprzód odrysowanie, by potem go jasnemi ozdobić kolorami" [109]).

Gdy wybuchła rewolucja francuska, Frank zapowiedział też rewolucję w Polsce. Pod koniec kwietnia 1789 r. tak mówił do swoich uczniów: „Nie obawiajcie się, lubo będzie rozruch między nimi w Warszawie i wszyscy panowie drżeć będą, nie obawiajcie się ani ich, ani rozruchu, tylko czyńcie, co wam rozkażę" [110]).

Zamiarem Franka było w momencie, gdy wybuchnie rewolucja światowa i otworzy żydom swobodny dostęp do życia publicznego w całej Europie, zdobyć dla żydów samodzielne państwo na terytorjum Polski. Ta Judeo - Polska miała być Polską pod władzą żydów, miała być tą ziemią obiecaną, nową Palestyną, skądby władza żydowska promieniowała na cały świat.

„Gdy mi nadejdzie wspomożenie, to ja przestanę wspominać o Polsce. Choć mię będą prosić, abym tam pojechał, udam, jakobym nie chciał, ale raptownie wejdziemy tam" [111]).

„Jakób (Frank — przyp. aut.) — Ezawa (Polski — przyp. aut.) plac i miejsce zastąpi i panowanie od niego odbierze, aby on sam tylko z dziećmi swojemi (żydami — przyp. aut.) wiecznie panował nad tymi, którzy niedawno ich uciążycielami byli" [112]).

„W Polszcze ukryte jest wsze dobre całego świata (największe skupienie żydowskie — przyp. aut.). Powiadam wam: 999 części dobra świata całego w niej jest, a jedna część tysiąca — na całym świecie. Gdyby mi dano cały Offenbach, naładowany najdroższemi kamieniami, to bym go nie wziął za Polskę" [113]).

Miał był Frank nadzieję zrealizować swe zamiary w okresie pierwszego rozbioru. Jednak pomocnicy jego nie dorośli do swego zadania. Gadatliwość ich wpędziła go poza mury częstochowskiej

[109]) Księga słów 1649 cytuje Kraushar t. I str. 251.
[110]) Księga słów 2168 cytuje Kraushar t. II str. 128.
[111]) Księga słów 1892 cytuje Kraushar t. II str. 85.
[112]) Proroctwa Jezajaszowe, cytuje Kraushar t. II str. 203.
[113]) Księga Słów 1825 cytuje Kraushar t. II str. 365.

fortecy, a i w czasie jego uwięzienia nie dojrzeli do planów mesjasza. Wypominał im to z żalem.

„Od tego czasu, gdyście upadli, Wielki Brat (Jehowa — przyp. aut.) jest na was rozgniewany i dlatego ja gniewam się na was i jestem zły. Gdybyście byli w całości, kiedym wyszedł z aresztu, byłby on przyszedł do mnie, dałby mi mocą swoją kawał Polski" [114]).

Nie udało się odrazu, choć warunki zdawały się wieścić planom żydowskim zupełny sukces. Przecież Frank, wkraczając po raz pierwszy z Turcji do Polski w r. 1755 był pewny ziszczenia się swych planów i tej pewności dał wyraz w odezwie, wydanej na granicy polskiej do żydów, której wyjątki poznać warto:

„Szlachta polska, czego nam właśnie trzeba, jest dobra i głupia. Jej królowie nigdy nie byli od niej mędrsi, dla was zaś zawsze byli jeszcze lepsi, niż ona. Gdy wypędzonych z ziemi niemieckiej przodków naszych przyjęła szlachta polska na swoją ziemię, wnet poznali w tej ziemi nową obiecaną, bo wnet jej książąt Piastów zaczęli piastować w swoich kieszeniach... A czyż i wam krzywda, spółwiercy i bracia moi, pod rządami panującego nam obecnie Augusta III, kiedy ludność wasza pod berłem tego polskiego króla żyjąca, już się zrównała z ludnością ojców i przodków naszych w Palestynie z czasów króla Dawida? Nie tylko przez taką ludność, ale także przez niesłychane swobody i rozkosze ludu żydowskiego w Polsce, ja bym ten kraj nazwał prędzej żydowskim, niż polskim. Judzką, nie polską ziemią, bo te miljony mieszczan i chłopów polskich dla żydów jedynie żyją, na nich w pocie czoła pracują i sam Bóg po Palestynie Polskę musiał dla żydów na nową ziemię obiecaną, a Kraków na nową Jerozolimę przeznaczyć" [115]).

Aby jednak umożliwić sobie przeprowadzenie swych planów w Polsce musiał Frank dążyć do ostatecznego osłabienia siły odpornej Polaków, a więc poniekąd do częściowych rozbiorów. W tym celu stał się szpiegiem rosyjskim.

„Uważcie, zanim wszedłem do Polski, wszyscy panowie siedzieli spokojnie i król z nimi. Skorom wszedł do Częstochowy, powiedziałem wszystkim, że Polska rozdzieloną zostanie" [116]).

[114]) Księga słów 417 cytuje Kraushar t. II str. 67.
[115]) Cytuje Adrjan Krzyżanowski: dawna Polska str. 52.
[116]) Księga słów 316 cytuje Krauschar t. I str. 248.

W odezwie swej z r. 1767 do gminy żydowskiej w Brodach, wysłanej z Częstochowy, zapowiada klęski, mające spaść na kraj.

„Słuchajcie twarde serca, oddalone od cnoty i błądzące po krzywych drogach. Kto między wami ma tyle bojaźni Bożej, by mógł słyszeć głos proroka wołającego na puszczy? Zaprawdę Bóg nic nie czyni, jeżeli wprzódy swej tajemnicy nie wykryje... To, co było zapowiedziane, stało się; teraz zapowiadam wam nowe rzeczy i z początku przepowiadam wam koniec, mianowicie musicie płakać i żałować mieszkańców Krakowa i jego okolic... z wściekłością uderzy burza Boża, uderzy na głowy bezbożnych i pochłonie wszystko do najgłębszej przepaści. Kto ujdzie miecza, wpadnie w przepaść... Mógłbym tu jeszcze wiele powiedzieć, ale dla rozumnych to jest dosyć, a dla mądrych dość jednego słowa. Jakób Józef Frank" [117]).

Nie udała się żydom w XVIII w. zamierzona rewolucja wszechświatowa. Udały się tylko rewolucje amerykańska i francuska, zaś Polska za swój współudział w ruchu rewolucyjnym zapłaciła utratą swej niepodległości. Plan Franka powiódł się tylko w części. Nie udało mu się stworzyć państwa żydowskiego na ziemiach Polski, powiodło mu się tylko pozbawić polaków suwerenności w ich własnym kraju.

Organizacja Frankistów współdziałała walnie ze swym przywódcą, by wydać Polskę na łup żydostwa. Wszedłszy w koła szlacheckie, Frankiści poczęli wchodzić w polskie życie polityczne i odegrali wybitną rolę w polskich organizacjach wolnomularskich.

Frankistą był Wojciech Turski, pochodzący z żydów tureckich [118]), jeden z wodzów polskiego wolnomularstwa, wybitny poseł sejmu czteroletniego. Był on członkiem kapituły Siedmiu Świateł przy Wielkim Wschodzie Narodowym. On to wygłasza wielką mowę, o której tak pisze Kraszewski:

„Turski Wojciech, człowiek, jakim go nam z natury odmalował Niemcewicz, musiał w mowie swej na sądach sejmowych z dnia 17 grudnia (1789) wystąpić wrzaskliwie i jaskrawo. Nie szło o Ponińskiego ,ale o wrażenie, wielkich słów nie żałował. Mowa za arcyważną uważana, drukowana, przepisywana, rozchwytywana, zjednała mu rozgłośne imię. Bracia w loży (bo Turski należał do

---

117) Cytuje Z. L. Sulima: Historja Franka str. 179.

118) Patrz Teodor Jeske-Choiński: Neofici Polscy str. 99.

warszawskiego Wschodu i miał w nim 7 stopni doskonałości [119]). zanucili na cześć jego hymn pochwalny:

Rzućmy młotki spokojne wielkiego warsztatu,
A przez rzymskie stylety dajmy się znać światu.
Nie będzie szlachetniejszy dla nas cel budowy,
Jak kiedy zdrajcom z karku dumne weźmiem głowy.
Szambelanie, nie więcej, jak trzy uderzenia,
A Polska będzie wolna od Sulli plemienia [120]).

Ów to Frankista, pogromca dyktatorów i zdrajców, grający na uczuciach patrjotycznych polskich, wódz braci masońskiej, w okresie drugiego rozbioru zachowuje się znowu za gorliwie, czem ściąga nieszczęście na kraj. Oto po uwięzieniu Ludwika XVI pod koniec 1792 r. zjawia się w Paryżu i imieniem Polski zgłasza akces do rewolucji francuskiej i prosi o pomoc [121]).

Tymczasem „Ephraim, tajny agent pruski w Paryżu (żyd — przyp. aut.) opowiada, jak o poufnych działaniach bawiących tam wtedy „Polnische Senatoren" wywiedział się przez „einen polnischen Juden, einen eifrigen Demokraten", którego złudził rzekomą pruską dla Polski życzliwością" [122]). Odnosi się to wprawdzie do r. 1789, lecz zapewne i w r. 1792 Ephraim nie zasypiał gruszek w popiele, bo....

W parę tygodni po wystąpieniu Turskiego w Paryżu król pruski zarządza wkroczenie wojsk swych do Polski, a za pretekst podaje prawdziwy fakt... akcesu Polski do ruchu rewolucyjnego [123]). I tak Frankista, wierny swemu mistrzowi, przyspieszył jego zapowiedź, że „Polska rozdzieloną zostanie".

Za czasów Królestwa Kongresowego usadowił się w wolnomularstwie polskiem niejaki generał Franciszek Ksawery Krysiński, znowu frankista [124]).

O jego działalności za kulisami loży „Jedności Słowiańskiej" w r. 1820 raportuje szpieg rosyjski, Mackrott.

„Krysiński, będąc syndykiem żydów chrzczonych, odbywa co piątek posiedzenie tajne z tymi ludźmi bardzo niebezpiecznymi.

---

119) t. zn. stopień Różokrzyżowca.

120) Józef Ignacy Kraszewski: Polska w czasie 3 rozbiorów t. II str. 183.

121) Patrz Szymon Askenazy: Napoleon a Polska t. I str. 52.

122) Szymon Askenazy: Napoleon a Polska t. I str. 165.

123) Patrz Władysław Smoleński: Konfederacja Targowicka str. 366.

124) Patrz Teodor Jeske-Choiński: Neofici Polscy st. 84.

Mają oni stowarzyszenie z celem ukrytym, do którego dojdą, gdy żydzi osiągną swój wielki plan podbicia chrześcijan. Wtedy żydzi ochrzczeni przejdą na stronę swych współwyznawców. Jest więc w interesie żydów chrzczonych podtrzymywać i popierać nieporozumienia między chrześcijanami. Ta przyczyna pobudza generała Krysińskiego, pomimo zakazu generała Hauke, aby zbuntować lożę przeciw konstytucji (lożowej — przyp. aut.) i władzom wolnomularskim" [125]).

W r. 1831 znowu jednym z głównych przywódców ruchu rewolucyjnego jest Tadeusz Krempowicki, także frankista [126]). Był on jednym z założycieli Tow. Demokratycznego [127]).

Krempowicki fanatycznie zwalczał Chłopickiego za jego kunktatorstwo i chęć układów z Rosją. Generał Bem przeznaczył go, jako oficera, na front, lecz frankista wymówił się brakiem zdrowia i agitował w mundurze po Warszawie. Aresztowały go władze wojskowe, lecz zwolniły zaraz. Mimo to w Sejmie t. zw. klubiści, czyli skrajni wywołali o niego tumult, jako o swego przywódcę.

„Naprzód od ministra wojny i spraw wewnętrznych wyjaśnień żądano. Ci oświadczyli, że nic nie wiedzą, bo sądy do nich nie należą, a czynności wodza kontrolować nie mogą. Zwrócono się więc do ministra sprawiedliwości, ten był nieobecny, natychmiast więc sprowadziwszy go, ostro interpelują. On również tłomaczy się, że nie wie, bo sądy wojskowe nie zostają pod jego zwierzchością, w cywilnych zaś sprawa taka miejsca nie miała. Tłomaczenia tego interpelanci nie przymują. Pan jesteś ministrem sprawiedliwości, mówią, jesteś stróżem praw obywatelskich, o wszystkiem więc wiedzieć powinieneś. Minister żąda głosu, ale mu go nie dają ,tylko na wszystkie strony wrzeszczą. Już Krępowicki może nie żyje, już może głowa niewinnego na rusztowaniu się potoczyła".

Tumult trwał szereg godzin, interpelanci nie uwierzyli nawet oświadczeniu całego rządu, że Krępowicki był aresztowany tylko chwilowo i oddawna jest wolny.

„Akta, dowody, krzyczą, gdy je przeczytamy, wtedy wierzyć będziem! Biedny minister musiał więc po akta znowu na Rząd spieszyć, ale ponieważ Rząd ukończył swoje posiedzenie i rozszedł się, przeto akta wydane mu być nie mogły. Z niczem tedy wraca i jeszcze większa burza go spotyka, kiedy tymczasem galerje grzmią oklaskami.. Kiedy to wszystko się działo, Krępowicki najspokojniej obok sali sejmowej u restauratora francuza śniadanie zajadał" [128]).

Ów frankista Krempowicki, — to nie był byle kto. Był to ni mniej, ni więcej, tylko w roku następnym zwierzchnik węglarstwa polskiego! Stał on na czele polskiego Namiotu Narodowego, zwierzchniej władzy polskiego węglarstwa [129]) i wchodził w skład Wysokiego Namiotu Powszechnego, najwyższej władzy całej organizacji węgierskiej, pozostającej pod kierownictwem Filipa Buonarotti, który w czasie rewolucji był współpracownikiem komunisty Baboeufa.

Po upadku powstania żydzi opanowują w Polsce zupełnie życie gospodarcze i towarzyskie.

„Równocześnie z udziałem żydów w życiu ekonomicznem, społecznem, umysłowem i towarzyskiem, krzewiła się coraz silniej idea asymilacji... Wśród społeczeństwa rdzennego gorliwymi orędownikami asymilacji byli potomkowie frankistów" [130]).

Minęły lata. Dziś potomkowie frankistów w znacznej większości rozpłynęli się już istotnie w życiu polskim. Pod warunkiem, że w danej rodzinie miał miejsce szereg małżeństw byłych frankistów z rdzennemi aryjkami, można mówić z całą nawet pewnością o pełnej asymilacji danych rodzin. Czy istnieje jeszcze dzisiaj tajny związek, obejmujący choć szczupłą garść potomków dawnych frankistów? — nie mam danych, by na to pytanie odpowiedzieć. Jedno tylko mogę z całą odpowiedzialnością stwierdzić: ruch Franka i organizacja frankistów zaciężyły złowieszczo na losach Polski; ona to przyczyniła się w znacznej mierze do prowokowania powstań w chwilach najmniej sposobnych. Grała na patrjotycznych uczuciach Polaków dla celów rewolucji światowej.

[125]) Cytuje Stanisław Małachowski - Łempicki: Raporty szpiega Mackrotta o wolnomularstwie polskiem str. 57.

[126]) Patrz Teodor Jeske -Choiński: Neofici polscy str. 82.

[127]) Patrz Adam Lewak: Od związków węglarskich do Młodej Polski str. 43.

[128]) Stanisław Barzykowski: Historja powstania listopadowego t. V str. 3.

[129]) Patrz Adam Lewak: Od związków węglarskich do Młodej Polski str. 28.

[130]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce str. 152.

XXXVI.

ŻYDZI, A UPADEK POLSKI.

Już począwszy od XVI w. Polska stała się terenem koncentracji mas żydowskich. Chronią się do Polski zarówno żydzi niemieccy, jak i tureccy, czyli osiadli dawniej w Hiszpanji. Imigranci ci osiadają w Polsce na stałe, urządzają się, jak w domu i uzyskują zupełną autonomję i własny sejm t. zw. zjazd czterech ziem.

Koncentracja żydów na ziemiach polskich nosi charakter planowej akcji żydowskiego kierownictwa, jak ongiś koncentracja w Hiszpanji. Świadczy o tem cała polityka żydowska w ciągu wieków XVI, XVII i XVIII, stworzenie w Polsce tajnych akademij talmudycznych, na czele których stają gaoni, jak ongiś w Babilonji, a potem w Hiszpanji, że wymienię tylko gaona Pollaka z Krakowa w XVI w. i gaona Eljasza z Wilna z XVIII stulecia; świadczy o tem dalej rola żydostwa polskiego wśród żydów w innych krajach, a najwymowniej dowodzą tego nagie cyfry.

Za czasów Kazimierza Wielkiego, już po wejściu do Polski dużej ilości żydów niemieckich zaraz po wielkiem najeździe tatarskim, ogólna ich liczba — jak to podaliśmy za żydowskim historykiem Schipperem — nie przekracza dziesięciu tysięcy głów. W wieku XVI po najściu dużej liczby żydów czeskich, austrjackich, niemieckich, a także i sefardyjskich z Turcji liczba ich dosięga już sto tysięcy głów, co stanowi 3½% ogółu ludności. W okresie wojny trzydziestoletniej i wojen szwedzkich znowu mnóstwo żydów niemieckich osiada w Polsce na stałe i w r. 1669 liczba ich wynosi już dwieście tysięcy głów, choć liczba ludności Rzeczypospolitej wskutek wojen szwedzkich, tureckich, moskiewskich i kozackich zmniejszyła się ogólnie, Zmniejszenie się ludności polskiej postępuje nadal za Sobieskiego i Sasów, pomimo to zaś liczba żydów rośnie nadal. Ciągle napływają do Polski żydzi niemieccy, a w okresie działania

Izraela z Międzyboża—twórcy chassydyzmu—oraz Franka stwierdzamy potężny napływ żydów tureckich z krajów bałkańskich. W rezultacie w r. 1766 mamy już żydów w Polsce według dokonanego spisu 577 tysięcy głów. Po pierwszym rozbiorze żydzi koncentrują się dalej na ziemiach reszty Polski i w r. 1793 w okresie drugiego rozbioru mamy ich około 900 tysięcy głów na obszarze, zmniejszonym już przez pierwszy rozbiór, co stanowi 10,2% ogółu ludności [1]). Po rozbiorach napływ trwał dalej bez przeszkód i w roku 1816 Królestwo Kongresowe liczy już żydów 12,5% ogółu ludności [2]). W r. 1882 ludność żydowska Królestwa stanowi już ponad 14% [3]). Od tej pory — jak wiadomo — napłynęło do Królestwa mnóstwo żydów rosyjskich (litwaków).

Stolica Polski, Warszawa, aż do połowy XVIII w. nie miała prawie wcale żydów posiadając privilegium de non tolerandis Iudaeis· Wyłom czynią wychrzczeni Frankiści, których liczba w Warszawie w okresie Sejmu czteroletniego sięga sześciu tysięcy głów. Od sejmu czteroletniego i niewychrzczeni żydzi poczynają osiadać w stolicy coraz gęściej; szczególnie sprzyja ich osiedleniu okres panowania pruskiego w Warszawie (1795—1806). W r. 1797 Warszawa liczy już około siedmiu tysięcy niewychrzczonych żydów. Z początkiem Królestwa Kongresowego liczyła Warszawa około 16 tysięcy żydów [4]), obecnie zaś liczy... znacznie ponad trzysta tysięcy!

Przyjrzyjmy się jeszcze trochę tym cyfrom. Oto w r. 1793 żydów jest w Polsce 900 tysięcy na ogólną liczbę ok. 8 miljonów 800 tysięcy mieszkańców. Nie liczone tu terytorjum pierwszego rozbioru liczyło w r. 1772 ponad 1 miljon 700 tysięcy mieszkańców, a uwzględniwszy przyrost naturalny aż do r. 1793, mogło liczyć wówczas 2 miljony ludności, przyjąwszy zaś ten sam procent żydów, co reszta ziem Rzeczypospolitej, otrzymamy w r. 1793 liczbę jednego miljona sto tysięcy żydów na ziemiach polskich!

W XVI w. ludność nieżydowska Polski liczyła około trzy miljony, żydów zaś było sto tysięcy. Przez dwieście kilkadziesiąt lat wzrosła więc ludność polska 3½ krotnie, ludność żydowska zaś

[1]) patrz prof. Bujak: La question juive en Pologne oraz dr. Majer Bałaban: Hist. i lit. żydowska t. III str. 345.

[2]) patrz Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce str. 84.

[3]) patrz Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce str. 260.

[4]) patrz Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce str. 85.

11 krotnie. Gdy weźmiemy pod uwagę koniec XIV w. to jest czasy Kazimierza Wielkiego i przyjmiemy (biorąc pod uwagę, przyrost naturalny w ciągu z górą wieku) ludność Polski i Litwy na niespełna dwa miljony mieszkańców, podczas gdy liczba żydów wynosiła wówczas w Polsce 10 tysięcy, zaś na Litwie było ich bardzo mało, nie więcej jak jeden tysiąc, to możemy stwierdzić, że w ciągu lat czterystu ludność nieżydowska zwiększyła się na terenie Rzeczypospolitej ledwo pięciokrotnie, zaś liczba żydów stokrotnie!

Stała się więc Polska od kilkuset lat terenem żydowskiej kolonizacji i eksploatacji. Najbardziej rażące gromadzenie się żydów ma miejsce w XVIII w. t. j. w okresie upadku politycznego i gospodarczego państwa polskiego. Musiało to zjawisko wywołać złowrogie skutki.

Wskazywałem już wyżej, że znaczna część żydów polskich prowadziła życie wprost próżniacze, ci zaś — co pracowali — trudnili się jedynie (z wyjątkiem rzemieślników) pośrednictwem, jako kupcy, szynkarze i t. p. Żyli więc na koszt reszty ludności. Gdy więc w XIV w. ciężar utrzymania jednego żyda spadał na barki 200 polaków, to pod koniec XVIII stulecia jednego żyda musiało żywić 10 Polaków i to w kraju, zniszczonym przez dwa wieki ustawicznemi wojnami i przechodami obcych wojsk. Mimo tej tragicznej sytuacji żydzi ciągle wędrują do Polski, wchodzą przez wszystkie granice, aby wyzyskiwać tłumnie.. głodnych i zrujnowanych. Nie szukają szczęścia gdzieindziej.

Czyż to nie wyraźny dowód, że ta emigracja do Polski, to skupienie się żydowskie na terytorjum Rzeczypospolitej zostało — wbrew doraźnym interesom emigrantów i miejscowych żydów — nakazane przez tajne kierownictwo żydowskie z jakichś pobudek wyższych, niż doraźny interes? Czy to nie dowód, że nawet kosztem poważnych ofiar postanowiono masy żydowskie zgromadzić w Polsce wbrew naturalnym warunkom gospodarczym kraju? Czy w tych warunkach dążenia mesjasza i chachama Franka do stworzenia państwa żydowskiego na terytorjum Polski można uznać za pozbawione widoków rojenia manjaka i szaleńca? Takie sztuczne nagromadzenie się mas żydowskich musiało przecież nie tylko doprowadzać do zupełnego wysysania zasobów produkcyjnej ludności kraju, lecz także odbić się i na położeniu gospodarczem samych mas żydowskich. Jako naturalny wynik położenia rósł wśród ludności polskiej, drobnej szlachty, chłopstwa i resztek mieszczaństwa antysemityzm, potęgowany faktem, że żydzi stale sprzyjali ościennym

wrogom Rzeczypospolitej; z drugiej strony nędza mas żydowskich czyniła z nich materjał, sprzyjający wszelkiemu przewrotowi politycznemu. W tej sytuacji kierownictwo żydowskie, pchając nadal masy żydowskie do zubożałego kraju, musiało mieć jakiś plan wyraźny, którego wykonanie ocaliłoby te tłumy żydowskie od nędzy, samemu zaś kierownictwu stworzyłoby widoki na realizację jego zamiarów, dyktowanych najwyższą racją stanu Izraela, to jest jego dążeniami mesjańskiemi do opanowania świata.

Zbieranie się mas żydowskich w Polsce ma miejsce w tym samym okresie, w którym żydzi na zachodzie Europy, dzięki tajnym organizacjom reformacji, a potem dzięki wolnomularstwu przygotowują sobie organizacyjny i ideowy podbój świata aryjskiego. Mimo postępów, czynionych w tym zakresie żydostwo na zachodzie Europy nie zdołało sobie aż do rewolucji francuskiej zdobyć jeszcze nawet formalnego równouprawnienia politycznego i obywatelskiego; Francja (z wyjątkiem Alzacji) pozostawała jeszcze dla nich zamknięta, w Anglji mogli się osiedlać dopiero od drugiej połowy XVII w., w Hiszpanji i Portugalji bytowały tylko ich resztki w charakterze pozornych chrześcijan, to samo w znacznej części krajów włoskich, w Niemczech — mimo filosemityzmu ideowego reformacji oraz wolnomularstwa — z trudem torowali sobie drogę. W Turcji po okresie zupełnej swobody dla żydów nastąpiły czasy zmuszania ich do przechodzenia na islam. Jedyna Polska, mimo nastroju szerokich mas swej ludności, oszołomiona przez reformację, a potem wycieńczona przez długoletnie wojny, nie zdobyła się na akt samoobrony.

Tolerancja Polaków wobec żydów i pozostawienie im zupełnej autonomji wewnętrznej stało się powodem, że została ona wybrana na miejsce skupienia się Izraela.

Już od XVI w. widzimy wyraźnie, że posiadanie silnego środowiska w Polsce umożliwia żydostwu w krajach zachodnich przechowanie istoty duchowej i organizacyjnej Izraela. Wybitne jednostki z pośród polskiego żydostwa stają się rabinami i kierownikami życia żydowskiego nawet w najpoważniejszych gminach żydowskich w całej Europie. Literatura rabiniczna żydów polskich stanowi strawę duchową dla całego żydowstwa światowego.

Plemię żydowskie, rozproszone po całym świecie, może trwać w dziejach tylko pod dwoma warunkami: 1) jeżeli posiada bardzo silną, na tradycji opartą, zakonspirowaną organizację kierowniczą, 2) jeżeli w którymkolwiek kraju utrzyma skupienie etniczne tak

zwarte, ze może zachować zupełną odrębność ideową i organizacyjną w stosunku do ludności tubylczej, stanowiąc dla żydów w innych krajach zarówno rezerwuar rasowo i duchowo czystych nowych sił, jak i centrum, w którem wypracowuje się idee i środki walki judaizmu.

Potrzeba takiego skupienia występuje tem wyraźniej, gdy naród rozproszony żyje — jak właśnie żydzi — pragnieniami mesjańskiemi, gdy pragnie władać nad innemi narodami, choć liczebnie jest słaby. Aby rządzić narodami, wśród których mieszka w liczbie niewielkiej, musi wchodzić w ich życie, dla niepoznaki asymilować się pozornie, dostać się do centrów powodujących tym narodem organizacyj jawnych, a lepiej jeszcze tajnych, musi — jakby w gorączce — rzucać mu coraz to nowe i codzień wymyślniejsze idee, jednem słowem musi żyć w ustawicznem kłamstwie i nawet przed lustrem nie pokazać prawdziwej twarzy z obawy, że ją ktoś podpatrzy i zdemaskuje. W takiej walce oszukańczej siły się kruszą, nerwy nie wytrzymują, gorączka gry bierze zbyt często górę nad rozsądkiem, asymilacja pozorna posuwa się zbyt daleko i w następnych pokoleniach prowadzi nieraz do zupełnego zobojętnienia na sprawy Izraela. Nadwątlone szeregi trzeba zastępować nowymi bojownikami, niewyczerpanymi nerwowo, ideowo świeżymi. A skąd ich brać, jeżeliby we wszystkich krajach stan rzeczy był podobny, gdyby nie było rezerwuaru, z którego można czerpać pełną ręką, gdyby brakło masowych skupień przechowywanych w czystości sił, gdyby nie stało takiej ożywczej krynicy Izraela?

Atoli żaden silny naród nie zniesie w swem łonie takiego obcego ciała, nie pozwoli czynić z siebie podłoża, dostarczającego soków tysiącom, czy nawet miljonom nieproduktywnej i niezwiązanej z nim ideowo ludności. Moment, w którym Aragonja połączyła się z Kastylją, tworząc potężną Hiszpanję, stał się wyrokiem banicji dla żydowskiego skupienia. To też żydostwo nie mogło dopuścić, by ta katastrofa mogła się powtórzyć w Polsce. Polskę należało conajmniej osłabić. Współudział żydów w ruchach reformacyjnych, a potem w wojnach religijnych na terenie Polski wskazuje wyraźnie, w czem widzieli najlepsze narzędzia do osłabienia państwa. Wypadki jednak poszły za daleko; z jednej strony Rzeczpospolita politycznie i gospodarczo upadła pod koniec XVII w. niżej, niż to można było przypuszczać w w. XVI; z drugiej strony na wschodzie powstała nowa potęga, Rosja, zamykająca od czasów Iwana Groźnego wstęp nawet przygodnym kupcom żydowskim. Polska teraz

znowu była zbyt słaba i zagrożona, by mogła stanowić dla żydostwa bezpieczną bazę. Wykazały to dowodnie pogromy kozackie; ponadto ujrzeli żydzi wzrost antysemityzmu wśród polskiej i ruskiej ludność, wypędzenie arjan i próby pozbycia się żydów, jako sprawców klęsk. Wzmocnienie Polski — musieli rozumować kierownicy żydostwa — wiodło w tych warunkach nieuchronnie do wzmocnienia żywiołów antysemickich, zaś pozostawienie jej w tym stanie słabości, a tembardziej dalsze jej osłabienie potęgowało grozę kryzysu, a nawet wyczerpania gospodarczego osiadłych w niej mas żydowskich, które w dalszym ciągu należało jeszcze na jej terytorjum kierować, celem dokończenia koncentracji. Panujący pod koniec XVII w. i w w. XVIII w państwach europejskich merkantylizm, czyli zamykanie granic dla wwozu towarów zagranicznych przez bardzo daleko posunięty system ceł, etatystyczną gospodarkę — utrudniały niezmiernie, jeżeli częstokroć nie uniemożliwiały, zarobkowanie na handlu międzynarodowym i zmuszały żydostwo polskie do życia z zasobów kraju. Kryzys gospodarczy zapanował wszechwładnie, a wciąż napływające masy żydów niemieckich i tureckich potęgowały nędzę kraju i mas żydowskich. A więc wzmocnić Polski nie wolno, a stan słabości także jest zbyt uciążliwy. Cóż pozostaje?

„W przeddzień kryzysu w życiu zachodnio - europejskiego żydostwa, wywołanego rewolucją 1789 r., wielkie centrum żydowskie w Polsce znalazło się w stanie politycznego i społecznego rozkładu“ *).

Ten rozkład zmusił kierownictwo żydowskie, by pomyślało o wyjściu trzeciem: trzeba było zdecydować się na przemalowanie karty politycznej tej części Europy, na rozbiory Polski. Decyzja taka musiała już zapaść zaraz po r. 1648 po wojnach kozackich, gdyż najazd szwedzki i plany rozbiorowe Karola Gustawa cieszą się zupełnem poparciem żydostwa. Nie udało się jeszcze. Potem żydzi finansują wybór Augusta II Sasa na tron polski i wojnę północną, niszczącą siłę Rzeczypospolitej. August II znowu snuje plany rozbiorowe w oparciu o Prusy i Rosję. Wolnomularstwo saskie i pruskie zostaje wciągnięte do współpracy. Powstaje w Dreźnie tajny związek pod pokrywką pijacką, jak ongiś Zakon Palmowy za czasów wojen szwedzkich, Societé des Antisobres, (stowarzyszenie

*) S. M. Dubnow: Nowiejszaja istorja jewrejskogo naroda t. I str. 41.

przeciwników wstrzemięźliwości), w skład którego wchodzą August II Sas i premjer sasko-polski Manteuffel, Fryderyk Wilhelm I pruski oraz pruski następca tronu, późniejszy Fryderyk Wielki, wreszcie naturalny syn Augusta II Rutowski, później Wielki Mistrz masonerji saskiej, którego Szymon Askenazy uważa za pierwszego promotora wolnomularstwa polskiego. W tym ośrodku tajnym snuje się plany rozbioru Polski. Związek używa pieczęci z wyobrażeniem krzyża i róży i tą różokrzyżowcową pieczęcią opatrzona jest korespondencja sekretna między Dreznem a Berlinem [6]).

Opór Polaków paraliżuje się szerzeniem demoralizacji wewnętrznej, ubezwładnianiem sejmów, jako organów opinji publicznej, przekupywaniem sejmików i posłów sejmowych. Żydostwo w tym zakresie odznacza się aktywnością gorączkową. Sejmiki — jak wiadomo — opatrywały posłów na Sejm instrukcjami, które miały dla nich charakter wiążący.

„Otóż wiedzieli o tem dobrze żydzi polscy, że instrukcje poselskie ważyły mocno na szali obrad sejmowych. Wiedzieli, że gdyby w instrukcji zalecono jakąś krzywdę, np. zwiększenie pogłównego lub coś podobnego, byłoby później ominięcie klęski bardzo trudne, a przedewszystkiem bardzo kosztowne. Wiedzieli dalej, że każdy poseł może odegrać ważną rolę i że należy wytężyć wszystkie siły, aby na Sejm pojechali deputaci dobrze dla żydów usposobieni. Wszczynali tedy energiczne starania w tym kierunku i brali w ten sposób czynny udział w wyborach sejmowych... nie tylko poszczególne gminy dbały o uwzględnienie ich lokalnych interesów w instrukcjach, ale i żydostwo, jako całość, zdawało sobie sprawę z wielkiego znaczenia aktu wyborczego" [7]).

Całe żydostwo polskie w swych organach samorządowych nakładało na swych współwyznawców specjalne świadczenia, by zebrać pieniądze na fundusz wyborczy.

„Oto najważniejsza pozycja w funduszu wyborczym żydów Polski przedrozbiorowej: podarunki. Droga to zresztą była jedyna, która wiodła do celu. Jeżeli się chciało istotnie przychylnie usposobić dla jakiejś sprawy posłów, czy innych dygnitarzy w dawnej Polsce, to najłatwiej i najniezawodniej było to można uskutecznić — podarunkami. Ten argument przemawiał do przekonania, był więc stale w użyciu i wykazywał tendencję do ciągłego wzrostu na wadze i pojemności... prócz prezentów pochłaniały wielkie sumy pieniężne dary dla uczestników sejmiku" [8]).

I tak „rozrzucano wtedy na sejmikach ogromne sumy pieniężne na prawo i lewo. Staroszlacheckie apetyty nie dawały się bowiem łatwo zaspokoić... Doszło bowiem do tego, że rozpowszechniło się w Polsce mniemanie: Kto o żydach dobrze mówi ,jest już przekupiony; kto na nich wygaduje, chce nim dopiero zostać" [9]).

Przekupstwa, dokonywane przez żydów, były pieczołowicie zorganizowane. Władze autonomiczne żydowskie nie pozwalały tutaj swym współwyznawcom na żadną partyzantkę. Do dokonywania przekupstw żydowskie zjazdy samorządowe (sejm żydowski ziem koronnych i litewskich) powoływały specjalnych urzędników, t. zw. sztadlanów.

„Poza kwestją, kto brał pieniądze żydowskie podczas wyborów w dawnej Polsce, należy do naszego tematu i odwrotna strona zagadnienia: kto te pieniądze dawał, a raczej kto je do właściwych adresatów doprowadzał? Otóż to było zadaniem — sztadlanów. Niepodobna mówić o stosunkach polsko-żydowskich w dawnej Rzeczypospolitej, a pominąć sztadlanów. Oni byli z jednej strony pomostem, przez który przedostawały się dezyderaty żydowskie nazewnątrz, z drugiej zaś komunikowali żydom, co ich ze strony włodarzy państwa czeka. Oni byli tymi, którzy w imieniu żydów nawiązywali kontakt z najrozmaitszemi czynnikami polskiemi... po największej części sztadlan był zawodowym syndykiem. Interwencje w dawnej Polsce wymagały nielada sprytu, wytrzymałości i rutyny; dlatego skuteczniej podjąć się ich mogły osoby, które stale utrzymywały kontakt z urzędnikami i dygnitarzami" [10]).

Sztadlani byli specjalnemi aktami mianowani przez władze autonomiczne żydowskie i kontraktowo opłacani za swe czynności. „Wszystkie wydatki były skrupulatne notowane" [11]). A więc istniała nawet buchalterja tych przekupstw.

[6]) patrz referat K. M. Morawskiego na piątym zjeździe historyków pol. w Warszawie, pamiętnik zjazdu st. 241—245.

[7]) Izak Lewin: Udział żydów w wyborach sejmowych w dawnej Polsce, studjum, zamieszczone w „Miesięczniku żydowskim" styczeń 1932 str. 47 i 48.

[8]) Izak Lewin: Udział żydów w wyborach sejmowych w dawnej Polsce str. 51.

[9]) Izak Lewin: loc. cit. str. 53.

[10]) Izak Lewin loc. cit. str. 57.

[11]) Izak Lewin: loc. cit. str. 63.

„W każdym razie koszta zarówno interwencji, jak i utrzymywania sztadlanów były ogromne. Powstaje więc kwestja: Czy się to opłacało? Czy interwencje były przynajmniej skuteczne? Zapiski w księdze protokółów litewskich świadczą, że działalność sztadlanów była bardzo rozgałęziona, wobec czego koszta te rozkładały się przynajmniej na wiele spraw. Głównie zajmowali się uregulowaniem pogłównego i innych podatków. To ich zazwyczaj mocno absorbowało. Mieli jednak zadanie przeprowadzenia niektórych spraw na sejmie, które wkraczają już bezpośrednio w funkcje ustawodawcze... Pieniądze związkowe nie szły wówczas na marne" [12]).

Sądzę, że pytanie, czy żydzi wpływali na politykę Rzeczypospolitej w okresie jej upadku w kierunku dla siebie pożądanym, staje się w świetle tych przytoczeń — pytaniem zbytecznem.

Zrywanie sejmów w epoce saskiej, które doszło do zupełnego zatamowania ich działalności, było niewątpliwie rezultatem krańcowej demoralizacji, szerzonej po mistrzowsku od wieku przez sztadlanów żydowskich. W tej atmosferze stają się zrozumiałe „sejmy nieme" i sejmy, zatwierdzające rozbiory, a postacie Rejtanów i Wybickich nabierają tragicznej wyrazistości.

Równolegle z upadkiem stopniowym państwa polskiego przybierają na potędze w polityce Europy dwa nowe państwa: Prusy i Rosja. Prusy, opanowane przez tajne związki jeszcze od czasów reformacji, stanowiące w XVIII w. gniazdo wolnomularstwa i najlepszą podstawę do akcji Mojżesza Mendelssohna; te nie przyczyniały troski światowemu żydostwu i na giełdzie politycznej świata żydzi mogli śmiało grać przez dwa wieki na zwyżkę tych akcyj. Zato Rosja, dla żydów zamknięta jeszcze, a dla ich wpływów pośrednich ledwo trochę otwarta od czasów Piotra Wielkiego, od XVII w. poczyna się wsuwać w centrum Europy, wybija sobie okna na Bałtyk i coraz bardziej wyraźnie orjentuje swą politykę w kierunku zachodnim, czego wyrazem staje się przeniesienie jej stolicy z Moskwy do Petersburga. Już w wojnie północnej, a potem w wojnie siedmioletniej Rosja bierze udział czynny, a armje jej ważą potężnie na szali wypadków. W miarę posuwania się Rosji w głąb Europy postępuje jej „zeuropeizowanie", a towarzyszy mu powstanie kwestji żydowskiej. Żydów w Rosji jeszcze niema, ale kwestja żydowska już jest, bo chodzi o to, aby mogli w niej być.

[12]) Izak Lewin: loc. cit. str. 65.

W XVII w. otwarła się dla nich Anglja, teraz ma się otworzyć im Rosja. Nie idzie to łatwo, bo o nieudałym ich najeździe na cerkiew prawosławną na przełomie XV i XVI w. pamięta się tam jeszcze.

„Ze zmodernizowaniem Rosji przez Piotra Wielkiego rozpoczęła się w tym kraju na nowo t. zw. kwestja żydowska. Żydzi zachodni sądzili, że teraz nastał czas, w którym będzie można przenieść się do tego kraju i znaleźć tamże lżejszy byt. Podczas pobytu Piotra Wielkiego w Amsterdamie przybyła doń deputacja żydów i zaproponowała mu przyjęcie żydów do swego kraju" [13]).

Skończyło się na dopuszczeniu bardzo nielicznych osad żydowskich, które zmienne przechodziły koleje tak, że aż do czasów Katarzyny II żydowstwo nie znalazło właściwie do Rosji dostępu. Otwarły się zato bramy dla wolnomularstwa. Wiemy już, że w przewrocie, który wyniósł na tron Katarzynę II, t. j. w zamordowaniu Piotra III wziął jakiś zagadkowy udział ów rzekomy hr. de St. Germain, którego wszyscy współcześni uważali za żyda, choć ukrył tajemnicę swego pochodzenia. Katarzyna II stała się protektorką Voltaire'a i oficjalną protektorką lóż wolnomularskich w Rosji. Później agentem jej jest Jakób Lejbowicz Frank, a we Francji Robespierre. Ona to narzuciła Polsce na tron swego kochanka, Stanisława Augusta, który pod koniec swych rządów nazywany bywał w Polsce „osiwiałym łotrem w koronie". Ona to — zająwszy przy pierwszym rozbiorze część ziem polskich — „musiała pogodzić się z faktem istnienia licznej ludności żydowskiej, która tym sposobem dostała się w granice państwa rosyjskiego" [14]).

Tak więc rozbiory Polski dokonały w stosunku do Rosji tego dzieła, jakie spełniła względem Anglji rewolucja Cromwell'a: otwarły Rosję dla żydów, a w stokilkadziesiąt lat później pomściły się na Rosji dokonaną przez nich rewolucją bolszewicką.

Dzięki wpływom Katarzyny II zasiadł na tronie polskim ostatni jej król; wolnomularstwo polskie na razie powitało go niechętnie. Wiemy, że pierwszym Mistrzem wolnomularstwa polskiego był za czasów Augusta III August Moszyński, naturalny wnuk Augusta II. W pierwszych latach panowania Stanisława Augusta wolnomularstwo wciąga w swój obręb coraz szersze koła rdzennych Polaków i wywiera dominujący wpływ na posunięcia polityczne upadającej

[13]) Dr. Majer Bałaban: Historja i lit. żydowska t. III str. 405.
[14]) Dr. Majer Bałaban: Historja i lit. żydowska t. III str. 406.

Rzeczypospolitej. Wciska się nawet, jak częściowo we Francji, na szczyty polskiej hierachji duchownej. Należą do wolnomularzy prymas Podoski, a później jego następca prymas Poniatowski, brat króla. Wpływy wolnomularstwa ogarniają zarówno konfederację radomską, jak i konfederację barską.

„Z samej genezy pierwszych lóż polskich wynikała ich styczność przeważna z dworem królewskim saskim, stąd zaś za następnego panowania — pewien opozycyjny w nich nastrój względem Stanisława Augusta. Podobne zabarwienie polityczne nie było bez znaczenia w krytycznym okresie konfederacji barskiej — która, pomimo sztandaru katolickiego, liczyła w swych szeregach pełno wybitnych wolnomularzy — oraz pierwszego sejmu podziałowego... Stanisław August, będąc w pewnej łączności z masonerją poprzez swego szwagra, Mokronowskiego, sam został członkiem loży pod Trzema Hełmami i Kawalerem Rose-Croix, co odpowiadało najwyższemu siódmemu stopniowi wolnomularskiemu: po imieniem Salsinatus Magnus złożył w tym charakterze, jako Frater Roseae-Aureae Crucis, przepisaną przysięgę zakonną" [15]).

Okres panowania Stanisława Augusta w Polsce — to okres wszechwładzy masonerji. Wszystkie błędy, popełnione przez politykę polską drugiej połowy XVIII stulecia, które doprowadziły do katastrofy lub też przyspieszyły jej bieg, spadają na jej wyłączny rachunek. Polscy badacze historji w najbliższym czasie wyświetlą— mam nadzieję — szczegóły jej błędów i zbrodni; nie podejmuję się ich wyręczać w tem wielkiem dziele rewizji poglądów historycznych, zaśmieconych częstokroć celowo, nieraz zaś przez naiwność. Stwierdzę tylko, że skoro — w myśl utartych poglądów — dziełem wolnomularstwa jest Bar, Konstytucja 3-go Maja i Insurekcja Kościuszkowska, to także jej rachunek obciążą polityczne skutki tych dzieł: Pierwszy Rozbiór, Drugi Rozbiór i Trzeci Rozbiór.

Wszak kwestja dyssydentów, podniesiona przez Rosję i Prusy, cieszyła się nie tylko poparciem filozofji lóż wolnomularskich, ale i samego króla. Należy wyjaśnić, że dyssydenci doznali w Polsce pewnych ograniczeń politycznych dopiero za czasów dynastji saskiej pod rządami Augusta III, przedtem bowiem cieszyli się zupełnem równouprawnieniem. Stanisław August popierał dyssydentów,

[15]) Szymon Askenazy: Łukasiński t. I str. 209.

jako przesiąknięty ideami wolnomularstwa wróg Kościoła rzymskiego. W liście do swej opiekunki, Katarzyny II pisał:

„Protekcja, jaką Pani zaszczyca dyssydentów, godna jest twego humanitaryzmu i filozofji. Polska może tylko zyskać przez napływ cudzoziemców i przez zakładanie fabryk, które będzie następstwem tej emigracji. Zamierzam nawet, za zgodą Waszej Cesarskiej Mości, zwołać synod katolicki, który mógłby w Polsce posiąść władzę, jeką sobie przywłaszczają legaci papiescy, a tem samem wyrwać poddanych moich z pod władzy obcej (Rzymu — przyp. aut.). Proszę jednak zostawić mi nieco czasu" [16]).

Nie zapominajmy, że do wolnomularstwa należał sam ówczesny prymas Polski, który —zapewne — nie był zbyt lojalny wobec katolicyzmu i jego rzymskiego zwierzchnika. To też cały wpływ króla i lóż, działalność Komisji Edukacyjnej stworzyły w opinji katolickiej plastyczny obraz tego, co dokonało się w Polsce w epoce rozbioru. Krótkiemi słowy ujął ten stan rzeczy sławny autor Pamiętników o Jakobinach, mówiąc o doli obrońców religji

„Ostatni ich dzień zbliżał się w Polsce, dzięki królowi Poniatowskiemu" [17]).

Konfederacja barska była aktem rozpaczliwej samoobrony czynników szczerze katolickich. Z początku wzbudziła ona żywe sympatje w opinji katolickiej Europy. Niestety Generalność Konfederacji na Węgrzech opanowana została przez wolnomularzy pod płaszczem masona — prymasa Podowskiego. Odtąd za jej czyny i upadek odpowiadają już loże polskie. Porwanie króla przez konfederatów, ten akt rewolucyjnego gwałtu, odwrócił od niej sympatję Europy i umożliwił przystąpienie Austrji do planów rozbiorowych. Za dokonaną wówczas prowokację, która umożliwiła pierwszy rozbiór, odpowiedzialność spada na wolnomularstwo.

W Stuttgarcie niemieckim na dworze landgrafa heskiego, Fryderyka, siedzi wówczas niejaki Ferdynand Achacy von der Asseburg. Pochodzi on ze starego niemieckiego rodu rycerskiego panów von Hindenburg und von der Asseburg. Zajął się był nim przyjaciel jego i protektor, głowa Illuminatów duńskich (Swedenborga) Jan Hartwig Bernstorff i pociągnął go w służbę duńską, wciągając go także do Illuminizmu. W latach 1755 — 1760 Ferdynand Achacy von der

[16]) cytuje Rhullière: Histoire de l'anarchie de Pologne t. II str. 275.
[17]) ks. Barruel: Mémoires t. I. str. 274.

Asseburg jest posłem duńskim przy dworze szwedzkim, potem posłem przy Rzeszy Niemieckiej we Frankfurcie nad Menem w r. 1763, potem w r. 1764 w Stutgarcie przy dworze heskim. w latach 1765 — 1768 jest posłem w Petersburgu, w latach 1769 — 1771 znowu w Stuttgarcie. Równocześnie jest ten dyplomata — illuminat nażołdzie króla pruskiego i pierwszy podsuwa mu projekt rozbioru Polski. Fryderyk Wielki po pewnem wahaniu zezwala mu na próbę pozyskania dla tej myśli Katarzyny II. Aby przezwyciężyć jej wahanie i obawę przed opinją proponuje współudział Austrji w grabieży. Rozbiorców powstrzymuje od czynu obawa przed innemi dworami Europy, a szczególnie przed Francją. W okresie konfederacji barskiej Asseburg porzuca służbę duńską i osiada — jako Niemiec — w Stuttgarcie na dworze swego przyjaciela, Fryderyka heskiego. Ów Fryderyk to wówczas już przyjaciel Knigge'go, który niebawem stał się prawą ręką Weishaupta przy organizowaniu związku illuminatów bawarskich. I teraz Asseburg, zwiedziawszy się przez swych agentów w Polsce o niechęci konfederatów barskich do Stanisława Augusta, postanawia z tego skorzystać i podsuwa landgrafowi Fryderykowi myśl kandydowania na polski tron. W tym celu jednak trzeba usunąć Stanisława Augusta. Agent Asseburga, Bollo prowokuje konfederację do porwania króla. W całej Europie oburzenie. Pozbawienie Polski sympatji i pomocy umożliwia pierwszy rozbiór. Plan Asseburga zrealizowany [18]).

Traktat podziałowy ratyfikowany zostaje przez Sejm. Miarą stosunku ówczesnych czynników rządzących w Polsce do sprawy rozbioru jest zachowanie się samego króla — wolnomularza.

„Galicji nikt nie chciał, nawet później Mikołaj I, a już, uchowaj Boże, Stanisław August, który złożył per procura homagium, czyli przysięgę na wierność w sądzie lwowskim, albowiem i on był galicyjskim obszarnikiem" [19]).

Król polski po ograbieniu swego państwa pragnie zachować swe dobra w odciętych dzielnicach i składa przysięgę na wierność nowemu panu! Oto miara narodowa ówczesnych rządców Polski, oto postępek, zgodny z etyką wolnomularza. Wszak bowiem wolnomu-

[18]) patrz K. M. Morawski: Źródło pierwszego rozbioru, Studjum, zamieszczone w „Kurjerze Warszawskim z dn. 8 marca 1931 r.

[19]) Stanisław Wasylewski: Bardzo przyjemne miasto str. 103.

larstwo, by ukryć swe cele rewolucyjne, głosiło wówczas w całej Europie hasła rzekomej apolityczności, znajdujące swój wyraz w zasadzie: dla wolnomularza forma rządu jest rzeczą obojętną. We Francji miało to znaczyć w praktyce obojętność wobec zamachów rewolucji na monarchję, w Polsce zgodę na zmianę formy rządu, dokonywaną drogą przejścia władzy na inne państwa, a więc lojalność wobec zaborców. Tej lojalności masońskiej dał właśnie wyraz Stanisław August, składając dworowi austrjackiemu przysięgę na wierność w sądzie lwowskim. Odtąd — poza monarszą przysięgą — dwie jeszcze dodatkowe wiązały króla polskiego: przysięga lwowska i wolnomularska przysięga zakonna.

Wypadki idą dalej. Do lóż wolnomularskich wchodzą nobilitowani Frankiści; różni Turscy, Jasińscy. Sam Frank przesyła im z Offenbachu instrukcje; nie bójcie się rozruchów, róbcie, co każę. Im bliżej rewolucji francuskiej, tem bliższy związek wolnomularstwa polskiego z bojową częścią wolnomularstwa francuskiego. W Polsce schodzi się sejm czteroletni. W owym czasie po Ignacym Potockim i Mokronowskim zostaje Wielkim Mistrzem polskiego wolnomularstwa (od r. 1785 — 1789) Szczęsny Potocki, późniejszy przywódca konfederacji Targowickiej [20]).

W Paryżu powstaje rewolucyjny klub Jakobinów pod prezydencją Mirabeau, członka illuminatów bawarskich Weishaupta, oraz bojownika o równouprawnienie żydów. Pod sztandary tego klubu biegną polscy wolnomularze.

W r. 1789 przedstawiony przez Sieyés'a zostaje członkiem tego klubu, dążącego do pozbawienia tronu Ludwika XVI i innych panujących europejskich... polski król Stanisław August! [21]).

B. Wielki Mistrz, Szczęsny Potocki, nie leni się także.

„Szczęsny Potocki.. przyjęty do klubu Jakobinów 24 grudnia (1790 r.) z prezentacji ks. Chatres, należącego do comité de présentations... Wedle regulaminu klubu § 6 mogli być obok Francuzów przyjmowani również „associés étrangers"; wedle wydanej 21 grudnia 1790 r. listy członków klub liczył 1112 członków pod prezydencją Mirabeau" [22]).

W tym samym czasie wolnomularstwo werbowało sobie człon-

[20]) patrz Szymon Askenazy: Łukasiński str. 211.

[21]) patrz Szymon Askenazy: Przymierze polsko-pruskie str. 257.

[22]) patrz Szymon Askenazy: Napoleon a Polska, t. I. str. 167.

ków w Polsce, zaprzeczając gwałtownie, „jakoby sekretne Towarzystwa w swey pracowitey ludzkości Opinjów reformie, która istotnym wszystkich ich lożowych i pozalożowych operacyów przedmiotem, zmierzały do rewolty, dopieroż obalenia Tronów albo Ołtarzów“ [23]).

Pod przewodem króla - Jakobina, zaprzysiężonego na wierność cesarzowi austrjackiemu, odbywały się obrady sejmu czteroletniego i powstawało dzieło Konstytucji 3-go Maja, a później Targowica. Konstytucja sama była wyrazem haseł Zgromadzenia Narodowego i Konstytuanty francuskiej; projekty nadania praw żydom i osadzenia ich na roli przesuwały się przez cały czas obrad Wielkiego Sejmu (np. projekt Butrymowicza).

Teren był w Polsce przygotowany. W r. 1781 za pobytu Cagliostra ukonstytuował się był w Warszawie polski Wielki Wschód Narodowy. W parę lat później Weishaupt, przygotowując rewolucję wszechświatową, powziął wielki plan, tyczący Polski, o którym opowiada nam autor Pamiętników o Jakobinach:

„Podczas, gdy Knigge czynił poważne zdobycze wśród masonerji niemieckiej, Weishaupt myślał o innych, które miały mu poddać za jednym zamachem wszystkie loże polskie. Areopagita Zwach otrzymał w tym samym czasie (1783), a co najmniej bardzo rychło po sobie zarówno oficjalną notę dotyczącą Bode'go, jak i następujący list Weishaupta: „Zamyślam przedsięwziąć dzieło konfederacji polskiej, nie tylko po to, aby ją ściśle wprowadzić w obręb spraw naszego Illuminizmu, lecz poprostu w charakterze wolnomularstwa, aby utworzyć system Skonfederowanych Lóż i wybrać następnie z ich łona lepsze osobniki i w ten sposób uprzedzić ścisłą obserwę i zniszczyć ją. Pisz pan corychlej do Warszawy, że pan ma w Monachjum i w niektórych innych miastach pewną ilość lóż. skłonnych do zjednoczenia się z nimi pod następującemi warunkami: 1) że zadowolnią się trzema stopniami, 2) że każda loża będzie miała swobodę nadania sobie takich stopni wyższych, jakie tylko zechce i tyle, ile zechce, 3) że każda będzie niezawisłą od innej, conajmniej tyle, ile niezawisłe są loże niemieckie od polskich, 4) że cała ich łączność będzie utrzymywana jedynie drogą korespondencyj i wizyt braci. Jeżeli uda nam się osiągnąć ten ostatni punkt, to będzie to, czego nam potrzeba; pozwólcie mnie już dokonać reszty...

[23]) Missya lożowego Apostoła odprawiona. (Berdyczów), st. 32.

Poślij pan do Warszawy nasz manifest, który winien krążyć po lożach. Konfederacja będzie napewno liczna. Widzi pan, jak umiem chwytać wszystkie okoliczności i wyzyskać na swoją korzyść. Skoro otrzyma pan odpowiedź, proszę mi ją przysłać; nie trać pan jednej chwili. Najważniejsza sprawa dla nas — to stworzyć wolnomularstwo eklektyczne (o swobodzie rytuału — przyp. aut.); stworzywszy to, mamy wszystko, czego chcemy. Nie mów pan tylko nic w Warszawie o naszym Zakonie; będzie to zawsze coś, gdy osiągniemy ten istotny punkt (wolnomularstwo eklektyczne — przyp. aut.). Poślij pan Philonowi (Knigge'mu — przyp. aut.) pańskie dokumenty, dotyczące Polski. Mnóstwo lóż wolnomularskich przyłączyłoby się już do nas, gdyby nie obawiały się, że zostaną uznane za loże podejrzane; proponowane urządzenie usuwa tę trudność. Angielska loża Edesse w Frankfurcie zgodziła się już przystąpić na tych warunkach. Postaraj się pan natychmiast wysłać pisma do Warszawy, nie przysyłając ich mnie, (do zatwierdzenia — przyp. aut.), aby przybyły śpieszniej i zażądaj pan natychmiastowej odpowiedzi“.

„Jeżeli ci, którzy nie mieli dostępu do rozważań Weishaupta, nie mają danych, aby ogarnąć wszystkie powody jego zainteresowania propagandą tego spisku, można jednak spostrzec, że tę doniosłość czuł Knigge, skoro w 7 dni później pisał do Zwacha: Ten projekt, dotyczący Polski, to dzieło mistrzowskie! Posłałem już Spartakusowi (Weishauptowi — przyp. aut.) projekt okólnika dla lóż“ [24]).

Według wszelkich danych tym, który nawiązał kontakt z illuminatami Weishaupta, był ówczesny Wielki Mistrz wolnomularstwa polskiego, Ignacy Potocki [25]). W każdym razie kontakt został nawiązany, albowiem w notatkach Zwacha znajduje się stwierdzenie, że areopag (władza Illuminatów — przyp. aut.) zawarł „układ przymierza z Lożą Narodową Polski (Wielkim Wschodem Narodowym — przyp. aut.)“ [26]).

Nie może już teraz dziwić przystąpienie króla, oraz Wielkiego Mistrza wolnomularstwa polskiego do klubu Jakobinów, pozostającego pod przewodnictwem Illuminata Mirabeau.

Konstytucja 3-go Maja wywołuje wojnę z Rosją, dalej Targowicę,

[24]) ks. S. Barruel: Mémoires t. IV, str. 145 — 147.

[25]) porównaj Le Forestier: Les Illuminés de Bavière, str. 547 oraz Szymon Askenazy: Łukasiński, t. I., str. 82.

[26]) ks. Barruel. Mémoires t. IV str. 149.

na czele której staje jakobin Szczęsny Potocki, do której potem za radą jakobina, Hugona Kołątaja, zgłasza akces król — jakobin; następuje wystąpienie frankisty Turskiego w Paryżu przed kratkami Konwentu w okresie ścięcia Ludwika XVI; na czele przygotowań do ruchu rewolucyjno-zbrojnego w Polsce oraz na czele Targowicy stoją wolnomularze. W tych warunkach wkraczają na dobitek wojska pruskie, głosząc, że walczą z jakobinizmem i rewolucją i dochodzi do drugiego rozbioru bez udziału Austrji; odtąd w Polsce wre. W Paryżu po straceniu Ludwika XVI zjawia się Kościuszko i błaga o pomoc. Proponuje wysadzenia wojsk pomocniczych rewolucyjnej Francji na wybrzeżach morza Czarnego, by odciągnąć Rosję. Trafia na złą chwilę, na klęskę wojsk rewolucyjnych nad Renem, tendencje pokojowe Robespierre'a i tajne układy francusko-pruskie. Mimo to rewolucyjna Francja pragnie odciążenia przez wybuch rewolucji w Polsce. Daje środki pieniężne na powstanie brata-masona Kościuszki.

Kościuszko aż do swej śmierci otoczony był aureolą wśród „braci". Po jego śmierci w r. 1817

„w uroczystościach żałobnych i zbieraniu składek wzięły udział loże masońskie, uważające Kościuszkę za „brata", np. masoni z Grodna nadesłali 52 dukaty; istotnie Kościuszko należał do masonerji, aczkolwiek działalność jego w tym kierunku nie jest bliżej znana (inform. od prof. Askenazego)" [27]).

Pieniądze Konwentu paryskiego na sfinansowanie rewolucji nad Wisłą płynęły obficie.

„Aby ocenić ilość emisarjuszów, których sekta utrzymywała w Polsce, wystarczy wspomnieć o przemówieniach Cambon'a, skarbnika Rewolucji, który przyznawał, że pomoc dla braci w Warszawie kosztowała już Francję ponad 60 miljonów" [28]).

Rewolucja nad Wisłą byłaby dla rewolucyjnego Paryża jednoznaczna z unieruchomieniem wojskowem Austrji, Prus i Rosji, a więc zabezpieczeniem wyników rewolucji.

„W istocie, będąc panami tych okolic, jakobini trzymaliby w szachu trzy mocarstwa, które były najgroźniejsze wśród koalicji panujących, ta dywersja musiałaby koniecznie osłabić ich siły. Wolność i równość przeszłyby łatwiej do całej Rosji; bracia pruscy

[27]) Henryk Mościcki: Pod znakiem Orła i Pogoni, str. 271.
[28]) ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 377.

i austrjaccy ujawniliby się śmielej. Już wszystkie te życzenia zdawały się sprawdzać; Kościuszko wywołał powstanie w Warszawie, Wilnie i Lublinie. Biskup tego ostatniego miasta oraz różni z pośród możniejszej szlachty zginęli już na szubienicy. Nieszczęsny Poniatowski bezskutecznie usiłował nadać rewolucji kierunek mniej dziki; zbiżały się ostatnie dni Polski; doprowadziła do utraty króla i niepodległości. Nie jest mem zadaniem sądzić te mocarstwa, które na końcu rozdzieliły między siebie jej prowincje"... [29]).

Kościuszko głosił w swych proklamacjach hasła rewolucji francuskiej i lóż wolnomularskich: wolność, równość, braterstwo. Idąc śladem rewolucji francuskiej przyrzekał żydom wszelkie prawa obywatelskie i polityczne. Powstał oddział żydowski pod wodzą Berka Joselewicza.

„Berek miał widocznie przed oczyma obrazy żydów, którzy od r. 1789 służyli w gwardji narodowej (francuskiej)" [30]).

„Bohaterstwa oddziału żydowskiego były wielokrotnie opiewane przez pionierów ruchu asymilacyjnego w Polsce. W każdym razie dla jego wodza nie zakończyły się tragicznie, bo „pułkownikowi Berkowi udało się ujść cało; umknął on zagranicę razem z jenerałem Zajączkiem. towarzyszem pancernym Kościuszki" [31]).

Mimo to, entuzjazm żydów dla Insurekcji nie da się zaprzeczyć. Bankier warszawski Kapostas dostarczał pieniędzy.

„Uciemiężone klasy czuły, że rozgrywa się coś więcej, niż szlachecka rewolucja. Entuzjam swobody porwał za sobą i pewne warstwy żydowskiego społeczeństwa" [32]).

W rezultacie nastąpił trzeci rozbiór Polski... Wolnomularze i jakobini polscy dali zachłanności zaborczej trzech mocarstw ościennych znakomity pretekst do zniszczenia drugiego ogniska rewolucji w Europie i ułatwili żydostwu światowemu realizację jego planów.

Istotny stosunek wolnomularstwa polskiego do rozbiorów ujawniło symboliczne odezwanie się Józefa Ankwicza, kasztelana sądeckiego, Mistrza krakowskiej loży „Przesąd zwyciężony" [33])., na

[29]) ks. Barruel: Mémoires t. IV str. 378.
[30]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 49.
[31]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 50.
[32]) S. M. Dubnow: Nowiejszaja istorja jewrejskogo naroda, t. I. str. 233.
[33]) patrze Stanisław Małachowski - Łempicki: Wykaz polskich lóż wolnomularskich oraz ich członków w latach 1738 — 1821.

sejmie rozbiorowym w Grodnie w r. 1793, gdzie ratyfikowano drugi rozbiór. Posłuchajmy opisu Korzona:

„Potem znów w nocy z 22 na 23 września z rozkazu Siewersa czterej posłowie: Krasnodębski, Mikorski, Skarżyński i Szydłowski byli wzięci w areszt i odesłani do ziem swoich; wojsko otoczyło zamek, oficerowie weszli do sali posiedzeń, a jenerał Rautenfeld zajął miejsce obok tronu. Wtedy nastąpiła znana sesja niema; izba spędziła noc w zupełnem milczeniu. Nareszcie nad ranem Ankwicz oświadczył, że milczenie jest znakiem przyzwolenia. Siedzący obok króla, Rautenfeld, wziąwszy go za rękę, włożył w nią ołówek; Stanisław August podpisał swe imię na traktacie“ [34]).

Po rozbiorach położenie gospodarcze żydów polskich poprawiło się odrazu; popierają ich rządy pruskie, oszczędzają austrjackie; Rosja pozwala im docierać w charakterze kupców do swych wewnętrznych gubernij.

Równolegle z rozwojem teorji ekonomicznych fizjokratów, z narodzinami liberalizmu ekonomicznego otwierają się warunki dla swobodnego handlu międzynarodowego. Fizjokraci twierdzą, że czysty dochód daje tylko rolnictwo i spychają nań cały ciężar podatków, oswabadzając przemysł i handel. Torujący sobie drogę, liberalizm odrzuca cła wygórowane i otwiera granice dla przywozu i wywozu towarów. Z tego wszystkiego korzystają żydzi, zaś na terenie dawnej Rzeczypospolitej poczyna się im uśmiechać pomyślność gospodarcza. Wychodzi odrazu na jaw, że zniszczenie państwa polskiego było naturalnym skutkiem żydowskiego skupienia się na tych ziemiach, koniecznym warunkiem przetrwania mas żydowskich.

„Wzmógł się w tym czasie udział żydów w handlu zagranicznym; mnóstwo kupców jeździło corocznie na jarmarki zagraniczne (Lipsk, Królewiec) po zakup towarów, przedewszystkiem manufaktury; tam wywozili oni produkty Polski i Rosji, otwierał się dla przywożonych zagranicznych towarów obszerny rynek — wewnętrzne rosyjskie gubernie“ [35]).

Skupienie żydowskie miało już z czego żyć.

---

[34]) Tadeusz Korzon: Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta. t. IV, str. 75.

[35]) S. M. Dubnow: Nowiejszaja istorja jewrejskogo naroda, t. I, str. 271.

XXXVII.

ŻYDZI, A NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI.

Po rozbiorach Polski żydzi wzięli pod czułą opiekę wszystkie próby polskie, zmierzające do odzyskania niepodległości. Aż do upadku powstania 1831 r. rolę tę spełniali frankiści, jak awanturujący się w legjonach Dąbrowskiego Wojciech Turski, członek Kapituły Siedmiu Świateł, znany nam już ze swego paryskiego występu, pełniący nawet zastępczo funkcje dowódcy legji we Włoszech podczas nieobecności Dąbrowskiego. On to usiłował pieśń legjonów „Jeszcze Polska nie zginęła“ zastąpić własną przeróbką rewolucyjnej Marsyljanki, w czem uzyskał poparcie bawiącego w Szwajcarji Kościuszki [1]).

Gdy rewolucja francuska przeobraziła się w dyktaturę, a potem w cesarstwo Napoleona, a zwłaszcza od chwili wydania przez Napoleona znanego „décret turpe“, zawieszającego żydów w wykonywaniu praw politycznych, żydzi zwracają się zdecydowanie przeciw Napoleonowi.

Jest to właśnie okres, kiedy Napoleon tworzy Księstwo Warszawskie z ówczesnego zaboru pruskiego, przyłączając doń jeszcze w r. 1809 część zaboru austrjackiego. Księstwo w swej konstytucji, idąc śladem cesarza Francuzów, również wstrzymuje na czas jakiś równouprawnienie polityczne żydów. Sympatje Aleksandra I dla żydów i jego liberalizm ułatwiły żydostwu jawne okazanie niechęci względem odbudowanego strzępka polskiej niepodległości.

Napoleon ten „wczorajszy Mesjasz, stał się dla żydów wkrótce Hamanem. Dzięki temu żydzi na Litwie podczas wojny 1812 r. zachowali lojalność względem Rosji, a pojedyncze osoby świadczyły

---

[1]) patrz Szymon Askenazy: Napoleon a Polska t. III str. 50.

armji rosyjskiej różnorodne przysługi. Aleksander I ocenił zrazu postępowanie żydów i rozkazał wyrazić swoją życzliwość wszystkim kahałom żydowskim za „wielce gorliwą" (usierdnuju i rewnostnuju) służbę deputatów żydowskich, którzy znajdowali się w Kwaterze Głównej, pełniąc tam funkcje gospodarcze, a jak utrzymywali Polacy — i wywiadowcze" [2]).

W okresie Królestwa Kongresowego przed wybuchem powstania listopadowego wrzała w Polsce zajadła polemika o żydów. Przeciw nim występował anonimowy autor broszury „Sposób na żydów", w obronie żydów wystąpił znany konspirator, któremu Szymon Askenazy poświęcił swe dzieło, Walerjan Łukasiński i ogłosił w r. 1818 książkę pod tytułem ‚Uwagi pewnego oficera nad uznaną potrzebą urządzenia żydów w naszym kraju" w której domagał się nadania żydom pełni praw politycznych [3]).

Wiadomo, że do wybuchu powstania i wygnania wielkiego księcia Konstantego doprowadził bojowy odłam wolnomularstwa (węglarstwo). W szeregach węglarskich roi się od frankistów.

Rewolucja na zachodzie Europy domagala się pomocy. Trzeba było unieruchomić carat, który gotów był interweniować zbrojnie po stronie świętego przymierza. Węglarstwo zaszachowało Mikołaja wybuchem zbrojnym w Warszawie i uniemożliwiło wszelkie poczynania tych, którzy pragnęli wyzyskać powstanie dla wytargowania koncesyj od Konstantego i Mikołaja I. W machinacjach przeciw Chłopickiemu i umiarkowanym decydującą rolę odegrali żydzi.

Z chwilą wybuchu powstania „entuzjazm, jaki ogarnął warszawian, udzielił się także ludności żydowskiej. Pierwsza rzuciła się do powstania młodzież akademicka, wśród której znaleźli się także uczniowie Szkoły Rabinów. Jedenastu młodych żydów weszło w skład akademickiej gwardji narodowej" [4]).

Upadek ostateczny dyktatury Chłopickiego i zerwanie układów z Rosją spowodował żyd.

„Chłopicki obstawał przy układach z Moskwą i żądał od sejmu pozostawienia jemu samemu obmyślenia środków, kraj ratować mogących. Kwestję dyktatury ‚ostatecznie rozstrzygnął" lekarz żydowski dr. Wolf. Zwracając się do deputacji sejmowej, która pertraktowała z dyktatorem w pałacu namiestnikowskim, prosił ją dr. Wolf, jako lekarz i przyjaciel Chłopickiego, „aby mu (t. j. Chłopickiemu) już żadnej ważnej nie powierzała czynności, gdyż wyznać musi, że Chłopicki dostaje rodzaju pomieszania zmysłów" [5]).

---

[2]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 74.

[3]) patrz Samuel Hiszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 90.

[4]) patrz Samuel Hiszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 131.

Natomiast po ostatecznem zerwaniu z Rosją żydzi „zachowali się względem spraw powstaniowych biernie, co rozżaloną ludność polską usposabiało do nich wrogo. Żydów zaczęto podejrzewać o szpiegostwo, co wywołało okropne skutki. Niekiedy dowódcy udawało się zażegnać burzę, a nawet za pomocą kilku słów serdecznych zachęcić żydów do udziału w powstaniu. Taki rezultat osiągnął np. w Lublinie Jan Czyński, syn przechrzty, późniejszy gorliwy obrońca żydów" [6]).

Ci przechrzci odgrywali w akcji powstańczej role kierownicze. „Wspomnieć też należy o dwóch chrzczonych żydach, którzy, mimo chrztu, bliski utrzymywali stosunek z dawnymi współbraćmi, a nawet gorliwymi się okazali ich obrońcami, a mianowicie o generale Jakóbie Lewińskim, który pod koniec powstania był nominalnym szefem sztabu głównego i o frankiście Janie Czyńskim, który w Lubelszczyźnie organizował ochotnicze formacje żydowskie i który wówczas, podczas pamiętnych wypadków warszawskich w połowie sierpnia 1831 r. piastował godność prezesa Towarzystwa Demokratycznego" [7]).

Ów to Czyński, którego ojciec wymieniony został wśród frankistów przez Kraushara, występuje w r. 1832 w Niemczech w Kaestenburg pod Hambach na konferencji z wolnościowemi spiskami niemieckiemi imieniem polskiego Komitetu Narodowego, podczas gdy równocześnie frankista Tadeusz Krępowicki reprezentuje polskie Towarzystwo Demokratyczne. Na emigracji potem znowu obaj należą do dygnitarzy paryskiej loży skrajnej Trinité indivisible (Trójcy Nierozdzielnej) [8]).

W r. 1833 Czyński wydał w Paryżu broszurę „Question des Juifs

---

[5]) I. S. (Ignacy Schipper): Dr. Józef Wolf, sylwetka lekarza dyktatora Chłopickiego, Artykuł, zamieszczony w „Naszym Przeglądzie", z dn. 30 listopada 1930 r.

[6]) patrz Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 137.

[7]) Dr. I. Schipper: Żydzi w powstaniu listopadowem, artykuł, zamieszczony w „Naszym Przeglądzie" z dn. 30 listopada 1930 r.

[8]) patrz Adam Lewak: Od związków węglarskich do Młodej Polski, str. 20 i 22.

Polonais", w której pisał: „Dowiedziemy, że jeżeli oni (t. j. żydzi) pozostali tylko biernymi świadkami walki, to zawinili w tem ludzie, którzy zagarnęli władzę podczas rewolucji" [9]).

A więc żydzi byli porwani entuzjazmem, gdy chodziło o wywołanie „rewolucji", frankiści przewodzili związkom skrajnym, a później... żydzi zachowali się biernie, a Polacy podejrzewali ich o szpiegostwo. Takie ustosunkowanie się ma swoją nazwę w organizacjach spiskowych; zwie się to prowokacją.

To samo możemy zaobserwować w wydarzeniach, poprzedzających wybuch powstania 1863 r.

„W Polsce dało się zauważyć poważne wrzenie, które udzielało się także żydom" [10]).

To też margrabia Wielopolski ‚zgodnie z biurokratami rosyjskimi upatrywał w reformie żydów odtrutkę przeciw rewolucji" [11]).

Wyjednał dla żydów prawa polityczne, czynne i bierne prawo wyborcze do rady gubernialnej. Aleksander II zatwierdził ten projekt w dn. 24 maja 1861 r.

Nie wstrzymało to żydów od ideału rewolucji wszechświatowej, rewolucji mesjańskiej. To też „duch rewolucyjny hulał po całem państwie, przyczem rewolucjoniści rosyjscy mieli się połączyć z powstańcami polskimi do walki „za naszą i waszą wolność". Propagowana rewolucja miała tedy być ogólno-krajową, ogólno-państwową, lub, jak zapewniali niektórzy entuzjastyczni emigranci, omal nie ogólnoludzką" [12]).

Pojawia się w Warszawie krakowski rabin Majzels, który przedtem maczał palce w rewolucji 1848 r.

„Gdy zapytano go, dlaczego on, żyd ortodoksyjny, trzyma z lewicą, a nie z prawicą, odrzekł kalamburem: Die Juden haben keine Rechte(żydzi nie mają praw, a także żydzi nie mają prawicy — przyp. aut.)" [13]).

W Warszawie ruch rewolucyjny rozpoczął się od niewinnych manifestacyj, w których narówni z Polakami brali udział żydzi. Kierownictwo Majzelsa, kaznodziei Lastrowa i przedstawicieli gminy warszawskiej nadawało przytem wszelkim wystąpieniom piętno re-

---

[9]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 141.
[10]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 163.
[11]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 166.
[12]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 172.
[13]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 173.

prezentacji ogółu żydowskiego. W manifestacji 25 — 27 lutego 1861 r., która zakończyła się śmiercią „pięciu poległych" wielu żydów ucierpiało od kul... Majzels należał do składu delegacji, która się udała do namiestnika Gorczakowa, celem żądania zadośćuczynienia za przelaną krew. W demonstracyjnym pochodzie pogrzebowym, idącym za trumną poległych, razem z duchowieństwem katolickiem znalazło się także duchowieństwo żydowskie z Majzelsem na czele. Wielu żydów uczestniczyło w kościołach na odprawionych mszach zadusznych ze śpiewami i mowami patrjotycznemi" [14]).

I znowu podczas pogrzebu sybiraka. Ksawerego Stobnickiego, za trumną „szli zarówno żydzi, jak i chrześcijanie· Po złożeniu trumny w grobie i odprawieniu zwykłych modłów nad zmarłym orszak pogrzebowy udał się z Powązek na cmentarz żydowski, złączywszy się po drodze z gromadą żydów, śpiewających „Boże coś Polskę" i dążących na mogiłę Antoniego Eisenbauma, zmarłego dawniej dyrektora szkoły rabinów... Tymczasem na Placu Zamkowym gromadziły się tłumy manifestantów. Wojsko rozpoczęło szarżę i strzelaninę. Wracający z pogrzebu Stobnickiego, słysząc strzały, połączyli się z zebranymi na Placu Zamkowym. Do tłumu śpiewającego „Święty Boże" wyszedł kapucyn z krzyżem, ale żołnierze powalili go kolbami. Wtedy krzyż z jego rąk pokrwawiony wziął młodzieniec, Karol Nowakowski, a gdy żołnierze porwali go do zamku, krzyż dostał się do rąk żyda Laudego, który wzniósł go ponad głowy klęczącego ludu, ale po chwili padł pod kulami" [15]).

Agitatorzy żydowscy kręcili się także po wsiach, podburzając do powstania. W r. 1861 pisał emigrancki „Przegląd rzeczy polskich":

‚Mówią, że w wielu okolicach chłopi kosy prostują, że w innych znowu, przez rząd podbechtani, nie dowierzają szlachcie, ale to pewna, że wszędzie po wsiach kręcą się żydkowie z poczciwem słowem i z chętną dla pracy naszej usługą" [16]).

Żydzi do tego stopnia zadomowili się w kościołach katolickich Warszawy, że niekiedy „pełnili nawet obowiązki kwestarzy w kościołach a mianowicie w kościele Bernardynów podczas nabożeństwa żydzi zebrali na powstanie kilka tysięcy złotych" [17]).

---

[14]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 174.
[15]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 175.
[16]) cytuje Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce str. 181.
[17]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 184.

Z chwilą wybuchu powstania rabini wydali odezwę do ludności żydowskiej, wzywającą do poparcia powstania i kończącą się znamiennym zwrotem: „kto roztropny, ten pojmie, że tylko tą drogą, a nie inną, dobro kraju osiągnięte być może".

Apelują więc, jak to czynił Jakób Lejbowicz Frank w swych odezwach, nie do uczuć współwyznawców, lecz do... roztropności.

Komentując tę odezwę pisze historyk żydowski:

„Umiarkowany ton odezwy w porównaniu z bojową proklamacją Rządu Narodowego jest uderzający: ani jednego zdania rewolucyjnego, ani jednego nawet antyrosyjskiego... nie czuli się moralnie upoważnieni do angażowania zbiorowości żydowskiej w zdecydowaną rewolucje i woleli tę sprawę traktować ogólnikowo i mętnie" [18]).

Nakoniec proste fakty:

„W lipcu 1863 r. Rząd Narodowy w Warszawie skazał pięciu żydów na karę śmierci za szpiegostwo na rzecz rosjan" [19]).

„Powściągliwy stosunek żydów litewskich do powstania ocalił ich po stłumieniu „buntu" od krwawych porachunków okrutnego Murawiewa. Również w Królestwie ani powstanie, ani jego stłumienie nie miało dla ogółu żydów zbyt poważnych następstw" [20]).

Na gruzach polskiego powstania podały sobie ręce Rosja i Prusy do ścisłego przymierza, trzymając zbrojną straż nad mogiłą naszej niepodległości.

Zato żydom powodzi się niezgorzej, bo „zrujnowana szlachta musi kołatać do żydów o pożyczki, lub o posady. Odradzająca się klasa burżuazyjna hołduje poglądom liberalnym i znajduje się w kontakcie z żydami, trzymającymi w handlu i przemyśle prym... antysemityzm nie miałby obecnie w Polsce na czem się opierać" [21]).

I znowu na przykładzie 1863 r. możemy stwierdzić, że żydzi podżegali Polaków do wybuchu tym razem już nie tylko przez związki węglarskie, lecz nawet bezpośrednio. W swej miłości do Polski posuwali się tak daleko, że nawet przezwyciężyli odwieczną nienawiść do Kościoła katolickiego, nosili krzyże, śpiewali „Boże coś

[18]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 189.
[19]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 190.
[20]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 192.
[21]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 216.

Polskę" w kościołach i podczas nabożeństw zbierali datki na powstanie. Po jego wybuchu wydali „roztropną" odezwę, a potem... nie dał im się we znaki Murawiew i nie ucierpieli też w Królestwie. Za to wiedli prym w handlu i przemyśle, szlachta kołatała do nich o posady, zaś antysemityzm „nie miał się na czem opierać".

Wypadków 1905 r. i udziału w nich żydów nie będę opisywać, bo są zbyt dobrze znane. Zmusiły one Rosję, związaną już z Francją, do ponownego zbliżenia się do Niemiec, by osiągnąć porozumienie przeciw Polakom.

Pierwsze pokłosie rewolucji rosyjskiej, nadzieje na autonomję Królestwa Kongresowego, przeraziły żydostwo nie na żarty. W r. 1906 odbyły się narady w Landwarowie pod Wilnem u rabina Ichoka Goldberga. Ustalony tam program, uchwalony został z początkiem grudnia 1906 r. na III ogólno-rosyjskim zjeździe sjonistycznym w Helsingforsie.

Program ten, znany odtąd wśród żydów pod nazwą programu helsingforskiego, miał dla żydów stanowić zabezpieczenie na wypadek, gdyby na terenie skupienia żydowskiego miały powstać jakiekolwiek autonomiczne rządy polskie. Żądał on gwarancji praw mniejszości narodowych, pełnego równouprawnienia narodowości żydowskiej, przedstawicielstwa mniejszości żydowskiej przy wyborach, samorządu narodowego dla żydów, oraz praw dla języka hebrajskiego i żargonu w szkołach, sądach i życiu publicznem, wreszcie zmiany odpoczynku niedzielnego na sobotni [22]).

Program ten stał się następnie podstawą narzuconych Polsce, Rumunji i Czechosłowacji na żądanie żydów t. zw. traktatów o mniejszościach narodowych. Przywódca sjonistów-rewizjonistów Żabotyński tak o tem pisze:

„Istota wszystkich umów mniejszościowych jest helsingforska. Zasada, że państwo musi być siedzibą narodową nie tylko dla swego narodu, ale również dla swoich mniejszości, że nie asymilowanie mniejszości, lecz właśnie utrzymanie ich właściwości jest zadaniem państwa i prawa, to dźwięczy w każdem słowie i w każdym dokumencie pokojowym" [23]).

W ostatnich latach przed wojną światową żydostwo skupiło się jeszcze tłumniej na ziemiach polskich. Rząd rosyjski przypomniał

[22]) Samuel Hirszhorn: Historja żydów w Polsce, str. 366.
[23]) Żargonowy „Hajnt" z r. 1928, Nr. 86.

sobie na serjo o żydowskiej sferze osiadłości, wprowadzonej jeszcze przez Katarzynę II w latach 1791 i 1793 i począł żydów wysiedlać na dawne terytorja Rzeczypospolitej. Te zarządzenia wzmogły nienawiść żydów do Rosji, a raczej do caratu. Wybuch wojny światowej ośmielił żydostwo; w oparciu o Niemcy mieli nadzieję zmienić stan rzeczy w Rosji. Wszak już od lat stali na ulubionym gruncie rewolucji.

„Tylko jeszcze zwycięski proletarjat może żydostwu pełną przynieść emancypację, w jego zwycięstwie jest całe żydostwo zainteresowane" — pisze żydowski przywódca socjalistyczny w Niemczech [24]).

Tymczasem Rosja po wybuchu wojny ogłasza manifest Mikołaja Mikołajewicza, a dowództwo wojsk niemieckich wydaje do ludności polskiej „patrjotyczną" odezwę. Pod egidą Austrji powstaje Naczelny Komitet Narodowy i legjony. Mimo całej gry zaborców zajrzało żydostwu w oczy widmo zmartwychwstającej Polski.

Jeszcze wierzą w zwycięstwo Niemiec, w pruski rozsądek i nawet w urządzenie przyszłej Rosji przez Niemców.

W Berlinie w październiku 1914 r. wypowiada się w tych sprawach żyd — socjalista niemiecki, cytowany już Karol Kautsky w przedmowie do swej książki:

„By rozumieć interesy żydów w Rosji, należy uwzględnić ich rozpaczliwe tam położenie, przedstawione w pracy niniejszej, a polegające głównie na granicy osiadłości, ciasnym rejonie, gdzie skupieni w znacznych ilościach, tylko pewnym określonym mogą się poświęcić zawodom. Pragną oni tam przedewszystkiem wolności i powitają każdą zmianę, która choćby im widoki na jej uzyskanie otworzyła, a odrzucą wszelką zmianę, po której się tej wolności spodziewać nie mogą" [25]).

Mogą się więc zgodzić na republikę liberalną, a jeszcze chętniej na... bolszewizm.

I rzecież granica osiadłości, zamknięcie żydów w granicach ekonomicznych słabej Polski podyktowało żydom w XVII i XVIII w. konieczność rozbiorów. Teraz zepchnięto żydów na te same terytorja, a liczba ich przecież zwiększyła się wielokrotnie. Zato ma Rosję spotkać katastrofa.

[24]) Karol Kautsky: Rasa a żydostwo, str. 117.
[25]) Karol Kautsky: Rasa a żydostwo, str. 8.

Na dobitek Rosja — szczerze, czy nieszczerze — podnosi kwestję polską. Niemcy muszą odpowiedzieć tem samem prędzej, czy później we własnym interesie wojskowym. Na razie komedję rozpoczęła Austrja. Żydostwo musi się wypowiedzieć odrazu, póki jeszcze czas, na co może się zgodzić, jak daleko pozwoli sprzymierzonym z niem Niemcom, czy Austrji posuwać tę grę niebezpieczną. Czyni to p. Kautsky w dalszych ustępach swej berlińskiej przedmowy:

„Utworzenie samodzielnego państwa polskiego, otoczonego trzema wielkiemi mocarstwami, byłoby dla żydów jednoznaczne z dotkliwszem jeszcze zacieśnieniem granicy osiadłości i zupełną utratą widoków na jej zniesienie. Miałaby do tego nowa Polska przybrać cechy ultramontańskie (katolickie — przyp. aut.) i junkierskie, to w tym wypadku byłaby już dla nich nieznośnem pogorszeniem i tak już rozpaczliwego dla nich położenia. Coby oni natomiast z radością wielką przywitali, to wolną i demokratyczną Polskę, stojącą w ścisłym politycznym i gospodarczym związku z jednem z wielkich mocarstw, gdzie wolności ich żadne ciasne by nie tamowały granice" [26]).

Któż mógłby lepiej dać nam oświetlenie rozbiorów Polski w XVIII stuleciu, niż to uczynił żyd — socjalista. Wszak Polska w XVIII w. była właśnie państwem, otoczonem trzema wielkiemi mocarstwami, a więc czemś dla żydów równoznacznem z dotkliwszem jeszcze, niż w początkach XX w., zacieśnieniem granicy osiadłości.

Od biedy można się zgodzić na pozór Polski słabej, pozostającej w ścisłym politycznym i gospodarczym związku z jednem z wielkich mocarstw, a więc pozbawionej samodzielności politycznej i gospodarczej. Jakie to mocarstwo nadaje się na protektora? Przedmowa pisana i drukowana jest w Berlinie w trzecim miesiącu wojny.

Program Kautsky'ego znany był w Polsce w okresie wojny światowej...

Tymczasem Niemcy zajmują Królestwo i tworzą uniwersytet polski w Warszawie i zwołują Tymczasową Radę Stanu. Grę polityczno-wojskową posunięto — zdaniem żydów — za daleko.

W całej prasie żydowskiej, we wszystkich organizacjach żydowskich na świecie zrywa się burza antypolska. Niedawni patrjoci

[26]) Karol Kautsky: Rasa a żydostwo, str. 8 i 9.

polscy, śpiewający „Boże coś Polskę“ w kościołach warszawskich, na myśl o możliwości zmartwychwstania Polski dostają drgawek. Już nie dowierzają nawet Niemcom, chcą oprzeć swe bezpieczeństwo na neutralnej Ameryce, na wpływowem żydostwie w Stanach Zjednoczonych. L. D. Brandeis z Nowego Yorku rozsyła żydom, osiadłym w Polsce, list, w którym ich zapewnia:

„Wobec neutralności, zachowywanej przez Stany Zjednoczone, istnieje przypuszczenie, że po wojnie żydostwo amerykańskie będzie mogło wywrzeć wpływ na losy żydów, zamieszkałych w innych krajach“.

Publikując ten list, jedno z pism litwackich dodaje następujące wywody:

„Nie możemy sobie wyobrazić większego nieszczęścia dla żydów i całej Europy nad niekontrolowaną gospodarkę Polaków gdziekolwiek w czasie najbliższym. Uznajemy zasadę samodzielności narodów, wszelako niepodległość Polski byłaby najbardziej jaskrawem naruszeniem tej idei, o czem przekonaliśmy się, patrząc na gospodarkę w Galicji, w Rosji, nawet nazewnątrz Polski. Tylko dzięki obcym władzom i innym narodowościom istniała gwarancja, że polska ‚autonomja“ nie była niebezpieczna“ [27]).

W miarę dalszego przebiegu wypadków żydostwo światowe bije na alarm. Akt niemiecki z 16 listopada 1916 r. dolał oliwy do ognia.

„Wojna, która dla Galicji stała się zapowiedzią oficjalnych przemian i łączącej się z niemi autonomji, a — w dalszej konsekwencji — powstanie samodzielnego Królestwa Polskiego — te zjawiska wytworzyły nowe położenie. Na podstawie doświadczeń ostatnich dziesięcioleci musiała powstać obawa, że te oba nowe twory będą musiały pociągnąć za sobą największe niebezpieczeństwo dla tamtejszych żydów i ich istnienia. W Berlinie dla ochrony żydów wschodnich i ich praw powstało zjednoczenie...“ [28]).

Zaciekła propaganda przeciw budowie państwa polskiego tak się rozszalała po całym świecie, że w szczupłych kołach polskiego żydostwa budzi się przerażenie, że gdyby państwo polskie powstało wbrew tej propagandzie, gotowo pociągnąć żydostwo do odpowiedzialności. Wyrazem tego lęku jest książka, wydana w Berlinie

[27]) Jewrepskaja Żyźń, z dn. 22 listopada 1915 r.
[28]) Sigmund Mayer: Die Wiener Juden Wien — Berlin, 1917, str. 483.

w r. 1916. Autor jej, Binjamin Segel, żyd galicyjski, pragnie ostudzić szał kierowników żydostwa i konstatuje:

„W Ameryce miał miejsce cały szereg zgromadzeń żydowskich, na których odmawiano wyrażenia sympatji dla polskich dążeń wolnościowych i — co jeszcze przed rokiem byłoby niemożliwością — na innych zgromadzeniach powzięto niesłychane i niewiarogodne uchwały, że będzie się walczyć o to, aby w przyszłości ochronić żydów w Polsce przed pogromami, oraz przed prześladowaniem i uciskiem ze strony Polaków“ [29]).

Żydostwo żąda w Polsce zabezpieczenia traktatowego swych praw narodowych. To żądanie przeraża autora książki.

„Przy sposobności najmniejszego gospodarczego, społecznego, czy politycznego kryzysu rozgorzałaby przeciw nam nienawiść i wściekłość, któraby mogła nas zniszczyć. Gdzie na całym świecie istnieje państwo, które by zniosło taką kość w gardzieli?“ [30]).

Autor zdaje sobie sprawę, że cały program żydowski wobec Polski dyktowany jest pragnieniami mesjańskiemi, gdyż żydostwo zmierza do ostatecznego swego celu. Ale p. Segel czuje, że gra może być ryzykowna, a koszty mogą zapłacić polscy żydzi, więc protestuje:

„O eschatologiczne (związane z celem ostatecznym — przyp. aut.) nadzieje żydów nie dbaliśmy nigdy, co zaś za plany pragną urzeczywistnić ci, którzy wywędrowali z naszego kraju, czy chcą założyć państwo w Palestynie, czy w Ugandzie, czy w Mezopotamji, to pozostanie wyłącznie ich sprawą. Jednak żydzi, którzy pozostają w naszym kraju, ciążą już samą wagą swej liczebności na życiu i losie wszystkich współmieszkańców kraju i współstanowią o nim; ci żydzi obchodzą nas bardzo“ [31]).

Ostrzeżenie pozostało głosem bez echa. Przed kongresem pokojowym i na kongresie żydostwo światowe wytężyło wszystkie swe siły, by Polskę osłabić, pomniejszyć, uzależnić od Ligi Narodów, lub nawet od polityki Niemiec. Jak wiadomo, żydzi amerykańscy Jakób Schiff (on to finansował przewrót bolszewicki w Rosji), Cohen, Frankfurter, Szapir i Mary Sunkovich zastrzegli się w dn. 28 maja 1919 r. telegraficznie wobec Wilsona, by Śląska nie oddawał

[29]) Binjamin Segel: Die polnische Judenfrage, str. 89
[30]) Binjamin Segel: Die polnische Judenfrage, str. 52.
[31]) Binjamin Segel: Die polnische Judenfrage, str. 120.

Polsce bez plebiscytu. Wilson okazał się posłuszny. Niebo i ziemię poruszali żydzi, by nie dopuścić do złączenia się Wileńszczyzny z Polską. Wileńskie pismo żargonowe tak określiło stanowisko żydostwa w tej sprawie jeszcze w r. 1918 pod koniec wojny:

„Tajemnicą publiczną jest, że Polacy zwrócili się do żydów z propozycją wspólnego działania za przyłączeniem Litwy do Polski... Dziękujemy za polską moralność hotentocką w Europie, powtarzamy wyraźnie, że nie mamy najmniejszej chęci zostać „polskimi żydami". Chcemy mieć takie samo równouprawnienie społeczne i narodowe, jak Polacy. Kultura żydowska jest starsza i bardziej rozwinięta, niż polska. Przyłączenie do państwa polskiego odrzucamy jednomyślnie, mając w Wilnie 75 tysięcy żydów, czyli liczbę żadną miarą nie mniejszą, niż Polacy... Gdyby była mowa o zmianie granic, to moglibyśmy się zgodzić na każde rozwiązanie, byle nie polskie. Gdyby wystąpiła tendencja oddania Wilna Polsce, wówczas musielibyśmy zmobilizować całe żydostwo do obrony naszej Jerozolimy litewskiej" [32]).

Państwo polskie stało się faktem, lecz — zdaniem żydów — przyszłość może okazać się nie tak czarna, Trzeba utrzymać koncentrację żydowską w Polsce, przetrwać aż do... lepszych czasów.

„Przed wojną nasza przyszłość inaczej wyglądała niż obecnie, ona przedstawiała się nam w innych barwach. Obszary Syberji, Kaukazu, Środkowej Rosji i innych jej części mogły służyć jako rynek dla miejskiego przemysłu, w którym my bierzemy udział, jako wytwórcy i kupcy... Nasze ambicje na przyszłość, całe nasze wyrachowanie na przyszłość, były związane z dalszym rozwojem narodu rosyjskiego i państwa rosyjskiego. Upadnie rząd carski—wszak wkońcu musi on upaść — upadną łącznie z nim ciasne granice sfery osiadłości żydowskiej i my staniemy się wolnymi obywatelami wolnego rosyjskiego państwa... Było to swoiste, centralistyczne dążenie, którem były opanowane wszystkie warstwy narodu żydowskiego, była to orjentacja na naród panujący. Nadeszła wojna, strefa osiadłości została oderwana od Rosji i myśmy pozostali naturalnie w tych samych granicach osiadłości... Granice naszej osiadłości stały się granicami państwa polskiego. Na położenie, w którem znaleźli się żydzi w nowowytworzonem państwie polskiem, więk-

[32]) żargonówka „Lecte Najer" Wilno, czerwiec 1918 r.

szość żydów dała jedną odpowiedź: uciekać, emigrować. Takiej odpowiedzi nie może dać cała masa żydowska... Winniśmy i musimy pozostać w Polsce. Wogóle powinniśmy przestać być narodem, stale trzymającym w ręku tułaczy kij i worek na plecach. Polska jest krajem przez nas zasiedziałym, do którego my mamy nie mniej praw, niż inni. Zwłaszcza, że nasze widoki w Polsce i polityczne i ekonomiczne w istocie nie są tak smutne, jak one są obecnie i jak się wydają, przeciwnie, my posiadamy dużą przyszłość w Polsce" [33]).

Nie emigrować. Za zgodą żydów amerykańskich Stany Zjednoczone zamykają granice przed żydowską imigracją. Na zebraniu t. zw. Ica w Paryżu w r. 1925 jej prezydent, Philippson mówi po prostu:

„Sądzimy zawsze, że jest lepiej zarówno z punktu widzenia moralnego, jak i materjalnego, aby nasi współwyznawcy pozostali w swych krajach i związali się z niemi... Kwestja różnicy kosztów sama przez się rozstrzyga. Pozostawiając naszych współwyznawców w ich krajach, możemy wspomóc cztery lub pięć razy więcej rodzin, niż osiedlając ich w odległych krajach" [34]).

Zostać trzeba, nadzieje na przyszłość są. Na razie trzeba żydostwo przechować sztucznie. Miljony dolarów płyną ze Stanów Zjednoczonych na zapomogi, bezprocentowe kredyty, kasy zapomogowe, stypendja, współdzielnie i t. d.

Do r. 1928 żydostwo amerykańskie wspomogło żydów wschodnich kwotą 500 miljonów dolarów [35]).

Byle przetrwać, Może nadejdą lepsze czasy? W każdym razie trzeba na razie przemilczeć swój stosunek do zmartwychwstałej Polski.

„Sprawa niepodległości Polski: ten temat jest w naszych warunkach wielce drażliwy" [36]).

[33]) Abraham Kotik: Di nacjonale minderhajten un Iden in Pojlen, Warszawa, 1922, nakładem „Di Cajt", str. 5 i 9.

[34]) cytuje Georges Gliksman: L'aspect économique de la question juive en Pologne, st. 176.

[35]) patrz „Nasz Przegląd" z dn. 17 kwietnia 1928 r.

[36]) z artykułu Samuela Hirszhorna p. t. „Chybiony wykład", zamieszczonego w „Naszym Przeglądzie" z dn. 7 listopada 1927 r.

XXXVIII.

RZĄDY FINANSJERY ŻYDOWSKIEJ.

Wiek XIX —a szczególnie druga jego połowa — ugruntował w Europie i Stanach Zjednoczonych panowanie demokracji. Wyrazem jej było obdarzenie wszystkich „obywateli" prawami do wpływu na bieg spraw państwowych, a z tych praw politycznych korzystali żydzi swobodnie, zajmując często nawet fotele ministerjalne i inne oficjalne stanowiska polityczne. Idea asymilacji pozornej, propagowana przez Mendelssohna, święciła triumfy.

U podstaw demokracji gnieździły się idee filozoficzne lóż wolnomularskich XVIII w. czyli hasła rewolucji francuskiej, fundamentem zaś teoretycznych jej uzasadnień była idea kontraktu społecznego Rousseau'a, mająca swe źródło — jak już mówiłem — w idei kontraktu między Jehową, a Izraelem.

„Idea przymierza w późniejszych dziejach ludów, które poznały ją z Biblji, odegrała znaczną rolę wszędzie tam, gdzie ludzie wychodzili z istniejącego stanu rzeczy, aby zakładać społeczność, opartą na wzajemnej pomocy bez względu na różnice osób i stanów. Tu są korzenie nowoczesnej demokracji oraz rozwiązań, dokonanych przez rewolucję francuską. Być może, że to purytanie pierwsi przymierzu według wzorów starego testamentu nadali polityczny charakter i uważali swe gminy oraz swe prawa podstawowe za uzasadnione „dobrowolną umową zawartą z Bogiem". Od nich te wyobrażenia przejęły Ameryka i Francja" [1]).

Zwycięstwo idei rewolucji francuskiej oddało życie gospodarcze Europy i Ameryki w ręce finansjery żydowskiej.. Wprawdzie żydzi już oddawna zajmowali przednie pozycje w handlu światowym,

[1]) Heinrich Kohn: Die politische Idee des Judentums, str. 51.

byli niemal wyłącznymi dostawcami kredytu, opanowywali eksploatację zamorskich kolonij, mieli nader poważny udział w działalności kompanij zachodnio-indyjskich i wschodnio-indyjskich, znaleźli sobie pokaźne miejsce w mnożących się w drugiej połowie XVIII w. przedsiębiorstwach przemysłowo-fabrycznych, dopiero jednak w w. XIX udało się im społeczeństwom aryjskim narzucić, dzięki zwycięstwu haseł rewolucji francuskiej oraz na skutek doktryn ekonomicznego liberalizmu, swą własną etykę, swe własne wyobrażenia i nawet swe prawodawstwo. W zakresie tego zagadnienia istnieje wyczerpujące dzieło wybitnego ekonomisty, pochodzenia żydowskiego, rozreklamowanego przez sjonistów, Wernera Sombart'a p. t.: Die Juden und das Wirtschaftsleben (żydzi, a życie gospodarcze). Z tego powodu uwzględnię poniżej tylko rzeczy najbardziej istotne i niedwuznaczne.

W XVIII w. potęga finansjery żydowskiej znajdowała jeszcze dwa skuteczne hamulce: pierwszym z nich był fakt, że żydzi nie posiadali praw politycznych, a po części także praw cywilnych i tylko przez pozorny chrzest lub pozorną asymilację wiodła dla nich droga do życia publicznego; drugim hamulcem były panujące poglądy t. zw. merkantylizmu, stojącego na gruncie samowystarczalności gospodarczej państwa i przyznającego państwu duże prawa w zakresie regulowania życia gospodarczego. W ten sposób nawet handel kolonjalny, tak rozwinięty w XVII i XVIII w. nie miał cech handlu międzynarodowego, był tylko eksploatacją terenów zamorskich przez pozostające pod opieką jednego państwa (Anglji, Holandji, Francji) kompanje handlowe.

Wyhodowana w lożach wolnomularskich idea „prawa natury", a więc praw, dyktowanych przez „Najwyższego Budowniczego", a ujawnionych człowiekowi „oświeconemu" przez „rozum naturalny", idea ta dała autorytet rozwijającym się w XVIII w. nowym poglądom ekonomicznym. Oparta o „prawa naturalne", nauka ekonomji znajdowała powszechną wiarę i wywierała rozstrzygający wpływ na ludzi, stojących u steru władzy. Gdy fizjokraci głosili, że tylko twórcza moc natury jest źródłem nowych wartości, a więc przedewszystkiem ziemia, gdzie siły natury przejawiają się najbardziej wyłącznie, daje człowiekowi dochód — to mieli za sobą powagę całej ówczesnej filozofji lóż wolnomularskich. Nauki ich usiłowano odrazu wcielać w życie i za Ludwika XV i XVI we Francji ministrowie skarbu w przekonaniu, że głównie rolnictwo daje zyski, spychają na nie cały ciężar podatków i rujnują szlachtę i chłopów.

Zato rozwijający się przemysł fabryczny oraz handel kolonjalny oddychają swobodnie i stają się źródłem bogactw. Garnie się do tych zyskownych przedsiębiorstw część szlachty, lecz nie oni stanowią ich rdzeń. Bankierzy żydowscy i spekulujący marrani mają nad nimi przewagę. Następuje zubożenie wsi na zachodzie Europy na korzyść miast, do których garnie się ludność wiejska po zarobek, tworząc początki proletarjatu robotniczego.

Zaczyna się pogoń za zyskiem, za zdobyciem bogactwa za wszelką cenę, choćby drogą wyzysku innych ludzi. Żydzi, mający w tym zakresie tysiącletnie tradycje i z ojca na syna przechodzące uzdolnienia, są bardzo zainteresowani w tem, by tego rodzaju wyścig narzucić aryjczykom. Wszystko przemawia przecież za tem, że będą w nim pierwsi, szczególnie wtedy, gdyby udało im się stanąć do konkursu na równych prawach. Dlatego już liberalizm, głoszony przez Adama Smitha, był im niezmiernie na rękę. Gdy angielski profesor filozofji moralnej, stojący na stanowisku „etyki naturalnej", głosił, że dążenie człowieka do zdobycia największej ilości dóbr materjalnych z najmniejszym wysiłkiem jest właśnie dążeniem naturalnem, a więc zgodnem z „etyką naturalną", to za jednym zamachem żydzi uzyskiwali dwie dogodności: 1) wobec rozgrzeszenia pogoni za zyskiem przez „prawa natury" mogli swobodnie organizować wyścig przemysłowo-handlowy, w którym mieli wszelkie szanse triumfu, 2) wobec uznania pogoni za zyskiem, a nawet wyzysku za rzecz naturalną, nie naruszającą „etyki naturalnej", uwalniali się od zarzutów, że od wieków żyją z wyzysku ludności aryjskiej. Wyzyskują, bo mogą — musiałby o nich powiedzieć twórca doktryny liberalnej — lecz niema w tem nic złego.

I jeszcze jedną niocenioną korzyść dawał żydom liberalizm; oto zabraniał państwu wkraczać w stosunki gospodarcze w charakterze ich regulatora, gdyż stan wolności jest przecież stanem naturalnym; państwa otwierały swe podwoje dla handlu zagranicznego, dla importu i eksportu, a w tych warunkach o zysku decydował ruchomy kapitał oraz liberalne pojęcia popytu i podaży i wolnej konkurencji. Gdy rewolucja francuska wprowadziła żydów do życia publicznego, mogli pokusić się już o działanie niemal jawne. To też najjaskrawsze sformułowania liberalizmu klasycznego pochodzą już wprost od sefardyjskiego żyda, Dawida Ricardo, który odegrał złowieszczą rolę nietylko w Anglji, lecz wobec całej cywilizowanej Europy.

Bezpośrednio po wojnach Napoleońskich w r. 1817 uszczęśliwia

Ricardo Anglję swem dziełem, zatytułowanem: „Zasady ekonomji politycznej". Doprowadza on zasady liberalizmu do szczytu i tworzy z tego kierunku ekonomicznego to właśnie, czego żydom było potrzeba. Przedewszystkiem on, bankier londyński, najżywiej interesuje się zagadnieniami rolnictwa i rzuca w świat swą teorję „renty gruntowej", czyli teorję, dotyczącą zysku z rolnictwa. Renta gruntowa (zysk z uprawy ziemi) rośnie, im urodzajniejszą ziemię bierze się pod uprawę. Skoro bowiem najmniej urodzajny grunt musi conajmniej opłacić koszty produkcji, to urodzajne grunta dają bez większego kłopotu duże zyski. Z tej teorji wypływają dwie konsekwencje: 1) skoro okazało się, że ziemie w krajach zamorskich są niesłychanie bardziej urodzajne, niż europejskie, a szczególnie angielskie, to — przy ogólnej, moralnie rozgrzeszonej przez Smitha, pogoni za zyskiem — poco macie uprawiać kiepską ziemię w Anglji i zyskiwać mało, gdy możecie uprawiać znakomite gleby w południowej Ameryce i robić fortuny? 2) jeżeli będziecie ochraniać produkcję miejscową na gruntach lichych za pomocą ceł ochronnych na zboże, przywożone do Anglji, to tylko osiągniecie podniesienie cen na zboże, a przez to ogólne podrożenie życia; zyska na tem tylko landlord (obszarnik), a wszyscy inni stracą.

Ricardo staje w Anglji w pierwszym rzędzie walczących o zniesienie ceł na zboże; głównie jemu zawdzięcza Anglja swą przemianę w państwo wyłącznie przemysłowo - handlowe, skazane w zakresie środków żywności na ogromny import zagraniczny, a więc pozbawione samowystarczalności. Dzisiaj już każdy widzi katastrofalne skutki tej sytuacji angielskiej, lecz przez cały wiek XIX Anglja była żywym przykładem pomyślności gospodarczej, stanowiąc dla żydów najdogodniejszą ilustrację dla słuszności ich teorji, że pomyślność gospodarcza ogółu daje się zapewnić tylko w ramach jednej gospodarki, obejmującej cały świat.

Ricardo swemi teorjami otworzył żydom bramy do opanowania gospodarczego świata za pomocą kapitału i żydowskiego prawa. I jeszcze jedno: jego teorja płac robotniczych stała się naukowem uzasadnieniem najskrajniejszego wyzysku robotników. Według Ricarda cena płacy nie ma nic wspólnego z wartością pracy. Cena naturalna pracy ludzkiej, to tyle, ile trzeba, by zachować klasę robotniczą przy życiu i pozwolić jej na takie rozmnażanie się, by liczba robotników nie zmniejszała się. Pozatem około tej wytycznej zasadniczej płace wahają się nieco, zależnie od popytu i podaży rąk roboczych, przyczem mają raczej tendencję do zmniej-

szania się. Obniżenie płac robotniczych — zdaniem Ricarda — to dopiero naprawdę czysty zysk kapitalisty. Skoro zaś pogoń za zyskiem jest dążeniem naturalnem, to zdrową tendencją jest śrubowanie w dół zarobków robotniczych. Kapitaliści mają tu pole do popisu, a roi się wśród nich od żydów....

Liberalizm położył podwaliny pod to, co nazywamy nowoczesnym ustrojem kapitalistycznym. Umożliwił on żydom opanowanie centrów życia gospodarczego w całym świecie, a ponadto sprawił, że mogli Europie i Ameryce narzucić swoje własne prawa. Przecież system gospodarki wszechświatowej, jaką propagował liberalizm, nie był dla żydów niczem nowem. Uprawiali go od wieków z powodzeniem i starali się chytrze omijać granice państwowe. Oddawna wyrobili między sobą instytucje prawne, ułatwiające im obrót międzypaństwowy i już częściowo w XVII i XVIII w. potrafili uzyskać dla niektórych ze swych instytucyj prawnych uznanie oficjalne władz państwowych. W XIX w. liberalizm sprawił, że te instytucje żydowskie stały się ogólnie obowiązującem prawem i zapanowały nad aryjskim światem.

Atak liberalno-żydowski uderzył na dwa fundamenty prawa rzymskiego: na pojętą po rzymsku instytucję zobowiązań i na prawo własności ziemskiej.

Zobowiązanie prawa rzymskiego nosi charakter aktu, zawieranego między dwoma określonemi osobami w sposób mniej lub więcej uroczysty. Z natury rzeczy zobowiązanie prawa rzymskiego związane jest z pewną ilością formalności, niedogodnych dla kupców międzynarodowych. Polega ono na zaufaniu jednej jednostki do drugiej, a żydzi nie łatwo mogli być w stosunku do nieżydów osobami, godnemi szczególnego zaufania. To też handel żydowski już zdawna wyrobił dla siebie zasady zobowiązań zupełnie niezgodne z zasadami rzymskich zobowiązań. Potworzył instytucje, w których kupiec żydowski i bankier mogli się obracać swobodnie. a więc: weksel żyrowany, banknot, obligacje, akcje. Wspólną cechą tych papierów było oderwanie prawa, płynącego z zobowiązania od osoby kogoś, kto uczestniczył, jako strona, w jego zawarciu, a związanie go z posiadaczem papieru, a nawet poprostu z okazicielem papieru. Weksel i żyro wekslowe powstaje w XVI w. wśród żydostwa weneckiego [2]). Akcja (wówczas jeszcze imienna) powstaje w XVII w. wśród żydów holenderskich. Banknot, jako papier emitowany przez bank, rodzi się w Wenecji w XV w.[3]). Papiery na okaziciela — jak się zdaje — powstały jeszcze za czasów rzymskich wśród żydów aleksandryjskich. Za ich genezą żydowską przemawiają względy, przytoczone przez Sombarta, a mianowicie „interes, jaki mieli żydzi w wysokim stopniu, zaś pod pewnemi względami oni tylko wyłącznie we wprowadzeniu formy prawnej papierów na okaziciela“ [4]).

[2]) patrz: W. Sombart: Die Juden und das Wirtschaftsleben, str. 66.

Chodziło im mianowicie o ukrycie istotnego posiadacza. Żydzi aleksandryjscy, wysyłając morzem ładunki towarów, woleli podstawiać fikcyjnych właścieli, nie bądących żydami. Później w wiekach średnich, gdy na zachodzie Europy spotykały żydów konfiskaty majątków, papiery na okaziciela umożliwiały zniknięcie majątku, aż póki fala prześladowań żydostwa w danej miejscowości nie minęła“ [5]).

Tak więc powstały instytucje, umożliwiające oderwanie uprawnienia od osoby, zawierającej zobowiązanie. Zobowiązujący się rzucał swoje zobowiązanie niejako w powietrze i nie mógł wiedzieć, kto odeń zażąda jego wypełnienia. Odpowiadało to duchowi przepisów żydowskich.

„Prawo żydowskie nie posiada słowa na określenie „zobowiązania“, zna tylko słowo dług (Chow) i żądanie (Thwia). Żądanie i dług są w prawie żydowskiem samodzielnemi przedmiotami... Osoba, w stosunku do której istnieje zobowiązane, czy prawo jakiegoś żądania, nie musi być określona“ [6]).

Do handlu temi papierami, przedstawiającemi rzucone na rynek zobowiązania osób fizycznych i prawnych, powołali żydzi giełdę. Dzięki niej ukrycie osoby uprawnionego stało się jeszcze bardziej ułatwione. Dziś finansjera światowa, dzięki prawu żydowskiemu i giełdzie, stała się mocą ukrytą i to ukrytą legalnie. W XIX w. prawo wekslowe, akcyjne, giełdowe i t. d. staje się czemś ogólnie obowiązującem w Europie i Ameryce, oraz w koloniach. Kapitał chowa się za zasłoną papierów. Walka z prawem rzymskiem idzie tak daleko, że powstaje zasada prawna zaiste niezwykła: oto

[3]) patrz: W. Sombart: Die Juden und das Wirtschaftsleben, str. 70.
[4]) W. Sombart: Die Juden und das Wirtschaftsleben, str. 85.
[5]) W. Sombart: Die Juden und das Wirtschaftsleben, str. 86.
[6]) W. Sombart: Die Juden und das Wirtschaftsleben, str. 89 i 90

w sprawach kupieckich rozstrzyga nasamprzód specjalne prawo handlowe, potem — jeżeli brak przepisów prawa handlowego w danej kwestji — decyduje zwyczaj handlowy, a dopiero — co się nie zdarza — gdyby brakło w danej kwestji zarówno przepisów prawa handlowego, jak i zwyczaju handlowego, wolno sędziemu poradzić się na szarym końcu przepisów prawa cywilnego, opartego na prawie rzymskiem. A więc i tutaj Rzym został spostponowany.

Świat opanowały żydowskie przepisy handlowe i instytucje zrodzone z ich ducha. Pieniądz dzięki nim zmienił swoje znaczenie, swoją treść. Przedtem był tylko środkiem, ułatwiającym wymianę towarów. W w. XIX za wzorem żydowskim staje się środkiem, dzięki któremu posiąść można wszystko. Zdobycie takiego cudownego środka staje się celem życia pojedyńczych ludzi i całych społeczeństw. Enrichissez-vous! Gromadźcie złoto! Złoto staje się już nietylko środkiem cudownym, ale wprost samo w sobie celem.

„Gdy chodzi o grupy społeczne, etyczny punkt widzenia schodzi na drugi plan wobec głównego motoru każdej działalności gospodarczej, którym jest poszukiwanie zysku“ [7]).

Finansjera żydowska, działająca z ukrycia, szła aż do wielkiej wojny ogromnemi krokami, przygotowując sobie podbój świata. Uzależniła państwa przez popieranie lekkomyślnej gospodarki budżetowej, wywoływanie wojen, szczególnie kolonjalnych, co w rezultacie zmuszało skarby do ratowania się pożyczkami, organizowanemi przez wielkie banki żydowskie. Na ludność nałożono bezproduktywny haracz w formie oprocentowania i amortyzacji tych pożyczek państwowych.

Małego kapitalistę aryjskiego ograbiały giełdy z jego oszczędności, dając zyski spekulantom żydowskim. Ogromne towarzystwa akcyjne, syndykaty i trusty zmonopolizowały produkcję, zmuszając konsumenta do kupna towaru po cenie, dyktowanej przez przemysł i handel. Dzięki dzikiej produkcji, gdzie nie wytwarzano tego, czego konsumentowi było potrzeba, lecz to, co można było sprzedać, dzięki anarchicznej konkurencji wybuchały raz po raz kryzysy przemysłowe, na których znowu obławiali się spekulanci. Pieniądze szły do kieszeni tych, którzy stworzyli formy prawne i organizacyjne życia gospodarczego i zżyli się już z niemi od wie-

[7]) Georges Gliksman: L'aspect économique de la question juive en Pologne str. 142.

ków. Wyzysk jednostek aryjskich przez jednostki żydowskie zastąpiony został w XIX w. przez zbiorowy, zorganizowany prawnie wyzysk świata aryjskiego przez żydowską finansjerę, która osiąga w życiu żydostwa stanowisko kierownicze. W XIX w. kierownictwo polityczne Izraela przenosi się do rąk finansistów, aż dopiero ruch sjonistyczny wyrywa im z rąk tę władzę na rzecz żydostwa wschodniego.

Finansjera uzależnia od siebie etykę, politykę, a nawet naukę.

„Handel rozwija konieczne dla pracy naukowej zdolności duchowe, lecz nie ich naukowe zastosowanie. Przeciwnie tam, gdzie on zyskuje wpływ na wiedzę, tam działa tylko w kierunku fałszowania jej wyników“ [8]).

Równolegle z rozwijaniem swobody handlu, a właściwie dyktatury anonimowej finansjery światowej idzie atak na prawo własności ziemskiej, ten drugi fundament prawa rzymskiego. Jest to z początku atak gospodarczy, mający na celu zrujnować rolnictwo, oparte na produkcji indywidualnej, na wielkiej własności, a potem na własności włościańskiej, na rzecz produkcji rolniczej zamorskiej o charakterze spekulacyjnym. Potem atak wkracza w sferę prawną i dąży naprzód do ograniczenia prawa własności ziemskiej, a później do wywłaszczenia.

Prawo własności ziemskiej sprzeczne jest z prawem żydowskiem.

„Skoro lud izraelski był narodem świętym, to ziemia stanowiła własność Jehowy. „Ziemi i gruntów nie wolno ostatecznie sprzedawać, bo kraj jest mój“ — mówi się w 3 Ks. Mojż. 25,23. „Ziemia, to dobro naturalne, z góry dane, jest własnością Boga, a więc wszystkim wspólną. Nikt pojedyńczy nie może jej prawnie mieć na własność, wolno ją posiadać tylko w charakterze lenna, danego jednostce przez społeczność“ [9]).

Rzymskie prawo własności ziemskiej budziło od wieków nienawiść wśród żydów; czuli zawsze, że ziemi nie potrafią opanować, że jest to dziedzina, na której oprzeć się może samodzielność gospodarcza narodów aryjskich. Własność ziemska nie da się ukryć, nie da się schować, jak akcja, czy weksel. Zwalczając łacinę w szkołach polskich, tak wyraża się sjonista Maks Brod o rzymskiem prawie własności ziemskiej:

[8]) Karol Kautsky: Ursprung des Christentums, str. 207.
[9]) H. Kohn: Die politische Idee des Juedentums, str. 51.

„Rzymianie, najobrzydliwszy naród, jaki kiedykolwiek stąpał na tej ziemi, naród, na którego prawo Europa jeszcze dzisiaj choruje, którego instytucje prywatnej własności stały się naszą zgubą, na co ci brutalni wojownicy i ciemiężyciele w naszych szkołach" [10]).

Dzięki rozwojowi stosunków przemysłowo-gospodarczych w XIX w. powstało wśród żydów przekonanie, że drobna własność ziemi. własność chłopska, jest przeżytkiem średniowiecza i naturalny postęp gospodarczy musi ją unicestwić. Teorję tę głosili socjaliści, opierając ją na marksowskiej zasadzie koncentracji kapitałów, lecz trzymało się tej złudnej nadziei całe żydostwo tak, że twórca sjonizmu, Teodor Herzl w swem „Państwie żydowskiem" w r. 1895 tak pisał:

„Kwestja agrarna jest także zagadnieniem maszyn. Ameryka musi zwyciężyć Europę tak, jak wielka posiadłość zniszczy małą. Chłop jest więc figurą, skazaną na wymarcie. Jeżeli chłopa konserwuje się sztucznie, to dzieje się to dzięki politycznym interesom, którym ma służyć" [11]).

Stworzony przez żydów nowoczesny ustrój kapitalistyczny miał więc i w zakresie własności ziemskiej doprowadzić do panowania prawa żydowskiego. Stąd zapał żydów do wszelkich projektów reformy rolnej, mającej stworzyć własność chłopską, skazaną — ich zdaniem — na zagładę. W ten sposób reforma rolna w pojęciu żydowskiem jest tylko przejściem do skomunizowania ziemi w myśl przepisów judaizmu.

Narzucenie światu aryjskiemu żydowskiego ustroju gospodarczego dało rozpanoszonemu żydostwu olbrzymią potęgę. Znikły wszystkie niedogodności djaspory, a pozostały same tylko korzyści. Teraz skupienie wielkich mas żydowskich na jakimś terenie zdawało się nie przedstawiać trudności gospodarczych. Mogli przecież mieszkańcy żydowscy jakiegoś kraju handlować z całym światem i wyzyskiwać cały świat. Nie byli skazani, jak przedtem, na ssanie soków żywotnych jedynie z ludności miejscowej.

„W przedkapitalistycznej epoce gospodarczej, gdy żyd, jako handlarz i rzemieślnik, wykonywał niemal wyłącznie funkcje obrotu pieniężnego i wymiennego, musiała między liczbą żydów na jakimś

[10]) Maks Brod: Talmud wobec żydów i nieżydów, artykuł, zamieszczony w kalendarzu „Naszego Przeglądu" z r. 1928, str. 114.

[11]) Theodor Herzl: Der Judenstaat, str. 28.

ściśle ograniczonym obszarze handlowym, a liczbą nieżydów istnieć stała proporcja, określona siłą nabywczą ciasnego lokalnego rynku" [12]).

Nowoczesny kapitalizm usunął tę niedogodność. Dał więc żydostwu trzy zasadnicze korzyści: 1) pozwolił im narzucić nieżydom swoje prawa i opanować ich gospodarczo, 2) pozwolił im ukryć właściwego władcę, kapitał międzynarodowy żydowski, za zasłoną papierów i giełdy, czyniąc go niedosięgłym, 3) pozwolił im na prowadzenie swobodnej, a więc planowej akcji w zakresie skupiania i rozpraszania mas żydowskich.

Zdawał sobie z tych korzyści sprawę twórca sjonizmu, Herzl, gdy krzepił swój lud i zachęcał finansjerę żydowską do poparcia sjonizmu. Uważał, że żydowscy bogacze nie mają się czego bać i mogą śmiało zdjąć maskę asymilacji.

„Ustawowe równouprawnienie żydów, gdziekolwiek ono tylko istnieje, nie da się już znieść. Nie tylko dlatego, że byłoby to przeciwne nowoczesnemu poczuciu, ale także dlatego, że wpędziłoby odrazu wszystkich żydów, ubogich i bogatych, do stronnictw wywrotowych. Właściwie nie można przedsięwziąć przeciw nam nic skutecznego. Jak można dzisiaj dosięgnąć ruchomy majątek? Spoczywa w zadrukowanych kawałkach papieru, które zamknięte są gdzieś w świecie, być może, że w chrześcijańskich kasach" [13]).

Wojna światowa, spowodowana przez interesy kapitału, zdawała się finansjerze światowej żydowskiej zapewniać dyktaturę zupełną. Poczęła więc propagować dwa hasła, by umocnić się na zdobytych pozycjach.

Nasaprzód Paneuropa, Stany Zjednoczone Europy, a to celem pozbawienia państw i rządów resztek samodzielności politycznej i gospodarczej. Przy pomocy wolnomularstwa światowego i Ligi Narodów zamierzano osiągnąć ten cel. W Stanach Zjednoczonych Europy rząd prawdziwy, reprezentujący władzę istotną, znalazłby się w ręku tych, którzy przodują dzisiaj w Lidze Narodów.

Żydostwo znajdowało usłużnych, gotowych mu ułatwić sięgnięcie po półoficjalną władzę nad narodami Europy. A potem — dosyć wojen. Rozbrojenie moralne. Pacyfizm wszechświatowy. Cele wojny osiągnięto już przecież. Precz z wszelakim nacjonalizmem, bo

[12]) Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus, str. 136.

[13]) Theodor Herzl: Der Judenstaat, str. 29.

nadszedł czas pacyfizmu i Paneuropy. Wszystko trzeba podporządkować interesom handlu światowego.

Znany propagator Paneuropy, hr. Coudenhove Kalergi (syn żydówki i żonaty z żydówką) pisze bez ogródek:

„Świat doszedł do tego miejsca, w którem nie poradzi sobie już nacjonalizmem. Trzeba mu pośredników i zwiastunów pokoju. Na tem polu leży wielka misja żydostwa. Tkwiąc korzeniami we wszystkich narodowych kulturach, może przewodzić w stworzeniu nowego sumienia świata“.

A trochę wyżej:

„Jewish Agency (Agencja żydowska) jest pierwszą próbą oficjalnego przedstawicielstwa żydostwa światowego. Organizacja ta może pewnego dnia osiągnąć takie samo polityczne znaczenie, jak Watykan“ [14]).

A więc nowe sumienie i nowy Watykan, a to wszystko dzięki pacyfizmowi, którego apostołami są żydzi. Istotnie żydzi nie żałują głosu, ani środków na propagandę pacyfistyczną. Mają sami wstręt do broni i do spotkania wręcz, łatwo byłoby uwierzyć, że są pacyfistami szczerze, nie zaś tylko w obronie interesu handlowo-politycznego. A jednak... Zamieszki w Palestynie odsłoniły nam kawałek maski. Zamieszki antyżydowskie w różnych krajach dokazały reszty. Przywódcy sjonizmu jęli organizować związek żydowskiej siły fizycznej, „Brith-Trumpeldor“. Wśród żydów rozbrzmiewa dziś hasło wychowania fizycznego i sportowego. Wodzowie sjonizmu nie szczędzą zachęty. Rabin i poseł do sejmu polskiego dr. Ozjasz Thon ogłasza artykuł o stosunkach palestyńskich p. t.: Angielskie bagnety.

„Tak to jest: przy pomocy obcych bagnetów przez pewien — oby bardzo krótki — czas do własnych bagnetów, a dzięki własnym bagnetom do uwolnienia od bagnetów. Taka jest nasza droga“ [15]).

A więc w Palestynie nasaprzód uzbrojenie Izraela, a potem dopiero rozbrojenie i pacyfizm. Innym narodom tak nie wolno.

Jednak cel pacyfistyczny pozostał jeszcze, choć poprzedzony własnemi bagnetami. Zato ginie już zupełnie w przemówieniu Żabotyńskiego, wygłoszonem w dn. 1 stycznia 1929 r. w Warszawie na światowej konferencji wymienionej już organizacji „Brith - Trumpeldor“.

---

[14]) Hr. Coudenhove - Kalergi: Antisemitismus nach dem Weltkrieg, str. 41.
[15]) Hajnt z dn. 22 listopada 1929 r. Nr. 266.

„Trzeba młodzież żydowską wychowywać militarystycznie. Należy ją uczyć wyzyskania ludzkiej siły fizycznej, której potrzeba, aby móc odeprzeć napaść. Trzeba młodzież uczyć stać i chodzić według przepisów wojskowych“ [16]).

Oto droga od handlu światowego przez Paneuropę, pacyfizm, nowe sumienie świata i nowy Watykan do wychowania militarystycznego i przepisów wojskowych. Wszystko to obowiązuje jednocześnie; jedno na eksport, a drugie w domu.

---

[16]) Hajnt z dn. 2 stycznia 1929 r. Nr. 2.

XXXIX.

CELE SOCJALIZMU.

Podstawy socjalizmu i komunizmu tkwiły już w filozofji lóż wolnomularskich XVIII w. Pozornie przecież komunizm majątkowy był najdoskonalszem zrealizowaniem postulatu równości. W praktyce jednak przodująca w rewolucji francuskiej warstwa mieszczańska zbyt wiele miała do stracenia, by się dała z zawiązanemi oczyma prowadzić do komunizmu. Usiłowania komunistyczne Baboeuf'a zostały stłumione w epoce terroru.

Po rewolucji francuskiej doszła do poważnego głosu w życiu publicznem warstwa mieszczańska. Uważała się za spadkobierczynię haseł wielkiej rewolucji i dumna ze swego rodowodu strzegła zdobytych praw. Rozwój przemysłu w pierwszej połowie XIX w. napędził jej do kieszeni wielkie fortuny i choć ta warstwa dalej kultywowała rewolucyjną tradycję i stała na straży demokracji, mimo to przestała być warstwą z ducha rewolucyjną. Z pośród niej wyłoniła się nowa warstwa, która miała być przez przeciąg XIX w. decydującym czynnikiem w życiu narodów — warstwa inteligencji.

Na burżuazji nie można więc było oprzeć planów wywrotowych, idących dalej, niż hasła rewolucji francuskiej. Zbyt dobrze jej było wśród tych haseł, zapewniających jej przewagę w społeczeństwie. Kto pragnął iść dalej, niż poszła rewolucja mieszczańska, kto pragnął realizować hasła Baboeuf'a, musiał się rozejrzeć za inną jakąś siłą. Tym czynnikiem, na który wskazywał rozwój gospodarczo-polityczny, był robotnik fabryczny.

Liberalizm —jak już mówiłem — rozgrzeszał najzupełniej wyzysk robotnika przez fabrykanta. Uczynił nawet z tego wyzysku hasło, prawo natury. To też wzmagające się uprzemysłowienie i rozrost miast gromadziły coraz to rosnące kadry niezadowolonych. Proletarjat miejski mógł łatwo stać się siłą, którą można było z ko-

lei rzucić na szalę rewolucji przeciw żyjącej tradycjami rewolucyjnemi burżuazji. Wolnomularstwo miało tym razem odegrać tylko rolę skromną czynnika, paraliżującego ewentualny odpór burżuazji, zaś rolę tarana bojowego miał objąć związek tajny, założony poza plecami legalnych lóż wolnomularskich, związek węglarzy, na którego czele stanął Filip Buonarotti, dawny towarzysz Baboeuf'a.

Buonarotti, tworząc ideologję węglarstwa, nawiązywał wprost do komunizmu Baboeuf'a, opartego o filozofję lóż wolnomularskich XVIII w. Uzasadniał swe postulaty komunistyczne ideą kontraktu społecznego Rousseau'a, a więc zasadami prawa naturalnego.

„Na zasadzie prawa naturalnego, które uzależnia produkcję od pracy, praca staje się oczywiście dla każdego obywatela istotnym warunkiem kontraktu społecznego; skoro każdy, wstępując do społeczności, przynosi równy wkład, to jest całość swych sił i środków, to wynika z tego, że ciężary, wytwory produkcji i korzyści winny być rozdzielone równomiernie. Rzeczywiście celem społeczności jest zapobiec skutkom naturalnej nierówności; choćby było prawdą, że nierówność używania przyspieszyła postęp w rzemiosłach, rzeczywiście użytecznych, mimo to dzisiaj winna się skończyć, gdyż dalszy postęp nie przyczyniłby się w niczem do rzeczywistego dobra ogółu, zaś równość — którą założycielom społeczeństw podszepnął zdrowy rozsądek — zaleca nam jeszcze wymowniej wzrost naszej wiedzy oraz codzienne doświadczenie tych złych skutków, jakie pociąga za sobą nierówność. Wspólność dóbr i pracy, to znaczy równomierny rozdział ciężarów i pożytków, jest więc właściwym przedmiotem stanu społecznego i jego udoskonaleniem, jedynym porządkiem publicznym, zdolnym do wygnania ucisku, uniemożliwia bowiem spustoszenia, dokonywane przez ambicję i chciwość, a poręcza wszystkim obywatelom możliwie wielki dobrobyt" [1]).

W praktyce jednak, mimo takich teoryj, węglarstwo nie zdołało wyjść poza ramy rewolucji mieszczańskiej 1848 r. i poza zdobycie żydom w całej Europie (z wyjątkiem Rosji i Turcji) pełni praw politycznych. Zato w szeregach tej organizacji mogli się kształcić teoretycy socjalizmu i manifest komunistyczny Marksa i Engelsa z 1848 r. miał już przygotowany grunt wśród części inteligencji.

Marks skorzystał z krańcowych sfomułowań liberalizmu, doko-

[1]) Philippe Buonarotti: Conspiration pour l'égalité de Baboeuf t. I str. 86.

nanych przez Dawida Ricardo. Zaczerpnął z nich swą doktrynę walki klas o byt i dobrobyt. Zasady liberalizmu ułatwiły mu materjalistyczny pogląd na dzieje, jako na łańcuch zmagań o charakterze wyłącznie klasowo-gospodarczym. Wzrost wielkich fortun uprawniał go do tezy o koncentracji kapitałów. Po barwę naukową sięgnął do Kanta i jego epigonów, a szczególnie do Hegla i odział — śladem tamtych — swe twierdzenia w szatę pewników apriorycznych, z góry danych, uczynił z nich konieczności historyczne. Tak powstał dogmatyczny, doktrynerski charakter teoryj socjalistycznych.

Marks, ojciec socjalizmu i bolszewizmu, był oczywiście żydem i nie krył się z nienawiścią do otoczenia. Wszak dawniej ojciec jego wychrzcił się pozornie wraz z nieletnim wówczas synem. Twórca socjalizmu wiedział, gdzie uderzyć, gdzie znajdzie najsłabszą stronę burżuazyjnego ustroju, opartego o liberalizm. Manifest komunistyczny w r. 1848 głosił:

„Rozwój przemysłu, którego mimowolną i nieuniknioną dźwignią jest właśnie burżuazja, stwarza z klasy robotniczej, rozbitej przez konkurencję, zjednoczone szeregi rewolucyjne".

Tym warstwom manifest Marksa rzucał gromkie hasła wywrotowe, twierdząc, że proletarjusz nie ma nic do stracenia, prócz kajdan, że proletarjusz nie ma ojczyzny; ich to wzywał okrzykiem, któremu zawdzięcza powstanie swe międzynarodówka i który po dziś dzień znaleźć można w nagłówkach pism socjalistycznych: proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Marks liczył na to, że dalsze panowanie liberalizmu, rozgrzeszającego wyzysk, doprowadzi do rewolucji proletarjackiej. Albowiem wolność handlu „zaostrza przeciwieństwo między proletarjatem, a burżuazją. Słowem system wolności handlowej przyspiesza rewolucję" [2]).

Poglądem Marksa było więc, że teorja Dawida Ricardo przyspieszała rewolucję; jest to cenne wyznanie, a to tem bardziej, że mówi tak o żydzie burżuazyjnym żyd rewolucjonista.

W stulecie urodzin Karola Marksa w wychodzącym w Berlinie organie sjonistycznym w języku rosyjskim „Razswiet" zamieścił Idelson ciekawą charakterystykę twórcy socjalizmu:

[2]) Karl Marx: Das Elend der Philosophie, str. 188.

„W samym końcu zeszłego stulecia śród żydostwa w Niemczech dała się już stwierdzić kategorja żydów, będących pośrednimi typami między starem żydostwem, a nową cywilizacją europejską. Nowe to środowisko żydowskie nie jest zdolne do rozpłynięcia się w ogólnem otoczeniu. To nie są ani żydzi, ani europejczycy. Ta kategorja ludzi jakby stworzona jest do tego, aby być przednią placówką dla wszelkich eksperymentów i doświadczeń. Ze starego żydostwa ta kategorja typów zachowała brak poczucia rzeczywistości... Dla żyda wszystko jest oderwaną formułką, a stąd płynie jego całkowita pewność co do słuszności jego stanowiska, pochodzi jego brak zwątpień i wszelkich wahań, brak poszukiwań, zazwyczaj właściwych ludziom, pracującym nad życiem, czerpiącym z jego różnorodnych przejawów swoje twórcze dążenia. Lecz pozatem u żydów, którzy znaleźli się w tem nowem życiu, jest jeszcze jedna właściwość: są pozbawieni tradycji, w odróżnieniu od otoczenia, które nie jest zdolne do uwolnienia się od niej... Kiedy żyd tępi szlachtę lub burżuazję, nie żałuje tego piękna życia i wyższej kultury, których wyrazicielami były te warstwy. W żydzie pozostała z przeszłości jedynie nienawiść do istniejącego stanu rzeczy, który zawsze był dla niego wstrętny. Wszystko to razem wzięte czyni z żydów typ wybitnie rewolucyjny, ściśle mówiąc, typ raczej okresu niszczenia, niż twórczości, ponieważ twórczość nie może odbywać się szablonowo i na podstawie wypracowanych formułek. We wszystkich rewolucjach, poczynając od zeszłego stulecia, a kończąc na obecnej rosyjskiej, ten typ żydowski bierze udział, odgrywa w nich dużą rolę, stanowi częstokroć duszę tego ruchu, w zależności od odporności i rozwoju mas, wśród których działa... Do tej kategorji typów należał również Karol Marks" [3]).

Do pomocy dobrał sobie Marks żydów, albo specjalnie nadających się nieżydów, jak Engelsa. W doborze inteligentów był oczywiście niezmiernie ostrożny.

„Do inteligentów, którzy dostali się do obozu walczącego proletarjatu, stosował bardzo wysoką miarę. Tylko najlepszych wśród nich uważał za odpowiednich" [4]).

Przecież socjalizm miał w jego oczach rozwiązać ostatecznie

[3]) „Razswiet" z r. 1923, Nr. 49, cytuje Rudolf Korsch: Żydowskie ugrupowania wywrotowe str. 8 i 9.

[4]) K. Kautsky: Rewolucja proletarjacka, str. 35.

kwestję żydowską. Dyktatura proletarjatu miała stać się zbawieniem dla żydostwa.

„Dla szerokich kół żydowskich, myślących socjalistycznie, kwestja żydowska była odrazu rozwiązana. W myśl teorji Marksa musiał przecież wraz z nieuchronnem załamaniem się istniejącego porządku społecznego nadejść dzień wolności dla wszystkich ludzi. W tym dniu rozwiązana zostanie także kwestja żydowska i to sama z siebie ‚po prostu mechanicznie pośród innych" [5]).

Jednym z celów Marksa było więc rozwiązanie kwestji żydowskiej. Musiał im więcej zapewniać, niż mieli, a posiadali już niemal wszędzie pełne równouprawnienie cywilne i polityczne. W każdym razie do powstającej międzynarodówki garnęli się żydzi ochoczo w charakterze przywódców i teoretyków ruchu.

Żydem i to gorącym był drugi wódz socjalizmu Ferdynand Lassale, który pisał w swoim pamiętniku codziennym:

„Naraziłbym życie, jak ten żyd w „Leili" Bulwera, gdybym mógł wyrwać żydów z ich teraźniejszego, pełnego ucisku położenia. Nie lękałbym się szafotu gdybym mógł ich znowu uczynić poważanym ludem. O, gdy śledzę me sny dziecinne, to ulubioną moją ideą było zawsze stanąć na czele żydów i z bronią w ręku uczynić ich samodzielnymi" [6]).

Żydami byli tacy przywódcy socjalizmu, jak Bebel, jak cytowany niejednokrotnie Karol Kautsky, jeden z twórców programu erfurckiego socjalnej demokracji niemieckiej.

„Nie jest wcale przypadkiem, że twórcy ruchu naukowego socjalizmu, Marks, Lassale, Bernstein etc. byli żydami, a jest pewnem, że żydzi stali w pierwszym szeregu propagandy ideałów międzynarodówki" [7]).

Socjalizm nie krył się od początku ze swym stosunkiem do dążeń żydowskich. W r. 1862 socjalista Mojżesz Hess, przyjaciel Marksa i Lassala, wydaje dzieło p. t. „Rzym i Jerozolima" głoszące, że wieczną prawdą przechowuje tylko judaizm i propagujące mesjanizm Izraela [8]).

[5]) Dr. S. Bernstein: Der Zionismus, sein Wesen und seine Organisation str. 31.
[6]) cytuje Emil Kloth: Sozialdemokratie und Judentum str. 17.
[7]) Dr Zewi Parnass: Kwestja żydowska w świetle nauki srt. 57.
[8]) patrz Dr. S. Bernstein. Der Zionismus str. 22.

Nic dziwnego, bo przecież „w mesjańskiej idei żydowskiej znajduje się taki wzór socjalizmu, jak nigdzie indziej" [9]).

I ta mesjańska idea żydowska w odbiciu socjalistycznem miała poprowadzić masy robotnicze do walki ze stworzonym przez żydów ustrojem kapitalistycznym. Nie należy jednak tego brać zbyt dosłownie. Przecież Marks głosił, że dyktaturę proletarjatu musi poprzedzić koncentracja kapitałów. Uważał tę koncentrację za naturalny wynik rozwoju historycznego, którego skutkiem będzie dopiero rewolucja proletarjacka. Skoro zaś każdy marksista musiał sobie życzyć, by ten moment, dogodny dla rewolucji, nastąpił jaknajprędzej, to musiał także uważać za korzystne wszystko to, co przyspieszyć mogło koncentrację kapitałów. W ten sposób socjalizm uderzył całą siłą w mniejsze przedsiębiorstwa, zaś powstawanie przedsiębiorstw wielkich uważał za rzecz pożądaną i nie stawał im w drodze. Program erfurcki socjalnej demokracji niemieckiej głosił, że „rozwój ekonomiczny społeczeństwa mieszczańskiego prowadzi z siłą konieczności do upadku drobnych zakładów pracy".

Zbyt doktrynerskie sformułowania Marksa zmusiły socjalizm do pewnej rewizji jego poglądów. Powstał t. zw. rewizjonizm w ruchu socjalistycznym, który poszedł w różnych kierunkach. Atoli wytyczne istotne autora „Kapitału" zostały po dziś dzień nienaruszone. Także i dzisiaj socjalizm uderza głównie w małego przedsiębiorcę, w większego rękodzielnika, małego fabrykanta, by przyspieszyć ich zagładę na rzecz wielkich zakładów skoncentrowanego kapitału. Ten mały przedsiębiorca, robotnikowi dobrze znany, jest przedmiotem pocisków, on jest tym groźnym wyzyskiwaczem robotnika, zato wielki kapitał międzynarodowy, pracujący anonimowo za zasłoną trustów i towarzystw akcyjnych, bywa oszczędzany, bo jego istnienie i rozwój przyspiesza rewolucję proletarjacką, a przecież „im gorzej, tem lepiej". Robotnik, chroniony rzekomo przed wyzyskiem ze strony drobnego kapitalisty, winien być — w myśl teorji Marksa — oddany na łup nieznanych posiadaczy papierów, praca zaś jego ma być przedmiotem spekulacji giełdowej. Czy fakt, że ten anonimowy, skoncentrowany kapitał był w reku giełdziarzy i bankierów nie miał wpływu na doktrynę żydowskiego ojca socjalizmu? Czy nie powodował tymi, którzy i później

[9]) Arnold Zweig: Die Demokratie und die Seele des Juden, zamieszczone w „Vom Judentum", str. 213.

wieścili zagładę małym zakładom pracy, znajdującym się w rękach burżuazji?

„Współczesny socjalizm nie dąży też wyłącznie do sprawiedliwości, to znaczy do równości, lecz także do podniesienia kultury społeczeństwa. Rozwój kultury jest jednak niemożliwy bez istnienia wielkich zakładów pracy“ [10]).

Nawet po przeprowadzeniu rewolucji proletarjackiej nie należy tykać kapitału ruchomego w bankach.

„Jeżeli cała gospodarka kapitalistyczna nie ma być skonfiskowaną i upaństwowioną od jednego zamachu, jeżeli chociażby część przedsiębiorstw ma nadal istnieć, to nie wolno im odbierać tej części ich środków, niezbędnych dla dalszego funkcjonowania, które zdeponowały one w bankach. To też, kto przemyślał nad tą sprawą, ten bez względu na sposoby nie żąda już dziś uspołecznienia kapitałów, leżących w bankach. Trzeba tylko żądać upaństwowienia aparatu bankowego“ [11]).

I myśmy przemyśleli nad tą sprawą i sądzimy, że z tego rodzaju przewrotem, oszczędzającym wielkie zakłady pracy i kapitały, nagromadzone w bankach, może się zgodzić spokojnie wielka finansjera żydowska.

To samo, co o stosunku socjalizmu do przedsiębiorstw przemysłowych, należy powiedzieć o jego stosunku do własności ziemskiej. Z początku socjalizm niechętnie odnosił się do włościaństwa i wieścił mu zgubę.

„Nasz drobny włościanin jest, jak każdy przeżytek minionego systemu wytwarzania, nieuchronnie skazany na zagładę“ — pisał Engels [12]).

Warstwa włościańska była jednak w niektórych krajach zbyt potężna, by socjalizm odważył się stale iść wyraźnie przeciw niej. Postanowiono ją odurzyć demagogicznemi hasłami tem bardziej, że ponure przepowiednie o jej zagładzie jakoś nie chciały się sprawdzać. Socjalizm już przed wojną w Rosji rzucił hasło reformy rolnej, pomyślanej, jako pozbawienie ziemi wielkiej własności na rzecz małej. Hasło to, tak sprzeczne z teorją Marksa o koncentracji kapitałów, było czystą demagogją. Po wojnie socjalizm w szeregu

[10]) K. Kautsky: Rewolucja proletarjacka str. 20.
[11]) K. Kautsky: Rewolucja proletarjacka str. 223.
[12]) cytuje Kautsky: Rewolucja proletarjacka str. 22.

państw popierał hasła reformy rolnej bez odszkodowania, a więc przewrotu rolnego. Oczywiście socjalizm uważa reformę rolną za etap przejściowy do upaństwowienia własności ziemskiej.

„Reforma rolna łączy socjalizację z częściowem utrzymaniem osobistej wolności i wolnej konkurencji“ [13]).

Postulatem jawnym socjalizmu żydowskiego jest „socjalizacja ziemi, lecz własność prywatna fabryk, domów i t. d.“ [14]).

A więc domów żydowskich w miastach i własności fabrycznej międzynarodowego kapitału nie należy tykać.

Zato do własności rolnej nie można dopuścić, bo do roli żydzi ciągu nie mają, a własność ziemska jest instytucją rzymską, sprzeczną z prawem Mojżeszowem.Prawdziwa reforma rolna musi uzgodnić stosunki agrarne z przepisami judaizmu.

„Reforma rolna stara się o to, aby ziemię (ewentualnie za pomocą wieczystej dzierżawy) usunąć z obrotu towarowego, żeby mogła stać się według wzoru Mojżeszowego przedmiotem prawa publicznego (własnością publiczną — przyp. autora)“ [15]).

Potężny wzrost swój w drugiej połowie XIX w. zawdzięczał socjalizm naciskowi, jaki położył na propagandę i organizację tajną. W daleko jeszcze wyższym stopniu, niż przedtem loże wolnomularskie, uznał zasady „cel uświęca środki“ oraz „dobro organizacji jest najwyższem dobrem“. Z całą siłą uderzył w rodzinę, jako że w niej widział ostoję ładu społecznego i religji.

Po drodze swego rozwoju socjalizm spróbował raz przy nadarzonej sposobności zrealizować ideę Marksa w kilkomiesięcznych szaleństwach komuny paryskiej w 1871 r. po klęsce i zdetronizowaniu Napoleona III.

Jeszcze przed upadkiem Napoleona III loże wolnomularskie tak samo, jak później w r. 1917 w Rosji, żyły w przekonaniu, że samo wprowadzenie republiki nie wystarczy, że pod ziemią czai się rewolucja.

Demokracja francuska, stawiając djagnozę rewolucyjną, tem samem ułatwiła stowarzyszeniom tajnym przyspieszenie wybuchu“ [16]).

[13]) Max Brod: Sozialismus im Zionismus str. 16.
[14]) Max Brod: Sozialismus im Zionismus str. 16.
[15]) Max Brod: Sozialismus im Zionismus str. 18.
[16]) Stanisław Mendelson: Historja ruchu komunistycznego we Francji 1871 r. str. 26.

Istotnie po detronizacji Napoleona i ogłoszeniu demokratycznego rządu narodowego, Paryż buntuje się przeciw rządowi. Ster bierze w ręce międzynarodówka i opiera się na gwardji narodowej. Zatarg z rządem o oddanie armat, posiadanych przez gwardję, doprowadza do opanowania Paryża przez sprzysiężonych. Rozpoczynają się w stolicy rządy miedzynarodówki o programie komunistycznym, marksowska dyktatura proletarjatu.

„Komunizm zjawia się, jako postulat podstawowy, postulat akcji rewolucyjnej wśród blankistów, którzy... uważają dążności komunistyczne zarówno jako środek służący do utrzymania władzy rewolucyjnej, jak i za drogowskaz dla nowego etapu w rozwoju społecznym. Komunizm więc blankistów zjawia się jako dalszy ciąg babuwizmu lub jako formuła francuska dla dyktatury proletarjatu Karola Marksa i niemieckiego socjalizmu rewolucyjnego“ [17]).

Przychodzi wreszcie do walki zbrojnej między opanowanym przez komunistów Paryżem, a wojskiem rządu narodowego; w obliczu wojsk pruskich, okupujących Francję, rozgrywa się wojna domowa i oblężenie Paryża przez wojska Thiers'a. W tej sytuacji międzynarodówka stara się zapewnić sobie pomoc, lub choćby neutralność wojsk niemieckich i otrzymuje zapewnienia poważne, skoro paryski Komitet Centralny ogłosił: „Prusacy, którzy nas ocenili należycie, przyznają nam prawa nasze“ [18]).

Komisja dla spraw zagranicznych Komuny powzięła uchwałę, że „powinna także, skoro nadarzy się sposobność,ustanowić przedstawicieli przy różnych rządach europejskich, a w szczególności przy rządzie pruskim, jak tylko ten ostatni określi swój stosunek do Komuny“ [19]).

Wogóle międzynarodówka starała się wszelkimi sposobami wyzyskać sytuację, w której Niemcom było dogodnie widzieć rozstrój we Francji. W tym celu Komuna proponuje Niemcom, że wypłaci im pół miljarda marek za oddanie w jej ręce okupowanych fortów Paryża [20]). Od wojsk niemieckich otrzymuje rewolucyjny Paryż mąkę i żywność [21]).

[17]) Stanisław Mendelson: Historja ruchu komunistycznego we Francji 1871 r. str. 41.
[18]) S. Mendelson: loc. cit. str. 156.
[19]) S. Mendelson: loc. cit. str. 181.
[20]) S. Mendelson: loc. cit. str. 306.
[21]) S. Mendelson: loc. cit. str. 313.

Władzę w zbuntowanym Paryżu niemal niepodzielnie dzierżyli socjaliści. W komisji wykonawczej Komuny zasiadali tylko przedstawiciele międzynarodówki oraz blankiści (komuniści), jeżeli nie liczyć naczelnika sztabu wojskowego.

„Komisja pracy, przemysłu i wymiany była zarówno komisją administracyjną, jak i komisją propagandy socjalistycznej“ [22]). W jej skład wchodził niejaki Frankel, żyd węgierski, powołany do udziału w rządzie francuskiej stolicy [23]).

W Paryżu rządzono terrorem. „Więzienia stoją otworem dla każdego gwardzisty. Aresztuje Rigault, aresztują jego delegowani, aresztuje komisja sprawiedliwości, aresztuje Komitet Centralny, aresztuje komitet artylerji, aresztują wreszcie gwardziści“ [24]).

Członek międzynarodówki Cluseret pisze z Nowego Yorku do Varlina, członka komisji finansów Komuny, że „albo Paryż będzie nasz, albo zniknie z powierzchni ziemi“ [25]). To też im gorzej wiedzie się rewolucjonistom w Paryżu, tem większy ogarnia ich szał mordów i zniszczenia. Aresztuje się arcybiskupa Paryża i szereg księży w charakterze zakładników [26]), a w chwili groźniejszej, gdy oblęgający podsunęli się bliżej, arcybiskup i inni zakładnicy zostają rozstrzelani [27]). Przed upadkiem miasta Komuna pali słynne Tuillerje oraz wznieca w mieście pożary [28]).

Między międzynarodówką, a lożami wolnomularskiemi istnieje w Paryżu wzajemna tolerancja. Wolnomularstwo usiłowało pośredniczyć między rządem wersalskim, a Komuną.

„Wolnomularze byli jedynymi pośrednikami, którzy doznali dobrego przyjęcia na ratuszu“ [29]).

Nawet w oblężonym Paryżu pozwala im Komuna na pochody. W dniu 29 kwietnia 1871 r. odbywa się po ulicach Paryża pochód dziesięciu tysięcy wolnych mularzy [30]).

Komuna paryska cieszyła się poparciem całej międzynarodówki

[22]) S. Mendelson: loc. cit. str. 192.
[23]) patrz S. Mendelson: loc. cit. str. 166.
[24]) S. Mendelson: loc. cit. str. 219.
[25]) S. Mendelson: loc. cit. str. 289.
[26]) patrz S. Mendelson: loc. cit. str. 216.
[27]) S. Mendelson: loc. cit. str. 356.
[28]) patrz S. Mendelson: loc. cit. str. 384.
[29]) S. Mendelson: loc. cit. str. 237.
[30]) patrz S. Mendelson: loc. cit. str. 266.

socjalistycznej. „Marx w adresie międzynarodówki z powodu Komuny, w adresie, który jest jego pióra, widzi w programie Komuny konieczny postulat socjalizmu naukowego, a mianowicie zniesienie Państwa, zniesienie jego zupełne“ [31]).

Komuna paryska miała być hasłem, iskrą rzuconą na prochy, nagromadzone przez międzynarodówkę. „Komuna 1871 r. nie miała wszak być rokoszem Paryża przeciw Francji, ale epizodem ogólnokrajowego ruchu politycznego, ogólno-narodowej rewolucji“ [32]).

Komuna i po upadku pozostała sztandarem socjalizmu. Cytowany tylokrotnie prsezemnie Stanisław Mendelson, jeden z przywódców Polskiej Partji Socjalistycznej (później współpracownik konserwatywnego „Czasu“, a wkońcu już jawnie żyd nacjonalista) tak się wyraża o jej spadku duchowym:

„Do dziś dnia rozlega się okrzyk „Niech żyje Komuna“ nie tylko we Francji, ale i w świecie całym. Zwyciężeni z 1871 r. stali się sztandarem żyjących. Okrzyk na cześć Komuny, zanim zgasł na ustach ostatnich obrońców barykad paryskich w maju 1871, został podjęty z zapałem przez tysiące i krocie tysięcy żądnych lepszego jutra. W Niemczech, w Anglji, na północy i na południu Europy Komuna jest święcona, jako zwycięstwo moralne“ [33]).

Albowiem „Komuna nietylko uformowała z mas pracujących siłę polityczną niezwyciężoną, ale nadto przyczyniła się do wskazania tej drogi, po której rozwój społeczeństw pójść musi“ [34]).

Leader socjalizmu polskiego i utajony nacjonalista żydowski przewidywał widać, pisząc te słowa, rozwój wypadków w Rosji i nowe zwycięstwo„ osiągnięte przez bolszewizm na drodze, wytyczonej przez Marksa i paryską Komunę.

Słuszność ma Mendelson, gdy nazywa Komunę paryską zwycięstwem socjalizmu. Wywołała ona bowiem w Europie reakcję zbyt słabą, a socjalizm długo mógł pieścić jej wspomnienia. Szukały w niej natchnienia jego odłamy najskrajniejsze, najbardziej międzynarodowe, najbardziej owładnięte przez żydów, odłamy najwierniej marksowskie. One to wołały „Dałoj gramotnyje“ i postawiły sobie za program zniszczenie nie tylko burżuazji, ale przedewszystkiem inteligencji, aby aryjczycy nie pracowali głową, bo to nie ich rzecz.

[31]) S. Mendelson: loc. cit. str. 409.
[32]) S. Mendelson: loc. cit. str. 415.
[33]) S. Mendelson: loc. cit. str. 5.
[34]) S. Mendelson: loc. cit. str. 430.

„Jeden z największych przewrotów zmierza ku unicestwieniu arystokracji pracujących głową, ku społecznemu ich zrównaniu z robotnikami ręcznymi — jest to niwelacja tak niesłychana i potężna, że niejednemu mędrcowi dziś jeszcze wydaje się niedorzeczną utopją, chociaż w jego oczach już się rozpoczęła“ — pisał na kilka lat przed wojną światową leader socjalizmu niemieckiego [35]).

Socjalizm doktryny swoje ubrał w szatę pozornie naukową. Tę naukowość pożyczył od Niemców, lecz treść dali mu żydzi.

„Naukowość marksizmu oto jego niemiecka, jego nieżydowska, jego antyżydowska ingredjencja“ [36]).

Socjalizmem opanowali żydzi masy proletarjatu miejskiego i rzucili je do walki z kapitałem aryjskim, z aryjską burżuazją. W tem znaczeniu socjalizm był towarem na eksport. Ale miał on i wewnętrzne swoje znaczenie w życiu żydostwa. Oto rozwój stworzonego przez żydów ustroju kapitalistycznego zagroził samemu żydostwu. Z jednej strony bowiem wymagał od finansjery żydowskiej pozornego przyznania się do narodowości państwowej, z drugiej utrudniał życie szerokim masom żydowskim. Żydzi i wyraziciel ich Marks naprawdę wierzyli w koncentrację kapitałów, w upadek małych przedsiębiorstw. Jakże czarna dola czekała w ich oczach szerokie masy żydowskich drobnych kupców! Za cenę istnienia judaizmu musiał ich uratować socjalizm. W ustroju socjalistycznym, pod rządem proletarjatu te masy żydowskie znajdą chleb. jako jedyni, uprawnieni do „pracy głową“, jako urzędnicy - komisarze komunistycznego państwa. Przykład Rosji sowieckiej wskazuje, że żydzi w takim ustroju znajdują chleb.

W d. 10 czerwca 1922 r. odbył się w Warszawie odczyt tow. Ehrlicha, jednego z przywódców socjalistyczno - żydowskiego „Bundu“, w którym prelegent oświadczył wyraźnie:

„Ostateczne rozwiązanie kwestji żydowskiej i wykorzenienie antysemityzmu możliwe będzie dopiero wtedy, gdy klasa robotnicza zdobędzie władzę polityczną i ekonomiczną“ [37]).

Inna znowu żydowska organizacja socjalistyczna, „Cejre-Sjon“

[35]) K. Kautsky: Historja Komunizmu str. 84.
[36]) Max Brod: Der Sozialismum im Zionismus str. 13.
[37]) patrz: żargonówka Folkscajtung z dn. 13 czerwca 1922 r. Nr. 45.

głosi w swym programie, mówiąc o potrzebie dokonania przewrotu komunistycznego:

„W podstawie całej tej idei jest położona swego rodzaju linja żydowskiego socjalizmu. Socjalizm wprowadzi narodowość żydowską, jako równouprawnionego członka, do przyszłej rodziny socjalistycznej narodów“ [88]).

O to chodzi, a reszta — to niemiecka naukowość socjalizmu.

[88]) z programu Cejre - Sjon cytuje Rudolf Korsch: Żydowskie ugrupowania wywrotowe str. 11.

XL.

O SJONIZMIE.

Żydzi opanowali kapitał i socjalizm. Wzięli pod swe wpływy ideologiczne i personalne rządzących i organizacje wywrotowe. Finansjera żydowska często popierała pieniężnie organizacje i prasę socjalistyczną, jakby sobie drwiła z marksowskiej teorji o walce klas. Zdawało się, że żydzi mają już w ręku swój ideał mesjański, że panują nad światem. A jednak to kierownictwo żydowskie, operujące od wieków oszustwami, pozorną religją, pozorną asymilacją, pozorną walką z ustrojem kapitalistycznym, nagle ujrzało, że te środki dały mu w rękę zwycięstwo, ale znowu tylko pozorne. Cena moralna, jaką trzeba było płacić nieprzerwanie za utrzymanie zdobytej sytuacji, była tak olbrzymia, że groziła żydostwu rychłem wyczerpaniem jego sił. Nie można bezkarnie zbyt długo rządzić w masce na twarzy.

Żydzi otrzymali w Europie (prócz Rosji) i w Ameryce pełnię praw obywatelskich, ale za jaką cenę? Musieli zapłacić zrzeczeniem się swej przynależności narodowo-szczepowej. Musieli oświadczyć swe przystąpienie do poszczególnych narodów aryjskich. Zapłacili fałszywą monetą, zasymilowali się tylko pozornie, ale mimo to skutki nie dały na siebie czekać. Pragnąć zachować pozory wobec otoczenia, separowali się od życia żydowskiego i stopniowo obojętnieli na sprawy judaizmu. Niektórzy z nich usiłowali nawet zerwać z judaizmem wprost, zawierali małżeństwa mieszane i po paru pokoleniach następowało już istotne zlanie się tych rodzin z aryjskiem otoczeniem. Inni znowu, aby tem lepsze zapewnić sobie pozory, przyjmowali chrzest, chodzili do kościołów, a nawet usiłowali wysuwać się naprzód w życiu religijnem chrześcijańskiego otoczenia. W rezultacie judaizm na zachodzie Europy i w Ameryce mimo zwycięstwa ideowo-politycznego obumierał zwolna. Poza kręgiem asy-

milacji znajdowały się tylko masy żydostwa wschodniego, pogardzanego przez żydów zachodnich, ekonomicznie słabego i pozbawionego w Rosji praw politycznych, a po części i cywilnych. Między żydostwem zachodniem, a wschodniem rysowała się niezgłębiona przepaść.

Sytuacja stała się jeszcze bardziej groźna, gdy rozpoczęła się liczna emigracja żydostwa wschodnio - europejskiego do Stanów Zjednoczonych.

„Emigracja prześladowanych żydów do Stanów Zjednoczonych począwszy od 1881 r. szczególniej uczyniła z Nowego Yorku z jego 1.700.000 żydów metropolję judaizmu powszechnego“ [1]).

Do Ameryki emigrował licznie proletarjat żydowski z Rosji, proletarjat, nieobjęty asymilacją, stanowiący rdzenną część szczepu, rezerwoar etniczny żydostwa. I tym masom na terenie amerykańskim zagroziła teraz asymilacja do życia amerykańskiego z jego gorączkowem tempem, zagroziła zatrata wiedzy judaistycznej i odrębności.

„Emigracja do Ameryki groziła tem, że wprowadzi w naród rozszczepienie“ [2]).

Istniałyby bowiem dwa wielkie skupienia żydowskie, obce sobie nawzajem: przesiąknięte chassydyzmem, żydostwo wschodnie i żydostwo amerykańskie, zobojętniałe dla judaizmu, pokryte pokostem asymilacji.

Żydostwo, zasymilowane pozornie, a właściwie tylko zobojętniałe na sprawy judaizmu, żyło w wiecznej trwodze, że narody chrześcijańskie spostrzegą się na fałszu tej asymilacji i zechcą pozbawić żydów z takim trudem zdobytych praw obywatelskich i politycznych. Dbali więc ci żydzi z nadmierną gorliwością o zachowanie pozorów. Byli nazewnątrz najgorętszymi patrjotami, jak Gambetta, a nawet w epoce powszechnej niewiary woleli stawiać kropkę nad „i“ i chrzcili się masowo.

„W r. 1823 mniej więcej połowa żydowskiej gminy Berlina przyjęła chrzest“ [3]).

Ten stan rzeczy wytrącał żydostwo z równowagi, powodował lękanie się własnego cienia, wieczną grę, życie w wiecznej trwodze.

---

[1]) Salomon Reinach: Orpheus str. 234.
[2]) Dr. S. Bernstein: Der Zionismus, sein Wesen und seine Organisation str. 51.
[3]) Dr. S. Bernstein: Der Zionismus str. 17.

„Uwolnieni z niewolnictwa popadli — zapewne nie bezpodstawnie — w strach, czy ich uwolnienie jest zapewnione. Ten strach doprowadził do masowej psychozy“ [4]).

I tak dzieło Mojżesza Mendelssohna, ta asymilacja pozorna zagroziła żydostwu katastrofą. Stała depresja tych pozornie zasymilowanych, wyczerpanie nerwów w ustawicznej grze wobec nieżydowskiego otoczenia, mogły w rezultacie doprowadzić do tego, że całe żydostwo zachodnie, a za niem nawet emigracja amerykańska zostałyby odcięte od kierowników judaizmu.

„Żydostwo asymilacyjne, ci nosiciele sprzecznej z naturą myśli, jakoby zagłada była celem ludu żydowskiego, stało się niebezpieczeństwem stałem, jednoznacznem z powolnym, zgubnym procesem narodowego zamierania“ [5]).

I tak wyniki rewolucji francuskiej, nadanie żydom pełni praw, w rezultacie zagroziły ich istnieniu. Nie pomógł i socjalizm. Wyrzekał się wprawdzie ojczyzny, a więc nie wymagał też asymilacji, ale aż do pierwszych lat XX w. żądał wyrzeczenia się narodowości wszelkiej, a więc także i żydowskiej. To też żydzi i w międzynarodówce musieli uprawiać fałszywą grę; musieli odżegnywać się od tego, jakoby uważali się za żydów. Tak więc i zdobycze rewolucji francuskiej i socjalizm rozprzęgały żydostwo.

„To, co wyszło na dobre indywiduum żydowskiemu, stało się pułapką dla żydostwa“ [6]).

Podniesienie żydowskiego poczucia zbiorowego stało się koniecznością, jeżeli kierownictwo nie miało zrezygnować z dalszego operowania ludem izraelskim.

W połowie XIX w. kierownicy judaizmu poczęli sobie zdawać z tego sprawę, że socjalizm, beznarodowy i międzynarodowy ułatwiał im położenie, lecz nie rozwiązywał trudności. Usiłowano więc chwycić się środków, któreby obudziły wśród żydów zachodnich poczucie przynależności do szczepu i tradycyj żydowskich. Najbardziej obiecującym środkiem było zainteresowanie ich Palestyną.

W r. 1856 Mojżesz Montefiore (Blumenberg) zakłada pod Jaffą plantację pomarańcz. W tym samym czasie powstaje związek, ma-

---

[4]) Dr. S. Bernstein: Der Zionismus str. 16.
[5]) Dr. S. Bernstein: Der Zionismus str. 34.
[6]) Dr. S. Bernstein: Der Zionismus str. 16.

jący skupić ogół żydostwa, Alliance Israelite Universelle założony przez Adolfa (Mojżesza Icka) Crémieux.

Crémieux odegrał poważną rolę w rewolucji francuskiej 1848 r. i był członkiem rządu prowizorycznego. Musiał być widać dobrze postawiony w wolnomularstwie, skoro do niego Wielki Wschód Francji po sukcesie rewolucji skierował adres powitalny, na który Crémieux odpowiedział temi słowy:

„Republika mieści się w wolnomularstwie; z tego to powodu we wszystkich czasach, szczęśliwych i nieszczęśliwych, wolnomularstwo znajdowało adherentów na całej powierzchni globu. Obywatele i bracia wolnomularze, niech żyje republika!" [7]).

Założona przez byłego członka rządu francuskiego Alliance Israelite Universelle poszła w ślady Mojżesza Montefiore i ufundowała w r. 1869 w Palestynie szkołę rolniczą hebrajsko-francuską.

Niezależnie od tych zapoczątkowań wśród żydostwa zachodniego, przypominających im ziemię świętą, także i wśród żydów wschodnich zjawia się inicjatywa podobna, lecz z odmiennych wynikła motywów. Gdy na zachodzie raczej względy duchowe dyktowały potrzebę obudzenia ruchu palestyńskiego, to na wschodzie położenie gospodarcze mas żydowskich, ograniczenie praw i sfera osiadłości w Rosji domagały się znalezienia terenów dla emigracji. Rosnąca wciąż emigracja do Stanów Zjednoczonych groziła zatratą duchonej odrębności, więc uwaga kierowników wschodniego żydostwa zwróciła się także na Palestynę, przypomnianą już przez Mojżesza Montefiore i Alliance Israelite. Rolę pierwszego apostoła odegrał na wschodzie lekarz, Dr. Lejba (Leo) Pinsker, założyciel tajnego związku „Howewe Cion" (wielbiciele Sjonu) ok. r. 1880.

Pinsker agitował za emigracją do Palestyny. Na pierwszem zebraniu „Howewe Cjon", odbytem w Katowicach, a więc tuż za ówczesną granicą rosyjską, sięgnął do argumentów równie ciekawych, jak istotnych:

„Nie trzeba być zupełnie prorokiem, aby przewidzieć dużą burzę, która wyniknie na tle walki kapitału z pracą w Europie. Ta walka stoi już u progu. Może być, że wyniknie właśnie w krajach zacofanych, a gdy nadejdzie, to całym ciężarem spadnie przedewszystkiem na głowy żydów, jako posiadaczy kapitału i klasę średnią, stojącą między wyższemi i niższemi klasami narodów. Należy

[7]) cytuje N. Deschamps: Les sociétés secrètes et la société t. I str. 579.

troszczyć się w obecnej chwili o przygotowanie dla siebie kącika, miejsca, gdzieby można złożyć biedną i skołataną głowę" [8]).

Widzimy więc, że Pinsker, choć zastrzegał się, że nie jest prorokiem, przewidział na dwadzieścia pięć lat naprzód, że rewolucja socjalistyczna może się zacząć w kraju zacofanym. Jest to tem dziwniejsze, że przecie dogmatem socjalizmu było, że tylko demokratyzacja oświaty jest drogą do uświadomienia klasowego i do rewolucji. I zapowiedź Pinskera okazała się słuszniejszą, niż naukowe tezy socjalizmu. Potwierdziła to rewolucja rosyjska 1905 r., a potem rewolucja bolszewicka.

Pinsker dał wyraz świadomości kierowników Izraela, że rewolucja społeczna musi — choćby była pod kierownictwem samych żydów — kosztować drogo żydowskie masy, jako posiadaczy kapitału i klasę średnią. Mimo to nie nawołuje mas żydowskich, by przeciwdziałały rewolucji. Przeciwnie, godzi się z jej koniecznością i to właśnie w kraju zacofanym i gęsto zasiedlonym przez żydów. Nie odstraszają go ofiary, które przewiduje. Myśli tylko o schronieniu dla żydów na czas rewolucji i wskazuje na Palestynę. Ofiary widocznie nie wstrzymają kierowników judaizmu od pracy rewolucyjnej w Rosji. Późniejsze lata pokazały, że pomimo znacznych ofiar masy żydowskie szły w pierwszych szeregach rosyjskich rewolucyj.

Tak więc prawie niezależnie od siebie żydostwu zachodniemu i wschodniemu przypomniano o istnieniu Palestyny. Działalność Pinskera miała za skutek wędrówkę nielicznych osadników, t. zw. bilu do Palestyny w charakterze pionierów kolonizacji żydowskiej. Przełomem w życiu żydostwa stała się dopiero działalność wiedeńskiego żyda, Teodora Herzla, a szczególnie jego niewielka książeczka, wydana w r. 1895 p. t. Der Judenstaat (Państwo żydowskie).

Herzl postawił sobie za zadanie uratować żydostwo od grożącej mu zguby. W przedmowie do jednego z późniejszych wydań jego książki pisze o nim Warburg:

„Podczas tworzenia zrębów jego „Państwa żydowskiego" przejęła go idea jego misji, mającej na celu uratowania żydostwa; wówczas to, w czerwcu 1895, otrzymał wyświęcenie na kierownika i dojrzał do roli przodownika w walce o ideę ludu żyd[illegible]go" [9]).

[8]) cytuje Hajnt z d. 6 marca 1932 r. Nr. 55.

[9]) Theodor Herzl: Der Judenstaat. Przedmowa Warburga str. 5.

Po kongresie w Bazylei pisał Herzl: „Musieliśmy wyjść do naszego ludu, albowiem jest w niedoli i bez kierownictwa nie może sobie poradzić“ [10]).

Celem nowego kierownictwa było ograniczenie asymilacji żydowskiej do właściwych rozmiarów, a więc zwalczenie taktyki, narzuconej żydostwu w XVIII w. przez Mojżesza Mendelssohna.

„Herzl wyparł z żydostwa Mendelssohna“ [11]).

Twórca sjonizmu postawił przed żydostwem ideał państwa żydowskiego w Palestynie, albo też w Argentynie. Istotne znaczenie sjonizmu nie leżało w samem haśle, lecz w drodze, na którą wstąpiono, celem jego realizacji. Herzl planował przegrupowanie całego osiedlenia żydowskiego, co musiało za sobą pociągnąć i przebudowę jego dotychczasowych form organizacyjnych.

„Znaczenie sjonizmu leży w na wielką skalę pomyślanym planie przegrupowania żydowstwa, w projekcie zorganizowania transportu do ojczyzny mas żydowskich, wypędzonych przed tysiącami lat“ [12]).

Uzyskanie Palestyny na cel kolonizacji żydowskiej zamierzał Herzl osiągnąć przez wpływy żydowskie w rządach mocarstw europejskich. Chciał wyzyskać z jednej strony osłabienie i zadłużenie Turcji, z drugiej zaś lęk rządów europejskich przed żydami, jako czynnikiem rewolucyjnym. Na pierwszym kongresie sjonistycznym w Bazylei w 1897 r. zwrócił się temi słowy do znajdującego się wśród gości p. Périer, byłego prezydenta rzeczypospolitej francuskiej:

„Państwa i rządy musicie wiedzieć, że ci żydowscy proletarjusze z proletarjuszów pod ciśnieniem życia muszą burzyć i niszczyć wszystko to, co wy budujecie. Ogień nienawiści, który płonie pośród was, będzie jeszcze więcej buchać, dzięki nadludzkim cierpieniom ludu tułaczego, który nie zaznaje spokoju. Wy stanowczo nie znacie waszych własnych zagadnień, skoro żyje i cierpi wśród was naród bez kraju, naród wieczny, który nie może i nie chce zniknąć. Pomóżcie mu więc zbudować jego własny kącik, jego własny kraj“ [13]).

[10]) cytuje w przedmowie Warburg str. 8.
[11]) Dr. S. Bernstein: Zionismus str. 50.
[12]) Dr. S. Bernstein: Der Zionismus str. 31.
[13]) cytuje Hajnt z dnia 2 lipca 1926 roku Nr. 151.

Założeniem sjonizmu była potrzeba przywrócenia żydostwu jedności duchowej.

„To, czego inne stronnictwa nigdy osiągnąć nie mogły, zorganizowanie żydostwa w jednolitą polityczną siłę, urzeczywistnił sjonizm“ [14]).

Albowiem „sjonizm wniósł do żydowskiej rzeczywistości moment rozstrzygający: jednolitość zagadnienia żydowskiego dla zachodu i wschodu“ [15]).

Dotąd życiem żydowskiem XIX w. kierowała żydowska finansjera; odtąd ciężar życia żydowskiego miał być przeniesiony na wschód, gdzie masy żydowskie, skupione zwarcie, przechowały judaizm w postaci jeszcze czystej.

„Siłą smutnych stosunków, wskutek niedoli i pozbawienia praw mas żydowskich na wschodzie, kierownictwo i wpływ na sprawy żydowskie przeszły na żydowską plutokrację zachodu. Sjonizm uznał to za niesprawiedliwość społeczną i za narodowe nieszczęście. Jeżeli ma się umożliwić duchowe i społeczne odrodzenie ludu żydowskiego, musi się przenieść kierownictwo wewnątrz żydostwa z zachodu na wschód“ [16]).

Tylko w ten sposób można będzie zaradzić kryzysowi, ogarniającemu żydostwo i grożącemu mu katastrofą.

„Sjonizm jest ruchem, którego przyczyną narodzin jest straszliwy kryzys, w którym dzisiaj, po wiekowym rozwoju, po pierwszem przyjęciu (we Francji) pogrążone zostało żydostwo. Motorem sjonizmu jest zamiar przezwyciężenia tego kryzysu, zamiar rozwiązania dzisiejszej „kwestji żydowskiej“ [17]).

Pragnąc w jedno złączyć żydostwo zachodnie i wschodnie, musiał Herzl, a za nim ruch sjonistyczny stwierdzić wyraźnie, że czynnikiem, jednoczącym żydostwo, nie jest religja Mojżeszowa, ani stosunek do przepisów Talmudu. Wszak żydostwo zachodnie, wychowane w atmosferze niewiary religijnej, którą samo zresztą wytworzyło, nie dałoby się wtłoczyć z powrotem w ramy organizacji religijnej. A więc żydostwo to naród.

„Żydostwo nie jest religją. Jest to żyjący szczep ludu, który ze

[14]) Dr. S. Bernstein: Der Zionismus str. 44.
[15]) Dr. S. Bernstein str. 32.
[16]) Dr. S. Bernstein: Der Zionismus str. 35.
[17]) Adolf Boehm: Wandlungen im Zionismus, zamieszczone w „Vom Judentum“ str. 141.

swego narodowego charakteru w biegu dziejów stworzył religję, stworzył określoną postawę polityczno-obyczajową wobec świata" [18]).

W ten sposób zmienił sjonizm zasadniczo podstawę organizacyjną żydostwa.

„Dotąd podstawą jednoczącą bezsprzecznie wszystkich żydów i uznanią przez państwo było przyznanie się do wyznania mojżeszowego. I dzisiaj jeszcze, biorąc rzecz czysto formalnie, mogłaby religja, jako podstawa organizacyjna, uczynić zadość wszelkim wymaganiom. Wprawdzie na wypadek rozdziału kościoła od państwa dalsze trwanie gmin wyznaniowych mogłoby być zagrożone, te bowiem z chwilą ogłoszenia religji za rzecz prywatną straciłyby swą podstawę prawną, jako dzierżycielki pewnych kompetencyj państwowych. Rozdział kościoła od państwa ma z góry dla żydów o wiele mniejsze znaczenie, niż dla wyznań chrześcijańskich. Tym bowiem dawało państwo do rozporządzenia środki swej władzy, opiekę i popieranie ich uważało za swe własne zadanie, dotacje państwowe na cele kościelne były wybitną pozycją w budżecie państwowym. Wszystkie te momenty dla społeczności religijnej żydowskiej oddawna nie wchodzą w rachubę" [19]).

Może więc żydostwo nietylko zrezygnować z łącznika religijnego, jako więzi judaizmu, ale bez obawy popierać wśród chrześcijan tendencje antyreligijne i rozdział kościoła od państwa.

Sjonizm oparł się na fakcie istnienia narodowości żydowskiej. Programem jego stało się „wywalczenie pełni praw w takich warunkach, by nie była ona, jak za czasów rewolucji francuskiej, okupiona zrzeczeniem się własnego poczucia ludowego" [20]).

Ale sjonizmu nie powinno się zestawiać z nacjonalizmem innych narodów. Zbliża się raczej do tego, co nazywamy dziś imperjalizmem narodowym.

„Ogólnoludzkie znaczenie żydowskiego nacjonalizmu, będącego czystem przeciwieństwem nacjonalizmu innych ludów, próbowałem już wielokrotnie przedstawić" — pisze jeden z wybitnych sjonistów [21]).

Sjonizm — to nie Palestyna.

---

[18]) H. Kohn: Die politische Idee des Judentums str. 21.
[19]) Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus str. 77.
[20]) Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus str. 134.
[21]) Max Brod: Sozialismus in Zionismus str. 7.

„Jest to zupełnym błędem, jak to często — nie zawsze w dobrej wierze — czynią przeciwnicy sjonizmu, twierdzić, że państwo żydowskie jest kwintesencją sjonizmu, albo przynajmniej podstawą, na której sjonizm się wznosi. Przeciwnie sjonizm jest, jak wie każdy, kto zajmował się tem zagadnieniem, daleko starszego pochodzenia, niż państwo żydowskie i był już do pewnego stopnia udoskonalony teoretycznie, zanim Herzl zaczął się interesować żydowskiemi sprawami" [22]).

Sądzę, że czytelnik tę dawność sjonizmu zdoła łatwo uchwycić, gdy mu przytoczę dwa zdania cytowanych już żydowskich pisarzy:

„Przyjaciele i przeciwnicy mówią o sjonizmie, że jest on dalszym ciągiem mesjanizmu" [23]).

„Każdorazowy ruch mesjański był jakby próbą, był wysuwaniem macek, czy też stosunki do życia rasowego pomyślniej się ułożyły. Ruch sjoński jest mesjanizmem nowoczesnym" [24]).

Nacjonalizm żydowski żywi więc dalej tradycyjne zamiary żydowskie narzucania światu swej władzy. Nie jest ruchem religijnym, wyrzeka się religji, jako łącznika żydostwa, a mimo to jest ruchem mesjańskim. Jasny to chyba dowód, jeszcze jeden z szeregu wielu poprzednich, że mesjanizm żydowski jest celem politycznym, a nie religijnym.

„Jak dziki krzyk poprzez świat, jak ledwo słyszalny szept w naszem najgłębszem wnętrzu, mówi jakiś głos, nie dający się odepchnąć, że tylko wraz z ludzkością żyd może zostać zbawiony i że jest to jedno i to samo: oczekiwać na wygnaniu i w rozproszeniu na Mesjasza i być Mesjaszem wśród ludów" [25]).

Tak oto sjonizm, ten nowoczesny mesjanizm żydowski, połączył w jedno żydostwo wschodnie i asymilatorów krajów zachodnich.

„Gdyby się chciało zastosować schematy Hegla, to możnaby rozwój od chwili otwarcia granic ghetta bardzo trafnie oznaczyć w ten sposób, że przyjęłoby się za twierdzenie (tezę — przyp. aut.) — żydostwo, za przeczenie (antytezę — przyp. aut.) asymilację, za syntezę — sjonizm" [26]).

---

[22]) Przedmowa Warburga do Herzla „Der Judenstaat" str. 4.
[23]) Dr. S. Bernstein: Der Zionismus str. 29.
[24]) Or. Zewi Parnass: Kwestja żydowska w świetle nauki str. 65.
[25]) Nathan Birnbaum: Das Erwachen der juedischen Seele, zamieszczone w „Vom Judentum" str. 254.
[26]) Wilhelm Stein: Wandlungen im Zionismus, zamieszczone w „Vom Judentum" str. 142.

A więc sjonizm jest połączeniem żydostwa z asymilacją. W jaki sposób? Oto żydostwo było życiem wewnętrznem w djasporze bez praw obywatelskich i politycznych, asymilacja była zrzeczeniem się życia wewnętrznego za pełnię praw, zaś synteza obojga, sjonizm — to życie wewnętrzne z pełnią praw w djasporze.

Dążenie do własnego terytorjum miało żydów podnieść na duchu. Herzl zagaił pertraktacje z rządem tureckim o sprzedaż Palestyny, lecz te spaliły na panewce. Wobec tego wódz sjonizmu rozpoczął w r. 1902 układy z Anglją o koncesje terytorjalne na półwyspie synajskim, lecz projekt ten upadł wobec braku wody. Wtedy rząd angielski ofiarował sjonistom Ugandę we wschodniej Afryce na państwo żydowskie. Rokowania w tej sprawie prowadził Herzl długo, choć natknął się odrazu na zdecydowaną niechęć w kołach sjonistycznych, pragnących Palestyny.

Okoliczność, że nie odrzucił natychmiast propozycji angielskiej, tłómaczył względami taktycznemi.

W rozmowie z Chanmem Żytłowskim wywnętrzał się:

„Nigdy nie zrzekniemy się Sjonu. Uganda jest dla nas jedynie kwestją taktyki. Nie możemy przecież tak otwarcie odrzucić takiej propozycji Anglji“ [27]).

Sprawa Ugandy zakończyła się dopiero w r. 1906. Żydzi wymówili się stwierdzeniem, że Uganda klimatycznie nie nadaje się do kolonizacji żydowskiej. Mimo wyraźnej niechęci do przyjęcia jakiegokolwiek kraju, poza Palestyną, powstał wśród żydów ruch t. zw. terytorjalistów, poszukujących terytorjów pozaeuropejskich dla kolonizacji żydowskiej. W r. 1910 wybuchła rewolucja w Portugalji, zaś w r. 1912 rząd republikański w Portugalji zaproponował terytorjalistom Angolę na kolonizację żydowską. I znowu toczyły się pertraktacje dla zachowania pozorów i znowu specjalna komisja stwierdziła, że Angola nie nadaje się do kolonizacji żydowskiej. Po wojnie — jak podaje warszawski „Nasz Przegląd“ — mąż zaufania terytorjalistów żydowskich w Lizbonie p. Tarło miał zaofiarować Polsce swe usługi w charakterze pośrednika w sprawie nabycia Angoli, jako terenu emigracyjnego dla ludności polskiej [28]).

W swem dążeniu do państwa żydowskiego sjonizm Herzla mieścił w sobie jedno niebezpieczeństwo dla żydów. Oto, zwracając uwagę

[27]) cytuje żargonówka „Der Moment“ z dn. 2 grudnia 1925 r. Nr. 278.

[28]) patrz „Nasz Przegląd“ z dn. 2 stycznia 1931 r.

na Palestynę i poświęcając temu temu celowi całą propagandę, mógł łatwo doprowadzić do zaniechania walki w krajach rozproszenia, a szczególnie w Rosji. Tendencji takiej przeciwstawił się Aszer Ginsberg, znany pod pseudonimem Achad ha-Am (jeden z ludu). Jemu to fama przypisała autorstwo sławnych „Protokółów Mędrców Sjonu“. Co do ich autentyczności nie mam zamiaru zabierać głosu.

Aszer Ginsberg urodził się w r. 1856 w Skwirze, gub. kijowskiej, z rodziców chassydów. Wychowany został więc w atmosferze mesjanizmu i kabały praktycznej. Był uczniem znanego nam już Lejby Pinskera.

Już na pierwszym kongresie sjonistycznym w Bazylei w r. 1897 wystąpił Achad ha-Am, jako krytyk Herzla. Uważał on, że kolonizacja Palestyny, pojęta jako wywędrowanie żydów z Europy i Ameryki, jako likwidacja djaspory, byłaby dla żydów katastrofą i zrzeczeniem się celów mesjańskich. Należało — jego zdaniem — poświęcić całą baczność wychowaniu ludu żydowskiego, nie zaś usiłowaniom zdobycia Palestyny. Zanim się bowiem przygotuje kraj dla narodu, trzeba naród przygotować dla kraju. Położył więc nacisk na rozpowszechnienie języka hebrajskiego wśród żydów i na szerzenie wśród nich poczucia narodowego, rolę zaś Palestyny zredukował do roli centrum duchowego judaizmu, gdzieby pewna część ludu żydowskiego mogła żyć pełnem życiem, promieniując na wszystkie kraje rozproszenia. Natomiast walka w krajach djaspory ze społeczeństwami chrześcijańskiemi winna być prowadzona dalej, gdyż „materjalna i polityczna niedola żydostwa może być tylko przezwyciężona w krajach, w których żydzi dziś mieszkają“ [29]). W tej kampanji pomagał Ginsbergowi swą propagandą drugi sympatyk chassydyzmu, Martin Buber.

„U Achad ha-Am'a i Bubera mamy do czynienia z idealistycznym nacjonalizmem w wyższem znaczeniu, z ideą, która zwracała się do nacjonalizmu z motywów, przeciwstawnych wszystkim innym ruchom narodowym, czyli dyktowana była nie tylko względem na interes własnego narodu, ale także zamiarem, aby własny zdrowiejący naród uzdolnić do wypełnienia jego misji wobec ludzkości. Ten ideał misyjny ma przecież wielkie znaczenie w życiu duchowem żydostwa... Spełnienie tej czynności fermentacyjnej, dzięki rozproszeniu

[29]) streszcza dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus str. 103.

między wszystkiemi ludami, wydawało się właśnie historycznem zadaniem żydów“ [30]).

Ginsbergowi przyświecał więc także cel mesjański opanowania świata. Dla przeparcia swych poglądów zorganizował tajny związek „Bnei Mosze“ (Synowie Mojżesza), wzorowany na strukturze organizacyjnej wolnomularstwa. Przypominam, że to samo w XVIII w. czynił Frank, a także i Izrael z Międzyboża, twórca chassydyzmu. Wogóle forma organizacyjna tajnych związków żydowskich i związków wolnomularskich opierała się na tych samych zasadach strukturalnych.

„Myśl o konieczności rozwinięcia narodowego samopoczucia przez ideał palestyński była podstawą założonej w Odesie pod przewodnictwem Achad ha-Ama organizacji „Synowie Mojżesza“ (Bnei Mosze). Ta organizacja, która rozwinęła się później w niewielki związek typu masońskiego, posiada swoje „loże“ w niektórych miastach Rosji i Palestyny“ [31]).

Herzl opierał swą działalność na lożach „Bnei Brith“ (Synowie Zakonu), także o typie masońskim. W wyniku walki „Bnei Brith“ opanowane zostało z góry przez „Bnei Mosze“ tak samo, jak kiedyś illuminaci Weishaupta opanowali wolnomularstwo niemieckie. Kierunek Achad ha-Ama zwyciężył.

Ułatwiło mu zwycięstwo powstanie wśród żydów kierunku skrajnie nacjonalistycznego, który wyrzekał się Palestyny, a domagał się dla żydostwa praw narodowych jedynie w djasporze. Achad ha-Am przeciwstawił swój sjonizm nacjonalizmowi przeciwpalestyńskiemu i twierdził, że bez powstania centrum duchowego w Palestynie djaspora żydowska skazana jest na zagładę.

„Achad ha-Am dowodził, że teorja narodowych praw w djasporze jest tylko stopniem przejściowym do sjonizmu, albowiem gorzkie doświadczenie przekona stronników tej teorji o nieosiągalności narodowych praw poza granicami jedynego kraju, co do którego żydostwo posiada historyczne narodowe prawa“ [32]).

Kierunek Achad ha-Ama zatriumfował na kongresie sjonistycznym w Bernie morawskiem w 1912 r., gdzie zobowiązano wszystkich sjonistów do czynnego udziału w nacjonalistycznej polityce wewnętrznej w krajach rozproszenia [33]).

[30]) Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus str. 132.
[31]) S. Dubnow: Nowiejszaja istorja jewrejskogo naroda t. III str. 325.
[32]) S. Dubnow: Nowiejszaja istorja jewrejskogo naroda t. III str. 335.

W ten sposób Achad ha-Am stał się sztandarowym przywódcą t. zw. sjonizmu duchowego, znanego pod popularną nazwą „sjonizmu krajowego“. Palestyna miała być tylko centrum duchowem, zaś rozproszenie miało pozostać i wywaiczyć sobie autonomję zupełną.

„Różnica polegała na tem, że polityczny sjonizm skazywał żydów, będących poza żydowskiem państwem, na śmierć narodową przez asymilację, zaś sjonizm duchowy uzależniał dalszy narodowy byt djaspory od wpływu tej wybranej mniejszości narodu, która stworzy w Palestynie centrum czystej narodowej kultury, źródło duchowego pokarmu dla całego rozproszonego narodu. Ten drugi rodzaj sjonizmu zaprzeczał narodowej żywotności djaspory (bez centrum w Palestynie —przyp. autora) albo bezwzględnie, albo pośrednio. Ale w tym samym czasie powstała doktryna, która uznała istnienie narodowego centrum wewnątrz djaspory (na ziemiach historycznej Polski — przyp. autora) i uznała jego żywotność pod warunkiem zachowania zasady autonomji, regulującej całe wewnętrzne życie żydostwa, rozproszonego w ciągu tysiącleci“. [34])

Postulaty tej teorji uwzględniło w czasie wojny światowej biuro sjonistyczne w Kopenhadze, ogłaszając oficjalnie postulat „udzielenia narodowej autonomji we wszystkich krajach wschodu, w których osiedliły się masy żydowskie i w tych krajach zachodu, gdzie sobie tego żydzi będą życzyć“ [35]).

W okresie zawierania traktatów pokojowych postulat biura kopenhaskiego był oficjalnym postulatem całego żydostwa, popartym przez finansjerę żydowsko-amerykańską. Louis Marshall, głowa finansjery żydowskiej w Ameryce, na bankiecie w Paryżu wśród żydów rosyjskich tak mówił:

„Jakób Schiff (finansjer amerykański — przyp. autora) zwykle podkreślał, że kwestja żydów w innych krajach musi być przedewszystkiem rozwiązana na miejscu, gdzie oni zamieszkują. To mieliśmy na względzie, gdyśmy przeprowadzali traktat ochrony praw mniejszości narodowych“ [36]).

[33]) Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus str. 62.
[34]) S. Dubnow: Nowiejszaja istorja jewrejskogo naroda t. III str. 331.
[35]) Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus str. 6
[36]) cytuje Hajnt z dn. 16 lipca 1928 r. Nr. 166.

Stanowisko to wobec djaspory zachowane zostało do dziś dnia dnia i nic się nie zmieniło.

„Erec Izrael (Palestyna — przyp. autora) jest dla nas tylko metropolją światowego żydostwa, jest tylko historycznym i jedynym krajem, gdzie żydzi będą mogli tworzyć większość ludności o silnej warstwie pracowników na roli i włościan, gdzie żydzi będą mogli rozwijać się samodzielnie i zdrowo, tworząc własne formy polityczne i kulturalne. Ze zdrowego i samodzielnego Erec Izrael będzie się rozwijała kultura żydowska we wszystkich krajach wygnania, gdzie jeszcze pozostali żydzi, lecz całe żydostwo z całego świata będzie nadal tworzyło jeden naród. I my twierdzimy, że bez silnego ekonomicznie żydostwa rozproszenia nie możemy mieć ekonomicznie silnej kolonizacji żydowskiej w Erec Izrael“ [37]).

Sjonizm w swej działalności zarówno wewnątrz żydostwa, jak i nazewnątrz stał się kierunkiem, który śmiało nazwać można wywrotowym. Już Herzl w swem „Państwie żydowskiem“ ogłosił zasadę: „Jeżeli chcę na miejsce starej budowlį postawić nową, muszę naprzód demolować, a potem dopiero konstruować“ [38]).

I w tradycjach swoich sjonizm nawiązał do rewolucji.

„Nowopowstała Palestyna będzie ostatnią i pełną konsekwencją rewolucji francuskiej“ [39]).

Drogą do osiągnięcia celu sjonizmu ma być rewolucjonizowanie żydostwa.

„Chcemy zrewolucjonizowania żydostwa, nie tylko zachodniego, ale przedewszystkiem wschodniego“ — pisał w r. 1914 przed wojną H. Kohn, a parę wierszy niżej przestrzegał — „To zrewolucjonizowanie, to odnowienie jest tylko stopniem i należy się wystrzegać tego, by go nie uważać za coś ostatecznego“ [40]).

Równocześnie drugi nacjonalista żydowski kończy swoją pracę takim apelem:

„Ci, którzy biorą rzecz serjo, zbiorą się do ostatniej próby ratunku: do rewolucyjnego czynu“ [41]).

---

[37]) Hajnt z dn. 3 kwietnia 1927 r. Nr. 79.

[38]) Dr. Theodor Herzl: Der Judenstaat str. 24.

[39]) Dr. S. Bernstein: Der Zionismus str. 23.

[40]) H. Kohn: Der Geist des Orients, zamieszczone w „Vom Judentum" str. 17 i 18.

[41]) Ludwig Strauss: Die Revolutionierung der westjuedischen Intelligenz, zamieszczone w „Vom Judentum" str. 185.

A nawet teraz jeszcze po rewolucji rosyjskiej i po uzyskaniu Palestyny przywódca sjonizmu w Polsce p. Gruenbaum w Nowym Jorku na zebraniu rady sjonistycznej w lutym 1927 r. stwierdził bez ogródek: „Życie pędzi żydów do rewolucji, do sjonizmu, lub też do obu zarazem“ [42]).

Do obu zarazem. Ta synteza sjonizmu z rewolucją znalazła już oddawna swój wyraz praktyczny w ustosunkowaniu się sjonizmu do socjalizmu, a nawet do bolszewizmu.

Już Pinsker przewidywał — jak mówiłem — że ruch socjalistyczny może żydów wschodnich kosztować drogo, jeżeli się doń w porę nie ustosunkują należycie. Tę samą opinję podzielał Herzl.

„Bitwa społeczna musiałaby się rozegrać na naszych plecach, ponieważ zarówno w obozie kapitalistycznym, jak i w socjalistycznym, stoimy na punktach najbardziej eksponowanych“ [43]).

Wzmagający się na terenie Rosji ruch socjalistyczny, któremu przewodzili żydzi, najbardziej zainteresowani w upadku caratu i zniesieniu sfery osiadłości, miał tę niebezpieczną stronę, co każdy inny socjalizm, że podburzał masy przeciw kapitalistom i przedsiębiorcom, wśród których znowu pierwsze miejsca zajmowali żydzi. Istnienie robotniczego proletarjatu żydowskiego na ziemiach polskich, należących do Rosji, komplikowało sytuację. Jakżeż tu dopuścić do prawdziwej walki między żydowskim robotnikiem i żydowskim pracodawcą? W kłopocie znalazł się żydowski odłam socjalnej demokracji rosyjskiej, założony pod koniec XIX wieku, „Bund“.

„Ideologję marksowską stosowano tu często nazbyt pospiesznie, gdyż w granicach sfery osiadłości żydów przeważały prymitywne formy wytwórczości i bardzo trudno było przeprowadzić granicę między „drobną burżuazją“, t. j. masą biednych kupców i rzemieślników-właścicieli, a robotniczym proletarjatem w rzemieślniczych i handlowych przedsiębiorstwach. Tutaj proletarjusz-robotnik walczył z proletarjuszem-właścicielem; obydwóch uciskał tęn sam system, cywilne bezprawie, brak swobody poruszania się i wykonywania przemysłu, zamknięcie terenu wiejskiego i wtłoczenie miljonów ludzi w granice miast i miasteczek. Wkrótce wyjaśniło się, że główne wysiłki winny być skierowane ku usunięciu tego głównego

---

[42]) Zionistisze Bleter (Warszawa) z dn. 15 czerwca 1927 r. Nr. 3.

[43]) Theodor Herzl: Der Judenstaat, str. 27.

źródła zła i w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych (XIX w.) żydowskie organizacje polityczne wciągają się do politycznej walki, łącząc się z rosyjskim ruchem rewolucyjnym. Ten społeczno-polityczny ruch, poszukujący adeptów wśród nizin narodowych mas, był niezbędnem dopełnieniem ruchu narodowo-politycznego inteligencji i klas średnich. Przy jednomyślnej współpracy te czynniki powinnyby przynieść ogromną korzyść biedującemu materjalnie, pozbawionemu praw obywatelskich i uciemiężonemu narodowo żydostwu w kraju despotyzmu"[44]).

A więc socjalizm miał uzupełnić sjonizm, doprowadzić do jednolitej współpracy inteligencji i klas średnich żydowskich z żydowskim proletarjatem, celem usunięcia „źródła zła" na terenie Rosji. Rozpoczęły się przygotowania wspólne do wywołania rewolucji w połączeniu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym.

Żydowsko-socjalistyczny „Bund" na IV zjeździe w 1901 r. zajął się sprawą wysuwanych przez sjonizm Achad ha-Ama żądań autonomji żydowskiej i powziął następującą rezolucję:

„Uważając, że w obecnych warunkach wysunięcie żądania narodowej autonomji dla żydów jest przedwczesne, zjazd uznaje w obecnym czasie za dostateczne walczyć o uchylenie wszystkich praw wyjątkowych przeciw żydom, protestować przeciw przejawom ucisku narodowości żydowskiej, unikając rozdmuchiwania uczuć narodowych, które może tylko zaciemnić klasową samowiedzę proletarjatu i prowadzi do szowinizmu"[45]).

Jak na uchwałę partji marksistów, członków międzynarodówki, głoszących rewolucję i dyktaturę proletarjatu, rezolucje te brzmią dość nacjonalistycznie. Nic dziwnego. W owym czasie żydzi postanowili, że już najwyższy czas, by zawrócić międzynarodówkę z jej antynarodowej drogi. Już dwa lata przedtem, na kongresie socjalistycznym w Bernie w r. 1899 żyd „austrjacki, socjalista Springer (Renner) rozwinął swoją teorję personalnej autonomji dla bezterytorjalnych narodowości, sprowadzającą się w zasadzie do tego typu samorządu gminnego, jaki dawniej już ustalił się w żydowskiej djasporze. Temu ogólnemu uzgodnieniu socjalizmu z narodowo-wyzwoleńczym ruchem odpowiadała powstająca wówczas tendencja do stworzenia socjalistycznej grupy w sjonizmie. Niektóre koła sjo-

[44]) S. Dubnow: Nowiejszaja istorja jewrejskogo naroda. T. III, str. 338.
[45]) Cytuje S. Dubnow, t. III, str. 340.

nistów, rekrutujące się z robotników i uczącej się młodzieży, wydzieliły się z ogólnej organizacji i stworzyły około 1900 r. w Rosji swoją frakcję pod nazwą Poale-Sjon. Ideolodzy frakcji wypracowali teorję, która sprowadza się do tego, że prawdziwy socjalizm może być zrealizowany wśród żydów tylko na odrębnem, narodowem terytorjum; w djasporze natomiast żydowskie masy, wypierane przez antysemityzm z wielkiego przemysłu, nie mogą trafić do szeregów proletarjatu fabrycznego, który prowadzi prawidłową klasową walkę. Dla normalnego życia ekonomicznego według wzorów europejskich, trzeba koniecznie stworzyć demokratyczną wspólnotę żydowską w Palestynie. Z tej frakcji wyłoniła się w r. 1903 grupa pod nazwą „Odrodzenie", która odkładała na dalszy plan ideał sjonizmu i terytorjalizmu i uważała za główne zadanie walkę o maximum narodowej autonomji w djasporze"[46]).

Mamy tu nakreśloną bardzo wyraźnie linję, po której poszły sjonizm i socjalizm we wzajemnem ustosunkowaniu się. Naprzód skrajnie nacjonalistyczny, imperjalistyczny sjonizm, oparty o żydowską inteligencję, stan średni oraz wielką finansjerę, a z drugiej strony barykady czerwona, proletarjacka międzynarodówka Marksa, Lassala, Bebla i Kautsky'ego. Przed walką w łonie żydostwa przestrzegają Pinsker i Herzl. Następna faza — to stworzenie „Bundu", socjalnej demokracji żydowskiego proletarjatu. Dalsza faza — to zjazd berneński socjalnej demokracji w 1899 r., na którym żyd Renner propaguje postulat autonomji personalnej dla narodów bezterytorjalnych. W r. 1901 Bund uznaje autonomję dla żydów Rosji za hasło przedwczesne, proklamuje zaś łączny front całego żydostwa w organizowaniu rewolucji rosyjskiej. Równocześnie zaś robotnicy i młodzież kształcąca się zostają wydzieleni przez sjonizm w odrębną frakcję sjońsko-socjalistyczną z programem: socjalizm wśród żydów — to dopiero może być w Palestynie, a teraz socjalizm i rewolucja dla gojów. A potem jeszcze „Odrodzenie", które powiada: odkładamy zupełnie na dalszy plan socjalizm w Palestynie, a chcemy rewolucji socjalistycznej, celem wywalczenia narodowej autonomji w djasporze.

„Czemu nie jesteśmy marksistami i nie byliśmy nimi nigdy? Albowiem marksizm, pomimo genjalności jego podstawowych koncepcyj, nie wydaje nam się czemś zwartem, przekonywującem,

[46]) cytuje S. Dubnow, t. III, str. 340

a przedewszystkiem czemś odpowiadającem specjalnemu położeniu żydowskiego ludu" [47]).

Żydzi nadają się do roli kierowniczej w socjalizmie, o ile ten działa wśród narodów nieżydowskich, lecz wewnątrz żydostwa socjalizm nie ma nic do czynienia. Tam hasło „proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!" zastępuje się innem: „proletarjusze, burżuje, inteligenci i kapitaliści, łączcie się!" i z hasłem tem zaciąga się pod sztandar czerwonej międzynarodówki. Ma się po temu prawo: robi się przecież forsownie w rosyjskiej rewolucji.

To też w 1905 r. nawet Bund domaga się dla żydów autonomji narodowej [48]).

„Ten dwustronny (obejmujący burżuazję i proletarjat — przyp. autora) ruch wkrótce wykazał swą siłę, podczas wrącej narodowo-politycznej walki, która stała się udziałem głównego jądra żydostwa — rosyjskiego żydostwa — w burzliwy czas rewolucji 1905 roku" [49]).

Tak wygląda żydowski socjalizm, ten ruch, którego są twórcami i w którym po dziś dzień przodują. W obrębie żydostwa ma on być twórczą siłą narodową, używaną do niszczenia społeczeństw aryjskich. Całe jego ostrze skierowane jest nazewnątrz.

„Socjalizm, odgrywający w życiu innych ludów tak wielką rolę, w żydostwie mniej wchodzi w rachubę, skoro chodzi o sprawy nawskróś żydowskie" [50]).

W międzynarodówce stworzono sobie posłuszne narzędzie swych planów. W czasie wojny światowej Komitet socjalistyczny holendersko-skandynawski w Stockholmie żądał, by w warunki pokoju wstawiono ochronę kolonizacji żydowskiej w Palestynie. W lutym 1918 r. konferencja londyńska socjalistów krajów sprzymierzonych zażądała Palestyny dla żydów.

„W tem uzewnętrznił się w całej doniosłości przewrót rewolucyjny na polu socjalistycznej polityki w zakresie zagadnienia narodowości. Dzięki temu, socjalizm międzynarodowy wykazał swą niewzruszalną żywotność i odrodzenie i zapewnił sobie w ten sposób kierowniczą rolę w walce o uwolnienie uciśnionych narodów" [51]).

[47]) Max Brod: Sozialismus im Zionismus, str. 11.
[48]) Patrz S. Dubnow: t. III, str. 340.
[49]) S. Dubnow: t. III, str. 342.
[50]) J. Kreppel: Juden und Judentum von Heute; str. 591.

Może więc socjalizm pracować dalej, czekając na dopływ nowych soków żywotnych, płynących z judaizmu. Koniec wojny, okres deklaracji Balfoura i przewrotu bolszewickiego w Rosji, ujrzał socjalizm w jednym obozie z imperjalizmem żydowskim. I rewolucję i Palestynę dała żydom wojna światowa.

„Wojna światowa jest tym punktem Archimedesa, który przy pomocy siły etycznej, tkwiącej w najgłębszych korzeniach naszego szczepu, umożliwił wkońcu zamianę idei snutej, jak senna utopja, w rzeczywistość" [52]).

Rząd angielski dał się żydom użyć za narzędzie w ich dążeniu do stworzenia w Palestynie nie państwa żydowskiego, lecz centrum duchowego, mającego promieniować na żydostwo w rozproszeniu i krzepić je do walki z chrześcijańskiem otoczeniem. Na Anglję liczył już Herzl, gdy mówił na otwarciu piątego kongresu sjonistycznego w Londynie w r. 1900:

„Anglja, ta wielka Anglja, ta wolna Anglja, spoglądająca poprzez wszystkie morza, zrozumie nas i nasze dążenia. Stąd idea sjonistyczna podejmie swój lot jeszcze dalej i wyżej. Tego możemy być pewni" [53]).

Deklaracja Balfour'a z dn. 3 listopada 1917 r. za poparcie finansowe przyrzekła żydom Palestynę. Właściwie był to list Balfour'a, naówczas sekretarza dla spraw zagranicznych, do angielskiego Rotszylda, ogłoszony przez żydów w 10 dni później, zawierający oświadczenie, że „rząd Jego Majestatu odnosi się życzliwie do utworzenia w Palestynie narodowego „home" dla ludu żydowskiego i uczyni wszystko, co w jego mocy, by ułatwić spełnienie tego celu".

Urządzając się w Palestynie, żydzi poczęli bezceremonjalnie rugować i wyzyskiwać miejscową ludność arabską. Posługiwali się autorytetem Anglji i angielską siłą zbrojną.

Jeszcze przed zawarciem pokoju, nawet przed uzyskaniem deklaracji Balfour'a, Izrael Zangwill w maju 1917 r. przedstawił projekt,

[51]) Dr. S. Bernstein: Des Zionismus; str. 67.
[52]) Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus; str. 5.
[53]) Cytuje dr. S. Bernstein: Der Zionismus; str. 96.

w którym zajął wobec Arabów palestyńskich stanowisko niedwuznaczne.

„Arabowie są nomadami, którzy dotąd nie stworzyli w Palestynie ani materjalnych, ani duchowych wartości... A przeto musimy im grzecznie wyperswadować, aby się wynieśli“ [54]).

Wyrugowanie Arabów z Palestyny — to jeszcze nie dosyć.

„Osadnictwo żydowskie nie ograniczy się na uprawie Palestyny; nietylko Mezopotamję zamieni w spichlerz zbożowy, ale nawet specjalnie się nada do eksploatacji Azji Przedniej“ [55]).

Arabowie nie chcą się wynosić z Palestyny, ani też poddawać się eksploatacji. Trzeba im podać trutkę w postaci agitacji bolszewickiej, wśród nich prowadzonej. W żydowskich dziennikach można było czytać następujący telegram żydowskiej Agencji Telegraficznej z Moskwy z dn. 3 sierpnia 1928 r.:

„Na VI kongresie Kominternu wystąpił również delegat z Erec Izrael (Palestyna — przyp. autora), B. Beider, który skarżył się, że międzynarodówka komunistyczna nie należycie popiera partję komunistyczną w Erec Izrael. Dotąd — oświadczył Beider — komuniści w Erec Izrael nie otrzymali prawie żadnej pomocy. Obecny VI Kongres komunistyczny winien zwrócić większą uwagę na działalność wśród Arabów na wschodzie, gdyż tam jest wielomiljonowy zapas szermierzy rewolucji“ [56]).

A więc partja komunistyczna w Palestynie jest także towarem na eksport. Zadanie swoje widzi nie w działalności wśród żydów, lecz w rewolucjonizowaniu Arabów. Przemówienie Beidera ma miejsce wkrótce po zbrojnem powstaniu Arabów w Palestynie przeciw supremacji żydowskiej. Delegat komunistyczny Palestyny proponuje więc Kominternowi rozdwojenie Arabów przez agitację rewolucyjną wśród małych właścicieli (fellah‘ów) przeciw wielkim właścicielom (effendi‘m) skierowaną.

Uzyskanie Palestyny nie odstręczyło wyznawców sjonizmu od rewolucji. W obronie bolszewizmu odłam socjalistyczny sjonizmu brał nawet czynny udział.

---

[54]) Palestine Weekly z r. 1922, str. 256; cytuje ks. dr. Władysław Szczepański: Palestyna po wojnie światowej, str. 115.

[55]) Cohen: Die politische Bedeutung des Zionismus, str. 23; cytuje ks. dr. Wł. Szczepański: Palestyna po wojnie światowej, str. 111.

[56]) Patrz: „Der Moment“ z dnia 5 sierpnia 1928 r. Nr. 181.

„Wprawdzie poale-sjonizm w Europie wschodniej nie dostarczył, jak w Ameryce, legjonów do Palestyny dla Anglji, ale prawdą jest, że w tym samym czasie setki poale-sjonistów stawiły się dobrowolnie do szeregów armji czerwonej w Rosji i na Węgrzech. Trzeba wiedzieć, że do tego popchnęła ich nie sympatja dla rewolucji — dyktował im to poale-sjonizm i od niego właśnie uczyli się, że rewolucja jest nie tylko lekarstwem przeciw pogromom, lecz i jedyną gwarancją nowego produkcyjnego życia żydowskiego oraz żydowsko-socjalistycznej Palestyny...“ [57]).

---

[57]) Proletarisze Gedank (Warszawa), zeszyt zbiorowy 1920 r.; cytuje Rudolf Korsch: Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce; str. 12 i 111.

XLI.

FINANSJERA ŻYDOWSKA A BOLSZEWIZM.

Ten pozorny paradoks żydowskiego życia politycznego, tę ścisłą współpracę finansjery z ruchami wywrotowemi możemy wyraźnie obserwować na tle rewolucji bolszewickiej w Rosji. Poprostu finansjera żydowska dała pieniądze na rewolucję. Nie było to zresztą w życiu żydowskiem niczem nowem. Wszakże rewolucja amerykańska, oderwanie się Stanów amerykańskich od Anglji, odbywające się pod koniec XVIII w. przy akompaniamencie tych samych haseł, które za parę lat rozbrzmieć miały w rewolucji francuskiej, było sfinansowane przez żyda, Chaima Salomona.

„Według ostatnich wiadomości, komisja municypalna w Nowym Yorku odmówiła zatwierdzenia pomnika, który miał stanąć w „Madison Square park" ku czci patrjoty żydowskiego, Chaima Salomona, który pomógł finansować rewolucję amerykańską. Salomon poparł rewolucję amerykańską setkami tysięcy dolarów (na owe czasy! — przyp. autora). Ściśle — mówią historycy — dał on 400 tysięcy dolarów i nigdy nie otrzymał z powrotem ani jednego centa" [1]).

W rewolucji rosyjskiej rolę Salomona odegrał potentat amerykański, Jakób Schiff.

Po zdetronizowaniu Romanowych, Schiff wysłał do ministra spraw zagranicznych, Milukowa, następującą depeszę w dn. 19 marca 1917 r.:

„Niech pan pozwoli, że jako nieprzejednany wróg tyrańskiej autokracji, prześladującej bezlitośnie mych współwyznawców, złożę powinszowania za pańskiem pośrednictwem ludowi rosyjskiemu

[1]) Hajnt z dn. 9 sierpnia 1927 r. Nr. 179.

z powodu czynu, którego dokonał tak wspaniale i życzenia pańskim kolegom z nowego rządu i panu, byście mieli pełne powodzenie w tem wielkiem zadaniu, któregoście się podjęli z takim patrjotyzmem. Niech Bóg was błogosławi" [2]).

Jakób Schiff pochodził z Frankfurtu nad Menem. Córka jego wyszła za Feliksa Warburga, szwagierka—za Pawła Warburga. Trzeci brat, Max Warburg, pozostał w Niemczech w Hamburgu, jako szef banku „Max Warburg et Comp." oraz główny akcjonarjusz Hamburg — Amerika — Linie oraz niemieckiego Lloydu. Równocześnie Max Warburg wraz z oboma swymi amerykańskimi braćmi stał na czele domu bankowego „Kuhn, Loeb et Comp.".

Otóż we wrześniu 1917 r., wkrótce po przysłaniu do Rosji przez władze wojskowe niemieckie Lenina i Trockiego, rząd amerykański znalazł się w posiadaniu następującej depeszy:

„Stockholm, 21 września 1917 r.
P. Rafael Scholak, Haparanda.
Drogi towarzyszu! Dyrekcja banku M. Warburg zawiadamia, zgodnie z depeszą dyrekcji syndykatu westfalsko-reńskiego, że rachunek bieżący został otwarty na przedsięwzięcie towarzysza Trockiego.

J. Fürstenberg".

Depeszę tę zamieszczono w oficjalnem wydawnictwie amerykańskiem: The german-bolchevic conspiration — issued by the Committee of Public Information. Washington 27.X.1918 [3]).

W r. 1919 znowu tajny wywiad amerykański uzyskał dane o roli finansjery żydowskiej w przewrocie bolszewickim i przesłał informacje wszystkim rządom koalicji; dostarczona rządowi francuskiemu nota została w r. 1920 opublikowana w dodatku do „La vieille France" z uwagą: „Wszystkie rządy entente'y znały ten memorjał, złożony na podstawie danych tajnego wywiadu amerykańskiego i dostarczonych w swoim czasie wysokiemu Komisarzowi francuskiemu i wszystkim jego kolegom.

Oto wyjątki z tego memorjału:

„I. — W lutym 1916 r. dowiedziano się pierwszy raz, że w Rosji

[2]) Cytuje A. Nieczwołodow: L'Empereur Nicolas II et les juifs, str. 72.
[3]) Cytuje Nieczwołodow, str. 99.

podżega się do rewolucji. Odkryto, że następujące osoby i domy bankowe były zaangażowane w tem dziele zniszczenia:

1. Jakób Schiff . . . . . . żyd
2. Kuhn, Loeb et Comp. . . . . dom żydowski
   Dyrekcja: Jakób Schiff . . . żyd
   Feliks Warburg . . . . . żyd
   Otto Kahn . . . . żyd
   Mortimer Schiff . . . . . żyd
   Serome H. Hanauer . . . . żyd
3. Guggenheim . . . . żyd
4. Maks Breitung . . . . . . żyd

Niema więc wątpliwości, że rewolucja rosyjska, która wybuchła w rok po uzyskaniu tej informacji, była propagowana i przygotowana przez wpływy wybitnie żydowskie.

Istotnie, Jakób Schiff w kwietniu 1917 r. złożył oświadczenie publiczne, że rewolucja powiodła się dzięki jego finansowemu poparciu.

II. — W kwietniu 1917 r. Jakób Schiff począł zaopatrywać Trockiego (żyd), aby zrobił w Rosji rewolucję społeczną; nowojorska gazeta „Forward", pismo codzienne bolszewickie, dała również składkę na ten sam cel.

Ze Stockholmu żyd Maks Warburg zaopatrywał również Trockiego i towarzyszy; byli oni także zaopatrywani przez syndykat westfalsko-reński, znaczne przedsiębiorstwo żydowskie, oraz przez innego żyda Olefa Aschberga z Nye Banken w Stockholmie, którego córka wyszła za Trockiego. W ten sposób nawiązane zostały stosunki między multimiljonerami żydowskimi, a żydowskimi proletarjuszami.

III. — W październiku 1917 r. miała miejsce w Rosji rewolucja społeczna, dzięki której t. zw. organizacje sowietów wzięły w ręce kierownictwo ludem rosyjskim. W tych sowietach zauważono następujące jednostki... (następuje wyliczenie Lenina i 29 żydów, jako komisarzy ludowych — przyp. autora).

IV. — W tym samym czasie żyd, Paweł Warburg, był — jak się okazało — w tak ścisłych stosunkach z bolszewikami, że nie został obrany ponownie do Federal Reserve Board (Zarząd Amerykańskiej Rezerwy Związkowej finansowej — przyp. autora)...

VIII. — Jeżeli zanotujemy fakt, że firma żydowska Kuhn, Loeb et Comp. jest w stosunkach z syndykatem westfalsko-reńskim, niemiecką firmą żydowską oraz z braćmi Lazare, bankiem żydowskim w Paryżu, wreszcie z domem bankowym Guenzburga, domem żydowskim w Piotrogrodzie, Tokio i Paryżu, jeżeli zauważymy, że wymienione przedsiębiorstwa żydowskie są w ścisłych stosunkach z domem żydowskim Speyer et Comp. w Londynie, Nowym Yorku i Frankfurcie nad Menem, a także z Nye Banken, przedsiębiorstwem żydowsko-bolszewickiem w Stockholmie, stanie się jasne, że sam ruch bolszewicki jest w pewnem znaczeniu wyrazem ruchu ogólnożydowskiego i że pewne domy bankowe żydowskie są zainteresowane w organizacji tego ruchu" [4]).

Należy przypomnieć, że Schiff, jak i Warburgowie, odgrywali kierowniczą rolę w Komitecie żydów amerykańskich (American Jewish Comittee) i że Schiff podpisywał depeszę do Wilsona, zastrzegającą się przeciw oddaniu Polsce Śląska bez plebiscytu.

W rewolucji rosyjskiej wybitną rolę odegrały także organizacje sjonistyczne.

„Organizacje sjonistyczne podtrzymały zdolność żydostwa rosyjskiego do walki z caratem i przechowały ją, jakby w śpichlerzu, na późniejsze czasy. W walkę przeciw reakcji carskiej sjonizm wniósł nie tylko polityczną samowiedzę partyjną, lecz także ducha narodowego buntu. W ten sposób sjonizm stał się najmocniejszym rezerwoarem nieubłaganej żydowskiej nienawiści ludowej do rosyjskiego caratu" [5]).

Żydostwo powitało przewrót bolszewicki w Rosji wybuchem radosnego szału. W świeżej pamięci dzisiejszego pokolenia są próby żydowskie przeniesienia rewolucji na zachód, rządy bolszewickie Beli Kuna na Węgrzech, Kurta Eisnera w Bawarji, agitacji Róży Luksemburg i Karola Liebknechta w Niemczech, zachowanie się żydów podczas wojny polsko-bolszewickiej, działalność Kominternu w całym świecie i udział żydów w partjach komunistycznych. W Polsce za agitację komunistyczną zostali skazani: brat b. senatora żydowskiego, Adolfa Truskera [6]), syn posła Icchoka Gruenbauma [7]), przedtem syn radnego Toeplitza, a bratanek słynnego bankiera włoskiego i t. d.

---

[4]) cytuje Nieczwołodow, str. 97 — 102.
[5]) Dr. S. Bernstein: Der Zionismus, str. 44.
[6]) Patrz „Moment" z dn. 9 października 1929 r. Nr. 236.
[7]) Patrz „Hajnt" z dn. 30 marca 1930 r. Nr. 76.

Gdy po wycofaniu się Niemców bolszewicy zawładnęli Wilnem, żydzi powitali ich, jak zbawców. Znany w polskich kołach naukowych dr. Majer Bałaban tak opisuje te chwile w artykule „Wilno podczas wojny".

„Już gotowali się Litwini i Polacy do zajęcia Wilna, gdy wielka rewolucja w Rosji rozbiła ścianę od wschodu i poprzez świeże rysy przesłała zbolałej Jerozolimie litewskiej promień nadziei" [8]).

Promień nadziei zawiódł o tyle, że nie udało się zalanie Europy rewolucją. Zniszczono tylko Rosję przy poparciu żydowskiej finansjery. Popełnienie tej zbrodni przez kierownictwo całego żydostwa, współudział czynny wszystkich niemal żydów, bez różnicy ugrupowań, w tym potwornym zamachu na wielki chrześcijański naród i w próbach przeszczepienia orgji rewolucyjnej na inne państwa Europy był tak oczywisty, że żydów zachodnich ogarnął lęk.

„Nietylko względy narodowe, lecz ta olbrzymia rola, która przypada w naszych czasach żydowskim wodzom ruchu społeczno-rewolucyjnego, tłómaczy u wielu żydów, przewidujących już reakcję na te zjawiska, tę myśl, że samoograniczenie się i neutralność byłyby dla ich własnego dobra czemś lepszem... Współudział żydów ujawnia się obecnie w tem, że te wstrząśnienia, te fale anarchii, podążają w ściśle określonym kierunku. Bunt przeciw nieustannemu niszczeniu wartości i przeciw przelewowi krwi, na co skazuje ludy ustrój kapitalistyczny, dążenie do pozbawienia społeczności ludzi wolnych i równych klas, do różnicowania jedynie na podstawie dostarczonej pracy, kwalifikacji i cnoty, dążenie do przekształcenia prawa własności ziemskiej w proste prawo do zarządu ziemią, dążenie do usunięcia prawa dziedziczenia i dochodów bez pracy, do zniszczenia militaryzmu, granic celnych i państwowych; wszystkie te impulsy, miotające i wstrząsające naszą dzisiejszością, są dostateczną przyczyną, aby w czasie, w którym i tak ubóstwiono właśnie, w którym znaczenie mieli tylko prorocy siły i walki, niektórzy idealiści nie cofnęli się przed środkami terroru, żeby wkońcu uwolnić ludzkość od tego, dotąd niezwyciężonego wroga, liczącego kilka tysiącleci" [9]).

Mieści się w tym wywodzie jawne przyznanie, że cele rewolucji narzucone zostały przez kierowników żydowskich. Wielkość przy-

[8]) „Nasz Przegląd" z dn. 10 maja 1923 r.
[9]) Dr. Ignaz Zollschan. Revision des juedischen Nationalismus; str. 90.

świecających im celów ma rozgrzeszyć miljonowe mordy, dokonane w Rosji i poza nią. A jednak z poza tych słów, pisanych w 1919 r., wyziera lęk, że za swą bezwzględność w realizowaniu planów żydzi gotowi są gorzko zapłacić.

Objawem strachu żydów, by społeczeństwa chrześcijańskie nie zażądały od nich rachunku, jest taktyka wypierania się już nie osobistego udziału w rewolucji, ale udziału ogółu żydów, przedsięwzięta przez pewne koła żydowskie. Charakterystycznym objawem tej beznadziejnej taktyki jest książeczka dr. Alfreda Nossiga, znanego jako twórca libretta do „Manru" Paderewskiego, p. t. „Bolszewizm a żydostwo".

Autor nie przeczy, że „żydzi w organizacji bolszewickiej są zastąpieni nader licznie, liczniej, aniżeli w jakiejkolwiek innej partji rewolucyjnej" [10]). Taktykę prostego wypierania się uważa za nierozsądną.

„Faktu samego żaden człowiek dobrze poinformowany zaprzeczyć nie może. Ktokolwiek bawił w Rosji w okresie pełnego rozwoju bolszewizmu, potwierdzi, że nietylko w zwierzchnich komitetach bolszewickich, lecz też we wszystkich urzędach oraz w „czekach" osoby pochodzenia żydowskiego napotyka się w nader znacznej ilości" [11]).

Ta ilość żydów wywołała bardzo smutne skutki.

„Wobec wybitnego udziału żydów w czerezwyczajkach i urzędach bolszewickich, wobec poparcia, jakiego doznawali bolszewicy w pierwszym okresie ze strony pewnych żywiołów żydowskich, ludność rosyjska i ukraińska całą winę przewrotu bolszewickiego i skutków jego przypisywała bez wahania żydom. Skoro tylko władza bolszewików gdziekolwiek się zachwiała, a czerwona armja gdziekolwiek się cofnęła, rozgoryczone masy rzucały się na żydów, urządzając straszliwe wśród nich pogromy" [12]).

Żydzi rozumieją, że pozory są przeciw nim.

„I jedno jeszcze rozumieją żydzi doskonale. Skoro tylko nastąpi nieunikniony upadek rządów sowieckich, wówczas katastrofa o niebywałych jeszcze rozmiarach i grozie, jako zemsta mas znękanych, spotka owe właśnie grupy żydostwa rosyjskiego, które z bolsze-

[10]) Dr. Alfred Nossig: Bolszewizm a żydostwo: str. 6.
[11]) Dr. Alfred Nossig: loc. cit. str. 7.
[12]) Dr. A. Nossig: loc. cit. str. 14.

wizmem nic wspólnego nie miały, owszem same przezeń były łupione i dręczone“ [13]).

A tymczasem, poczciwi chrześcijanie, „z faktu licznego udziału żywiołu żydowskiego żadną miarą wysnuć nie można wniosku, że bolszewizm jest ruchem żydowskim, lub akcją na korzyść żydów“ [14]).

Rzecz jest przecie prosta, tylko trzeba chcieć uwierzyć. Wszystko da się wyjaśnić.

„Żydzi posiadali względnie większą ilość inteligencji, aniżeli reszta ludności; wyznanie ich nie stanowiło przeszkody — czy można się dziwić, że dziesiątki tysięcy z nich wstępowało do urzędów bolszewickich, by ocalić od zagłady siebie i rodziny swe?“ [15]).

To wplątanie żydów w bolszewizm, to nic innego, tylko sprytny, perfidny kawał bolszewicki.

„Stworzono bowiem pozór, że bolszewizm jest „żydowską sprawą“, akcją, mającą na celu ugruntowanie władzy żydów pod sztandarem bolszewizmu. Łudzący pozór ten wzmocnili bolszewicy świadomie nader wyrafinowanemi sposobami, obierając np., jako oznakę bolszewicką, gwiazdę pięciokątną, którą brano powszechnie za sześciokątną „tarczę Dawida“ [16]).

I wbrew sprzeciwom żydowskim bolszewicy nie zaprzestali tej złośliwej igraszki.

„Mimo to dalej szerzono legendę o tajnym jakimś, szczególnym stosunku żydów do rządu sowieckiego. Bo wszakże bolszewizm, nie poprzestając na podbiciu Rosji, zamierzał zawładnąć całą kulą ziemską. Polska stanowić miała most, po którym bolszewizm przedostać się chciał do Europy zachodniej. Z tego powodu emisarjusze bolszewiccy bezustannie rozpowszechniali wieść o solidarności bolszewików z żydami między nieoświeconą ludnością żydowską na wschodnich kresach Polski, oraz w centrach żydowskich całego świata“ [17]).

Część najciemniejszego żydostwa dała się chytrym agitatorom otumanić na szkodę Izraela.

„Dla żydów po największej części istota i gra bolszewików nie

[13]) Dr. A. Nossig: loc. cit. str. 25.
[14]) Dr. A. Nossig: loc. cit. str. 8.
[15]) Dr. A. Nossig: loc. cit. str. 12.
[16]) Dr. A. Nossig: loc. cit. str. 13.
[17]) Dr. A. Nossig: lic. cit. str. 15.

były jeszcze przejrzyste. Patrzyli na całą działalność ich niby przez mgłę. Niektórych z nich może potajemnie mamiła myśl, że tam na wschodzie jacyś bohaterowie żydowscy zainicjowali olbrzymi postęp ludzkości i że niedalekim jest już triumf światowy judaizmu w sensie proroków“ [18]).

Zarzuca się żydom, że bolszewizm realizuje komunizm, mający swe źródło w naukach Izraela i że żydzi biorą masowy udział w akcji komunistycznej; pierwszym zarzutem operuje głównie kler, drugim — Rosjanie i Polacy.

„Identyfikowanie żydostwa z bolszewizmem ze względu na ilość żydów, stojących w szeregach bolszewickich, to wniosek, którego wystrzegać się winny owe właśnie narody, które najczęściej nim się posługują: Rosjanie i Polacy. Każdemu znawcy Rosji sowieckiej wiadomy jest fakt, że nietylko Rosjanie, ale i Polacy o wiele liczniej zastąpieni są w pewnych organizacjach bolszewickich — zwłaszcza na wybitnych stanowiskach, aniżeli żydzi... W skład czerwonej armji wchodzą całe pułki polskie“ [19]).

Co zaś dotyczy zgodności komunizmu z nauką żydowską, to — jak przedtem Rosjanie i Polacy — niech teraz kler zamilczy lepiej, bo... może być źle.

„Wszak nauka żydowska znana mu jest dokładnie. Dziś, gdy przełożono każdą stronicę Talmudu, nie może być mowy o jakiejś tajnej tradycji żydowskiej. Stary Testament, zawierający zasadniczą treść nauki, jest równie świętym dla chrześcijaństwa, jak dla żydostwa... Kler chrześcijański należy sam do tych, których pieczy powierzona jest Księga starego zakonu. Czy więc i on przyznaje się do bolszewizmu?“ [20]).

Zostawiam całą apologię bez komentarzy. Zwrócę tylko uwagę na fakt, jak zuchwale żydzi igrają... z naiwnością aryjskich czytelników.

Sfinansowali, zorganizowali bolszewizm i usiłowali go się z ostrożności wyprzeć, choć do dziś dnia ciągną zeń korzyści. Wystarczy wspomnieć akcję kolonizacji rolnej żydowskiej na terenie Rosji. Wszak nikt inny, jak t. zw. Joint Distribution Comittee, organ kierowanego przez finansjerę żydowsko - amerykańską American Je-

[18]) Dr. A. Nossig: loc. cit. str. 16.
[19]) Dr. A. Nossig: loc. cit. str. 20.
[20]) Dr. A. Nossig: loc. cit. str. 20 i 21.

wish Comittee w sprawie kolonizacji żydowskiej wszedł w umowę z rządem sowietów, z tym rządem, który zrobił żydom taki paskudny kawał, o jakim rozpisał się p. Nossig. Umowa pierwsza zawarta została między Rykowem, a przedstawicielami Jointu w r. 1924. a później była odnawiana. Oto treść pierwszej umowy:

„Rząd dozwala Agro-Jointowi (oddział gospodarki rolnej Joint Distribution Comittee) rozwinąć w Rosji sowieckiej działalność, która ma na celu wprowadzić nowe grupy ludności żydowskiej w działalność rolniczą oraz wzmocnić działalność kolonizacyjną żydów. Agro-Joint jest instytucją filantropijną, która nie trudni się żadnym handlem i nie jest obliczona na zysk. Agro-Joint zobowiązuje się w ciągu pierwszego roku wydatkować na rzecz powyższych celów nie mniej, niż 400 tysięcy dolarów. Agro-Joint posiada prawa osoby prawnej we wszystkich dziedzinach w Związku Sowieckich Republik; przysługuje mu zatem prawo kupna wszelkiego rodzaju posiadłości ziemskich i gruntów, prawo zakładania własnych kont we wszystkich domach bankowych, prawo uczestniczenia w charakterze akcjonarjusza w najrozmaitszych przedsięwzięciach, byle tylko związanych z jego działalnością, prawo wydzierżawiania na swoje własności, prawo budowania domów, biur, warsztatów, domów handlowych, jak wreszcie prawo popierania wszelkiego rodzaju przedsięwzięć, które legalnie istnieją. Agro-Joint jest zwolniony od wszelkiego rodzaju opłat patentowych, podatków: dochodowego, majątkowego, krajowego, a zwłaszcza od wszelkich podatków krajowych i państwowych. Agro-Joint ma rozciągnąć swą działalność na ludność żydowską, która mieszka pośrodku, albo w sąsiedztwie ludności żydowskiej. Działalność Agro-Jointu polega na:

a) zaopatrywaniu wszelkich rodzajów kolektyw, jak np. kolektyw rolniczych, kas pożyczkowych i ubezpieczeniowych, spółek kredytowych, zaopatrywaniu grup robotników sezonowych, jak również poszczególnych żydowskich robotników rolnych;

b) organizowaniu żydowskich grup robotników sezonowych i osiedlaniu ich w innych prowincjach;

c) szkoleniu żydowskich robotników rolnych we wszystkich gałęziach organizacji, kierownictwa i kooperacji.

Rząd sowiecki oddaje do dyspozycji Agro-Jointowi pewne w specjalnym wykazie wymienione obszary rolne, celem osiedlenia na tych obszarach żydów. Agro-Joint otrzymuje prawo wykonywania na obszarach mu przekazanych wszelkich robót przygotowawczych.

jak np.: nawodnienia, odwodnienia i t. p., parcelacji, wznoszenia budynków, zakładania szkółek, zalesienia obszarów, zakładania farm i t. p.

Żydzi, osiedleni przez Agro-Joint, korzystają z wszelkich koncesyj i przywilejów, które są przyznane przez rząd osiedlanym na roli żydom, jak np. z możności tańszej budowy zabudowań, korzystniejszych warunków spłaty, udogodnień podatkowych i t. p. Agro-Joint będzie brał udział w pracach związku żydowskich robotników rolnych oraz będzie miał prawo przychodzić im z pomocą prawną i kredytową. Własność Agro-Jointu w krajach związku sowieckich republik nigdy nie będzie podlegać wywłaszczeniu, rekwizycji i t. p. Agro-Joint może swobodnie ustanawiać swoich urzędników i robotników bez względu na opinję miejscowych biur pracy. Odnośnie do wysokości płac i warunków pracy Agro-Joint uznawać będzie przepisy, obowiązujące w związku sowieckich republik. Urzędnicy Agro-Jointu mają wszelkie prawa urzędników rządu sowietów. Agro-Joint posiada prawo bezcłowego wwozu wszelkich produktów i narzędzi, które okażą się potrzebne w jego pracy. Układ powyższy jest układem czasowym. Każda strona ma prawo wypowiedzieć układ drugiej stronie pisemnie. W takim wypadku gwarantuje się Agro-Jointowi okres roczny dla przeprowadzenia likwidacji. W wypadku likwidacji Agro-Joint posiada prawo przelania swoich praw własności na rzecz jakiejś spółdzielni, która rozwija taką samą działalność, jak Agro-Joint, albo jakiejś innej organizacji o celach podobnych. Rząd zgadza się na wolny wjazd i wyjazd cudzoziemców, którzy są członkami Agro-Jointu“ [21]).

Na zasadzie tej umowy, parokrotnie odnawianej, Agro-Joint przeprowadził w Rosji na wielkie wymiary zakrojoną, żydowską kolonizację rolniczą. Objęła ona Krym, część Ukrainy i Białorusi. Na kolonjach tych wprowadzono prawo ziemskie, odpowiadające przepisom judaizmu i komunizmu. Właścicielem ziemi jest zbiorowość, reprezentowana przez Agro-Joint, osadnicy są zaś stałymi dzierżawcami. Obszar skolonizowany w ciągu lat trzech tylko (1924—1927) należy, według danych Jointu, ogłaszanych w pismach żydowskich, ocenić na niemal dwa miljony morgów.

Ziemię uzyskiwał Joint za darmo lub niemal za darmo. Na zebraniu Jointu w r. 1927 prezes Feliks Warburg, zięć Jakóba Schiffa któ-

[21]) J. Kreppel: Juden und Judentum von Heute; str. 533 i 534.

ry organizował sfinansowanie zamachu bolszewickiego, składając sprawozdanie ze swego objazdu kolonij żydowskich w Rosji, oświadczył:

„W żadnym kraju nie byliśmy tak wolni od formalności i nigdzie nie zagwarantowano nam tak zupełnej swobody ruchów, jak w Rosji sowieckiej“ [22]).

Tereny dla kolonizacji uzyskano przez konfiskatę dóbr wielkiej własności i przez rugowanie włościan z ich siedzib. Umowa z rządem sowietów przyznała bowiem Jointowi zagadkowe prawa wobec ludności nieżydowskiej, mieszkającej pośród lub w sąsiedztwie ludności żydowskiej.

Prawo to stało się wyrokiem śmierci na nieszczęsne włościaństwo na Krymie, Ukrainie i Białorusi. Aby oddawać żydom zwarte terytorja, rozpoczęto masowe transportowanie chłopów z rodzinami na Sybir i Daleki Wschód.

„Przygotowanie ziemi dla żydów uskuteczniano gwałtownie. Kalinin uznał, że wysiedlaniem mas chłopskich w kierunku Sybiru i Dalekiego Wschodu kieruje się energicznie“ [23]).

I plan piatiletki pojęty jest przez żydów, jako zatrudnienie żydów w przemyśle [24]). Przecież w r. 1921 Radek-Sobelson, przemawiając na Komisji mandatowej Kominternu do delegacji poale-sjonistów z Polski, przyobiecał wyraźnie:

„O ile będziemy mieli republikę rad, masy żydowskie będą mogły przejść do pracy produkcyjnej i nie będą potrzebowały emigrować...“ [25]).

Zgodnie z tą zapowiedzią, rząd sowiecki starał się w ramach piatiletki spełnić główny postulat kierowników żydostwa przez przebudowę struktury gospodarczej mas żydowskich. Wskutek ruiny drobnego handlu tysiące pośredników żydowskich straciło w Rosji chleb. Piatiletka znajduje dla tych żydów miejsce na roli i w produkcji przemysłowej. I dzisiejszy rząd rosyjski idzie w tej sprawie po linji poprzednich czerwonych władców. Oddaje mu sprawiedliwość poseł Icchok Gruebaum w artykule, zatytułowanym: „Porównania, które się narzucają“:

---

22) Nasz Przegląd z r. 1927 Nr. 304.

23) D. Petrowsky: La Russie sous les Juifs str. 301.

24) patrz Nasz Przegląd z dn. 4 grudnia 1930 r.

25) cytuje Rudolf Korsch: Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce, str. 11.

„Stało się to możliwe dzięki temu, że nacjonalizacja przemysłu i radykalna reforma agrarna postawiły do dyspozycji rządu sowieckiego ogromne obszary ziemi i wszystkie fabryki. Albowiem plan gospodarczy, przeprowadzany z całą bezwzględnością kosztem nędzy i bezprzykładnych cierpień ogółu ludności, wytworzył zapotrzebowanie rąk roboczych, umożliwiające wprowadzenie żydów do przemysłu“ [26]).

Poseł Gruenbaum nie lęka się „rosyjskości“ Stalina. Bolszewizm pełni dalej swe zadanie.

Kolonizacja żydowska na Ukrainie i Białorusi odbywa się tuż za wschodnią granicą Polski. Skoro zaś żydów granice państwowe nic nie obchodzą, domagają się obecnie rozszerzenia tej kolonizacji na zachód poza granicę polską w związku z planami osuszenia Polesia. Jest to oficjalny postulat Jointu, podniesiony na wielkiej konferencji w Chicago w listopadzie 1927 r. Oto tekst depeszy Żydowskiej Agencji Telegraficznej:

„Chicago 5.XI. 1927 r. (Ż. A. T.). Na wielkiej konferencji Jointu w Chicago poruszona była między innemi sprawa możliwości kolonizacji żydowskiej w Polsce. Kwestję tę zreferował wiceprezes Jointu p. James Rosenberg. Referent zaznaczył, że inicjatywa tego ruchu pochodzi od działaczy żydowskich w Polsce. Inicjatywa ta — zaznaczył referent — powinna była wyjść nie tylko ze strony żydów polskich, lecz również ze strony rządu polskiego. Polska otrzymała obecnie pożyczkę 70 miljonów dolarów. Pożyczka ta ma być obrócona na cele odbudowy gospodarczej. Grupa żydów polskich założyło towarzystwo popierania żydowskich kolonizacyj rolnych w Polsce. Pod wpływem sukcesów kolonizacyj żydowskich w Rosji sowieckiej powstało również wśród ludności w Polsce dążenie do pracy rolnej. Uważam — ciągnął dalej p. Rosenberg — że dążenie to powinno być powitane z największą sympatją. Konkretnie chodzi tu o obszar 4 czy 5 miljonów akrów (20 tysięcy kilametrów kwadratowych) błotnistej ziemi na Pińszczyźnie. Ziemia ta jest podobna do obszarów, które są osuszane i drenowane przez żydów na Białorusi. Wspomniany obszar nie może być uprawiany przed osuszeniem go. Obecnie ziemia ta leży odłogiem i jest nieprodukcyjna. Jeden miljon akrów ziemi należycie osuszonej i przygotowanej dałby możność skolonizowania 40 tysięcy rodzin żydowskich. (Całość starczyłaby

---

26) patrz „Nowe Słowo“ z dn. 13 marca 1932 r. Nr. 73.

więc na 200 tysięcy rodzin, przyczem liczy się ok. 20 morgów na rodzinę —przyp. autora). Czy można się spodziewać — ciągnął dalej p. Rosenberg — że rząd polski przydzieli wspomniany obszar ziemi na cele kolonizacyjne? Na to pytanie nie mam odwagi odpowiedzieć. Chciałbym tylko wskazać na to, że są potrzebne obszary ziemi, co daje podstawę do nadziei, że istnieje możliwość żydowskiej kolonizacji rolniczej w Polsce. Trudno uwierzyć, aby sukces kolonizacji żydowskiej w Rosji Sowieckiej nie był wiadomy rządowi polskiemu i żeby Polska, która jest zainteresowana w powiększeniu swoich rezerw zbożowych, nie rozpatrzyła tego poważnie. Wszak śmiesznem jest mówić o popieraniu masowej emigracji żydów z Polski. Emigrować? Dokąd? Może wysłać emigrantów żydowskich do pustyni Sahary? Nie znam kraju, któryby mógł obecnie przyjąć większą falę emigracji żydowskiej. Bądźmy realistami i liczmy się z faktami. Wrota wszystkich krajów są zamknięte. Ludności żydowskiej można przyjść z pomocą tylko w krajach, w których ona zamieszkuje" [27]).

Żądanie Polesia zostało postawione zupełnie zdecydowanie na konferencji przedstawicieli American Jewish Comittee z ambasadorem polskim p. Tytusem Filipowiczem w grudniu 1930 r. [28]).

A więc kolonizacja rolna po obu stronach granicy polsko-rosyjskiej. Sjonizm Achad ha-Ama urządza żydostwo w djasporze na stały pobyt w warunkach, w których żydowscy rolnicy mogliby także zachować rolę pośredników handlowych i to na wielką skalę. Wyjaśnia nam istotę tych projektów dr. Lion Feuchwanger w odczycie, wygłoszonym w grudniu 1927 r. p. t.: „O żydostwie i przyszłości żydowskiej", w którym mówił:

„Najistotniejszy sens pozycji żydowskiej upatruję w tem, że żydzi mają być pośrednikami między Europą a Azją" [29]).

Dalszych wyjaśnień udziela nam to samo pismo w artykule, zatytułowanym: Paneuropa i Eurazja. Omawia on projekt Paneuropy, czyli Stanów Zjednoczonych Europy, poczem przechodzi do zagadnienia Rosji. Licząc się z oderwaniem Rosji od cywilizacji zachodu i z likwidacją dzieła Piotra Wielkiego, czego wyrazem jest ruch t. zw. eurazyjski wśród emigracji rosyjskiej na Dalekim Wschodzie, stwierdza, że Rosja jest już dzisiaj państwem eurazyjskiem. Wkońcu

---

[27]) Nasz Przegląd z r. 1927 Nr. 300.
[28]) patrz Nasz Przegląd z d. 22 grudnia 1930 r.
[29]) Nasz Przegląd z d. 19 grudnia 1927 r.

omawia rolę Polski, a raczej żydowstwa polskiego. Czy przyłączyć się do Paneuropy, czy też do Eurazji? Najlepiej... zostać w środku między temi blokami, „wykorzystując położenie geograficzne Polski, jako naturalnego łącznika między Zachodnią Europą, a Rosją sowiecką" [30]).

Kolonizacja rolna po obu stronach wzdłuż granicy Polski miałaby być urządzeniem się na stałe na terytorjum państwa, położonego geograficznie między Paneuropą i Eurazją, dzięki czemu żydzi mogliby być łącznikiem i wziąć na siebie rolę pośredników handlowych między rozdzielonemi i obcemi sobie Europą i Azją.

Taki piękny, szeroko zakrojony plan jest owocem rewolucji rosyjskiej. Rabin Breimow, działacz sjonistyczny ze Stanów Zjednoczonych, po powrocie z Rosji mówił do korespondenta warszawskiego „Momentu":

„W tej podróży byłem trzy miesiące i stwierdziłem, że ponad wszystko boli żydów rosyjskich to, że Ameryka i Europa o nich całkowicie zapomniały i jakby zwątpiły w nich, którzy tak wiele dali żydostwu całego świata" [31]).

Trzeba im kredytów, a finansjera żydowska... sama w kłopocie. Ale wdzięczność żywi, żywi napewno. Mimo to gotowa żydów rosyjskich poświęcić jeszcze raz, gdy domagać się tego będą cele żydowskiej polityki światowej.

---

[30]) Nasz Przegląd z d. 19 grudnia 1927 r.
[31]) Moment z d. 27 września 1926 r. Nr. 221.

XLII.

KRYZYS DUCHOWY.

Odwieczną w Izraelu jest jego światowa polityka. Konspiracyjność jej metod, połączona z przechowywaniem tradycji politycznej przez tysiąclecia, uczyniła z niej tajemnicę, której kierownictwo Izraela strzeże zazdrośnie. Ale zatajenie celów i metod da się stosować z powodzeniem tylko wobec tych, którzy żyją wyłącznie teraźniejszością. W świetle przeszłości, w skonfrontowaniu z nieprzerwanym łańcuchem czynów, wiążących się logicznie, spada najbardziej nieprzenikniona zasłona i odsłania rzeczywiste dążenia i cele. W blasku historji rozjaśniają się największe mroki, najsztuczniej ukrywane zagadki stają się jajkiem Kolumba. Stąd znaczenie historji, historji niesfałszowanej dla życia dzisiejszego.

U ludzi praktycznych z pośród narodów chrześcijańskich znajomość historji jest w niesłusznej pogardzie. Inaczej u żydów, u najciemniejszych nawet.

„Jedyna w swoim rodzaju świadomość historyczna ożywia ten lud, przenika każde z jego dzieł, wszystkie jego czynności, daje mu trwałość i pewność wprost niezrozumiałą“ [1]).

Idea mesjaniczna, idea opanowania świata przez Jehowę i sprzymierzonego z nim Izraela, za pośrednictwem mesjasza, zwycięskiego wodza — pędzi żydów przez dzieje. Wskutek tego ich historja jest czemś zupełnie różnem od dziejów innych narodów, obejmuje sobą całość historji tych ludów, z któremi zetknął ich ten dziwny, koczowniczy pęd, dający się dostrzec nawet w zamierzchłych początkach Izraela. Ta idea mesjaniczna ujarzmienia wszystkich narodów, by je rzucić do stóp swemu Jehowie i sobie, przesiąknęła cały lud żydow-

[1]) H. Kohn: Die politische Idee des Judentums str. 17.

ski. Można powiedzieć bez obawy, że się popełni błąd, że cechą przynależności do żydostwa jest uznawanie jego mesjańskiego posłannictwa.

„W ten sposób Izrael, sam lud staje się Mesjaszem, jego droga symbolem drogi ducha, który zawsze pozornie zwyciężony, wywiera po cichu swą moc i toruje drogę wybawieniu“ [2]).

Cały lud, jakby urzeczony, od wieków ugania się za jakiemś mamidłem, a kierownicy jego na rzecz tego szaleństwa, na rzecz opanowania świata wymagają odeń nieustannych wysiłków i tylokrotnych krwawych ofiar.

„Królestwo Boże jest z tego świata, jeżeli tylko Izrael spełni swą rolę, czyli utrzyma się na wysokości dzięki własnej dyscyplinie i jeżeli będzie na stanowisku, aby mógł pomagać z wszystkich sił w tem, co się robi na świecie w kierunku programu, postawionego przez proroków“ [3]).

Dziś silniej, niż kiedykolwiek, marzenia mesjańskie opanowały kierowników Izraela i cały lud.

„Obowiązek mesjanizmu praktycznego więcej, niż kiedykolwiek, kołace do domu Izraela“ [4]).

Należy podziwiać, z jakim natarczywym uporem kierownictwo Izraela zdołało przechować przez tysiąclecia tę maniacką myśl, z jakim nakładem wysiłków zdołało utrzymać w karbach swój lud, prowadzić go na stos ofiarny, dokonywać na nim rewolucyjnych przewrotów i tłumić objawy buntu.

„Żydzi stali się czynnikiem wybitnie rewolucyjnym, ale żydostwo jest czynnikiem reakcyjnym. Jest ono kulą u nogi dla samych żydów, dążących do postępu“ [5]).

I dziś udało się kierownikom żydostwa zmobilizować wszystkie siły do walki z ludami chrześcijańskiemi.

„Znowu zdaje się zbliżać walka, jaka rozegrała się (lecz nie została rozstrzygnięta) przed nieomal dziewiętnastu wiekami między duchem żydowskim a (chrześcijańsko-rzymskim — przyp. autora) nieżydowskim (do końca można ją będzie doprowadzić dopiero w królestwie mesjańskiem)“ [6]).

[2]) H. Kohn: Die politische Idee des Judentums str. 65.
[3]) Julien Weil (naczelny rabin Francji): Le judaisme str. 166.
[4]) Julien Weil: Le judaisme str. 168.
[5]) K. Kautsky: Rasa a żydostwo str. 119.
[6]) H. Kohn: Die politische Idee des Judentums str. 44.

Mesjanizm nieodłączny jest od wiecznej walki; walka ta z otoczeniem nieżydowskiem, aby je opanować i ujarzmić, stanowi właściwą treść dziejów Izraela. Jej motorem, wiecznie żywym, jest nienawiść bez granic, znajdująca swój wyraz w modlitwie, jaką każdy żyd winien codzień odmawiać przy zamkniętych drzwiach. Autorstwo tej modlitwy przypisuje się r. ben Akiba, pierwszemu z Synhedrystów, który uprawiał kabałę, organizatorowi powstania Bar-Kochby przeciw Rzymowi.

„Wylej, Panie, swój gniew na narody, które Cię nie poznały i na królestwa, które imienia Twego nie używają, bo pożarli Jakóba i świętości jego zbezcześcili. Wylej na nie swój gniew i zniszcz je do szczętu z pod Twoich niebios" [7]).

Oszustwo, używane, jako stała metoda w walce ze społeczeństwami nieżydowskiemi, jest prostym wynikiem tej stałej dysproporcji, jaka zachodzi między celem mesjańskim Izraela, między jego imperjalizmem, a rzeczywistemi jego możliwościami. Nie mogąc zwyciężyć wprost i sięgnąć po władzę, kierownicy żydostwa usiłują zamaskowani dostać się do obozu przeciwnika i ukraść władzę nad światem. Ale skradzionym przemiotem, a zwłaszcza przedmiotem bezcennym, trudno się cieszyć długo. Każdej chwili mogą go dostrzec i odbiorą siłą.

O niebezpieczeństwach pozornej religji i asymilacji, jeżeli w grę wchodzą liczniejsze rzesze, pisali żydzi już dużo. Poprostu taktyka ta zagroziła Izraelowi stopniową utratą całego żydostwa zachodniego i amerykańskiego. Uratował ich sjonizm, lecz nie na długo. Postawił bowiem zasady, mające znowu zamaskować rzeczywistość wobec innych narodów. Połączył skrajny nacjonalizm z odwieczną ideą mesjańską. Nacjonalizm czysty zadowolniłby się uzyskaniem własnego państwa i starałby się naród skupić na jednem terytorjum, a zlikwidować rozproszenie po wszystkich lądach świata. Na to nie pozwala mesjanizm, bo jakże opanować inne narody, jeżeli się nie będzie mieszkać wśród nich. A więc sjonizm równocześnie stawia dwa żądania: niepodległego państwa żydowskiego i autonomji narodowej w djasporze. Każdy żyd ma się czuć równie dobrze w państwie żydowskiem i w kraju, w którym zamieszkuje. Ma mieć dwie ojczyzny, dwa obywatelstwa niejako. Może być równocześnie członkiem egzekutywy sjonistycznej i członkiem rządu angielskiego. Ma

[7]) Nasz Przegląd z d. 18 kwietnia 1924 r. Nr. 109.

być w kraju, w którym mieszka, pełnoprawnym obywatelem i równocześnie posiadać przywileje eksterytorjalności. To wszystko dlatego, że przyświeca mu ideał mesjański.

Taki nonsens długo utrzymać się nie da. Poczynają sobie zdawać z tego sprawę sami żydzi. W państwach, gdzie żydzi żyją w większej liczbie, musi powstać reakcja i pójdzie dalej na cały świat. Nonsens jest zbyt oczywisty, by mógł się ostać.

„Wprawdzie oddawna istniała skłonność do denuncjonowania żydów, jako „państwa w państwie", ale świadomość, że są oni absolutnie oddani państwu i lojalni, przeciwstawi się zawsze takim denuncjacjom z dostateczną mocą. Jeżeli jednak to państwo jest zwartem państwem narodowem, albo jeżeli jakiś naród w niem stanowczo przeważa, jeżeli to państwo jest tak samo, jak mowa narodowa i kultura jego wyłącznym wytworem, często zdobyte przezeń po długich, strasznych walkach, wówczas odmowa przynależności do tego narodu, mimo wszelkich zapewnień poczucia państwowego, będzie przyjęta zgoła inaczej. Nie słyszy się wówczas zapewnień o uznaniu państwa, lecz oświadczenia negacji narodu państwowego" [8]).

Żydzi budują dotąd na tem, że narody nieżydowskie poważnią się w kwestji żydowskiej, gdyby zaś jeden naród usiłował rozprawić się z nimi, to ubezwładnią go inne, albo też jakaś instytucja międzynarodowa, jakaś Liga Narodów.

„Często słyszany zarzut, jakoby entente'a, i Liga Narodów mogła zapobiec krokom wrogim wobec żydostwa, świadczy o braku politycznej perspektywy" [9]).

Albowiem „bojkot, prowadzony przez społeczeństwo, a popierany przez państwo tylko nieoficjalnie, nieangażowanie pracowników, urzędników, lekarzy, nauczycieli, rzemieślników i t. d. — to nie są rzeczy, któreby Lidze Narodów dawały powód do wkroczenia. Wyłączenie ze szkół, jeżeliby przysługująca temu narodowi (mowa o żydach — przyp. autora) stopa procentowa została osiągnięta, zastosowanie normy procentowej w poszczególnych zawodach, co do których okazałaby się konieczność wprowadzenia numerus clasus, choćby dla lekarzy i adwokatów miejskich, mogłyby wkrótce tych, którzy poświęcają pracę swego życia, by przeprowadzić uznanie swej narodowości, doprowadzić do poznania faktu, że zamiast stać

[8]) Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus str. 28.
[9]) Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus str. 31.

się czynnymi posiadaczami „prawa", stali się biernymi posiadaczami bezprawia" [20]).

Przestrzega żydów ich wybitny pisarz polityczny, że cała gra sjonizmu powojennego grozi katastrofą.

„W razie rosnącego natłoku w szkołach — zaś wobec nadchodzącego zubożenia będzie się budowało mało szkół nowych — jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, jeżeli się wszystkie innym narodom nada pełne, nieograniczone prawa, że nie mogą w stosunku do szkół, istniejących w niedostatecznej liczbie, mieć większych pretensyj, niż naród, stanowiący większość" [21]).

Groźba reakcji ze strony społeczeństw niechrześcijańskich zagraża w tych warunkach żydom szczególnie w tych krajach, gdzie istnieją wielkie skupienia żydowskie.

Narodowość żydowska nie da się szczerze pogodzić z żadną inną. Sjonizm domaga się rzeczy paradoksalnej. Niepodobna tylko dlatego, że Izrael żywi zamiary mesjańskie, przekreślić zdrowej logiki. Na brak konsekwencji u narodów nieżydowskich także trudno liczyć na stałe.

„Aż nadto rychło miało plemię żydowskie poznać straszną prawdę, że nie posiada ojczyzny i swój spokój w krajach wygnania zawdzięcza jedynie brakowi konsekwencji" — pisze historyk żydowski, omawiając średniowieczne prześladowania żydów [22]).

Sjonizm usunął złudzenia, jakoby żydzi byli organizacją religijną w pospolitem znaczeniu tego wyrazu. Nazwał ich narodem, lecz połączył nacjonalizm z mesjanizmem i uczynił go przez to imperjalizmem skrajnym, jedynym w swoim rodzaju. Zdjął z żydostwa maskę i odsłonił mu twarz. Dziś zapóźno, by ją wdziewać na nowo, bo rysy wyraźnie pozostały w pamięci. A teraz w żydostwie budzi się już świadomość, że ten fałszywy krok, uczyniony pod naciskiem potrzeby ratowania swoich szeregów dla judaizmu, będzie miał konsekwencje dla żydostwa, żyjącego w rozproszeniu. Musi je mieć i żydostwo zdaje sobie z tego sprawę i daremnie obmyśla środki obrony. Wybór ich jest bardzo ograniczony, decyzja bardzo trudna, a lęk — uzasadniony położeniem — bywa złym doradcą. W tem kryzys duchowy dzisiejszego judaizmu.

---

[20]) Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus str. 23.
[21]) Dr. Ignaz Zollschan: loc. cit. str. 37.
[22]) H. Graetz: Historja żydów t. V str. 167

XLII.

KRYZYS GOSPODARCZY.

Już socjalizm głosił koncentrację kapitału i upadek małych przedsiębiorstw. Razem z niemi tracił możność egzystencji pośrednik żydowski. Już w połowie XIX w. przewidywali żydzi tę katastrofę, pozbawienie chleba szerokich mas żydowskich i szukali ratunku w dyktaturze proletarjatu.

Wojna światowa okazała, że część djagnozy socjalistycznej jest słuszną. Nie upadły wprawdzie małe przedsiębiorstwa, lecz podważony został byt ekonomiczny mas żydowskich, skupionych na wschodzie Europy. Żydostwo wschodnie żyje od lat kilkunastu na koszt żydostwa amerykańskiego i staje się dlań nieznośnym, gniotącym ciężarem.

„Cała poprzednia rola pośredników stała się dziś nawskróś niepewną podstawą bytu" [1]).

Cóż ma wobec tego począć żydostwo wschodnie? Ciężaru jego utrzymania finansjera żydowsko-amerykańska długo nie wytrzyma.

„Zostaje więc tylko jedna alternatywa: emigracja w inne kraje — albo przewarstwowienie (o ile to jest możliwe) w tym samym kraju ze wszystkiemi jego skutkami" [2]).

Łatwo to powiedzieć. Przewarstwowienie żydów, nadanie im społecznego wyglądu narodu normalnego, aby prócz handlu i zawodów miejskich, mieli także odpowiednio liczną warstwę rolniczą i robotniczą, wymaga kompletnej reorganizacji żydowskiego życia.

„Żydostwo stoi przed zadaniem swej reorganizacji" [3]).

---

[1]) Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus str. 137.
[2]) Dr. Zewi Parnass: Kwestja żydowska w świetle nauki str. 87.
[3]) Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus str. 65.

Wojna światowa ujawniła kryzys gospodarczy wśród żydostwa wschodniego w całej jego grozie. Po prostu byt tego ośrodka czystego judaizmu został zagrożony. Bolszewizm mógł uratować sytuację, ale tylko wtedy, gdyby się rozpostarł na całą Europę. Klęska nad Wisłą zepsuła rachuby. Ograniczony do Rosji bolszewizm powiększył tylko nędzę żydostwa wschodniego. W Rosji przestał istnieć drobny handel, a przynajmniej został zredukowany do ciasnych granic. Pozarosyjskie żydostwo wschodnie utraciło możność handlu z Rosją.

„Dzisiejsze położenie żydów wschodu podobne jest do rozpaczliwego położenia żydów w krajach Europy zachodniej przed wojną trzydziestoletnią, w których wówczas przeważna część żydostwa żyła. Jak wówczas katastrofa światowa stała się ratunkiem dla żydów, powołując ich do odbudowy zniszczonej Europy, tak zdaje się i wojna światowa w swojem łonie ukrywać zbawienie i dla żydów dzisiejszych (chodzi tu o Palestynę — przyp. autora)“ [4]).

Celem śpieszenia z pomocą żydom wschodnim połączyły się wszystkie kierunki żydowskie. Na posiedzeniu Jointu w dn. 9 października 1926 r. mówił Louis Marshall:

„Ortodoksi i ultra ortodoksi, żydzi reformowani, socjaliści i ultrasocjaliści pracowali wspólnie dla jednego celu: nie dać upaść żydostwu“ [5]).

Hasło przewarstwowienia wśród żydów wschodnich, stanowiących rezerwoar żydostwa, zostało uznane za jedyny środek ratunku. Postanowiono złamać przeszło dwudziestowiekowy obyczaj i uczynić z żydów naród normalny. Do tak rozpaczliwych zamiarów doprowadziła groza położenia, szczególnie w Polsce.

W lutym 1929 r. prezes światowej organizacji „Ort“ na konferencji przedstawicieli prasy żydowskiej w Warszawie dr. Leo Bramson

„zastanawiał się nad przyczynami kryzysu ekonomicznego żydów w Polsce i wskazał, że główną tego przyczyną nie jest judofobja. Społeczeństwo żydowskie trawi choroba, która wpływa bardzo silnie na sytuację; my posiadamy za dużo kupców, my nie mamy dobrze wyszkolonych rzemieślników, my nie rozporządzamy dostatecznemi kredytami... Przytem nasuwa się zajmujące zjawisko: różne

[4]) Dr. Zewi Parnass: Kwestja żydowska w świetle nauki str. 88.
[5]) Der Moment z d. 31 października 1926 r. Nr. 248.

zdobycze społeczne, każda dobra reforma państwowa, która jest pożyteczną dla innych obywateli, jest złą dla żydów“ [6]).

Próbowano sobie radzić z kryzysem sztuczkami, w jakie obfitują zakamarki ustroju kapitalistycznego.

„Zagadnienie, jakie mają rozwiązać angielscy właściciele kopalń, jest analogiczne do tego, jakie staje przed żydami polskimi, pracującymi w zawodach, które nie mogą wyżywić ich w większej liczbie. Tak, jak nowe rynki zbytu dla węgla angielskiego mogłyby rozwiązać zagadnienie angielskich właścicieli kopalń, tak samo dostatecznie szeroki rynek zbytu dla produktów drobnego przemysłu i handlu żydowskiego w Polsce mógłby w szerokich wymiarach rozwiązać gospodarcze zagadnienie żydowskie“ [7]).

Żydostwo widzi dwa wyjścia z sytuacji: rozszerzenie bolszewizmu na Europę, t. zw. Weltoktober, albo zlikwidowanie bolszewizmu w Rosji.

Cytowany G. Gliksman jest zwolennikiem Weltoktober.

„W świetle naszego studjum radykalne rozwiązanie całości tych problemów, które oznacza się nazwą kwestji żydowskiej, nie wydaje nam się możliwe w społeczności kapitalistycznej, opartej na anarchicznej produkcji“ [8]).

Gliksman zdaje sobie sprawę, że przewrót ten jest ryzykownym zamiarem o charakterze politycznym i szuka wzrokiem sprzymierzeńców poza rzeszami żydowskiemi.

„Skoro przeszkody do takiego rozwoju są przedewszystkiem natury politycznej, więc w dziedzinę polityczną w pierwszym rzędzie muszą się skierować wysiłki tych wszystkich, którzy chcą się przyczynić do rozwiązania zagadnienia gospodarczego wśród żydów. Z pośród wszystkich sił politycznych, działających w obecnej chwili w życiu społecznem polskiem, mógłby — jak się zdaje — jedynie ruch socjalistyczny wprowadzić w życie te zasady ustroju ogólnego, na które właśnie wskazałem“ [9]).

Od chwili, gdy pisano te słowa, sytuacja pogorszyła się znacznie. Ujawnił się gospodarczy kryzys światowy. Narody w obronie własnej poczynają zrywać z dotychczasowemi zasadami swobody han-

[6]) Der Moment Nr. 44 z 1929 r.
[7]) G. Gliksman: L'aspect économique de la question juive en Pologne str. 142.
[8]) G. Gliksman: L'aspect économique de la question juive en Pologne str. 179.
[9]) G. Gliksman: L'aspect économique de la question juive en Pologne str. 184.

dlu międzynarodowego. Przykład daje Anglja, klasyczny kraj liberalizmu.

Zarówno kryzys, jak i jego skutki uderzają coraz silniej w żydowską finansjerę, tę ostoję wschodniego żydostwa. Rozmiary i trwałość kryzysu światowego zmuszają ludzi do myślenia, do szukania przyczyn. Ustala się zdanie, że przyczyny kryzysu leżą w podstawach samego ustroju kapitalistycznego.

Równocześnie chwieje się bolszewizm. System socjalistyczny nie zdał egzaminu.

Ustrój kapitalistyczny narzucony został światu przez żydów i przystosowany jest do ich potrzeb, do potrzeb nienormalnego narodu. W ich interesie oparł się na liberaliźmie, na swobodzie międzynarodowego handlu, na anarchicznej produkcji towarowej, szukającej sztucznie tworzonych rynków zbytu. Wciągnął w pracę miljony maszyn i tworzył nie po to, by zaspokoić rzeczywiste potrzeby, lecz po to, by handlować. Rysy w tym ustroju widać było już zdawna i widzieli je sami żydzi, szukając ratunku dla siebie w przyszłem państwie socjalistycznem, równie beznarodowem i uniwersalnem, jak beznarodowy i uniwersalny był ich handel i przemysł światowy. Tymczasem próba ratunku zawiodła. Rewolucja rosyjska nie stała się uniwersalną, a zamknęła rosyjski rynek zbytu. Ustrój, rysujący się, nie mógł wytrzymać tego wstrząsu. Rewolucja rosyjska, o której od lat marzyły pokolenia żydowskie, runęła im na głowy już dzisiaj.

Śni im się jeszcze, że przez zlikwidowanie bolszewizmu przy pomocy graniczących z Rosją państw i wprowadzenie do niej ustroju liberalnego uda im się załatać dziurę. Ale naiwnych coraz mniej i marzenia takie wydają się równie niedościgłe, jak rozszerzenie rewolucji na zachód, jak Weltoktober. Oba prądy w łonie żydostwa wiodą zaciekłą walkę.

A kryzys postępuje dalej nieuchronnie, bezlitośnie. Żydzi, jako stojący w samym środku ustroju kapitalistycznego, oni, naród pośredników, biorą straszliwe cięgi. Kryzys objął już nawet czteromiljonową rzeszę żydowską w Stanach Zjednoczonych. W Polsce sroży się bez pamięci i nie widać zeń wyjścia dla żydowskich mas, odkąd zasiłki żydów amerykańskich, objętych dziś katastrofą, muszą wysychać. Kryzys wśród nieżydów, mimo swego natężenia, jest tylko słabem odbiciem kryzysu wśród żydostwa.

W odezwie do żydów polskich z r. 1932, podpisanej przez wszystkie główne organizacje sjonistyczne, czytamy:

„W obecnym ciężkim czasie, kiedy jesteśmy wypierani ze wszystkich naszych pozycyj, kiedy jesteśmy zajęci sprawą suchego chleba, kiedy niema jednej żydowskiej izby, którąby nie była nawiedzona okropnym kryzysem, grzebiącym coraz więcej nasz byt ekonomiczny — w tym ciężkim okresie przychodzimy do was, towarzysze, z żądaniem przyłączenia się do hebrajskiego związku światowego... Prawda, że mamy jeszcze dość siły i władzy, aby kontynuować naszą narodową walkę na całym froncie, ciągnącym się z jednego końca świata na drugi, z pól i miast Sjonu do każdego zapadłego kącika żydowskiej izby w innym kraju. Naród żydowski jest nieśmiertelny i tak, jak zawsze w poprzednich pokoleniach przetrwaliśmy różne katastrofy i przełomy, tak również w dobie obecnej wyjdziemy zwycięsko z naszej walki starego narodu z najpotężniejszymi i najsilniejszymi tego świata; wkońcu wznowimy nasze narodowe życie zarówno w Erec Izrael, jak we wszystkich innych krajach...“ [10]).

W lutym 1932 wygłosił Chaim Bialik, uczeń i następca Achad-ha-Ama, po powrocie z Europy odczyt w Tel Awiw w Palestynie, który streszcza żargonowy „Hajnt“ w artykule, zatytułowanym: Bialik przekazuje Erec Izrael (Palestynie — przyp. autora) smutne pozdrowienia z golusu (krajów wygnania — przyp. autora).

„Jak się okazuje, dzięki troskom ostatnich lat doszło się do sjonizmu, który ma sens i wartość nie tylko dla ogółu, lecz również dla jednostki. Albowiem gospodarcze podstawy zostały zachwiane w tej mierze, że prawie każdy żyd czuje, że utracił swoje korzenie. Najgorzej jest z podrastającem pokoleniem. Ono wisi w powietrzu bez gruntu pod nogami. Wszędzie, gdzie żydzi żyją, wisi w powietrzu pytanie: co robić z dziećmi? To uczucie narzuca lęk i zwątpienie... Słyszeliście niewątpliwie o położeniu fabrykanta Oszera Kohna (właściciel Widzewskiej manufaktury — przyp. autora), który przyobiecał nam duże rzeczy. Spotkałem się z nim i zobrazował mi położenie swoje i podobnych do niego. Człowieka ten obraz przejmuje przerażeniem. Spytałem go, czybyście nie mogli uratować części swego majątku, przenosząc go do Erec Izrael. Przecież uratowalibyście siebie samego i innych, dając innym przykład. A powtóre moglibyście dać źródło utrzymania pewnej liczbie rodzin w Erec Izrael tak samo, jak dzisiaj jesteście dumni z tego, że dokoła was znajdują utrzymanie w waszem mieście setki rodzin. Odpowiedź brzmiała: Przy całej mojej woli nie mogę nic już uratować. Jeżeli-

[10]) Hajnt z d. 2 marca 1932 r. Nr. 52.

bym wyrwał część, zapadnie się cała budowla. Jestem związany łańcuchami z układem moich stosunków. Nie mogę ruszyć ani ręką, ani nogą. Jak się okazuje, w takiem samem położeniu są i inni fabrykanci. Wszystko zależy od cudu, wszystko wisi na pajęczynie, na sztuczkach i kombinacjach, które umożliwiają pozorny byt. Jeżeli wyrwie się z tego jeden kamień, rozleci się wszystko" [11]).

Światowy kryzys gospodarczy zachwiał Izraelem. Odczuwamy go i my, nieżydzi. Dlaczego? Bo daliśmy sobie narzucić ustrój gospodarczy, wymyślony przez żydów i dostosowany do potrzeb narodu chorego, przeżywającego stały kryzys od tysiącleci. Ratunku przeciw niedomogom tego ustroju szukaliśmy w ustroju socjalistycznym, wymyślonym znowu przez żydów i znowu dla potrzeb chorego narodu. Ocalić nas może tylko wyrwanie się z ustrojów sztucznych, a poszukanie ram, w których mogłyby żyć i rozwijać się narody zdrowe.

Naród, przeżywający wieczny kryzys, gdy narzuca swe myśli, zaraża otoczenie. Twórczość jego w każdej dziedzinie, a więc także w gospodarczej, wlecze za sobą zarodki choroby.

XLIV.

PERSPEKTYWY.

Naród żydowski jest narodem chorym. Nie jest to wynikiem jego dziejów, wieki rozproszenia tylko spotęgowały jego chorobę. Istotną przyczyną jego choroby, jego tragicznego położenia jest jego dążenie mesjańskie, chęć narzucenia swej władzy i swego ducha innym narodom świata.

Poczucie choroby nurtuje wśród żydowstwa. Wszak w r. 1929 poseł Gruenbaum w swoim referacie w Lublinie powiedział wyraźnie:

„Chorego nie można tolerować. Nawet ojciec lub matka, jeżeli są stale chorzy, stają się ciężarem. Narody nie mogą nas znieść. My zarażamy powietrze, jako naród chory..."-[1]).

Stwierdzenie jest, brak tylko wśród żydowstwa należytego rozpoznania choroby. A dzieje jego wykazują, że bywały chwile, gdzie przeciw tej chorobliwej manji mesjańskiej, wymagającej wiecznie ofiar z własnego plemienia, jak krwiożerczy Moloch, przeciw temu opętaniu zrywał się bunt wśród żydowskich rzesz. Przecież po niewoli babilońskiej w okresie reform Ezdrasza i Nehemjasza, mających na celu przez ogrodzenie Zakonu uzdolnić Izraela do roli mesjańskiej, ma miejsce secesja Samarytan, nie chcących się poddać wymaganiom reformatorów. Jest to bunt przeciw tajnej organizacji, reprezentującej mesjanizm.

Potem znowu w Babilonji, gdy Izraelowi narzuca się więzy Talmudu, zacieśniając ogrodzenie do ostatecznego stopnia dla tych samych celów, co ongiś, zrywa się wśród żydowstwa potężny ruch

---

[1]) Moment z r. 1929 Nr. 272.

karaitów. I znowu jest to bunt przeciw tajnej organizacji, reprezentującej mesjanizm.

Są chwile, w których rzesze trzeźwieją i krzyczą głośno, że mają dość bezustannych ofiar w imię chimery.

Dziś żydowstwo, jak w końcu XV w., znalazło się znowu w położeniu rozpaczliwem. Gmach, wzniesiony z takim nakładem starań, kosztem takich ofiar, rysuje się groźnie i znikąd nie widać podpory. We wszystkich narodach budzi się poczucie, że naród chory zaraża powietrze. Ta świadomość rośnie i będzie wzbierać z każdym rokiem. Pora zmyślnych sztuczek już nie wróci. Kryzys światowy likwiduje pomocnicze organizacje Izraela wśród nieżydów. Reszty dokona blask prawdy.

Djaspora żydowska po wiekach znowu jest zagrożona poważnie. Dziś żydzi jeszcze mogą przyczynić się do tego, by rozwiązanie nastąpiło z najmniejszym bólem, napół dobrowolnie. Gdy świadomość wśród narodów wzrośnie, do czego mogą się jeszcze przyczynić nowe eksperymenty żydowstwa, gnanego lękiem, który zaciemnia rozsądek, to nad głowami ludu izraelskiego zbierze się taka burza, że nie powstrzyma jej nic. Wtedy na ratunek, na spokojne rozwiązanie kwestji żydowskiej będzie już zapóźno.

BIBLJOGRAFJA.

Prof. dr. H. Graetz: Historja żydów — przekł. polski Szenhaka — Warszawa 1929 t. 9.

Dr. Majer Bałaban: Historja i literatura żydowska, Lwów — Warszawa 1925 t. 3.

Hilary Nusbaum: Historja żydów, Warszawa 1890 t. 5.

S. M. Dubnow: Nowiejszaja istorja jewrejskogo naroda, Berlin 1925 t. 4.

Dr. Ignacy Schipper: Studja nad stosunkami gospodarczemi żydów w Polsce podczas średniowiecza, Lwów 1911.

H. Graetz: Frank und Frankisten, eine Sektengeschichte aus der letzten Haelfte des vorigen Jahrhunderts, Breslau 1868.

Izak Lewin: Udział żydów w wyborach sejmowych w dawnej Polsce, zam. w „Miesięczniku Żydowskim" Warszawa 1932.

B. Z.: Czy istnieją czysto polskie rodziny szlacheckie? zam. w „Naszym Przeglądzie", Warszawa 1928.

Dr. Majer Bałaban. Studja historyczne, Warszawa 1927.

S. Hirszhorn: Historja żydów w Polsce od Sejmu Czteroletniego — Warszawa 1921.

Aleksander Kraushar: Frank i Frankiści polscy, Kraków 1895 t. 2.

Dr. S. Bernstein: Der Zionismus, sein Wesen und seine Organisation. Kopenhagen 1919.

Max Brod: Sozialismus im Zionismus, Wien — Berlin 1920.

Heinrich Kohn: Die politische Idee des Judentums, München 1924.

Salomon Reinach: Orpheus, przekł. polski, Warszawa 1929.

Julien Weil: Le judaisme, Paris 1931.

Binjamin Segel: Die polnische Judenfrage, Berlin 1916.

Dr. Alfred Nossig: Bolszewizm a żydostwo, Wiedeń.

Henryk Biegeleisen: Illustrowane Dzieje Literatury Polskiej, Wiedeń t. 5.

Salomon Maimon: Autobiografja, przekł. polski, Warszawa 1913, t. 2.

Vom Judentum: Ein Sammelbuch — Bar — Kochba Verein, Leipzig 1914.

Dr. Zewi Parnass: Kwestja żydowska w świetle nauki, Lwów 1921.

Georges Gliksman: L aspect économique de la question juive en Pologne, Paris 1929.

Stanisław Mendelson: Historja ruchu komunistycznego we Francji 1871 r., Lwów 1919.

Karol Kautsky: Rewolucja proletarjacka i jej program, przekł. polski. Warszewa 1924.

Karol Kautsky: Historja komunizmu w starożytności i w wiekach średnich, przekład polski, Lwów.
Karol Kautsky: Rasa a żydowstwo, przekł. polski.
Theodor Herzl: Der Judenstaat, Berlin 1918.
Dr. Ignaz Zollschan: Revision des juedischen Nationalismus, Wien — Berlin 1919.
Karol Kautsky: Ursprung des Christentums.
J. Kreppel: Juden und Judentum von Heute. Ein Handbuch 1925.
Moses Mendelssohn: Phaedon oder ueber die Unsterblichkeit der Seele, Berlin — Stettin 1776.
Szymon Askenazy: Napoleon, a Polska. Warszawa 1919 t. 3.
Szymon Askenazy: Łukasiński, Warszawa 1908, t. 2.
Szymon Askenazy: Przymierze polsko-pruskie, Kraków 1919.
Abraham Kotik: Die nacjanale Minderhajten um Iden in Poljen, Warszawa 1922.
Sigmund Mayer. Die Wiener Juden, Wien — Berlin 1916.
Werner Sombart: Die Juden und das Wirtschaftsleben, Leipzig 1911.
J. Hessen: Żydzi a wolnomularstwo, Petersburg 1903.
M. S. Goldbaum: Rudimente einer Geschichte der Freimauererei in Polen. Budapest 1898.
Arnold Marx: Die Gold und Rosenkreutzer, zamieszczone w Das Freimaurermuseum. Handschrift für B. R. R. Meister. Leipzig. 1930.
Eliphas Lévi: La clef des grands mystéres. Paris.
Eliphas Lévi: Histoire de la Magie. Paris 1922.
Papus: A. B. C. d'occultisme. Paris 1922.
Allgemeines Handbuch der Freimaurerei, Leipzig 1900 t. 2.
Will-Erich Peuckert: Die Rosenkreutzer, Jena 1928.
Albert Lantoine: Le rite écossais ancien et accepté. Paris 1930.
Adrien Leroux ex 33º: La Franc-Maçconnerie sous la 3-me republique, Paris.
Gaston Martin: Manuel d'histoire de la Franc-Maçonnerie française. Paris 1929.
Gustave Bord: Le Franc-Maçonnerie en France. Paris 1909.
Ks. Emanuel Barbier: Les infiltrations maçonniques dans l'Église, 1910.
Paul Vulliaud: Les Rose-Croix Lyonnais au XVIII siècle. Paris 1929.
Paul Vulliaud: Joseph le Maistre, franc-maçon. Paris 1926.
Benjamin Fabre: Franciscus, eques a capite galeato. Paris 1913.
François Bournaud: Histoire de la Franc-Maçonnerie.
André Baron: Sociétes secrètes Leurs crimes, Paris 1906.
N. Deschamps: Les sociétés secretes et la société. Avignon 1874 — 1876 t. 3.
Nesta Webster: World Revolution, London 1921.
Nesta Webster: Secret societes and subversive movements, London 1924.
Fr. Wittemans: Histoire des Rose - Croix, Paris 1925.
Ferdinand Bronislaw von Trentowski: Die Freimaurerei in ihrem Wesen und Unwesen. Leipzig, 1873.
F. W. Barthold: Geschichte der fruchtbringenden Gesellschaft, Berlin 1848.
Ks. Barruel: Mémoires pour servir à l'histoire du jacobinisme. Paris 1837 t. 4.
Ks. Henri Delassus: La conjuration antichrétienne Lille 1910, t. 3.
Adam Lewak: Od związków węglarskich do Młodej Polski. Warszawa 1921.

R. le Forestier: Les Illuminés de Bavière et la Franc-Maçconnerie allemande, Paris 1914.
Stanisław Małachowski - Łempicki: Wykaz polskich lóż wolnomularskich w latach 1738 — 1821, Kraków 1929.
Stanisław Małachowski - Łempicki: Raporty szpiega Mackrotta o wolnomularstwie polskiem. Warszawa 1931.
A. Nietchvolodow: L'empereur Nicolas II et les Juifs, Paris 1924.
Louis Blanc: Histoire de la Revolution. Paris 1847.
Philippe Bouonarotti: Conspiration pour l'égalité de Baboeuf. Bruxelles 1828.
Bohdan Kieszkowski: Giovanni Pico della Mirandola, Warszawa 1930.
Hr. Walerjan Krasiński: Zarys dziejów reformacji w Polsce, przekł. z angielskiego, Warszawa 1903.
H. v. Kessenbrock: Geschichte der Wiedertäufer zu Münster 1771.
Jakób Burckhardt: Kultura odrodzenia we Włoszech, przekł. polski. Kraków 1895, t. 2.
J. L. Mosheim: Versuch einer unparteischen Ketzergeschichte 1748.
Eberhard Gothein: Ignatius Loyola und die Gegenreformation. Halle 1895.
J. Jansen: Geschichte des deutschen Volks seit dem Mitelalter 1884.
Ks. M. d'Herbigny: Anglikanizm i prawosławie grecko-słowiańskie, przekł. polski. Warszawa 1924.
Antoni Danysz: Studja z dziejów wychowania w Polsce. Kraków 1921.
August Sokołowski: Dzieje Polski Illustrowane. Wiedeń 1898, t. 4.
Friedrich Bülau: Geheime Geschichten und raetselhafte Menschen 1850.
Ks. Józef Lémann: La préponderance juive. Paris 1899.
Georg Batault: Kwestja żydowska, przekład polski, Warszawa 1923.
Ludwik Chmaj: De Spinoza a bracia polscy. Kraków 1924.
(Ks. Załęski T. J.): Czy Jezuici zgubili Polskę? Lwów 1872.
Ks. Walenty Gadowski: Zarys historji Kościoła Katolickiego. Lwów 1923.
Ks. dr. Władysław Szczepański: Palestyna po wojnie światowej. Kraków 1923.
D. Petrovsky: La Russie sous les Juifs. Paris 1931.
Merlan Zade Riffat bey: L'empire ottoman et les sionistes. Constanza 1923.
Prof. Stanisław Zieliński: Hellenizm a judaizm. Warszawa 1927, t. 2.
Hr. H. Coudenhove Kalergi. Das Wesen des Antisemitismus. Wien 1929.
Ignacy Radliński: Jehova i cesarz Wilhelm II.
Stanisław Dedio: Żydzi na dworach cesarzy rzymskich.
Rudolf Korsch: Żydowskie ugrupowania wywrotowe w Polsce. Warszawa 1925.
J. Bujak: La question juive en Pologne. Paris 1919.
Zygmunt Lucjan Sulima: (Przyborowski): Historja Franka i Frankistów. Kraków, 1893.
Teodor Jeske - Choiński: Neofici polscy. Warszawa 1905.
K. M. Morawski: Źródło pierwszego rozbioru, zam. w Kurjerze Warszawskim z r. 1931.
Pamiętnik V Zjazdu Historyków Polskich.
Rhullière: Histoire de l'anarchie de Pologne. 1819.

Prof. Léon Homo: L'empire romain. Paris 1925.
G. Ferraro: La grandeur et la décadence de Rome, przekład z włoskiego t. 6.
Władysław Smoleński Konfederacja Targowicka, Kraków 1903.
Stanisław Barzykowski: Historja powstania listopadowego. Poznań 1884.
Tadeusz Korzon: Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta. Kraków 1897, t. 6.
Adrjan Krzyżanowski: Dawna Polska. Warszawa 1844.
Missya lożowego Apostoła odprawiona. Berdyczów.
Józef Ignacy Kraszewski: Polska w czasie trzech rozbiorów.
Henryk Mościcki: Pod znakiem Orła i Pogoni. Warszawa 1915.
Stanisław Wasylewski: Bardzo przyjemne miasto. Poznań.
Jan Grabowski: Radziwiłłowe.
Roczniki Hajnta, Momentu, Naszego Przeglądu i innych pism żydowskich.

A.

B.

C.

L.

Ł.

M.

N.

O.

P.

R.

S.

T.

SPIS ROZDZIAŁÓW.